

MARIAN BIELICKI  
ZAPOMNIANY ŚWIAT SUMERÓW  
1966  
PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

Konsultant naukowy KRYSZYNA ŁYCZKOWSKA  
Indeksy opracowała KRYSZYNA SZABZYŃSKA  
Obwolutę i okładkę projektowała DANUTA STASZEWSKA  
Zdjęcia wykonał STANISŁAW TOBSKI  
Opracowanie typograficzne DANUTA KSIAŻKIEWICZ  
Copyright Marian Bielicki

## SPIS TREŚCI

### ZAMIAST PRZEDMOWY

#### I. TAJEMNICE WYDARTE PUSTYNIOM 11

Na początku szukano Niniwy. – Kłopoty z dziwnymi znakami. – Zagadka pochodzenia klinów. – "Odkrycie" Sumerów. – Gdy odkopano Uruk. – Dramaty w Nippur. – Był tu niegdyś kraj gęsto zamieszkały. – Te skarby działały jak magnes.

#### II. OKRUCHY TYSIĄCLETNIJ HISTORII .. 41

Najdawniejsi mieszkańcy Dwurzecza. – Na widowni pojawiają się "czarnogłowi". – Pytania bez odpowiedzi. – Zaczęło się w Eridu. – Uruk – ok. 2900 p.n.e. – Legendy o Enmerkarze. – Bohaterowie szukali surowców. – Błędy kopistów i rewelacje uczonych. – Epos o Gilgameszu, tabliczka z Tummal i chronologia. – Jeśli spojrzeć oczami Sumerów. – Gdy Mesilim zbudował świątynię. – Królestwo było w Ur. – Lagasz – miasto bogate. – Gorzka cena wielkości. – Król, który przyszedł za późno. – Pod rządami najeźdźców. – Zwycięski książę Utu-hengal. – Gudea – pasterz sprawiedliwy. – Sumeryjski renesans. – Pean na cześć króla Szulgi. – Choć odnosili zwycięstwa. – Ostatni władca Sumeru.

#### III. BOGOWIE RZĄDZĄ ŚWIATEM 167

Gdy Sumerowie stworzyli bogów. – Uosobienie sił przyrody. – Bóstwo, które umierało. – Bogów jest coraz więcej. – Ań – król niebios. – Człowiek potrzebny jest bogom. – Tak postanowił Enlil. – Jak Enlil Ninlil uwiódł. – Modlitwy do Enlila. – Bogowie stworzyli człowieka. – Enki i porządek świata. – Me – boskie prawa. – Bogowie jak ludzie. – Zdarzyło się to w raju. – U źródeł biblijnych przekazów. – Legenda o potopie. – Bóg Nanna wędruje do Nippur. – Hymny ku czci boga księżyca. – Losy bogów i losy ludzi. – Bóg słońca Utu. – Gromowładny Iszkur. – Legenda o Ninurcie. – Ningirsu, patron miasta Lagasz. – Boginie o różnych imionach. – Mażeńskie kłopoty bogini Inanny. – Mit o człowieku, który posiadał boginię. – Zmienna wizja bogini. – Misterium boskich zaślubin. – Pieśni miłosne. – Bogini w królestwie zmarłych. – Obrazy piekieł. – Sumeryjska przypowieść o "Hiobie". – Los człowieka. – Gdy umarł król. – Treny na śmierć ojca i żony. – W pogoni za nieśmiertelnością. – Kapłani, kapłanki, obrzędy.

### Spis treści

#### IV. ICH DZIEŃ POWSZEDNI .. 269

Odczytano z glinianych tabliczek. – "Podręcznik" dla rolników. – Hodowcy i pasterze. – Ludzie i zwierzęta. – Miasto w cieniu świątyni. – Lud utalentowanych rzemieślników. – Kupcy lubili wędrować. – Biedni i bogaci. – Uczni rządzą światem. – Dzień ucznia. – Ojcowie i dzieci. – Medycyna i demony. – Tak wiele złych duchów na świecie.

#### V. ZGODNIE Z PRAWEM 323

Proces o morderstwo przed XXXVIII wiekami. – Kodeks króla Urnam-mu. – Dzięki archiwum sądowemu w Lagasz. – Małżeństwa i rozwody. – Sprawy kryminalne. – Niewolnika broniło prawo. – Umieli czynić sprawiedliwość.

#### BIBLIOGRAFIA 355

#### INDEKS 365

#### SPIS ILUSTRACJI 381

Synu mój, szukaj wiedzy

u minionych pokoleń, dopytuj się o nią!

Z sumeryjskiego tekstu Pisarz i jego niesforny syn.

## ZAMIAST PRZEDMOWY

Powstanie tej książki jest największym zaskoczeniem dla jej autora. Sprawa bowiem miała się tak: W końcu 1959 roku, wertując w bibliotece niezastąpioną od lat Wielką literaturę powszechną Trzaski, Everta, Mi-chalskiego, zatrzymałem się nad rozdziałem opracowanym przez ks. prof. Józefa Bromskiego na temat piśmiennictwa w Sumerze i Akadzie. Rzecz okazała się tak frapująca, że przypadkowe zainteresowanie przemieniło się w trwałą pasję. Stwierdziwszy ze wstydem, że moje wiadomości o Sumerze ograniczają się do wiedzy, iż tak nazywane państwo istniało kiedyś na terenie Mezopotamii, postanowiłem zakres posiadanych informacji poszerzyć. Sięgnąłem po publikacje stare i nowe, i... odkryłem świat niezwykle, tajemniczy, kuszący. Dzięki pomocy, jaką mnie, laikowi usiłującemu zgłębić tajemnice sprzed 5000 lat, okazała zawsze cierpliwa i wyrozumiała pani magister Krystyna Łyczkowska z Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskałem dostęp do wielu publikacji. Niestety, zainteresowanie Sumerem w Polsce nigdy nie było zbyt wielkie, a wojna i natłok ważniejszych powojennych spraw nie sprzyjały ani ich rozwojowi, ani systematycznemu wzbogacaniu księgozbiorów. Trzeba więc było uciec się do pomocy znajomych i nieznajomych, którzy różnymi sposobami umożliwili mi zapoznanie się z pracami w kraju nieosiągalnymi. Szczególnie gorąco dziękuję za to profesorowi S. N. Kramerowi i profesorowi E. A. Speiserowi z University of Pennsylvania, którzy w odpowiedzi na moją nieśmiałą prośbę obficie wyposażyli mnie w materiały i błogosławieństwa na trudną przygodę – wypad pisarza w dziedzinę wiedzy, dostępnej jedynie wąskiemu kręgowi specjalistów. Odkrywając Sumer dla siebie, pomyślałem, że warto chyba zachęcić i innych do poznania dziejów i kultury ludu, który przed tysiącami lat stworzył wspaniałą – zapomnianą, niedawno odkrytą i wciąż odkrywaną – cywilizację. Przecież sami nie wiemy, z czego korzystamy. Nie zdajemy sobie sprawy, gdzie tkwią źródła kultury, w której kręgu wyrosliśmy. Piszac, nie myślimy o tym, że to Sumerowie pierwsi stworzyli pismo; licząc – że oni byli twórcami pierwszych zapisów liczbowych i formuł matematycznych; patrząc w gwiazdy – że to oni pierwsi prowadzili obserwacje astronomiczne; odbierając lek w aptece – że sumeryjscy lekarze układali pierwsze w dziejach ludzkości recepty. Tylko nieliczni spo-

10

### Zamiast przedmowy

śród nas mają pojęcie o tym, jak fascynująca była historia i kultura Sumerów i jak wiele – wbrew zapomnieniu, trwającemu długie tysiąclecia – z ich dorobku przetrwało w myślach i dziełach następujących po nich cywilizacji. Po czterdziestu wiekach, dzięki żmudnemu, pełnemu poświęcenia i wyrzeczeń trudowi uczonych, Sumer został odkryty na nowo, a dorobek Sumerów doczekał się najwyższego uznania – stał się przedmiotem dociekliwych badań i zawziętych naukowych sporów. Trzeba było zrewidować wiele pojęć, przesunąć początki naszej cywilizacji w czasie i w przestrzeni. Na światło dzienne wydobyte zostały nie tylko imponujące rozmiarami i doskonałością sztuki zabytki architektury i sztuki. Przemówiły niepozorne, zniszczone, wydarte żarłocznym piaskiem pustyni tabliczki gliniane, na których Sumerowie utrwaliли tak doskonale dzieła ludzkiego umysłu, że stały się one źródłem natchnienia poetów, filozofów i uczonych, władców i teologów starożytnego świata. Okazało się, że koncepcje religijne, społeczne, prawodawcze, estetyczne, literackie cywilizacji, ukształtowanej w rejonie Basenu Śródziemnomorskiego, w zasięgu oddziaływania starożytnych ludów Bliskiego Wschodu i kultury greckiej, uchodzą głęboko w przeszłość – do Sumeru. Że tu, w dolinie Dwurzecza, powstały najdawniejsze przepisy prawne i pieśni miłosne, organizacje handlowe i formy gospodarki przemysłowej. Że tu szukać należy pierwowzorów Noego i Hioba, Hadesu i raj, prawa Euklidesa i Ezo-powych bajek... Jakże niewspółmierna jest wiedza uczonych o tysiącleciu dziejów i czynów ludu Sumerów z wiedzą posiadaną przez nas wszystkich. Pomyślałem więc, że – chyba można i trzeba ponad brzegami tej przepaści przerzucić przynajmniej wąską kładkę. Książka, którą – jako wynik sześcioletnich poszukiwań wiedzy o Sumerze – oddaję w ręce czytelnika, jest próbą takiej właśnie "kładki", opowieścią o bardzo dawnych dziejach i bardzo dawnych sprawach, skonstruowaną w oparciu o to, czego

dowiedzieli się uczeni. Nie jest to – zastrzeżenie takie wydaje mi się konieczne – próba obiektywnej historiozoficznej czy kulturoznawczej pracy naukowej. Po prostu – gawęda, napisana z myślą o tym, aby przybliżyć czytelnikowi zapomniany, tajemniczy lud, któremu tak wiele zawdzięczamy.  
M. B. Warszawa, luty, 1965 r.

#### L TAJEMNICE WYDARTE PUSTYNIOM

Historia odkryć Mezopotamii – nie tej, którą znano jako kraj bogatych i wspaniałych miast ze strzelistymi wieżami minaretów, i nie tej, którą znano jako pustynię grożąca śmiałkom straszliwymi burzami piaskowymi, piekielnym żarem bezlitośnie palącego słońca, pustynię, gdzie nagle pojawiali się okrutni arabscy rozbójnicy – historia odkryć Mezopotamii ukrytej właśnie pod wędrującymi piaskami, Mezopotamii "starej jak świat" – to niekończące się pasmo krew mrozących przygód, niezwykłych wydarzeń, nieprzeczuwalnych rewelacji. Nic tedy dziwnego, że historii tej poświęcono wiele książek, cieszących się ogromną poczyt-nością. Wszak nawet specjalistyczne, suche fakty omawiające prace, czyta się z zapartym tchem, jak sensacyjne powieści z doskonale skonstruowaną, intrygującą fabułą. Odkrycie owej starożytnej Mezopotamii wzbudzało podziw dawniej, gdy tylko poczyniono pierwsze, jeszcze nieśmiałe i niepewne kroki na drodze wędrowki w zapomnianą przeszłość ludzkości, oszałamia swą niezwykłością i dziś. Kiedy młody londyński prawnik, Austen Henry Layard, urzeczony wizją bajkowego Wschodu, porzuciwszy adwokacką kancelarię wyruszył w 1839 r. w daleką podróż i opisał swe niezwykle wrażenia i odkrycia, w 1849 r. ogłosił dwutomową książkę Niniwa i jej pozostałości, publikacja została w mgnieniu oka rozchwyta przez czytającą publiczność. O Mezopotamii – tej starożytnej, dopiero odnajdywanej – krążyły już w Europie legendy nie mniej fascynujące niż o bogactwach kalifów i krasie Bagdadu.

#### NA POCZĄTKU SZUKANO N I NIWY

Mezopotamia od wieków pociągała podróżników i badaczy. Wszak o tym kraju opowiadała Biblia, pisali o nim antyczni geografowie i historycy. Gdzieś tu biblijna przypowieść umiejscowiała kolebkę Abrahama-wego plemienia; i wieżę Babel, którą wznosić mieli przepętnieni pychą śmiałkowie, by wdrzeć się do niebios, a Bóg pomieszał im języki; i dumną Niniwę; i straszliwe miasto Nemroda. Gdzieś tu wznosiły się potężne mury Persepolis, stolicy Dariuszowej, zdobytej przez Aleksandra Macedońskiego, który – jak powiadał grecki historyk Diodor – "pod-

14

Tajemnice wydarte pustyniom

czas orgii pijackiej, w chwili kiedy postradał panowanie nad swym umysłem", podpalił pałac królewski.

Niewiele więcej jednak wiedziano o przeszłości tych krain, opanowanych przez islam, a przeto trudno dostępnych dla innowierców. Ciekawość przeszłości, głód wiedzy o tym, "co się działo przed nami", jest i był jednym z głównych czynników, skłaniających ludzi do podejmowania przedsięwzięć nieraz ryzykownych i niebezpiecznych. Wprawdzie rabbi z Tudeli, w królestwie Nawarry, Beniamin syn Jonasza, nie w celach naukowo-badawczych wyruszył w roku 1160 w trzynastoletnią podróż na wschód, ale jemu właśnie zawdzięczamy najdawniejsze, bo w 1178 r. spisane, a w roku 1543 ogłoszone drukiem po hebrajsku (przekład łaciński ukazał się w 1575 r.) sprawozdanie, w którym mowa jest o pomnikach przeszłości Mezopotamii. Po odbytej pielgrzymce do Palestyny, rabbi Beniamin z Tudeli ruszył przez Tadmur, przebył pustynię, przeprowił się przez Eufrat i wędrując częściowo lądem, częściowo wodą w górę Tygrysu, dotarł do Mosulu, by odwiedzić tu swoich współwyznawców. Wzgórza ruin, być może, jeszcze wyraźnie widocznych spod piasków, musiały na nim wywrzeć wielkie wrażenie i obudzić jego zainteresowanie swym pochodzeniem. Pisze więc w sprawozdaniu: "To miasto jest teraz stolicą królestwa perskiego; położone nad brzegami Tygrysu zachowuje ową wielkość i wspaniałość starożytną; między nim a starożytną Niniwą istnieje tylko most; lecz Niniwą doszczętnie została zniszczona; jednakże liczne wioski i osiedla rozłożyły się pośród starożytnych murów."

W tym samym mniej więcej czasie wędruje po Mezopotamii inny duchowny wyznania mojżeszowego – rabbi Petahiasz z Ratzbony (zm. w 1190 r.), który w swoim opisie wspomina, iż Niniwą jest kopcem ruin – niestety, nie podaje, gdzie się one znajdują. O ruinach opowiada też misjonarz, brat Ricoldo de Monte di Croce, zwiedzający Mezopotamię w roku 1290. „Potem, zaiste, wielką połać ziemi przemierzywszy, przybywamy do Niniwy, miasta wielkiego...” Niniwą nazywa Fra Ricoldo Mosul i mówi o starych i licznych usypiskach ruin. Bardziej szczegółową relację sporządził bawarski lekarz i przyrodnik Leonhard Rauwolff z Augsburga, po zwiedzeniu Mosulu około roku 1575. Opowiada on w swej Beschreib-ung der Reyse Leonhardi Rauwolffen... (1582) o wysokim, położonym tuż za miastem okrągłym wzgórzu, niby plaster miodu zamieszkałym gęsto przez ubogą ludność. „W tym miejscu i wokół niego – czytamy – przed laty znajdowało się potężne miasto Niniwa, które [...] czas jakiś było stolicą Asyrii.” Opierając się na informacjach Beniamina z Tudeli i Leonharda Rauwolffa, wielki geograf XVI w., Abraham Ortelius, w pracy Thesaurus geographicus (1596) podaje, iż niektórzy autorzy identyfikują Mosul ze

Na początku szukano Niniwy 15 starożytną Niniwą (co – jak się okazało – było mniemaniem niesłusznym). Przepyszczczenia pierwszych europejskich podróżników brzmiały równie nieprawdopodobnie, co zachęcająco. Budziły niepokój i nadzieję. Odnaleźć Niniwę – owe miasto, o którym prorok Nahum powiedział: „Spustoszone jest Niniwę, kto nad tobą chwiać głową będzie?” (Proroctwo Na-humowe III, 7) – oto marzenie śmiałków.

Niniwą – zburzona i spalona w sierpniu 612 r. p.n.e. przez zwycięskie wojska Medów i Chaldeczyków po krwawej walce, w której rozgromili siły znienawidzonych królów asyryjskich, przeklęta i skazana na zapomnienie przez następne pokolenia i nowych władców – dla ludzi, wyrosłych w Europie, była właściwie miastem z legendy. Inaczej działo się w krajach arabskich. Tu, w Persji, żywa była tradycja, przechowująca pamięć o zamierzonych czasach; geografowie arabscy, tacy jak Abulfeda, Ibn Haukal czy Jakut, w swych pracach podawali położenie starożytnych miast mezopotamskich. Cóż, kiedy Europa nie znała dzieł tych uczonych. Mimo to co najmniej czterech europejskich podróżników z tego okresu mówi wyraźnie o tym, że ruiny Niniwy znajdują się w pobliżu Mosulu: Anthony Sherley (1599), John Cartwright (1601), Piętro delia Yalle (1616–1625) i J. B. Tavernier (1644). Żaden z nich nie ma jednak pewności, które z licznych wzgórz w okolicy Mosulu kryje szczątki tego miasta, jakkolwiek Cartwright, przyjawszy za pewnik, iż wybrany przezeń kopiec jest Niniwą, dość dokładnie określa wymiary stolicy asyryjskich królów. Sto lat po stwierdzeniu przez Taverniera, że Niniwą leży pod wzgórzem Nabi Yunus, francuski podróżnik Jean Otter „przenosi” ją na zachodni brzeg Tygrysu, w górę biegu rzeki. Dopiero w 1766 r. duński uczoney i podróżnik Karsten Niebuhr, zatrzymawszy się w Mosulu w drodze z Bombaju, podejmuje badania i słusznie określa, że ruiny poszukiwanego miasta znajdują się pod kopcami, na wprost Mosulu, na przeciwległym brzegu rzeki. I znów upłynie osiemdziesiąt lat, zanim Paul Emil Botta oraz Layard na własne oczy zobaczą od stuleci poszukiwaną Niniwę.

Niestety, ramy naszej opowieści są ściśle określone i nie pozwalają na dokładny opis dziejów wszystkich odkryć mezopotamskich i przygód, jakich doznawali odkrywcy. Wspomnieliśmy o tym najwcześniejszym okresie poszukiwań – zwłaszcza Niniwy – nieco szerzej, ponieważ one, w sposób niezamierzony wprawdzie, niemniej decydujący, doprowadziły do odkrycia Sumeru. Szukano bowiem śladów Asyryjczyków i Babilończyków, szukano potwierdzeń przeszłości, bądź co bądź, znanej. Nikt z wymienionych dotąd odkrywców nie przypuszczał, że historia Mezopotamii sięga tak odległych czasów, jak te, którym poświęcona jest ta książka. Nie przypuszczał tego neapolitański kupiec Piętro delia Yalle, który, aby

16 Tajemnice wydarte pustyniom

zagłuszyć cierpienia miłosne – jego narzeczoną rodzice wydali za innego – wyruszył w 1616 r. w podróż na Wschód. Podczas dwunastoletniej włóczęgi – opisywał ją w listach do rodziny i przyjaciół, które złożyły się, wraz ze szczegółową relacją, na trzytomowe Opisanie podróży... (opublikowane w latach

1660–63) – przemierzył wzdłuż i wszerz ziemie ówczesnej Persji. Zawdzięczamy mu wiele informacji o pozostałościach starożytnych miast, m. in. ruin Babilonu i Persepolis. Nasz podróżnik ten interesuje szczególnie z dwóch względów: w liście datowanym 5 sierpnia 1625 r. opowiada on o swej bytności na wzgórzu Mukajjir. Tu znalazł cegły pokryte dziwacznymi znakami. Podobne znaki widział już delia Valle w ruinach Persepolis. Ornamenty to? A może – jak powiadają Arabowie – ślady czarcich i demonich pazurów? A może dziwne, nieznanne pismo? Odkrywca twierdzi, że to właśnie pismo. Wszak już przed czterema laty, w liście poświęconym wizycie w Persepolis, przerysował pięć znaków i określił je jako wyrazy, przy czym z podziwu godną przenikliwością uznał, że należy je czytać od lewej strony ku prawej. A jeszcze wcześniej tego rodzaju "obrazki" widział na ceglach w ruinach Babilonu. Opisuje więc dokładnie znalezisko z Mukajjir – że cegły były suszone w słońcu, co go tak zdumiało, iż motyką zaczął grzebać w kilku miejscach, aby się przekonać, czy się nie myli. Stwierdził wówczas, że w miejscach, które stanowiły podpory budowli, cegły były wypalane, lecz nie różniły się wielkością od suszonych w słońcu.

Zapamiętajmy nazwisko tego Włocha – on to bowiem jako pierwszy Europejczyk wbił motykę w piach, kryjący ruiny sumeryjskiego miasta Ur (Mukajjir). I on, kupiec, włóczęga i po trosze awanturnik, dostarczył uczonym pierwszym znaków klinowych, zapoczątkowując tym samym dwieście lat trwającą historię ich odczytania.

#### KŁOPOTY Z DZIWNYMI ZNAKAMI

Drugim podróżnikiem, który podobnie jak Piętro delia Yalle, nie zdając sobie z tego sprawy, natknął się w swych poszukiwaniach na Sumerów, był wspomniany już Karsten Niebuhr. Zorganizowawszy na polecenie króla Fryderyka V tzw. "Ekspedycję Arabską", Niebuhr wyruszył na jej czele z Kopenhagi 7 stycznia 1761 r. Wśród zadań, jakie postawione zostały przed wyprawą, wymienić należy przede wszystkim zdobycie pomników przeszłości i odnalezienie Babilonu. Pragnieniem Niebuhra było również poznanie większej ilości tekstów klinowych, których zagadka pasjonowała wszystkich uczonych lingwistów i historyków. Tragiczne były losy duńskiej ekspedycji. W ciągu kilkunastu miesięcy zmarli wszyscy jej uczestnicy. Jedynie Niebuhr ocalał i przewyciężywszy

#### Kłopoty z dziwnymi znakami 17

choroby, nie lękając się trudów, odbywał podróże po niebezpiecznych pustynnych terenach. Jego Opis podróży do Arabii i innych krajów ościennych wydany w 1778 r. stał się niejako elementarzem wiedzy o Mezopotamii, nie tylko dla interesujących się egzotyką czytelników, lecz także dla uczonych. Zawarł on w tej książce, obok rzetelnego sprawozdania o dniu dzisiejszym o tych krajach, szereg niezwykle cennej informacji o zabytkach przeszłości, które sam widział. Pozostawmy na uboczu szczegóły wspomnianych wyżej opisów i rozważań o Niniwie, bądź Babilonie i wieży Babel, zwróćmy natomiast uwagę, że to właśnie Niebuhrowi zawdzięcza nauka pierwsze niezwykle sumiennie wykonane kopie inskrypcji persepolijskich. Duńczyk, podtrzymując opinię sformułowaną przez Piętro delia Valle, wyraził stanowcze przekonanie i ugruntował przyjęte przez innych uczonych stanowisko, że znaki te są pismem, które należy czytać od lewej strony ku prawej. Jako pierwszy określił on, że inskrypcja złożona z trzech wyraźnie rozgraniczonych kolumn reprezentuje trzy rodzaje pisma. Nazwał je klasami I, II, III. Wprawdzie Niebuhrowi nie powiodły się próby odczytania napisów, jednak jego rozważania na ich temat okazały się niezmiernie cenne i w zasadzie słuszne. On to wszak stwierdził, że klasa I to pismo staroperskie złożone z 42 znaków. Wiadomo obecnie, że 9 z tych znaków (wliczając w to symbol dzielący wyrazy) nie stanowi liter. Również Niebuhrowi zawdzięczamy hipotezę, że każda z trzech klas pisma reprezentuje inny język. Kopie wykonane przez tego podróżnika i opublikowane w jego książce, a także jego uzasadnione przypuszczenia, zostały wykorzystane przez Grotefenda przy odcyfrowywaniu pisma klinowego. Poświęcamy tej sprawie tyle uwagi, ponieważ okazała się ona kluczem do rozwiązania zagadki istnienia Sumerów. U progu XIX stulecia świat naukowy dysponował już dostateczną ilością tekstów klinowych, by przejść od wstępnych, nieśmiałych prób do definitywnego rozszyfrowania tajemniczego pisma. Szereg cennych obserwacji poczynił Fryderyk Christian Muntzer, duński uczyony, który w referacie, odczytanym w 1798 r. w Królewskim Duńskim Towarzystwie Nauk,

sugerował, iż klasa I (wg podziału Niebuhra) reprezentuje pismo alfabetyczne, klasa II – sylabowe, zaś III – ideograficzne. Postawił on hipotezę, że trzy różnojęzyczne, trzema systemami pisma utrwalone teksty inskrypcji z Persepolis zawierają identyczną treść. Choć te spostrzeżenia i hipotezy były słuszne, nie wystarczyło to jednak do odczytania i przetłumaczenia owych napisów. Nie zdołał tego dokonać ani Munter, ani też wychodzący z tych samych założeń Oluf Gerhard Tychsen, podejmujący swe próby w tym samym czasie. Dopiero Georg Friederich Grotefend (1775–1853), nauczyciel łaciny i greki liceum w Getyndze, osiągnął to, czego nie mogli dopiąć jego poprzednicy. Niewątpliwie pikantny smaczek ma historyjka

#### 18 Tajemnice wydarte pustyniom

o tym, jak to Grotefend, pasjami lubiący rozwiązywać rebusy i szarady, założył się w piwiarni z przyjaciółmi, że rozwiąże "łamigłówkę z Persepolis", czym wywołał śmiech i drwiny. Nikt nie chciał uwierzyć, że problem, nad którym bezskutecznie głowiły się najtęższe umysły Europy, może zostać rozwiązany przez skromnego nauczyciela. Grotefend przystępując do pracy korzystał nie tyle z doświadczeń zapalonego szaradzysty – choć z pewnością okazały się one pomocne – ile z dorobku poprzednich badaczy. Dysponował doskonałymi kopiami Niebuhra; znał opisaną przez Silvestre de Sacy formułę "król królów", używaną przez władców perskich w starożytności; mógł posłużyć się słownikiem An-quetil Duperrona, podającym wiele wyrazów staroperskich, mógł wreszcie oprzeć się na hipotezach Huntera-Tychsena. Nie pomniejsza to w niczym zasług Grotefenda, który znalazł rozwiązanie równie genialne co proste.

Tryb jego rozumowania przedstawia się w skrócie następująco: przyjął, że w kolumnie zapisanej pismem klasy I ma do czynienia z alfabetem liczącym około 40 liter. Trzy z nich powtarzają się nader często – są to więc samogłoski, a wśród nich a, zgodnie z przypuszczeniami Miin-tera i Tychsena. Ze zgrupowania tych samogłosek Grotefend wynioskował, iż ma do czynienia z napisem w języku Zend. Uwagę jego zwróciła również powtarzająca się grupa złożona z siedmiu znaków klinowych. Przyjął, że te siedem liter oznacza słowo "król", nie zaś, jak sugerowali jego poprzednicy, "król królów". W takim wypadku grupa znaków poprzedzających słowo "król" powinna odpowiadać imieniu władcy. Ostatecznie Grotefend ułożył następującą szaradę:

X-król-syn-Y-króla-syna-Z

Oczywiście, zanim doszedł do tej "ślepej" formuły, musiał dokładnie przeanalizować każdy klin, stawiać hipotezy dotyczące form gramatycznych nieznanego języka, myśleć, studiować i jeszcze raz myśleć i znów studiować. Przypuszczenia Grotefenda okazały się trafne. Przeanalizowawszy dane historyczne podstawił w miejsce symbolów swego rebusa imiona władców i otrzymał właściwy przekład inskrypcji:

Kserkses król, syn Dariusza króla, syna Hystaspesa.

Trudno wyobrazić sobie cały ogrom pracy i dociekań, jakich wymagało właściwe przetłumaczenie tych kilku zaledwie wyrazów. Chodziło przecież m. in. o znalezienie odpowiedników dla każdego klina, a pisownia imion, przekazywana przez rozmaite źródła, była bardzo różna. Np. imię Hystaspesa znane było w wersjach: Goszap, Kistap, Gustasp, Witasp. Zaiste, trzeba było być geniuszem, aby w tym labiryncie znaleźć właściwe w europejskich językach odpowiedniki literowe dla poszczegól-

#### Kłopoty z dziwnymi znakami 19

nych klinów. Grotefend bezbłędnie odcyfrował dziewięć znaków alfabetu staroperskiego. Musiało upłynąć jeszcze 30 lat, zanim Francuz Eugene Burnouf i Norweg Christian Lassen znaleźli właściwe ekwiwalenty dla wszystkich znaków klinowych.

W tym miejscu uznać można za zakończoną pracę nad odczytaniem tekstu klasy I inskrypcji z Persepolis. Uczonym nie dawała jednak spokoju tajemnica pisma w dwóch pozostałych kolumnach. W tym czasie gdy Lassen i Burnouf ogłaszają swoje prace na temat alfabetu staroperskiego, działający w Persji major oddziałów wojskowych Kompanii Wschodnio-Indyjskiej i zarazem współpracownik Inteligence Seryce, Henry Creswicke Rawlinson, podejmuje próby odczytania klinów na własną

rękę. Dokonuje tego w oparciu o inskrypcję z Persepolis. Jakiegokolwiek były służbowe – oficjalne czy nieoficjalne – zainteresowania Rawlinsona, jego prywatną namiętnością była archeologia i święcąca swe pierwsze triumfy lingwistyka porównawcza. Kontynuowanie badań nad starożytnymi językami utrwalonymi w mezopotamskich inskrypcjach wymagało nowych tekstów. Rawlinson prawdopodobnie wiedział od wędrownych kupców, że przy starożytnym trakcie wiodącym z górzystego Luristanu do Babilonu (za jego czasów przechodził tamtędy szlak handlowy z Kermanszah do Bagdadu) wznosi się wysoka skała, na której widnieją ogromne, lęk budzące postacie i tajemnicze znaki. Udał się więc do Behistunu i wdrapawszy się z narażeniem życia na pionową skałę, na której wykuta była potężna płaskorzeźba, przystąpił do kopiowania napisu w języku staroperskim. W ciągu lata i jesieni 1835 r., siedząc na drabinie, ledwie opartej o wąski występ chodnika nad przepaścią, przerysowuje Rawlinson większą część perskiego tekstu inskrypcji z Behistunu. W tym samym okresie 1836 r. oraz w roku 1837 uzupełnia swoje kopie, zaś czas między wizytami w Behistunie wypełniają mu liczne podróże i przede wszystkim praca nad przekładem tekstu, 1 stycznia 1838 r., skopiowany i przetłumaczony tekst pierwszych dwóch ustępów behistuńskiej inskrypcji, zostaje odesłany do Królewskiego Towarzystwa Azjatyckiego w Londynie, dokąd dociera po dwóch i pół miesiącach. O geniuszu Rawlinsona mówi to, iż przekładu dokonał samodzielnie, nie znając wyników badań europejskich uczonych. Z Londynu pracę skierowano niezwłocznie do Towarzystwa Azjatyckiego w Paryżu, aby zapoznał się z nią i ocenił najwybitniejszy specjalista Burnouf. Trud Rawlinsona oceniono bardzo wysoko; nieznanemu majorowi z Persji nadano tytuł członka honorowego Societe Asiatique. Przekład tekstu staroperskiego nie zadowolił Rawlinsona, intrygowały go dwie pozostałe kolumny. Inskrypcja na behistuńskiej skale, podobnie jak persepolijska, sporządzona była w trzech językach. W okresie od 1844 do 1847 r. Rawlinson dokonuje karkołomnych wspinaczek; zawieszony na

#### 20 Tajemnice wydarte pustyniom

linie dziesiątki metrów nad przepaścią kopiuje resztę napisów. Darujmy sobie szczegółowy opis złożonych metod, jakimi posługiwał się ten badacz przy rozszyfrowywaniu zagadki pisma – jak je nazywał – elamickiego i babilońskiego. Zadanie było nieskończenie trudniejsze niż przy tekście staroperskim. W tej kolumnie bowiem znaki klinowe wyrażały nie litery, lecz sylaby. Jednakże język utrwalony przy pomocy klinów klasy II – choć uczeni toczyli zawzięty spór o jego nazwę: ela-micki, medyjski, suzański, scytyjski etc. – miał już swój naukowo opracowany klucz przez Nielsa Ludwiga Westergaarda. Udało się więc Rawlinsonowi i współpracującemu z nim Edwinowi Norrisowi i tę kolumnę dosyć dokładnie rozszyfrować.

#### ZAGADKA POCHODZENIA KLINÓW

Wszystkie te kłopoty okazały się jednak "drobiazgiem" w porównaniu z komplikacjami, jakie nastroczała III kolumna, zapisana, jak się później okazało, systemem pisma ideograficzno-zgłoskowego. Tu jeden znak czasem równał się sylabie, a czasem całemu wyrazowi. Co więcej, za pomocą tego samego znaku wyrażane były różne sylaby, a nawet różne wyrazy. Analizując tekst Rawlinson doszedł do wniosku, że to budzące zdumienie i niepokój zjawisko stanowi jakąś regułę. Oto dla przykładu – bodajże najprostszego z omówionych przez Rawlinsona i innych uczonych – sylaba zawierająca spółgłoskę r pisana jest za pomocą sześciu różnych znaków, zależnie od tego, z jaką samogłoską to r się wiąże (ra, ar, r i, ir, ru, nr). Zupełnie inaczej wyglądało owo r wówczas, gdy do takiej zgłoski dochodziła jeszcze jedna spółgłoska – m, n, k itd. Spółgłoski występowały zawsze w sylabach, w przeciwieństwie do samogłosek, które czasem występowały jako oddzielny dźwięk. Tę "dwoistość" odczytu można zilustrować choćby takim przykładem: zespół znaków klinowych oznaczający imię króla: NABUKUDURRIUSSUR (tj. Nabuchodo-nozor), czytany według wartości dźwiękowej brzmi: AN-PA-SA-DU-SIS. Trudno więc dziwić się, że gdy Rawlinson ogłosił wyniki swej pracy, nie tylko laicy, lecz także uczeni dali wyraz oburzeniu "z powodu niewczesnych żartów". Nie chciano uwierzyć, że ktokolwiek kiedykolwiek mógł wymyślić tak zagmatwany sposób pisania. Ci zaś, którzy zgadzali się, iż

możliwość taka istniała, wpadali w skrajny pesymizm – czyż uda się kiedyś rozwikłać tę gmatwaninę wieloznaczności martwego, zapomnianego języka? Był to już jednak okres, w którym lingwistyka wyszła z powijaków, a uczeni badający strukturę języków starożytnych mieli za sobą poważny

#### Zagadka pochodzenia klinów 21

dorobek naukowy. Dyskusje toczyły się nie tylko wokół problemu rozszyfrowania znaków klinowych III klasy, lecz także wokół natury i pochodzenia języka, w którym tekst ten został ułożony. Grotefend wysunął przypuszczenie, że, nie bacząc na różnice w sposobie pisania, posiadane wówczas (w 1818 r.) babilońskie teksty klinowe wywodzą się z jednego systemu pisania i jednego języka. Uczni zaczynają się zastanawiać nad tym, jak daleko w przeszłość sięgać może pismo klinowe, jakim ewolucjom ulegało ono w wielowiekowym okresie rozwoju. Wytężona praca wielu badaczy, wśród których wymienić trzeba przede wszystkim Edwarda Hincksa, Williama Talbota, Julesa Opperta, stworzyła podstawy do ostatecznego przezwyciężenia trudności w poznaniu języka babilońskiego. Nieocenioną pomoc okazały tu coraz liczniej odkopywane przez archeologów tabliczki z inskrypcjami. Nauczyli się już je odczytywać i Rawlinson, i Hincks, i Oppert, i Talbot. W połowie XIX wieku geniusz ludzki odnosi jeszcze jedno zwycięstwo nad tajemnicą przeszłości – rodzi się nowa gałąź wiedzy: asyriologia, obejmująca całokształt zagadnień starożytnej Mezopotamii.

Jak już wspomnieliśmy, zagadkowa wieloznaczność pisma klinowego pobudziła uczonych do zainteresowania się jego pochodzeniem. Nasuwała ona przypuszczenie, że pismo, którym posługiwali się ludy semickie (Babilończycy i Asyryjczycy), mogło zostać przez nie przejęte od jakiegoś innego ludu – nie semickiego. Do takiego wniosku dochodzi Hincks w pracy O inskrypcjach z Chorsabad (który, podobnie jak wielu innych uczonych, uważał je za Niniwę), jakkolwiek jego zdaniem język ich jest semicki, forma zapisu ma zupełnie inny charakter, a pismo to jest pochodzenia indoeuropejskiego. Również Rawlinson podkreśla w publikacji, ogłoszonej w tym samym roku 1850, obce pochodzenie pisma, wywodząc je z Egiptu. Dwa lata później Hincks z nieco większą ostrożnością oświadcza w referacie, że "wszystkie znaki reprezentują sylaby i zostały one pierwotnie stworzone do wyrażania nie semickiego języka". W wykładzie wygłoszonym w lutym 1853 r. w Królewskim Towarzystwie Azjatyckim Rawlinson mówi już nie o egipskim, lecz o scytyjskim pochodzeniu pisma. Trzy lata później określa on Akadów jako reprezentantów babilońskich Scytów. "Akadowie zbudowali wszystkie te pierwotne świątynie i miasta Babilonii, oddając cześć tym samym bogom i zamieszkując w tych samych osiedlach co ich semiccy następcy – jednakże wygląda na to, że mieli oni odrębną nomenklaturę zarówno mitologiczną, jak i geograficzną [...] Następnie, gdy plemiona semickie [...] wzrosły w siłę, Sumer i Akad, owe dwa wielkie odłamy Scytów, zostały wyparte z właściwej Babilonii." Swoje przypuszczenia opiera on na nowym, dopiero zdobytym materiale archeologicznym, który umożliwił poznanie takich pojęć jak Sumer i Akad. Wprawdzie Rawlinson wysnuwa zbyt pochopne

#### 22 Tajemnice wydarte pustyniom

i niebawem przez naukę obalone wnioski (np. na temat wspólnego "scytyjskiego" pochodzenia Sumerów i Akadów), trzeba mu jednak przyznać, iż zasadnicza idea, która mu przyświecała, była słuszna.

##### «ODKRYCIE» SUMERÓW

I oto 17 stycznia 1869 r. wybitny lingwista francuski Jules Oppert ogłasza na posiedzeniu Francuskiego Towarzystwa Numizmatyki i Archeologii, że językiem utrwalonym na wielu tabliczkach odkopanych w Mezopotamii jest język sumeryjski, i że wobec tego musiał istnieć lud zwany Sumerami. Tak więc nie archeologom i nie historykom zawdzięczamy pierwszy wyraźny sformułowany dowód istnienia Sumerów, lecz precyzyjnym "wyliczeniom" lingwistów.

Słowa Opperta przyjęto z dość dużą rezerwą. Równie głośno wyrażano w kołach naukowych poparcie dla jego hipotezy – którą on sam uważał za pewnik – jak też dezaprobatę. Archeologowie zaczynają szukać materialnych dowodów bytności Sumerów w Mezopotamii. Lingwiści analizują najstarsze inskrypcje. W dyskusji na temat, czy Oppert ma rację, czy nie, najbardziej zacieklej oponentem był Joseph



Halevy, który przez szereg lat zaprzeczał egzystencji Sumerów i twierdził, że język nazwany przez Opperta sumeryjskim – nigdy nie istniał. Teoria Halevyego, której bronił on zaciekle jeszcze w 1905 r., zakładała, iż w Babilonii kapłani wprowadzili ideograficzny system pisania po to, by uniemożliwić zrozumienie ich korespondencji. Niemalże uczonych obstawało również przy tym, że teksty sumeryjskie są po prostu tekstami starobabilońskimi. W 1871 r. Archibald Henry Sayce publikuje pierwszy sumeryjski tekst – jedną z inskrypcji króla Szulgi. Dwa lata później François de Lenormand ogłasza pierwszy tom swoich Studiów akademickich, w których opracował m. in. sumeryjską gramatykę oraz szereg tekstów. Od roku 1889 sumerologia staje się uznana przez cały uczony świat dziedziną nauki, zaś określenie "sumeryjski" na oznaczenie języka, kultury i historii tego ludu wchodzi powszechnie w użycie.

O wielu asyriologach i sumerologach, którym zawdzięczamy znajomość kultury i obyczajów, tekstów gospodarczych i eposów, inskrypcji królewskich i modlitw, wspominać będziemy nie raz na kartach tej książki. Z plejady niestrudzonych badaczy tych tekstów wymieńmy w tym miejscu przynajmniej niektórych: Leonarda Kinga, François Thureau-Dangi-na, Leona Legrain, Hugo Radaua, Henri de Genouillaca, Edwarda Chierrę, Cyryla Gadda, M. W. Nikolskiego, Arno Poebła, Adama Falken-steina, S. N. Kramera. W Polsce zasługa popularyzacji wiedzy o Sumerze przypada w udziale ks. prof. Józefowi Bromskiemu, który opubli-

### "Odkrycie" Sumerów 23

kował pierwsze przekłady z piśmiennictwa sumeryjskiego na język polski. Trudno się dziwić, że to nie archeologowie, wydzierający piaskom me-zopotamskich pustyni tajemnice minionych wieków, powiedzieli światu: tu oto znajdował się Sumer. Ani że nie uczynili tego historycy. Pamięć o Sumerze i Sumerach wymarła przed tysiącami lat – nie wspominają o nich greccy dziejopisarze, głucho było na ten temat w dostępnych materiałach, pochodzących z Mezopotamii, którymi dysponowano przed erą wielkiego odkrycia. Nawet Biblia, owo źródło natchnienia pierwszych poszukiwaczy kolebki Abrahama, mówi o Ur Chaldejczyków i nie wymienia Sumerów. Musiało więc stać się to, co się stało – najpierw trzeba było istnienie tego ludu wykoncytować, dopiero potem zaś udokumentować. Nie uszczupla to więc w niczym zasług podróżników i archeologów, którzy, natrafiając na zabytki sumeryjskie, nie mieli pojęcia, z czym mają do czynienia. Przecież oni nie Sumeru, lecz Babilonii i Asyrii szukali, ale właśnie ich znaleziskom zawdzięczają lingwiści możliwość odkrycia Sumeru.

Pamiętamy, że to Piętro delia Valle pierwszy dotarł do ruin Ur ukrytych pod wzgórzem Mukajjir. Dwa wieki jeszcze upłynęły, zanim następny Europejczyk dotknął stopą gruzów sumeryjskiego miasta. W 1818 roku znakomity malarz angielski Robert Ker Porter wyrusza z Bagdadu na wędrowkę w poszukiwaniu obiektów starożytności. Zatrzymuje się w al-Uhajmir, gdzie znajduje fragment diorytowej steli Hammurabiego. Nie wie jednak, że ruiny, którym się przygląda i odrysowuje je, to pozostałości po sumeryjskim Kisz. Siedemnaście lat później angielski podróżnik i uczyony, James Baillie Fraser, w towarzystwie praktykującego w Bagdadzie lekarza, Johna Rossa, przeprowadza obserwacje na trudno dostępnych terenach południowej Mezopotamii i dociera m. in. do Warki (Uruk), Dżochy (Umma) i Mukajjir.

Wieści o babilońskich zabytkach, relacje podróżników o wzgórzach, kryjących tajemnicze ruiny, uzupełniane fantastycznymi rewelacjami o krążących wśród tubylczej ludności legendach na temat nieprzebranych skarbów pod zwałami piachu i rumowisk, dyskusje uczonych o otwierających się przed nimi kartach nieznannej przeszłości – oto czym ludzie pasjonowali się w tym czasie nie mniej chyba niż my dziś sprawami Kosmosu. A że archeologię traktowano jako dziedzinę nauki, w której każdy może mieć coś do powiedzenia, jeżeli tylko zdobędzie jakieś starożytne przedmioty, amatorów zyskania sławy nie brakowało. Nie brakło również ludzi, którzy pod wpływem nadchodzących informacji i publikacji dotyczących bądź Mezopotamii, bądź zdumiewających odkryć w Egipcie, podejmowali studia orientalistyczne. Działał i jeszcze jeden czynnik, nic wspólnego z nauką nie mający. Była to epoka wielkiej eks-

Tajemnice wydarte pustyniom

pansji kolonialnej. Mocarstwa – i nie tylko mocarstwa – europejskie chciwym okiem spoglądały na wschód. Organizowane są ekspedycje wszelkiego rodzaju, w tym również naukowe, pomyślane przez finansujące je rządy i kompanie handlowe jako przygotowania do podboju militarnego lub ekonomicznego. Wyprawy podróżnicze w szybkim tempie likwidują białe plamy na mapach, zwłaszcza Bliskiego i Środkowego Wschodu – tędy wiedzie wszak droga do Indii. Archeolodzy i badacze in spe nieraz występują w podwójnych rolach – są agentami wywiadów, tajnymi wysłannikami towarzystw handlowych, doradcami lokalnych rządów, politykami i politykierami. Nie zaniedbują jednak żadnej okazji, która umożliwi im zgłębienie mezopotamskich tajemnic.

Dopiero w latach 1835–1837 angielska Ekspedycja Eufracka przeprowadza kartograficzne badania terenów Dwurzecza. Wiadomości o dziwnych wzgórzach, sterczących pośród piasków pustyni, zaobserwowanych przez kartografów, podsunęły Williamowi Kennetowi Loftusowi myśl o obejrzeniu tych niezwykłości na własne oczy. Okazja nadarzyła się w 1849 r., kiedy jako geolog, znany ze swych babilońskich zainteresowań, został powołany na członka turecko-perskiej komisji granicznej. Loftus udając się do siedziby komisji – Muhammury u ujścia rzeki Karun do Tygrysu, wybrał drogę lądową. Trudniejszą, ale też umożliwiającą poznanie niemal niezbadanych terenów. Podczas tej podróży po raz pierwszy ujrzał wzgórza o niezwykłych kształtach. Droga jego wiodła koło Niffar, Warki, Mukajjir. Widok tych pagórków musiał na nim wywrzeć ogromne wrażenie, po przybyciu bowiem na miejsce zdołał wyprosić u swego szefa urlop, umożliwiający przeprowadzenie próbnych wykopalisk. Wybór Loftusa pada na największe z widzianych wzniesień – Warkę.

Od tej chwili zaczyna się właściwy kontakt współczesności z zabytkami sumeryjskimi. Na czele małej karawany przemierza Loftus pustynię między Szatt-al-Kar i Eufratem i dociera do Warki. Warunki pracy są niezwykle trudne – z nieba leje się żar, dokuczliwy jest brak wody, którą trzeba sprowadzać z odległego o dwie godziny drogi Eufratu. Urzeczony niezwykłością widoku, spogląda Loftus na potężne usypisko. Nawet wiatr pustynny, od wieków znoszący tu piaski, nie zdołał zatrzeć konturów ruin. Oto na tle wieczornego nieba rysuje się najwyższy punkt wzniesienia, który Arabowie nazywają Buwarija. Góruje nad nim występ przypominający kształtem wieżę. Nieco dalej inny kopiec wieńczy rumowisko. Wuswas – mówią o nim tubylcy i opowiadają, że takie imię nosił czarnoskóry poszukiwacz skarbów, który odnalazł tu złoto, lecz gdy udał się po nie, nigdy już nie wrócił. Owego pierwszego dnia wspiał się Loftus na wierzchołek Buwarija i rozejrzał po okolicy – w zapadającym zmierzchu dostrzegł w odległości kilkunastu kilometrów zna-

"Odkrycie" Sumerów 25

ne mu już wzgórze Mukajjir. Dalej, na wschodnim krańcu horyzontu, gdzie niebo zdawało się stykać z ziemią, rysowały się kontury innego wzgórza – Senkere. Poruszony do głębi angielski geolog nie miał pojęcia, że stoi na szczycie rozwalin biblijnego Erech, że spogląda na Ur, że ów rozległy kopiec na skraju widnokrzęgu to pozostałości Larsy, która, opanowana przez obce plemię, wyrosła w potęgę po upadku Sumeru.

Trzy tygodnie pobytu wśród rumowisk sumeryjskiego miasta nie przyniosły oczekiwanych rewelacyjnych wyników. Płytko prowadzone prace wykopaliskowe pozwoliły jedynie na odkrycie grobów z okresu partyj-skiego (ok. III w. p.n.e.) z ubogimi darami dla zmarłych.

Te nader skromne wyniki nie zniechęciły jednak Loftusa do dalszych prób. Powraca do Warki po czterech latach, tym razem z ramienia nowo utworzonej londyńskiej Fundacji Badań Asyryjskich. Towarzyszy mu rysownik W. Boutcher, którego szkice stanowią cenne uzupełnienie sprawozdania z dokonanych badań. Poszukiwania zaczyna Loftus od wierzchołka Buwarija. Szczęście mu dopisuje, choć Loftus nie może sobie zdać sprawy ani z wagi dokonanego odkrycia, ani z tego, że odsłonił przed światem zabytek liczący około 5000 lat. Docenia jednak w pełni jego niezwykłość: oto z ziemi wyłonił się kunsztownie ozdobiony mur, którego wzór tworzyły tysiące barwnych stożków, wykonanych z glinki, układających się w mozaikę. Pełen energii i wiary w powodzenie zaczyna szukać dalszych, równie

niezwykłych zabytków. Opowieści tubylców podsycają zainteresowanie kopcem Wuswas. Zarysy ruin przysypanych zwałami piasku wskazują, iż kryje się tu budowla wzniesiona podług stron świata. Geolog przystępuje do badania stromo opadającej ściany południowej. Niemało wysiłku wymagało przebicie tunelu przez gruby mur. Tunel doprowadza badacza do niewielkich pomieszczeń o ścianach grubości od 3 do 6 metrów. W swoich sprawozdaniach Loftus nazywa te pomieszczenia skarbcami.

Loftus, który w następnych latach dokonuje szeregu rewelacyjnych odkryć w Nimrud, Niniwie itd., pracami w Uruk zasłużył sobie w pełni na miano pioniera archeologii sumeryjskiej.

Ponieważ tematem naszej opowieści są dzieje Sumerów, nie możemy tu poświęcać uwagi wszystkim bardzo doniosłym pracom archeologicznym w Mezopotamii; musimy skoncentrować uwagę na odkryciach związanych bezpośrednio z Sumerem. Niech więc nie dziwi obeznanego ze sprawami wykopalisk czytelnika pominięcie osiągnięć wielu zasłużonych odkrywców, takich choćby jak Botta, czy też przemilczenie wspaniałych wyników badań, prowadzonych przez Layarda w Niniwie.

Zainteresowanych można odesłać do cieszącej się ogromną popularnością książki C. W. Cerama *Bogowie, groby, uczeni*.

26

Tajemnice wydarte pustyniom

GDY ODKOPANO URUK

Dokonajmy tu pobieżnego choćby przeglądu wykopalisk sumeryjskich, zapoczątkowanych przez Loftusa – jeśli nie przez Piętro delia Valle – i trwających do dnia dzisiejszego.

Jakkolwiek Loftus zwrócił uwagę archeologów na Warkę, wiele lat upłynęło, zanim zjawiły się tu ekipy badaczy. Edward Sachau, profesor orientalistyki w Berlinie, który odbywał w latach 1897–1898 podróż po całej Mezopotamii, czas jakiś towarzysząc znanemu archeologowi Robertowi Koldeweyowi, odwiedził Warkę, jako pierwszy Europejczyk po angielskim geologu. Z nutą rozżalenia opisuje on to zapomniane od ludzi i bogów miejsce. W wykopanych przez Loftusa przejściach grasowały hieny. Pośród rumowisk zniszczonych cegieł widział skorupy pokrytych zieloną i błękitną glazurą naczyń, tu i ówdzie wyzierały kawałki alabastru, połyskiwały w słońcu odłamki lapis lazuli. "Tragiczny, przygnębiający widok" – pisze Sachau, mając na myśli i ruiny, świadczące o dawnej świetności nieznanego miasta, i zaniedbania archeologów. Dwa lata później zatrzymują się tu przelotnie członkowie ekspedycji amerykańskiej, prowadzącej badania w Nippur. John Peters, szef ekspedycji, opowiadał później o arabskich kobietach, poszukujących w rumowiskach cennych ozdób i zabytków, które później sprzedawane były na targowiskach. Jego najbliższy współpracownik, Hermann Hilprecht, oświadczył natomiast, że Uruk nie jest dobrym obiektem badań, ponieważ miasto to było przez długie tysiąclecia zamieszkałe, wobec czego najstarsze, a tym samym najciekawsze zabytki zostały bądź zniszczone, bądź zrabowane. Podobną opinię wyraził dziesięć lat później niemiecki uczyony Zehnpfund, twierdząc, iż wątpliwe jest, czy – jeśli chodzi o zabytki sumeryjskie – komukolwiek uda się odkryć w Uruk coś więcej, niż to osiągnął Loftus. Na szczęście opinii tych nie potraktowano jako wyroku skazującego Uruk na zapomnienie.

W listopadzie 1912 r. do prac wykopaliskowych w Uruk przystępuje bogato wyposażona przez niemieckie towarzystwo orientalistyczne ekipa naukowców pod kierownictwem Juliusza Jordana. Badania w niczym nie przypominają już "chałupniczych" czy "amatorskich" poczynąń pierwszych archeologów. Prowadzi się je systematycznie, według warstw kulturowych – coraz dalej w przeszłość. Sześciomiesięczna kampania przynosi znakomite rezultaty. Odkopano mury kilku świątyń, odnaleziono liczne przedmioty codziennego użytku. Wojna uniemożliwia dalsze prowadzenie prac i dopiero w 1928 r. zostają one wznowione. W ciągu 11 kampanii, którym znów kładzie wybuch wojny, odsłonięte szereg warstw świątyni boga Ań, odbudowywanej przez różnych władców w ciągu niemal 2000 lat, następnie tzw. "białą świątynię" pochodzącą z okresu

Dramaty w Nippur 27

Dżemdet Nasr (ok. 2800 p.n.e.), świątynię Eanna, poświęconą bogini Inannie, wzniesioną w epoce Uruk/Dżemdet Nasr i również pieczołowicie restaurowaną od sumeryjskich aż po czasy Seleucydów. Ziemia zdradziła uczonym tajemnicę potężnych murów obronnych miasta z pierwszej połowy III tysiąclecia. Tu, w Uruk, odnaleziono najstarsze znane dotąd tabliczki z napisami obrazkowymi, pieczęcie płaskie i cylindryczne, a obok nich w młodszych warstwach – tabliczki z czasów późniejszych, pieczęcie, walce pokryte napisami i rzeźbami itd. Nienaruszone kamienie węgielne opowiedziały o ogromie prac budowlanych, podejmowanych przez władców III dynastii Ur. Wśród licznych naczyń znaleziono słynną alabastrową wotywną wazę z trzema rzędami płaskorzeźb. Pod ciężarem zwalonych budowli rozpadła się ona na piętnaście kawałków. Przypuszczalnie uszkodzona była już dawno i przed tysiącami lat złożono ją, oprawiając w miedziane obrączki. Nie zabrakło też drobnych przedmiotów – figurek zwierząt i ptaków, wyrobów z gliny, kamieni i metalu. Nie mniej cennym od alabastrowej wazy czy najstarszych pieczęci znaleziskiem była uderzająco piękna marmurowa głowa kobieca (o tych i innych zabytkach mówić będziemy dokładniej w dalszych rozdziałach). Odkryciem, które zyskało szczególny rozgłos i wzbudziło zainteresowanie uczonych całego świata, były odkopane na głębokości 9 metrów zwłoki. Leżały one nie w grobie, lecz w pieczarze. Człowiek został tu wtracony, być może, jako jeniec, być może, jako przestępca. Jego lewa ręka była przywiązana do wyciągniętej do tyłu prawej nogi; w pobliżu leżała zwierzęca kość – chyba ostatnie pożywienie nieszczęśnika.

Wykopaliska w Uruk – podjęte przez Niemców (jak zobaczymy, istnieje w tej dziedzinie ciągłość tradycji badawczych) w 1954 r. – dostarczyły uczonym bezcennych eksponatów charakterystycznych dla poszczególnych faz rozwoju kultury sumeryjskiej, od najstarszej (ok. 3000 p.n.e.), zwanej kulturą Uruk, aż po ostatnią związaną z panowaniem III dynastii Ur. Wzgórze, uznane przed pół wiekiem za "nieprzydatne do badań archeologicznych", okazało się bezcenna kopalnią zabytków.

#### DRAMATY W NIPPUR

Ludzie z żyłką awanturniczą, ludzie o podwójnych obliczach – tych określeń używa się nieraz dla scharakteryzowania pierwszych, wielkich badaczy mezopotamskiej przeszłości. Życie wielu z nich posłużyć może jako kanwa do filmów i powieści sensacyjnych, tyle niezwykłych przygód przeżyli, w tak wielu wydarzeniach, wcale nie ze starożytną historią związanych, brali udział, tak rozległe były ich zainteresowania. Człowiekiem tego formatu, obok Rawlinsona czy Botty, był również wspo-

28

Tajemnice wydarte pustyniom

mniany już Henry Austen Layard. Nas interesuje jednak nie polityczna jego działalność i nie jego ogromne zasługi dla całokształtu badań nad archeologią Dwurzecza, lecz jego udział – niestety skromny – w odkrywaniu dziejów Sumeru. W styczniu 1851 r. Layard, opromieniony sławą odkrywca Nimrud, Niniwy, Aszuru i innych starożytnych miast, wybiera sobie jako kolejny teren poszukiwań wzgórze, zwane przez Arabów Niffer. Wiele słyście o nim musiał od swoich arabskich przyjaciół, wiedział też o wielkim wrazeniu, jaki widok tego kopca zrobił na Loftu-sie i Fraserze. Być może zachętą była dlań również opinia Jules Opperta, iż w arabskiej nazwie miejscowości zachowało się brzmienie prastarej babilońskiej nazwy Nippur. Widok usypisk, wznoszących się miejscami na wysokości 29 m ponad powierzchnię pustyni, był imponujący. Dotrzeć do nich można było tylko przeprawiając się łodzią przez zdradliwe bagno-ska. Tę drogę Layard odbywał codziennie, wyruszając o świcie ze swego obozu i wracając do niego późnym wieczorem. Zainteresował go przede wszystkim najwyższy kopiec, wyrastający z pokrytych piaskiem rumowisk. Odłamki cegieł, kamieni, bryły gliny, wszystko to zdawało się zapowiadać nowy wielki sukces archeologa. Stał – nie wiedząc o tym – na ruinach zikkurat, na którym niegdyś wznosiła się wielka i najwyższym poważaniem ciesząca się świątynia Enlila – Ekur. Layardowi zależało głównie na zdobyciu imponujących pomników, które mogłyby zadziwić świat. Wśród Arabów krążyły opowieści o ukrytym w ruinach ogromnym czarnym kamieniu. Przyzwyczajony do płytkiego kopania archeolog natrafił jedynie – tak jak Loftus

w Ur – na groby z okresu Fartów i złożone w nich ubogie dary dla zmarłego. Znużony bezowocną pogonią za legendarnym kamieniem, zmęczony atakami febry, rezygnuje z dalszych poszukiwań dochodząc do wniosku, że w Nippur nigdy niczego interesującego się nie znajdzie. Fama głosi, że do cna wyczerpany fizycznie i psychicznie przekląć miał milczące mury i przysiąc, że nigdy więcej nie zagłębi łopaty w mezopotamskiej ziemi. Jeśli nawet podczas któregoś z ataków choroby przeżył chwilę załamania – trwało to krótko: w dwadzieścia pięć dni po zlikwidowaniu obozu w Nippur Layard przystępuje do kopania na Nabi Yunus, jednym z kopców nad ruinami Niniwy.

Dopiero w lutym 1889 r. zjawia się w Nippur ekspedycja amerykańska, pierwsza grupa uczonych, przybyłych z Nowego Świata, by poznać świat bardzo stary. W zespole, obok kierownika Johna Petersa i wspomnianego już Hilprechta – niemieckiego asyriologa (który przeniósł się do St. Zjednoczonych), znajdował się również J. H. Haynes oraz jeszcze trzech badacze. Żaden z członków ekspedycji nie był archeologiem, żaden też, prócz Haynesa – fotografa i kierownika administracyjnego – nie znał warunków pracy w Mezopotamii. A warunki nie były łatwe. Trzeba

#### Dramaty w Nippur 29

było nie tylko przezwyciężyć upór kryjącej tajemnice ziemi, lecz także poradzić sobie z ludźmi, którzy nie kwapili się z okazaniem pomocy. Natychmiast po otrzymaniu zezwolenia na prowadzenie prac przystąpiono do kopania. Petersowi brakowało robotników. Afedźowie, którzy niespełna 30 lat temu okazywali tyle przyjaźni i serdeczności Layardowi – nie ukrywali swej wrogości wobec ekspedycji. Mimo to badania posuwały się naprzód. Pod wierzchołkiem kopca Bint Amir odsłonięto ruiny świątyni, na których znaleziono inskrypcje. Kopiec oznaczony przez ekspedycję numerem I krył resztki pałacu. Wzgórze V okazało się prawdziwą kopalnią tabliczek, toteż nazwano je "Wzgórzem Tablic". W połowie kwietnia musiano przerwać pracę. W nieoczekiwany sposób zespół uczonych został wciągnięty w wir międzyplemiennych rozgrywek. Dwa rody plemienia Afedźów dzieliła vendetta. Zatrudniony przez ekspedycję młody Arab, chcąc dopomóc swoim w zwycięstwie nad wrogami, postanowił uprowadzić konie. Podczas tej próby został zastrzelony przez wartownika. Afedźowie ogłosili wówczas uczonych krwawymi wrogami i pod wodzą syna szejka zaatakowali obóz. Wszystko niemal poszło z dymem, na szczęście udało się uratować z takim trudem zdobyte znaleziska. Uniknęli Amerykanie losu, jaki spotkał czterdzieści cztery lata wcześniej Opperta i Fresnela, którzy wskutek ataku arabskich rabusiów podczas przeprawy w dół Tygrysu stracili wszystkie skarby z wykopalisk w Chorsabadzie i Niniwie. W następnym roku Peters powraca do Nippur w towarzystwie Hayne-sa. Zmienił się na korzyść stosunek tubylców, zemściła się jednak nieobecność zawodowego archeologa. Na wynikach tej kampanii zaciążył brak systematyczności, a także pogoń za znaleziskami, które przemówiłyby do wyobraźni mieszkańców Nowego Świata. Mimo to rezultaty poszukiwań były imponujące. Badanie zikkuratu dowiodło, że budował tu już król Urnammu. Wykopany tunel doprowadził do warstw z epoki wczesnodynastycznej. Przystąpiono też do kopania na wzgórzu X, gdzie odsłonięto ruiny świątyni z czasów III dynastii Ur, a wśród nich dwa tysiące tabliczek. Dodajmy tu jeszcze około pięciu tysięcy tabliczek wydobytych ze "Wzgórza Tablic" (późniejsze badania pozwoliły uczonym na sformułowanie wniosku, że wzgórze V stanowi pozostałość dzielnicę, w której znajdowały się biblioteka, biura i pracownie pisarzy).

Kolejną kampanię wykopaliskową organizuje w 1893 r. Haynes, któremu towarzyszy tylko Joseph Meyer. Haynes zamierzał pozostać w Nippur przez dłuższy okres czasu, aby doprowadzić do końca prace, zainicjowane w poprzednich latach. Pierwszym nieszczęściem, które się na niego zważyło, była choroba i śmierć jedyne go pomocnika. Fotograf z Filadelfii postanowił jednak nie rezygnować ze swoich planów. Podziw musi wzbudzić hart ducha tego człowieka, który sam kontynuuje pracę,

#### 30 Tajemnice wydarte pustyniom

nie zważając na nękające go choroby, zmęczenie powodowane upałem i grożące mu niebezpieczeństwami. Wytrzymał na tym pustkowiu trzy lata, podczas których

dokładnie przebadał dwa wzgórza, głębsze warstwy zikkuratu i zgromadził ponad 8 tysięcy tabliczek. W latach 1899–1900, na czele zespołu naukowców amerykańskich stał Hilprecht z niezmordowanym Haynesem u boku. Prace prowadzone niezwykle systematycznie i sumiennie pozwoliły poznać dokładnie plan miasta, położenie świątyń i dzielnic mieszkalnych. Wykopiska na dużej głębokości doprowadziły do fundamentów zikkuratu, wzniesionych w bardzo zamierzonych czasach. Odkryto w nich, znany już z innych miejscowości, stosowany przez Sumerów system drenowania gleby za pomocą sieci glinianych rur o przekroju 40 do 60 cm. Znalezione też groby, w których chowano zwłoki po ich uprzednim częściowym spalaniu. Ogromne znaczenie miało także odkrycie biblioteki świątynnej, która dostarczyła uczonym około 20 tysięcy tabliczek.

Przez pół wieku niemal w Nippur panuje cisza. Nikt – jeśli nie liczyć nieproszonych śmiałków, ważących się wkroczyć między ruiny w poszukiwaniu cenionych na rynkach antykwarycznych przedmiotów – nie zakłóca spokoju świętego miasta Sumerów. Prace archeologiczne zostają wznowione dopiero w 1948 r. Ekipa amerykańska (wśród której znajdują się badacze tej miary co Donald McCown, Carleton Coon czy Thorkild Jacobsen) dociera na południowo-wschodnim skraju zikkuratu do świątyni z epoki III dynastii Ur, nad którą budowali swoje świątynie najpierw Babilończycy, później zaś Asyryjczycy. Pogłębiając wykopy udało się odsłonić fundamenty starsze o jeszcze 300 lat. Wśród tabliczek odnaleziono bezcenne zapisy hymnów modlitewnych (m. in. hymn na cześć bogini Nansze), transakcji, protokołów sądowych. Podczas kampanii 1961 r. Amerykanie zdobywają "skarby" w postaci przeszło 50 posążków ukrytych pod podłogą świątyni. Znalezione to, przypominające uprzednio odkryte podobne statuetki w Tell Asmar (Esznunnie) i Chafadzi, potwierdza przypuszczenie, iż składanie posążków należało do obyczaju religijnego Sumerów w pierwszej połowie III tysiąclecia. Kolejnym – według kalendarza archeologicznych odkryć Sumeru – miastem, do którego zawitali badacze, jest Kisz. W 1816 r., odbywający swe wędrówki J. S. Buckingham, z zamiłowaniem zamożny wielbiciel starożytności, z profesji brytyjski wysoki urzędnik do specjalnych poruczeń na tym terenie, zwrócił uwagę na dwa, rozdzielone wyschląym korytem rzeki (przypuszczalnie tędy przed 5 tysiącami lat przepływał Eufrat) wzgórza al-Uhajmir. Swoimi wrażeniami na ten temat podzielił się Buckingham z Porterem, sugerując, iż al-Uhajmir, gdzie pośród odsłoniętych potężnych murów z cegieł widać jaśniejsze, połyskliwe warstwy popiołów, może być częścią poszukiwanego gorączkowo Babilonu. Nie-

#### Dramaty w Nippur 31

przyzwyczajony do piekielnych upałów i huraganowych wichrów podróżnik nie miał ochoty podejmować poszukiwań na własną rękę. Por-tera nie trzeba było długo namawiać. W towarzystwie Carla Bellino, sekretarza brytyjskiego rezydenta w Bagdadzie, również rozmiłowanego w archeologii, udaje się na miejsce. Znajdują cegły z napisami, kilka fragmentów płyty alabastrowej z inskrypcją i część steli Hammurabiego. Porter przede wszystkim rysuje – utrwała w swym szkicowniku widok ruin, co stanowić będzie w przyszłości niezwykle cenny dokument.

Pierwsze naukowe badania prowadzi tu w 1852 r. Fulgence Fresnel i Jules Oppert – członkowie zorganizowanej przez rząd francuski ekspedycji archeologicznej. W ciągu siedmiodniowego pobytu dokonują oni próbnych wykopisk, docierając do bruku z cegieł z epoki Nabuchodo-nozora II i znajdują znacznie starszą statuetkę z bazaltu oraz wiele drobnych przedmiotów. Po sześćdziesięciu latach przybywa tu ich rodak – Henri de Genouillac. W ciągu trzech miesięcy wyteżonych poszukiwań francuski archeolog zbadał wzniesiony z czerwonej cegły zikkurat, a na nim ruiny świątyni, poświęconej bogu wojny Zababie. Zgromadził też sporo tabliczek w ruinach osiedla w zachodniej części wzgórza.

Po wojnie, w 1923 r., prace w al-Uhajmir podejmuje Stephen Langdon i Ernest Mackay (po roku 1926 zastąpił go L. Ch. Watelin) jako kierownicy wspólnej ekspedycji uniwersytetu oksfordzkiego i Muzeum Historii Naturalnej w Chicago. W ciągu dziesięciu kolejnych kampanii, podczas których główną uwagę zwrócono na wschodnie wzgórze, kryjące najstarsze ruiny, odkryto słynny pałac na wzgórzu A. Zbudowany z płasko-wypukłych cegieł, być może przez króla Mesilima (o czym niżej), zachował się w niezłym stanie. Można było odtworzyć dokładnie jego plan; odkryto fragmenty schodów, licznych sal, pomieszczeń o różnym przeznaczeniu, a

także freski i płaskorzeźby. Z rumowisk wydobyto kamienną tabliczkę, pokryta pismem obrazkowym. Przypuszczalnie pałac został zniszczony, bądź porzucony, jeszcze w okresie wczesnodynastycznym i nigdy nie był odbudowywany. Z tego okresu pochodzą również groby – możliwe, iż ruiny (lub opuszczony pałac) wykorzystano jako cmentarz. Groby dostarczyły badaczom wielu przedmiotów – narzędzi miedzianych, ozdób z pereł, złota i srebra, pieczęci z wapnia, spatu, lapis lazuli, hematytu. W jednym z grobów znaleziono gliniany model dwukołowego rydwanu, w kilku zaś... strusie jaja. Interesującego materiału archeologicznego dostarczyło również wzgórze zachodnie, gdzie odkopano tzw. cmentarz Y, którego groby, pochodzące z epoki Mesilima, budową swoją przypominają groby z Ur, W kilku z nich natrafiono na ślady pogrzebów zbiorowych. W jeszcze głębszych warstwach uczeni dotarli do wyrobów glinianych charakterystycznych dla okresu Dżemdet Nasr.

32 Tajemnice wydarte pustyniom

BYŁ TU NIEGDYŚ KRAJ GĘSTO ZAMIESZKAŁY

Kierując się wskazaniem "kalendarza odkryć archeologicznych", przenieśmy się teraz do miejscowości położonej w jednym z najbardziej niegościnnych zakątków Mezopotamii. Stał, z Mukajjir, wywiózł delia Valle w 1625 r. cegłę z inskrypcją. Tędy przejeżdżał w 1835 r. James Baillie Fraser. Zaskoczony widokiem tak licznych w tej pustym wzgórz ruin, dał wyraz swemu zdumieniu w książce, poświęconej podróży, snując przypuszczenia, iż oglądana przezeń pustynia stanowić musiała niegdyś "kraj piękny, kwitnący i gęsto zamieszkały". O wyprawie do Mukajjir marzył Rawlinson, ale pochłonięty pracami nad inskrypcją z Behistunu, nie mógł tego pragnienia zrealizować. Podsunął natomiast myśl o archeologicznym przebadaniu wzgórza swemu koledze – wicekonsulowi brytyjskiemu w Basra, J. E. Taylorowi. I ten dyplomata pasjonował się archeologią, toteż gdy dzięki poparciu Rawlin-sona Muzeum Brytyjskie zleciło mu przeprowadzenie wykopalisk w Mukajjir, niezwłocznie skorzystał z okazji. Z początkiem 1854 r. Taylor przybywa na miejsce. Jest oszołomiony widokiem, przerastającym wizję znaną z lektury: pustynia pokryta wydłami wygląda niby wzburzony ocean, między pagórkami hula wiatr, niosąc tumany kurzu, z hałd, w miejscach, z których wicher zdarł piaszczystą pokrywę, wyzierają jakieś odłamki, sterczą kikuty ruin. Archeolog-amator już wie – przed nim rozpościera się wielkie miasto, pogrążone w martwym, odwiecznym śnie, z którego on właśnie ma je przebudzić. Od czego zacząć, który punkt wybrać na początek poszukiwań? Wprawne oko wyszukuje wśród pagórków ten, położony w północnej części rumowiska, którego kształt wyraźnie przypomina dwupiętrową budowlę. Drugie piętro – łatwo to dostrzec – jest w stosunku do pierwszego cofnięte o jakieś 5–6 metrów. Można rozpoznać nawet rozmieszczenie kolumn i biegnące wzdłuż zbocza schody. Zatrudnieni przez Taylora robotnicy-tubylcy kopią zgodnie z jego wskazówkami. Z wolna odsłaniają się resztki murów, filarów, schodów. Od mieszkających w tej okolicy starców dowiaduje się, że niegdyś ponad drugim piętrem wznosiła się jeszcze obszerna "komnata", która rozpadła się za pamięci ich ojców czy dziadów. Taylor poszukuje przede wszystkim inskrypcji informujących o tym, kto budował świątynię, umieszczanych przez Babilończyków na narożnikach murów. Znajduje wszystkie cztery, z których wynika, że odkryta została świątynia boga Nanny (babilońskiego Sina) w mieście Ur. Wiadomość o tym obiega wkrótce cały świat – oto odnaleziono miasto Abrahama, miasto nazwane w Księdze Rodzaju. Nawet w tym okresie wielkich odkryć archeologicznych ludzie, przyzwyczajeni do sensacji, z trudem w to mogą uwierzyć. Z inskrypcji dowiedziano się także, że świątynię odbudował ku chwale boga księżycA

Był tu niegdyś kraj gęsto zamieszkały 33

ca – król babiloński Nabonid, że pierwszym jej założycielem był król Urnammu i jego, król Szulgi, że zanim do władzy doszedł Nabonid, wielu jego poprzedników budowało "dom Nanny-Sina".

W toku dalszych prac odsłonięto spory dom z wielkich cegieł, którego ściany zachowały się na całej wysokości – aż po brakujący dach. Stan murów był tak doskonały, że robotnicy Taylora tam zamieszkali. O umiejętnościach starożytnych architektów mówiły zbadane po wykopaniu szybu fundamenty zikkuratu – rozległego,

sztucznego wzniesienia, zbudowanego w najniższych warstwach z wielkich, płasko-wypukłych cegieł. W zachodniej części budowli natrafiono na dwa dzbany wypełnione tabliczkami, z których każda umieszczona była w glinianej "kopercie". Pod koniec kampanii Taylor znalazł jeszcze dwa takie dzbany i kilka stożków pokrytych klinami oraz szereg innych przedmiotów z różnych epok. Można się tylko dziwić, że mimo bogactwa znalezisk Taylora Ur musiało czekać na następnego archeologa przeszło 60 lat. W 1918 r., gdy jeszcze trwała wojna, przyjechał tu na zlecenie British Museum, przebywający w Bagdadzie jako oficer wywiadu, Campbell Thompson, który niewiele materiału archeologicznego zdobył, a w rok później pracę podejmuje H. R. Hali. Odkopana zostaje część wschodnich murów "dzielniczy świątyni", zajmującej platformę w kształcie nieregularnego czworoboku o najdłuższym boku – 400 m. Na niej właśnie wznosiła się świątynia Nanny, zikkurat i kilka innych świątyni. Pomiary dokonane przez Halla wykazały rozmach starożytnego budownictwa. Prócz świątyni odkrył on również mury miejskie, domy mieszkalne i przystąpił do odkopywania ścian rozległej budowli nazywanej pałacem Urnammu. W rumowiskach odnaleziono sporo glinianych naczyń i dwie głowy posągów z diorytu, pochodzące z czasów Szulgi.

Najwspanialsze jednak zabytki Ur ujawnione zostały podczas dwunastu kampanii (1922 – 1934) kierowanych przez Leonarda Woolleya. O odkryciach tego archeologa – jednego z najwybitniejszych w historii – mówić będziemy sporo w dalszych rozdziałach, ograniczmy się więc tylko do podkreślenia, że dzięki jego pomocy Ur rzeczywiście ożyło i należy dziś do najlepiej rozpoznanych miast starożytności. W ostatnich latach do Ur znowu wrócili badacze, penetrujący pobliskie al-Ubaid i Eridu.

Sąsiedztwo ruin ukrytych pod kopcami Abu Szahrain skusiło już Taylora. Niepokojący jest widok wielogarnbego wzgórza wyrastającego z głębokości niecki pośród bezwodnej martwej pustyni. Wzgórze o kształcie trapezoidu ma boki ustawione według stron świata i góruje nad powierzchnią okolicy o przeszło 12 m. Aż wierzyć się nie chce, że przed kilku tysiącami lat opodał szumiało morze, a miasto leżało w obrębie słodko-wodnej laguny, której jedynym śladem są odnajdywane w piasku pustyni

#### 34 Tajemnice wydarte pustyniom

muszle rzecznych ślimaków. W stolicy boga Enki Taylor – oczywiście nie wiedząc, w jakim sumeryjskim mieście się znalazł – odkopał szczątki budowli z płasko-wypukłych cegieł i natrafił na wielką bazaltową rzeźbę lwa. Taylor zwrócił też uwagę na resztki wysokiej budowli, wieńczącej ruiny miasta.

Nieco dokładniej zbadał Eridu Thompson. Odszukał bazaltowego lwa, po części już zasypanego przez wędrujące piaski, odsłonił podstawę schodów, wiodących wzdłuż południowo-wschodniej ściany na wyższe piętra zikkurat. Przybyły w rok później Hali znajduje tu cegły ze stemplem Bursina – trzeciego władcy III dynastii Ur, oraz starsze, z pieczęcią Urnammu. Odkopuje on także pięć zespołów mieszkalnych, złożonych ze sporej liczby domów, oraz fragmenty dwóch ulic miejskich. Na murach domów zachował się tynk, a na nim – w niektórych miejscach – szerokie (7,5 cm) czerwone i białe malowane pasy.

Nigdzie bodajże nie mieli archeologowie tak ciężkich warunków pracy jak w Eridu. Niemal bez ustanku szaleją tu burze, a gdy wichura ucichnie, słońce praży bez litości. "Wzgórze kryje swe tajemnice w sercu bezwodnej pustyni; panujące tu warunki czynią prace archeologiczne na dłuższą metę niemal niemożliwe" – pisze z żalem w 1928 r. Stephen Langdon, doskonale przecież znający Mezopotamię. Ale Eridu wabi i wreszcie znajdują się śmiałkowie – zespół irackich uczonych: Nadż al-Asil, Fuad Safar oraz Muhammad Ali Mustafa na zlecenie rządu irackiego przystępują do pracy. W ekspedycji ich bierze udział Seton Lloyd. W okresie od 1946 do 1949 wydarto Eridu sporo tajemnic. Wymagało to wielkich poświęceń i hartu ducha. Wichury jakby się sprzyściły przeciw poszukiwaczom: co podczas jednej kampanii odsłonięte, to znajdowano u progu następnej przysypane piachem. Wędrujące piaski pokrywały nawet obozowisko uczonych. W walce z piaskiem trzeba było korzystać z pomocy nowoczesnego zmechanizowanego sprzętu. Charakterystyczna jest sprawa bazaltowego lwa. Choć przed stu kilkunastu laty odkopał go Taylor, choć trzydzieści lat temu wydobył go Hali, ekspedycja odnajduje rzeźbę na głębokości 1,5 m (!) pod powierzchnią pustyni. Przy okazji warto wspomnieć, że



fragmenty podobnej postaci lwa znaleziono w odległości dwóch kilometrów od Eridu. Nie wiadomo, w jaki sposób odłamki czarnego bazaltu tam się znalazły (być może "przetransportowały" je wędrujące piaski), ale większość uczonych przypuszcza, że stanowią one parę i strzegły za czasów III dynastii Ur wejścia do świątyni boga Enki.

W Eridu, sądząc po wykopaliskach, królowie III dynastii Ur budowali wiele i z rozmachem. Urnammu, Szulgi i Bursin, jak o tym świadczą cegły z ich inskrypcjami, wzniesli tu, na miejscu zniwelowanych starych zabudowań – czego współcześni archeologowie nie mogą im wybaczyć – wysoką platformę, której górna płaszczyzna wynosi 300 m<sup>2</sup>, umocniona

Te skarby działały jak magnes 35

murem z kamieni. Na tej platformie budowano świątynie. Głębokie szyby pozwoliły na dotarcie do zniszczonych przez sumeryjskich budowniczych poprzednich warstw kulturowych. Odsłaniając je stopniowo, dokopano się do poziomu, kryjącego zabudowania z okresu Dżemdet Nasr i Uruk IV. Pod nimi znajdowały się jeszcze głębsze warstwy, co świadczy o tym, jak stare są najdawniejsze fragmenty świątyni. Naliczono w sumie siedemnaście warstw stanowiących kolejne fazy budowli poświęconej bogu Enki. Jeśli chodzi o ślady osadnictwa, warstw tych jest aż dziewiętnaście. Na wzgórzu, w odległości jednego kilometra na północ od centralnej platformy, Fuad Safar odkopał dwa rozległe pałace, zbudowane z suszonych w słońcu płasko-wypukłych cegieł. Zewnętrzne mury tych budowli mają grubość 2 m 60 cm, natomiast wewnętrzne 1 m 30 cm. Dokonane przez Safara pomiary dowiodły, że plan pałaców w Eri-du, pochodzących z pierwszej połowy III tysiąclecia, dokładnie odpowiada pałacowi A w Kisz. W dzielnicy mieszkalnej natrafiono na doskonale zachowane ściany jednego z domów. Ocalały nawet sklepienia nad niektórymi otworami drzwi. Można było również odtworzyć wymiary okien. Zachowała się większość otaczających komnatę centralną pomieszczeń bocznych – z jednego z nich prowadziły schody na dach. Z licznych drobnych znalezisk wymienić należy model statku żaglowego wykonany z gliny, niemal identyczny ze srebrnym statkiem z "grobow królewskich" w Ur. Odkopany z gruzów pałacowych szesnastocentymetrowy posążek mężczyzny, wykuty w alabastrze, przypomina postacie ze steli Eanna-tuma. Mężczyzna ma na głowie wysoki, stożkowaty hełm – oczy i broń wykładane są masą perłową i lapis lazuli. Niestety, figurka nie ma żadnego napisu, wobec czego nie wiadomo, czyim jest wizerunkiem.

Prace archeologiczne w Eridu – nadal kontynuowane – potwierdzają w całej rozciągłości przypuszczenia uczonych, iż to miasto jest jednym z najstarszych osiedli ludzkich w południowej części Doliny Dwurzecza, że tu zjawili się pierwsi Sumerowie, tu było ich pierwsze królestwo i stąd dopiero ruszyli dalej – na północ i wschód – na zdobycie całego kraju.

TE SKARBY DZIAŁAŁY JAK MAGNES

Uważny czytelnik spostrzegł już niewątpliwie, że w poszukiwaniach śladów mezopotamskiej, a więc i sumeryjskiej, przeszłości występują wyraźnie elementy współzawodnictwa między uczonymi. Więcej – między państwami, z których się ci uczeni wywodzą. Ambicją muzeów wielkich stolic staje się w połowie XIX w. posiadanie jak największej, najbogatszej i najbardziej unikalnej kolekcji mezopotamskich starożytności. Poszczególne rządy, bądź ich placówki muzealno-badawcze, subsydują

36 Tajemnice wydarte pustyniom

ekspedycje. W grę wciągnięci zostają dyplomaci i agenci polityczni, których aspiracje archeologiczne pomagają w wyprzedzeniu konkurencji, zgarnięciu jak największej ilości pomników i dokumentów historii. Najbardziej cierpi na tym nauka – uczestnicy wypraw szukają przede wszystkim przedmiotów, którymi można będzie olśnić publiczność. Dodajmy do tej nieraz rabunkowej gospodarki bezcennym materiałem archeologicznym słabość archeologii jako nauki, brak fachowców, brak metody, a łatwo będzie zrozumieć, ile luk w naszej wiedzy np. o Sumerze wywodzi się właśnie ze sposobów prowadzenia poszukiwań w owym czasie.

W połowie XIX w. w paryskim Luwrze znajdowało się już wiele, głównie przez Botte dostarczonych pomników babilońskiej i asyryjskiej kultury. Francuscy badacze

krażą po Mezopotamii, prowadzą poszukiwania w różnych miejscowościach, ale wciąż rzadko spotykamy ich na stanowiskach sumeryjskich. Publiczność wołała o nowe eksponaty, rząd, ze względów prestiżowych – traktowano to bowiem niemal jako problem honoru narodowego – gotów był asygnować na ten cel pieniądze; uczeni, zajmujący się kwestiami języka, historii i kultury, żądają nowych tekstów. W roku 1872 na stanowisko wicekonsula francuskiego w Basra powołany zostaje Ernest de Sarzec, również entuzjasta starożytności i archeolog-amator. Opierając się na wskazówkach Opperta, który w latach 1851–55 przemierzył Mezopotamię zapoznając się z różnymi wykopaliskami, de Sarzec jako miejsce poszukiwań dla siebie wybiera kopce Tello. Oppert przypuszczał, że może kryć się w nich "coś niezmiernie ciekawego". Zaprzyjaźniony z wicekonsulem kupiec Asfar opowiadał sporo o posągach i ceglach z inskrypcjami, jakie znajdują tam tubylcy. Wyruszając w marcu 1877 r. w towarzystwie architekta H. de Seylingesa w pustynne, właściwie jeszcze nie rozpoznane okolice, de Sarzec nie był przekonany – jak sam podkreśla – o trafności wyboru. Ale szczęście mu dopisało. Zyskał sobie przychylność szejka, władającego tymi terenami, i ledwie zaczął kopać, zrozumiał, że te pagórki rzeczywiście są "istnym skarbem starożytności". De Sarzec miał szczęście i pod jednym jeszcze względem: Lagasz po upadku Sumerów straciło znaczenie i w kolejnych epokach rzadko było zamieszkałe. Toteż niemal od razu po odsłonięciu pierwszych warstw piasku natrafił na starożytne cegły z napisami, odłamki naczyń, gliniane stożki gęsto pokryte inskrypcjami. U podnóża jednego z kopców znalazł część posągu imponujących rozmiarów. Na ramionach posągu widniały pięknie wyryte, klasyczne w swym rysunku, znaki klinowe. Ten fragment rzeźby stał się dla archeologa nieocenioną wskazówką w wyborze miejsca poszukiwań. Ziemia chętnie wydaje de Sarzecowi swe tajemnice. Obfitość znalezisk jest za-

Te skarby działały jak magnes 37

chęcią do powrotu w następnym sezonie; w połowie czerwca trzeba bowiem zrezygnować z dalszych prac z powodu upałów i braku wody.

Kolejną kampanię rozpoczyna de Sarzec już w lutym. W ciągu czterech miesięcy udaje mu się dokończyć prac nad odsłonięciem pałacu, badaniem fundamentów platformy, poznaniem planu miasta. W ruinach odnajduje fragment tzw. "steli sępów" i dolną część zdobytego w poprzednim roku posągu. Podstawa posągu była jednak zbyt ciężka, by de Sarzec mógł ją wywieźć. A chciał tego bardzo, bo doniesiono mu, iż posąg poważnie zainteresował Hormuzda Rassama, podróżnika i archeologa, ucznia i przyjaciela Layarda. Rzeczywiście Rassam przybył do Tello w następnym roku i kopał tu przez kilka tygodni. Nie wywiózł wprawdzie posągu, ale zdobył wiele tabliczek, inskrypcji księcia Gudei i przeprowadził kilka prób wykopów.

Odkrycie Tello – które niebawem zidentyfikowano jako sumeryjskie Lagasz – pozostanie jednak na zawsze związane z nazwiskiem de Sa-rzeca. Powraca on tu w 1880 r. i w ciągu następnych dwudziestu lat kieruje kolejnymi dziesięciu kampaniami. Odnaleziono głowę wielkiego posągu a także siedem innych, mniejszych, posągów tego samego władcy – Gudei, brakujące części "steli sępów" Eannatuma, mnóstwo statuetek i figurek z brązu. Odkryto imponujące rozmachem budownictwa i kunsztem zdobień świątynie, domy mieszkalne, "archiwum", kryjące dziesiątki tysięcy tabliczek różnej treści m. in. protokoły sądowe, dzięki którym prawodawstwo sumeryjskie zostało dokładnie poznane. Dotarło do głębiej położonych warstw, z których można było odczytać historię miasta, fazy jego rozbudowy. I te pokłady, prócz cegieł i przedmiotów codziennego użytku, kryły dzieła sumeryjskich rzemieślników z pierwszej połowy III tysiąclecia. Łatwo się teraz o tych znaleziskach mówi, lecz ile trudu i potu kosztowało de Sarzeca ich zdobycie. Zawistni konkurenci niechętnym okiem patrzyli na jego sukcesy. Nie obeszło się bez intrygi, której celem było podburzenie tubylców przeciw francuskiej ekspedycji. Archeolog był jednak dyplomata (w 1888 r. został konsulem akredytowanym w Bagdadzie) i płacił przeciwnikom pięknym za nadobne. Nie oparł się jedynie chorobie, która zmogła go ostatecznie w 1900 r. – wprawdzie po długotrwałym leczeniu wrócił na czas jakiś do zdrowia, nie mógł już jednak kontynuować prac wykopaliskowych. Odkryciom de Sarzeca nauka zawdzięcza bardzo wiele, zdobyte przezeń inskrypcje i tabliczki umożliwiły Oppertowi,

Heuzeyowi i Amiaudowi zrekonstruować język Sumerów, dzięki systematyczności badań zdołano dokładnie poznać poszczególne epoki w dziejach tego narodu, zwłaszcza epokę świetności Lagasz (XXIV wiek) i epokę sumeryjskiego renesansu (czasy III dynastii Ur – XXI wiek p.n.e.).

### 38 Tajemnice wydarte pustyniom

Po de Sarzecu kierownictwo nad pracami w Lagasz obejmuje Gaston Gros, który zorganizował cztery kampanie w latach 1903–1909 i zdobył cenne informacje dotyczące budownictwa sumeryjskiego oraz zbadał tzw. wzgórze IV kryjące cmentarz. W latach 1929–1931 Henri de Ge-nouillac zdołał dotrzeć do warstw kulturowych Dżemdet Nasr, Uruk i al-Ubaid. De Genouillacowi towarzyszył Andre Parrot, który później przejął kierownictwo ekspedycji i odkrył m. in. groby następców Gudei.

Nie sposób omówić tu wszystkich poczynań archeologicznych, dzięki którym stało się możliwe poznanie języka i historii, kultury i życia codziennego narodu i państwa przez tysiące lat skazanego na zapomnienie. Zajęłoby to zbyt wiele miejsca, wymieńmy więc jeszcze tylko parę.

Wytrwałości i wysiłkowi niemieckiego archeologa Roberta Koldeweya, który – idąc śladem Hilprechta – przeszło rok spędził w miejscowości Fara, zawdzięczamy odkrycie miasta Szuruppak, a w jego ruinach m. in. archaicznych tabliczek, spisów bogów, urzędników i budowli. Większą może jednak sensacją niż odnalezienie Szuruppak było odkrycie, dokonane przez Koldeweya o trzy lata wcześniej. W 1897 r. przystąpił on do badania dwóch kopców, opodal Tello. Wybór miejsca podyktowała chęć dorównania de Sarzecowi, któremu wszyscy zazdrościli powodzenia. Oba wzgórza wznoszą się pośrodku pustyni na wysokość kilkunastu metrów. Przypuszczano, że kryją one równie bogate zabytki, jak Tello. Po wykopaniu dziesięciometrowego pionowego szybu w wierzchołku Szurgul, Koldewey dotarł do grobów. Wszędzie, gdziekolwiek kopał, natrafiał na groby. Były to jednak groby niezwykłe – kryły na wół zwęglone szczątki, przeważnie okryte matami; część popiołów i spalonych kości znajdowała się w urnach. Przy zwłokach leżały topory i groty strzał, ozdoby ze złota i przedmioty z gliny. W naczyniach zostawiano zmarłym daktylę, zboże, oliwę i wino. Zdziwienie budziły uliczki między do-mami-grobami tak wąskie, że wszelki ruch po nich musiał być utrudniony. Koldewey doszedł do wniosku, że odkrył miasto umarłych. Jeszcze bogatszego materiału dostarczyło wnętrze wzgórza el-Hibba. Koldewey nazwał je oba "metropoliami ognia". W el-Hibba dotarł on do murów świątyni – być może, oddawano tu cześć Ereszkigal, władczyni podziemnego świata. Zagadka Szurgul i el-Hibba nadal czeka na wyjaśnienie.

Wspomnijmy jeszcze, że w 1902 r. niemiecki uczyony Walter Andrae odkrył Ummę, a w 1903 – Adab, gdzie następnie poszukiwania prowadzili m. in. Amerykanie Banks i Pearson; że w roku 1919 znany nam już z działalności w Ur – H. R. Hall inicjuje, do dnia dzisiejszego prowadzone, badania w al-Ubaid, które naprowadziły na ślad najstarszej mezopotamskiej kultury; że Stephen Langdon w 1925 r. rozpoczyna wy\* kopaliska w Dżemdet Nasr i rozpoznaje tu kolejną fazę w rozwoju kulturalnym starożytnej Mezopotamii; że w latach 1930–1936 Henry Frank-

### Te skarby działały jak magnes 39

fort przystąpił do pracy w Tell Asmar, kryjącym, jak się okazało, ruiny Esznunny, a następnie ten sam amerykański uczyony w latach 1935–37 odkrywa Tell Agrab; że od niedawna ekspedycja duńska prowadzi badania na wyspach Bahrejn, która stanowiła przypuszczalnie etap w wędrówce Sumerów nad brzegi Tygrysu i Eufratu...

Wiele jeszcze tajemnic kryje ziemia nad Tygrysem i Eufratem, ale jeszcze więcej zdołano jej już wydrzeć. Trud całych pokoleń badaczy – uczonych i laików, poszukiwaczy przygód i ludzi zainteresowanych zdobyciem wiedzy o przeszłości, tych, którzy wędrowali przez pustynie samotnie, z plecakiem na ramionach i łopata w rękę, i tych, którym przyszła z pomocą współczesna technika, tych, którzy szli na oślep, i tych, którzy mogli wykorzystać zdobycze swoich poprzedników – trud dziesiątków i setek niezmordowanych archeologów składa się na naszą wiedzę o tym, co się działo w Mezopotamii przed 4–5 tysiącami lat. Dzięki tym ludziom, ich odkryciom, badaniom, wnioskom i hipotezom możemy dziś

szczegółowo opowiadać o królach i kapłanach, o rzemieślnikach i chłopach, o tym, jak żyli, czym się zajmowali, jakie koleje losu przechodzili Sumerowie.

## II. OKRUCHY TYSIĄCLETNIJ HISTORII

Wędrowiec przemierzający dziś południowe krańce Iraku, ziemie ogarnięte jakby ramionami dwóch rzek – Tygrysu i Eufratu, między 33 i 31 stopniem szerokości geograficznej, z niedowierzaniem przyjąłby wieść o tym, że znajduje się na terenach, które przed sześciu – pięciu tysiącletniemi stanowiły jeden z najbardziej ludnych i z pewnością najbardziej ucywilizowany zakątek naszego globu. Pustynne, obfitujące w bagniste moczary w rozlewiskach rzek okolice nie zachęcają do pozostania tu na dłużej. Z bezchmurnego nieba słońce leje potoki żaru. Ostre wiatry niosą tumany piachu. Deszcze padają tu rzadko i w niewielkiej ilości, i tylko na krótko, wiosną, żółtobrunatna pustynia pokrywa się zielenią traw i pstrymi barwami kwiatów. Niegościnna to, ponura kraina, a jednak tu właśnie zaczyna się historia cywilizacji, tu powstała najstarsza ze znanych nam kultur, najstarsze z odkrytych dotąd państw zamierzchłej przeszłości. Na mapach, które można było sporządzić dzięki wysiłkom archeologów i badaczy najdawniejszych dziejów ludzkości, to właśnie miejsce – podobnie jak dolina dolnego Nilu – jest oznaczone jako najdawniej zamieszkałe i uznane za najstarszy ośrodek cywilizacji i życia państwowego. Podstawowym, życiodajnym czynnikiem w rozwoju tego pozornie niegościnnego skrawka ziemi były dwie rzeki. Ich decydującą rolę doskonale pojęli starożytni Grecy, nazywając kraj ten – Mezopotamią: krajem między dwiema rzekami. Wypływające z wysokich i dalekich Gór Armeńskich obie rzeki, zasilane obficie w okresach roztopów, niosły w dolinę Mezopotamii masy wód, które wylewały nanosząc żyzne łąki, czyniąc okolice, zwłaszcza w swym dolnym biegu, doskonałym terenem pod uprawę rolne. W rozlewiskach, wśród bagien i porośniętych gęstą, mocną trzcina moczarów, nie brakło zwierzyny, a w rzekach i jeziorach roiło się od ryb. Uczni twierdzą, że warunki klimatyczno-geologiczne nie ulegały tu poważniejszym zmianom w ciągu ostatnich 7–6 tysięcy lat. A więc, wbrew pozorom, życie mogło się tu rozwijać, człowiek wkraczający na te tereny mógł się tu urządzić, zapewnić sobie, swej rodzinie, swemu plemieniu utrzymanie jeszcze wówczas, kiedy nie powstała w nim myśl o możliwości dopomożenia naturze, o wyzyskaniu wód z wylewów do sztucznego nawadniania pól.

### 44 Okruchy tysiącletniej historii

#### NAJDAWNIEJSI MIESZKAŃCY DWURZECZA

Odkrycia archeologiczne świadczą, że w V i IV tysiącleciu przed naszą erą w północnej, a-następnie w południowej części Mezopotamii istniały już osiedla stałych mieszkańców, że zajmowali się oni nie tylko łowiectwem, zbieractwem, rybołówstwem, lecz także, w regionach użyźnianych przez wylewy rzek, uprawą ziemi. Zarówno na północy, jak i na południu doliny Dwurzecza tworzyły się czasem bardzo odmienne, czasem bliskie sobie kultury. Pozostały po nich wyroby z kamienia i gliny; naczynia w charakterystyczny dla każdej z tych kultur sposób zdobione, narzędzia pracy, broń myśliwska, ozdoby, figurki i posążki, świadczące o najdawniejszych wierzeniach. Im bliżej schyłku IV tysiąclecia, tym bogatsze w dowody rozwoju kultury materialnej stają się warstwy wykopaliskowe. Niewiele wiadomo o ludach, które ongiś zamieszkiwały te okolice, które formowały najwcześniejsze mezopotamskie kultury, budowały pierwsze na tych ziemiach stałe osiedla. Za najstarsze z nich uchodzi odkryte w 1948 r. przez ekspedycję Roberta J. Braidwooda osiedle w Kalat Dżar-mo. Znajduje się ono około 50 kilometrów na wschód od miasta Kirkuk, w północnej części doliny Dwurzecza, między rzekami Mały Zab i Dijala. Z ogłoszonych przez Braidwooda i jego współpracowników sprawozdań wynika, że Dżarmo było osiedlem stałym, zamieszkałym już przez ludzi, którzy w owej epoce neolitu uczynili doniosły dla rozwoju ludzkości krok: przeszli od życia wędrownego do osiadłego. Nie znaleziono naczyń – być może mieszkańcy Dżarmo nie umieli ich jeszcze wyrabiać z gliny. Zdobyto natomiast sporo glinianych figurek, dzięki czemu dowiedzieliśmy się, że ludzie z Dżarmo oswoili już psy, świnię, kozy, owce. Między kamieniami, używanymi jako żarna, znaleziono zboże; ponieważ jednak nie natrafiono na kamienne motyki, uczeni

stawiają hipotezę, że "Dżarmici" nie uprawiali jeszcze ziemi, tylko zbierali dojrzewające dziko zboża. Gliniane posążki bogini-matki dowodzą, że istniały już zaczątki religii. Za pomocą metody "węgiel 14", która współczesnej archeologii służy do ustalania wieku znalezisk, stwierdzono, że osiedle w Dżarmo istniało w roku 4750 p.n.e. Dwa lata po tym odkryciu odkopano w pobliżu Dżarmo pozostałości drugiej, podobnej w typie wioski.

Nieco młodsza od kultury Dżarmo jest kultura Tell Hassuna, nazwana tak od miejscowości opodal Mosulu, gdzie została ona po raz pierwszy odkryta w latach 1943–44 przez ekspedycję zorganizowaną pod auspicjami Muzeum Irackiego. Tu znaleziono już i naczynia gliniane, zdobione malowanymi ornamentami, i kamienne narzędzia rolnicze. Domy miesz-kańców Tell Hassuna, początkowo prymitywne, jednoizbowe, z czasem rozbudowują się, zaczynają się składać z kilku pomieszczeń, otaczających

Najdawniejsi mieszkańcy Dwurzecza 45

podwórze. Znalezione narzędzia pracy, przedmioty codziennego użytku dowodzą, iż mieszkańcy tego osiedla szybko doskonalili rzemiosło, że zdobili swoje naczynia coraz piękniej. Narzędzia w krótkim czasie były już bardzo zróżnicowane, używano dużych glinianych naczyń do przechowywania zboża, chleb wypiekano w specjalnych piecach itd.

Osiedla o podobnych cechach, charakterystycznych dla kultury ich mieszkańców, odkopano i w innych okolicach Mezopotamii, m. in. w najniższych warstwach wykopaliskowych Niniwy, w Mattorah (ok. 30 km na południe od Kirkuk), w Tell Arpaczija. Co więcej – znaleziska w osiedlach położonych daleko od Mezopotamii, np. w Syrii, zdają się wykazywać pewne cechy wspólne z wyrobami glinianymi z Tell Hassuna. Te, z pewnością skromne jeszcze i bardzo dyskusyjne dowody wspólnoty kulturalnej, obejmującej obszar od Tygrysu do brzegów Morza Śródziemnego, stanowią niewątpliwie jedną z największych rewelacji archeologicznych okresu powojennego.

Pamiętajmy: rzecz dzieje się w epoce kamiennej, człowiek jeszcze nie poznał metalu, świat otaczający go jest dziki i nieprzystępny, zaludnione tereny bardzo nieliczne. W owej epoce, w owym świecie, odległość paru set kilometrów była większa i trudniejsza do przebycia niż tysiące kilometrów dzielące kilkanaście wieków później ludne już kraje. A mimo to ludzie szli w świat, poznawali go, zdobywali, osiedlali się w nowych miejscach, przynosząc ze sobą tradycje już osiągniętej kultury. Trzeba o tym pamiętać, bo łatwiej wtedy zrozumieć wiele zjawisk i wydarzeń związanych z pojawieniem się Sumerów nad brzegami Tygrysu i Eufratu.

Na razie jednak o Sumerach głucho i cicho. Na mezopotamskiej widowni pojawiają się i rozkwitają inne kultury przedhistoryczne. Osiedla tu ludność dokonuje kolejnego – po przejściu od koczowniczego do osiadłego trybu życia – skoku w rozwoju cywilizacji i kultury. Kończy się epoka neolitu, której reprezentantami byli mieszkańcy Dżarmo czy Tell Hassuna. Około połowy V tysiąclecia na Środkowym Wschodzie ludność wkracza w okres chalkolityczny – "miedziano-kamienny".

Pierwsze ślady tej nowej kultury również znajdujemy w północnej części Mezopotamii, nad brzegiem Chabur, dopływu Eufratu. Tu, w Tell Halaf, opodal ruchliwej dziś linii kolejowej Bejrut–Bagdad, baron Max von Oppenheim rozpoczął prace wykopaliskowe w 1911 r. Dwanaście lat wcześniej udało mu się zdobyć od okolicznych mieszkańców informację, że ich zdaniem Tell Halaf kryje szczątki bardzo starego osiedla. Tubylcy chcieli mianowicie pochować na tym wzgórzu zmarłego. Ledwie usunęli górną warstwę naniesionego przez wiatry piasku, ukazały im się kamienne posągi zwierząt z ludzkimi głowami. Uciekli w popłochu, przerażeni tym widokiem. Oppenheim podczas kilku kampanii przed pierwszą wojną i w la-

46 Okruchy tysiącletniej historii

tach 1927–29 dotarł do najniższych warstw, gdzie natrafił na ślady kultury znacznie bardziej rozwiniętej od kultur wieku kamiennego. Najważniejszym chyba znaleziskiem były przepięknie malowane naczynia. Sporządzane ręcznie, uznane są przez uczonych za najznakomitsze wyroby tego rodzaju, pochodzące z czasów starożytności. Zaskakuje doskonałość kształtu – tak trudnego przecież do

uzyskania bez pomocy koła garncarskiego – i artyzm zdobnictwa, którego cecha charakterystyczną są ornamenty czarne i czerwono-pomarańczowe, zarówno geometryczne, jak też wyobrażające ptaki, zwierzęta, ludzi. Używano polewy i wypalano naczynia w specjalnych, zamkniętych piecach w wysokiej temperaturze, dzięki czemu przypominają one wyroby z porcelany. Podobne piece garncarskie, umożliwiające doskonale regulowanie temperatury, odkryto w Karkemisz, w Tępe Gawra i innych przedhistorycznych osiedlach. I podobne są też w stylu wyroby garncarskie, odkopane w tych miejscowościach, co również świadczy o pewnej wspólnocie kulturalnej ich mieszkańców.

Nie miejsce tu na dokładniejsze omówienie bezcennych skarbów epok przedhistorycznych, odnalezionych i nadal odnajdywanych przez ekspedycje naukowe. Chodzi jednak głównie o to, aby choć w najkrótszej, schematycznej formie pokazać przeszłość krainy, która po upływie mniej więcej tysiąca lat stanie się domeną Sumerów. Wykopaliska świadczą, iż była to przeszłość bogata w ważne wydarzenia na drodze rozwoju kulturalnego ludzkości, iż nawarstwiały się tu i przenikały wzajem różne kultury, iż mnożyły się osiedla, których mieszkańcy doskonalili narzędzia i inne wyroby, budownictwo i uprawę ziemi.

Jak dotąd jednak, wszystkie ślady osiadłego życia koncentrują się w północnej Mezopotamii, nas zaś interesuje głównie część południowa, pobrzeże Zatoki Perskiej, która podówczas wrzynała się w ląd znacznie dalej (o przeszło 110 km) na północny zachód od dzisiejszego ukształtowania linii brzegowej. Wody zatoki dochodziły do miejscowości Eridu, Tell al-Ubaid i Ur, zaś Tygrys i Eufrat kończyły swój bieg oddzielnie.

Tu, w okolicach najbardziej związanych z pojawieniem się Sumerów na arenie historii, osiedla typu stałego ukazują się nieco później od poprzednich. Wykopaliska przeprowadzone w Eridu dopiero po ostatniej wojnie wydobyły na światło dzienne z najniższej położonych warstw dowody zamieszkiwania w początkach drugiej połowy V tysiąclecia. Zdobnictwo naczyń glinianych, znalezionych w tych warstwach Eridu, wykazuje pewne cechy podobieństwa do kultury Tell Halaf, ale różnic jest znacznie więcej niż elementów wspólnych. Wyroby gliniane znaleziono tuż nad warstwą "dziewiczą" – t. j. piasku czystego. W niezmienionej formie powtarzają się one w coraz wyższych poziomach i dopiero powyżej warstwy szóstej pojawiają się obok nich naczynia innego typu, znane

Najdawniejsi mieszkańcy Dwurzecza 47

z al-Ubaid i do niedawna uważana za wyroby reprezentujące najstarszą kulturę dolnej Mezopotamii. Odkrycie kultury Eridu spowodowało, iż po kilkudziesięciu latach uznawania kultury al-Ubaid za najwcześniejszą, uczeni zgodnie na ogół przyznali pierwszeństwo Eridu.

W Eridu znaleziono jednak nie tylko naczynia, narzędzia pracy, broń, wyroby codziennego użytku. Do tego samego, najwcześniejszego okresu dziejów osiedla należą również odkopane ruiny niewielkiej świątyni, wzniesionej z suszonych w słońcu cegieł. Świątynia ta, pierwsza z serii co najmniej czternastu (jeśli nie siedemnastu) przedhistorycznych świątyń, wznoszonych przez kolejne pokolenia budowniczych na tym samym miejscu, uważana jest za najstarszą w tej części świata. W nieco wyższych warstwach wykopaliskowych natrafiono na ślady domów mieszkalnych – lepianek, sporządzanych z trzciny od zewnątrz i wewnątrz okładanej gliną. Wprawdzie trzciniowe ściany dawno już zbutwiały, przestały istnieć, ale ich ślad, odcisnięty w glinie, przetrwał tysiąclecia i opowiada o tym, jak budowali swe domy najstarsi mieszkańcy pobrzeża Zatoki Perskiej. Osiedle al-Ubaid, niegdyś położone nad brzegiem Eufratu, który dziś płynie innym korytem, powstawało prawdopodobnie na przełomie V i IV tysiąclecia. Naczynia gliniane, które tu znaleziono, mają zabarwienie zielonkawe, zdobione są ornamentami geometrycznymi w kolorze ciemnobrazowym lub czarnym. Ornamenty zwierzęce lub ludzkie są rzadkością, za to odkryto bardzo dużo ręcznie wykonanych z gliny posażków ludzi i zwierząt. Naczynia z al-Ubaid wytwarzano ręcznie lub też na powoli obracanych rękami kole garncarskim. Budynki wznoszono z trzciny, oklejanej gliną, bądź z brył, suszonych w słońcu. Gliniane ściany były niekiedy zdobione mozaiką z wysmukłych stożków z wypalanej gliny, których koniuszki częstokroć pokrywano czerwoną lub czarną farbą. Była to jednak nie tylko dekoracja – mozaika chroniła ściany przed rozmyciem wskutek deszczów.

Osiedle musiało być potężne i liczyć wielu mieszkańców. Na skraju pobliskiego Eridu znaleziono cmentarzysko z przeszło tysiącem grobów, w których, obok szczątków ludzkich, odkryto ubaidzkie wyroby ceramiczne. Zasięg wpływów kultury al-Ubaid był ogromny, wybiegał daleko poza granice południowej części Doliny Dwurzecza. Osiedla o tej samej kulturze – co stwierdzono nie tylko porównując ceramikę i narzędzia, lecz także sposób grzebania zmarłych – odkopano w okolicach odległego Mosulu – w Telul as-Salasat, w Tępe Gawra. Elementów wspólnoty kulturalnej dopatrują się uczeni między al-Ubaid i niektórymi osiedlami na płaskowyżu irańskim, czy nawet w dolinie rzeki Indus. To ostatnie jest o tyle interesujące i ważne, ponieważ dysponujemy dowodami, że ludność z al-Ubaid musiała utrzymywać kontakty z tymi odległymi kra-

48 Okruchy tysiącletniej historii

jami. W okresie dominacji tej kultury mieszkańcy dolnej Mezopotamii wyrabiali paciorki z lapis lazuli, który w tych okolicach nie występuje i sprowadzany być musiał z Azji centralnej, oraz ozdoby z amazonitu, zielonego kamienia półszlachetnego, znajdowanego jedynie w środkowych Indiach, bądź na ziemiach zabajkalskich. Zasięg geograficzny kontaktów handlowych był więc już w tej epoce ogromny.

NA WIDOWNI POJAWIAJĄ SIĘ «C Z AR NO G Ł O W I»

Większość uczonych na ogół zgadza się, że gdzieś w tym okresie, w epoce rozkwitu kultury al-Ubaid, w drugiej połowie IV tysiąclecia, pojawiają się na terenie Mezopotamii Sumerowie – lud, który w późniejszych zapisach nazywał siebie "czarnogłowymi" i podawał, że "czarno-głowi przybyli ze wschodu".

To nader lakoniczne określenie wciąż czeka na rozszyfrowanie. Skąd i kiedy przybyli Sumerowie – oto największa, najtrudniejsza i – jak twierdzi wielu badaczy – chyba nierozwiązalna zagadka. Nie ma wśród uczonych zgody w tych kwestiach, jakkolwiek w ciągu ostatnich kilkunastu lat zwyciężył pogląd, iż Sumerowie byli ludnością napływową, obcą na tym terenie, nie zaś – jak przypuszczano wcześniej – autochtoniczną, osiadłą tu od najdawniejszych czasów. Nie ma również zgody w poglądach uczonych na formę opanowania Mezopotamii przez Sumerów, na ich rolę kulturotwórczą.

Aby uzmysłowić sobie, jak wiele trudności nastręczają próby odpowiedzi na pytania: skąd, kiedy i jak przybyli "czarnogłowi" – musimy przerwać na chwilę opowieść o dziejach poszczególnych kultur mezopo-tamskich i zająć się problemem pochodzenia Sumerów.

Bezsporne jest, iż był to lud, w środowisku zamieszkujących Mezopotamie ludów semickich, obcy. Etnicznie, kulturowo, językowo. To ostatnie jest szczególnie ważne w dociekaniach pochodzenia Sumerów. Wieloletnie, bezowocne próby podejmowane przez uczonych celem znalezienia jakiegokolwiek większej grupy językowej, z którą dałoby się spokrewnić język Sumerów, nie doprowadziły nigdzie, choć podobieństwa szukano wszędzie – od centralnej Afryki, poprzez Daleki Wschód do Oceanii.

Wybitny badacz amerykański E. A. Speiser, który problemowi pochodzenia Sumerów poświęcił wiele lat (w ciągu których poddał rewizji również przez siebie uprzednio głoszone poglądy), opublikował w 1951 r. pracę, przyjmowaną przez większość uczonych jako podsumowanie wszystkich dotychczasowych wysiłków mających na celu rozwiązanie tej zagadki.

Na widowni pojawiają się "czarnogłowi" 49

Problem pochodzenia Sumerów powstał stosunkowo niedawno. Jeszcze w latach dwudziestych sądzono, że byli oni odwiecznymi mieszkańcami południowej Mezopotamii i twórcami kultur przedhistorycznych. Ten pogląd głosił m. in. jeden z najbardziej zasłużonych badaczy dziejów Dwurzecza Henry Frankfort. Teza Speisera, o pojawieniu się Sumerów dopiero w epoce kultur późniejszych, wydawała się zbyt ryzykowna i nie cieszyła się poparciem innych autorytetów. Dopiero późniejsze wykopaliska – o których będzie mowa niżej – wzbogaciły argumentację zwolenników hipotezy Speisera i przysporzyły jej obrońców.

Na nieudanych próbach znalezienia językowego pokrewieństwa Sumerów nie kończą się kłopoty. Materiał antropologiczny również nie pozwala na stanowcze

określenie rasowego pochodzenia Sumerów. Nie przeszkodziło to np. Charlotcie M. Otten w sformułowaniu wniosku we wstępnym opisie analizy szczątków z ubaidzkiego cmentarza z Eridu: "Jest to bezspornie lud kaukaski." Z tym wnioskiem – bardzo przecież ryzykownym – korespondują hipotezy Wiktora Christiana, który doszukuje się podobieństw między językiem sumeryjskim a językami kaukaskimi. Fakt, że na terenie Mezopotamii rozwijały się różne kultury, pomiędzy którymi istnieją czasem bliskie podobieństwa, a czasem ogromne różnice, zdaje się wyraźnie wskazywać na to, że w okresie przedhistorycznym żyły tu różne grupy ludnościowe i – co również jest prawdopodobne – z ich kulturotwórczych poczynań, z nawarstwień poszczególnych kultur rozwinęła się najdoskonalsza, będąca w pewnym przynajmniej stopniu dziełem wspólnym. Co nie przeszkadza temu, iż ta kultura w swym ostatecznym kształcie sformowała się głównie pod wpływem grupy najsilniejszej i najprężniejszej – Sumerów.

Wiele przemawia za tym, że mezopotamska ekspansja Sumerów wyszła z południa, znad Zatoki Perskiej. Charakterystyczne jest także, że niemal wszystkie najstarsze znane miasta Sumerów mają niesumeryjskie nazwy. Ponieważ w grę wchodzi miejscowości bardzo stare, wypływa stąd wniosek, że niesumeryjska nazwa oznacza nazwę przedsumeryjską. Stanowi to jeszcze jeden dowód inwazji obcojęzycznego ludu na tereny od dawna zamieszkałe, posiadające własne tradycje językowe. Wszystko to dostarcza uczonym przesłanek do bardzo nieraz rozbieżnych hipotez – od tezy o pojawieniu się ludu o bardzo wysokiej cywilizacji aż po opinię, iż najeźdźcy byli ludem tyleż prymitywnym, co zaborczym i ujarzmiając nowy kraj przejęli kulturę pierwotnych mieszkańców, wzbogacając ją o własne czynniki i z biegiem czasu doprowadzając do najwyższego rozkwitu. Próby rekonstrukcji najwcześniejszej historii Sumerów nie dopomogły w odnalezieniu ich ojczyzny. Być może, był nią płaskowyż irański,

#### 50 Okruchy tysiącletniej historii

być może, wyszli z dalekich gór centralnej Azji, być może, wywędrowali z głębi Indii.

Wspomniany wyżej uczone austriacki Christian, analizując nie tylko język, lecz także obyczaje, stroje, budownictwo Sumerów, dochodzi do następujących wniosków, jeśli chodzi o ich pochodzenie:

Nigdzie poza południową Mezopotamią nie spotykamy tego rodzaju cegieł, jakich używali do budowy świątyń Sumerowie w okresie wczesnodynastycznym (ok. 2600) – a jego zdaniem niewiele wcześniej mieli oni tu przybyć – więc budowniczowie musieli przybyć z jakiegoś kraju za morzem.

W ubiorach sumeryjskich dopatrzył się on wzorów liściastych, co – według niego – dowodzi, iż tradycyjnym strojem przybyszów była spódniczka z liści, ubiór charakterystyczny dla krajów ciepłych – Indonezji, Indii, Cejlonu, Polinezji. Ogolone głowy Sumerów kojarzą się Christianowi z Indiami i Tybetem, gdzie obyczaj ten, związany z magią, rozpowszechniony był w okresie przedbuddyjskim. Analiza uzbrojenia każe szukać analogii w krajach himalajskich (np. tarcze podobne do sumeryjskich są charakterystyczne dla okolic Ma-nipur).

Sposób zaprzęgnięcia zwierząt pociągowych – sznur przeciągnięty przez kółko w chrapach – przypomina metodę stosowaną do dziś w Tybecie.

Dojenie krów od tyłu spotykamy wciąż jeszcze w Mongolii i na Kaukazie.

Ozdoby sumeryjskie przyrównuje Christian do ozdób indonezyjskich i wysp mórz południowych; związków religijnych doszukuje się z przed-buddyjską religią Tybetu itd.

Większość paraleli prowadzi, zdaniem Christiana, do Tybetu i Assamu. Powołuje się przy tym na opinię Georga Buschana na temat starożytności kultury ludów tybetańsko-birmańskich, jej zgodności z kulturami najbardziej pierwotnymi, a także na hipotezę o przybyciu Tybeto-Birmańczyków do Azji (prawdopodobnie z mórz południowych) jeszcze w okresie neolitu.

Do sprawy morskiej wędrówki Sumerów jeszcze wrócimy, należy ona bowiem do pasjonujących. W tej chwili jednak zatrzymajmy się na moment przy niezwykle ryzykownie i fantastycznie brzmiącej tezie Christiana na temat paralel Sumer-Tybet, opartej głównie na porównaniach z zakresu obyczajów. Interesującym uzupełnieniem tych rozważań są hipotezy, zawarte w pracy polskiego językoznawcy Jana Brauna, której rękopis autor mi udostępnił. Badając pochodzenie języka su-



meryjskiego – jednego z tzw. języków azjanickich, którą to nazwą objęte są martwe już dziś języki, używane na obszarze zachodniej Azji

Na widowni pojawiają się "czarnogłowi" 51 w III, II i I tysiącleciu, a nie dające się zaliczyć ani do semito-hamickiej, ani do indoeuropejskiej rodziny językowej – Jan Braun dochodzi do wniosku, że sumeryjski ma wiele wspólnego z grupą tybeto-birmańską. Tezę swą uczony popiera analizą budowy gramatycznej tych języków, zwracając uwagę na takie zjawiska jak: niepełny podział wyrazów na części mowy, kompozycja rdzeni wyrazowych, pre- i sufiksacja, podobieństwo składni itd. Sporządzony słowniczek porównawczy, obejmujący około 200 wyrazów (a to dopiero początek pracy!), wskazuje na pokrewieństwo rdzeni. Oto kilka przykładów:

LU – w języku sumeryjskim: człowiek; tak samo po birmańsku.

KA – sum. usta; tak samo po tybetańsku.

IGI – sum. oko; tybet. – MIJG.

NAM – sum. rozum; tybet. – N JAM (dusza, umysł); birm. – NJAN.

NA – sum. ja; tak samo po tybetańsku i birmańsku.

GIRI, GIR – sum. sztylet; tybet. – GRI (nóż).

Skoro już mowa o hipotezach, przytoczmy jeszcze jedną, sformułowaną bardzo ostrożnie przez uczonego angielskiego C. J. Gadda. Zastanawia się on nad sugerowaną przez niektórych badaczy równoczesnością pojawienia się pewnych nowych elementów cywilizacji i obyczajów w Egipcie i Sumerze mniej więcej w ciągu pierwszych wieków trzeciego tysiąclecia. Ponieważ kontakty Sumerów z Egiptem w bardzo wczesnym okresie – jak się o tym jeszcze przekonamy – nie ulegają wątpliwości, można by założyć, dla wyjaśnienia wspólnych a tajemniczych innowacji w kulturze i obyczajach obu krajów, możliwość migracji drogą morską. Migracji, która najpierw dotarła w rejon Zatoki Perskiej, nieco później zaś nad Morze Czerwone. Migracja ta mogłaby wyjść z Indii, z kręgu tzw. kultury Kulli w południowym Beludżystanie, bądź też z innej części Azji dalekowschodniej.

Hipoteza – powtórzmy: sformułowana bardzo ostrożnie, określona przez autora jako "imaginacja" – której, być może, autor sam się wyrzeknie, brzmi nie mniej kusząco od poprzednich i od wielu innych, których zreferowanie zajęłoby zbyt wiele miejsca i mogłoby wprowadzić zamęt w próbie rekonstrukcji historii Sumerów. Trudno było jednak wyrzec się przytoczenia tych kilku hipotez, chociażby dlatego, że wskazują one, z jak zawikłanym i trudnym do rozstrzygnięcia problemem mamy do czynienia. Zrezygnujmy więc, przynajmniej do czasu, póki uczeni nie wpadną na właściwy trop, do czego zresztą wcale nie musi dojść, z prób ustalenia ojczyzny Sumerów. Przypuszczalnie znajdowała się gdzieś w Azji. Przypuszczalnie w krainie górzystej, która jednakże umożliwiała jej mieszkańcom poznanie tajników żeglugi. Co do tego większość uczonych podziela dosyć zgodną opinię. Dowodem górskiego pochodzenia Sumerów, uznanym przez naukę, jest ich sposób budowania świątyń.

52

Okruchy tysiącletniej historii

Wznosili je na kunsztownie usypanych, nieraz zbudowanych z cegieł i glinianych brył, wzgórkach-tarasach. Nie mógł ten obyczaj zrodzić się wśród ludu zamieszkującego niziny. Musieli go, wraz z pewnymi wierzeniami, przywieźć ze swej pierwotnej ojczyzny, w której, być może, na szczytach gór oddawali cześć bóstwom. Na poparcie tej tezy przytacza się również to, że w piśmie sumeryjskim "kraj" i "góra" pisze się tak samo.

Zgodny jest również, w zasadzie, pogląd uczonych na sposób, w jaki przybyli Sumerowie do Mezopotamii. Jeśli nawet – jak tego chcą niektórzy badacze – wyszli oni z płaskowyżu irańskiego bądź z dalszych jeszcze górzystych okolic, droga ich wiodła przez Indie, nad brzeg morza, a stąd na zachód, ku wyniszczonej Ziemi Obiecanej. Być może, w jakiś sposób dotarły do nich wieści o krainie nad morzem, między ujściami dwóch rzek, być może, płynęli po prostu przed siebie, w poszukiwaniu terenów, na których można by się osiedlić. Długa i ciężka musiała być podróż, ale nie powinna nas ona zadziwiać. Wszak znacznie wcześniej niż Sumerowie morzem do Mezopotamii inne ludy azjatyckie dotarły do wysp na Oceanie Spokojnym.

Wiele wskazuje na to, że Sumerowie wędrowali morzem – i fakt, że najwcześniej pojawiają się u ujścia obu rzek, i fakt, że w najstarszych wierzeniach pierwszoplanową rolę odgrywa Enki – bóg mądrości, przychylny ludziom, którego "dom" – Abzu znajduje się na dnie oceanu; i fakt, że od pierwszej niemal chwili osiedlenia się na tym terenie organizują gospodarkę wodną, żeglugę morską i śródlądową.

Popuśćmy na chwilę cugli fantazji. Wiosła z siłą uderzają w wodę. Morze jest ciche, łagodne, a w dali rysuje się okryta mgłą linia brzegu. Może to tam właśnie, blisko w tej mgiełce, kryje się poszukiwany, z utęsknieniem i męką wypatrywany łódź? Smak wody się zmienia: nie jest już tak słona ani tak przezrzysta. I większy opór stawia wioślarzom. Może sprawiają to wody, napływające z "ust rzeki", niosące muł, zmniejszające stopień zasolenia? Potężne łodzie, załadowane ludźmi i skromnym dobytkiem, płyną długim szeregiem. Zmęczeni są żeglarze, ich kobiety i ich dzieci. Jakże dawno porzucili gościnna ziemię wyspy, której pamięć przetrwa na wieki i która w wyobraźni następnych pokoleń przemieni się w raj – Dilmun. Może trzeba było tam pozostać, tam założyć osady i osiąść na zawsze? Nie brak w łodziach ludzi szemrzących, uskarżających się w duchu na zły los, na trudy wędrowki, na decyzje wodzów. Ale lud, który podjął wędrowkę, musi służyć rozkazów, musi solidarnie znosić niedolę, głód, pragnienie, znużenie. Inaczej nikt nie dotrze do Ziemi Obiecanej. Kto wie zresztą, co ich tam czeka – jakich ludzi, jakie zwierzęta spotkają, ile przeciwności trzeba będzie zwalczyć. Ta słodka woda wartkim nurtem wbijająca się w leniwą morską

Pytania bez odpowiedzi 53

toń to nadzieja. Mocniej naciskać wiosła, szybciej, rytmiczniej. Oto już widać szuwały na brzegu, w głębi osadę. Łódź zgrzyta o muliste dno. Pierwszy wyjdzie na brzeg kapłan – złoży ofiarę dobremu bogu, który ich tu przywiódł, weźmie w jego imieniu ziemię tę w posiadanie, aby na niej, ku chwale boga, ku jego radości żyć i trudzić się mogli znużeni przybysze...

Skończmy z fantazją – kto wie, jak wyglądać mogło przybycie Sumerów do Mezopotamii, skoro nie wiadomo przecie ani skąd przybyli, ani ilu ich przybyło. Z obowiązku "kronikarskiego", dla unaocznienia, jak sprzeczne są nieraz stanowiska uczonych, przytoczmy w tym miejscu jeszcze jedną tezę, której autorem jest wybitny czeski asyriolog – Bedfich Hrozny. W ogłoszonej w 1943 r. pracy wysunął on supozycję, iż Sumerowie przybyli dwiema falami z centralnej Azji; być może, nawet z regionu Bliskiego Wschodu – zatrzymując się tylko na czas jakiś w Centralnej Azji. Pierwsza fala dotrzeć miała na miejsce w okresie al-Ubaid, druga w okresie Uruk, a więc paręset lat później.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Wstrzymajmy się jednak przed dalszym wyliczaniem hipotez, teorii, opinii, jak powiedział bowiem jeden ze specjalistów, możliwości jest zbyt dużo jak na jeden lud, który przecie nie mógł żyć wszędzie i nagle zjawić się w Mezopotamii po to, by po pięciu tysiącach lat uczeni mogli układać setki dowolnych kombinacji. Przyjmijmy więc tezę najbardziej rozpowszechnioną – uczeni przypuszczają, że nie zjawiło się Sumerów zbyt wielu. Masowa inwazja drogą morską jest w owej epoce jeszcze nie do pomyslenia. Umocnili się u ujścia rzek, opanowali jako pierwsze miasto – Eridu, które w okresach następnych uważali za kolebkę swego państwa, a dopiero później, po latach, ruszyli w głąb Dwurzecza, zakładając bądź opanowując coraz to nowe miasta. Byli intruzami, którzy zjawili się, by zapanować nad tym krajem, ale nie wyparli – nie mogli sobie na to pozwolić – miejscowej ludności. Przyjęli z jej kultury bardzo wiele i to, co nazywamy dziś kulturą i cywilizacją sumeryjską, jest z pewnością wspólnym dorobkiem wielu kultur, wielu ludów, wzbogaconym i rozwiniętym przez intruzów, którzy stali się twórcami wielkiego i potężnego państwa.

Spór uczonych – bynajmniej nie zakończony – o okres, w którym Sumerowie się pojawili, wiąże się bezpośrednio z problemem roli, jaka przypadła Sumerom w udziale w kształtowaniu kultury mezopotamskiej. Wspomnieliśmy już wyżej o rozbieżnych opiniach na ten temat. Dziś

Okruchy tysiącletniej historii

przyjmuje się w oparciu o analizę materiału archeologicznego, że Sumerowie zastali tu już wysoką kulturę, że zjawili się chyba w okresie al-Ubaid. I w tym miejscu zaczynają się mnożyć rozbieżne tezy. Jedni uczeni twierdzą, że wraz ze zjawieniem się Sumerów następuje okres kulturalnego upadku, związanego z gwałtowną zmianą obyczajów, techniki itd. Opinia o gwałtownym załamaniu, o brutalnym zlikwidowaniu kultury al-Ubaid, po której pojawi się kultura Uruk i Dżemdet Nasr, kształtująca się już, jeśli nie pod wyłącznym wpływem, to w każdym razie przy czynnym i przemożnym współdziałaniu Sumerów, jest jednak ostatnio dosyć ostro zwalczana przez zwolenników teorii "łagodnego podboju" i "stapiania się kultur" w Mezopotamii.

Zresztą, stwierdźmy, wszystkie te rozważania oparte są na dość kruchych podstawach. Kruchych nawet w dosłownym znaczeniu, punktem wyjścia dla uczonych jest bowiem analiza... wyrobów garncarskich. Porównując kształt, sposoby wytwarzania, polewania, zdobienia, rodzaj ornamentów itp., uczeni ustalają kolejność następowania poszczególnych kultur po sobie, ich wzajemne zależności, rekonstruuje chronologię wydarzeń. W oparciu o wyniki tych porównań uczeni formułują następnie swoje wnioski o tym, na przykład, jaka z dwóch kultur, które się ze sobą w pewnym okresie zetknęły, wzięła górę, a więc podporządkowała sobie tę drugą, która stała się kolejnym etapem prehistorii określonego ludu bądź terytorium. Ta od lat przyjęta i wciąż stosowana metoda nie jest jednak w pełni zadowalająca. Svend Aage Pallis, uczonego duńskiego, którego obszerna monografia *The Antiquity of Iraq* stanowi najpełniejsze bodajże kompendium wiedzy o przeszłości Mezopotamii w świetle dotychczasowych odkryć (praca ogłoszona została w 1956 r.), słusznie chyba podkreśla, że w oparciu o analizę zmian, jakim podlegały wyroby ceramiczne, można co najwyżej formułować opinie i nic więcej. Nauka nie dysponuje jednak, jak dotąd, skuteczniejszymi metodami badania chronologii i przemian w odniesieniu do tak odległych czasów i z braku doskonalszych musi się nimi zadowolić. W związku z tym właśnie opinie ulegają ciągłym zmianom. Raz po raz wydarte zostają ziemi coraz to nowe tajemnice, których poznanie każe zrewidować dotychczasowe poglądy, dokonać przesunięć w chronologii, przyznać prymat ludom dotąd nieznanym lub uważanym za późniejsze bądź prymitywniejsze. Przyjrzyjmy się temu problemowi w oparciu o analizę odkryć dokonanych w najgłębszych warstwach Eridu, al-Ubaid, Ur, odkryć rzucających światło na sprawy kultury zarówno Eridu i al-Ubaid, jak też późniejszych – Uruk i Dżemdet Nasr. W ogłoszonej w 1960 r. pracy na temat prehistorii Eridu i Ur, Joan Oates wypowiada się stanowczo za "ciągłością ceramiki okresów przedhistorycznych". Stwierdzając, w oparciu o przebadany materiał garncar-

Pytania bez odpowiedzi 55

ski, wspólnotę pewnych motywów dekoracyjnych, metody polewania itd., Oates wysuwa tezę o ciągłości kulturalnej, poczynając od okresu al-Ubaid. Za niemniej ważny dowód ciągłości uznać należy wspólne dla poszczególnych kultur – od okresu al-Ubaid – cechy budownictwa sakralnego: obudowę pomieszczeniami pomocniczymi głównego dziedzińca świątyni, wolno stojący stół ofiarny, zakopywanie obiektów rytualnych w pobliżu ołtarza, dekorację fasady świątyni. Świątynia odkryta w VI warstwie Eridu, niewiele różni się od świątyni okresu Uruk, młodszej o paręset lat. Inne wspólne cechy kultury al-Ubaid i kultur uznawanych już za przedhistorycznie sumeryjskie to podobne naczynia rytualne, składanie ofiar z ryb, kadzielnice z terakoty, używanie symbolu węża.

Problem budownictwa sakralnego zasługuje na szczególną uwagę. Joan Oates np. stwierdza, że świątynia z VI warstwy stała na platformie, pod którą można odnaleźć nie mniej niż pięć prostokątów, obrazujących następujące po sobie wznoszenie tejże platformy. Budując nową świątynię, mieszkańcy Eridu nie tylko wykorzystywali stare usypisko, lecz tak podnoszono wysokość platformy, by ściany starej świątyni mogły być włączone w obręb nowej budowli. Prowadzi to do wniosku, że musiała istnieć trwałość wierzeń religijnych, że kolejnym pokoleniom zależało na ochronie wcześniejszych budowli przed zniszczeniem, na zachowaniu ich jako relikwów wiary. "Bardzo trudno uwierzyć – pisze uczona – że położenie świątyni, jej kult i kształt architektoniczny byłyby kontynuowane w niezmięnionej tradycji od okresu al-Ubaid do czasów sumeryjskich, gdyby w tym

czasie nastąpiła jakakolwiek poważniejsza zmiana w strukturze ludności." Wracając do analizy wykopalisk ceramicznych badaczka z naciskiem podkreśla, że w żadnym punkcie nie można dopatrzeć się znaków wskazujących na "obcą inwazję" ani też nie sposób dojrzeć w nich innowacji, których nie można by wytłumaczyć normalnym i naturalnym rozwojem kultury. Jeden z najpoważniejszych argumentów na rzecz braku ciągłości kulturalnej, określony jako "drastyczny przełom w stylu ceramiki", wydaje się być błędny, oparty na mylnych przesłankach. Podobną opinię ogłosił ostatnio Seton Lloyd, zasłużony badacz Eridu. Również ocena Pallisa dotycząca pojęcia "drastycznego przełomu" jest negatywna – i jemu bliższa jest koncepcja ciągłości kulturalnej w ceramice i nie tylko w ceramice. W ten sposób znów znaleźliśmy się w ślepej uliczce poszukiwań najdawniejszych śladów Sumerów w Mezopotamii. Już się zdawało, że zwycięża pogląd, iż zjawili się oni w końcowej fazie al-Ubaid – opinie, że przybyli później, w okresie Uruk lub nawet Dżemdet Nasr, są już nader nieliczne – a tu uczeni zaczynają zgłaszać nowe hipotezy oparte na analizie nowego materiału archeologicznego i rewizji analiz wcześniejszych.

#### 56 Okruchy tysiącletniej historii

Prześledźmy dalszy tok rozumowania, jaki proponuje Joan Oates, zwłaszcza że dotyczy ono spraw w tej chwili szczególnie nas interesujących – przybycia i pochodzenia Sumerów.

Autorka omawianej pracy stawia na nowo jako otwartą kwestię pochodzenia i czasu przybycia Sumerów do Mezopotamii, nie odrzucając możliwości, iż przybyli oni z płaskowyżu irańskiego. Twierdzi też, że otwartą kwestią staje się przede wszystkim problem ustalenia relacji między kulturą Eridu a kulturą Sumerów. Przypuszczać należy, że najgłębsze pokłady wykopaliskowe w tej miejscowości bynajmniej nie są najstarsze, że – iż tym również zbieżna jest opinia Lloyda – ukryte pod bagnami, pod warstwami czystego, naniesionego przez wylewy piasku, mogą czekać na swych odkrywców jeszcze starsze osiedla. Wszak ostatnio natrafiono na ślady życia osiadłego w Nippur, Uruk i Kisz, w warstwach leżących znacznie głębiej niż te, w których odkryto pozostałości ludzkiego bytowania, uważane dotąd za najstarsze. Jednakże w związku z tym, że w południowej Mezopotamii ludzie osiedli później niż na północy, pogląd taki może okazać się niesłuszny.

Oates wstrzymuje się przed formułowaniem wiążących konkluzji, zachowuje ostrożność w wyprowadzaniu ostatecznych wniosków, swoje sugestie określa jako "przypuszczenia". Z przypuszczeń tych wynika, że już w okresie al-Ubaid nie mamy do czynienia z ludnością o jednorodnym składzie etnicznym i kulturowym. Należy raczej, już w odniesieniu do tego okresu, mówić o kulturze, która stała się jednorodna z biegiem czasu, poprzez zmieszanie się i asymilacje różnych elementów ludnościowych i kulturotwórczych. Przykładów takiej, koegzystującej ze sobą różnorodności, można doszukać się i w ceramice, i – co bodajże ważniejsze – w różnaitości form grzebania zmarłych, z czym spotykamy się m. in. w Ur i Eridu w okresie al-Ubaid i Uruk. Zmiany w postawie zmarłych – od wyprostowanej do zgiętej – mogą wskazywać na różnicę w wierzeniach dotyczących życia pozagrobowego, koncepcji śmierci lub nawet tradycji społecznych, które w okresie późniejszym, w trakcie procesu formowania się wspólnej, wzorcowej kultury, zanikły. Czy jednak w ten sposób, czy w jakikolwiek inny, wyjaśniać będziemy te zmiany, nie prowadzą one do chyba pochopnie wysuwanego wniosku, iż jedna jednorodna ludność z własnym kręgiem wierzeń i obyczajów była zastępowana przez drugą.

Na tym hipotetycznym wniosku, zakładającym współistnienie i następnie stapianie się kultur, których ukoronowaniem stała się kultura sume-ryjska, Oates nie poprzestaje. Podważa przy okazji koncepcję obcego pochodzenia Sumerów, ich "inwazji", nawet w okresie Eridu czy al-Ubaid.

Jednym z argumentów, które przemawiały za poszukiwaniem ojczyzny Sumerów gdzieś poza południową Mezopotamią, było przekonanie, iż

#### Pytania bez odpowiedzi 57

kraj ten powstał z delty Tygrysu i Eufratu dopiero niedawno. Wychodząc z tego założenia uczeni twierdzili, że wszystkie kultury południowo--mezopotamskie są

napływowe. Opierając się na wnioskach z pracy G. M. Leesa i N. R. Falcona, którzy w wyniku wieloletnich badań stwierdzili, iż istnienie tego terenu datuje się od bardzo dawna i że środowisko fizyczne przed 5–8 tysiącami lat niewiele różniło się od stanu obecnego, można założyć, że rozwijały się tu równoległe społeczności utrzymujące się z łowiectwa, rybołówstwa czy zbieractwa, i społeczności zajmujące się gospodarką rolną. Oczywiście, rolnictwo – gospodarka wyższego rzędu – przynosi większe nadwyżki, dzięki czemu społeczności, które się z tego utrzymują, uzyskują przewagę. Dopiero w czasach historycznych, kiedy rozkwit gospodarki rolnej stał się zależny od rozwiniętej techniki irygacyjnej, musiało dojść do niezbędnej jedności politycznej na większym terenie, do koncentracji władzy (i wszelkich innych zjawisk, o których będzie jeszcze mowa niżej), do podporządkowania poszczególnych społeczności zbierackich czy łowieckich władzy i interesom gospodarczym społeczności rolniczej. W okresie jednak kultur preubaidzkich czy pre-eridu – a nie należy wykluczyć możliwości ich odkrycia – mogły istnieć obok – i niezależnie od siebie – rozmaite grupy ludności, różniące się między sobą kulturą materialną, typem fizycznym i językiem. Niektóre z nich mogły być społecznościami protosumeryjskimi. Wszak – powiada uczona – żadnemu z protagonistów teorii "najazdu Sumerów" nie udało się dotąd ustalić hipotetycznej ojczyzny, z której lud ten, odrębny językowo i niezwykle płodny w sensie kulturotwórczym, wywę-drował. Z pewnością nie mógł przybyć z któregoś z krajów ościennych, ponieważ archeologia zdobyła już dostateczną wiedzę o ich kulturze, aby taką ewentualność całkowicie wykluczyć. Fakt, że już w okresach przedhistorycznych używano do zdobienia ceramiki np. hematytu, barwika nie spotykanego w południowej Mezopotamii, może w równej mierze świadczyć o "inwazji odmiennej kultury", jak też o wzajemnym przenikaniu kultur w wyniku bardzo odległych w czasie wędrówek ludów. Uczoną kusi i inna jeszcze ewentualność – być może czołową rolę w formowaniu kultury "ubaidzko-surrferyjskiej" odegrały właśnie społeczności żyjące wśród południowych bagnisk. Koncepcję taką oprzeć można na tradycjach ofiar składanych w świątyniach Eridu i Lagasz (w tym ostatnim z okresu późniejszego). Znaleźiska w tych świątyniach – a według ostatnich odkryć także w innych – pokazują, że ludzie składali bogu Enki ofiary nie w ziarnie lub mięsie (czego należałoby oczekiwać od rolników i hodowców bydła), lecz w rybach!

Nie tylko zresztą Oates zwraca uwagę na problem ofiar z ryb składanych przez Sumerów – lud przede wszystkim rolniczy. Sprawa ta została poruszona ostatnio w kilku publikacjach, przypominających m. in.,

#### 58 Okruchy tysiącletniej historii

jak częstym motywem w sztuce sumeryjskiej jest postać "ryboczło-wieka". Przydługa być może dygresja, w której zreferowane zostały opinie i sugestie uczonej, to jeszcze jedno świadectwo labiryntu, w którym błąkają się znawcy przedmiotu, poszukujący owego upragnionego wyjścia, otwierającego dostęp do ewentualnej praoojczyzny Sumerów. Czytelnika, który spodziewał się jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: skąd i kiedy przybyli Sumerowie do Mezopotamii, spotyka takie samo rozczarowanie, jakie spotkało autora tej książki, kiedy przed sześciu laty zaczął jej szukać w dziesiątkach książek i setkach naukowych publikacji. Bodajże S. N. Kramer, nieustrudzony badacz i popularyzator wiedzy o Sumerach, powiedział w jednym ze swych wykładów: "Co się tyczy pochodzenia Sumerów, to wiemy z pewnością, że nic pewnego nie wiemy."

Jeśli jednak przyjmiemy, iż Sumerowie skądś do Mezopotamii przybyli, to stwierdzić wypadnie, że najprawdopodobniej przybyli drogą morską, że byli ludem prężnym, energicznym, chciwie chłonnym osiągnięcia kulturalne społeczności, które zastali na miejscu lądowania, i hojnie obdarzającym ich swoim własnym dorobkiem; że musieli zjawić się najpierw na południu doliny Dwurzecza; że dotarli tu nie później niż w drugiej połowie IV tysiąclecia i umocnili się na przybrzeżnym krańcu Mezopotamii ruszyli na podbój dalszych części kraju. U progu III tysiąclecia rozpoczyna się bowiem rozwój kultur uznanych za dzieło Sumerów – kultur Uruk i Dżemdet Nasr, zamykających prehistorię Mezopotamii i otwierających przedhistoryczną epokę państwa Sumerów.

Próby rekonstrukcji historii tych okresów – przypadających na lata 3000–2600 p.n.e., jak to określa Hartmut Schmokel, uczonego, któremu zawdzięczamy

najpełniejsze opracowanie dziejów Sumeru – podejmowało się wielu badaczy. Jedni z nich, zafascynowani bogactwem dorobku kulturalnego, architektonicznego, produkcyjnego, rozmachem życia religijnego, politycznego i społecznego przesuwali te epoki w przeszłość znacznie odleglejszą. Ale chronologia – zwłaszcza w odniesieniu do najdawniejszych dziejów Sumeru – jest bardzo niepełna, roi się od wątpliwości, stanowi kolejny temat sporu między uczonymi. Przyjmijmy więc, że historia Sumeru, a raczej jego prehistoria – brak nam bowiem zabytków piśmiennictwa o charakterze historycznym, kronikarskim, brak wielu danych, których ustalenie pozwala na zróżnicowanie pojęć historii i prehistorii – zaczyna się u progu III tysiąclecia. Już odbywa się polityczna i kulturalna ekspansja Sumerów, zapoczątkowana w Eridu. Stąd wyruszyli na podbój nowego kraju, owej Ziemi Obiecanej, do której niedawno przybyli – może ich ojcowie, może dziadowie. Rekonstrukcja tych epok opiera się na bogatym i dokładnie opracowanym materiale wykopaliskowym.

Zaczęło się w Eridu 59

ZACZEŁO SIĘ W ERIDU Lista królów, do której omówienia jeszcze powrócimy, powiada:

Gdy królestwo zostało spuszczone z niebios, królestwo było w Eridu... Tu, w tym mieście, położonym nad słodkowodną laguną, tuż przy brzegu Dolnego Morza (Zatoki Perskiej), zgromadzili się nowo przybyli. Ono stało się niejako punktem zbornym wędrowców. Najeźdźcy nie zniszczyli osiedla dawnych mieszkańców – objęli je w posiadanie. Spisany w późniejszych wiekach mit opowiada, że w tym miejscu znajdował się pałac boga Enki, wzniesiony w głębinach oceanu, do którego żaden inny bóg nie miał dostępu. Tam, w praoceanie, stworzył dobry Enki miasto Eridu i wyniósł je ponad powierzchnię wód, by wyrosło "równe wysokiej górze". Otoczone słodkimi wodami, stanowiło własność tego boga, który ochraniał je i jego mieszkańców. Było ono miastem świątym, do którego pielgrzymowali Sumerowie również wtedy, gdy w hierarchii niebiańskiej dokonały się istotne przesunięcia i bóg Enki musiał ustąpić pierwszeństwa swemu bratu Enlilowi. Tu, przypuszczalnie, na miejscu od wieków używanym do wznoszenia świątyń, zbudowali Sumerowie swoją pierwszą, jeszcze niewielką, nie odznaczającą się ani wspaniałością architektury, ani bogactwem ozdób, świątynię. Ciekawy los staje się w tym okresie udziałem blisko położonego al-Ubaid, gdzie również wznosiła się prastara świątynia, ale – jak przypuszczają archeologowie – gdzie od jakiegoś czasu nie wolno już było przebywać zwykłym śmiertelnikom. Prawdopodobnie mieszkali tu tylko kapłani, których obowiązkiem było troszczyć się o świątynię, odbudowywać ją i przyjmować na wieczny odpoczynek wybitne osobistości z Eridu, Ur i innych miast. Niektórzy uczeni upatrują w losach miasta, odgrzebanego pod wzgórzem al-Ubaid (jego nazwy używanej przez Sumerów nie zidentyfikowano), wskazówki sygnalizującej drastyczne zmiany, jakie – w związku z pojawieniem się Sumerów – mogły nastąpić w życiu gospodarczym i społecznym, przy czym zachowana została ciągłość tradycji religijnych. Być może, przerażeni tubylcy uciekli, a osiedle z przyczyn ekonomicznych bądź politycznych nie przedstawiało dla nowo przybyłych obiektu godnego zainteresowania. Uszanowali więc tradycję wierzeń, osiedle zaś skazali na wyludnienie. Nie znamy dokładnie dróg ekspansji Sumerów na północ. Wspomniana Lista królów wymienia jako następne po Eridu stolice "przed potopem" miasta – Badtibira, Larak, Sippar, Szuruppak. W tych miastach prace archeologiczne nie dostarczyły jeszcze materiału zbyt obfitego, odnoszącego się do najwcześniejszych sumeryjskich epok. A że tylko archeolo-

60 Okruczy tysiącletniej historii

giczny materiał może posłużyć do rekonstrukcji okresu, trzeba zrezygnować z wędrowki śladami przypuszczalnej ekspansji i skorzystać z informacji, jakich o Sumerach dostarczyły już przebadane wykopaliska.

Przenieśmy się zatem do Uruk, miasta znanego z Biblii pod nazwą Erech, w pobliżu którego dziś znajduje się osada Warka. Prowadzone tu głównie przez niemieckie ekspedycje archeologiczne badania ujawniły istnienie już na przełomie IV i III tysiąclecia sporej osady, której mieszkańcy wyrabiali naczynia gliniane malowane

różnymi odcieniami czerwieni. Naczynia wyrabiano posługując się kołem garncarskim i wypalano w piecach. Ponieważ tu odkryte zostały charakterystyczne dla całej epoki wyroby i pozostałości architektury, okres nazwano "kulturą Uruk". Uruk, leżące ok. 75 kilometrów na północny zachód od Eridu, miasto, o którym nieraz jeszcze będzie mowa, jest wspomniane w Liście królów dopiero na dalekim miejscu, ale wykopaliska tego miasta, zwłaszcza w warstwach IV-VI, dowodzą, jak szybko rosła kultura i potęga Sumerów. I dowodzą też, że bardzo wcześnie miastu Uruk właśnie przypadła rola jednego z głównych ośrodków politycznych, ekonomicznych i religijnych Sumeru. Niewielki, odkopany w-Uruk fragment bruku z nie obrobionych brył wapiennych – to najstarsza kamienna konstrukcja w Mezopotamii. Tu też znaleziono najstarsze chyba sztuczne wzniesienie, na którym budowano świątynię. W równinnej, płaskiej krainie owo wzniesienie, unoszące jak gdyby właściwą świątynię, przybliżyło ludzi do niebios, stało się najwłaściwszym miejscem dla odprawiania świętych obrzędów. Najwcześniejszy zikkurat w Uruk wzniesiony był z ogromnej ilości ubitej gliny, umocnionej warstwami asfaltu i niewypalonych cegieł. Na tej platformie, wysokości ok. 30 m, znajdowała się świątynia boga Ań, zbudowana z brył wapiennych, nazwana przez odkrywców "białą świątynią". Jej imponujące wymiary 80X30 m, jej doskonały kształt architektoniczny, nisze okalające wewnętrzny dziedziniec ze stołem ofiarnym, przy których budowie zastosowano łuk architektoniczny, jej "geograficzne" położenie, zgodne z kierunkiem stron świata, schody wiodące do sanktuarium – wszystko to sprawia, że nawet przywykli do odkrywania niezwykłości archeologowie uznali tę świątynię za istne cudo. Nie jest to zresztą jedyna imponująca budowla sakralna w Uruk, pochodząca z tak wczesnej epoki. Niewiele młodszy od niej jest zespół świątyń zwany przez Sumerów "Eanna", poświęcony bogini Inannie, której kult w tym mieście wyparł z czasem kult Ana. Tak zwana świątynia D w tym zespole, wewnątrz której znajduje się dziedziniec w kształcie litery T, wsparta na strzelistych kolumnach, licząca 80 m długości i 50 ni szerokości to jeszcze jeden przykład architektonicznego geniuszu Sumerów. W murach świątyni znajdowały się dziesiątki pomieszczeń, w których mieszkali niechybnie wład-

Zaczął się w Eridu 61

cy, sprawujący zarazem najwyższą władzę świecką i religijną – ensi wraz z rodzinami, a także kapłani, zarządcy. Tu też były pomieszczenia gospodarczo-administracyjne świątyni i miasta. Podobny charakter ma kultura materialna i budownictwo wielu innych miast sumeryjskich powstałych w tym okresie. Wszędzie, w centralnym punkcie, na sztucznie usypanym wzgórzu, wyrasta świątynia poświęcona bóstwu opiekuńczemu i zarazem "właścicielowi" miasta, wszędzie spotykamy ten sam sposób budowania ścian, nisz, wolno stojącego stołu ofiarnego itd. Wspólnota kultury materialnej, wierzeń religijnych, systemu polityczno-społecznego zdaje się nie ulegać wątpliwości. Ale wspólnota systemu nie oznacza bynajmniej wspólnoty politycznej. Przypuszczać można, że od pierwszej chwili ekspansji w głąb Mezopotamii rozpoczęła się rywalizacja pomiędzy założycielami nowych bądź zdobytych i rozbudowywanych miast. Zachowując wspólnotę kulturalno-religijną i wspólny schemat polityczno-gospodarczy, Sumerowie w poszczególnych miastach tworzyli odrębne, nieraz bardzo krwawo zwalczające się, państwa. Echa tych walk, podejmowanych już w początkach powstawania Sumeru, dotrą do nas poprzez strofy eposów, ułożonych w wiekach późniejszych, ale opiewających czasy już legendarne i bohaterów już niemal odczłowieczonych, przyrównanych bóstwom. Odłożmy jednak na razie i problem konkurencji, i sprawy struktury społeczno-politycznej miast-państw, a wróćmy do przeglądu dorobku kultury materialnej tego okresu. Nie piękne naczynia i nie zachwyty i podziwy budząca architektura, którą jeszcze wypadnie się zająć, zwraca główną uwagę uczonych, lecz pojawienie się pisma. W tych właśnie warstwach kulturowych Uruk znalezione zostały pierwsze, piktograficznym pismem pokryte, tabliczki. Najstarszy bodajże dokument, spisany piktograficznymi znakami, wryty w kamieniu, znajduje się w Muzeum w Ermitażu i według oceny radzieckich uczonych pochodzić ma z ok. 3200 roku p.n.e. W chwili obecnej zgromadzono już około ćwierci miliona tabliczek sumeryjskich (część z nich oczywiście stanowią fragmenty), które spoczywają w magazynach

wielu muzeów europejskich, azjatyckich i amerykańskich. Rzecz jasna, że zaledwie znikoma ich część została opracowana i przeanalizowana przez uczonych. Niemniej jednak wiadomo, że co najmniej 95% tych tabliczek zawiera teksty o charakterze gospodarczym – spisy inwentarza, rachunki, pokwitowania, raporty dotyczące ofiar i dobytku świątyni etc. W związku z tym panuje przekonanie, że pismo w Sumerze zrodziło się w wyniku potrzeb życia gospodarczego, owej specyficznej gospodarki miast-państw, która wymagała ścisłej ewidencji wszelkich dóbr materialnych, wszelkich wydatków i dochodów. Paręset lat później powstaje pismo w Egipcie, ale tu działały inne niż w Sumerze przesłanki – za pomocą pisma Egipcjanie sławili bogów i faraonów. Bar-

62

Okruchy tysiącletniej historii

dziej prozaiczne, przyziemne pobudki, które stały się dla Sumerów natchnieniem do wynalezienia pisma, sprawiły, że musiało ono szybko przejść szereg faz rozwojowych tak, aby stało się powszechnie zrozumiałe. Pierwotne "obrazki przedmiotów", mało przydatne do wyrażenia złożonych czynności gospodarczych, musiały zostać zastąpione znakami, przekazującymi dźwięki języka. Pismo stało się więc fonetyczne. Najwcześniejsze, w wielkich ilościach odnalezione w t. zw. warstwie Uruk IV, tabliczki przedstawiają początkowo piktogramy wyobrażające człowieka, części jego ciała, narzędzia itd. "Wyrazy" ukazują kraj i ludzi, zwierzęta i rośliny, narzędzia i naczynia. Świadczą one o używaniu pługów i wozów, statków i pojazdów na płozach, o różnorodności narzędzi pracy i przedmiotów użytku codziennego, znanych Sumerom. Następnie piktogramy zaczęły przeobrażać się w znaki ideograficzne. Znaczenie ideogramu nie odpowiada już rysunkowi – znak wyrażający np. nogę oznacza także różne czynności z nogą związane.

Początkowo jest tych znaków – w których niełatwo już rozpoznać pierwowzory obrazkowe – około 2000, po krótkim czasie ilość ta zmniejsza się o niemal dwie trzecie. Niewiele lat potrzeba było myślicielom i uczonym Sumeru, by dojść do wniosku, że jednakowo brzmiące wyrazy bądź pojęcia, wywodzące się ze wspólnego rdzenia (np. narzędzie do orki i oracz), można wyrażać tym samym znakiem, czyli zastąpić bądź co bądź uciążliwe ideogramy – fonogramami.

A stąd był już krok tylko, by poszczególnym znakom nadać wartość głoskową, czyli wyrażać nimi sylaby. Niestety, ani Sumerowie, ani ludy, które od nich przejęły ich pismo, nie uczyniły kroku następnego, prowadzącego do powstania pisma alfabetycznego. Równocześnie stworzyli Sumerowie system liczenia dziesiętnego i sześćdziesiętnego i potrafili za pomocą odpowiednich symboli wyrażać zarówno bardzo wysokie wartości, jak też bardzo wysokie ułamki. Gliny miękkiej, łatwej w użyciu, szybko na kamień schnącej w słońcu, było wszędzie pod dostatkiem, trzciny, z której sporządzano rylce – też, stąd więc chyba bierze się ów zapał do pisania, tak charakterystyczny i dla Sumerów, i dla ich następców w Mezopotamii. Początkowo tabliczki były niewielkie (4–5 cm długości i 2,5–3 cm szerokości) i "pękate", z biegiem czasu stają się większe (11 : 10 cm) i bardziej płaskie.

Spór o przybliżoną datę powstania pisma Sumerów jest równie zawiły i zawzięty, jak spór o ich pochodzenie czy datę przybycia do Mezopotamii. Tak, na przykład, kwestionuje się datowanie wymienionego kamiennego dokumentu piktograficznego. Wydaje się jednak, że skoro w warstwach wykopaliskowych pochodzących z roku ok. 2900 p.n.e. znajdujemy już wiele tabliczek, ilustrujących przejście od piktografii do pisma wyrazowego, musiało upłynąć przynajmniej 200–300 lat od pojawienia się zapisów najstarszych. Na marginesie zaznaczmy, że wokół tej sprawy zro-

Zacząło się w Erłdu 63

dziło się niemało raczej dowolnych i nader fantastycznych hipotez.

Przeświadczenie, że rozwój pisma Sumerów nie mógł dokonać się w zbyt krótkim czasie i że zjawili się oni w Mezopotamii niedługo przed okresem Uruk, doprowadziło m. in. do powstania hipotezy, iż Sumerowie sztukę pisania posiadali już w swej praojczyźnie. Być może pisali wówczas na... drzewie, a gdy nie znaleźli tego "materiału piśmiennego" w nowym kraju, musieli przystosować się do nowego surowca – gliny.



Wydaje się nie ulegać wątpliwości zależność pieczęci w kształcie walca, bardzo rozpowszechnionych w Sumerze, od piktograficznego pisma. Pieczęcie spotykane już w warstwach wcześniejszych i jeszcze dość nieliczne w okresie Uruk IV, w epoce Dżemdet-Nasr pojawiają się masowo. W pieczęciach tych wspaniały wyraz znalazł kunszt rzeźbiarski Sumerów, ich doskonałe opanowanie rzemiosła rytowniczego. Cylindryczne pieczęcie z okresu Uruk osiągają wysokość 8 cm i grubość 5 cm. Odcisk takiej pieczęci – długości 16 cm pozwalał artyście opowiedzieć bardzo wiele. Na tych pieczęciach odnajdujemy po pięćdziesięciu wiekach obrazy z życia tamtej epoki, echa wierzeń dawno zapomnianych, ducha epoki zaklętego w kamieniu. Materiał archeologiczny z tego okresu jest niezwykle bogaty i wymowny. Posługując się nim uczeni zdołali – z dużym prawdopodobieństwem – poznać nie tylko wygląd miast-państw, ich strukturę polityczno-gospodarczą, zajęcia mieszkańców, ich koncepcje religijne. Wykopaliska opowiadają o rozprzestrzenianiu się władztwa Sumerów, o ich nieustrudzonej działalności rzemieślniczej, handlowej, budowlanej. Zaskakujące i imponujące jest tempo rozwoju kulturalnego i ekonomicznego Sumerów. Jakże niewiele potrzeba im było, by miejsce lepianek z trzciny zajęły potężne budowle, by niegościnnie, trapione wylewami rzek lub bezwodne, pustynne okolice przemienić w kwitnące ogrody, pola i łąki ujęte w sieć ciągle rozbudowywanych kanałów irygacyjnych, służących również jako szlaki żeglugi śródlądowej. Najbardziej nawet pobieżny przegląd dorobku kultury materialnej okresu Uruk każe zamyślić się nad niezwykłą żywotnością tego ludu, nad mnogością talentów – od artystycznych po administracyjne – jakimi bogowie go obdarzyli. Ekspansja Sumerów, której echa poznamy niebawem z późniejszych eposów, prowadzi na północ. Rywalizujące ze sobą miasta-państwa umacniają swą potęgę; rozkwita handel, powiększają się obszary nawadniane przez sieć kanałów, rozwija się kult religijny, stanowiący jeden z najistotniejszych elementów życia Sumerów, uważających się za własność bogów, za istoty stworzone przez bogów po to, by im służyć, by ich bogactwo i dobrobyt pomnażać. Pilnie strzegą owe miasta-państwa swych terę-

#### 64 Okruchy tysiącletniej historii

nów, swej niezawisłości, swej władzy nad podległymi ludami, które mieszkały tu wcześniej i popadły w niewolę, dostarczając bezcennych, bo jakże potrzebnych, rąk do pracy. Zazdrośnie spoglądają jedne miasta na drugie, wypatrując odpowiedniej chwili, by napaść, zagarnąć, podporządkować sobie. Raz po raz wybuchają wojny, toczone o hegemonię nad sąsiadem, a nawet musiały być podejmowane próby rozciągnięcia hegemonii nad całością kraju – jak się o tym przekonamy.

W tym, nader krótkim, okresie czasu, jaki upłynął od wkroczenia do Mezopotamii, zasadniczej przemianie uległa struktura społeczna Sumerów. W epoce Uruk reprezentują już oni społeczeństwo rozwarstwione, podzielone na klasy posiadające i zależne, dysponujące niewolnikami.

URUK – O K. 2900 P. N. E.

Zajrzyjmy do Uruk około roku 2900 p.n.e. Spójrzmy na to miasto--państwo, które być może w tym właśnie okresie uzyskało hegemonię i stało się w pewnym sensie ośrodkiem centralnym całego kraju, oczami uczonego niemieckiego Hartmuta Schmökla, który taką oto, w skrócie, wizję kreśli w swej książce Ur, Assur und Babilon:

Nad doliną Eufratu zapada krótkotrwały zmierzch. Z zielonych, soczystych łąk powracają należące do świątyni stada, strzeżone przez nagich pasterzy. Syte, ociężałe zwierzęta ciągną wolno – tylko młode, swawolne kozłeta i jagnięta usiłują naruszyć porządek powrotu. Pięknie wyglądają stada – obfity będzie udój i wiele wełny znajdzie się w magazynach świątynnych, gdy przyjdzie czas strzyżenia. Nie zabraknie pracy dla zatrudnionych w świątyni przadek. Przez szeroką bramę, wiodącą do miasta Uruk, przechodzą owce, kozy i krowy pędzone do obór świątyni Inanny. Za chwilę pasterze przekażą stada pod opiekę nadzorców obór i udadzą się do magazynu, z którego otrzymają swoją codzienną porcję chleba i piwa.

Na ulicach miasta, w dzielnicach mieszkalnych, jest rojno i gwarno. Po znojnym, upalnym dniu nadeszła pora upragnionego wieczornego chłodu. Wzdłuż ślepych,

glinianych ścian, których monotonię przerywają jedynie niewielkie wejścia w głąb zabudowań mieszkalnych, przechodzą kowale i garnarze, płatnerze i rzeźbiarze, kamieniarze i czelernicy, powracający ze swych warsztatów w świątyni. Kobiety niosą wodę w wysokich dzbanach i śpieszą do domu, by jak najprędzej przygotować posiłek dla mężów i dzieci. Tu i ówdzie w tłumie przechodniów widać żołnierzy w hełmach z brązu, dzwigających prostokątne tarcze i długie włócznie. Jest czas pokoju, więc żołnierze, których talenty wojskowe są w tej chwili zbędne, pracują: do ich obowiązków należy naprawa wałów ochronnych

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 65

nad rzeką. Powolnym krokiem, tak, aby nic nie uronić ze swej dostojności, przechodzą ulicami kapłani, urzędnicy dworscy, pisarze; ubrani modnie, w wełniane spódniczki z supłami, wyróżniają się wśród tłumu – wszak stoją znacznie wyżej w hierarchii społecznej od rzemieślników, robotników, rolników czy pasterzy. Niesforni chłopcy, dla których skończył się nareszcie dzień mozolnej nauki pisania, pozostawili w przyświątynnej szkole swoje tabliczki i teraz pokrzykując i śmiejąc się beztrudnie, odprowadzają karawanę osłów, dzwigających w koszach towary dopiero wyładowane na przystani ze statków. Gdzieś z oddali nadbiega okrzyk. Jeden, drugi i jeszcze jeden – coraz bliżej. Tłum rozstępuje je się, tworzy szpaler, kornie chyli głowy, bo właśnie w stronę świątyni zmierza konno ensi w futrzanym płaszczu i królewskiej opasce. On też, wraz z całą rodziną i całym dworem, miał dzień wypełniony pracą przy nowo budowanym kanale nawadniającym. Teraz powraca do świątyni, w której znajduje się jego pałac. Ta świątynia położona na wysokiej platformie, obrzeżonej szerokimi, wiodącymi na szczyt schodami, jest dumą mieszkańców Uruk. Wzdłuż wewnętrznego podwórca długości 62 m i szerokości 12 m znajduje się jedenaście symetrycznie rozmieszczonych sal. Nieco niżej, w gospodarczych pomieszczeniach świątyni, tam gdzie znajdują się magazyny, spichlerze, składy rozdzielcze, kapłani kończą porządkowanie tabliczek, na których spisano wszystkie ofiary, od rana złożone w świątyni, wszystkie dochody, jakie w ciągu minionego dnia pomnożyły bogactwo boga, będącego panem i właścicielem miasta. Bo tylko sługa jego i zarządca sprawującym pieczę nad ziemią i dobytkiem, i ludźmi jest ensi – książe-kapłan, władca Uruk.

Nie wkraczajmy w szczegóły tej wizji – z pewnością bardzo literackiej – ważny jest ów ogólny klimat, owa atmosfera i w najogólniejszych rysach pokazany dzień, a raczej wieczór powszedni sumeryjskiego miasta. Podobnie wyglądało to w Eridu i Ur. Szczegóły jeszcze poznamy. Zadowolmy się w tej chwili tym obrazem, który daje nam najogólniejsze pojęcie o wyglądzie prastarego Uruk i o zajęciach mieszkańców. Nieraz jeszcze w trakcie naszej opowieści gościć będziemy i w Uruk, i w innych wielkich ośrodkach sumeryjskich.

A na razie wyjrzymy na chwilę poza granice Mezopotamii. Rzecz w tym bowiem, że Sumerowie niemal od pierwszej chwili po osiedleniu się tutaj i stworzeniu własnej państwowości zaczęli szukać i zbytu dla swoich towarów, i surowców dla swoich rzemiosł daleko poza doliną Dwu-rzecz. Ich kontakty z ościennymi krajami – Elamem, Mari czy Luri-stanem (gdzie leżała Aratta z eposu, który poznamy niżej), to jeszcze nic dziwnego. Zaskoczenie budzi natomiast inny fakt; archeolodzy odkryli dowody wpływów kultury Urug na ludność osiadłą w pobliżu Morza

5 Zapomniany świat Sumerów

Okruchy tysiącletniej historii

Śródziemnego – w Syrii, Anatolii itd. Karawany kupców sumeryjskich docierały aż tam, przywożąc wyroby rzemieślników i wywożąc cenne, nie spotykane w Mezopotamii kruszce i minerały.

W wykopaliskach egipskich okresu Negade II, odpowiadającego w Mezopotamii kulturze Uruk IV, znaleziono przedmioty zbytku, naczynia uchate, tłuki przywiezione z Sumeru. Odkryto również zupełnie obce na tym terenie pieczęcie w kształcie walca cylindrycznego. Zwraca uwagę, że na płycie łupkowej najstarszego (legendarnego) władcy Górnego i Dolnego Egiptu – Menesa, znajduje się typowo sumeryjski, z epoki Uruk pochodzący, motyw mitycznych zwierząt splecionych długimi szyjami. Co prawda egiptologom bardzo to nie w smak, ale i inne motywy

rzeźb sumeryjskich, pochodzące z najstarszych pieczęci i tabliczek (np. Iwio--orły, lew rzucający się z tyłu na owce itd.), występują i są coraz częściej odcyfrowywane w sztuce egipskiej. Największą rewelacją w tym zakresie jest słynna rękonośca sztyletu sporządzona z kości słoniowej, a odnaleziona w wykopaliskach Dżebel-el-Arak, w pobliżu Abydos w Dolnym Egipcie. Rękonośca pochodzi z okresu Dżemdet Nasr (ok. 2800 p.n.e.) i po jednej stronie przedstawia tradycyjne motywy: Dumuzi z dwoma lwami, psy, dzikie kozły, lwa rzucającego się na owcę, pasterzy poganiających stado. Bardziej zaskakująca jest druga strona rękoności – utrwalono na niej sceny bitwy na lądzie oraz bitwy morskiej. Niektórzy uczeni, analizując wygląd postaci oraz charakterystyczne cechy budowy łodzi, dochodzą do wniosku, iż na rękoności z Dżebel-el-Arak utrwalona została bitwa, jaka się rozegrała między flotą przybyłych do Egiptu przez Morze Czerwone Sumerów a ludnością tubylczą. Jeśli nawet tego rodzaju przypuszczenia idą zbyt daleko, to pewne jest, że Sumerowie do Egiptu w tych odległych czasach docierali, że wywarli pewien wpływ również na formowanie kultury tego kraju. Coraz więcej zwolenników zyskuje teza, że nie tylko hieroglify powstały pod wpływem piśmiennictwa sumeryjskiego, lecz także sama idea pisma w Egipcie zrodziła się z sumeryjskiej inspiracji. Innym przedmiotem dociekań – dotąd nie uwieńczonych sukcesem – jest sprawa dwóch krajów często wymienianych w mitach sumeryjskich. Jeden z krajów zwał się Magan, drugi zaś Meluhha. Oba kraje, określane jako położone za morzem i bardzo bogate, wspominane są już w kontekście z opowieściami o czasach legendarnych, a więc czasach, które częściowo prawdopodobnie pokrywają się z okresami Uruk i Dżemdet Nasr. Magan – to według przypuszczeń większości uczonych tereny Omanu nad południowo-zachodnią częścią Zatoki Perskiej. Meluhha natomiast to kraj tajemniczy, niektórzy umiejscawiają go w Nubii, niektórzy w Somali. W każdym razie większość skłonna jest zgodzić się, że Sumerowie od najdawniejszych czasów wyruszali daleko za morza i że Afryka, zwłaszcza

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 67

jej regiony w pobliżu Morza Czerwonego, nie była dla nich ziemią nieznaną. Duże, tętniące życiem politycznym i gospodarczym miasta-państwa, znakomita architektura, gwałtowny rozwój rzemiosł, wynalazek pisma i rachunkowości, opanowanie sztuki budowy kanałów nawadniających i związany z tym rozkwit rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli, rozwinięty handel, dalekomorska żegluga – oto w największym skrócie dorobek okresu dziejów Sumeru, nazwanego imieniem miasta Uruk.

Okres następny, przez większość datowany na lata 2800–2600 p.n.e., bierze nazwę od miejscowości Dżemdet Nasr, położonej około 35 km na północny wschód od Kisz. Prace archeologiczne prowadzone tu przez Stephena Langdona i Ernesta Mackaya ujawniły istnienie przedmiotów uznanych za charakterystyczne dla całego okresu – a więc pięknie zdobionej ceramiki, w której czarno-żółte dekoracje malowano na gęsto czerwonym tle, sporej ilości wyrobów z metalu, a także, co zasługuje na szczególne podkreślenie, natrafiono tu na pierwsze ślady użycia stopu miedzi i cyny, co wskazywałoby, że w tym właśnie okresie rozpoczyna się w Mezopotamii wiek brązu.

Nie należy sądzić, że osiedle odkryte w Dżemdet Nasr odegrało poważniejszą rolę w dziejach Sumeru, jak to by mogła sugerować nazwa okresu. Nazwa jest pojęciem umownym, użytym przez naukę jedynie dla upamiętnienia faktu, iż tu właśnie dokonano identyfikacji kultury tego okresu. Pamiątek jej szukać należy jednak przede wszystkim w warstwach wykopaliskowych – odpowiadających Dżemdet Nasr – w wielkich miastach. Jest tych pamiątek wiele. Stanowią one dowód kontynuacji i dalszego szybkiego wzrostu kultury okresu poprzedniego. Znacznie większa jest ilość tabliczek i pieczęci w kształcie walca, wśród których nie brak dzieł nie tylko o ogromnej wartości poznawczej, lecz także artystycznej. Przyjrzyjmy się dokładnie choć niektórym z nich.

Oto odcisk pieczęci: wysoka postać brodatego mężczyzny w długiej do kolan szacie, w przepasce wieńczącej czoło. To ensi, opierający się o wbity ostrzem w ziemię dzidę. Tuż przed nim klęczy, złożony ręce – być może błagalny, być może w pełnym uniesienia geście – kapłan, za którym widać trzech spętanych jeńców. Obok nich nadzy wartownicy z maczugami w dłoniach. Nietrudno domyślić

się, że żyjący około 2800 roku sumeryjski rzeźbiarz w tej właśnie scenie utrwalił moment triumfu władcy nad wrogami, że oto otwiera się przed nami anonimowa, lecz jakże wymowna i sugestywna karta historii owego okresu. Oto pieczęć, pochodząca najprawdopodobniej z okresu przełomu kultury Uruk i Dżemdet Nasr, nazwana przez badaczy "Procesją na statku". Niewielka, obsługiwana przez dwóch żeglarzy łódź, której dziób zdobią pęki roślin, wiezie stojącego w środku kapłana, w długiej szacie, z przepaską

Okruchy tysiącletniej historii

na głowie. Kapłan ma ręce złożone jak do modlitwy. Tuż za nim znajduje się rodzaj kultowego stołu, przed nim – ołtarz schodkowy, umieszczony na grzbiecie byka. Ołtarz wieńczy dwa pęki trzciny, uznane za symbol bogini Inanny. Być może, jesteśmy świadkami doniosłego obrzędu religijnego, który sumeryjski rzeźbiarz utrwalił w cylindrycznej pieczęci z lapis lazuli wysokości 4,3 cm i grubości 3,5 cm.

Szczególnie wiele bezcennych dzieł sztuki rzeźbiarskiej powstałych w tym okresie znaleziono w Ur i Uruk. Obok pieczęci i tabliczek – drobne figurki z gliny, lapis lazuli, masy perłowej, alabastru, metalu. Spotykamy już inkrustacje – np. w figurce spoczywającego cielątka, łaty na skórze oddane są za pomocą inkrustacji z lapis lazuli. Obok tych małych form rzeźby spotykamy i wielkie płaskorzeźby na naczyniach ofiarnych, wazach, płytach kamiennych. W warstwie Uruk III, odpowiadającej okresowi Dżemdet Nasr, odkopano płytę bazaltową wysokości 80 cm, na której artysta uwiecznił władcę podczas polowania na lwy. Kżeźba składa się z dwóch, jedna nad drugą umieszczonych części. Na górnej – brodaty książę myśliwy, w okrągłej czapeczce, wbija dzidę w ciało skaczącego nań lwa; na dolnej – ten sam władca wypuszcza strzałę z mocno napiętego łuku. Wśród znalezisk w Uruk uwagę zwraca dwudziestocentymetrowej wysokości waza libacyjna, używana podczas uroczystości świątynnych, wykonana z żółtawego wapienia. U podstawy wazy artysta wyrzeźbił pełne ekspresji postacie lwów i byków, w pobliżu dzióbka – dwa stojące lwy. Z realistycznym, niemal naturalistycznym, sposobem przedstawienia postaci zwierzęcych kłóci się nieco mniej staranna forma pokazywania człowieka. O ile tam każdy szczegół, każdy mięsień oddany jest niemal z fotograficzną dokładnością, tu mniej interesowała artystów sama postać, anatomiczne szczegóły, więcej – ekspresja gestu, ruchu, stanu emocjonalnego. Na odkopanej również w Uruk alabastrowej wazie kultowej, wysmukłej, o pięknym kształcie, wysokości 1 metra, utrwalił artysta wiele scen

- charakterystycznych dla życia, obyczajów i obrzędów Sumerów. Rzeźba podzielona została na trzy pasy. Najniższy dzieli się dodatkowo na jeszcze
- dwie części: dolna pokazuje życiodajne wody, nad którymi bujnie kłóci się zboże; nieco wyżej widzimy stada, tłustych krów i cieląt. Środkowy pas zapełniają ludzie – nadzy, postępując jeden za drugim, dźwigają dzbany i misy, pełne wszelakich owoców, zbóż, mleka. To lud znoszący do świątyni i jej magazynów płody swej pracy – na roli, w sadach, na łąkach. Najwyższy i najszerszy zarazem pas to jakby opowieść o przyjmowaniu darów i ofiar. Bogini Inanna, którą rozpoznać można po jej
- charakterystycznym trzcinowym emblemacie, odbiera ofiary od swych wyznawców. Tuż przed nią, sądząc po wielkości nóg – reszta uległa zniszczeniu – składa hołd, jako pierwszy, ensi; za władcą postępują znacz-

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 69

niejsi kapłani. W głębi, jakby za plecami bogini, widać wielkie naczynie po brzegi wypełnione płodami, a także owce, byka, kozę i maleńkie postacie – być może, sług bogini, być może, kapłanów, sprawujących pieczę nad dobytkiem Inanny. Czyż nie o tym, co najważniejsze było w życiu Sumerów, co decydowało o ich rozkwicie i potędze, opowiada zlepiąca ze szczątków waza? Życiodajne wody, płynące w wybudowanych przez nich kanałach, gromadzone w starannie konserwowanych zbiornikach, pozwalały im zbierać z pól, łąk, ogrodów i sadów obfite plony. Ich stada były liczne, mleko- i wełnodajne. Ale – wierzyli – wszystko to stanowi nie ich własność, lecz, wraz z nimi, własność bóstwa. Zwracali mu to, co jego, i otrzymywali odeń – za pośrednictwem ensi, który był łącznikiem między swym ludem i bóstwem, i namiestnikiem boga – co im się

należało. Wierzyli – tylko kornie służyć bogom, wykonując ich zalecenia, przekazywane za pośrednictwem ensi, zapewnią sobie opiekę i przychylność potężnych sił, które stworzyły świat i nim rządzą, od nich i tylko od nich wszak zależało życie ludzi.

Wśród wykopalisk tego okresu zachwyty najwyższy wzbudza tzw. "Dama z Uruk". Oto naturalnej wielkości wyrzeźbiona w lekko przezroczystym marmurze twarz kobiety. Piękna twarz, urzekająca urodą, jakimś niezwykłym spokojem, zadumą, skupieniem. Włosy łagodnymi, gładko zaczesanymi falami opadają za uszy. Pod ostro zarysowanymi głęboką bruzdą brwiami dwa wielkie, śliwkokształtne otwory oczu – niegdyś wypełnione być może masą perłową. Nie szpeci tej twarzy zniekształcony wskutek ułamania nos. Wąskie wargi zaciśnięte w milczeniu. Ale maska – bo chyba była to maska, która albo zdobiła twarz posągu bogini, albo też podczas obrzędów kultowych używana była przez kapłankę, grającą rolę bogini – przemawia do nas poprzez tysiąclecia. Mówi o wrażliwości Sumerów na piękno i harmonię, o ich wielkim poczuciu sztuki, o urodzie ich kobiet. O "Damę z Uruk" rozgorzał spór między asyriologami i egiptologami. Asyriolodzy powiadają, że "Dama z Uruk" piękniejsza jest od swej młodszej o półtora tysiąca lat rywalki Nefretete; egiptolodzy bronią prawa ślicznej Egipcjanki do tytułu najpiękniejszej kobiety starożytności. Śmieszny to spór, nierozstrzygalny w sytuacji, w której są tylko dwie kandydatki, odległe od siebie w przestrzeni o niemal dwa tysiące kilometrów, w czasie o niemal dwa tysiące lat, dwie kandydatki, z których każda inaczej urzeka, jest piękna inną pięknnością.

Oczywiście, nie tylko w wyrobach, które z punktu widzenia współczesnego człowieka określiłibyśmy jako przedmioty artystyczne, przejawia się rozwój kulturalny, ekonomiczny i polityczny Sumeru. Tak jak forma zdobnictwa naczyń jest cechą charakteryzującą ceramikę, tak w budownictwie symbolem epoki stała się niewielka zgrabna cegła, nazwana przez niemieckich archeologów "Riemchenziegel". Świątynie nie są już

70

Okruchy tysiącletniej historii

może tak imponujące, jeśli chodzi o rozmiary, ale ich architektura jest doskonalsza, dekoracja ścian bardziej okazała i wyszukana – jak świadczy o tym choćby pochodząca z tego okresu świątynia Inanny w Uruk.

Ekspansja polityczna Sumerów sięga dalej na północ. Powstają nowe miasta-państwa: Szuruppak, Esznunna, Kisz. Obok nich mnożą się osiedla mniej ludne, o mniejszym znaczeniu, takie, jak choćby samo Dżemdet Nasr. Doskonali się system zarządzania gospodarką, dzięki czemu rośnie bogactwo miast-państw, a równocześnie pogłębia rozwarstwienie ludności. Rozwijają się koncepcje religijne Sumerów, powiększa panteon ich bóstw. Przybierają chyba na sile niesnaski i wojny między poszczególnymi miastami-państwami, choć w wykopaliskach archeologicznych brak potwierdzenia tej hipotezy. Spróbujmy więc odnaleźć ich echo w mitach i eposach, ułożonych wprawdzie w późniejszych wiekach, ale sięgających czasów legendarnych, które nie tylko dla nas, lecz także dla Sumerów były już prehistorią, epoką, w której bohaterowie działali jak bogowie, a bogowie jak ludzie.

Czas zapoznać się nieco bliżej z zabytkiem sumeryjskiego piśmiennictwa, nazwanym przez uczonych Listą królów. Narosło wokół niej wiele nieporozumień – najpierw potraktowano ją jako "dokument historyczny", potem odmówiono jej jakiegokolwiek wartości poznawczej, zwłaszcza w odniesieniu do czasów najdawniejszych, wreszcie, dzięki tyleż systematycznym, co żmudnym analizom, porównaniom, konfrontacjom tego zabytku piśmiennictwa z innymi, oraz z wymową znalezisk archeologicznych, zaczęto traktować ją jako bardzo skomplikowany, wymagający dużej ostrożności i dozy krytycyzmu klucz, ułatwiający dotarcie do najgłębszych pokładów dziejów Sumeru.

Ze sporządzonej w języku greckim przez babilońskiego uczonego i kapłana boga Marduka, imieniem Berossos, żyjącego w III wieku p.n.e. za panowania Antiocha I, pracy na temat dziejów Mezopotamii wiadomo było, że Babilończycy dzielili historię na okres przed potopem i "po potopie". Kompilacyjny charakter pracy Berossosa, a także fakt, iż podawał on jakoby dziesięciu władców przedpotopowych panowało 432 000 lat, pierwsi królowie zaś po potopie też rządzą po kilka

nieraz tysiące lat, powodowały, że traktowano jego Listę królów jako legendę. Niemniej uczeni spodziewali się – w miarę jak wykopaliska odsłaniały epoki coraz odleglejsze od babilońskiej – odnaleźć pierwowzory tej Listy, materiały, z których musiał kapłan-kronikarz korzystać.

Pierwszy fragment sumeryjskiej Listy królów, odnaleziony przez ekspedycję uniwersytetu pensylwańskiego, ogłosił w 1906 r. profesor Hil-precht, pięć lat później Scheil publikuje następny. W ciągu kolejnych dziesięciu lat dalsze fragmenty zostają udostępnione dzięki Poebłowi, Legrainowi, aż wreszcie, w 1923 r. ukazuje się najpełniejsza i uznana

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 71

za najcenniejszą w tym zakresie publikacja – tabliczka Weld-Blundella opracowana przez Stephena Langdona. O tym, jak ogromne zainteresowanie wzbudziły te materiały, świadczy najwymowniej fakt, że niemal wszyscy najwybitniejsi uczeni poświęcili im po kilka nawet prac. Chodziło głównie – w okresie początkowym – o ustalenie jak najdokładniejszego tekstu poprzez porównanie i uzupełnienie zachowanych na poszczególnych tabliczkach fragmentów. Najpełniejsze opracowanie dokumentu zawdzięczamy Thorkildowi JacObsenowi, którego analiza tekstu Listy umożliwiła zrozumienie wielu niejasności.

Sumerijska Lista królów to dokument spisany nie później niż pod koniec III tysiąclecia, w okresie panowania tzw. trzeciej dynastii z Ur. Być może, nawet nieco wcześniej. Pewne jest, że pisarze owej epoki kompilując posiadaną przez nas wersję Listy, korzystali ze spisów dynastycznych prowadzonych niechybnie w poszczególnych miastach-państwach od stuleci. Nie należy wykluczać i tej możliwości, że niektóre listy dynastyczne już stanowiły kompilację i wymieniały nie tylko władców danego miasta, lecz także miast w tym lub innym okresie podległych lub zwierzchnich. Prawdopodobnie skrybowie-kompilatorzy, spisujący wersję, którą dysponują współcześni uczeni, już nie rozumieli niektórych pojęć, użytych przez ich poprzedników w spisach dynastycznych lub mogących istnieć pierwowzorach pełniejszej Listy. Ich kompilacja ma w du-żyzn stopniu charakter mechaniczny – charakterystyczne jest używanie zwrotów od pokoleń już nie stosowanych, przepisywanie klinów z błędami, bądź wskutek uszkodzenia pierwowzoru, bądź nieumiejętności w od-cyfrowaniu właściwego znaczenia. W grę mogły wchodzić również takie czynniki, jak miejsce pochodzenia pisarza, dwór, dla którego przygotowywał tekst. To tłumaczyłoby bowiem, dlaczego ta lub inna dynastia występuje wcześniej – w ten sposób pisarze dodawali splendoru swemu miastu albo też miastu władcy, w służbie którego pozostawali. Cóż – nie byli historykami lub kronikarzami w tym sensie, w jakim my historię bądź kronikę pojmujemy. Chodziło im o spisanie dziejów swego miasta, swego ludu tak, aby przysporzyć mu chwały. Legendę włączali do historii, historię do legendy. Jest rzeczą charakterystyczną, że nie tylko królowie "przed potopem" żyli i panowali nieprawdopodobnie długo. Przedstawiciele pierwszych dynastii "po potopie" też panować mieli tysiące, a już najmniej setki lat. Być może, to zmyślenie podyktowane było chęcią podkreślenia więzi, jaka owych bajeczno-legendarnych władców łączyła z bogami. Wszak wielu z nich, jak zobaczymy, traktowano jak bogów bądź półbogów. Czy jednak wtopienie legend w tekst opracowywany jako historyczny dezawuuje całkowicie jego wartość poznawczą? Weźmy chociażby sprawę potopu, o którym sumeryjską legendę opo-

72

Okruchy tysiącletniej historii

wiemy w innym miejscu. Odkryta przez Woolleya warstwa 3 metrów czystego piasku, przerywająca w gwałtowny sposób warstwy kulturowe w Ur, jest niewątpliwym dowodem, że prawdopodobnie około połowy IV tysiąclecia miał tu miejsce potężny kataklizm. Jego zasięg był wielki – na ówczesne pojęcia ogromny, niemal światowy, choć w innych miejscowościach, dalej na północy położonych, warstwa naniesiona przez żywioł wodny nie jest tak wysoka jak w Ur (np. w Uruk ok. 1,5 m, w Kisz ok. pół metra). Na tej podstawie Woolley sporządził nawet mapę terenu objętego "potopem". Późniejsze badania wykazały jednak, że warstwy powodziowe pochodzą z różnych okresów. Jakkolwiek odkrycie to zadało cios protagonistom "potopu powszechnego", ogólnomezopotamskiego, sam problem kataklizmu

powodziowego, utrwalonego w tradycji mezopotamskiej, pozostał. Uczni powiadają, że nawet podczas największej z tych katastrof ocalały osiedla zbudowane na wyższych terenach. A skoro ocalały niektóre osiedla, ocaleli też ludzie, którzy zachowali i przekazali następnym pokoleniom pamięć o katastrofie. Jeśli nawet założymy, że podczas powodzi, której ofiarą padło Ur w okresie al-ubaidzkim, Sumerów tu jeszcze nie było, to wielkie powodzie następnego okresu (Dżemdet Nasr) miały miejsce już w czasach Sumerów. O jednych słyszeli, inne przeżyli sami, a wieść o kataklizmach wędrując przez wieki olbrzymiała, urastała do miary potopu, zesłanego przez gniewnych bogów na ich ziemskie sługi. Jest więc i w tej, przejętej i rozpowszechnionej później przez Stary Testament, legendzie sumeryjskiej niezaprzeczalne jądro historyczne. Być może więc, że i w legendzie o Ziusudrze, owym sumeryjskim Noem, Ziusudrze synu króla Ubar-Tutu i ostatnim królu miasta Szurup-pak przed powodzią, jest też jakiś refleks wydarzeń rzeczywistych.

Zastanówmy się przez chwilę: wielka, udokumentowana przez warstwę geologiczną powódź miała miejsce w Szuruppak w okresie Dżemdet Nasr, a więc wówczas, gdy Sumerowie mogli już władać tym miastem. Byli ludem obeznanym z żegluga, zbudowanie statku zdolnego wywieźć ich z terenów zalanych, nie mogło przedstawiać dla nich trudności. Mógł znaleźć się dzielny wódz rodu, kapłan, książe, a niechby nawet zwykły żeglarz-śmiałek, który pożeglował wraz z bliskimi przez szalejące wody? Chyba tak. Z ust do ust, z pokolenia na pokolenie przekazywano wieść o wielkiej katastrofie i o dzielnym żeglarzu. Wyobraźnia ludzka mnożyła szczegóły, prozę faktów uzupełnia poetyckimi metaforami, wydarzeniami niezwykłymi, jakie mogły – a być może w przekonaniu kolejnych pokoleń nawet musiały – przydarzyć się w owych legendarnych, owianych tajemnicą przeszłości latach. Oczywiście, dla historyka jedynym dowodem istnienia konkretnego człowieka są udokumentowane ślady jego działalności. Tylko uzyskawszy takie dowody historyk powie: człowiek zwany tak a tak istniał i działał w określonej epoce. Ziusudra, po-

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 73

dobnie jak inni bohaterowie sumeryjskich mitów, inni królowie przed-i popotopowi istnieją tylko w legendach, w Liście królów. Wolno więc co najwyżej założyć, że mogli istnieć kiedyś naprawdę. Odnalezienia konkretnych tego dowodów nie należy się spodziewać – epoka to zbyt zamierzchła, dokumenty pisane nie były jeszcze znane. Tylko pamięć ludzka mogła ewentualnie to czy inne wydarzenie, tę czy inną postać przechować i utrwalić.

Czas jakiś uczeni uważali wszystkich wcześniejszych władców po potopie, wymienionych w Liście królów za postacie fikcyjne, legendarne. Nie tylko tych, którzy – zgodnie z zapisem – panować mieli 1500, 900 czy 400 lat. Identycznie traktowano królów, których panowanie trwało znacznie krócej, mieściło się w granicach normy ludzkiego żywota. Nieufnością do Listy królów napawało i to, że brakowało w niej nazwisk poszczególnych władców, których istnienie dla odmiany nie ulegało wątpliwości – pozostawili swoje archeologiczne "wizytówki". I nagle ożyła postać jednego z królów, założyciela tzw. I dynastii z Ur – Mesanepaddy. Znaleziona przez ekspedycję Woolleya inskrypcja w ruinach al-Ubaid, mówiąca o budowie świątyni bogini Ninhursag, wymienia jego imię. A więc żył, władał, działał. Tyle że nie – jak to sugeruje Lista królów – w niezmiernie zamierzchłych czasach, tylko w epoce znacznie bliższej. Równoległe z przebudzoną w wyniku stwierdzenia takich nieścisłości falą nieufności do Listy królów, przybrała też na sile fala krytyczno--analitycznego zainteresowania bezcennym zabytkiem piśmiennictwa sumeryjskiego. Drogą zawiłych i żmudnych badań – o niektórych mowa będzie niżej – uczeni stopniowo zdobyli wiedzę o tym, jak rozszyfrować rebus tej Listy, jak porozmieszczać w czasie, obok siebie, poszczególne dynastie, wymieniane jako następujące po sobie. Lista królów podaje, że po potopie królestwo było w Kisz, i wymienia 23 władców, którzy rządzą łącznie przez 24 510 lat. Po tym okresie czasu, jak głosi nasz dokument:

Kisz zostało porażone orężem; Królestwo jego do Eanna zostało przeniesione... Eanna to, jak pamiętamy, nazwa świątyni w Uruk, a więc o to miasto chodzi. Tu rządzić miało kolejno 12 królów przez 2310 lat. Gdy Uruk zostało porażone

orężem, królestwo przeniosło się do Ur, gdzie z 4 królów złożona dynastia sprawowała władzę przez 177 lat. Następnie władza przechodzi do Awan (miasta w państwie Elam), reprezentowanego przez 3 królów, panujących 356 lat. Znow pojawia się na widowni historycznej Kisz, gdzie II dynastia, złożona z 8 królów, włada przez 3195 lat. Z kolei wymienione jest jako stolica królestwa Hamazi (miasto prawdopodobnie

74

Okruchy tysiącletniej historii

położone było w górzystych okolicach Kirkuk, nazywane także w innych tekstach, ale nie odgrywające chyba, poza tym jednym przypadkiem, większej roli), gdzie jeden (?) król panował 360 (?) lat. Po porażeniu orężem Hamazi królestwo zostaje przeniesione do Uruk (II dynastia – 1 (?) król – 60 (?) lat), do Ur (II dynastia – 4 królów – 116 lat), do Adab (<1 król – 90 lat), aż wreszcie jako stolica wymienione jest Mari (podobnie jak w przypadku Awan mamy tu do czynienia z państwem ościennym), gdzie występuje 6 władców w ciągu 136 lat. Stolicą królestwa staje się następnie znow Kisz, gdzie III dynastię reprezentuje królowa w ciągu stu lat; dalej Akszak (6 królów – 99 lat), znow Kisz (IV dynastia – 7 królów – 491 lat) i po raz trzeci Uruk, gdzie jako jedyny i ostatni przed •opaniem Sumeru przez Akad rządzi Lugalzaggiezi przez 25 lat.

Jeśli podliczymy lata rządów władców wymienionych do tego miejsca w Liście królów, otrzymamy zawrotną liczbę – ponad 30 000 lat. Potwierdza to w pełni i pewność uczonych, że kompilatorzy mechanicznie wymieniali jedną po drugiej dynastie panujące równocześnie, i że w każdym ze spisów dynastycznych, z których korzystali, najwcześniejszym (rzeczywistym bądź stworzonym przez fantazję i legendę) królom przypisywano wiek nadludzki, podczas gdy wobec władców bliższych w czasie, prawdopodobnie "historycznie udowodnionych", również w świadomości tych pisarzy stosowano już normalne, odpowiadające rzeczywistości kryteria czasu. Przypuszczalnie cały ten, reprezentowany przez wymienione wyżej dynastie, okres nie trwał dłużej niż 500–700 lat.

Co przede wszystkim uderza w Liście królów, to szczególne faworyzowanie – nie znajdujące potwierdzenia w materiale uzyskanym przez archeologów – Kisz. Być może, tam właśnie spisy dynastyczne miały najbogatsze tradycje, być może, inne, nieznanne względy spowodowały, że to miasto i jego władcy znaleźli się w centrum uwagi pisarzy. Druga, ważniejsza chyba od tamtej sprawa, to echa zacieklej walk toczonych między sobą przez poszczególne miasta-państwa. Wbrew temu, co sugeruje Lista królów, związek pomiędzy nim był raczej luźny, istniały i rozwijały się niezależnie od siebie, choć znany okresy, w których podejmowane były próby – zwłaszcza w okresach późniejszych niż ten o którym mówimy, tzw.

wczesnodynastyczny – scentralizowania władzy, utworzenia państwa obejmującego poszczególne księstwa. Jak ponury refren powtarza się w Liście królów zwrot o porażeniu orężem tego czy innego miasta-państwa, podbitego przez silniejszego, bardziej przedsiębiorczego sąsiada.

Nie będziemy tu cytować wszystkich władców wymienionych w Liście królów w okresie najdawniejszych dynastii. Choćby dlatego, że pisarze sumeryjscy w zasadzie ograniczają się do podania imienia i czasokresu panowania. W niektórych jednak przypadkach znajdujemy prócz tych

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 75

lakonicznych informacji również pewne "dane", swoiste "noty biograficzne". Może to, zdaniem Jacobsena i innych uczonych, oznaczać, iż autorzy kompilacji korzystali i z innych źródeł prócz spisów dynastycznych – znanych i dostępnych im inskrypcji królewskich – albo też uzupełniali swoją pracę wiadomościami zaczerpniętymi z krążących mitów. Pomaga to także w przeprowadzeniu pewnych rozgraniczeń pomiędzy legendami i "historią" w Liście królów. Te "noty biograficzne" z wielu względów zasługują na uwagę.

(W tym miejscu raz jeszcze, podobnie jak w przypadku Ziusudry, muszę się zastrzec, że nie chodzi mi o zasugerowanie czytelnikowi, jakoby ten czy ów legendarny, bogiem nazywany lub do bogów przyrównywany król był postacią historyczną. Wydaje mi się – i to wrażenie tylko chciałbym czytelnikowi przekazać – że za postacią z legendy może kryć się jakiś autentyczny pierwowzór,



że nie należy takiej możliwości wykluczać, choć żadnych potwierdzeń dla takiego rozumowania nie posiadamy. Nie posiadamy jednak również żadnych dowodów zaprzeczających takiej ewentualności. A – jak wiemy – niejedna postać z mitów, i to nie tylko w historii Sumerów, okazała się historycznym, żywym człowiekiem.) Jako trzynastego władcę pierwszej dynastii Kisz Lista królów wymienia Etanę. Etana, pasterz, ten, który do niebios wstąpił, ten, który zjednoczył wszystkie kraje, stał się królem i rządził 1560 lat...

Dla historyka w tej krótkiej, bajecznie brzmiącej nocy najbardziej interesujący jest zwrot "stał się królem". Otóż w Liście królów formuła ta, po sumeryjsku brzmiąca Etana... lugal-am, używana jest z reguły w stosunku do władców założycieli dynastii. Z zastosowania tego określenia wobec Etany Jacobsen wywodzi wniosek, iż władca ten – o czym autorzy kompilacji musieli wiedzieć – zgodnie z tradycyjnymi przekazami, zapoczątkował coś nowego, coś szczególnego. Musiała istnieć tradycja, w myśl której Etana był założycielem dynastii, jego zaś poprzednicy wymienieni w Liście królów zostali przez kompilatorów dopisani. Charakterystyczne jest przy tym, że owi nie nazywani królami poprzednicy noszą imiona "zwierzęce" (np. Kalibum – pies; Kalumu – jagnię; Zukakip – skorpion; notabene są to imiona pochodzenia semickiego), co wskazywać może na epokę wczesnorodową, związana jeszcze z magią i pierwotnym strojem plemiennym. Nie mniej pasjonujący dla historyków i badaczy kultury jest zwrot: "ten, który zjednoczył wszystkie kraje". Być może, iż dźwięczy w tym jedynie pobożne życzenia późno-sumeryjskich historyków i uczonych, pojmujących wagę jedności kraju, być może jednak, że odzywa się tu echo pierwszej próby jakiegoś skonso-

76 Okruchy tysiącletniej historii

lidowania nielicznych przecieży jeszcze, a już rozproszonych sił, pierwszego przedsięwzięcia, którego celem było stworzenie jednolitej formacji państwowej. Podkreślenie, że Etana był pasterzem, nie pochodzi chyba od późniejszych pisarzy. To też musiało tkwić w tradycjach, a skoro tak, może oznaczać napomknięcie o czasach, w których jeszcze dominującym zajęciem ludności była hodowla. Jeszcze pasterze stanowią w społeczności tę siłę gospodarczą, która pomnaża bogactwo miasta, decyduje o jego potędze.

Wreszcie – interesująca badaczy kultury sumeryjskiej poetycka aluzja o "wniebowstąpieniu" Etany. Wyjaśnienie tego obrazu znajdujemy w legendach i mitach zarówno sumeryjskich, jak i akadyjskich. W tych ostatnich zwłaszcza Etana występuje szczególnie często. Uzasadnieniem tego może być fakt, że władca ten związany jest z miastem Kisz, położonym na terenach uważanych za ziemię akadyjskie, pozostające również w okresie dominacji Sumerów, w zasięgu wpływów semickich (a więc jeszcze jeden dowód wielowarstwowości kultury sumeryjskiej). Etana – według legend – zapragnął zdobyć "roślinę narodzin" dla swej w bólach oczekującej potomka małżonki. Dosiadł potężnego orła i na jego grzbiecie wzbiał się wysoko w górę. Gdy orzeł osiągnął taką wysokość, z której nawet już morza rozpoznać się nie dało, Etana ogarnięty strachem puścił orła i spadł na ziemię. Czyż nie odnajdujemy w tym micie wątków, znanych nam z późniejszych legend. Choćby legendy o Aleksandrze Wielkim, którego uniosły w niebo dwa potężne głodne ptaki, wabione mięsem zatkniętym na włócznie trzymanej ponad ich głowami? Ileż zaskakujących reminiscencji budzi krótka wzmianka o legendarnym sumeryjskim królu.

O przedostatnim władcy tej dynastii Lista królów powiada:

Enmebaragesi,

ten, który porwał jako zdobywcę

broń krainy Elam,

został królem i rządził 900 lat...

Sumerolodzy wiedzą spór o właściwy przekład tych kilku wyrazów. Niektórzy tłumaczą: "którego broń podporządkowała krainę Elam" lub "który bronią podbił krainę Elam", ale niezależnie od tego, jaka wersja jest bliższa sformułowaniu oryginału, aluzja brzmi jednoznacznie: Enmebaragesi zwyciężył Elam.

Charakterystyczne przy tym, że i w odniesieniu do tego władcy użyte jest sformułowanie "został królem", co wyraźnie wyróżnia go i stawia w szczególnym świetle.

Po nim władzę (na 625 lat) obejmuje syn jego Agga. Zapamiętajmy sobie to imię, albowiem za chwilę zapoznamy się nieco dokładniej z tym legendarnym władcą.

Uruk – ok. 2900 p.n.e. 77

Kisz zostało porażone orężem; Jego królestwo do Eanna zostało przeniesione – powiada dalej Lista królów. Tu w Uruk:

Meszkiaggaszer,

syn Utu, został wielkim kapłanem

i królem i rządził 324 lata.

Założyciel I dynastii Uruk był więc – jak głosi Lista królów – synem boga słońca Utu, brata bogini Inanny, której kult z biegiem czasu najwyżej rozwinął się właśnie w tym mieście. Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną informację, zawartą w zacytowanych wyżej słowach – Meszkiaggaszer był wielkim kapłanem i królem zarazem. Określenie to może stanowić aluzję zarówno do systemu władzy w Sumerze – gdzie, jak wiemy już, świecka i religijna władza spoczywa w rękach ensi – jak również może wskazywać na to, iż z kolei władcy Uruk zdominowali swoich konkurentów z innych miast-państw. Tajemniczo brzmią dalsze słowa poświęcone temu władcy

Meszkiaggaszer

wszedł do morza

i wyszedł zeń spoza gór.

Nie odnaleziono żadnej legendy, w której występowałby Meszkiaggaszer, wobec czego nie pozostaje nic innego, jak uznać tę opowieść za metaforę, ilustrującą zarówno wierzenia Sumerów, jak też ich wyobrażenie o świecie. Meszkiaggaszer jest synem boga słońca, więc jego wędrówka obrazuje codzienną wędrówkę słońca. Wieczorem skrywa się ono w morzu na zachodzie, przez noc wędruje pod ziemią, by nazajutrz, o świcie, znów wyłonić się zza gór na wschodzie i ukazać światu swe jasne oblicze.

Enmerkar, syn Meszkiaggaszer,

król Uruk, ten, który zbudował

Uruk,

został królem

i rządził 420 lat.

Gdy ojciec Enmerkara obejmował władzę – a że w tradycji był on niewątpliwym założycielem dynastii, nie ulega wątpliwości, ponieważ ród swój wywodził bezpośrednio od boga Utu (więc przed nim nikt tu rządzić nie mógł) – miasta Uruk jeszcze nie było. Istniała tylko świątynia Eanna, wokół której dopiero powstawało osiedle. Taka interpretacja, zaproponowana przez Arno Poebła i przyjęta przez wielu uczonych, wy-

78 Okruchy tysiącletniej historii

daje się najśluszniejsza. Archeologia zresztą potwierdza, że najstarszym obiektem w Uruk jest teren świątyni. Dopiero Enmerkar buduje miasto. Pod tym "buduje" nie należy się jednak dopatrywać aluzji do nadludzkiego czynu władcy, jak to ma miejsce w odniesieniu do innych bohaterów legend. W jednej z odnalezionych wersji Listy królów, opublikowanej przez Poebła, znajduje się zwrot "ten, za którego Uruk zostało zbudowane". To sformułowanie uważa się za aluzję do tradycji wspólnej pracy przy budowie miasta pod wodzą księcia, który, jak wiemy skądinąd, osobiście brał zawsze udział w takich i podobnych poczynaniach.

LEGENDY O ENMERKARZE

Legendarny drugi władca Uruk należał do ulubionych bohaterów su-meryjskich. S. N. Kramer podkreśla, że z dziewięciu eposów o bohaterach, jakie dotąd odnaleziono i odczytano, dwa poświęcone są Enmerkarowi, dwa Lugalbandzie (z tym, że w jednym z nich również występuje Enmerkar), pięć zaś Gilgameszowi. Nie od rzeczy będzie już w tym miejscu, uprzedzając lekturę Listy królów, podkreślić, że wszyscy trzej są reprezentantami pierwszej dynastii Uruk. Spróbujmy za Kramerem, który skopiował, odczytał i zinterpretował tabliczki, poznać treść opowieści o czynach Enmerkara. Choć spisano je dopiero w początkach II tysiąclecia, uczeni nie wątpią, iż były one doskonale znane wieleset lat wcześniej, że należą do najstarszego kręgu epickiej twórczości Sumerów. O tym,

jak szeroko była rozpowszechniona legenda nazwana przez Kramera Enmerkar i król Aratty, świadczy chociażby to, że odnaleziono dwadzieścia tabliczek (bądź fragmentów) z jej zapisem. Najcenniejsza z nich, przechowywana w Muzeum Starożytnego Wschodu w Stambule, pokryta jest z górą sześciuset wierszami klinowego tekstu, rozmieszczonego w dwunastu kolumnach.

Wielkie i piękne jest Uruk, wielkie i piękne jest Kullab. (Kullab, dotąd nie zidentyfikowane, musiało leżeć blisko Uruk, stanowić nieodłączną część tego miasta-państwa, ponieważ władcy Uruk nieraz używali takiego łącznego tytułu; niektórzy sądzą, iż była to dzielnica Uruk, w której znajdowała się świątynia Eanna, stąd cześć, jaką Kullab otaczano.) Piękniejsze i większe, i potężniejsze od Aratty – miasta położonego daleko od dziedziny, którą włada pobożny król Enmerkar, syn Utu, a poprzez niego brat bogini Inanny. Niechaj nie razi nas, że Enmerkar występuje w eposie jako syn ojca swego ojca ani że siostra rzekomego ojca jest jego siostrą. To przecież legenda, a te rządzą się własnymi prawami, takie zaś pokrewieństwo z bogami podnosi chwałę władcy. Poetycka opowieść sławi dalej boginię Inannę za to, że od początku istnienia Uruk i Kullab

Legendy o Enmerkarze 79

obdarzała je łaską większą niż Arattę, miasto-państwo, które zdaniem badaczy znajdować się miało w Iranie (Luristan). Pewnego razu Enmerkar "wybrany przez Inannę w jej świętym sercu" zaniósł "do siostry swej, królowej dobra" prośbę: O siostro ma, Inanno, dla Uruk

Niech ludzie Aratty misternie złoto i srebro obrabiają,

Niech przynoszą czysty lapis lazuli z płyt,

Niech przynoszą szlachetne kamienie i czysty lapis lazuli...

Te skarby potrzebne są Enmerkarowi po to, by mieszkańcy Aratty ozdobili nimi

"święte gipar", gdzie Inanna "założyła swe domostwo" i gdzie on, Enmerkar,

będzie zanosił modły do bogini.

Niech Aratta podda się Uruk,

Niech ludzie Aratty,

Zniósłszy kamienie z gór ich górzystego kraju,

Zbudują dla mnie wielką kaplicę, zbudują dla mnie wielką świątynię,

Sprawią, by wyrosła dla mnie wielka świątynia, świątynia bogów,

Niech zastosują się do moich boskich praw...

Nie tylko chwale Inanny mają służyć skarby Aratty. Drogocennymi kamieniami zamierza Enmerkar ozdobić Abzu, świątynię boga Enki w Eridu, tak aby lśniła ona niczym góra. Powiada król w swej prośbie do bogini:

Ja, gdy będę hymny wznosił z Abzu,

Gdy boskie prawa będę niósł z Eridu,

Gdy będę sławił świętość władztwa en jak...,

Gdy na swą głowę koronę włożę w Uruk, w Kullab,

Niech... z wielkiej kaplicy zostanie zaniesiony do gipar,

Niech... z gipar zostanie zaniesiony do wielkiej świątyni,

Niech lud pochwalające to uwielbia,

Niech Utu patrzy na to radosnym okiem.

Wzniosłe, miłe bogom winny być zamiary Enmerkara. Wszak tylko dla ich dobra i chwały żąda dla siebie władztwa nad Aratta, bogatą w minerały, których jego ojczyzna jest pozbawiona. Wysłuchała więc Inanna słów Enmerkara, kazała mu nastawić ucha i zastosować się do rady, w myśl której winien on wysłać do Aratty mądrego i wymownego herolda, przekazawszy mu uprzednio "wielkie słowa mądrze mówiącej" bogini. Obiecała też, że mieszkańcy Aratty niby górskie owce zegna kolana przed jej królewskim bratem.

Enmerkar wybrał odpowiedniego wysłannika. Powtórzył mu słowa boskiej Inanny, kazał wspiąć się na szczyty i zejść z gór na drogę wiodącą do Aratty, gdy zaś znajdzie się przed władcą tego miasta, niech powtórzy Enmerkarowe słowa pełne grózb i zaklęć.

80 Okruchy tysiącletniej historii

Ruszył wysłannik w daleką drogę, pilnie przestrzegając wszelkich nakazów, jakich udzielił mu jego król, temu zaś bogini Inanna.

Zdjęty grozą przed wielkimi górami,

Wędrował w pyle;

Pięć gór, sześć gór, siedem gór przebył,

Uniósł oczy, zbliżył się do Aratty.

Na dziedzińcu Aratty radosną oparł stopę,

Rozgłosił wielkość swego króla,

Wyrzekł z czcią płynące z serca słowa.

Mówi herold do władcy Aratty:

Twój ojciec, mój król, wysłał mnie do ciebie, Pan Uruk, pan Kullab, wysłał mnie do ciebie...

Po tym wyniosłymi sformułowaniami zapoczątkowanym wstępie, na pytanie władcy Aratty o treść posłannictwa, herold coraz bardziej wyszukanyimi słowy określa potęgę swego pana. Opisuje go jako "władczego węża" i jako "tryka pełnego książęcej mocy". Dopiero przedstawivszy dokładnie, jak wielki i potężny jest władca Uruk, przekazuje treść jego przesłania:

Przepędzę ludzi tego miasta jak... ptaka z jego drzewa,

Przepędzę ich jak ptaka do sąsiedniego gniazda,

Uczynię je [miasto] wyludnionym, jak miejsce...

Pokryję je pyłem jak bezlitośnie zniszczone miasto,

Arattę, to osiedle, które Enki przeklął –

Niechybnie zniszczę to miejsce, jak miejsce, które zostało zniszczone.

Inanna powstała uzbrojona przeciw niemu [miastu],

Cofnęła słowo...

Namnożywszy tych grózb, herold powtarza polecenie Enmerkara, jakie daniny ma złożyć król Aratty, poddając się miastu Uruk. Władca Aratty, powołując się na to, iż jego miasto również zostało wybrane przez "królową niebios i ziemi", że święta Inanna, "pani wszystkich boskich praw", sprawuje opiekę nad Arattą, odmawia poddania się Enmerkarowi. Herold oświadcza wówczas, że to właśnie Inanna, która Enmerkar uczynił "królową Eanny", zapowiedziała poddanie się Aratty. Władcę Aratty ogarnął lęk, "strapione oczy" skierował ku ziemi pod swymi stopami i "znalazłszy odpowiedź", ogłasza ją heroldowi.

Zniszczenia w tekście utrudniają zrozumienie pewnych sprzeczności, zawartych w tej odpowiedzi. Władca Aratty proponuje, by stoczyć walkę – najchętniej pojedynek między dwoma wybranymi wojownikami i równocześnie powiada, że skoro Inanna "cofnęła swe słowo", tzn. wyrzekła się opieki nad miastem i stała się jego nieprzyjacielem, gotów jest

Legendy o Enmerkarze 81

podać się Enmerkarowi. To ostatnie nastąpić może jedynie w tym wypadku, jeśli Enmerkar przyśle do Aratty wielkie ilości zboża.

Po wysłuchaniu wieści, przyniesionych przez herolda, Enmerkar odprawia szereg magicznych czynności, zwraca się o pomoc i radę do "wszechwiedzącej Nidaby", bogini mądrości. Objuczone ziarnem zwierzęta udają się znów w drogę przez siedem gór pod przewodem herolda, który otrzymał przy tym przesłanie sławiące berło Enmerkara oraz nakaz, by władca Aratty dostarczył do Uruk lapis lazuli i krwawnik.

Z tego i jeszcze jednego, dalszego fragmentu eposu, zdaje się wynikać, iż za drugim i trzecim razem herold otrzymuje nie ustne polecenie, lecz tabliczkę z wypisanymi żądaniem Enmerkara.

Władca Aratty przyjmuje wysłannika na dziedzińcu pałacu, gdzie zostają wyładowane juki ze zbożem i następuje przekazanie orędzia Enmerkara. Lud, zadowolony z dostawy zboża, gotów jest dostarczyć Enmerkarowi żadanego krwawnika i zgadza się, by "starszyzna" zbudowała świątynię, jakiej domaga się pan herolda. Sprzeciwia się temu jednak władca Aratty, który w odpowiedzi głosi chwałę własnego berła i, powtarzając dosłownie sformułowania Enmerkara, żąda, by tamten dostarczył mu krwawnika i lapis lazuli.

Powiadomiony o tym, co zaszło w Aracie, Enmerkar znów zasięga rady bogów, odprawia przeróżne magiczne obrzędy, wśród których doniosłą rolę gra zasianie trzciny suszima. Przenosi ją "ze światła w cień" i "z cienia w światło", a gdy "pięć lat, dziesięć lat upłynęło", ściał ją wreszcie.

Po raz trzeci herold wyrusza w drogę przez góry, niosąc berło swego władcy.

Przerażony władca Aratty radzi się swego szatammu – dygnitarza, i gorzko skarży

się na kłopoty, jakie spadły na miasto w związku z gniewem Inanny. Mimo to – choć początkowo skłonny jest przyjąć żądania Enmerkara, następnie z niezrozumiałych powodów zmienia zdanie – znów wzywa Enmerkara, by ten wybrał, jako swego przedstawiciela, "człowieka walki", który zmierzy się z wyznaczonym przez niego, władcę Aratty, "człowiekiem walki". W ten sposób "silniejszy stanie się znany".

W odpowiedzi na to Enmerkar po raz czwarty każe swemu heroldowi udać się do Aratty, ponieważ przyjmuje wyzwanie, żąda od swego przeciwnika dostarczenia złota, srebra i cennych kamieni dla bogini Inanny w Uruk oraz grozi całkowitym zniszczeniem Aratty, jeśli jej władca wraz z ludem nie przyniesie "kamieni z gór" potrzebnych do budowy i ozdobienia wielkiej świątyni w Eridu. Przy tej właśnie okazji znajdujemy w eposie wspomnianą już drugą wzmiankę, interpretowaną jako wskazówkę, iż Enmerkar obawiając się, że herold nie zdoła powtórzyć nader długiego przesłania, wręczył mu zapisaną tabliczkę. r<as".

6 Zapomniany świat Sumerów

## 82 Okruchy tysiącletniej historii

Podczas gdy herold oczekuje na odpowiedź władcy Aratty, tamtemu przychodzi z pomocą bóg wiatrów i burzy Iszkur, przynosząc do Aratty dziko rosnącą pszenicę i ziarna (być może, chodzi o bób). To dodaje odwagi strapionemu władcy, nabiera śmiałości i oświadcza, iż Inanna nie odwróciła się wcale od Aratty, nie opuściła jej ni domu, ni łoża swego w tym mieście. Luki w tych strofach eposu, a zwłaszcza uszkodzenia dalszej jego części, uniemożliwiają zrozumienie, jaki był jeszcze przebieg wypadków, które zakończyły się tym, że lud Aratty przyniósł złoto, srebro i lapis lazuli do Uruk i złożył je dla bogini na dziedzińcu Eanny. Drugi epos poświęcony Enmerkarowi również opowiada o sprawach rozgrywających się między władcą Uruk a Arattą. Przez długi czas znano tylko nieco obszerniejszy, około stu wierszy liczący, początkowy fragment poematu, oraz mniejszy, dwudziestopięciowierszowy, zamykający legendę. Szczęście dopisało jednak wytrwałym poszukiwaczom sumeryjskich tekstów. Podczas kampanii wykopaliskowej prowadzonej w latach 1921–22 w Nippur przez ekspedycję amerykańską znaleziono dwie tabliczki, w poważnej mierze uzupełniające dotychczasowe luki w tekście. Jakkolwiek ostateczna interpretacja poszczególnych wątków nie została jeszcze doprowadzona do końca, treść legendy jest już w zasadzie jasna.

W przeciwieństwie do omówionego wyżej eposu, w tej drugiej legendzie władca Aratty nie występuje już anonimowo. Poeta wymienia jego imię, które brzmi Ensukuszsiranna. Również inne występujące tu postacie są nazwane: np. "Pierwszy minister" (wezyr lub namiestnik) władcy Aratty nazywa się Asiggaria, wysoki dostojnik, kapłan Aratty, zwany maszmasz, ma na imię przypuszczalnie Urganunna, zaś namiestnik En-merkara zwię się Namennaduma. Zwraca też uwagę fakt, że poeta jak gdyby określa według tradycji przyjętej w Sumerze czas, w którym rozgrywają się omawiane w legendzie wydarzenia. Z tekstu zdaje się wynikać, że rzecz dzieje się w czasach, kiedy Ennamibaragga-Utu był, być może, królem całego Sumeru. Ta próba ustawienia wypadków w czasie może oczywiście być tylko poetycką przenośnią, próbą przydania opowieści posmaku autentyzmu. Może być również, iż użyte przez poetę imię jest jeszcze jedną, nieznaną wersją imienia boga słońca. Nie znamy z żadnych dokumentów króla imieniem Ennamibaragga-Utu. Mamy zresztą do czynienia przecież tylko z legendą, ale warto podkreślić, że anonimowy poeta spisujący ten epos około tysiąca lat po czasach, w których ewentualnie mogłyby mieć miejsce relacjonowane wydarzenia, porusza problem władzy ogólnosumeryjskiej. I że trudno, znając ślepa wierność tradycji, charakterystyczną dla piśmiennictwa sumeryjskiego, podejrzewać autora o wprowadzenie tak zasadniczych zmian. Jeśli więc są to zmyślenia, musiały one zrodzić się na długo przed przyjściem na świat ludzi, którym zawdzięczamy utrwalenie eposu na glinianych tabliczkach.

## Legenda o Enmerkarze 83

Opowieść, którą można nazwać Enmerkar i Ensukuszsiranna, podaje, że władca Aratty wysłał herolda do Enmerkara, władcy Uruk, z żądaniem, aby ten uznał jego zwierzchnictwo i aby bogini Inanna została przeniesiona do Aratty. Oburzony Enmerkar z pogardą wysłuchuje wezwania przeciwnika i w obszernym przesłaniu,

mówiąc o sobie jako o ulubieńcu bogów, oświadcza, iż Inanna pozostanie w Uruk, oraz żąda, by Ensukusz-siranna poddał się jego władzy. Na to władca Aratty zwołuje swą radę i zasięga jej opinii. Propozycję, aby się poddał, odrzuca z gniewem. Z pomocą władcy Aratty przychodzi maszmasz, oświadczając, że gotów jest przepłynąć "rzekę Uruk", podbić wszystkie kraje "górne i dolne (tj. północne i południowe) od morza po cedrową górę", po czym powróci do Aratty z ciężko naładowanymi statkami. (Sformułowanie to użyte w opowieści sprawia wrażenie anachronizmu. W tych legendarnych czasach sieć kanałów irygacyjno-żeglugowych co najwyżej zaczynała powstawać i jeśli Aratta znajdowała się nawet gdzieś w górnym biegu Di-jali, żadne statki nie mogłyby tam dotrzeć.) Uradowany Ensukusz-siranna przekazuje kapłanowi pięć min złota, pięć min srebra i zaopatruje go w niezbędną drogę ekwipunek.

Po przybyciu do Uruk – tekst nie opisuje drogi – maszmasz wstępuje do świętej obory i owczarni, należących do bogini Nidaby, i tam prowadzi rozmowę z krową tak, jakby ta była istotą ludzką.

– Krowo, kto je twoją śmietaną, kto pije twoje mleko?

– Nidaba je moją śmietaną,

Nidaba pije moje mleko,

Moje mleko i ser...

Umieszczone stosownie w wielkich (jadalniach) komnatach, komnatach Nidaby.

Pragnęłabym przynosić mą śmietaną... z świętej obory,

Pragnęłabym przynosić moje mleko z owczarni...

Maszmasz namawia krowę, aby przestała dostarczać swego mleka i śmietany boskiej Nidabie. Taką samą rozmowę przeprowadza on również z owcą Nidaby. Zwierzęta ulegają podszeptom kapłana, w związku z czym obory i owczarnie w Uruk obrócone zostały w ruinę. Rozpacz ogarnęła łkających pasterzy, których porzucili pomocnicy. W tym miejscu pojawiają się dwaj pasterze bogini Nidaby – Maszgula i Uredinna, "synowie zrodzeni z jednej matki", i za radą boga Utu, z pomocą Matki Sagburru, udaremniają nikczemne knowania kapłana.

Ci dwaj [tj. pasterze] wrzucili księcia do rzeki,

Maszmasz stworzoną przezeń wielką suhur-rybę wypuścił z wody,

Matka Sagburru stworzonego przez nią... – ptaka wypuściła z wody,

... – ptak chwycił SMhur-rybę, zaniósł ją na górę.

Drugi raz wrzucili księcia do rzeki,

84

Okruchy tysiącletniej historii

Maszmasz stworzone przezeń owcę i jej jagnię wypuścił z wody,

Matka Sagburru stworzonego przez nią wilka wypuściła z wody,

Wilk chwycił owcę i jej jagnię, uprowadził je na rozległą równinę.

Trzeci raz wrzucili księcia do rzeki.

Maszmasz stworzone przezeń krowę i jej cielę wypuścił z wody,

Matka Sagburru stworzonego przez nią lwa wypuściła z wody,

Lew chwycił krowę i jej cielę, uprowadził je w sitowie.

Czwarty raz wrzucili księcia do rzeki,

Maszmasz stworzoną przezeń kozicę wypuścił z wody,

Matka Sagburru stworzonego przez nią lamparta wypuściła z wody,

Lampart chwycił kozicę, uprowadził ją w góry.

Piąty raz wrzucili księcia do rzeki,

Maszmasz stworzoną przezeń młodą gazelę wypuścił z wody,

Matka Sagburru stworzone przez nią gug-zwierzę wypuściła z wody,

Gugr-zwierzę chwyciło młodą gazelę, uprowadziło ją w lasy.

Zwyciężony tylekroć maszmasz popada w przerażenie: "twarz jego szcerniała, rada jego obrócona wniwecz". Matka Sagburru obsypuje go drwinami, szydzi z jego głupoty, on zaś błaga ją, by pozwoliła mu w pokoju wrócić do Aratty i w zamian za to obiecuje śpiewać tam hymny na jej cześć. Matka Sagburru nie chce tego i nie potrzebuje. Zabija go i zwłoki wrzuca do wód Eufratu.

Przerażony takim obrotem spraw i klęską swego kapłana Ensukusz-siranna wysyła posła do Uruk, który przekazuje Enmerkarowi słowa swego władcy:

Tyś jest ulubieńcem Inanny, ty jeden godzien chwały,

Inanna zaiste cię wybrała dla jej świętego łona,

Od dolnych [krain] po północne – tyś władcą ich, jam drugi jest po tobie,  
Od chwili gdy poczęty zostałem, nie byłem tobie równy, tyś Wielkim Bratem,  
Nie będę nigdy mógł się z tobą równać.

Po raz trzeci spotykamy Enmerkara w legendzie, której głównym bohaterem jest już Lugalbanda, następca Enmerkara w Uruk. Skomplikowana, trudno dostępna treść tego mitu pozwala na odtworzenie wątków w sposób bardzo niepełny. Lugalbanda, który znalazł się w dalekim kraju Zabu, gorąco pragnie wrócić do swego rodzinnego miasta. Aby cel ten osiągnąć, stara się zapewnić sobie przyjaźń i poparcie potężnego Imdu-gud-ptaka, decydującego o losach nie tylko ludzi i wypowiadającego słowa, których nikt i nic nie może zlekceważyć lub odmienić. Wykorzystawszy nieobecność ptaka, Lugalbanda udaje się do jego gniazda, hojnie obdarowuje pisklęta tłuszczem, miodem i chlebem, barwi ich dziobki, wkłada na głowy korony szugarra. Gdy Imdugud-ptak zobaczył, jakie honory oddano jego dzieciom, zapowiedział, iż nie poskapi przyjaźni ni łask temu, kto to uczynił, czy będzie to bóg, czy człowiek. Lugalbanda staje przed obliczem potężnego ptaka i ten sławi jego dobre imię, nazywa

Bohaterowie szukali surowców 85

go bohaterem, błogosławi na drogę i, zapowiadając pomyślną wędrówkę, udziela rad, których nie wolno przed nikim ujawnić. Przyjaciele, zawiadomieni przez Lugalbandę, że wybiera się do Uruk, ostrzegają go przed wyprawą, tłumacząc, iż droga, na którą zamierza wstąpić, jest drogą bez powrotu. Nikt nie zdoła bowiem przedrzeć się przez niebotyczne góry i przeprowić przez straszliwą rzekę Kur. Innymi słowy – droga z Zabu do Uruk miała prowadzić przez świat umarłych. Nieustraszony Lugalbanda nie słucha przyjaciół. Wykorzystując dobre rady Imdugud-ptaka przezwycięża trudności, zwalcza piętrzące się przeszkody i dociera do Uruk. Tu władcę Enmerkara trapią kłopoty: pod miastem rozłożyli swój obóz ludzie Martu, grożąc zdobyciem Uruk. Nikt z poddanych Enmerkara nie ośmiela się ruszyć do miasta Aratty, by przebywającej tam siostrze Enmerkara, bogini Inannie, przedłożyć jego prośbę o pomoc. Podejmuje się tej trudnej i niebezpiecznej misji Lugalbanda. Obiecuje on władcy, że odbędzie podróż sam, tak, aby nikt nie zgłębił tajemnicy. Po rozlicznych perypetiach, przekroczywszy siedem gór, bohater dociera do Aratty, zjawia się przed obliczem Inanny, przekazuje bogini słowa Enmerkara. Rady bogini dla brata Enmerkara są niemal zupełnie niezrozumiałe i nie mają nic wspólnego z pomocą wojskową. Inanna zdaje się mówić o jakiejś dziwnej rybie, o dzbanach, które winien lepić Enmerkar, o konieczności sprowadzenia do Uruk rzemieślników, obrabiających kamienie i metale. Dzięki temu kraj Enmerkara ma być uwolniony od wrogów.

BOHATEROWIE SZUKALI SUROWCÓW

Oto trzy legendy, w których pojawia się król Uruk – Enmerkar. Sprawy, o których mówią, jak podkreśla nader ostrożny w formułowaniu wniosków Hartmut Schmókel, znakomicie odpowiadają temu, co mogło wydarzyć się w okresie Uruk (a więc na początku III tysiąclecia). "Być może – powiada on – znajdujemy tu rzeczywiście legendarny przekaz o którymś z sumeryjskich władców z czasów Uruk IV." Charakterystyczne, że w legendach tych, powstałych zapewne w różnych epokach – epos Enmerkar i król Aratty wydaje się być najstarszy, najsurowiej jak gdyby opracowany, najmniej obciążony wątkami o charakterze poetycko-baśniowym (czyż nie uderza w legendzie drugiej znany nam z wielu bajek i mitów, o tysiące lat od sumeryjskich młodszych, ów wątek walki między złymi i dobrymi czarownikami, walczącymi ze sobą za pośrednictwem wyczarowanych przez nich zwierząt, ptaków itd.?) – otóż w legendach tych jesteśmy świadkami konkurencyjnej walki między Uruk i Arattą. Gdziekolwiek Aratta się znajdowała,

86 Okruchy tysiącletniej historii

legendy mówią o niej jako o mieście bogatym w minerały i kopaliny, ubogim w plody rolnictwa. Wiadomo, że ani kamieni, ani złóż metalu w Sumerze nie było. Sumerowie sprowadzali zarówno budulec, jak też surowce dla rzemieślników z odległych krajów. Wymiana handlowa była czynnikiem decydującym o utrzymaniu i rozwoju poszczególnych Tniast--państw i całego kraju. Wykopaliska dowodzą, że wymiana ta musiała mieć miejsce w zaraniu sumeryjskich dziejów, kiedy wznoszono pierwsze, z kamiennych bloków zbudowane gmachy świątyni.

Carleton Coon, autor *The History of Mań*, analizując stan gospodarki sumeryjskiej i sprawę surowców, które przyczyniły się do jej rozkwitu, stawia wniosek, iż Sumerowie musieli zjawić się w Mezopotamii już wyposażeni w metale, musieli znać nie tylko złoto i srebro, lecz także tajemnicę wytopienia brązu. Dowodów bardzo wczesnego używania przez nich metalu przecież nie brak. Jako najbardziej prawdopodobne źródła dostaw cyny wymienia on górzyste regiony Kaukazu, północny lub wschodni Iran. Wyklucza przy tym Syrię, ponieważ – twierdzi – gdyby Sumerowie w najdawniejszych czasach znali tamtejsze złoża cyny, znalazłyby je również Egipcjanie z okresu Starego Państwa, sprowadzający z owych okolic drzewo cedrowe. O tym, że najwcześniejsze szlaki handlowe, których celem było zdobycie metalu, budulca kamiennego i cennych minerałów, prowadziły bądź na północ, bądź na wschód, świadczy pochodzenie używanego przez Sumerów obsydianu (Armenia) i lapis lazuli (Iran – Afganistan). Budulec wapienny sprowadzali z pustyni arabskiej bądź z okolic gór Zagros, czy też z Luristanu. Sprawa zdobycia surowców – przede wszystkim budulca na świątynie i szlachetnych kamieni dla ozdobienia "boskich domostw" – była więc jednym z głównych problemów, jakie musieli Sumerowie rozwiązać już w pierwszych latach formowania swej państwowości. A czyż nie to jest treścią pierwszej legendy, czyż nie potrzeba zdobycia kamieni, cennych kruszców i minerałów stanowi punkt wyjścia sporu między Uruk i Arat-tą? Jeśli spod legendarnej otoczki i naturalnych w dziele poetyckim nawarstwień fabularnych zechcemy wyłuskać jądro opowieści o Enmerka-rze i królu Aratty, to otrzymamy suche niemal sprawozdanie o pertraktacjach handlowych na temat wymiany towarowej. Sumerowie eksportowali do odległego Luristanu zboże, w zamian za co importowali kamienie budowlane i ozdobne. Nie zawsze stosunki układały się pomyślnie, z pewnością partnerzy skwapliwie korzystali z okazji, by się wzajem wywieść w pole. Być może – postawmy znak zapytania przy tym, jak i przy innych domysłach, wysuwanych w oparciu o teksty mitów – tradycja utrzymała właśnie taką próbę oszustwa ze strony władcy Aratty, który otrzymawszy zboże z Uruk odmówił zapłaty w kamieniach, w związku z czym doszło do wymiany gróźb o charakterze militarnym. Ale ukła-

Bohaterowie szukali surowców 87

dać eposy o kłócących się kupcach?! Poniżające dla poetów zajęcie, więc przydano tym prozaicznym wydarzeniom aury bohaterskiej.

Można też wysnuć nieco inne przypuszczenia, które w sposób najbardziej precyzyjny wyłożył Kramer. Oparł się on na opracowanej przez niektórych historyków, przede wszystkim przez angielskiego uczonego H. Munro Chadwicka, teorii o tzw. wieku heroicznym. Teoria ta zakłada, że epickie opowieści o bohaterach, charakterystyczne dla różnych epok i ludów, nie zrodziły się tylko w fantazji poetów, lecz wyrażały doniosłe wydarzenia społeczno-polityczne. Autorzy tej teorii cytują liczne przykłady, z których wynika, że epika heroiczna utrwała w literackiej formie wydarzenia, występujące w okresie wędrówek ludów, najazdów ludów mniej ucywilizowanych na kraje wysoko rozwinięte, sprawy związane z powstawaniem nowych społeczności i państw na gruzach dotychczas istniejących. Przykłady najbardziej znane to najazd Achajów na Grecję, Aryjczyków na Indie i Germanów w Europie. Chadwick podkreśla wspólne cechy tych trzech epok, w których – jakkolwiek tak dalekie są one i w czasie, i w przestrzeni – spotykamy podobne formy organizacyjno-państwowe, bliskie sobie elementy kultu bóstw antropomorficznych, zbieżność koncepcji estetycznych itd. W każdej z tych epok rodzi się legenda epicka, poetycka w formie, głosząca sławę bohaterów, gloryfikująca licznych władców małych państweczek, opiewająca ludzi, dokonujących czynów nadludzkich. Śpiewane lub recytowane na dworach, podczas uczt i biesiad, krążyły wśród ludu; aż po iluś tam wiekach, poeci, dokonawszy licznych przekształceń, skrótów i uzupełnień, spisali je i w tej formie utrwaliли dla następnych pokoleń. W tych pierwotnych, wyprzedzających o stulecia wersje spisane, eposach, znajdować miała wyraz potrzeba utwierdzenia chwały najeźdźców, pragnienie zrównania się barbarzyńców z ich wyżej ucywilizowanymi poprzednikami, chęć przedstawienia siebie w jak najlepszym świetle.

Ile jest słuszności w tej teorii, w jakiej mierze rzeczywiście ułatwia ona zrozumienie i interpretację pewnych procesów historycznych – to problem



wybiegający poza ramy naszych rozważań. Istotne jest jednak – i dlatego o hipotezach Chadwicka i innych wspominały – że Kramer, badacz, tłumacz i interpretator tekstów sumeryjskich eposów, rozszerzył koncepcję "wieku heroicznego" również na Sumer. Wiek bohaterski Sumerów – powiada on w oparciu o analizę i eposów omówionych wyżej, i tych, z którymi zapoznamy się w dalszych rozdziałach – przypaść miał na okres wędrówek tego ludu. Wychodzi on przy tym z założenia, przedstawionego uprzednio, iż Sumerowie zjawili się w Mezopotamii w czasach, kiedy istniało tam już dosyć silnie ukształtowane państwo, stojące na wyższym niż najeźdźcy poziomie cywilizacyjnym. Osiedlony na jego krańcach (jedna z teorii zakłada, że część Sumerów przybyła do południowej

#### 88 Okruchy tysiącletniej historii

Mezopotamii drogą morską, część zaś drogą lądową; ta druga fala osiedlić się miała na północnych i północno-wschodnich rubieżach Dwurzecza) służyli jako najemni żołnierze. Przejawszy od gospodarzy kunszt wojenny i pewne zdobycze kulturalne, wdarli się w głąb granic tego państwa, zagarnęli je, potworzyli własne państewka – chciwe bogactw, łupów i podbojów. Dla zbudowania własnej potęgi prowadzili wojny i rozległą działalność handlową. Jedno i drugie w formie poetyckiej utrwaliły powstałe w tym okresie legendy z kręgu epiki bohaterskiej. Niezależnie od tej czy jakiegokolwiek innej hipotezy – z których każda poprzez różnorodne dociekania stara się dotrzeć do jądra tajemnicy pochodzenia Sumerów i ich zjawienia się w Mezopotamii – w legendach o Enmerkarze i Lugalbandzie (jak również w legendach o Gilgameszu) domyślać się można echa przynajmniej pewnych wydarzeń historycznych, wśród których czołowe miejsce zajmuje sprawa wymiany handlowej, kontaktów pokojowych bądź zbrojnych Sumerów z dalekimi ludami. Można się w nich doszukać również pewnych wskazówek dotyczących życia w najdawniejszym Sumerze – np. ścisłego wiązania posunięć politycznych z przebiegiem wrózb, istnienia instytucji rady starszych, stanowiącej pozostałość po ustroju rodowym, wprowadzenia pisma ze względów praktycznych. Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę, to zwraca uwagę i zarazem potwierdza tę tezę uczonych aluzja w pierwszej legendzie, z której wynika, że właśnie przy okazji sporów handlowych powstała potrzeba spisania orędzia Enmerkara. Wspomnijmy jeszcze o dziko rosnącym zbożu, które bóg Iszkur przynosi władcy Aratty – czyż nie brzmi to jak ironiczne przypomnienie, że mieszkańcy Aratty nie umieli jeszcze uprawiać pól wówczas, gdy Sumerowie byli już doskonałymi rolnikami?

Powróćmy teraz do Listy królów. Po Enmerkarze i Lugalbandzie (ten ostatni rządzić miał 1200 lat) władzę objął "boski Dumuzi", którego poznamy bliżej przy omówieniu religii Sumerów. Z imieniem Dumuzi związany jest bowiem krąg wierzeń, dotyczących cyklu umierania i zmartwychwstania życia przejęty przez wiele religii.

Po stu latach rządów Dumuzi, wtrąconego do Kur – "krainy bez powrotu", sumeryjskiego Hadesu – przez jego boską małżonkę Inannę, władcą Uruk został boski Gilgamesz –

jego ojciec był lilla-demonem –

wielki kapłan Kullab

rządził 126 lat.

O Gilgameszu sporo i przy różnych okazjach będziemy jeszcze słyszeć. W tym miejscu zwróćmy tylko uwagę na jego niezwykle pochodzenie: ojca miał demona, wysoko postawionego w hierarchii tej kategorii istot

#### Błędy kopistów i rewelacje uczonych 89

pozaziemskich. Według wierzeń sumeryjskich takie demony mogły nawiedzać kobiety i potajemnie je zapładniać. Matką Gilgamesza – o czym mówią inne źródła, m. in. inskrypcja króla Utuhengala – miała być czczona w Kullab bogini Ninsun.

Już syn Gilgamesza rządził tylko 30 lat, zaś czas trwania rządów pozostałych sześciu przedstawicieli I dynastii Uruk też mieści się w normalnych granicach (6–36 lat). Uczeni przypuszczają, że u podstaw tej gwałtownej przemiany leżeć może fakt, iż wydarzenia i ludzie tego okresu byli już lepiej znani, bliżsi autorom pierwszych spisów dynastycznych. Dla Sumerów, jakkolwiek nie znali oni ani pojęcia historii, ani tym bardziej prehistorii, tak jak my to rozumiemy,

musiała jednak istnieć różnica pomiędzy legendarnymi najdawniejszymi władcami a ich następcami.

Uruk zostało porażone orężem;

Jego królestwo do Ur  
zostało przeniesione.

W Ur

Mesannepadda

został królem i rządził 80 lat...

#### BŁĘDY KOPISTÓW I REWELACJE UCZONYCH

W tym miejscu znów przerwijmy studiowanie Listy królów, aby poznać jedno z najbardziej rewelacyjnych wydarzeń w historii odkryć Sumeru. Uczeni uważali, że wszystkie wcześniejsze dynastie wymienione w Liście są legendarne. Nie dopuszczano myśli, by którykolwiek z wymienionych władców – nawet tych, których rządy mieściły się w ramach ludzkiego życia – mógł istnieć w rzeczywistości. Tych, co ośmielali się wysunąć tego rodzaju przypuszczenia, uważano za naiwnych i szalonych. Oczywiście, Mesannepadda też należał do kategorii królów mitycznych. I oto, podczas jednej z kampanii wykopaliskowych w al-Ubaid Leonard Woolley odnajduje świątynię Ninhursag – "matki bogów". Świątynia wzbudza zachwyt: szerokie schody wiodły na taras; wspaniałe portyk otwierał wejście do części wewnętrznej; drewniane kolumny wyłożone były miedzią; ściany świątyni pokrywały mozaiki, rzeźby i płaskorzeźby przedstawiające sceny polowań, obrzędy kultowe. W gruzie zalegającym od tysiącleci wewnątrz budowli odnaleziono piękne dzieła sumeryjskiej sztuki, posążki i statuetki, ozdoby. A pośród nich ukazał się maleńki paciorek z wrytym na nim, nic nikomu nie mówiącym imieniem "Aannepadda". Kim mógł być tajemniczy ofiarodawca paciorka, który nie zaniedbał utrwalenia swego imienia? Hipoteza, że to on był fundatorem

900kruchy tysiącletniej historii

świątyni – aż kusiła, ale czy nie byłby to zbyt daleko posunięty wniosek?

Uporczywe poszukiwania przyniosły wynik zaskakujący nawet przywykłego do sumeryjskich rewelacji Woolleya. Wkrótce po zdobyciu paciorka znalazł bowiem tabliczkę wapienną, której treść kazała uczonym zrewidować dotychczasowe poglądy na to, co "legendarne" i "historyczne" w dziejach Sumeru.

Bogini Ninhursag – Aannepadda, król Ur, syn Mesannepaddy, króla Ur – bogini Ninhursag dom ten zbudował.

Ale w Liście królów Aannepadda nie występował. Uczeni doszli więc do wniosku, że kopista, korzystający z listy dynastycznej Ur przy sporządzaniu swej kompilacji, musiał dysponować tabliczką zniszczoną. Nie mogąc odczytać, kto był następcą Mesannepaddy, przypisał mu 80 lat rządów i wnuka uczynił synem. Pierwotny tekst Listy królów musiałby więc brzmieć następująco:

...i rządził 80 – x lat;

Aannepadda,

syn Mesannepaddy

rządził x lat.

Sensacyjne odkrycie nie tylko więc udowodniło, że Mesannepadda żył i władał w rzeczywistości, lecz pozwoliło też na wyjaśnienie szeregu innych opuszczeń w tekście Listy królów. Można bowiem założyć, że nie w tym jednym wypadku kopiści z końca III tysiąclecia posługiwali się zniszczonymi pierwowzorami lub też nie potrafili odczytać starszej wersji klinów.

Kilka lat po niezwykłej przygodzie archeologicznej Woolleya znaleziono w Ur nowe dowody istnienia Mesannepaddy. Z odkrytych dotąd jego inskrypcji wiemy już także, że miał żonę imieniem Nintur. Istnieje również przypuszczenie, że wymieniony w Liście królów, bezpośrednio po Mesannepaddzie jako jego syn, Meskiagnanna (rządził 36 lat) był rzeczywiście drugim dzieckiem władcy i przejął sukcesję po swym bracie.

Znaleźliśmy się więc w trzeciej już "popopotopowej" stolicy Sumeru, w Ur, które w dziejach tego kraju ma wiele interesujących i hojnie historycznym materiałem wypełnionych kart. Poznamy jeszcze to miasto, ujrzemy jego przepych, usłyszymy o jego władcach i mieszkańcach. Na razie spróbujmy wyjaśnić pewne zagadnienia związane z chronologią tych epok.

Wiemy już, że wbrew porządkowi sugerowanemu przez Listę królów poszczególne dynastie rządziły w tym samym bądź mniej więcej tym samym czasie. Że nie władały one, choć próby z pewnością były podej-

Epos o Gilgameszu, tabliczka z Tummal i chronologia 91  
mowane, całym Sumerem, lecz rządy ich ograniczały się do jednego mia-sta-  
państwa. Trudności z ustaleniem zarówno absolutnej, jak i porównawczej  
chronologii Sumeru, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszej połowy III tysiąclecia,  
są ogromne. Wykopaliska archeologiczne niewiele mogą tu dopomóc, wszak chodzi o  
ustalenie, kiedy i którzy władcy żyli bądź mogli żyć, nie zaś o ustalenie wieku  
budowli czy określenie, w oparciu o dowody kultury materialnej, epoki rozwoju  
danego miasta. Pomocna okazuje się natomiast... literatura sumeryjska. Badając  
teksty mitów bohaterskich i zestawiając wnioski, jakie taka analiza nasuwa, ze  
spisami poszczególnych dynastii, można wydedukować, którzy władcy równocześnie  
rządzili w swoich miastach. Szczególne usługi w tym względzie oddała legenda,  
którą nazwano Gilgamesz i Agga z Kisz. Studiowanie tego eposu doprowadziło nawet  
do powstania tzw. "synchronizacji Gilgamesz – Agga" i ustalenia, że I dynastia  
Kisz i I dynastia Uruk były sobie, przynajmniej częściowo, współczesne.

#### EPOS O GILGAMESZU, TABLICZKA Z TUMMAL I CHRONOLOGIA

Ponieważ problem jest zawiły i ma charakter historiozoficzno-chronologicznego  
rebusa, nie od rzeczy będzie przede wszystkim zapoznać się z treścią samego  
eposu. To przybliży nam bohaterów, którymi są: Agga – ostatni król dynastii Kisz  
i Gilgamesz – piąty król dynastii Uruk. Już z samego zestawienia tej pary  
bohaterów wynika, że powinni oni żyć równocześnie, nie zaś – jak głosi Lista  
królów – oddzieleni od siebie dwoma tysiącami lat. Nie to jednak w pierwszym  
okresie zwróciło uwagę uczonych na epos, zaliczany do najkrótszych w literaturze  
sumeryjskiej (liczy on nie więcej niż 115 wierszy). Odtworzony na podstawie  
jedenastu tabliczek w większości odkopanych w Nippur, spisanych – jak i inne  
teksty – w początkach II tysiąclecia, znany był niewątpliwie w Sumerze dużo  
wcześniej. Pierwsza, podjęta przez M. Witzela, próba przekładu odnalezionych  
fragmentów ukazała się w 1936 r. Następne opracowanie, oraz wiele niezwykle  
interesujących interpretacji było dziełem Thorkilda Ja-cobsena. Całość eposu  
przełożył i skomentował wreszcie Samuel Noah Kramer.

Wysłannicy Aggi, syna Enmebaraggesi, Udali się z Kisz do Gilgamesza w Uruk.  
Władca Gilgamesz starszyźnie swego miasta Przedłożył sprawę, szukał ich  
porady...

Tymi słowy zaczyna się epos. Żądania Aggi, pominięte przez poetę, musiały mieć  
charakter ultimatum, wzywającego Uruk do poddania się

92 Okruchy tysiącletniej historii  
władzy Kisz. Oburzyło to Gilgamesza, który powiedziawszy szereg słów, nie  
dających się jasno przetłumaczyć, wzywa starszyznę:

"Nie poddawajmy się domowi z Kisz, podnieśmy przeciw niemu oręż."

Zwołane zgromadzenie starszyny jego miasta odpowiada Gilgameszowi:

"Poddawajmy się domowi z Kisz

Nie podnośmy przeciw niemu oręża."

Gilgamesz, władca Kullab,

Dokonujący czynów bohaterskich dla Inanny,

Nie wziął do serca słów starszyny swego miasta.

Gilgamesz, władca Kullata, po raz drugi

Mężom swego miasta przedłożył sprawę, szukał ich porady:

"Nie poddawajmy się domowi z Kisz, podnieśmy przeciw niemu oręż."

Zwołane zgromadzenie mężów miasta

Odpowiada Gilgameszowi:

"O tak – którzy stoją, o tak – którzy siedzą,

O tak – którzy wychowują się z synami króla,

O tak – którzy posiadają osłów,

O tak – którzy dzierżą [miasto],\*

"Nie poddawajmy się domowi z Kisz, podnieśmy przeciw niemu oręż."

Uruk – dzieło bogów,

Eanna – dom schodzący z niebios,

Bogowie wielcy części jej ukształtowali,  
Jej wielki mur obłoków sięgający,  
Jej wyniosłe komnaty stworzone przez [boga] Ań,  
Ty, co dbasz o nie, ty, któryś królem i bohaterem,  
[...] księżę ukochany przez [boga] Ań,  
Jakże mógłbyś lękać się jego [Aggi] przybycia;  
Ich [Kisz] wojsko nieliczne pierzchnie,  
Ich ludzie nie noszą wysoko twarzy.

Słowa te wielce uradowały serce Gilgamesza, dodały mu ducha. Wezwał przyjaciela swego i sługę Enkidu (z którym bliższą znajomość zawrzemy w innym micie) i powiedział do niego:

Niech szukara [narzędzie rolnicze] zostanie odłożone na groźny czas bitwy, Niech oręż bitewny powróci do twego boku Niech budzi strach i grozę...

I zapowiada Gilgamesz, że wróg, opanowany lękiem, zostanie zwyciężony, jego nadzieje obrócone wniwecz, jego plany pokrzyżowane.

Nie minęło pięć dni, nie minęło dziesięć dni, \*\*

Agga, syn Enmebaraggesi, obiegił Uruk;

Uruk – jego zamiary zostały pokrzyżowane.

\* Tekst w klamrach stanowi uzupełnienie będące domysłem badaczy. \*\* Jest to sumeryjski idiom określający, że upłynął krótki okres czasu.

Epos o Gilgameszu, tabliczka z Tummal i chronologia<sup>93</sup>

Gilgamesz apeluje wówczas do wojowników Uruk, aby zgłosił się bohater, który stanie twarzą w twarz z Aggą. Na wezwanie władcy stawia się mąż imieniem Birhurturri, oświadczając, iż gotów jest udać się do Aggi, stanąć przed nim i pokrzyżować jego zamiary. Ledwie Birhurturri przekroczył bramy miasta Uruk, pochwycili go nieprzyjacielscy żołnierze, jęli go szarpać i bić, i dopiero wtedy zaprowadzili do swego wodza. Tu niezmiernie zawiły stylistycznie obraz utrudnia przekład i interpretację kilku zdań, które stanowią klucz do zrozumienia, co sprawiło, iż Agga w ostateczności odstąpił od oblężenia. Na murach miasta pojawia się wreszcie sam Gilgamesz, który wygłasza do swego przeciwnika mowę wynoszącą wielkość i chwałę Uruk. Nie brak w tej przemowie słów pełnych uznania dla Aggi, ale epos kończy się peanem na cześć Gilgamesza.

Uwagę uczonych na ten epos zwróciło przede wszystkim to, iż w odróżnieniu od innych tego rodzaju poematów sumeryjskich, opowiada on wyłącznie o ludziach, nie wprowadza żadnych motywów baśniowych. Ponadto zawiera on szereg cennych dla badaczy społeczeństwa sumeryjskiego informacji. Dowiadujemy się stąd, że już w bardzo odległych czasach władca miasta-państwa zasięgał opinii nie tylko "rady starszyny", lecz również zwoływał "radę mężów" – to znaczy wojowników. Thorkild Ja-cobsen przywiązuje do tego ogromną wagę, podkreślając, iż jest to najdalej w głąb dziejów ludzkości sięgająca informacja o "demokracji parlamentarnej". "Radę starszyny" można bowiem przyrównać do senatu, zaś "radę mężów" do izby niższej. W tej ostatniej, jak wynika z obrazowego opisu, zajmowali miejsce ludzie z różnych warstw społecznych (ci, co stoją, siedzą itd.), zdolni do pełnienia obowiązków żołnierskich. Nie może to być – zdaniem wybitnego specjalisty – "anachronizm", przeniesienie znanych poecie instytucji w epokę opowieści, ponieważ w okresie, gdy poemat był spisywany, instytucje takie nie istniały. Specyficzna musiała być struktura tego "dwuizbowego parlamentu", skoro władca niezadowolony z decyzji starszyny mógł się odwołać do "rady mężów". Może to oznaczać, iż "rada starszyny", instytucja przejęta z okresu struktury plemiennej, miała mniej do powiedzenia niż "rada mężów", składająca się z ludzi zdolnych do noszenia broni, tych, na których władzę swą opierał i z których pomocą potęgę swą budował władca miasta--państwa.

Interesująca jest również wzmianka o murach otaczających miasto. Czasy były to, jak widzimy, niespokojne. Poszczególne księstwka sumeryjskie poczynają sobie nader wojowniczo. Trzeba więc było bronić się, utrudnić nieprzyjacielowi dostęp do miasta – serca niewielkich państweczek. Siady murów obronnych spotyka się niemal wszędzie w wykopaliskach sumeryjskich. Przypuszczano jednak, że budowanie murów

obronnych rozpoczęło się w późniejszym okresie. Informacje, zawarte w babilońskiej, a więc znacznie późniejszej, wersji cyklu legend o Gilga-meszu, na temat trudów związanych z budową murów w Uruk pod jego panowaniem, uważano za legendę. Zwłaszcza że Gilgamesz – to przecież pół bóg, pół człowiek. Tymczasem niemieckiej ekspedycji, prowadzącej w latach 1934–35 prace wykopaliskowe w Uruk, dopisał ów przysłowiowy łut szczęścia, tak nieraz potrzebny w archeologii. Wyjątkowe, nader rzadko występujące nawilgotnienie gleby odsłoniło nieoczekiwanie przed ich oczami ślady dawno zniszczonych murów miejskich. Tych, które wzbudziły zdumienie i zachwyt W. K. Loftusa, kiedy oglądał ich resztki w 1849 r., nie wiedząc, że stoi przed najstarszą bodaj budowlą warowną w Mezopotamii. Uczonym niemieckim udało się sfotografować ślady i ustalić dokładnie, jak przebiegały mury miasta. Była to budowla imponująca: podwójny ciąg murów ma długość dziewięć i pół kilometrów. Otaczały one nie tylko świątynie i dzielnicę mieszkalną, lecz także ogrody, pola, łąki. Jedynie od północy i południa otwierały się w nich dwie, obrzeżone prostokątnymi wieżami bramy, szerokości trzech i pół metrów. 800 półkolistych wież obronnych, oddalonych jedna od drugiej o dziesięć metrów czyniło z murów, grubości pięciu metrów, osłonę niemal nie do pokonania. Nic dziwnego, że następne pokolenia zdumiewały się ogromem tej budowli i uważały, że musi ona być dziełem pół boga. Trudno określić, czy to Gilgamesz, czy też jakiś inny władca zbudował te mury, mobilizując niewątpliwie do gigantycznej pracy wszystkie siły. Ważne jest natomiast, że pochodzą one z XXVII stulecia p.n.e. i że jest to epoka, w której Gilgamesz mógł żyć i sprawować władzę w tym mieście. Może więc nie tyle słowa śmiałka Birhurturri skłoniły Aggę do zdjęcia oblężenia Uruk, ile widok niedostępnych murów obronnych.

Powróćmy teraz do spraw chronologii. W oparciu m. in. o wyżej opowiedziany epos uczeni uznali, że Gilgamesz i Agga, a więc piąty władca I dynastii Uruk i ostatni przedstawiciel I dynastii Kisz, żyli – przyjmując, że nie są to postacie wyłącznie legendarne – w tym samym czasie. Natomiast, jeśli chodzi o I dynastię z Ur, to większość uczonych doszła do wniosku, w oparciu o analizę materiałów archeologicznych (badania warstw kulturowych, tabliczek etc.), że Gilgamesz musiał wyprzedzać Mesannepaddę o mniej więcej sto lat. Według innych, m. in. Kramera, posługującego się teorią "wieku heroicznego", Gilgamesz był od Mesannepaddy starszy nawet o 300–400 lat. Jedynie Thorkild Jacobsen obstawał, że również I dynastia Ur była współczesna drugiej połowie I dynastii Uruk (według niego Gilgamesz wyprzedzał Mesannepaddę tylko o jedno pokolenie), ale tej opinii nie traktowano poważnie. I oto całkiem niedawno opublikowany został materiał, który stawia dotychczasowe koncepcje pod wielkim znakiem zapytania. Maleńka trzydziestoparowieczo-

Epos o Gilgameszu, tabliczka z Tummal i chronologia 95

wa tabliczka sprawiła, że całą skrzętnie opracowaną chronologię najdawniejszych dziejów Sumeru trzeba będzie chyba poddać rewizji.

Tabliczka zwana "Inskrypcją z Tummal" znana była częściowo od 1914 r., kiedy to przekład jej odnalezionego fragmentu ogłosił Arno Poe-bel. Tummal to nazwa dzielnicy w Nippur, poświęconej bogini Ninlil, małżonce boga Enlila, zajmującego w hierarchii sumeryjskich bóstw najwyższe miejsce, do którego święte sumeryjskie miasto (drugie obok Eri-du) należało. W Tummal musiała niewątpliwie znajdować się główna świątynia Ninlil.

Ponieważ waga tummalskiego dokumentu może okazać się ogromna i ponieważ na związanych z jego analizą rozważaniach można poznać zawiłe metody i trudności ustalenia chronologii tych epok, zapoznajmy się z pełnym tekstem tej inskrypcji, odkopanej w Nippur, w takiej kolejności, w jakiej poznali ją uczeni. Inskrypcja, pochodząca z pierwszego wieku II tysiąclecia, sporządzona została za panowania Iszbierry, założyciela pierwszej, posumeryjskiej już dynastii z Isin (ok. 1970 r. p.n.e.). Sądząc z tekstu władca ów, być może dla podkreślenia ciągłości dziejów kraju, nad którym zdobył władzę, postanowił podsumować, co budowano w zespole świątyń Enlila w ciągu minionych wieków, a zwłaszcza jak przedstawiały się dzieje odbudowy Tummal bogini Ninlil.

Poebel publikując tekst nie wiedział, ile linijek brakuje na początku. Dziś wiadomo, że dziesięć.

Oto ten tekst:

11 Po raz drugi Tummal zostało zburzone,  
12 Gilgamesz zbudował Numunburra domu Enlila,  
13 Urlugal, syn Gilgamesza,  
14 Uczynił Tummal wspaniałym,  
15 Wprowadził Ninlil do Tummal.  
16 Po raz trzeci Tummal zostało zburzone,  
17 Nanne zbudował "Wysoki Park" Domu Enlila,  
18 Meskiagnanna, syn Nanne,  
19 Uczynił Tummal wspaniałym,  
20 Wprowadził Ninlil do Tummal.  
21 Po raz czwarty Tummal zostało zburzone,  
22 Urnammu zbudował Ekur,  
23 Szulgi, syn Urnammu,  
24 Uczynił Tummal wspaniałym,  
25 Wprowadził Ninlil do Tummal.  
26 Po raz piąty Tummal zostało zburzone,  
27 Od roku Amarsina  
28 Do [roku kiedy] Ibbisin, król,  
29 Enamgallannę jako en Inanny z Uruk  
30 Wybrał,  
31 Ninlil została sprowadzona do Tummal.  
32 Zgodnie ze słowem Luinanny, asgab-gal Enlila,

96 Okruchy tysiącletniej historii  
33 Iszbierra zbudował Ekurraigigalla,  
34 Magazyn Enlila.

Nużący może swą jednostajnością tekst zapisu o wyraźnie historycznym charakterze pozwałał na domysły, jak mogły brzmieć początkowe, brakujące wiersze.

Przypuszczano, że brak pięciu wierszy, których treść winna brzmieć:

Po raz pierwszy Tummal zostało zburzone,  
X zbudował gmach Y Domu Enlila,  
Z, syn X,  
Uczynił Tummal wspaniałym,  
Wprowadził Ninlil do Tummal.

Jak brzmiały jednak imiona, kryjące się za owym X i Z? Czy uda się kiedykolwiek odnaleźć brakujący fragment tabliczki liczącej bezmała cztery tysiące lat? Szczęście sprzyja sumerologom. Kramer, którego rozważania na ten temat, opublikowane w 1960 r., są tu zacytowane, studiując w 1955 r. przechowywane w Muzeum Uniwersytetu Fr. Schillera w Jenie materiały (pochodzą one z kolekcji Hilprechta, a pieczę nad nimi sprawuje współpracownica zmarłego przed laty uczonego – dr Inez Bernhardt), natrafił na dwie tabliczki, zawierające ten sam tekst dotyczący Tummal. Tabliczki, jak podkreśla Kramer, są zniszczone, ale uzupełniają się wzajemnie tak znakomicie, że nie brak ani jednego znaku. Okazało się, że w tekście ogłoszonym przez Poebbla brakowało dziesięciu wierszy, które brzmiały:

1 Enmebaragesi, król,  
2 W tym oto mieście (tj. w Nippur) zbudował Dom Enlila;  
3 Agga, syn Enmebaragesi,  
4 Uczynił Tummal wspaniałym,  
5 Wprowadził Ninlil do Tummal.  
6 Po raz pierwszy Tummal zostało zburzone,  
7 Mesannepadda zbudował Burszuszna Domu Enlila,  
8 Meskiagnanna, syn Mesannepaddy,  
9 Uczynił Tummal wspaniałym,  
10 Wprowadził Ninlil do Tummal.

W oparciu o przytoczony wyżej dokument można więc stwierdzić, że wszyscy uczeni, łącznie z Kramerem (nazywa on siebie "wielkim grzesznikiem"), mylili się, że najbliższy prawdy był Jacobsen, obstając przy rów-noczesności wszystkich trzech pierwszych dynastii "popotopowych". Jeśli obdarzymy "inkrypcję z Tummal" zaufaniem należnym dokumentowi historycznemu, takie przesunięcie w chronologii

musi nastąpić. Tekst ten bowiem świadczy, że władcy z Ur sprawowali kontrolę nad świętym miastem Nippur, zanim uzyskał ją Gilgamesz.

Jeśli spojrzeć oczami Sumerów 97

A cóż począć z Aggą, który w "inskrpcji z Tummal" występuje przed Gilgameszem, według zaś "synchronizacji Gilgamesz-Agga" ma być jego współczesnym.

Kramer, rewidując swój dotychczasowy pogląd, staje na stanowisku, że pierwsi władcy z Ur byli współcześni zarówno Gilgameszowi, jak i jego przeciwnikowi z Kisz. Proponuje on następującą rekonstrukcję wydarzeń historycznych tego niewątpliwie gorącego okresu w dziejach Sumeru:

W walce o władzę nad całym krajem, toczonej przez poszczególne mia-sta-państwa i dynastie sprawujące w nich rządy, Mesannepadda, pierwszy z królów Ur, zwyciężył Aggę, ostatniego przedstawiciela I dynastii Kisz i tym samym przejął kontrolę nad miastem Nippur. Prawdopodobnie Mesannepadda zaatakował samo Kisz, zdobył to miasto i doprowadził do upadku Aggi. Taka interpretacja wydarzeń pozwala równocześnie wyjaśnić zagadkę odnalezionej pieczęci Mesannepaddy, na której tytułuje on siebie "królem Kisz", nie zaś "królem Ur". (Zwyciężając dynastię "z tradycjami", tworząc dopiero potęgę własnego miasta, podkreśla w ten sposób swoją chwałę i znaczenie w Sumerze jako całości.) Musiało to nastąpić w czasie, gdy Mesannepadda był już człowiekiem mocno posuniętym w latach, starczyło mu bowiem czasu tylko na wzniesienie nowej budowli (Burszuszna) w kompleksie świątyni Enlila. Syn jego, Meskiagnanna, dopiero doprowadził do końca budowę Tummal. W tym jednak czasie przeciw "uzurpatorom" z Ur podniósł oręż panujący w Uruk Gilgamesz. Zwyciężył on Meskiagnannę i zdobył władzę nad Sumerem, czego symbolem było objęcie kontroli nad Nippur. Również Gilgamesz, który jako młody człowiek miał własne przejścia z Aggą z Kisz, chcąc go pozbawić hegemonii nad Sumerem, osiągnął swój cel w podeszłym wieku – nie on bowiem, lecz syn jego, Uruk, odbudował Tummal.

JEŚLI SPOJRZEĆ O CZAMI SUMERÓW

Czy Kramerowska interpretacja wydarzeń w tym okresie dziejów Sumeru jest słuszna? Ostateczne słowo w tej materii mają historycy, specjaliści. Trzeba jednak pamiętać, że cała rekonstrukcja wydarzeń tej epoki oparta jest na dość wątpliwych i, jak się o tym przekonaliśmy, podlegających ciągłym przemianom podstawach. Hipoteza Kramera brzmi prawdopodobnie, a "inskrpcja z Tummal", jeśli chodzi o jej wartość historiozoficzną, wzbudza zaufanie. Jakkolwiek mówi o sprawach dotyczących religii, nie ma w niej powoływania się na żadne boskie pochodzenie świątyni, nie ma w niej mowy o interwencji sił pozaziemskich.

7 Zapomniany świat Sumerów

98 Okruchy tysiącletniej historii

Wylicza w chronologicznym porządku kolejność określonych przedsięwzięć budowlanych. W szeregu budowniczych na pierwszym miejscu wymienia Enmebaraggessi z Uruk, któremu – jako jednemu z dwóch legendarnych władców – Lista królów przypisuje udział w "ziemskich czynach" – zwycięstwo nad Elamem. Widocznie z imieniem tego władcy w jakiś szczególnie przekonujący sposób wiązała sumeryjska tradycja również budowę świątyni Enlila w Nippur, skoro pierwszy po upadku Sumeru król z obcego ludu do jego dzieła nawiązuje. Dziwne może się wydać, że w "inskrpcji z Tummal" Agga występuje jako syn Enmebaraggessi. W tym wypadku, w odniesieniu do tak dawnych czasów, określenie "syn" mogło być użyte jako przenośnia i oznaczać władcę pochodzącego z tego samego rodu.

Prawdopodobnie brzmi również teza Kramera, sprowadzająca szereg wymienionych w inskrpcji wydarzeń do krótkiego okresu czasu. Przypuszczalnie był to okres obfitujący w walki o hegemonię nad krajem, wszczynane przez rosnące w potęgę miasta. Władza nad całością Sumeru, choćby najbardziej nawet symboliczna, przechodziła z rąk do rąk. Uruk – Kisz – Ur – to trzy dynastie pretendujące do pierwszego miejsca w państwie. Jeśli przyjmuje się, że występowały one w tym czasie – a założenie to jest chyba najbliższe prawdy – można również przyjąć, że lata rządów wymienionych wyżej przedstawicieli tych dynastii przypadają na ten sam okres.

Być może, niektórych historyków oburzy wtrącanie się laika do dyskusji. Ich rozważania jednak w wielu przypadkach są przecież także niczym innym niż

bardziej lub mniej dowolnym wypełnianiem luk w najdawniejszych dziejach Sumeru. Utarło się przekonanie, że archeologia jest wielką przygodą, w której na każdym kroku czai się niespodzianka, czasem tak nieoczekiwana i niezwykła, że wywraca do góry nogami wszystkie dotychczas mozolnie skonstruowane teorie i hipotezy. Historia odtwarzana po tysiącletnich zapomnieniu też jest przygodą i też kryje nieprzeczuwalne nieraz rozwiązania zawiłych łamigłówek. Koncepcje, wczoraj jeszcze uznawane za pewne bądź niemal pewne, w świetle jednego nieraz odkrycia muszą ulec rewizji. Na to nie ma rady. Sumerowie, którym tyle odkryć zawdzięczamy (a przez kilka tysięcy lat ludzkość o tym nie wiedziała!), nie pozostawili nam materiałów historycznych w tym sensie, w jakim my, współcześni, historiozofię pojmujemy. W literaturze sumeryjskiej obfitującej w najrozmaitsze rodzaje piśmiennictwa – od przysłów i trenów po mity i eposy bohaterskie – nie znajdujemy żadnych właściwie tekstów, które z punktu widzenia współczesnego historyka, ukształtowanego w europejskim kręgu kultury, mogłyby uchodzić za relacje historyczne. Historyk zgodzić się może co najwyżej, że w tym czy innym sumeryjskim utworze literackim znajdują

Jeśli spojrzeć oczami Sumerów 99

się pewne aluzje, które umownie i z największymi zastrzeżeniami można uwzględnić przy próbach odtwarzania dziejów tego ludu, jego państwa i cywilizacji. Nieco więcej takiego "historycznego surowca" znajdujemy w odniesieniu do następnych epok sumeryjskich – w inskrypcjach wotywnych, na stelach, w napisach na posążkach – jeśli chodzi jednak o okres, który omawialiśmy dotąd, nawet takich skromniutkich i mniej więcej wiarygodnych informacji mamy nieskończenie mało. Czytelnika współczesnego, obeznanego doskonale z dziejami najnowszymi i najdawniejszymi własnego narodu, krajów ościennych, ba, z historią antyczną, zdziwić może owo "historyczne milczenie" pisarzy sumeryjskich. Musimy sobie jednak pewne rzeczy uświadomić do końca: przede wszystkim epokę, w jakiej działali owi pisarze, myśliciele, uczeni z Doliny Dwurze-cza. Musimy w jakiś – też oczywiście warunkowy – sposób zrozumieć i poznać ich świat wyobrażeń; ich wizję wszechświata i miejsca, jakie zajmuje w nim człowiek; ich koncepcje filozoficzne i światopoglądowe. Musimy, jak to się mówi, wejść w ich skórę, spojrzeć na świat ich oczami. Nie jest to zadanie łatwe i nawet najwybitniejsi sumero- czy asyrio-łodzi nie zawsze potrafią tego dokonać. Chociażby cytowany już wielokrotnie Kramer, który nie tylko ma zasługi jako wybitny badacz tekstów czy znawca religii Sumerów, lecz także jako uczonego, usiłujący zgłębić tajemnicę psychiki i koncepcji filozoficznych tego ludu. To on właśnie zwrócił uwagę, że podstawą sumeryjskiego myślenia było przekonanie, iż świat, który oni znają, jest od chwili stworzenia go przez bogów taki sam. Niezmienny. Czytamy u tego autora: "Niewątpliwie najrozsądnieszemu nawet z sumeryjskich uczonych nie przyszło nigdy do głowy, że kraj jego był niegdyś bagnistym pustkowiem, na którym z rzadka tylko rozsiane były nędzne siedliska ludzkie, i przeobrażał się w ciągu wielu długich lat, z pokolenia na pokolenie, za cenę nieustannych walk i trudów, dzięki nieustępliwej woli i trudowi ludzkiemu, dzięki doświadczeniu i próbom, dzięki gromadzonym odkryciom i wynalazkom" (przeł. Joanna Olkiewicz). Abstrahując tu od nader kategorycznego sformułowania w materii raczej dość trudno uchwytnej ("nie przyszło nigdy do głowy") przyznać trzeba, że wniosek ten poparty jest dość licznymi dowodami. Sumerom obcy był – i musiał być – system myślenia naukowego, jaki zrodził się dopiero w wyniku nagromadzenia doświadczeń wielu pokoleń, ludów, narodów i epok. To nie ulega wątpliwości. Sumerowie nie mogli jeszcze zdawać sobie sprawy z tego, czym jest proces dziejowy, czym są szczegółowe przesłanki, na których budujemy uogólniające wnioski. Sumerowie gromadzili wiedzę, gromadzili doświadczenia, jedno i drugie potrafili na swój użytek wyzyskać, ale nie potrafili – bo na to było jeszcze o wiele za wcześnie i trudno ich za to winić – wysnuwać z tego dorobku wniosków uogólniających, tworzyć w oparciu o tę wiedzę i doświadczenia teorie.

100 Okruchy tysiącletniej historii

Sumerowie pozostawili po sobie sporo różnego rodzaju "list" i "spisów". Uczni dysponują tabliczkami, na których utrwalone zostały wykazy form gramatycznych, zbiory zadań, rozwiązań i wykresów matematycznych, zestawienia obowiązujących



praw. Są to jednak tylko "spisy" – brak jakichkolwiek uogólnień, definicji, sformułowań, tez bądź zasad natury ogólniejszej. Tajemnicą owiany jest cel, dla którego sporządzano wykazy roślin, zwierząt, kamieni. Czy były to tylko "pomoce naukowe", którymi posługiwali się sumeryjscy uczniowie korzystając równoległe z ustnych wyjaśnień profesorów – jak sugeruje Kramer. A może w jakimś sensie bliższy prawdy jest Gordon Childe, który zakłada, iż podstawą wiary Sumerów w skuteczne oddziaływanie człowieka na otaczający świat były ceremonie religijne o charakterze magicznym i przekonanie, że poznać nazwę jakiejś rzeczy, to znaczy zdobyć nad nią władzę. I wyprowadza z tego wniosek: "W ten sposób sumeryjskie listy nazw mogły służyć nie tylko jako słowniki, lecz także jako środki do panowania nad tym, co oznaczały. Im pełniejsza lista, tym większy zakres rzeczy, nad którymi można panować przez poznanie ich i używanie. Być może, to właśnie było przyczyną układania jak najkompletniejszych spisów nazw i troskliwego ich przechowywania" (tłum. Haliny Kraheleskiej). Ten brak uogólnień, teorii, definicji, miesza badaczom szyki. I zwłaszcza tam, gdzie chodzi o problemy historii, uczeni mówią o tym z pewną pretensją – mają jakby żal do Sumerów, że nie posługiwali się oni metodami naukowymi w naszym rozumieniu. "Należy powiedzieć – pisze Kramer – że Sumerowie nie stworzyli historiozofii w ogólnie przyjętym sensie tego słowa. Jest rzeczą pewną, że żaden z autorów sumeryjskich nie napisał historii tak, jak pojmują ją współcześni historycy, to znaczy przedstawionej jako ciągle następstwo wypadków, których biegiem rządzą swoiste wewnętrzne przyczyny, poddane z kolei działaniu powszechnych praw." Jeszcze ostrzej sformułował to w swej pracy Asyriologio. – dlaczego i jak? A. L. Oppenheim: "Istnieje zasługujący na uwagę brak historycznej literatury, w tym sensie, że nie ma tekstów, które świadczyłyby o tym, iż autorzy posiadali świadomość istnienia historycznej ciągłości w cywilizacji mezopotamskiej, której to ciągłości oni sami i ich tradycje byli jedynie częścią." Czy nie zbyt daleko idące pretensje, nawet jeśli, jak w przypadku Oppenheima, adresowane są one również do następców Sumerów w Mezopotamii? Czy nie dochodzi tu do głosu rozczarowanie i bezsilny gniew badaczy mozolnie poszukujących czegoś, co jeszcze nie mogło być? Słusznie chyba, polemizując z kolegami po fachu, rozsierdzonymi na Sumerów za to, że nie stworzyli historiozofii takiej, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni, asyriolog J. J. Fińkelstein w referacie pt. Mezopotamska historiografia podkreśla: "Przede wszystkim musi być oczywiste, że nasze rozumienie słowa «historia» jest nieadekwatne

Jeśli spojrzeć oczami Sumerów 101

do pojmowania jakiegokolwiek mezopotamskiej literatury, zajmującej się przeszłością". I dalej: "Nie powinniśmy ograniczać naszej uwagi wyłącznie do tych rodzajów mezopotamskiego piśmiennictwa, które przypominają nasze formy historycznej relacji. Nie powinniśmy nawet rozglądać się za rodzajami czy formami mezopotamskiej literatury, w których wydarzenia historyczne jako takie stanowiłyby główny temat."

To, że u Sumerów nie znajdujemy "pomników literatury historycznej", jakie pozostawiły nam ludy pojawiające się na arenie dziejowej w tysiąc i więcej lat później, że nie podjęli "świadomej próby przedstawienia historii kultury czy dziejów politycznych", mogło wynikać z odmiennego pojmowania tych dziejów, z innego niż zrodzone w następnych tysiącleciach, w obrębie innych kultur, pojmowania świata i roli człowieka. Może klucz do zrozumienia tej inności kryje się właśnie w systemie myślenia Sumerów. Ich obraz wszechświata nie był homocentryczny. Bogowie stworzyli wszechświat – według Sumerów – powołując ludzi do życia tylko po to, by samym nie kłopotać się o swe potrzeby, nie troskać o ich zaspokojenie. Wszystko stanowiło własność bogów, a człowiek był tylko ich służą, wykonawcą ich zaleceń i rozkazów. Zainteresowanie koncentrowało się więc nie wokół człowieka, lecz wokół świata zewnętrznego. Poznanie siebie i miejsca, jakie człowiek zajmuje we wszechświecie, stanowiło problem wtórny, zależne było od poznania i zrozumienia wszechświata. W tym schemacie nie do pomyślenia było traktowanie człowieka i jego działań bądź doznań jako głównego tematu rozważań. Głównym i najważniejszym tematem dociekań dla sumeryjskich myślicieli był otaczający ich świat, widziany niezależnie od wzajemnych powiązań między obserwatorem a tym, co podlegało obserwacji. Cytowany już autor, Finkelstein,

powiada, że przypuszczalnie nie istniała druga taka cywilizacja, jak sumeryjska (i te, które na jej glebie bezpośrednio się ukształtowały) – gdzie wszystko było w takim stopniu zależne od nagromadzania informacji i gdzie równocześnie tak zdecydowanie unikano jakichkolwiek uogólnień czy wysuwania wszechogarniających wniosków. Brzmi to bardzo przykonywająco. Każda następna bowiem cywilizacja mogła już korzystać z doświadczeń i dorobku Sumerów, miała w jakiejś mierze ułatwioną drogę do formułowania uogólnień. Sumerowie zaś byli tymi, którzy jedynie gromadzili budulec, z jakiego później układać zaczęto fundamenty naukowego myślenia.

W dziedzinie historii założyć chyba można, że Sumerowie nie traktowali siebie jako jej twórców, czuli się jedynie wykonawcami boskich nakazów, czuwającymi nad ich nienaruszalnością. Władca, podbijający swych sąsiadów, powoływał się na tradycje, twierdził, że przywraca dawny, przez bogów ustalony porządek. Dzieje toczyły się swoim, nieuchronnym, obiektywnymi prawami kierującym się trybem, poprzez czy-

#### 102 Okruchy tysiącletniej historii

ny i dzieła tych ludzi, lecz oni sobie tego nie uświadamiali. Nie znali istoty procesu dziejowego i nie odczuwali potrzeby jego pojmowania. Nie oznacza to bynajmniej, że swej historii nie znali. Wprost przeciwnie – pamięć o sprawach minionych stanowiła w ich życiu politycznym i społecznym czynnik niezwykle istotny. Cztili i pielęgowali tradycje. Inaczej jednak niż my patrzyli na swoją przeszłość, inaczej ją wykorzystywali. "Historia – powiedział znakomity holenderski historyk Johan Hui-zinga – jest intelektualną formą, w której cywilizacja zdaje rachunek przed sobą z własnej przeszłości." Sumerowie zdawali ten rachunek na swój sposób, odmienny nie tylko od współczesnego, lecz także zasadniczo różny od "intelektualnej formy", jaka stanowiła wyraz koncepcji światopoglądowych cywilizacji okręgu śródziemnomorskiego w minionych epokach. Dlatego bezpodstawne jest "oskarżanie" Sumerów o to, że nie stworzyli historiozofii i nie pozostawili po sobie "pomników literatury historycznej". Oni ten rachunek zdawali w legendach, w pozornie oderwanych inskrypcjach, w tekstach wróżb. Brzmi to może dla trzeźwo myślącego współczesnego człowieka podejrzenie, ale teksty wróżb stanowią dla badaczy dziejów Sumeru i Mezopotamii bezcenne źródło informacji właśnie historycznych.

Spróbujmy wyjaśnić to sobie na przykładzie, raz jeszcze korzystając z rozumowania Finkelsteina. Obserwując, że wieje północny wiatr, nabieramy przekonania, że będzie padał śnieg, i traktujemy ten wniosek jako ostrzeżenie, w ślad za którym podejmujemy szereg kroków, zabezpieczających nas przed skutkami chłodu. Dla meteorologa sumeryjskiego taki zespół przyczyn i skutków byłby jednak niekompletny. Dla niego, skoro wieje północny wiatr i zaczyna padać śnieg, i skoro w tym czasie król udaje się na wojnę i doznaje klęski, wszystkie trzy zdarzenia wiążą się w nierozdzielalną jedność. Jeśli dotąd nie słyszał o podobnym przypadku, jeśli tradycja tego nie przekazała, traktuje to zdarzenie jako precedens. I wniosek, jaki stąd wysnuje, brzmi: gdy wieje północny wiatr i pada śnieg, a król uda się na wojnę – dozna klęski. Wniosek może też brzmieć bardziej konkretnie: gdy wieje północny wiatr i pada śnieg, jest to wróżba króla X, który poszedł na wojnę przeciwko królowi Y i został pokonany. Dla myślicieli sumeryjskich logiczność związku tych trzech wydarzeń nie ulega wątpliwości. Im więcej takich wydarzeń tworzyło jeden splot, tym bardziej przekonująca stawała się przepowiednia. Stąd, z tego systemu myślenia, wywodzi się rozpowszechnione w Sumerze, a jeszcze bardziej rozbudowane w następnych cywilizacjach mezo-potamskich i od nich przez inne ludy przejęte, wróżbiarstwo: przepowiadanie zdarzeń w oparciu o zjawiska meteorologiczne, przyrodnicze bądź astronomiczne. Wiadomo, że specjaliści od przepowiedni oddawali swe usługi już władcom pierwszych dynastii sumeryjskich – ich wpływ i za-

#### Gdy Mesilim zbudował świątynię 103

kres działania, udokumentowany licznymi tekstami wróżb, wzmógł się znacznie za panowania dynastii akadyjskiej. Wrócimy jeszcze do tego tematu, w tym miejscu zaś ważne jest dla nas, że również wróżba może badaczowi przeszłości dopomóc w ustaleniu pewnych faktów dziejowych. Rozważania na temat braku zgodnych z

naszymi pojęciami źródeł historycznych u Sumerów pozwoliły nam nieco bliżej poznać mentalność bohaterów naszej opowieści, ich psychikę i wizję świata. Oderwały nas jednak od zasadniczego tematu – od biegu dziejów Sumeru, postępującego naprzód niezależnie od tego, jak Sumerowie sami historię rozumieli.

GDY MESILIM ZBUDOWAŁ ŚWIATYNIĘ

Doszliśmy w naszej opowieści, poprzez poszukiwanie faktów w legendach i eposach, do czasów, w których na widowni ukazują się już historyczni, "udokumentowani" z imienia, władcy z I dynastii Ur. Przekroczyliśmy przy tym pewien bardzo istotny, podkreślany przez specjalistów "historyczny próg", oddzielający czasy panowania tej dynastii od okresów wcześniejszych. Pamiętamy, że okres, którego dorobek kulturalny omówiliśmy uprzednio, nazwano od miejsca znalezisk – Dżemdet Nasr. Ta epoka, charakteryzująca się wspaniałym rozkwitem kultury su-meryjskiej, kończy się, według najpowszechniej przyjętej dziś chronologii, około 2600 p.n.e. Badacze podkreślają, że w tym właśnie czasie musiało nastąpić w dziejach Sumeru coś bardzo istotnego, coś, co wywarło ogromny wpływ na obraz kultury nadchodzącej epoki. W pomnikach kultury materialnej zauważyć się dają wyraźne, zasadnicze zmiany w stosunku do okresu poprzedniego. Niektórzy uczeni określają te zmiany jako "prymitywizację", "regres kulturalny", "zubożenie wartości estetycznych". W budownictwie na przykład miejsce zgrabnych, poręcznych cegieł, "Riemchen", zajmują duże, uformowane na kształt bochnów chleba cegły płasko-wypukłe tzw. "plankoweksowe". Ich kształt tłumaczy się nieraz względami religijnymi: przypominają chleby składane bogom w ofierze. Świątynie nie mają takiego rozmachu architektonicznego jak budowane poprzednio. Brak im oddechu wyniosłych budowli, wieńczonych na szczycie ołtarzem dostępnym ze wszystkich stron. Są niższe, zamknięte, do głównego stołu ofiarnego prowadzi jedno tylko, daleko odeń umieszczone dojście.

Zmienia się także w sposób zasadniczy forma rzeźby utrwalanej na freskach, pieczęciach cylindrycznych czy zdobieniach naczyń. Zamiast pełnych życia postaci widzimy na nich sceny potraktowane schematycznie, kształty są raczej zarysowane niż, jak to było uprzednio, oddane

104 Okruchy tysiącletniej historii

w pełnym wymiarze. Występuje tendencja do abstrakcji. Mniej w nich dynamiki i wyrazu.

Uczeni są niemal pewni, że właśnie w tym czasie runęła na Mezopotamię fala obcych ludów. Może kusiły je bogactwa Sumerów, może rolę odegrało i to, że ziemie te traktowali jako sobie należne, gdyż ich przodkowie mogli na nich mieszkać wcześniej niż Sumerowie. Wśród nowo przybyłych przeważały prawdopodobnie elementy semickie nadciągające z pustyni arabskiej czy ze stepów syryjskich. Kimkolwiek jednak ci przybysze byli – semitami bądź subarami – musieli oni wywołać nie tylko w zakresie kultury sporo zamieszania i wyrzucić istotny wpływ na dalsze kształtowanie się cywilizacji sumeryjskiej. Nie ulega wątpliwości, iż ta inwazja została przez Sumerów wchłonięta, że nowo przybyli ulegli szybkiej asymilacji. Zanim do tego jednak doszło, zdażyły już w kulturze materialnej Sumerów wystąpić owe, w pobieżnym skrócie wyżej wymienione, a charakteryzujące epokę innowacje.

Przyjęta w zasadzie dla tej epoki nazwa związana jest z imieniem władcy, którego badacze dziejów Sumeru uznają za najstarszego historycznego króla. Jest nim Mesilim, władca Kisz. To on z otchłani tysiącleci przemawia do nas słowami: Mesilim, król Kisz, budowniczy świątyni Ningirsu, zbudował to dla Ningirsu. Lugalszagengur był wówczas ensi w Adab.

Mesilim, król Kisz, odbudował Eszar. E... był ensi w Adab.

Oto dwie inskrypcje Mesilima stwierdzające w sposób bezsporny, że to on zbudował świątynię dla Ningirsu, głównego boga miasta Lagasz, boga zarządzającego sprawami wojny i polowań. To Mesilim odbudował Eszar, świątynię Enlila w Nippur. Odnaleziono również inne dowody istnienia tego władcy, między innymi ozdoba głowicę jego maczugi. Przypuszcza się, że jego dziełem jest również prastary pałac odkryty przez Mackaya na tzw. wzgórzu A w Kisz. Wzniesiony z płasko-wypukłych cegieł, posiadał potężne mury z wyraźnie zaznaczonymi filarami i bramami między wieżami obronnymi. Pałac stanowił czworokątą, łatwą do obrony

budowlę, w której wokół wewnętrznego dziedzińca znajdowały się wsparte na kolumnach sale, komnaty do przyjęć, sala tronowa i sądowa, jak również izby mieszkalne i gospodarcze. Sufit sali tronowej podtrzymywały cztery kolumny grubości półtora metra. Było to pomieszczenie ogromne – 22X8 ni. Płaskorzeźby w białym wapieniu opowiadają o polowaniach prowadzonych przez króla, o jeńcach wziętych do niewoli. Wiele jest w Kisz śladów również budownictwa sakralnego z tego okresu. Jeśli pałac rzeczywiście należał do króla Mesilima, stanowił to może wskazówkę, że już on reprezentował koncepcję oddzielenia wła-

Gdy Mesilim zbudował świątynię 105-

dzy świeckiej od świątyni. Jest to bowiem pierwszy przypadek posiadania przez władcę pałacu. Obronny charakter budowli wiązać się może z inwazjami obcych ludów na ziemię Sumerów, może jednak świadczy równocześnie o zaciętości walk o hegemonię między książętami sumeryjskimi. Znane już nam mury obronne Uruk wydają się pochodzić również z tego okresu. Na tym tle istnieje wśród uczonych poważna rozbieżność zdań co do tego, czy Mesilim, jak tego chcą niektórzy, wyprzedził o sto lat założenie I dynastii Ur, czy też dynastia ta pojawia się tuż po jego śmierci.

O Mesilimie nie wspomina Lista królów. Nie wspomina ona zresztą o wielu innych, historycznie stwierdzonych władcach Sumerów, co w opinii pewnych badaczy podważa wartość Listy jako dokumentu kronikarskiego. Zagadki przemilczenia Mesilima nie da się rozwiązać.

Ten pierwszy historyczny władca musiał być postacią niezwykłą. Nie ulega wątpliwości, iż występował jako suweren, uznawany przez książąt w różnych miastach-państwach. Na jego autorytet, na jego decyzje powoła się po dwustu latach władca Lagasz Entemena. Mamy więc do czynienia z człowiekiem, który przynajmniej na czas jakiś potrafił podporządkować sobie sumeryjskie ksiąstewka, narzucić im swoją wolę, być może nawet zbuntować się przeciw odwiecznym tradycjom zależności władzy nad ludem od świątyni.

Jeśli nawet Mesilimowi udało się rozciągnąć swą władzę na cały Sumer, nie trwało to długo. Spory międzydynastyczne o hegemonię po jego śmierci przypuszczalnie przybrały na sile. Gdy wczytamy się w relację zawartą w Liście królów i spróbujemy ukryte w niej wydarzenia zmieścić w czasie, w jakim faktycznie mogły się one rozegrać, nasilenie tych sporów nie będzie ulegało wątpliwości. Może nawet więcej, może jest tam zawarta również prawda o obcych najazdach na ziemię Sumerów. Wszak mówi się tam o dynastii z Awan, położonego na ziemiach elamickich, i o dynastii z Hamazi, które znajdowało się chyba daleko na północy. Że wymieniony z imienia Hatanisz, zdobywca z Hamazi, był postacią historyczną i sprawował kontrolę nad Nippur, dowodzi fakt czczenia jego pamięci w świątyni Enlila w tym mieście. Musiał ów obcy król wystawić swój posąg w sanktuarium i w ten sposób utrwalić się w tradycji Sumerów. Lista królów wymienia również władców z Mari – mia-sta-państwa leżącego daleko poza granicami właściwej Mezopotamii.

Wśród imion władców reprezentujących miasta sumeryjskie, władców, o których za chwilę będziemy opowiadać, m. in. w oparciu o inskrypcje przez nich pozostawione, nie brak wciąż jeszcze postaci przez archeologię nie udokumentowanych, uchodzących za półlegendarne. Na jedną z nich zwróćmy uwagę. Czytamy w Liście królów:

106 Okruchy tysiącletniej historii

Mari zostało porażone orężem,  
jego królestwo  
zostało do Kisz przeniesione.

W Kisz Kubaba,

gospodyni szynku,

ta, która utrwaliła podwaliny Kisz,

stała się "królem" i rządziła 100 lat...

Sprawami obyczajowymi, związanymi z zawodem Kubaby przed wstąpieniem na tron, zajmiemy się w innym rozdziale. Historia zaś sama w sobie jest nader zajmująca: oto do władzy dochodzi kobieta, i to kobieta widocznie nie związana z poprzednimi dynastiami. Jakie siły ją mogły popierać – kręgi kapłańskie, w

których kobiety były licznie reprezentowane, czy może kupiecko-rzemieślnicze, te, z których ona sama się wywodziła? Kryje się za tym lakonicznym sformułowaniem – jeśli tylko nie jest ono echem legendy, a nie wydaje się, by było – jakiś niezwykle dramatyczny moment historii. Dramatyczny i doniosły, skoro zdanie o "utrwaleniu podwalin" interpretują uczeni jako "utrwalenie podwalin politycznej i gospodarczej siły oraz znaczenie tego miasta" (Poebel). Możemy ją sobie, niestety, tylko wyobrazić – energiczną, gospodarną, przedsiębiorczą Sumeryjkę, która przebywa drogę z za szynkowej lady do sali tronowej w pałacu Mesilima. Czy zostawiła potomków, którzy objawszy jej miejsce zaprzepaścili dziedzictwo i dlatego zostali zapomniani, zaś jej przypisano nieprawdopodobny okres rządzenia? Oto jeszcze jedna zagadka, która być może na zawsze pozostanie niepokojącą tajemnicą. Tajemnicą jedynej w tysiącletniej historii kraju kobiety, której imię znalazło się w wykazie królów. Na temat tego okresu udało się zdobyć sporo dokumentów świadczących o dziełach oraz czynach władców i o niektórych wydarzeniach dziejowych. Nie ma jednak wciąż jeszcze możliwości uszeregowania tych wydarzeń w porządku chronologicznym, ustalenia kolejności poszczególnych władców. Przypuszczalnie w XXVI stuleciu sprawował rządy jedyny reprezentant tzw. dynastii Adab imieniem Lugalannemundu, któremu Lista królów przypisuje 90 lat panowania. Adab poza tym jednym wypadkiem nie odegrało w historii Sumeru poważniejszej roli, jednakże miasto to, leżące mniej więcej na połowie drogi między Nippur i Lagasz, musiało należeć do zamożnych. Pod koniec pierwszej połowy III tysiąclecia osiągnęło szczytową w swej karierze pozycję. Tu krzyżowały się ważne ze względów handlowych i strategicznych drogi, a zarządzanie tym miastem stawiało namiestnika w uprzywilejowanej sytuacji. Przypomnijmy sobie, iż Mesilim w swoich inskrypcjach umieszcza datę – określoną według sumeryjskich tradycji – powołując się na ensi sprawujących władzę w Adab.

Królestwo było w Ur 107

Inskrypcja dotycząca Lugalannemundu – bardzo rozbudowana i stanowiąca przypuszczalnie apokryf z epoki o 600–700 lat późniejszej – poświęcona jest bogini Nintu "wielkiej małżonce Enlila". Napis stwierdza, że Lugalannemundu zwyciężył trzynastu zbuntowanych książąt, że zbudował świątynię dla Nintu i nazwał siedem brani i wież jej "domu" – Enamzu. Opisane są również ofiary i obyczaje tej świątyni. Wprawdzie wartość tego dokumentu obniżona została ustalonym przez uczonych – na podstawie analizy lingwistycznej – terminem jego spisania, niemniej fakty w nim podane nie budzą poważniejszych zastrzeżeń historyków. Prawdopodobnie fortuna uśmiechnęła się do Lugalannemundu – udało mu się narzucić swą władzę innym książętom. Co więcej, analiza użytej w tekście zbiorowej formy gramatycznej nasuwa przypuszczenie, iż dynastia składała się więcej niż z jednego przedstawiciela, tyle że o pozostałych tradycja zapomniała. Być może, wśród tych zapomnianych znajdował się Lugaldalu, którego podpisany posążek znaleziono w Adab wraz z wielu bezcennymi pamiątkami (m. in. wazą Mesilima). Na posążku widzimy mężczyznę o ogolonej głowie i wydatnym nosie, z rękami złożonymi na piersi. Król ma na sobie długą do kostek szatę z tkaniny w węzły, przypominającą spódnicę, spiętą powyżej talii.

KRÓLESTWO BYŁO W UR

Najwspanialsze pomniki epoki pozostawili jednak władcy ze znanej już nam I dynastii z Ur. W tym mieście, uwiecznionym w Starym Testamencie ("...! wywiódł je z Ur Chaldeczyków, aby szli do Ziemi Chanaanjskiej" – Gen., XI, 31), poszukiwania archeologiczne – jak wiemy – prowadził Leonard Woolley. I on pierwszy odsłonił przed światem cały przepych, monumentalność i bogactwo cywilizacji sumeryjskiej z połowy III tysiąclecia. Na skraju miasta, opodal starych murów natrafił na cmentarzysko, przez długie wieki wykorzystywane przez ludność Ur. W grobowcach prostych mieszkańców zwłoki były bądź zawinięte w maty, bądź umieszczone w drewnianych lub glinianych trumnach. Obok zmarłych znajdowały się przedmioty osobistego użytku – bransolety, naszyjniki, ozdobne puzderka, broń, narzędzia, naczynia z żywnością i napojami. Zwłoki ułożone były na boku, w pozycji charakterystycznej dla pogrążonego we śnie człowieka. Stulone dłonie trzymały blisko ust pucharek, w którym niegdyś była woda.

Wśród mnóstwa takich grobów wyróżniały się te, które Woolley nazwał "królewskimi". Określenie to nadal jest używane, jakkolwiek sporo uczonych twierdzi dziś, że były to głównie groby kapłanów i kapłanek piastujących wysokie stanowiska. Sale – bo trudno inaczej te złożone

108 Okruchy tysiącletniej historii

nierzaz z kilku pomieszczeń grobowce nazwać – budowano z kamieni i cegieł, przy czym kamienie sprowadzano co najmniej z okolic o 50 km odległych od Ur. Niektóre z tych grobowców zostały już przed tysiącleciami splądrowane przez rabusiów. Do innych jednak złodzieje cmentarni nie dotarli. Dzięki temu Woolleyowi udało się zdobyć przedmioty unikalnej wartości, przewyższające swym pięknem wszystko, co dotąd znaleziono. Nawet jednak w grobowcach obrabowanych znaleziono rzeczy, przeoczone przez złodziejów. Np. w grobowcu, który należał do człowieka imieniem Abargi – jak głosi jego pieczęć – zachował się model łodzi wykonany ze srebra. Nad tym grobowcem znajdowało się miejsce wiecznego spoczynku damy, być może małżonki królewskiej, a być może kapłanki, która w uroczystych dniach świąt występowała jako bogini Inanna. Jej imię, wyryte na cylindrycznej pieczęci z lapis lazuli, brzmi – Szubad. Grobowiec był nienaruszony. Prochy "królowej Szubad" spoczywały na resztkach drewnianych nar. Na drogę do krainy bez powrotu włożono jej w ręce złoty kubek. Głową jej zdobiła biżuteria, jakiej nie powstydziliby się najznakomitszy jubiler. Złota przepaska misternie owijana wokół peruki miała około 8 m długości. Wieńczyły ją wykonane z tego samego metalu liście i kwiaty. Całość przetykana paciorkami z lapis lazuli i krwawnika opadała na czoło misternie wykonanymi kółkami. Nie brakło oczywiście kolczyków w kształcie półksiężyca ani złotego pięcioletniego grzebienia, inkrustowanego lapis lazuli. Stan tej biżuterii i sposób, w jaki leżała wokół szczątków zmarłej, pozwoliły na niezmiernie dokładną rekonstrukcję, której dokonała Katarzyna Woolley.

Bezcennym z punktu widzenia nie tylko archeologii znaleziskiem był złoty hełm i złota cylindryczna pieczęć nieznanego z innych źródeł Meskalamduga. (Inskrypcja mówi o nim: "Meskalamdug, bohater dobrego kraju".) Hełm, dający pojęcie o niezwykłych wprost umiejętnościach cyzelerskich złotników z Ur, należy do najciekawszych dzieł sztuki użytkowej Sumeru. Odnalezione w grobach instrumenty muzyczne, m. in. harfa o jedenastu strunach, liry i inne, dowodzą rozpowszechnienia tej dziedziny sztuki w Sumerze. Ozdobą wspomnianej liry jest złota głowa byka, zakończona brodą z lapis lazuli. Obok broni – precyzyjnie wykonanych mieczy, ozdobnych włóczni – przetrwały w grobach wykonane ze szlachetnych metali bądź drogocennych kamieni figurki zwierząt. Kto wie, czy nie właśnie Sumerom zawdzięczamy gry w rodzaju warcabów, szachów czy domina. W jednym z grobów przechowała się dwu-dziesięciocentymetrowej długości deszczułka, wykładana lapis lazuli, masą perłową i krwawnikiem, oraz kamienie do gry, które można uznać śmiało za prototyp odmiany warcabów. O ile intarsje i inkrustacje na przedmiotach pochodzących z "grobów królewskich" mają charakter symboliczny, kultowy (podobnie jak np.

Królestwo było w Ur 109

statuetka kozła wspartego przednimi nogami o drzewo życia), o tyle sławetny "sztandar z Ur" daje doskonałe pojęcie o sprawach związanych z dniem powszednim epoki. "Sztandar z Ur" to prostokątna drewniana płyta wielkości 55X22 cm wykładana z obu stron mozaiką, przedstawiającą różne sceny czasów wojny i pokoju. Przypuszczalnie "sztandar" noszono zatknięty na drzewcu, na czele uroczystych procesji. Jakkolwiek drewniana płyta całkowicie zbutwiała, sama mozaika zachowała się w takim stanie, że pozwala na bezbłędne odtworzenie wyglądu pierwowzoru. Jedną stronę "sztanaru" można nazwać wojenną, drugą – pokojową. Obie, w trzech oddzielnych rzędach, wypełniają postacie wykonane z muszli umieszczanych w podłożu z lapis lazuli. W pierwszym rzędzie części poświęconej wojnie widzimy króla wyróżniającego się wzrostem. Król wysiadł właśnie ze stojącego za nim rydwanu, a żołnierze prowadzą przed jego oblicze nagich jeńców. Następny rząd ukazuje królewskich wojowników ubranych w długie płaszcze-peleryny, w miedzianych hełmach. Kroczą zwartym szeregiem dźwigając w rękach potężne topory. Przed nimi idą lżej uzbrojeni półnaczy (bądź nadzy)

wojownicy, wyposażeni w lekkie włócznie. Ostatni, najniższy rząd wypełniają rydwany wiozące oszczepników. Oszczepnicy stoją z tyłu, za woźnicami. Pod kopytami rozpędzonych zwierząt, ciągnących czterokołowe pojazdy, leżą zabici wrogowie.

Ta część "sztandaru z Ur" pozwala doskonale poznać zarówno uzbrojenie, jak i taktykę bojową Sumerów w tej epoce. Ciężej uzbrojeni wojownicy w drugim rzędzie tworzą falangę – szyk bojowy, który po z górą dwóch tysiącach lat tyle zwycięstw przyniósł Aleksandrowi Wielkiemu. Uwiecznione na mozaice wozy bojowe są najstarszym świadectwem wykorzystania tych pojazdów do celów wojennych. Nie były to oczywiście wozy łatwe w kierowaniu. Ich koła – co wyjaśniono w oparciu o inne znalezisko z tego samego czasu – przytwierdzone były do osi, z którą razem się obracały. Jeśli wóz zawracał, oba koła obracały się z taką samą szybkością, wskutek czego jedno z nich wrzynając się w grunt powodowało zwolnienie jazdy. Nie udało się, niestety, zidentyfikować zwierząt, które ciągnęły wozy bojowe. Skądinąd wiadomo, że pojazdy przeznaczone do przewozu ładunków zaprzęgane były w woły. Jeśli chodzi jednak o rydwany bojowe, bądź pojazdy płożowe – takiej pewności nie ma. Wskutek złego zabezpieczenia kości zwierząt zaprzężonych do rydwanu w jednym z "grobow królewskich" nie sposób ustalić nic poza tym, że należały one do rodziny koniowatych. Domysły krąży wokół tarpanów, koni Przewalskiego i dzikich perskich osłów – onagerów. Znany wprowadzie to zwierzę zarówno ze "sztandaru z Ur", jak i ze srebrnej statuetki, zdobiącej rydwan, oraz płaskorzeźb, ale są to wizerunki stylizowane, pogłębiające jedynie tajemniczość zagadki.

#### 110 Okruchy tysiącletniej historii

W sprawie taktyki bojowej trudno jest powiedzieć coś zdecydowanego. Być może, najpierw ruszały do ataku pojazdy łamiące nieprzyjacielskie szeregi, w ślad za nimi zaś wkraczały lżej uzbrojone oddziały, zaś ostatecznie zwycięstwo przypieczętowały ciężkie falangi. Nie można też wykluczyć możliwości, że kolejność ruszania do bitwy była inna. Wydaje się, że władca biorąc bezpośredni udział w walce prowadził oddziały "zmechanizowane", tzn. oszczepników na rydwanach.

Przyjrzyjmy się z kolei, jak wygląda pokój na "sztandarze z Ur". Tu w pierwszym rzędzie miejsce zajmuje król wraz z rodziną, zasiadający w otoczeniu muzykantów i sług, roznoszących napoje. Możliwe, że odbywa się uroczystość związana z odniesionym zwycięstwem, przedstawionym po drugiej stronie mozaiki. Musiało ono przynieść miastu wielkie korzyści. Ludzie królewscy, ukazani w dwóch dolnych rzędach, prowadzą krowy i barany, niosą ryby, dźwigają wory z różnorodnym dobytkiem. Wszyscy, włączając również króla, ubrani są według tradycyjnej sumeryjskiej mody – ich strój stanowią spódnice z owczej skóry, a tors jest nagi.

Nie to jednak, że "groby królewskie" pozwoliły tak dokładnie poznać życie i obyczaje Sumerów, wzbudziło największą sensację. Olśniony przepychem i pięknnością znalezisk odkrywca stał wstrząśnięty w mrocznym grobowcu Szubad, ujrzał w nim bowiem nie tylko zwłoki możnej pani. W dwuszeregu leżały na ziemi szczątki dam jej dworu. Wśród nich był również mężczyzna, harfista, którego ręce tuż przed śmiercią musiały trzymać instrument. W grobowcu Szubad naliczono około 25 osób z jej świty. W grobowcu wspomnianego wyżej Abargi odkryto szczątki 60 osób. Podobnie w kilku innych grobowcach. Rycerze, towarzyszący swoim władcom w ostatniej podróży, ubrani byli w miedziane hełmy bojowe i zbrojni w dwa oszczepy. Kobiety występowały ze wszystkimi ozdobami, ubrane w najlepsze szaty. W pierwszym odruchu, oszołomiony straszliwym odkryciem archeolog stwierdziwszy, że natrafił na ślad okrutnej ceremonii, której ofiarą padali najbliżsi z otoczenia władców, uznał, że wszyscy ci, towarzyszący zmarłym ludzkie, zostali w imię rytuału kultowego zamordowani. Dokładne badanie szczątków, szczegółowa "wizja lokalna" wprowadziły jednak istotną korektę. Nie znaleziono żadnych oznak świadczących o gwałtownej śmierci lub przymusie, stosowanym wobec orszaku zmarłego. Prowadzone na ten temat spory między uczonymi zdają się przemawiać na korzyść tezy, którą można by sformułować następująco: mamy tu do czynienia z obyczajem o raczej wyjątkowym charakterze, dość odosobnionym (podobne groby znaleziono tylko w Kisz), aczkolwiek wywodzącym się z jakiejś nieznanej bliżej

tradycji. Ludzie, którzy szli na śmierć za swoim władcą, czynili to dobrowolnie. Przypuszczalnie okrutna ceremonia nie miała związku z deifikacją władcy, ponieważ pojęcie bo-

Lagasz – miasto bogate 111

skości króla pojawia się dopiero później wraz z semicką dynastią Aka-dów. Przeciwno wiązaniu obrzędu z deifikacją przemawia również i to, że tzw. "groby królewskie" kryją szczatki nie tylko królów, lecz – jak sądzi obecnie większość uczonych – przede wszystkim zwłoki kapłanów i kapłanek. Zdaje się to potwierdzać hipotezę, iż decyzja o pójściu na śmierć za władcą, albo osobą wysoko w hierarchii kapłańskiej postawioną, wpływała w panujących w tym okresie w Ur wierzeń, dotyczących życia pozagrobowego (o których mowa w jednym z dalszych rozdziałów). Mógł w tym okresie wystąpić raczej przejściowy i niezbyt długotrwały wybuch egzaltacji religijnej, który pewni sumerolodzy porównują z wybuchem religijności w Egipcie za panowania Amenhotepa IV – Echna-tona (około 1372–1352 p.n.e.). Cokolwiek jednak powiemy o motywach, nic nie zmniejsza okrucieństwa samego ceremoniału.

Straszliwa tajemnica "grobow królewskich" w Ur ma jeszcze jeden aspekt, o którym warto chyba wspomnieć. Badacze traktują ją jako nic, pomocną w poszukiwaniu rozwiązań zagadki pochodzenia Sumerów. Angielski uczyony C. J. Gadd podkreśla, że ceremoniał pogrzebowy, poświadczony przez wykopaliska w Ur, może mieć związki z obyczajami z kręgu rasy mongoloidalnej. Tego rodzaju obrzędy znane były w najdawniejszych historycznych Chinach. Podobnie postępowały inne ludy mongolskie m. in. Ahomowie, którzy podbili Assam i rządili tam od XIII do XIX w. n.e. Historia odkrycia "grobow królewskich" w Ur rzuca również światło na perypetie z chronologią sumeryjską. Woolley początkowo uznał, iż pochodzą one z połowy IV tysiąclecia. W wyniku następnych badań sam jednak znacznie swe znalezisko "odmłodził", a w chwili obecnej przyjęto na ogół, że groby pochodzą z XXVII–XXVI wieku p.n.e. Niemniej są uczeni, którzy twierdzą, że groby te pochodzą z epoki poprzedzającej objęcie władzy przez I dynastię Ur.

LAGASZ – MIASTO BOGATE

Porzućmy na czas jakiś piękne, bogate i ludne miasto Ur. Dziś – maleńka stacja kolejowa położona około 150 km na północny zachód od Ba-sry, oddalona o 15 km od obecnego koryta Eufratu, przed czterema i pół tysiącami lat wyglądało zupełnie inaczej. Z pobliskim morzem łączyła je rzeka, po której płynęły ładowne barki i statki wiozące podróżnych. Tam, gdzie dziś ciągnie się pustynia, złociły się uprawne pola pszenicy, jęczmienia, zieleniły gaje, pełne palm i figowców. W świątyniach kapłani odprawiali modły i obrzędy, czuwali nad pracą w warsztatach, strzegli porządku w wypełnionych wszelkim dobrem magazynach. A w dole, u stóp tarasów dźwigających w niebo świątynne budowle, krzątał się wokół swych domostw pracowity lud, który uczynił to miasto potężnym, zamożnym:,

112

Okruchy tysiącletniej historii

budzącym podziw i zawiść sąsiadów. Pozostawmy to miasto w stanie rozkwitu, pod panowaniem władców z I dynastii, i udajmy się do położonego o 75 kilometrów na północny wschód Lagasz.

Archeolodzy francuscy – od de Sarzec poczynając poprzez de Ge-nouillaca aż po Andre Parrota – przebadali Tello (tak bowiem nazywa się dziś ta miejscowość) bardzo skrupulatnie. Poczynając od 1878 r. prowadzi się w Lagasz systematyczne prace wykopaliskowe, dzięki którym wydarzenia, jakie tu miały miejsce, znane są bardzo dokładnie.

O Lagasz milczy Lista królów. Dziwne to zjawisko, że pominięto w niej dynastię, która odegrała w dziejach Sumeru niewątpliwie istotną rolę. Zanim jednak nadeszły dni historycznej chwały tego miasta, rozwijało się ono niejako z dala od wielkich wydarzeń. Położone na wschodnim szlaku wodnym, wiążącym Tygrys z Eufratem, było Lagasz niechybnie ważnym punktem tranzytowym. Tędy płynęły na wschód bądź tu były przeładowywane przybyłe z za morza statki. Odkopane w archiwach w Lagasz tabliczki świadczą o ożywionej działalności handlowej mieszkańców miasta. Jak wszędzie, rządził tu w imieniu "właściciela" – boga wojny Ningirsu – ensi. Życie polityczne i gospodarcze koncentrowało się w



świątyniach poświęconych Ningirsu, jego boskiej małżonce Babie (Bau), a także bogini prawodawstwa Nansze, bogini Gesztinannie, pełniącej obowiązki "pisarza krainy bez powrotu", czy Gatumdug – bogini-matce miasta. Najwcześniejsze osiedle pochodzi tu z okresu al-Ubaid. W epokach następnych miasto rozbudowuje się, rośnie sieć kanałów irygacyjnych-no-żeglownych, umacnia się też jego znaczenie ekonomiczne. Przypuszczalnie od dawien dawna Lagasz konkurowało z opodal leżącym miastem Umma i do walk dochodzić musiało już w zaraniu dziejów.

W połowie trzeciego tysiąclecia rozpoczyna się okres wielkiej prosperity Lagasz. Na czele miasta staje ensi Urnansze. Widzimy go na czterdziestocentymetrowej płaskorzeźbie, która przypuszczalnie stanowiła dar wotywny, zawieszony w świątyni. Władca, tradycyjnie ubrany w szatę--spódnicę ze skóry bądź tkaniny w węzły, dźwiga na ogolonej głowie- kosz z zaprawą do budowy świątyni. Urnansze – używający tytułu lugal ("wielki człowiek" = król) podobnie jak Aannepadda z Ur – bierze udział w uroczystym i ceremonialnym akcie wraz z rodziną. Towarzyszą mu czterej, nazwani po imieniu, synowie – wśród których dostrzegamy Akurgala, następcę tronu i ojca słynnego Eannatuma – oraz córka. Córka ma na imię Lidda; jej postać, okryta szatą przerzuconą przez lewe ramię, jest wyraźnie większa niż postaci królewskich synów. Co więcej, Lidda postępuje tuż za swym ojcem, co stanowić może dowód stosunkowo wysokiego miejsca kobiety w życiu społecznym (królowa Kubaba) i gospodarczym (o czym niżej) Sumeru. Dolna część płaskorzeźby ukazuje Urnansze, siedzącego na tronie (?) i trzymającego puchar w ręku. Za

Lagasz – miasto bogate 113

jego plecami stoi podczaszy z dzbanem, przed królem zaś składający sprawozdanie główny minister i trzej, również po imieniu nazwani, urzędnicy.

Inskrypcje Urnansze podkreślają wielką rolę tego władcy jako budowniczego świątyń i kanałów. To samo głosić będą później inskrypcje jego następców. Ale nie tylko świątynie i spichrze budował Urnansze i nie tylko rozszerzał sieć dróg wodnych. Jako założyciel dynastii musiał czynić kroki, zapewniające miastu bezpieczeństwo. Tuż pod bokiem miał zawistną Ummę, zza Tygrysu każdej chwili mogli napaść Elamici. Nie zawsze chyba świątynie chciały asygnować środki, niezbędne dla zrealizowania wszystkich zamierzeń władcy. Interes króla stawał więc w sprzeczności z interesem świątyni. Tradycyjna jedność musi ulec rozbiciu; ensi, a tym bardziej lugal, musi dysponować własnymi środkami, podbudować ekonomicznie swą polityczną władzę. Pamiętamy, że już zetknęliśmy się z pierwszymi przejawami usamodzielniania się i oddzielania władzy książęcej w Kisz, czego wyrazem było powstanie odrębnego pałacu królewskiego. Z pewnością i tam władca zagarniał dla siebie część dobytku, tradycyjnie należącego niepodzielnie do boga i administrowanego przez świątynie. W Lagasz proces ten zapoczątkowuje przypuszczalnie Urnansze.

Nie ulega wątpliwości, że Urnansze – pod którego panowaniem, dla potrzeb rozwiniętego na dużą skalę budownictwa, importuje się drewno z Gór Masz oraz kamienie; przed którego posągiem po śmierci składano w świątyni Ningirsu ofiary – położył podwaliny pod przyszłą potęgę swej dynastii. Trzeci jej przedstawiciel Eannatum (około 2460 p.n.e), wnuk Urnansze, może już podjąć próbę rozciągnięcia swej władzy poza granice Lagasz. Po Eannatumie pozostała odkopana przez de Sarzeca kamienna stela. W dużym stopniu zniszczona, wysokości przeszło półtora metra, pokryta jest rzeźbami i napisami. Na jednym z fragmentów widać sępy, szarpiące ciała poległych wojowników – stąd też nazwa tego dziejowego pomnika: "stela sępów". Rozmieszczone na niej gęsto inskrypcje dowodzą, że kamień został wzniesiony przez Eannatuma dla upamiętnienia zwycięstwa, jakie odniósł nad miastem Umma. Napisy opowiadają o miłości, jaką Eannatuma darzyli bogowie, o tym, jak zwyciężył on władcę Ummy i przywrócił granice wyznaczone między Ummą i Lagaszem przez króla Mesilima z Kisz. Z inskrypcji wynika również, że po zawarciu pokoju z Ummą pokonał on także inne miasta. W oparciu o napisy na tej steli oraz tekst pozostawiony przez jego syna Entemenę można dojść do wniosku, że Eannatum uśmierzył zakusy Elamitów na wschodniej granicy Sumerów, na północy podporządkował sobie Kisz i Akszak, a być może, dotarł również do Mari. Kto jak kto, ale Eannatum z pewnością zasłużył sobie na tytuł królewski. Sceny wyrzeźbione w kamieniu

114 Okruchy tysiącletniej historii

ukazują potężną postać, unoszącą sieć pełną wrogich jeńców. Trwa spór, czy postać ta przedstawia boga wojny Ningirsu, czy też zwycięskiego króla. Widzimy go, jak pędzi w wir walki na rydwaniu bojowym, prowadząc za sobą idących w zwartym szyku żołnierzy w hełmach. Widok tej kolumny wojowników, ukrytych za ogromnymi, tworzącymi nieprzebytą niemal ścianę, tarczami, zbrojnych w długie dzidy, czyni imponujące wrażenie. Jest tam także scena, w której król obdarza darami swoich wiernych poległych żołnierzy.

Dalszy ciąg historycznych wydarzeń upamiętnionych na „steli sępów” rozegrał się już za panowania następnego władcy Entemeny, którego archiwiści sporządzili najpełniejszy bodajże – jeśli chodzi o tę odległą epokę – dokument historyczno-kronikarski. Zanim opowiemy o wojnie prowadzonej przez Entemenę i o wypadkach, które ją poprzedziły, językiem zrozumiałym i jednoznacznym, zapoznajmy się z tekstem inskrypcji utrwalonej na dwóch glinianych, cylindrycznych pieczęciach. Enlil, król wszystkich krain, ojciec bogów, ogłaszając swe nieodwołalne słowa, wyznaczył granicę dla Ningirsu [boga miasta Lagasz] i Szara [boga Ummy]. Mesilim, król Kisz, wymierzył je według nakazów Kadi [boga rozstrzygającego spory, zwanego również Sataranem] postawił w tym miejscu stelę. Jednakże Usz, ensi Ummy, postąpił nikkemnie: obalił kamień i wkroczył na ziemię Lagasz. Natenczas Ningirsu, największy wojownik Einlila, aby przywrócić sprawiedliwe słowo, stoczył z Ummą walkę. Na rozkaz Enlila, zarzucił na nich wielką sieć, usypał mogiły na tym miejscu.

Eannatum, ensi miasta Lagasz, stryj Entemeny, ensiego miasta Lagasz, wraz z Enakallim, ensim miasta Umma, ponownie wytyczył granice; wykopał rów (graniczny) od kanału Idnun do Guedinny; przy rowie stelę z napisami ustawił; stelę Mesilima na jej miejsce przywrócił; na ziemi Ummy nie wszedł. Następnie zbudował Imdubbę dla Ningirsu, Namnundakigarę zbudował oraz ołtarz dla Enlila, ołtarz dla Ninhursag, ołtarz dla Ningirsu, oraz ołtarz dla Utu.

Tu następuje krótki fragment różnie interpretowany przez uczonych: przez jednych jest on rozumiany jako opis haraczu nałożonego przez Eannatuma, inni pojmują to jako określenie podatku za prawo do korzystania z uprawy pól należących do Lagasz.

Urlumma, ensi miasta Umma, kazał wypuścić wodę z rowu Ningirsu i rowu Nan-sze; obalił i spalił stelę; zburzył ołtarze wzniesione w Namnundakigarra; wezwał na pomoc obce kraje i przekroczył rów graniczny Ningirsu. Eannatum, wydał mu bitwę w Ganaugigga, gdzie są uprawne pola Ningirsu.

Entemena, ukochany syn Eannatuma, zwyciężył go. Urlumma uciekł, zaś Ente-mena ścigał go do samego miasta Umma. Z wojsk jego [Urlummy], sześćdziesięciu wojowników [Entemena] położył trupem nad brzegiem kanału Lummagir-nunta. Ciała wojowników Ummy pozostawił [Entemena] na równinie ptakom i zwierzętom na pożarcie, a następnie usypał mogiły w pięciu miejscach.

Lagasz – miasto bogate 115

Następuje opis drugiej fazy walk, kiedy to przeciwnikiem Entemeny jest kapłan II, przypuszczalnie uzurpator, który zagarnął władzę w Um-mie.

Entemena, ensl, miasta Lagasz, nazwany tym imieniem przez Ningirsu, posłuszny niezmiennemu słowu Enlila, posłuszny słowu Ningirsu, posłuszny słowu Nansze, odbudował rów graniczny od Tygrysu do kanału Idnun, zbudował fundamenty Namnundakigarra dla ukochanego króla swego, Ningirsu, i ukochanej królowej swej, Nansze. Entemena, ensi miasta Lagasz, którego berłem obdarzył Enlil, któremu mądrość dał Enki, którego Nansze nazwała w swym sercu wielki ensi • boga Ningirsu, który otrzymał słowo od bogów – oby Szulutula [bóstwo opiekuńcze Entemeny] u Ningirsu i u Nansze o życie Entemeny do najdłuższych dni się wstawiał. Jeśli człowiek Ummy rów graniczny Ningirsu i Nansze przekroczy, aby siłą zagarnąć pola i wsie – czy będzie to człowiek z Ummy, czy człowiek z gór – niechaj go unicestwi Enlil, niechaj Ningirsu zarzuci nań swą wielką sieć, niechaj położy na nim swoją wielką rękę, postawi swoją wielką stopę – niech ludzie z jego [tego człowieka] miasta podniosą bunt i obalą go pośród jego miasta.

Spróbujmy teraz ten zawiły tekst, w którym sprawy boskie i ludzkie wiążą się ze sobą i zaciemniają obraz wydarzeń historycznych, przełożyć na język wypadków

dziejowych zgodnie z interpretacjami współczesnych uczonych. W odwiecznym sporze pomiędzy miastami Lagasz i Umma wystąpił swego czasu jako rozjemca Mesilim – król Kisz (kronikarze z Lagasz w ten sposób potwierdzają hegemonię Mesilima nad całym Sumerem). Mesilim jako suweren wyznaczył granicę i na znak jej nienaruszalności ustawił tam swoją stelę. Miało to zapobiec narastaniu wrogości pomiędzy konkurentami. Po jakimś czasie, oczywiście już po śmierci Mesilima, a przypuszczalnie krótko przed objęciem władzy przez Urnansze, panujący w Ummie ensi Usz wtargnął na terytorium Lagaszu i zagarnął Guedinnę. Nie można wykluczać możliwości, że tak nazywające się ziemie mogły przed werdyktem Mesilima należeć do Ummy. Gdy Lagasz pod panowaniem Urnansze wzrosło w potęgę, nadeszła pora zemsty nad sąsiednim miastem-państwem. Przepędzenia nieprzyjaciół podjął się wnuk Urnansze Eannatum, który odniósł zwycięstwo nad ówczesnym ensi Ummy Enakallim i przywrócił dawne granice. Zbudowane rowy nie tylko oddzielały od siebie oba państewka, lecz także służyły do nawadniania żyznych pól. Przypuszczalnie w tym czasie Eannatum postanowił rozciągnąć swoją władzę również nad innymi miastami. Aby osiągnąć ten cel, musiał zapewnić przede wszystkim bezpieczeństwo własnemu miastu. Chcąc udobruchać mieszkańców Ummy mógł więc zezwolić im na uprawianie ziemi ornej, znajdującej się w granicach Lagaszu, żądając w zamian części zbiorów. Na kruchych podstawach musiała być oparta hegemonia Eanna-tuma – prawdopodobnie pod koniec jego życia mieszkańcy Ummy podnieśli głowę. Ich ensi, Urlumma, odmówił płacenia haraczu i postanowił

116 Okrucy tysiącletniej historii

wtargnął na ziemie Lagaszu. Obalił więc kamienie graniczne, spalił stelę, sławiące zwycięzcę jego przodków, zburzył wzniesione przez Eannatuma świątynie. Wezwał również na pomoc obcych. Kim owi obcy byli, nie wiemy. Możemy się tylko domyślać, że wokół granic Sumeru nie brak było sąsiadów z satysfakcją obserwujących wewnętrzne tarcia i skorych do interwencji. Mogli to być Elamici, mogli być mieszkańcy Hamazi; gdzieś na północy kiełkowała już przyszła potęga Akadów.

Nie powiodło się jednak Urlummie. Entemena, chyba dopiero rozpoczynający swoją karierę wodzowska, odniósł walne zwycięstwo i zadał przeciwnikowi druzgocącą klęskę, zmuszając go do ucieczki i wycinając w pień przypuszczalnie sporą część nieprzyjacielskiego wojska (liczebność oddziałów biorących udział w bitwie ilustruje podana w kronice wydarzeń cyfra 60 zabitych nad kanałem wojowników). Entemena nie wkroczył chyba do Ummy, zadowolili się restauracją dawnych granic. Tymczasem w Ummie, wskutek śmierci pokonanego władcy albo też w wyniku jakiegoś buntu, sytuacja ulega zmianie. Władzę obejmuje dotychczasowy kapłan, zwierzchnik świątyni miasta Zabalam imieniem II. (Zabalam według niektórych leżało na terytorium Ummy, istnieje jednak możliwość, że chodzi o miasto znajdujące się w pobliżu Uruk – jeśli się przyjmie tę drugą tezę, to wypada stwierdzić, że Umma już wówczas stanowiła potęgę i władała sporym terytorium.) II, podobnie jak Urlumma, niewiele robił sobie z traktatów granicznych. I on zlekceważył zobowiązania, a gdy Entemena przez posłów zażądał od niego wyjaśnień i wezwał do uległości, wysunął pretensje do terenów Guedinny. Z zawilego tekstu kronikarzy Entemeny (w opuszczonym fragmencie poświęconym sporom z Iłem) między wierszami wyczytać można, że do walki nie doszło, zaś rozejm zawarty został na podstawie decyzji narzuconej z zewnątrz – chyba przez owego zagranicznego sojusznika Ummy. Przywrócono dawną granicę, ale mieszkańcy Ummy nie ponieśli żadnych konsekwencji, nie musieli ani spłacić zadłużeń, ani złożyć haraczu, ani nawet zatroszczyć się o zaopatrzenie zniszczonych terenów rolniczych w wodę. Są to wypadki dotyczące tylko jednej z wojen prowadzonych przez En-temenę, a podejmować ich musiał wiele, by zachować dziedzictwo. A jeśli nie wojny, to musiał prowadzić bardzo zręczną politykę, by utrzymać w posłuchu podległe mu miasta-państwa. Zarówno Eannatum, jak i Entemena byli bowiem politykami. Nie tylko z pobożności budowali świątynie dla bardzo różnych bóstw. Musiała kryć się za tym polityka zdobywania sympatii mieszkańców miast, czczących najwyżej kult tych bogów. Inskrypcje Entemeny opowiadają o wznoszeniu świątyni dla takich bogów jak Nanna (bóg księżyca), Enki, Enlil, co pozwala sądzić, że władza Entemeny rozciąga się na Uruk, Eridu, Nippur itd. Znaleziony w Ur siedemdziesięciosześcioletni posążek z diorytu, przedstawiający

Gorzka cena wielkości 117

Entemenę, dowodzi jego wpływów na losy tego miasta. W Uruk, dla odmiany, znaleziono inskrypcję stwierdzającą zawarcie braterskiego przymierza pomiędzy władcą a Lugalkiniszedudu, panem Uruk, oraz o budo- wie przez Entemenę świątyni dla Inanny. Istnieje wiele dowodów, że władca ten poważnie przyczynił się do rozbudowy kanałów również poza swoim rodzinnym Lagasz.

GORZKA CENA WIELKOŚCI

Polityka dążenia do hegemonii i podbojów, prowadzona przez następców Urnansze, kładła się ciężkim brzemieniem nie tylko na barki ludności. Drogo kosztowały budowle sakralne wznoszone z dala od Lagasz. Ogromne wydatki pociągała za sobą konieczność utrzymywania licznej i dobrze uzbrojonej armii. Następcy Urnansze musieli więc z jednej strony budować własną świecką gospodarkę, z drugiej zaś sięgać po skarby ukryte w świątyniach. Im szersze kręgi zataczała polityka pretendujących do panowania nad całym Sumerem ensi, tym większy popłoch budziło to w szeregach kapłanów. Ich interesy, ich wpływy były niebezpiecznie zagrożone przez niezależniających się od świątyni następców Urnansze. Kto wie, w ilu intrygach przeciw Eannatumowi, Entemenie i innym przedstawicielom dynastii maczali owi kapłani palce. Już syn Entemeny nie dorównywał ani walecznością, ani umiejętnościami politycznymi swemu ojcu. Za jego też czasów przeciwnicy dynastii zaczynają sięgać po władzę. Mamy wiadomości o dwóch kapłanach szczególnie w tę zakulisową działalność świątyni przeciw pałacowi zamieszanych. W wyniku wszystkich tych akcji na tronie w Lagasz, jako czwarty władca po Entemenie, zostaje osadzony mąż zaufania "stronnictwa kapłanów" – Lugalanda. Nie używa on już tytułów, jakimi szczylicili się jego poprzednicy, występuje tylko jako ensi rodzinnego miasta. On i jego ludzie myśleli już tylko o własnej korzyści. Kapłanom zależało na jak najrychlejszym powetowaniu sobie strat, poniesionych w związku z polityką dynastii Urnansze. Ludziom pełniącym funkcje dworskie – na jak najszybszym dorobieniu się majątku. A że miasto było bogate, ludność zamożna – było więc z kogo zdzierać skórę.

To, że Lugalanda był człowiekiem realizującym politykę kapłanów, nie mogło odwrócić zjawiska, które się już stało: obok świątyni, równoległe do niej, wyrosła druga potężna instytucja ekonomiczno-społeczna – pałac książęcy, z całą ogromnie rozbudowaną machiną biurokratyczną. Póki trwały wojny, urzędnicy dworscy zadowalali się skąpymi resztkami, z chwilą jednak gdy ucichł szczech oręża, usiłują oni zająć pierwsze miejsce w państwie. Dla wykonania swych zamiarów i osiągnięcia własnych, prywatnych celów, starają się umocnić przeciwstawną wpływom świątyni

118 Okrucy tysiącletniej historii

– potęgę książęcego dworu. Lugalanda – podobnie jak jego poprzednik Enetarzi – mąż zaufania kapłanów ulegał więc naciskowi z dwóch stron. Wydaje się, że stronnictwo opozycyjne względem polityki Eanna-tuma – Entemeny co najmniej dwukrotnie postawiło na niewłaściwych ludzi, którzy ulegli zarówno presji dworskiej kamaryli, jak też własnej chciwej naturze. Na podstawie dokumentów gospodarczych z archiwum Lagasz można odtworzyć sylwetkę Lugalandy. Występuje on jako wielki posiadacz ziemski, właściciel dóbr – nie zaś zarządcą boskich włości. Siedem majątków, należących do Lugalandy, obejmowało ogromną, jak na ówczesne warunki powierzchnię – 161 hektarów. Co więcej, własne dobra posiada również jego małżonka – Barnamtarra. Dwie, nazwane jako jej własność, posiadłości obejmują 66/3 hektara. Ludzie zatrudnieni w majątkach Barnamtarry są określani jako do niej należący, choć nie byli niewolnikami. Do niedawna jeszcze każdy wolny mieszkaniec Sumeru należał do boga i mógł prócz domu i ruchomego dobytku posiadać niewolników. Wszystko poza tym, przynajmniej nominalnie, należało do boga, a więc świątyni. Dotyczyło to, z małymi odchyleniami, również sprawujących władzę. W dokumentach z Lagasz władca i jego małżonka występują już jako posiadacze. Ludzie pracujący w dobrach Barnamtarry nie są jej niewolnikami, są – jakbyśmy to dziś powiedzieli – prywatnie przez nią zatrudnionymi robotnikami. Lugalanda i jego energiczna małżonka prowadzą rozległe interesy, zawierają transakcje handlowe na wielką skalę na własną rękę, co przecież dotąd znajdowało się w gestii administracji świątyni. Dowiadujemy się z tabliczek o

darach, jakie otrzymywała Barnamtarra przy różnych okazjach, o jej kontaktach handlowych z małżonką zarządcy miasta Adab. J Bogaciła się, oczywiście, nie tylko rodzina książęca – swoją obfita część łupów zgarniali także dostojnicy pałacowi. Po ciężarach okresów wojen, do brzemienia, jakie spadło na ludność jako cena za – określmy to umownie – wielkomocarstwową politykę następców Urnansze, dochodzą koszty związane z apetytami szybko dorabiającej się warstwy urzędników pałacowych. Wzbierały więc nastroje opozycyjne, rosła niechęć do pałacu, umiejętnie wykorzystywana i podsycana przez kręgi świątynne. Rządy Lugulandy nie trwały długo (7–9 lat). Nastąpił gwałtowny przewrót. Czy był to przewrót krwawy, czy też dokonana się "łagodna rewolucja pałacowa" – nie wiadomo. Jedni bronią tezy, że Lugalanda został po przewrocie zamordowany, inni – że pozwolono mu resztę dni dożyć w którejś ze świątyń. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Barnamtarra żyła jeszcze przez dwa lata, zajmowała się interesami i jej stanowisko społeczne nie uległo specjalnemu pogorszeniu. Przewrót w Lagasz związany jest z imieniem Urukaginy. Zanim ukazał się on na widowni jako władca – nazwany przez potomnych po niemal

Gorzka cena wielkości 119

44 wiekach "pierwszym w dziejach reformatorem" – był urzędnikiem, pozostającym w służbie u Lugalandy. Nie wiemy, jakie obowiązki pełnił; nie wiemy – do jakiego stronnictwa należał. Nie ma bowiem zgody wśród uczonych co do tego, czy idea przewrotu w Lagasz wyszła z kół kapłańskich, czy też z kręgów opozycji pałacowej. Można jedynie przypuszczać, że był to człowiek wrażliwy na krzywdę i niesprawiedliwość, przywiązany do tradycji, z gniewem obserwujący, jak rozpada się potęga jego rodzinnego miasta. (Wypada tu podkreślić, że niektórzy uczeni zakładają, iż reformy tego władcy były znacznie mniej rewolucyjne, niż to sugeruje inskrypcja uważana przez nich za dzieło literackie, nie zaś dokument kronikarski.)

Zajawszy miejsce Lugalandy, Urukagina przez rok używa tytułu ensi, ale już w drugim roku panowania występuje jako lugal (król). Krótki okres jego rządów wypełnia intensywna działalność budowlana (kopie się nowe kanały, naprawia stare, restaurowane są mury, wznoszone świątynie) i reformatorsko-prawodawcza, której treść poznajemy z inskrypcji sporządzonej na tzw. "stożku Urukaginy". Odkopane w Lagasz w 1878 r. dokumenty (ocalało tych stożków kilka), przetłumaczone i opracowane po raz pierwszy przez Francois Thureau-Dangina, a następnie przez Arno Poebła, to wstrząsająca opowieść o krzywdzie i cierpieniach ludu, o próbach naprawy zła. Żaden bodajże inny tekst nie przekazuje z taką siłą i tak dokładnie obrazu społeczeństwa sumeryjskiego. Można ten – przez większość badaczy uznany za kronikarski – dokument nazwać śmiało "pochwałą dobrego władcy".

Opis czynów Urukaginy otwiera pean, sławiący go za to, iż zbudował świątynię dla Ningirsu i świątynię dla bogini Baba, wraz z wielkimi magazynami, a także kanał bogini Nansze, którego "pojemność uczynił równą wnętrzu morza".

Dalej kronikarz opowiada o tym, jakie to porządki panowały odwiecznie w Sumerze: "Od dawna, od samego początku, marynarze przebywali na okrętach; pasterze przebywali przy osłach; owczarze przebywali przy owcach; rybacy przebywali przy sieciach; paszyszu odmierzali zboże, rosnące na nawodnionych miejscach..."

Innymi słowy, życie toczyło się według ustalonych praw i obyczajów, każdy spełniał swoje obowiązki i korzystał z darów bożych zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami. Potem kronikarz – nie wymieniając okoliczności, w jakich to nastąpiło, możemy się jedynie domyślić, iż stało się to wskutek polityki poprzednich władców – roztacza przed nami ponury obraz zła i nieprawości: "Woły bogów były używane do nawadniania pól ensi; dobre łąki stały się lennem oddanym przyjacielom ensi; osły pociągowe i piękne woły kapłani zabierali dla siebie; zboże kapłani rozdawali ludziom ensi..." Jakże dojmujące musiały być dla Sumerów sformułowania użyte przez kronikarzy:

120 Okruchy tysiącletniej historii

"Domy pałacu i pola pałacu, domy pałacowego haremu, domy dzieci pałacu i pola dzieci pałacu mnożyły się i tłoczyły jedno przy drugich, zagarniając domy i pola

bogów". To było świętokradztwo, to był występki przeciw bogom. Ale stokroć boleśniej odczuwać musieli mieszkańcy La-gasz nie świętokradczość tych poczynań ensi, lecz ich łupieżczą politykę podatkową, samowolę ich urzędników. Za wszystko trzeba było płacić. "Gdy umarły był chowany w grobie, pobierał za to kapłan 7 dzbanów napoju, 420 chlebów, 120 siłą zboża, nadto jeszcze jedną szatę, jedno koźlę i jedno łożę; pomocnik kapłana otrzymywał 60 siłą z ziarna." Grozę epoki oddają słowa: "Kapłan którejkolwiek świątyni zagarniał drzewa w ogrodzie matki biedaka i odbierał owoce." Wszędzie panoszyli się poborcy podatków. Konfiskowali wioślarzom łodzie, odbierali rybakom połowy. Za ostrzyżenie białej owcy pobierano w pałacu 5 szekli srebra. Tyleż trzeba było zapłacić ensi za rowód, a nadto głównemu ministrowi należało wręczyć jednego szekla. Ktokolwiek dorwał się więc do jakiej takiej władzy, mógł szybko dorobić się majątku – kosztem i ubogich, i zamożnych mieszkańców miasta. A także kosztem dochodów dawniej uzyskiwanych przez świątynię. To podkreślenie krzywd, jakich doznawały świątynie, nie było chyba tylko retorycznym zwrotem i to zaciemnia nieco charakter dokonanego przez Urukaginę przewrotu. Nie doszedł z pewnością do władzy jako "rzecznik ludu", ale jeśli uzyskał ją dzięki poparciu kapłanów, zazdrosnych o rosnące majątności pałacowe, zawiódł swych popleczników. Nie chodziło im bowiem o nic innego, jak o skierowanie strumienia dochodów do skarbców i magazynów świątyni. Urukagina – opowiadają dalej kronikarze – posłuszny słowom boga Ningirsu, który dał mu władzę i "zlecił jej sprawowanie nad 10 sar" (tj. 10X3600 ludzi) w Lagasz, "przywrócił w kraju dawne obyczaje, prawa nadane przez jego króla, boga Ningirsu". Według słów kronikarzy poborcy podatkowi znikli ze statków i znad stawów. "Do domu ensi i na pola ensi powrócił bóg Ningirsu jako ich pan... Na ziemiach boga Ningirsu (tj. w Lagasz) aż do morza nie było poborców podatkowych." Nie oznacza to bynajmniej, że skasowane zostały wszelkie podatki i opłaty. Urukagina ustalił ich wysokość jako obowiązującą, stał się więc również reformatorem w zakresie polityki fiskalnej, "Gdy umarły był chowany w grobie, otrzymywał za to kapłan 3 dzbany napoju, 80 chlebów, jedno łożę i jedno koźlę." Władca zdecydowanie przeciwstawił się również wszelkim przejawom samowoli urzędników, kapłanów bądź ludzi możnych względem ubogiej ludności. "Jeśli poddanemu króla narodził się okazały osioł i możniejszy odeń człowiek rzekł: «Chcę go od ciebie odku-pić», wówczas mógł on, gdy zgadzał się na tę transakcję, powiedzieć: «Za-płać godziwą cenę», a jeśli ten nie chciał płacić, to nie śmiał na poddanym króla wyrzucić zemsty."

Gorzka cena wielkości 121

Nikt nie śmiał już wdrzeć się "do ogrodu matki biedaka". Zapamiętajmy te słowa, albowiem powrócą one echem w prawodawczych aktach późniejszych (i ostatnich już sumeryjskich) władców. Zapamiętajmy te słowa – stawiają one bowiem we właściwym świetle panującego, za którego sprawą "nad sierotą i wdową można nie czynił już więcej bezprawia".

Reformy Urukaginy nie w smak były ani otoczeniu pałacowemu, ani też kręgom związanym bezpośrednio ze świątynią. Przypuszczalnie zmniejszył on znacznie personel dworski, ograniczył władzę urzędników, a przy tym nałożył cugle kapłanom. Nie zadowolili nikogo prócz ludu, który niewiele miał przeciw do powiedzenia.

Przywracanie "prastarych obyczajów" miało również charakter połowiczny.

Urukagina – jak świadczą dokumenty gospodarcze – nie zrezygnował z ekonomicznych prerogatyw pałacu, wywalczonych w starciu ze świątynią przez jego poprzedników. Mamy dowody, że pozostawił dla siebie i swej małżonki Szagszag posiadłości ziemskie. To, że – począwszy od drugiego roku panowania – używał tytułu lugal, część uczonych interpretuje jako objaw kontynuowania bardziej świeckiej niż świątynnej koncepcji władzy. Za tym zresztą wydaje się przemawiać również treść jego społeczno-politycznych poczynań, w których główne miejsce zajmuje ustalenie porządku prawnego.

Jak daleko sięgała władza Urukaginy? Używanie królewskiego tytułu w tej epoce nie może już być dowodem panowania nad całym Sumerem. Ambicje tego rodzaju z pewnością jednak Urukagina żywił i nie należy chyba wykluczać możliwości, iż ewentualnie podlegały mu jeszcze inne miasta np. Nippur, nad którym zwierzchnictwo uprawniało do przybrania tytułu króla.

Możemy już tylko snuć domysły na temat, czy reformator Urukagina zjawił się "zbyt późno" – kiedy krótkotrwała potęga Lagasz nie dała się już przywrócić, czy też "za wcześnie" – bo nie mógł jeszcze zyskać sobie oparcia wśród "mieszczan". Otoczony niechęcią tych, których samowolę ukrócił, i tych, którzy zawiedli się licząc, że pod jego rządami odzyskają absolutną władzę – rządził osamotniony. Cóż z tego, że szanowany i opiewany przez "pospólstwo". Nie ono decydowało. Reformy Urukaginy nie w smak były też zapewne ensim innych miast-państw. Przyjąć należy, że głębokie przemiany w ustroju polityczno-gospodarczym, jakie się dokonywały w Lagasz za panowania dynastii Urnansze, miały miejsce również w innych sumeryjskich księstwach. Przypuszcza się, że dynastia ta rządziła w tym samym czasie, w którym w Ur panowali następcy Mesanne-paddy. (W oparciu o lingwistyczną analizę tekstów, synchronizację mię-dydzynastyczną itd. niektórzy uczeni twierdzą, że Urnansze był współczesny Aannepaddzie.) Przykład Urukaginy mogłoby podzielać zarażli-

122 Okruchy tysiącletniej historii

wie na innych "uzurpatorów", więc domysły na temat spisku książąt przeciw władcy Lagasz mają pewne cechy prawdopodobieństwa.

KRÓL, KTÓRY PRZYSZEDŁ ZA PÓŻNO

I oto na horyzoncie pojawia się nowy człowiek. Lista królów podaje, że królestwo zostało przeniesione do Uruk, gdzie przez okres 25 lat rządził Lugalzaggizi – król. Zanim jednak przybrał ten i wiele innych tytułów, był tylko ensim miasta Ummu. Nie sposób ustalić, w jakich okolicznościach książę, władający państwkiem mniej znacznym, zdołał narzuć – cię swe rządy miastu Uruk. Następnym jego krokiem było zwrócenie się przeciw odwiecznemu wrogowi – miastu Lagasz. Dokonał się to w ósmym roku panowania Urukaginy. Nareszcie, po wiekach upokorzeń, mogli mieszkańcy Ummu wyrzucić zemstę na stolicy nieprzyjaciół. Kro-nikarz-poeta opisze to słowami nabrzmiałymi bólem, rozpaczą i grozą: "Ludzie Ummu rzucili... na pastwę pożarów; rabowali srebro i drogocenne kamienie; przelali krew w pałacu Tirasz (świątyni zbudowanej przez Urukaginę dla Ningirsu); przelali krew w świątyni Enlila i w świątyni Baby... z pól Ningirsu zgarnęli Zboża... Ludzie Ummu, podbijając Lagasz, wzięli na siebie grzech przeciw Ningirsu".

Płonie miasto, bezczeszczone są świątynie, ludzie tracą majątki, wolność, życie. Tragicznie kończy się przelotny, wiek trwający (a czym jest jeden wiek wobec tysiąclecia) okres świetności i chwały Lagasz. Niewiele ocaleje w tym mieście. Wróg uszanuje jednak inne miasto, położone niedaleko. Cofnie się przed niszczeniem świątyń w Girsu i być może tam wśród kapłanów, może nawet zachowując pierwotną nominalną władzę nad Lagasz spędzi resztę swych dni Urukagina, człowiek, który chciał zreformować system rządzenia.

Lugalzaggizi nie myślał o reformach. Z mroków tysiącleci wyłania się przed nami postać niezwykła w zupełnie innym sensie. Kandydat na imperatora. Ile w jego planach podbojów znaczyła osobista żądza władzy, ile popieranie dążeń do ekspansji stojących za nim sił, ile, wreszcie, było w tym działaniu świadomości, że jeśli się chce uratować Sumer, trzeba go zjednoczyć, uczynić scentralizowanym państwem – nie sposób ocenić. Ale Lugalzaggizi – cokolwiek powiemy bądź pomyślimy o pobudkach jego działania – był zjednoczycielem. Zjawia się na arenie dziejowej w chwili niezwykle trudnej, zjawia się – dodajmy – zbyt późno. Groźby, jaka zawisła nad jego krajem, nie zdoła usunąć – udało mu się tylko ją odwlec. Zanim jednak spadły na kraj klęski i nieszczęścia, potrafił na krótki moment przywrócić chwałę sumeryjskiemu orężowi. Brutalnie i okrutnie – jak to wynika ze słów kronikarza – jął realizować dzieło

Król, który przyszedł za późno 123

zjednoczenia. Płakali mieszkańcy Lagasz, gdy do ich miasta wkraczali zwycięscy żołnierze-zdobywcy. Powiada kronikarz, że "to nie grzech Urukaginy, króla Girsu" (ten tytuł nasuwa przypuszczenie, że Lugalzaggizi nie wywarł zemsty na poprzedniku i że Urukagina wycofał się "na zesłanie" do tego miasta), przyniósł klęskę Lagaszowi, lecz że "Lugalzaggizi, ensi Ummu – jego bogini Nisaba (bogini pisma i mądrości) nosi na czole te grzechy". Brzmi to trochę jak próba usprawiedliwienia Urukaginy – może wobec głosów tych, którzy oskarżali pokonanego, iż swymi reformami doprowadził do klęski? Potępienie Lugalzaggizi

jest jednak zupełnie jednoznaczne. I chyba nie jedno Lagasz przeklinało zwycięskiego, ambitnego uzurpatora z Ummy. Z rodzinnego miasta przenosi stolicę do Uruk, podbija Ur, zwycięża Larsę. Z chwilą gdy wpada mu w ręce Nippur, uzyskuje od tamtejszych kapłanów tytuł "króla krajów". Ulega mu również Kisz, gdzie przypuszczalnie wtedy rządził Urzababa. Praktycznie poddał swej władzy wszystkie ziemie Sumerów. Ale tego było za mało. Z pewnością nie zadowalało to wszystkich ambicji człowieka tej miary. Wydaje się jednak, że nad osobistymi aspiracjami brało górę zrozumienie sytuacji politycznej. Wróg czyhał u granic. Wróg to byli Akadowie i Elamici, i dzicy Guti, i lud Awan, i wiele innych plemion, wyczekujących odpowiedniej chwili, by rzucić się na rozdarte i osłabione wewnętrznymi sporami państwo. Władca, który to niebezpieczeństwo chciał odwrócić, musiał konsekwentnie rozszerzać swe panowanie również na obce kraje, te, skąd mogli wyruszyć przeciwnicy. Dotarłszy do "Dolnego Morza" ruszyły wojska królewskie na zachód – ku "Górnemu Morzu", aż do Syrii. Na północ i na wschód. Mimo klątw, jakie spadały na jego głowę, miotane przez ujarzmionych książąt, kapłanów i ludność zdobywanych miast, Lugalzaggizi kontynuował swój pochód. Wcielał w życie swój sen o zjednoczonym, wielkim imperium sumeryjskim. Inskrypcja z odłamków wazy, odnalezionej w Nippur, mówi o Lugalzag-gizim jako o wybrańcu wszystkich najważniejszych bóstw sumeryjskich. Jest on tym, "na którego Ań spogląda łaskawym okiem", "kogo mądrością obdarzył Enki", "czyje imię wypowiedział Utu", jest "dziecięciem Nisaby, karmionym przez Ninhursag świętym mlekiem", "rycerzem Inanny", "namiestnikiem Nanny"... To nie są poetyckie zwroty, dowody religijności – to przede wszystkim świadectwo panowania nad miastami, stanowiącymi własność bogów.

Gdy Enlil, król krajów, Lugalzaggizemu królestwo nad krajem przekazał, gdy zwrócił na niego oczy całego kraju, ziemie pod jego stopy rzucił, wszystkie je od wschodu do zachodu jemu oddał, wówczas otworzył przed nim drogi do "Dolnego Morza" poprzez Tygrys i Eufrat aż do "Górnego Morza". Od wschodu do zachodu, nigdzie Enlil nie pozwolił, aby znalazł się dla niego rywal. Sprawił on [Lugalzaggizi], że kraje odpoczywały w pokoju, nawodnił ziemie wodami

124

Okruchy tysiącletniej historii

radości... Uczynił, że Uruk zajaśniało pełnym blaskiem; ku niebu niczym byk uniosło głowę Ur; Larsa, ukochane miasto Utu, napełnił wodą; szlachetnie podniósł Ummę, ukochane miasto Szara...

To nie chępliwość dyktuje władcy te słowa, nie ona każe, by zostały wyrzyte na wotywnej wazie. Sumer musi być zjednoczony; król zdaje sobie z tego sprawę.

Niechaj Enlil, król krajów, wesprze mą prośbę przed swym ukochanym ojcem Anem.

Niechaj życie me przedłuży, pozwoli krajom żyć w pokoju. Ludy liczne jak pachnące zioła niech podda mej władzy... Niechaj przychylnie spogląda na kraj.

Dobry los, którym obdarzyli mnie bogowie, niechaj nigdy się nie odmieni...

Czy pobrzmiewa w tych prośbach tylko echo osobistych ambicji pierwszego imperatora w dziejach Sumeru? A może dochodzi tu do głosu lęk króla, świadomego, że nie zdołał odwrócić nieszczęść od swej ojczyzny, choć jego władztwo okupione zostało krwią i pożarami. Osamotniony tyran nie o siebie wydaje się lękać, lecz o przyszłość tego, co stworzył. Wie, że jest sam. Stokroć bardziej sam niż Urukagina. Ani lud, ani można-władcy i kapłani nie wybaczyli mu krwawej ceny jedności i potęgi. Knują za jego plecami, spiskują z już gotowym do skoku wrogiem.

Za późno zjawił się król Lugalzaggizi. O kilka pokoleń za późno. Wieki wojen domowych, stulecia walk o władzę, o hegemonię, brak zgody, brak jednolitego państwa musi się zemścić. Zwłaszcza że ci, których zjednoczył, nie chcą zjednoczenia. Może dlatego, że było to zjednoczenie przemocą narzucone, może dlatego, że Lugalzaggizi był bardziej wodzem niż politykiem i zraził do siebie wszystkich.

Nie uniknie swego losu Sumer i nie uniknie go ostatni władca, którego panowanie kończy okres wczesnych dynastii. Ostatni sumeryjski król na przeciąg dwóch z górą stuleci. Zamknięty w klatce, wystawiony na pośmiewisko motłochu przed bramami świątyni Enlila w Nippur – tej samej, w której dopiero złożył na ofiarę



wagę z opisem swych czynów – oglądać będzie, jak butnie rządzą się w świętym mieście i w całym kraju nowi ludzie. Obcy ludzie.

#### POD RZĄDAMI NAJEŹDZCÓW

Jest rok – jak obliczyli historycy – mniej więcej 2350. Otwiera on epokę panowania akadyjskiej dynastii w Sumerze, której poświęcimy tu niewiele miejsca, choć w dziejach Mezopotamii odegrała ona ogromną rolę.

Wiele przyczyn złożyło się na upadek Sumeru, na utratę niezawisłości przez zjednoczone pod panowaniem Lugalzaggizi miasta-państwa. Na

#### Pod rządami najeźdźców 125

północnych rubieżach kraju wzrosło w siłę potężne semickie plemię Aka-dów. Od dawna nękało ono ziemie Sumerów sporadycznymi napadami. I od dawna trwała akadyjska infiltracja. Jest sporo dowodów, że wpływy semickie, które częściowo identyfikować należy z akadyjskimi, sięgają dość daleko w przeszłość i że były one trwałe. Śladem tych wpływów są semickie imiona władców spotykane w Kisz już za czasów I dynastii. Charakterystyczne jest, że np. Kubaba miała imię sumeryjskie, natomiast syn jej, pominięty w Liście królów, ale znany z innych źródeł, nosił już imię semickie – Puzursin. Tak zwana IV dynastia Kisz składała się z władców noszących wyłącznie imiona semickie, podobnie jak ostatni książęta w Akszak. Świadczy to – i nie tylko to – o zdecydowanej penetracji akadyjskiej w głąb Sumeru.

W XXIV stuleciu penetracja ta osiąga swe najwyższe nasilenie. Na dworze Zababy, króla Kisz, zwyciężonego przez Lugalzaggizi, przebywał pewien Akadyjczyk, który po latach przybierze imię – Sargon. Zręczny to musiał być polityk, oczy i uszy miał szeroko otwarte. Widział słabość dworu w Kisz, znał separatystyczne dążenia poszczególnych dynastii. Przeczekał moment zwycięstwa Lugalzaggizi. Może umiał patrzeć dalej niż zwycięzca z Ummy. Z pewnością rozumiał, że zjednoczenie Sumeru jest zjawiskiem przejściowym i krótkotrwałym, które obróci się przeciw autorowi mocarstwowych planów. I nie pomylił się w rachubach. W odpowiednio wybranej chwili na czele czekających na sygnał współ-plemieńców ruszył do ataku i pokonał Uruk, zburzył jego mury; w walce z mieszkańcami Uruk uzyskał zwycięstwo. Lugalzaggizi, króla Uruk, pochwycił w tej bitwie, sprowadził go w psiej klatce do bram Enlila.

Sargon, którego pochodzenie nie jest znane (legenda głosi, iż został on znaleziony w trzcinowym koszyku – cóż za zbieżność z młodszą o tysiąc lat legendą o Mojżeszu!), zbudował potężne miasto Agade (Akad), które uczynił swoją stolicą, a od niej utworzono nazwę jego ludu. Był znakomitym politykiem i wojownikiem. Potrafił skutecznie, bo na przeciąg dwóch niemal stuleci, zrealizować plany Lugalzaggizi: ujarzmił Sumer, rozciągnął swą władzę daleko poza granice Mezopotamii. Imperium jego i jego następców – synów: Rimusza i Manisztusu oraz wnuka Naramsina – sięgało po Syrię i Liban, a nawet po Cypr na zachodzie, po góry Taurus na północy, po Zagros i Elam na wschodzie. Doskonale zorganizowana armia umożliwiała dokonywanie podbojów, a sprężyste administrowane, scentralizowane państwo ułatwiało skuteczne prowadzenie zaborczej polityki. Ci, co drwili z zamkniętego w klatce Lugalzaggizi, ze zdumieniem i zazdrością obserwować musieli, jak zwycięzcy obalonego władcy wcielają w życie jego plany.

#### 126 Okrucy tysiącletniej historii

Polityczna klęska Sumeru nie pociągnęła za sobą skutków, jakie niejednokrotnie się w historii zdarzały: kultura i cywilizacja sumeryjska osiągnęła już taki stopień rozwoju, że nie zdołała ich zniszczyć obca inwazja. Więcej, Akadowie przyswoili sobie wiele zdobyczy kulturalnych Sumerów (m. in. pismo) i wnieśli sami wiele do dalszego rozkwitu cywilizacji mezopotamskiej. O regresie kulturalnym, nawet takim, jaki nastąpił przed z górą ćwierćwieczem pod wpływem inwazji elementów barbarzyńskich, nie ma mowy. Przynajmniej istotną rolę odegrało również poczucie wspólnoty kulturalno-religijnej Sumerów; pomogło im ono w uchronieniu się przed asymilacją, w zachowaniu odrębności, którą nazwać by można narodową, w utrzymaniu tradycji obyczajowej, w narzuceniu zdobywcom własnej kultury.

Okres świetności dynastii akadyjskiej, dynastii, której królowie, poczynając od syna Sargona Wielkiego, występują z boskimi emblematami, tytułują się bogami, kończy się po upływie około dwóch stuleci, gdy umarł król Szarkaliszarri, syn Naramsina:

Kto był królem? Kto nie był królem?

Był Iggi królem?

Był Nanum królem?

Był Imi królem?

Był Elulu królem?

Tych czterech było królami i rządziło trzy lata...

– zapytuje Lista królów. Następuje więc wyraźny okres bezkrólewia, w którym zdobywający władzę muszą niemal notychmiast ustępować z tronu. Potem na czas jakiś sytuacja pozornie się stabilizuje. Stolica zostaje przeniesiona do Uruk. Dynastia akadyjska się kończy. Nie umiera jednak pamięć o Akadach. Powróci ona niebawem w tytułach władców sumeryjskich, przetrwa też w dziełach sztuki – budowlach, rzeźbach i tekstach literackich, sfworzonych za panowania tej dynastii i świadczących o równie gwałtownym, jak polityczny rozwój kulturalnym tego ludu. Królestwo Akadu i Sumeru rozpada się. Wybuchają gwałtownie różnice pomiędzy nie tyle już może zsemityzowaną co semicką właściwie północą i sumeryjskim południem. Dają o sobie znać przez cały czas z pewnością żywe tendencje niepodległościowe, a już przynajmniej niechęć i wrogość wobec zdobywców. Nie mamy wprawdzie dokumentów mówiących o próbach przeciwstawienia się akadyjskiej supremacji, o zbrojnych wystąpieniach przeciw zaborcom, ale z niektórych tekstów sumeryjskich można się dowiedzieć o uczuciach, jakie żywili podbici wobec zwycięzców. Tego rodzaju tekstem jest znany od lat utwór poetycki, zwany Trenem na zburzenie Agade. W świetle ostatnich badań i dzięki odkryciu w kolekcji Hermanna Hilprechta w Muzeum Uniwersytetu

Pod rządami najeźdźców 127

Fryderyka Schillera w Jenie brakujących fragmentów, okazało się, że dzieło to, zaliczane do rozpowszechnionej w Sumerze literatury lamentacyjnej, jest w gruncie rzeczy dokumentem historycznym, powstałym zapewne w okresie "gutejskiej nocy". Znane do roku 1955 fragmenty mówiły tylko o zniszczeniu, zburzeniu, porzuceniu stolicy dynastii Sargona Wielkiego, podobnie jak nieco późniejsze treny na zburzenie Ur czy Nip-pur. Według opinii Kramera, który wstępnie opracował część tabliczek ze wspomnianej kolekcji, mamy tu do czynienia z dokumentem, którego autor poprzez poetyckie strofy interpretuje wydarzenia historyczne i stara się dociec ich przyczyn. Oczywiście w jego pojęciu, źródłem nieszczęść, jakie spadły na Agade, był gniew bogów, rozsierdzonych postępowaniem Akadów.

Gdy Enlil z wściekłością, niczym byk niebiański, uśmiercił ludzi z Kisz i jak rozjuszony buhaj zdruzgotał domy Uruk, obracając je w proch, oddał Enlil Sargonowi, królowi Agade, panowanie i królestwo krajów od dolnych po górne [od południowych po północne].

Tak rozpoczyna się opowieść o zagładzie stolicy Sargona. Autor mówi o jej wspaniałości i wielkości, o jej potędze i rozkwicie, które miasto zawdzięczało bogini Inannie (zwanej przez Akadów Isztar). To ona wzniosła tu swój dom i sprawiła, że niczego w Agade nie brakowało – we wszystkich domach było srebro i złoto, i miedź, i drogocenne kamienie. Radośnie żyli starcy i dzieci. Każdy miał dość jada i wody, i wszelkich napojów. Zewsząd rozbrzmiewały śpiewy i muzyka podczas radosnych festynów. Na targowiskach Agade tłoczyły się słonie, konie i osły, baraszkowały małpy, zjawiała się zwierzyna z dalekich krajów. Do przystani dobijały ładowne statki, kraje oddychały spokojnie, ich mieszkańcy cieszyli się i radowali. Król Naramsin przydał miastu jeszcze więcej chwały i godności, wznosił wspaniałe świątynie, zbudował niebotyczne mury. Lecz bramy miasta stały otworem.

Bramy były jak Tygrys wpadający do morza, szeroko rozwarła Inanna ich usta, do Sumeru [na to zaakcentowanie, niezgodne przecież z rzeczywistością polityczną i geograficzną – Agade leżało poza właściwym terytorium sumeryjskim – ale z pewnością wyrażające uczucia poety-historyka, warto zwrócić uwagę, przypisek mój – M. B.] statki zewsząd wwoziły wszelkie dobra. Martu, koczownicy z gór, którzy

nie znają zboża, przyprowadzali dorodne bydło i owce; ludzie z Meluhha, mieszkańcy z czarnego kraju, przywozili wyroby różnych krain; Elamici i" Subarowie dźwigali dary niczym juczne osły. Przybywali tu wszyscy książęta, wodzowie i naczelnicy, znosili co miesiąc ł na święta noworoczne hojne dary. Po tym, trzeba przyznać, obiektywnym i wyczerpującym przedstawieniem miasta i potęgi władców ton opowieści gwałtownie się zmienia.

#### 128 Okruchy tysiącletniej historii

Inanna nie przyjmuje już darów, w jej świątyni Ulmasz lęgnie się strach. Bogini odeszła z miasta, opuściła je, jak dziewczyna, która porzuca swój pokój, święta Inanna porzuciła swoją świątynię w Agade, jak wojownik z wzniesioną bronią rzuciła się na miasto w zacieklej walce, odsłoniła jego pierś przed wrogiem [...] nie minęło pięć, nie minęło dziesięć dni, a Agade było zniszczone i porzucone.

Anonimowy poeta-historyk wyjaśnia, co jego zdaniem sprawiło, iż kwitnąca stolica i potężne państwo obrócone zostały w proch. Oto – powiada on – Naramsin nie słuchał słów Enlila, pozwolił, by jego żołnierze wdarli się do Ekur, świątyni tego boga w Nippur. Naramsin zburzył budowle Ekur miedzianymi toporami i siekierami, popełnił wiele świętokradztw, obrabował magazyny świątyni, zgarnął skarby Nippur i przewiózł je do Agade. Rozgniewało to Enlila, który jest "wściekłą powo-dzia", gdyż zbezczeszczone został jego ukochany dom. Zwrócił więc Enlil swe spojrzenie ku góróm i sprowadził z nich Gutejczyków "ludzi nie znających hamulców". Najazd Gutejczyków przedstawia autor jako nalot szarańczy, która tak gęsto pokrywa ziemię, że nie ma przed nią żadnej ucieczki. "Poseł nie mógł odbywać swej podróży, marynarz nie mógł żeglować na swym statku [...] zbójcy czaili się na drogach, wie-rzeje bram kraju legły w gruzach." Skoro drogi lądowe i wodne zostały zamknięte, nie mogli z nich korzystać bezpiecznie podróżnicy ani kupcy, spadła więc na Sumer klęska głodu. "Wielkie pola i łąki nie rodziły zboża; rybne stawy nie dostarczały ryb; nawodnione sady nie dawały miodu ni wina."

Mamy więc obrazowo oddaną wizję kraju najechanego przez barbarzyńców, kraju pogrążonego w niedoli, dotkniętego głodem i wszelkimi nieszczęściami. Ale bogowie nie zapomnieli o swoich wiernych dzieciach--Sumerach, dostrzegli cierpienia swego ludu. Ośmiu bogów, spośród tych najważniejszych, dochodzi do wniosku, że czas już wstawić się przed Enlilem i odwrócić jego gniew spadający na Sumer. Zanosząc modły do Enlila oświadczają mu, że miasto, które zniszczyło Nippur, samo zostanie zniszczone. I zwróciwszy swe twarze ku Agade – przeklinają je:

Miasto, któreś się ośmieliło zaatakować Ekur, któreś urągało Enlilowi,  
Agade, ty, któreś się ośmieliło zaatakować Ekur, któreś urągało Enlilowi,  
Niechaj ulice twe obróca się w proch,  
Niechaj twe cegły z gliny przemienia się w błoto,  
Niechaj staną się cegłami przeklętymi przez boga Enki;  
Niechaj twe drzewa powrócą do ich lasów,  
Niechaj staną się drzewami przeklętymi przez Ninłdu.  
Twe mordercze topory – niechaj za to mordują twoje kobiety,  
Twe rzeźne barany – niechaj za to twe dzieci pójdą na rzeź,  
Twoi nieszczęśnicy – niechaj utopia swe dzieci...;

#### Pod rządami najeźdźców 129

Agade, niechaj pałac twój, z radosnym sercem budowany, przemieni się w ruinę.  
Tam, gdzie odprawiane były twe obrzędy i modlitwy,  
Niechaj polujący lis kopce ruin zmiata ogonem;  
Niechaj twe kanały zarosną jak ścieżki, na których rodzą się tylko chwasty,  
Niechaj twe drogi zarosną i rodzą tylko "rośliny płaczu";  
Więcej – na tych kanałach i przystaniach  
Niechaj nie pojawi się ludzka istota ze strachu przed dzikim kozłem, robactwem,  
żmija i skorpionem,  
Niechaj twe łąki, gdzie rosły potrzebne rośliny, Rodzą tylko "trzcinę łez",

Agade, zamiast płynącej słodkiej wody, niech gorzka woda płynie; Kto powie: "Będę żył w tym mieście", nie znajdzie miejsca na mieszkanie, Kto powie: "Będę leżał w Agade", nie znajdzie miejsca odpoczynku.

Oto doszła do głosu nienawiść. Tłumiona przez dwa niemal wieki upokorzeń i obcego jarzma, nienawiść do zaborcy wyziera z każdego słowa tych boskich przekleństw. To nie bogowie, to Sumerowie przeklinają Agade – symbol potęgi zwycięskiego ludu, który został zmiażdżony przez nowych zaborców. To zapłata nie za świętokradztwo i bluźnierstwo przeciw Enlilowi, lecz zemsta bogów za krzywdy doznane przez ich wiernych wyznawców. Przekleństwo się spełniło – mówi o tym histo-ryk-poeta w ostatnich wierszach swej opowieści powtarzając te same zwroty w trybie dokonanym. Spełniło się marzenie o upadku Akadów i choć ci, co przyszli po nich, niby bicz boży karząc dotychczasowych zaborców, okazali się gorsi – ważniejsza jest radość z klęski tamtych.

Sumerom brak jednak siły, brak być może również koncepcji politycznej. Tradycyjne waśnie, między zrównanymi pod panowaniem dynastii akadyjskiej miastami-państwami, zostały tylko stłumione. Próby zjednoczenia Sumeru, jeśli nawet były podejmowane po śmierci ostatniego z następców Sargona, nie przyniosły rezultatu. Królowie z tzw. IV dynastii Uruk są tylko władcami lokalnymi. A przecież właśnie teraz, zdawałoby się, jedność jest najbardziej potrzebna. Niczym bowiem było niebezpieczeństwo akadyjskie wobec nawisłej nad całą Mezopotamią groźby ze strony hord dzikich Gu te języków. Ze wschodnich gór runęły w dolinę Mezopotamii falangi barbarzyńców. Z tym plemieniem – najprawdopodobniej zdaniem szeregu uczonych – kaukaskiego pochodzenia stykali się już Sumerowie nieraz. Gutejczycy, których nie tak dawno jeszcze gromił Szarkaliszarri, też wyczekali odpowiedniej chwili. Rozpadające się mocarstwo potomków Sargona było kąskiem równie łakomym, co łatwym do zdobycia. Tym łatwiejszym przypuszczalnie, że niektórzy sume-ryjscy książęta dla obalenia supremacji Akadów gotowi byli paktować z każdym. Z każdym, a więc również ze "smokiem z gór", jak nazywali Gutejczyków.

Gutejskie hordy nie znają pojęcia litości, nie ma dla nich nic świętego.

### 138 Okrucy tysiącletniej historii

Burzą i palą miasta, obracają w perzynę świątynie, bezczeszczą ołtarze i posągi bogów, wobec ich bluźnierstw niczym są świętokradcze poczynania Naramsina. Tego nie czynił nikt przedtem. Szacunek dla bogów zwyciężonego ludu w owych czasach obowiązywał. Nie było miary okrucieństwu "smoka z gór". Nikt, ani stara kobieta, ani nieletnie dziecko nie mogły być pewne swego życia. Swoją gniew zwrócili Gutejczycy przede wszystkim przeciwko semickiej północy. Z dumnej, pięknej i bogatej stolicy Sargona, Agade, nie pozostało nawet śladu. Złupiwszy bogate miasto barbarzyńcy starli je z powierzchni ziemi tak dokładnie – o czym wiemy już z omówionej wyżej opowieści o przekleństwie i zagładzie Agade – że wszelki jego ślad został zapomniany i do dnia dzisiejszego nie można go odnaleźć. Pastwą płomieni pada Ur, wraz ze wspaniałą świątynią boga Nanny; zburzone zostaje Uruk. Jeśli jego władcy mieli nadzieję, że z pomocą Gutejczyków uwolnią się od zależności od Akadów – srodze się zawiedli. Niektóre jednak miasta sumeryjskie wróg potraktował łagodniej. Może uznał, że dość już zniszczeń, że trzeba zachować te ośrodki, które i w przyszłości będą mogły dostarczać bogactw. Może rolę odegrało pokorne, pełne uległości postępowanie władz i mieszkańców. Do tych ocalałych z rzezi miast należało m. in. Lagasz. Sto lat bez mała trwało panowanie Gutejczyków nad Sumerem. Na tronie zasiadło przez ten czas (Lista królów podaje 91 lat i 40 dni) 21 królów noszących "barbarzyńskie" imiona. Podziwiać można tylko potęgę sumeryjskiej kultury, że zdołała ona i to drugie nieszczęście, wielokroć gorsze od poprzedniego, przetrzymać. Siła i wielkość kultury sprawdza się bowiem przede wszystkim w chwilach najtrudniejszych, w okresach historycznych, które pozornie stanowią synonim zagłady wszelkich pierwiastków kultury podbitego narodu.

Podbój Sumeru przez Gutejczyków kończy się prawdopodobnie całkowitą asymilacją najeźdźców. Uczeni przypuszczają, że cały ten lud zszedł z gór i w ciągu stu lat rozpląnął się wśród tubylczej ludności – zarówno semickiej, jak i sumeryjskiej. I wtedy, u schyłku III tysiąclecia, następuje krótki, zaledwie jeden wiek trwający, ostatni okres dziejów Sumeru, okres wypełniony tak wspaniałymi

osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia, że nazwano go sumeryjskim renesansem.

Nie brak wśród historyków, rozszyfrowujących zawiły rebus dziejów Sumeru, sceptyków, którzy są zdania, iż relacje dotyczące chaosu, okrucieństwa i zniszczeń w okresie panowania Gutejczyków zostały ex post sfabrykowane. Np. niemiecki uczyony Schmidtke wysuwa tezę, że szereg oskarżeń pod adresem Gutejczyków zrodziło się pod wpływem "narodowej propagandy sumeryjskiej", uprawianej po odzyskaniu niepodległości. Podkreśla się także, iż pod rządami zaborców, przynajmniej w południowej Mezopotamii, miasta zachowywały pewną samodzielność, posiadały

Zwycięski książę Utuhengal 131

lokalny rząd, mogły rozwijać handel zagraniczny itd. Oczywiście, te czy inne oskarżenia mogły być przesadne; prawdą jest również, że nieźle prosperowały niektóre miasta sumeryjskie (np. Lagasz, o którym szerzej będzie jeszcze mowa). To ostatnie jednak działo się w końcowej fazie hegemonii Gutejczyków, kiedy stopniowo tracili oni grunt pod nogami, kiedy podbity Sumer zaczął dźwigać się z upadku i marazmu.

ZWYCIĘSKI KSIĄŻĘ UTUHENGAL

Człowiek, który stanął na czele walki przeciw Gutejczykom, pochodził ze sławnego Uruk. Był księciem tego miasta, które szczyliło się legendarnym bohaterem Gilgameszem. Utuhengal – tak bowiem zwał się ensi Uruk i wódz zwycięskiej armii – przystąpił do akcji w odpowiedniej chwili. Zaborca był osłabiony sporami o sukcesję tronu, tendencje wolnościowe przybrały na sile – moment do generalnej rozprawy z Gutejczykami dojrzał. Po czterdziestu zaledwie dniach rządów króla Tirigana, dochodzi do bitwy między armią zaborców i siłami Sumerów, dowodzonymi przez Utuhengala. Opis wydarzeń poprzedzających bitwę i przebieg samej walki znany z inskrypcji Utuhengala. Kronikarz zaczyna od przedstawienia, kim był przeciwnik – Guti, "smok gór", wróg bogów, który królestwo Sumeru zawlókł w góry i Sumer napełnił wrogością. Dowiadujemy się dalej, że "temu, kto miał żonę – porywano żonę; temu, kto miał dziecko – porywano dziecko". Nienawiść i wrogość zapanowały w kraju. Wówczas Enlil, król krajów, postanowił, że Utuhengal "potężny bohater, król Uruk, król czterech stron świata, którego słowo nie ma sobie równego", winien zniszczyć Gutejczyków tak, aby znikło ich imię. Utuhengal udał się do swej pani i królowej, boskiej Inanny, i prosił ją:

Władczyni moja, lwico walki, która potężnym skokiem rzucasz się na wrogie kraje, Enlil [...] dał mi rozkaz, abym królestwo i jego niezawisłość przywrócił; Inanno, wielka pani, bądź moją oporą.

Gdy o zamierzeniach Utuhengala zwiędział się Tirigan, król Gutejczyków, oświadczył butnie: "Nikt mi się nie przeciwstawi". Umocnił Tirigan brzegi Tygrysu aż po brzeg morza, na południu obstawił łąki, na północy zagroził drogi. (A drogi, jak wynika z tekstu, były ciężkie do przejścia, bo zaniedbane, pod rządami Gutejczyków porosły były trawą.) Król, któremu Enlil dał siłę, którego Inanna wybrała w swym sercu, Utuhengal, potężny bohater, wyruszył z Uruk, aby stanąć przeciw Tiriganowi. Złożył ofiary w świątyni i rzekł do mieszkańców swego miasta – "Enlil wydał mi w ręce Gutium, Inanna jest mą oporą, boski Dumuzi oznajmił mój los, Gilgamesza, syna bogini Ninsun, uczynił moim strażnikiem". Na te słowa

132 Okrucy tysiącletniej historii

serca mieszkańców Uruk i Kullab napełniły się radością. Całe miasto ruszyło za swym władcą. Krocząc na czele oddziałów Utuhengal składał ofiary bogom, przyzywał ich na pomoc. Wieść o pochodzie Utuhengala dotarła do obozu Tirigana i musiała tam wzbudzić popłoch, bowiem piątego dnia stawili się przed sumeryjskim bohaterem posłowie, skierowani przez gutejskich wodzów – Urninazu i Nabilnilla. Posłów wzięto do niewoli i o świcie wojsko ruszyło dalej, aż dotarło do Muru, gdzie znów odprawiono modły ku czci Enlila, a Utuhengal błagał boga o oręż "przynoszący zwycięstwo". Wśród nocy rozpoczęły się przygotowania do decydującej bitwy. Ledwie zajaśniał dzień, wódz Sumerów stanął przed bogiem słońca Utu i poprosił go, aby stał się jego sprzymierzeńcem. Ruszyły wojska za Utuhengalem i zwyciężył Utuhengal, potężny bohater. Tego dnia uciekł Tirigan, król

Gutejczyków, sam i pieszko, z pola bitwy do Du-brum, aby tam szukać schronienia. Lecz mieszkańcy Dubrum, uznawszy Utuhengala królem, "któremu Enlil dał moc zwyciężania", nie okazali pomocy Tiriganowi. Wysłannicy Utuhengala dopadli Tirigana w Dubrum i wzięli go do niewoli wraz z żoną i dziećmi.

Związali mu ręce pętami, przywiedli przed oblicze króla, rzucili do nóg i postawił Utuhengal stopę na jego karku [...] Tak przywrócił Utuhengal królestwo i niezawisłość Sumeru.

Jakże łatwo oddzielić w tym tekście religijną otoczkę od historycznych wydarzeń. Jakże żywo przypomina ten dokument późniejsze o wieki i tysiąclecia kroniki, w których fakty mieszają się z poetycką fantazją i chęcią przekonania czytelników, iż sprawy na tej ziemi rozstrzygają wprawdzie ludzie, ale są oni tylko wykonawcami woli bogów.

Tabliczki, z których odczytano streszczoną wyżej inskrypcję, pochodzą z okresu postsumeryjskiego. Niektórym badaczom, przede wszystkim Giiterbockowi, a w ślad za nim i innym uczonym niemieckim, nasunęło to podejrzenie, iż mamy do czynienia z falsyfikatem. Zaprzeczyli oni jego historycznej wartości. "Autor tekstu – pisze Giiterbock – znał wprawdzie oficjalny tytuł Utuhengala, sądząc jednak według kompozycji i stylu tekstu mamy tu do czynienia wyraźnie z utworem literackim, nie zaś z inskrypcją królewską."

Przeciwno tej tezie wystąpili inni uczeni, wśród nich Jacobsen, który kategorycznie sprzeciwił się interpretowaniu tego dokumentu jako apokryfu. Podkreśla on – a rzecz ta wyraźnie uderza w trakcie lektury – dokładność sprawozdania z przebiegu kampanii Utuhengala. Wskazuje też, że kompozycja tekstu jest zgodna z tradycjami inskrypcji królewskich i porównuje ją ze znaną już i nam inskrypcją Entemeny. Tu i tam mamy wprowadzenie, obrazujące karygodne postępowanie wroga, następnie część poświęconą omówieniu rozkazów bogów o podjęciu walki, opis

Zwycięski książę Utuhengal 133

bitwy, rezultaty kampanii wojennej. Różnice polegają na tym, że w inskrypcji Utuhengala znacznie dokładniej omówione są przygotowania i pierwsza faza bitwy. Rzecz w tym bowiem, że Entemena walczył blisko miasta Lagasz, Utuhengal natomiast prowadził swe wojska daleko w głąb kraju. Jacobsen i inni badacze kładą również nacisk na wyniki analizy lingwistycznej, które dowodzą, iż użyte w dokumencie sformułowania i zwroty gramatyczne są charakterystyczne dla okresu sprzed III dynastii Ur. Już w epoce sumeryjskiego renesansu należały one do językowych archaizmów – pisarze ich nie używają. Trudno więc sobie wyobrazić, że po dwustu, powiedzmy, latach znalazł się ktoś, kto "podrabiałby" inskrypcję Utuhengala, zwłaszcza że forma jej jest właśnie nieliteracka, kompozycja podporządkowana biegowi wydarzeń, nie zaś koncepcji twórczej. Właśnie forma zapisu wskazuje, że inskrypcja w oryginale była wyryta na rzeźbie bądź steli – niektóre sformułowania stanowią niejako odsyłacze do ilustracji. Oryginał inskrypcji Utuhengala zaginął, ale pozostały kopie, sporządzone przez skrzętnych skrybów, usiłujących w pierwszych wiekach II tysiąclecia uratować dzieje i kulturę Sumerów przed zapomnieniem.

Stosunkowo niedawno odnaleziono jeszcze jeden, związany z dziejami Utuhengala, pomnik literacki. Jest to opowieść o charakterze mitologicznym, poświęcona walce Inanny z Ebechem. Wojownicza bogini, władczyni Uruk, zażądała od Ebecha, boga przednich gór w łańcuchu Zagros, aby ten się jej poddał, Ebech – bóg Gutejczyków – odmawia, zachowuje się wyzywająco. Inanna, wbrew ostrzeżeniom swego ojca, boga Ań, rusza do walki i zwycięża górskiego bożka. Mit ten przypuszczalnie stanowi poetycką wersję wydarzeń historycznych, jest metaforą, sławiącą sukcesy oręża Utuhengala. Z pewnością nie wszyscy Sumerowie kwapili się do walki z wrogiem; stąd owo trzymanie się na uboczu Ana i jego niechęć względem poczynań Inanny. Zwycięstwo Utuhengala, nawet jeśli osiągnięte bez pomocy sporej części miast, chcieli jednak wykorzystać wszyscy. Obalenie zniechęconych Gutejczyków było jednakowym świętem i dla tych, którzy do tego się przyłożyli, i dla tych, którzy nad ryzyko walki woleli pokorą okupiony byt w jarzmie. Zwroty użyte w inskrypcji króla są zaskakujące: mówią o niezawisłości, o tym, że królestwo "wróciło w ręce Sumeru". Wybuch z potężną siłą – a być może właśnie teraz się rodzi patriotyzm. Trudno to inaczej określić, tu nie o uwolnienie jednego miasta, nie o zdobycie

władzy nad konkurentami chodzi, lecz o wyzwolenie całego kraju, pojmowanego jako kraj ojczysty. Pod wpływem tego zwycięstwa budzi się duch patriotyczny, poczucie jedności narodowej, tęsknota za odrodzeniem dawnych, owianych chwałą tradycji. Zdaniem lingwistów w tym właśnie czasie tworzą się nowe pojęcia frazeologiczne, wyrażające te uczu-

134

Okruchy tysiącletniej historii

cia. Z tym okresem wiążą liczni badacze powstanie pierwowzoru Listy królów – dokumentu, ukazującego ciągłość dziejów Sumeru.

Zaledwie siedem lat rządził Utuhengal wyzwolonym przez siebie krajem. Jest jakaś tragiczna prawidłowość, wiążąca losy wielkich mężów stanu w dziejach Sumeru. Zjawiali się "za późno" lub "za wcześnie", brali na swoje barki ogromny ciężar i – przytłoczeni nim – padali. Tak było z reformatorem Urukagina i ze zjednoczycielem Lugalzaggizim. Historia, w innym oczywiście kontekście, powtarza się i w przypadku Utuhengala. Wdzięczność rodaków nie trwała długo. Przeciwno Uruk występuje ensi z Ur imieniem Urnammu, który pozbawia swego dotychczasowego suwe-rena władzy i ogłasza się królem całego Sumeru. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że złoty wiek Sumeru związany z panowaniem dynastii Urnammu i hegemonią miasta Ur zawdzięcza wszystko właśnie Utuhengalowi. Korzenie rozkwitu tkwią w tym siedmioletnim okresie, w którym po raz trzeci i ostatni Uruk wpisało swoją wielką i chlubną kartę w dzieje Sumeru.

GUDEA – PASTERZ SPRAWIEDLIWY

Wspomnieliśmy już, że nie wszystkie miasta Sumerów potraktowali zaborcy z równym okrucieństwem i bezwzględnością. Zły los, jaki spotkał Uruk czy Ur, został oszczędzony miastu Lagasz. Dwukrotnie oszczędzony. Nie niszczyli go Akadowie – może dlatego, że Lagasz po najeździe Lugal-zaggizi nie przedstawiało dla nich żadnego niebezpieczeństwa. Wydaje się, że sny o potędze i hegemonii, te, które wcielali w życie Entemena i Ean-natum, nie leżały w naturze spokojnych, zajmujących się handlem mieszkańców tego miasta. Nad bohaterstwo i czyny zbrojne przekładali spokój swych domostw, umacnianie siły gospodarczej ośrodka, leżącego na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych. Nie buntowali się, nie rwali do walki z najeźdźcą. Cenili to chyba Akadowie – i im było na rękę dźwiganie się handlowej metropolii z upadku, kupcy zaś umieli to wy- korzystać i z pewnością lojalność swą poświadczali nie tylko datowaniem kontraktów według zwycięskich pochodów przedstawicieli dynastii królów-bogów. Nie ma dowodów, by próbowali buntować się również w obliczu upadku potęgi Akadów. Prawdopodobniejsze jest, iż przewidywali najazd Gutejczyków i skwapliwie oferowali kolejnemu zaborcy swą lojalność. W każdym razie "smok gór" również oszczędził Lagasz i pozwolił miastu zachować pewną autonomię. Ensi Urbaba, sprawujący tu władzę w pierwszej połowie XXI stulecia, informuje w inskrypcjach o budownictwie świątyń dla sumeryjskich bogów.

Lagasz nie nękane najazdami mogło podźwignąć się z upadku, rozbudować, wzrosnąć w siłę.

Gudea – pasterz sprawiedliwy 135

Bóg Ningirsu życzliwie spoglądał na swoje miasto i wybrał Gudeę na sprawiedliwego pasterza kraju, tak że władza jego rozciągała się nad 60 sar (60X3600) ludzi.

Jeśli przypomnimy sobie, że Urukagina sprawował władzę nad 10 sar – to ten sześciokrotny wzrost liczebności poddanych dobitnie świadczy o tym, jak pomyślnie układały się losy miasta pod rządami zaborców.

Kim był ów "sprawiedliwy pasterz" Gudea, księżę, który pozostawił po sobie największy pomników literackich, którego inskrypcje są istną skarbnicą wiedzy o najprzeróżniejszych dziedzinach życia Sumerów w tej epoce? Gudea – znaczy "Powołany". Na tron ensi Lagaszu wstąpił jako trzeci po Urbabie. Jedni uczeni twierdzą, iż był zięciem Urbaby i władzę przejął po szwagrze, inni – że berło książęce zdobył dzięki przewrotowi pałacowemu –i jako uzurpator przybrał imię "Powołanego". Cóż to za fascynująca postać! Spójrzmy na niego: oto stoi z rękoma nabożnie złożonymi na piersiach. Luźna szata przerzucona nad lewym ramieniem, spięta kunsztownie na wysokości prawej piersi spływa łagodnymi fałdami. Ogolona

głowa, twarz spokojna, skupiona. To – jak powiadają historycy – "młody Gudea". A oto inny jego posąg: książę siedzi na stołku z niskim oparciem. Na głowie ma okrągłą czapkę. Wyraz twarzy taki sam, pełen zadumy i powagi. Ręce przyciśnięte do piersi, dłonie splecione w nabożnym geście. Na kolanach księcia – plan świątyni. Plecy posągu, przód szaty i stołek pokrywają inskrypcje, wyryte pięknymi, archaizowanymi klinami. To już – Gudea "w wieku dojrzałym". Czy tak wyglądał ów książę-budowniczy, jak to nam przekazują jego diorytowe posągi – trudno powiedzieć. Jest w nich sporo elementów stylizacji; zresztą nie sposób ocenić, w jakiej mierze opanowali Sumerowie sztukę portretowania człowieka, i czy zależało im na oddaniu wierności rysów twarzy, czy też idei naczelnej, której ten książę był reprezentantem: pragnienia pokoju, dobrobytu, przywrócenia "dawnych, dobrych czasów". Jest w tej postaci coś, co ją wyróżnia spośród plejady znanych nam ensi, coś, co czyni ją dalekim pierwowzorem władców, których imiona związane są z narodzinami i rozkwitem włoskiego renesansu. Pragnieniem, więcej: celem życia Gudei – jeśli wierzyć jego inskrypcjom, a pozostawił ich bardzo wiele, z obszernym 1365 wierszy liczącym sprawozdaniem o budowie Eninnu, nazwanym przez Falkensteina Hymnami o budowie świątyni – było służenie bogom, wznoszenie im "domów". Kiedy się czyta opis tej budowy, szczegółowe, pełne metafor, wzniosłych słów i kunsztownych zwrotów sprawozdanie, spisane na dwóch glinianych walcach, wysokości 1 m każdy, mimowoli rodzi się pytanie: dlaczego? po co? Zanim spróbujemy na nie odpowiedzieć, zapoznajmy się z treścią owej obszernej opowieści, dokumentu nieocenionej wagi.

136 . Okruchy tysiącletniej historii

Gdy w niebiosach i na ziemi losy zostały określone, dumnie uniosło Lagasz...  
głowę ku niebu; spojrział Enlil przyjaźnie na Pana Ningirsu: "W naszym mieście  
wszystko jak należy rozkwita..."

I postanowił wówczas Ningirsu, bóg miasta Lagasz, że wybrany przezeń namiestnik,  
zarządzający jego dziedziną, odbuduje wielką i piękną świątynię.

Swego króla, pana Ningirsu, ujrzał. Gudea dnia tego we śnie. Zbudować jego dom  
kazał mu Ningirsu, ku wielkiej "boskiej potędze" Eninnu spojrzenie Gudei  
zwrócił...

Gudea nie mógł pojąć, co oznacza sen, więc zwrócił się ku swej "matce", bogini  
Gatumdug, aby ta wyłożyła mu jego sen. Prosi o to słowami modlitwy, jednej z  
nielicznych, jakie się dochowały:

Królowo moja, świętego Ana ukochana córko,  
Bohaterko jego, która dumnie wznosisz głowę,  
Która kraj Sumer przy życiu utrzymujesz,  
I wiesz, co dzieje się w twym mieście,  
Królową, matką, co stworzyła Lagasz, jesteś!  
Gdy ty twój wzrok na lud skierujesz, spływa nań dostatek;  
Młodzieniec, na którego spojrzysz, osiąga długie życie:  
Nie mam matki – tyś moją czystą matką,  
Nie mam ojca – tyś moim czystym ojcem.

Przyjęłaś me nasienie, w świątyni mnie zrodziłaś,  
Gatumdug, jak słodko brzmi twe czyste imię!...

Dokończywszy modlitwy, złożył Gudea ofiary, łaskawie przyjęte przez boginię, i  
udał się statkiem do świątyni bogini Nansze, gdzie ofiarował chleby, lał ofiarną  
wodę i tak się modlił:

Nansze, wielka kapłanko, władczyni "boskiej mocy",  
Pani, która jak Enli losy rozstrzyga,  
Moja Nansze, potężne twe słowo,  
Wszystkiemu nadaje bieg!

Tyś wieszczką bogów,  
Królową wszystkich krajów, matką, co sny tłumaczy:

Zjawił się we śnie mąż, ogromny niczym niebo,  
Ogromny niczym ziemia,

Po głowie sądząc był on bogiem,  
Po skrzydłach sądząc – ptakiem-Imdugud,  
Z postaci – huraganem.

Po prawicy i lewicy jego czuwały dwa lwy.



Dom jego kazał mi zbudować, ,  
Lecz ściśle jego woli nie pojąłem...

Gudea – pasterz sprawiedliwy 137

Opowiedział Gudea bogini o wszystkim, co widział we śnie, opisał dokładnie postacie (wrócimy do nich w innym miejscu), jakie mu się ukazały, schyliwszy kornie głowę wysłuchał słów bogini i uradowany powrócił do siebie, by podjąć wielkie dzieło budowy Eninnu – "domu pięćdziesięciu bogów". I odtąd dni i noce poświęcił tej sprawie.

Inskrypcja opowiada o tym, jak powstał plan świątyni, jakie sny widział Gudea i co one oznaczały, i jak wreszcie przystąpiono do roboty. Rozesłał księżę wici, że każdy winien stawić się do pracy. Ruszyły karawany, by ze wszystkich, bliskich i dalekich krajów sprowadzić to, co niezbędne przy wznoszeniu wielkiej świątyni. Stopniowo powstają jej zabudowania, ozdoby itd. Z dalszego ciągu "hymnu" Gudei dowiadujemy się, jak uroczysto wprowadzano boga Ningirsu wraz z całą jego boską świtą do Eninnu.

Podobnie jak ten, najobszerniejszy tekst, również inne inskrypcje opowiadają o tym, jakie dary składał Gudea bogom, jakie świątynie dla nich budował, jak czcił ich wielkość i sławił ich potęgę. Najprościej byłoby więc wyprowadzić stąd wniosek, że mamy do czynienia z księciem-dewo-tem, starającym się zyskać sobie boską przychylność i "długie życie". Ale nie w tym tkwi sedno poczynań Gudei. Oczywiście – pobożność, pokora wobec bogów, posłuszeństwo ich woli, sławienie ich słowem i czynem, to wszystko jest najważniejszym obowiązkiem zarówno władcy, jak i naj-nikczemniejszego spośród jego wolnych bądź niewolnych poddanych. W tym gwałtownym wybuchu religijności kryje się jednak coś więcej: Gudea chce przywrócić bogom tę rangę, jaką pełnili w życiu Sumerów przed setkami lat, chce tą drogą odbudować wielkość i potęgę Sumeru. Jego ideałem jest wizja świata z dalekiej przeszłości. Wydaje mu się, że restaurując tradycję, czyniąc świątynię ośrodkiem całego życia: politycznego, gospodarczego, kulturalnego, zdoła zapobiec skutkom najazdów, powstrzymać upadek wielkości swego ludu, zapewnić życie w pokoju, uczynić poddanych szczęśliwymi ludźmi. Jest w tych poczynaniach władcy, nie roszczonego pretensji do gromkich tytułów, unikającego walk zbrojnych, coś tragicznie wielkiego, co każe traktować go ze szczególnym szacunkiem. Nie tylko bowiem zbudował Eninnu.

Dom, który jak wielka góra sięga niebios i blask olśniewający roztacza nad Sumerem

lecz uczynił swoje miasto bogatym i pięknym, pozwolił jego mieszkańcom żyć w pokoju i dobrobycie.

Tak jak modlitwy, odnajdujemy w Hymnie Gudei liczne informacje o tym, jak żyli jego poddani. Nie ma tu mowy o łzach, o krzywdzie, o przymusowej pracy. Inskrypcja podkreśla, że przy budowie "kobiety nie dźwigały ładownych koszy", tzn., że kobiety nie były zatrudnione, tylko męż-

138 Okruchy tysiącletniej historii

czyźni. Obszernie i obrazowo mówi się o dobrodziejstwach, jakie pod rządami

Gudei spłynęły na mieszkańców Lagasz:

Matka nie podnosiła ręki na dziecko,

Dziecko nie sprzeciwiało się słowom matki.

Niewolnika, który źle postąpił,

Pan jego za to nie bił,

Niewolnicy, zabranej w złą niewolę,

Pani jej nie uderzyła w twarz.

Przed księcia, który dom [świątynię] budował,

Przed Gudeę nikt nie zanosił skarg...

Księżę oczyścił miasto od "złych języków", uwolnił jego ludność od "czarowników, którzy ją uciskali". Jeszcze dobitniej wskazuje na pewne reformy społeczne, na – jakbyśmy to dziś powiedzieli – liberalizację stosunków społecznych, opis uroczystości związanych z wprowadzeniem Ningirsu do jego odbudowanej świątyni.

Siedem dni trwało radosne święto, podczas którego:

Niewolnica równa była swej pani, Niewolnik kroczył obok swego pana...

Gudea dbał o to, by w jego mieście królowała sprawiedliwość, stał na jej straży, tak jak tego żądali bogowie – Nansze i Ningirsu.

Biednemu bogacz nie wyrządzał krzywdy I wdowie można nie wyrządzał krzywdy Jeśli zaś w domu nie było syna, który dziedziczyłby majątność, nie spotykała krzywdy córek.

Czy nie pobrzmiwa w tych sformułowaniach, stanowiących wyraz konkretnych posunięć, echo poczynąń pierwszego reformatora Urukagi-ny? Czyż i w tym nie odnajdujemy nawiązania do tradycji, która jawić się zdaje Gudei jako najskuteczniejszy środek przeciw rozkładowi państwa. Wydaje się, iż jego koncepcja restauracji monarchii dawnego typu zyskała mu poparcie szerokich warstw ludności. Musieli jej sprzyjać kapłani, którzy dzięki posunięciom władcy uzyskali nie tylko decydujący wpływ na życie gospodarcze miasta, lecz także na politykę. Jeśli przełożymy zwroty hymnu Gudei, poświęcone dobrodziejstwom Ningirsu w zamian za spełnienie jego woli, na język prosty, to wynika z nich, że magazyny świątyn pełne były oliwy i wełny, że nie brakowało w nich zboża ni wina. Rzecz jasna – przywracanie tradycji nie oznaczało rezygnacji z gospodarczej i politycznej emancypacji pałacu. Władca miał swoje dobra, świątynia swoje. A równocześnie powstawały i rosły majątności prywatne. Było to nieuchronnym, naturalnym skutkiem rozkwitu handlu, który za czasów Gudei przybrał ogromny zasięg i rozmach.

Gudea – pasterz sprawiedliwy 139

Z Hymnu Gudei i innych inskrypcji dowiadujemy się, jak daleko sięgały kontakty handlowe tego władcy. Drewno na budowę sprowadzał z Ursu w górach Ibla, w górnym biegu Eufratu i z wyspy Bahrej, pnie cedrowe z Amanus (Liban), złoto z kraju Hahu, dioryt z Magan, wielkie bloki kamienne z gór Martu (kraje zachodnie). W Kagalad, w górnym regionie Kimasz (na terytorium Elamu), dobywał miedź, w górach Barsip asfalt itd. Ciężko załadowane statki i karawany jucznych zwierząt zwoziły wszystkie te bogactwa do Lagasz, nic tedy dziwnego, że "spichlerze podobne były do Tygrysu, gdy wody jego wezbrane".

Napis na tzw. "buławie A" głosi:

Dla swego króla Ningirsu, potężnego bohatera Enlila, Gudea, ensi Lagasz, dobył i sprowadził ten marmur z gór Uringiraz nad Górnym Morzem [tj. Śródziemnym] i sporządził zeń buławę z trzema głowami lwów i poświęcił mu [bogowi] ja, dla zachowania jego [Gudei] życia.

Można więc z równym powodzeniem nazwać Gudeę "księciem kapłanów" jak też "księciem kupców". Ci ostatni korzystali z niej również rzemieślnicy: niemal z całego ówczesnego świata otrzymywali surowiec, z którego wytwarzali przedmioty do użytku codziennego, artykuły luksusowe, narzędzia itd. zarówno dla budowli książęcych, jak też na użytek mieszkańców miasta i na eksport. Gotowymi wyrobami płaciło Lagasz za cenne i poszukiwane surowce. Tabliczki, gospodarcze z tego okresu mówią o rozkwicie rzemiosł, o licznych nowych zawodach, o kowalach i kamieniarzach, cieślach i rytownikach, jubilerach i snycerzach. Podatki, nakładane przez Gudeę na ludność, celem pokrycia kosztów ogromnych inwestycji budowlanych, były duże, ale w warunkach dobrobytu, jaki Lagasz osiągnęło, nie stanowiły takiego brzemienia, jak to miało miejsce za panowania następców Urukaginy.

W którym roku Gudea został ensi w Lagasz – dokładnie nie wiadomo. Uczeni nie mogą dotąd rozstrzygnąć, czy rozpoczął on panowanie jeszcze za czasów supremacji gutejskiej, czy też objął władzę po wyzwoleniu kraju przez Utuhengala.

Niewątpliwie jest jednak, że okres największego nasilenia kontaktów handlowych Gudei musiał nastąpić po obaleniu dynastii Gutejczyków. W inskrypcjach księcia z Lagasz nie ma wzmianki ani o uwolnieniu kraju spod obcego jarzma, ani wspomnienia o zwycięskim królu z Uruk. A przecież gdyby nie sukces Utuhengala, nie mógłby Gudea wysyłać swoich kupców w dalekie kraje po budulec na Eninnu. Zastanawiające, jak mało uwagi w swoich sprawozdaniach i innych tekstach poświęca Gudea sprawom dziejącym się poza obrębem jego księstwa. Nie znajdują w nich echa wydarzenia najwyższej, ogólnopaństwowej wagi. Nie wspomina niemal o handlu z sąsiadującymi miastami, choć tyle miej-

140 Okruchy tysiącletniej historii

sca poświęca dokładnemu wyliczeniu wszystkich zagranicznych źródeł surowców. Może i w tym właśnie dopatrzeć się można "pokojowego" nawrotu do dawnych stosunków – owej tendencji separatystycznej, której gwałtownym przeciwnikiem był Utuhengal. Odnosi się wrażenie, jakby Gudea celowo wszystko to przemilczał, jakby chciał podkreślić, że jego miasto żyje niejako na uboczu, z dala od ważkich problemów doczesności. Zapatrzony w niebo, wsłuchany w głos bogów, umie jednak korzystać z dokonujących się wokół przeobrażeń, umie wyciągnąć z nich korzyść dla swego miasta.

Gdy on [Gudea] – czytamy w inskrypcji na posągu B – budował świątynię dla Ningirsu, Ningirsu, jego ukochany król, otworzył mu wszystkie [handlowe] drogi od Górnego do Dolnego Morza.

Inskrypcja ta zawiera wyraźną, choć nie przez wszystkich historyków uznawaną, aluzję historyczną. Pamiętamy, że to Utuhengal, zwyciężywszy Tirigana, położył kres gutejskiej blokadzie szlaków handlowych. A więc Gudea w tym czasie już zapoczątkował prace nad wzniesieniem Eninnu i wyzyskał owoce tego zwycięstwa. Polityka gospodarcza Gudei nie ograniczała się jednak tylko do rozszerzania handlu i budownictwa. Nie brak dowodów, iż zwracał on baczną uwagę na rozwój rolnictwa. Wzmianki w inskrypcjach oraz teksty tabliczek gospodarczych, sprawozdania świątynnej administracji itd. wskazują, iż rozbudowywano sieć kanałów nawadniających, zwiększono obszar zasiewów, że zakładane były sady i sadzone drzewa. O ile Urukagina i Lu-galanda sprowadzali "wino górskie", za czasów Gudei uprawa winorośli wprowadzona zostaje na terytorium Lagasz. Nie są przechwałkami słowa o wszelakiej obfitości, o polach hojnie rodzących zboża, o pełnych bydła oborach i mnogości owiec w zagrodach – jeśli nawet pobrzmiwa w nich nuta pychy, odzwierciedlają one prawdziwie stan gospodarki w Lagasz, są sprawiedliwym świadectwem raczej powszechnego w tym mieście dobrobytu.

Jak daleko sięgała władza Gudei? Istnieją dowody, iż Uruk, a także Nippur, uznawały w pewnym stopniu zwierzchnictwo Gudei, składały mu daniny bądź opłaty innego rodzaju. Najprawdopodobniej jednak już Gudea jako ensi, a z pewnością jego następcy na tym stanowisku, uznawali władzę zwierzchnią królów z III dynastii Ur. Żadnych dowodów dążenia do hegemonii, do opanowania innych miast nie mamy. Jedyna wzmianka dotycząca wojen toczonych przez Gudeę głosi, że "zmiądzzył on miasto Anszan w kraju Elam". Powiedziane to jest niejako na marginesie stwierdzenia, iż książe utrzymywał pokojowe stosunki z Elan;em. Może więc w tym jedynym wypadku, kiedy dociera do nas szczek oręża, chodziło o jakąś wyprawę karną przeciw niezbyt sumiennym partnerom

Gudea – pasterz sprawiedliwy 141

handlowym, o ekspedycję, związaną np. z zabezpieczeniem kopalń miedzi, nie zaś o pochod z rzędu tych, jakie podejmowali poprzednicy Gudei przed trzema – czterema wiekami.

Pozostaje więc Gudea w tradycji sumeryjskiej jako władca nade wszystko miłujący pokój, jako rzeczywiście "dobry i sprawiedliwy pasterz" ludu, zajmującego się handlem, rzemiosłem, rolnictwem. Rządził swym miastem niemal pół wieku. Były to czasy wyjątkowo dla jego miasta spokojne. W cieniu świątyni, którą Gudea wznosił "niby górę z lapis lazuli rosnącą ku niebiosom, niby górę z alabastru wzbudzającą zdumienie", mieszkańcy Lagasz mogli mnożyć świątynny, książe i własny dobytek, mogli cieszyć się dniami "radości i obfitości". Nie rozbrzmiewał na ulicach Lagasz płacz bezbronnych wdów ani poniewieranych sierot, ani głodnych nędzarzy, nawet niewolnicy mieli chwile wytchnienia i radości. Podczas uroczystych świąt kapłani-muzykanci dęli w piszczałki, bili w bębny, szarpali w uniesieniu struny harf. Tak, nawet o przeznaczeniu muzyki mówi jeden z tekstów Gudei, o muzyce potrzebnej:

By radością napełnić Eninnu, By z miasta przepędzić smutek, Ukoić serca, uciszyć namiętności, Łzy płaczących oczu osuszyć.

W niebieskim diorycie wykuty posąg, poświęcony bogini Gatumdug, utrwalił obraz władcy z planem świątyni na kolanach. Zapatrzony przed siebie Gudea, zda się, zamyślił nad swym wielkim przedsięwzięciem – odbudową "domu pięćdziesięciu bogów", która była zarazem próbą odbudowy wielkości i chwały Sumeru. Nie podbojami, nie w pożogach bitew szukał on odrodzenia, lecz w żmudnej, codziennej

pracy. Wyżej nad sławę zwycięskiego wodza cenił sobie sławę dobrotliwego, sprawiedliwego pasterza, który troszczy się o to, by poddanym jego niczego nie brakowało. Budowniczy, opiekun artystów, rozmiłowany w sztuce i literaturze (któż wie, czy i nie współautor niektórych tekstów), protektor kupców i rzemieślników, wielbiciel tradycji – prawdziwy renesansowy władca. Bogowie, którym kornie służył, spełnili jego prośbę: pozwolili mu żyć i rządzić długo. Bogowie? A może to nie bogowie, lecz uszczęśliwieni poddani, dla których stał się synonimem powodzenia i ładu.

Gdy zegnał ten świat, gdy odchodził w "kraj bez powrotu", przekazywał synowi swemu, Urningirsu, ustabilizowane, zamożne księstwo. Syn zaś i wnuk – Ugme, których okazałe groby odnalazł po czterech tysiącach lat Andre Parrot, mogli kontynuować dzieło ojca i dziada, korzystając, jak i on, z opieki potężnych królów całego kraju.

Tysiącletnia historia miasta Lagasz, ta, której początki symbolizuje

#### 142 Okruchy tysiącletniej historii

skromna świątynia zbudowana w okresie Dżemdet Nasr, kończy się wkrótce potem, jak Gudea otworzył przed Ningirsu "bramy jego domu", świątynię Eninnu uczynił błyszczącą "jak słońce wśród gwiazd". Nie mógł sprawiedliwy książę swą mądrą polityką powstrzymać nieodwracalnego biegu historii. Ucieczka w przeszłość dała jedynie chwilę wytchnienia. Na krótko i po raz ostatni rozbłysła gwiazda Lagasz najpiękniejszym światłem, po którym przyszedł upadek i zapomnienie. Wkrótce po roku 2000 p.n.e. miasto musiało wpaść w obce ręce, przypuszczalnie zagarnęli je Elamici. Utraciwszy znaczenie handlowe Lagasz szybko podupadło, opustoszało i choć niektórzy późniejsi władcy mezopotamscy usiłowali je ożywić, próby te zakończyły się niepowodzeniem. Ruiny porzuconych domów i świątyń pokrył piach pustyni i dopiero de Sarzec odkrył przed ludzkością tajemnicę wzgórze, które niegdyś było kwitnącym, bogatym i pięknym miastem.

#### SUMERYJSKI RENESANS

Ani Gudea jednak, ani też jego polityka nie są czymś wyjątkowym w tym okresie dziejów Sumeru. Odrodzenie jest zjawiskiem powszechnym, jego dowody zostały przez archeologów odnalezione niemal we wszystkich miastach sumeryjskich. Mądrzy są władcy, rozsądna, obliczona na umocnienie jedności kraju ich polityka, pożyteczna, politycznie uzasadniona działalność gospodarcza, kulturalna, społeczna. W ostatnich stu latach historii Sumeru jesteśmy świadkami czegoś, co można by nazwać gwałtowną próbą nadrobienia wszystkich wielowiekowych zaległości, na- -prawy błędów, które doprowadziły Sumer do upadku. Nie tylko Gudea szuka sposobów odrodzenia wielkości swego ludu w podkreślanu więzi "między starymi i nowymi czasami". Tę samą metodę stosują suwerenowie jego i jego następców – królowie III dynastii Ur.

W jaki sposób dokonało się przejęcie władzy przez Urnammu, założyciela tej dynastii – nie wiemy. Nie wiemy również, czy Urnammu otrzymał urząd ensi miasta Ur z rąk króla Utuhengala. Przypuszczalnie był ensim jeszcze, zanim Uruk stało się pierwszą, po zrzuceniu gutejskie-go jarzma, stolicą Sumeru. W okresie, gdy Utuhengal tytułował się królem Sumeru, Urnammu występuje jako jego namiestnik w Ur. W jednym z wotywnych napisów prosi bogów o długie życie dla swego suwera-na; jest więc pozornie lojalny, przestrzega zwyczajowego rytuału i obyczaju. Musiał to być człowiek ambitny, a jako polityk dał dowody dale-kowzrocności. Można chyba założyć, iż plany objęcia władzy nad całym krajem układał przez czas dłuższy i do ich realizacji przygotowywał się mądrze i konsekwentnie. Już to, że będąc ensi w Ur, wywodzi swój

#### Sumeryjski renesans 143

rodowód od bogini Ninsun, czczonej w Uruk, i tym samym podaje się za "brata Gilgamesza", świadczy o jego aspiracjach. Z pewnością jednak samych ambicji było za mało. Obalenie Utuhengala przez Urnammu stało się możliwe nie dlatego, że ten ostatni okazał się przemyślniejszy od su-werena-rywala, lecz dlatego, że stał się wyrazicielem bardziej uzasadnionej koncepcji, lepiej niż zwycięzca Gutejczyków rozumiał sytuację w kraju.

Utuhengal osiągnął swój cel głosząc hasło wyzwolenia Sumeru, wygrywając patriotyczne dążenia swoich rodaków. Ale ziemia obiecana Sumerów od dawna nie

była już tylko przez nich ani nawet głównie przez nich zamieszkała. W tym czasie – jak z pewnością słusznie sądzi część badaczy – Sumerowie stanowili w swoim kraju... mniejszość. Państwo Utuhengala jest wielonarodowościowe, a przynajmniej – jeśli weźmiemy pod uwagę główne elementy etniczno-kulturalne – dwunarodowościowe. Utuhengal, wódz, nie polityk, nie dostrzegał lub nie doceniał wagi tego zjawiska. Urnammu, polityk, nie wódz, pojął, gdzie tkwił błąd – jeśli chce się przywrócić chwałę Sumeru, można to osiągnąć jedynie w oparciu o patriotyzm obu warstw narodowościowych, w nawiązaniu zarówno do su-meryjskiej, jak i do akadyjskiej tradycji. Podkreślając sumeryjskość swego królestwa Utuhengal mimo woli osłabił swoją władzę, zręczny zaś konkurent z Ur potrafił to znakomicie wykorzystać. Jakkolwiek nie wiemy, w jakich okolicznościach to nastąpiło – czy doszło do przewrotu pałacowego, czy też do zbrojnego starcia, w którym władca z Uruk okazał się stroną słabszą – Utuhengal po "siedmiu latach, sześciu miesiącach i piętnastu dniach" panowania, ustąpić musiał miejsca Urnammu. Wyrazem programu politycznego nowego suwerena jest przybrany przezeń tytuł: "król Ur, król Sumeru i Akadu". Ten tytuł odnajdujemy na inskrypcjach i pieczęciach władcy w różnych miastach, gdzie budował on świątynie dla poszczególnych bogów. Cegły z jego stemplami odkopano w Eridu i Uruk, w Nippur i Ummie.

"Inannie, pani Eanny, Urnammu, potężny bohater, król Ur, król Sumeru i Akadu, dom jej odbudował" – głosi kamienna tablica erekcyjna, odnaleziona w fundamentach świątyni w Uruk. A obok niej spoczywała trzydziestocentymetrowa brązowa statuetka człowieka dźwigającego naładowany budulcem kosz. Zdaniem niektórych uczonych jest to posążek samego Urnammu, który podobnie jak Gudea, nawiązując do tradycji, brał udział w budowaniu świątyń również jako "murarz". Budownictwo świątyń, zainicjowane przez Urnammu, nie stanowi bynajmniej wyłącznie religijnego aktu czy widomego nawiązania do tradycji. Jest to akcja ze wszech miar polityczna. Restaurując i budując "domy bogów", przywracając im dawny blask, król tworzy symbol wielkości swego państwa, apeluje do uczuć swoich poddanych, jednoczy ich

144 Okruchy tysiącletniej historii

wokół bogów i wokół siebie; wykorzystuje prastarą wiarę jako instrument zespalaający mieszkańców całego kraju.

Rozmach tego budownictwa jest imponujący. Zikkurat w Ur, wzniesiony przez Urnammu (i jego syna – Szulgi) stał się wzorem, podziwianym i naśladowanym przez wielu następnym władców Mezopotamii. Gdy Taylor odsłonił pierwsze części tej potężnej budowli w 1854 r., odnalazł tam walce z inskrypcjami króla Nabonida (556–539 p.n.e.), które głosiły:

Nabonid, król Babilonu... otom ja... zikkurat Egiszszirgal [tj. Egiszszirgal – świątynie boga Nanny] w Ur, który Urnammu król przede mną budował, lecz do końca nie doprowadził, Szulgi, syn jego, ukończył. Z inskrypcji Urnammu i jego syna Szulgi poznałem, że Urnammu budował ten zikkurat, lecz nie doprowadził do końca budowy, i że Szulgi, syn jego, zakończył pracę. Teraz zikkurat stał się stary. Ponad starymi fundamentami, na których budowali Urnammu i jego syn Szulgi, uczyniłem konstrukcję zikkurat mocną jak w dawnych czasach...

Półtora tysiąca lat dzieli Nabonida od Urnammu. Półtora tysiąca lat, wypełnionych ciągłymi wojnami i zniszczeniami. A jednak konstrukcja zikkuratu przetrwała i budzi podziw babilońskiego króla, który stara się świątynię zbudować równie solidnie, jak to uczynili jego starsi o piętnaście wieków poprzednicy. Co więcej – konstrukcja ta, w odróżnieniu od rozslawionej przez Biblię wieży Babel (Etemenaki w Babilonie), przetrwała do dziś i w XX w. naszej ery sprawia wrażenie nie mniejsze niż w VI w. przed nią. Ta wieżowa świątynia, wsparta była na rozległym wzniesieniu, uformowanym z nie wypalonych cegieł, obmurowanych ścianami z cegieł wypalonych. Zewnętrzny, chroniący konstrukcję mur, wzmocniony asfaltem, miał około trzech metrów grubości. Podjęta przez Woolleya próba rekonstrukcji zikkuratu oddaje z wielkim prawdopodobieństwem jej niezwykle, zaskakująco doskonały wygląd.

Urnammu, w przeciwieństwie do Gudei, nie pozostawił po sobie obszernych opisów swej działalności jako budowniczego. Wspomina o niej jedynie w krótkich inskrypcjach. Zniszczeniu, niestety, uległa stela tego króla, opowiadająca o

tych sprawach. Zachowały się tylko fragmenty płyty, sporządzonej z białego wapienia (jej pierwotne wymiary wynosiły ok. 3 : 1,5 m), podzielonej na pięć części. Z części najwyższej ocalały wy-pukłorzeźby, na których widzimy symbole słońca i księżyca. Pod nimi pogrążony w modlitwie król Urnammu spogląda w górę, skąd z niebios spieszą ku niemu skrzydlate postacie z naczyniami pełnymi "wody życia". Woolley dopatruje się tu zarówno najstarszego wyobrażenia "aniołów" w plastyce, jak też aluzji do budownictwa sieci kanałów, prowadzonego pod rządami tego władcy, o czym wiadomo z innych zapisów. Trzy następne części steli są poświęcone budowie zikkurat. Na jednej z nich widzimy Urnammu dwukrotnie: raz stoi on zwrócony w prawo przed siedzącym

Sumeryjski renesans 145

dzącym bogiem Nanną i wylewa do wysokiego naczynia w na ofiarę, drugi raz – zwrócony w lewo – powtarza tę samą czynność przed obliczem bogini Ningal – małżonki Nanny. Przymuszcza scenę ta utrzymywała moment otrzymania od bogów rozkazu zbudowania świątyni. W następnym rządzie rozpoznać można jedynie króla dzwigającego na plecach, z pomocą postępującego za nim sługi, kosz z narzędziami. Jeszcze niżej widać ustawioną drabinę. Wielką wagę przywiązywał Urnammu do prac związanych z budową świątyni w Eridu i Nippur. Pierwsze z nich, święte miasto boga Enki, interesowało go zarówno jako jeden z dwóch głównych ośrodków kultowych, jak też jako ważny port nadmorski. Kanał, na rozkaz króla wybudowany z Ur do Eridu, służył i do nawodnienia ziemi ornej, i do połączenia stolicy najkrótszą i najdogodniejszą drogą z oknem na świat, położonym nad Zatoką Perską. Jeśli chodzi o Nippur, to – jak pamiętamy – w mieście Enlila znajdowało się centrum życia duchowego Sumerów. Rezydujący tu kapłani mieli moc nadawania władcy tytułu królewskiego, tu koncentrowało się życie religijne kraju, tu panem był król wszystkich bogów. Urnammu podejmuje więc w Nippur pracę nad odbudową Ekur. Zyskał tym sobie przychylność uczonych kapłanów, którzy chwałę jego głosili w pieśni do Enlila zawierającej prośbę o pomyślność dla dobrego władcy. Nabożna pieśń opowiada, że Enlil spojrzawszy łaskawym okiem na Urnammu, wyrzekł nieodwołalne słowa: "On będzie pasterzem" – tzn. królem, i nakazał swemu wybrańcowi odnowić blask i potęgę Ekur. Gdy zaś Urnammu przystąpił do dzieła: "uśmierzył Enlil wrogi kraj i dla mieszkańców Sumeru nastały dni obfitości". Modlitwa mówi, że wszyscy bogowie "łaskawym okiem spoglądali na Urnammu", zaś Enlil dał mu pełnię władzy "nad czarnogłowymi", tak iż imię jego "rozbrzmiewało od krańców niebios do podstaw ziemi". Działa więc Urnammu inaczej niż jego poprzednicy – zjednoczyciele. Nie ucieka się do oręża i przemocy (choć z pewnością i za jego panowania tu i ówdzie toczyły się bitwy) przy tworzeniu nowego, scentralizowanego państwa. Zyskuje sobie sprzymierzeńców wśród różnych warstw ludności. Popierają go kapłani, zadowoleni z bogobojnych przedsięwzięć, restytuujących ich potęgę i wpływy, popierają go możni, którym rozwijająca się gospodarka i rozkwitający handel przynosi pokaźne dochody, popiera go "pospólstwo" korzystające z czasów pokoju i równowagi. Nawiazując ostentacyjnie do tradycji, Urnammu dokonuje jednak wielu posunięć, które są tej tradycji zaprzeczeniem. Król-polityk rozumie, że nie można zwracać się jedynie ku przeszłości, że dawne sumeryjskie, opiewane w pieśniach i mitach formy zarządzania państwem są już przestarzałe. Jest jednak dziedzicem tradycji nie tylko sumeryjskich, lecz także akadyjskich. Administrację państwa wzoruje więc na modelu zwłaszcza Na-

146 Okrucy tysiącletniej historii

ramsina. Przymuszcza już za czasów Urnammu urząd ensich staje się nie więcej niż funkcją gubernatora, mianowanego przez króla, następuje również reorganizacja wojska, systemu podatkowego, a także dochodzi do kodyfikacji praw (o prawodawczej działalności Urnammu opowiemy w innym rozdziale). Tak więc Urnammu tworzy podstawy nowego państwa, których utrwalenie i udoskonalenie przypadnie w udziale jego następcy. Można przypuszczać, że założyciel III dynastii doszedł do godności królewskiej w dosyć późnym wieku. Jego rządy obejmują lata 2065–2046 p.n.e. i zapoczątkowują wiek wielkiego rozkwitu Sumeru, poddanego sprężystości działającej, scentralizowanej władzy monarchów z Ur.

Wstępując na tron swego ojca, Szulgi (2046–1998) miał już zadanie poniekąd ułatwione – kontynuować i umacniać dzieło ojca. Tak też postępuje: zdecydowanie i konsekwentnie utrwała i rozbudowuje otrzymane dziedzictwo. Doprowadza do końca budowlę, zainicjowaną przez ojca. Cegły ze stemplami Szulgi spotykamy wszędzie tam, gdzie znajdują się cegły Urnammu. Wznosi też wiele budowli świątynnych w innych miastach.

Szulgi jest i wodzem, i politykiem. Jako wódz rozumie doskonale, że wyłącznie na odbudowie ducha ludu, wyrażającej się m. in. we wznoszeniu świątyń, nie można polegać. Odrodzenie duchowe musi iść w parze z odrodzeniem siły militarnej. Wszak wrogie ludy tylko wypatrują odpowiedniej chwili, by rzucić się na Sumer. Szulgi doprowadza do końca reformy militarne ojca. Już za panowania Urnammu pojawia się nowa w su-meryjskim wojsku formacja – łucznicy. Mówi o tym sposób użyty na określenie szesnastego roku panowania Urnammu – "rok, w którym mieszkańców Ur wzięto do wojska jako łuczników". Szulgi prawdopodobnie posuwa się dalej: niemal całkowicie zastępuje ciężko uzbrojone falangi piechoty – takie jakie znamy ze "steli sępów" – lekkimi oddziałami łuczników. Może korzysta tu z tragicznych doświadczeń Lugalzaggi-zi, którego nieruchawe, trudne w manewrowaniu wojska uległy szybkim, zwrotnym formacjom akadyjskim. Głównie jednak musiało mu tę myśl o unowocześnieniu strategii i taktyki podsunąć własne doświadczenie. Nalotom koczowniczym semickich z zachodu bądź atakom Elamitów trudno się było przeciwstawić dysponując nieruchawymi oddziałami ciężkozbrojnych. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że Szulgi nadawał ziemię swoim wojownikom bądź też mniejszym oddziałom. Tworzył więc tym sposobem oddane sobie garnizony wojskowe, posiadające własne źródła dochodów i zarazem wiernie strzegące interesów królestwa.

Wiąże się z tym sprawa wojsk zaciężnych. Wprawdzie dopiero za panowania następców króla Szulgi spotykamy dokumenty, świadczące o najmowaniu żołnierzy, niemniej wydaje się, iż zapoczątkował to Szulgi. W tym okresie coraz częściej na zachodnich granicach Sumeru pojawiają

Pean na cześć króla Szulgi 147

się wojownicy Martu. Przypuszczalnie są to Amoryci, ale uczeni wolą zachować ostrożność i określają ich jako zachodniosemickich koczowników. Kraj Martu, o którym wspominają inskrypcje Gudei (o starciach z ludem Martu, tj. Amorytami, mówią też wcześniejsze źródła – z czasów króla Szarkaliszarri, z akadyjskiej dynastii Sargona), leżał na zachód od Eufratu. Ludzie Martu byli dobrymi wojownikami – za Bursina pojawiają się często jako żołnierze lub posłańcy królewscy, osiadli na sumeryjskiej ziemi. Można więc przypuścić, że już Szulgi starał się walecznych przeciwników pozyskać jako żołnierzy dla siebie. Odziedziczone przez Szulgi państwo nie było wielkie – obejmowało w zasadzie tylko dolną i środkową część Doliny Dwurzecza. Aby zapobiec wzrostowi sił otaczających je nieprzyjaciół, aby umocnić potęgę własnego kraju i zmusić wrogów do uległości, musiał Szulgi dać dowody swej militarnej mocy. Na czele zreorganizowanych oddziałów rozpoczyna więc politykę podbojów, osiągając szereg niewątpliwych sukcesów. Podporządkowuje sobie Elam na wschodzie. Na północnym wschodzie wprowadza swe wojska do kraju Simurru (między Małym Zabem i Dijalą). Aszur, który przed wielu wiekami był jednym z sumeryjskich fortów, znów przyjąć musi garnizon króla z Ur. Jeszcze dalej sięgały wpływy jego na zachodzie i północnym zachodzie: tu – zdaniem jednych uczonych – "podał swoim rozkazom", zdaniem innych – "osiągnął wpływy" w Ka-nesz, w Kapadocji i Alalah, w północnej Syrii nad rzeką Orontes. Dotarł więc Szulgi niemal tak daleko, jak Sargon i Naramsin – od Dolnego Morza aż po Górne. Nic tedy dziwnego, że przybiera tytuł: "król Ur, król Sumeru i Akadu, pan czterech stron świata".

Wszędzie, dokąd dociera, mianuje swoich namiestników, pozostawia oddziały wojskowe. Zarządcami miast lub prowincji mianuje swoich synów – jedna z inskrypcji podaje, że nawet córkę swą osadził jako władczynię Maraszi – lub ludzi sobie wiernych. Utrzymanie w posłuchu tak rozległego kraju, w którym aż się kłębiło od wzajemnych nienawiści, nie było łatwe. Raz po raz musi Szulgi podejmować pochody wojenne bądź wysyłać ekspedycje karne celem uśmierzenia buntów. Doskonały znawca tej epoki Weidner podaje, że w kraju Simurru doszło do pięciu rewolt, które Szulgi musiał stłumić. A Simurru to tylko jeden przykład.

Nawet ostatni rok panowania tego króla jest określany jako "rok, w którym Harszi i Hummurti zostały zniszczone".

PEAN NA CZEŚĆ KRÓLA SZULGI

Był więc Szulgi władca zaiste potężnym, władającym wielu krajami, narzucającym swą wolę licznym królom, książętom, naczelnikom. Niemal po krańce świata sięgała jego dłoń, na której skinienie oddziały mężnych

148 Okruchy tysiącletniej historii

wojowników stawały natychmiast zdolne do walki, gotowe zadać cios niepokornym i zbuntowanym. Chyba jednak nie tylko świadomość własnej potęgi leży u podstaw jeszcze jednej decyzji tego władcy: oto przybiera on tytuł "boga", jego imię, tak jak imiona prastarych bóstw, poprzedzone jest w inskrypcjach symbolem boskości. Deifikując się, Szulgi nawiązał do tradycji akadyjskich królów, po nim zaś zwyczaj ten przejęli jego następcy. Posunięcie to wydaje się mieć wyraźnie polityczny, propagandowy charakter, co nie przeszkadzało boskim królom ciągnąć z tego tytułu korzyści doczesnych. Król wzbudzający postrach i szacunek – to dużo, król-bóg – to znacznie więcej. Prościej jest zbuntować się przeciw władcy-człowiekowi niż przeciw bogu. Warto chyba zaznaczyć tę ewentualną współprzyczynę deifikacji przedstawicieli III dynastii, albowiem wszystkie poczynania tych królów, nieustannie odwołujących się do tradycji, a przy tym energicznie reorganizujących życie społeczne i polityczne, zawierają wyraźne jądro racjonalistyczne, są podyktowane chęcią osiągnięcia wytyczonego celu. Można by –

- używając współczesnego słownika politycznego – powiedzieć, że to racja stanu, interes państwa stanowiły jedną z istotnych przyczyn deifikacji Szulgi i jego następców. I jeśli nienawiścią, nie zawsze skrywaną, darzyli go podbici nieprzyjaciele, własny lud sławił go i wielbił. W oczach Sumerów i Akadów poprzez swe czyny stawał się Szulgi równy bogom. Otwierał przed swym ludem drogę do wszystkich krajów, jego imię i potęga stanowiły klucz do ich bogactw. Enlil, Inanna – cały ogromny panteon bogów był daleko, Szulgi zaś był blisko i stwarzał poczucie pewności jutra, był realnym dawcą dóbr, autentycznym obrońcą i dobroczyńcą swego kraju. Dochował się niemal pełny tekst Hymnu na cześć Szulgi, spisany już po upadku III dynastii, ale z pewnością ułożony za życia tego króla. Na podstawie czternastu, mniej więcej uzupełniających się bądź prawie nie uszkodzonych, kopii Adam Falkenstein odtworzył całość tego peanu, w którym anonimowy poeta wynosi ponad wszystko wielkość swego władcy. Jakkolwiek jest to tekst literacki, pobrzmiwają w nim echa historycznych wydarzeń, z całą jasnością rysuje się sylwetka dzielnego i mądrego wodza, w którego usta poeta wkłada słowa pełne uwielbienia:

Ja, król, już w łonie matki byłem bohaterem, Ja, Szulgi, od narodzin potężnym byłem mężem, Jam dzikooki lew, przez smoka urodzony, Król czterech krańców świata, Strzegący pasterz "czarnogłowych", . Bohater, wszystkich krajów bóg. Dziecię, zrodzone przez Ninsunę, Którego święty Ań powołał w swoim sercu,

Pean na cześć króla Szulgi 149

Którego los wytyczył Enlil –

Szulgi, przez Ninlil ukochany – otom ja.

Wiernie idący drogą Nintur,

Mądrością obdarzony przez Enkiego,

Potężny Nanny król,

Rozwierający paszczę lew straszliwy Utu,

Szulgi, wybrany przez Inannę, bym zwyciężał – otom ja.

Osiół, co dumnie spieszy drogą,

Koń szybko nogi z rozwianym ogonem,

Ogier Szakana kochający pęd – otom ja.

Jam jest jak pisarz nauczony przez Nisabę, Równa mej dzielności, równa memu

męstwu Jest moja wiedza, Jam współzawodnik jego wiecznych słów,

Ja kocham sprawiedliwość,

Gardzę złem,

Słów tchnących nieprzyjaźnią – nienawidzę,

Jam, Szulgi, królem wszechpotężnym, co przed wszystkimi kroczy.



Ja, mocarz, siłą lędźwi mych uradowany,  
Ruszyłem stopą, przebiegłem drogi kraju  
I wyznaczywszy szlaki zamki tam wybudowałem,  
A u ich stóp ogrody założyłem, stworzyłem miejsca wypoczynku  
I ludzi zaufanych osiedliłem.  
Kto z góry przybywa, kto z dołu przybywa, Może [...] nie płoszyć.  
Kto drogą kroczy, może nawet nocą wędrować, Może się czuć tak, jakby był w  
zabudowanym mieście.  
By imię przetrwało do odległych dni, by nie zostało zapomniane,  
By sławę mą głoszą w kraju Sumer,  
By obce kraje były mi podwładne,  
Ja, którym wszystko posiadał, znający, czym jest pośpiech, ruszyłem  
Z Nippur ku budowie w Ur,  
Jakby to było blisko; serce do pośpiechu zagrzewało.  
Jak lew, w młodości swej niezmordowany, mą siłę pokazałem, Spódniczka krótka  
przepasałem biodra,  
Jak gołębica, która waz wystraszy, nagle zrywa się do lotu, tak ja ruszałem  
ramionami, Jak Imdugud-ptak, wzrok ku górom kierujący, tak długie kroki ja  
stawiałem.  
Miasta, które w mym kraju zbudowałem, przyszły do mnie,  
Na "czarnogłowych" lud, liczebny jak owieczki, spojrzałem dobrotliwym okiem:  
Jak źdźbła na stoku gór, ścielące się po ziemi.  
Jak słońca bóg, co daje światło ludziom,  
Wkroczyłem do Egisznugal.

150 Okruchy tysiącletniej historii

Świątyni Nanny, zagrodam jego dostatek zapewniłem, Zarznałem bydło, zabiłem  
wiele owiec, Kazałem, by zabrzmiały trąby, bębny, Kazałem bębnom radosne grać  
melodie.

Ja, Szulgi, ten, co wszystko mnoży, złożyłem na ofiarę chleby, Jak lew na mym  
królewskim tronie, tknięty lękiem, Padłem w "wysokiej świątyni" Ningal na  
kolana, Dałem do picia wodę, która długo płynie, Zgiąłem kolana, dałem do  
jedzenia chleb.

Niby Ninszara, sokół, się zerwałem, By z Nippur wrócić do mojego miasta.  
Dnia tego wichur pełnym głosem zawył i orkan nadbiegł, Wiatr południowy zaczął  
zмагаć się z północnym, A błyskawice oraz siedem wiatrów pochłonęły niebo,  
Od ryku burzy ziemia dygotała.

Iszkuur zaryczał w głębokości niebios, A wiatry niebios ścięły wody ziemi,  
Kulkami gradu, małymi i dużymi, Siekąc mnie po plecach.

Ja, król, nie zląkłem się, nie okazałem strachu, Jak młody lew pędziłem wciąż  
przed siebie, Jak osioł stepów mknąłem rączym biegiem, Jak ogier, który biegnie  
sam...

Jak Utu, co wieczorem do swego domu spieszy,

Przebyłem drogę wielkiej odległości:

Zdumieni spoglądali na mnie dzielni wojownicy.

Jednego dnia święciłem święto eszesz w Ur i w Nippur,

Z młodzieńcem Utu, bratem mym i druhem,

W pałacu, który Ań zbudował, piłem mocny napój.

Pieśniarze mi śpiewali do wtóru bębnów i bębenków,

Z mą narzeczoną, dziewczycą Inanna, królową zwycięstw w niebie i na ziemi,

Zasiadłem, aby jeść i pić.

Mego wyroku żaden sędzia nie odmieni, Gdziekolwiek mój skieruję wzrok – tam idę,  
I czegokolwiek serce me zapragnie – to posiędę.

Ań włożył na mą skroń prawdziwą koronę I berło otrzymałem w jasnym Ekur.

Na blask rozsiewający tron, na mocnym wsparty fundamencie,  
wstąpiłem

i głowę dumnie wzniosłem ku niebiosom, Potęgę królestwa uczyniłem wielką.

Pean na cześć króla Szulgi

151

Krainy obce woli mej poddałem, ludowi dałem pewność życia, Na czterech krańcach  
świata lud w swych domach Na długie dni me imię Głosi [...] w pieśni,

I sławia ludzie moja wielkość.

Wielką królewską mocą wywyższony

W Egisznugal przez Nannę,

Siłą i mocą bohaterską, życiem w radości obdarzony,

Przez Nunamnira wielką siłą nadzielony,

Szulgi, ten, który niszczy wrogie kraje, który ludowi pewność życia daje, Ten,

który "boskie siły" nieba i ziemi posiadał i który nie ma nikogo sobie

równego, Szulgi, dziecię, które bohater niebios, Nanna, ma w swej pieczy!

Historyczny "komentarz" do tego peanu zawrzeć można w kilku zdaniach. Trzonym

pieśni jest historia podróży odbytej przez Szulgi z okazji święta esesz –

obchodzonego co miesiąc dla uczczenia pełni księżyca. Podróż tę odbywa król w

niesprzyjających warunkach atmosferycznych, podczas gradowej burzy, a mimo to

droga długości około 150 kilometrów zostaje przebyta w ciągu jednego dnia, tak,

że Szulgi bierze udział w uroczystościach w Nippur i Ur. Mniejsza o to, ile

prawdy w samej fabule, istotne są natomiast wszystkie liczne w peanie

napomnienia na temat szybkości, z jaką Szulgi pokonuje dalekie drogi. Można się

w tym dopatrzeć aluzji do szybkości, z jaką odbywał on swe pochody wojenne, do

tempa, w jakim przerzucał niezbędne siły wojskowe z jednego na drugi kraniec

rozległego państwa. Również wzmianka o wzniesieniu "zamek" na dalekich szlakach

handlowych zasługuje na uwagę. Pieśń na cześć Szulgi operuje konkretnymi, jest

mocno osadzona w realiach historycznych wydarzeń. Czyż nie znajdujemy w niej

potwierdzenia znanych skądinąd posunięć króla, jak np. osadzania zaufanych ludzi

w oddalonych strażnicach, utrzymywania tam garnizonów dysponujących "ogrodami"

lub zapewnienia bezpieczeństwa karawanom kupców.

Król-bóg Szulgi buduje nie tylko świątynie. W Ur wznosi on wielki pałac –

Ehursag, w którym mieści się cały sztab administracji kraju. Bogom oddaje, co

boskie, sobie, królowi, przydziela, co królewskie. Urzędnicy królewscy przejmują

wszystkie te funkcje, które dawniej pełniła administracja świątynna. W pałacu

rejestruje się wpływy z podatków, dochody z królewskich majątności i warsztatów,

daniny i haracze. Kontynuując podjęta przez ojca unifikację, Szulgi wprowadza

jako obowiązujący na terenie całego państwa jednolity system miar, wag, opłat

itd., kontroluje wszystkie dziedziny życia.

Jakby dla podkreślenia swej boskości, być może nawiązując do tradycji z czasów I

dynastii Ur, Szulgi buduje dziesięć metrów pod ziemią rozle-

152 Okruchy tysiącletniej historii

gły grobowiec na terenie dawnego królewskiego cmentarza. Był to prawdziwy dom

podziemny, skonstruowany z palonej cegły. Znalazły się tu grobowce jego ojca i

matki. Następny król dobudował jeszcze dwa "domy" – dla siebie oraz dla żony.

Nad podziemnymi grobowcami, odnalezionymi przez Woolleya, wznosiło się

mauzoleum.

Pochody wojenne zajmowały królowi wiele czasu, nie zaniedbywał on jednak – jak

widzimy – innych spraw. Miał również swoje "hobby" – zoologię. Odkopane w

Puzriszdagan, niedaleko od Nippur, tabliczki zwróciły uwagę uczonych na tę

miejscość. Początkowo sądzono, iż Szulgi tu. miał swoją prywatną rezydencję,

którą zbudował w trzydziestym dziewiątym roku panowania. Badania lat ostatnich

dowodzą, że znajdowała się tu nie tyle rezydencja, co królewska farma hodowlana.

Dokumenty gospodarcze świadczą o tym, jakie zwierzęta były tu hodowane. Farma w

Puzriszdagan była chyba miejscem, do którego wpływały wszystkie dary, podatki i

ofiary w naturze od poddanych króla. Zachowały się tabliczki poświadczające

odbiór bydła, owiec, kóz, jagniąt itd. Nie brak również tabliczek rozchodowych,

z których zdaje się wynikać, że z farmy dostarczano do królewskiej kuchni

wszelkiego rodzaju mięs. W Puzriszdagan trzymano nie tylko zwierzęta domowe,

takie jak krowy, barany, kozy, świnię, osły. Z dzikich zwierząt wymienić należy

przede wszystkim żubry i tury oraz danielę i jelenie. Mleko sarnie oddawano na

ofiary bogom, jako ich ulubiony napój. Król, rozmiłowany w polowaniach,

gromadził w swej posiadłości różne odmiany dzikich kozłów górskich, muflonów,

antylop i gazeli. Chwytano dziki i niedźwiedzie. Tych ostatnich musiało być

sporo, gdyż mięso młodych dostarczano do pałacowej kuchni, stare zaś "pełniły

straż" przy miejskich bramach, budząc w sercach przybyszów lęk i podziw dla

władcy, któremu służyła nawet groźne zwierzęta. Spisy zwierząt łowionych przez i

dla króla stanowią dziś bezcenne źródło wiadomości o faunie azjatyckiej sprzed czterech tysiącleci.

Szulgi umarł po czterdziestu ośmiu latach panowania. Pozostawił po sobie ogromne, ale też dobrze już zorganizowane, sprzężenie administrowane i bogate państwo. Określenie "bogate" wymaga krótkiego komentarza. Nie ulega wątpliwości, że pod rządami Urnammu i Szulgi, wskutek ich polityki, wyraźnie pogłębił się rozdział między możnymi i ubogimi. Odrodziła się, jako siła gospodarcza, świątynia. Pobożne czyny królów--budowniczych świątyń musiały działać jako przykład dla poddanych, którzy i tak byli religijni. Szerokim strumieniem płyną ofiary dla bogów, składane przy różnych okazjach, z obowiązku i z potrzeby szukania w świątyni pomocy, w nabożnym uniesieniu i dla pozyskania przychylności niebios. Interesujących informacji w tej materii udzielają opracowane w 1910 r. przez Hilprechta, a w latach trzydziestych przez T. Fisha, tabliczki z archiwów miasta Nippur. Jest zjawiskiem charakterystycz-

Pean na cześć króla Szulgi 153

nym, że nie znaleziono wśród nich takich, które zawierałyby wzmianki o wywozie jakichkolwiek towarów ze świętego miasta, natomiast dowiadujemy się, że np. z Lagasz nadchodziły ryby, jęczmień, cenne minerały, narzędzia do pracy; z Girsu - ryby i pszenica; z Ur - jęczmień i fasola (lub bób); z Ummu - jęczmień i trzcina; z Urubil (miasta bogini Ninti-nugga) - cegły. Przy tym chodzi o wielkie transporty tych artykułów wyładowywane ze statków. Świątynie, prastarym zwyczajem, zajmowały się również produkcją. W Nippur obok wielu innych artykułów ważnym wyrobem były artykuły wełniane - tkaniny i odzież. Surowca dostarczały nadsyłane jako ofiary i hodowane na świątynnych łąkach owce i kozy. Nie inaczej - jak wynika z innych tabliczek (do tematu tego jeszcze wrócimy) - przedstawiała się sprawa w świątyniach w całym państwie, tu jednak, w Nippur, powstaje istny skarbiec królestwa.

Z pewnością w tym czasie pałac, którym to mianem określa się zwykle wszystko, co podlegało bezpośrednio królowi, odgrywa w życiu gospodarczym rolę co najmniej równą roli świątyni. Do króla tak, jak i do świątyni, należą pola, łąki, niezliczone stada bydła, statki, warsztaty rzemieślnicze. I znów - odpowiednio do "przedsiębiorstw" królewskich, istniały "przedsiębiorstwa" należące do wysokich urzędników pałacu, ensi - namiestników i gubernatorów poszczególnych miast i prowincji. Im niższy szczebel w hierarchii społecznej zajmował poddany królewski, tym mniejsza była jego majątność.

Wzbogaciło się również kupiectwo - handel, zwłaszcza przy dbałości o stan i bezpieczeństwo traktów handlowych, był zajęciem intratnym. Dokumenty sądowe z tych czasów mówią o sporach o własność, o potrzebie rozstrzygnięcia w sprawach zadłużenia, a nawet o kupnie i sprzedaży ziemi. Nie należy też zapominać o armii królewskiej, której wojownicy dysponowali nieraz wielkim, podczas wypraw wojennych zdobytym łupem, a także korzystali z licznych uprawnień - m. in. nadziałów ziemi.

Obok tej warstwy "bogaty" poddanych rosła szeregami ludność ubo--giej - ojców, którzy muszą swoje rodziny oddawać w niewolę za długi lub sprzedawać dzieci dla utrzymania się przy życiu. Niewolnicy rekrutujący się spośród ludności sumeryjskiej znajdowali się jednak w sytuacji stosunkowo uprzywilejowanej w porównaniu z niewolnikami obco-plemiennymi, wziętymi do niewoli podczas bitew, porwanymi lub sprzedanymi przez swoich naczelników. Minęły już dawne czasy, w których każdy niewolnik był cenny. Wyprawy wojenne Szulgi pozwalały na ich łatwe zdobywanie; nie troszczono się więc o nich tak jak dawniej, nie traktowano ich łagodnie, "po rodzinnemu". Przyczyniły się chyba do tego i nowe obyczaje, bardziej okrutne od tradycyjnych sumeryjskich.

154 Okruchy tysiącletniej historii

CHOĆ ODNOSILI ZWYCIĘSTWA

Tak więc wzrastała - i to gwałtownie - liczba niezadowolonych w państwie królów III dynastii, stwarzając istotną groźbę dla jego trwałości. Tym niebezpieczniejszą, że Sumerowie dawno już zostali zmajo-ryzowani przez ludzi obcego, głównie semickiego pochodzenia. Co prawda polityka Urnammu i Szulgi zasadała się na równym traktowaniu i Sumerów, i Akadów, ale tych ostatnich było

już chyba teraz więcej. A jeśli nie ich samych, to ludzi pochodzących z semickich plemion, mówiących zbliżonym językiem. Świadectwem semickiej dominacji w życiu rodzinnym może być choćby tak wymowny fakt, jak imiona następujących władców III dynastii – są one semickie.

Zachodnie granice państwa nękanie są nieustannie przez najeżdżające plemiona Martu – Amorytów. Zdołały one już opanować Syrię i teraz szykują się do generalnej rozprawy z Sumerem. Opowiada o tym ludzkie krótki mit o zaślubinach boga Martu z córką boga Numuszdy. Gdy ten ostatni, zachwycony bohaterskimi czynami Martu, postanawia mu oddać córkę, jej przyjaciółki wpadają w rozpacz, ponieważ ów bóg (a więc i lud przezeń reprezentowany): "mieszka w namiocie, szarpanym przez wichry i ulewy; jada nie gotowane mięso; nie zna domu przez całe życie; nie jest grzebany, gdy umiera". Ci dzicy koczownicy pojawiają się raz za razem na zachodnich rubieżach, napadając na słabiej obwarowane miasta. A jednocześnie spore ich grupy napływają pokojowo i osiadają w różnych miejscowościach, przyczyniając się do powiększenia liczby niesume-ryjskiej ludności. Powstaje więc w Sumerze coś jakby semicka "piąta kolumna", znacznie bardziej związana z swymi dawnymi, koczującymi po pustyniach Arabii i Syrii, plemionami niż z nowym krajem, zawistnym i pożądanym okiem spoglądająca na luksus życia warstw uprzywilejowanych i dobrobyt gospodarczy. Z pewnością chętnie nastawiali ucha wieściom o ciągłych buntach, o napadach swoich współplemieńców i innych wrogów Sumeru.

Przejmujący sukcesję po ojcu w 1997 r. p.n.e. Bursin nie miał łatwego zadania, choć z pozoru odziedziczył państwo potężne. Pod koniec życia króla Szulgi następuje nasilenie fali buntów. Echa ich dochodzą poprzez sposób datowania: "rok, w którym miasto Kimasz zostało zburzone" (czterdziesty siódmy rok panowania Szulgi), czy znane już nam określenie ostatniego roku władzy sędziwego króla – zniszczenie Harszi i Hummurti.

Dokumenta świadczy, że i Bursin był królem walecznym, prowadzącym tę samą politykę co jego ojciec. Nadal trwa budownictwo świątyń i pałaców, rozwija się handel i rzemiosło, król-bóg mianuje najwyższych dostojników państwowych i świątynnych. I równocześnie toczy walki

Choć odnosili zwycięstwa 155

o utrzymanie zdobyczy poprzednika: odnosi zwycięstwa nad wrogami, m. in. zniszczone zostaje Urbillum, prawdopodobnie spacyfikowane w odpowiedzi na rewoltę. Na dalekich rubieżach utrzymywane są silne garnizony, złożone zarówno z ludności sumeryjskiej, jak też z najemników – Martu i Elamitów. Zwłaszcza ci pierwsi są w armii królewskiej silnie reprezentowani.

O czci, jaką otaczano osobę króla-boga, świadczy wymownie inskrypcja odnaleziona w Aszur, gdzie stacjonowały wojska Bursina. Mianowany przezeń namiestnik prowincji pozostawił po sobie dokument następującej treści:

Zarikum namiestnik Aszszura, który jest sługą, zbudował świątynię dla Bela-tekalm, jego pani [bogini], po to, aby Bursin, potężny król Ur i król czterech stron świata, żył długo.

Wolno przypuszczać, że Zarikum nie był wyjątkiem, że dzielny, wojowniczy władca budził respekt i wśród swoich, i wśród obcych.

Po ośmiu latach panowania Bursin – jak informują późniejsze, babilońskie zbiory wróżb – umarł "od ukaszenia buta", t. j. wskutek infekcji, jakiej się przypuszczalnie podczas pochodu wojennego nabawił. Pochowano go w podziemnym grobowcu, w sąsiedztwie dziada i ojca. Władzę obejmuje po nim Szusin, według Listy królów, syn Bursina, zdaniem zaś niektórych uczonych, jego młodszy brat, na co wskazywać się zdają niektóre teksty literackie, m. in. słynna Pieśń miłosna do króla Szusina.

Smętne refleksje nasuwa historia Sumeru i jego ostatnich władców odczytywana na nowo po czterech tysiącach lat. Wszyscy byli odważni, mądrzy, zapobiegliwi, odnosili zwycięstwa, osiągnęli wielkie sukcesy, a mimo to ich państwo kłoniło się nieuchronnie i gwałtownie ku upadkowi. Zestarzała się cywilizacja i kultura sumeryjska; zapatrzona w przeszłość, zda się, nie potrafiła stawić czoła ani przeciwnictwom, jakie rodziła nowa sytuacja polityczno-społeczna, ani też wchłonąć ożywczych sił z tego, co nowe. Skostniała, skonwencjonalizowała się, obumarła. Państwo jest niby piękny owoc, zaciekle toczony przez czerwie – od

wewnątrz i od zewnątrz. Królowie w Ur mają świadomość tej sytuacji. Szusin, podobnie jak jego poprzednicy, w ciągu krótkiego panowania (1988–1980 p.n.e.) wciąż prowadzi wojny. Np. w trzecim roku po wstąpieniu na tron dochodzi do zniszczenia zbuntowanego Simanum, w siódmym – Szusin organizuje ekspedycję karna do kraju Zabszali. Nie zaniedbuje i budownictwa świątyni; w ostatnim roku panowania kończy budowę "domu boga Szara" w Ummie, w szóstym wznosi stelę dla Enlila i jego boskiej małżonki Ninlil. A więc znów ta sama dwutorowość poczynañ: gromienie nieprzyjaciół na wschodzie i zachodzie i rozpaczliwe szukanie poparcia u bogów, podtrzymywanie tradycyjnych wierzeń, skupiających rdzenną

156 Okruchy tysiącletniej historii

ludność wokół monarchy. Prastare obyczaje religijne, dawne praktyki liturgiczne, odprowadzane są ze szczególnym przepychem. Uroczystości związane z obrzędem "boskich zaślubin", od tysiąclecia stanowiącym jedno z głównych świąt sumeryjskich, odzwierciedlającym wieczny cykl zamierania i odradzania się życia, stały się natchnieniem dla kapłanek, biorących w tym rytuale udział. Tym kapłankom zawdzięczamy dwa najstarsze w dziejach ludzkości erotyki. Posłuchajmy, jak brzmią słowa jednej z tych pieśni, poświęconej przez anonimową kapłankę bogini Babie. Tekst, odnaleziony w Nippur na kopii sporządzonej już po upadku Sumeru, ogłosił w 1924 r. Edward Chierra, a przekładu dokonał Adam Fal-kenstein (w roku 1947), po nim zaś S. N. Kramer. Uczni dysponują tylko jednym egzemplarzem, niestety, częściowo uszkodzonym, wskutek czego w wierszu nie dało się uzupełnić luk.

Autorka musiała być wysoko postawioną w hierarchii świątynnej ka-płanka-Iwkur, podobnie jak wspomniana przez nią małżonka królewska Dabbatum (której naszyjnik z pereł, z inskrypcją, podająca imię władczyni i jej pozycję jako kapłanki, odkopano w Uruk). W przeciwnym razie nie mogłaby tak swobodnie mówić o matce i żonie władcy.

Czystemu dała życie, czystemu dała życie, Czystemu królowa dała życie, Abisimti czystemu dała życie, Czystemu królowa dała życie.

Królowo moja, której członki wzbudzają zachwyt, moja Abisimti, Królowo moja, której głowa [...] moja królowo Dabbatum,

Mój pan, który czubkiem głowy [...] mój pan Szusin,

Mój pan, który swoim słowem [...] mój syn króla Szulgi.

Za to, żem to mówiła, za to, żem to mówiła, dał mi pan podarek, Za to, żem wydała okrzyk radości, dał mi pan podarek, Złoty wisior, pieczęć z lapis lazuli, dał mi pan w podarku, Złotą bransoletę, srebrną bransoletę dał mi pan w podarku. Panie, wspaniałomyślny twój podarek – zwróć na mnie oczy! Szusłnie, wspaniałomyślny twój podarek – zwróć na mnie oczy! ... pani [...] panie Moja [...] tyś niczym bronią ..

Twe miasto jak ułomny ku tobie dłoń wyciąga, mój panie Szusin, Jak młody lew do twoich stóp się ścięle, synu Szulgi!

Mój boże, szynkarki wino słodkie

I jak jej wino, słodkie jest jej łono, jej wino słodkie,

I jak jej [...] słodkie jest jej łono, jej wino słodkie,

Jej daktylowe wino słodkie, jej wino słodkie.

Szuslinie, ty, któryś łaską mnie obdarzył,

Ty, któryś łaską mnie obdarzył, któryś mnie pieścił,

Ty, któryś łaską mnie obdarzył,

Enlila ulubieńcze, mój Szuslinie,

Królu mój, boże twojej ziemi!

Choć odnosili zwycięstwa 157

Pozostawmy w tej chwili na uboczu zarówno sprawy obyczajowe, jak i obrzędowe, których odbicie znajdujemy w zacytowanej pieśni. Nie usiłujmy też zgłębić tajemnicy, ile w tych gorących słowach ekstazy religijnej, a ile żarliwej, ludzkiej miłości – zabrała ją ze sobą do grobu królewska miłośnica-kapłanka przed czterema tysiącami lat. Nas w tej chwili interesuje w tym wierszu to, co pozwala podbudować obraz króla-boga, króla będącego i pośrednikiem między ludem a niebiańskimi siłami, i bóstwem. Ostatnie słowa pieśni w żadnym wypadku nie są

okrzykiem szczęśliwej kochanki – to głos poddanej, sławiącej swego władcę, głoszącej jego boską wielkość.

Dowodów traktowania króla jako boga nie brak. W różnych miastach wyrastają świątynie, poświęcone deifikowanemu królowi. Budowle te, wznoszone przez zamożnych, sprawujących wysokie urzędy poddanych, nie różnią się od starych świątyń. Odnaleziona w ruinach jednego z świątynnych pomieszczeń inskrypcja głosi:

Szusinowi, ulubieńcowi Enlila, królowi, którego Enlil wybrał w swym sercu, potężnemu królowi, królowi Ur, królowi czterech stron świata, swemu bogu, sługa jego Lugalmagurre, dowódca miejskiej straży namiestnika Ur, ukochany dom zbudował.

Świątynię dla boga Szusina ufundował również namiestnik królewski w Eszunninie – Ituria. Podobne "domy Szusina" odkopano w Adab i La-gasz. Były one niewątpliwie wyrazem wiernopoddańczego hołdu i wdzięczności dla króla, ale były też jednocześnie symbolami wielkości władcy, wznoszonymi ku przestrodze i pokrzepieniu serc jego obywateli. Symbolami znacznie bardziej politycznymi niż religijnymi.

To ostatnie bynajmniej nie oznacza, iż w oczach ludu król obwołany bogiem cieszył się mniejszym poważaniem niż "starzy bogowie". Do niego, podobnie jak do bóstw mieszkających w niebiosach, zwracali się poddani ze swymi prośbami o pomoc, długie życie, wstawiennictwo u najwyższych bóstw. Istniał obyczaj, że składający ofiarę dołączał do niej pisemną petycję do boga, swego rodzaju modlitwę, wyszczególniającą, o jakie dobrodziejstwa chodzi. W późniejszych wiekach "listy do bogów" stały się jedną z bardziej rozpowszechnionych form literackich. Były one wzorowane na tradycji sumeryjskiej "litanii", której przykładem jest pe-tycja-modlitwa niejakiego Urszaggi, mieszkańca Ur, skierowana do króla. Jakkolwiek petent nie wymienia władcy, adresatem jest jeden z ostatnich królów Ur. Nie należy wykluczyć możliwości, iż prośba została złożona do króla przebywającego już w zaświatach.

Do mego króla o wielobarwnych oczach, który nosi brodę z lapis lazuli –  
Zwracam się

Do złotego posągu, ukształtowanego w dobrym dniu,

158 Okruchy tysiącletniej historii

"Sfinksa" wzniesionego w czystej owczarni, wybranego w czystym sercu Inanny,  
Panu, bohaterowi Inanny, powiedz:

Jego wyrok jest jako wola syna Ana,

Jego rozkaz, jako słowa boga, jest nieodwołalny,

Jego słowa, jako deszcz obficie spadający z nieba, są niezliczone,

Tak głosi Urszagga, jego sługa:

"Mój król dbał o mnie, który jestem synem Ur.

Ponieważ król mój jest królem Ana,

Niechaj dom mego ojca nie zostanie zniszczony,

Niechaj podwaliny domu mego ojca nie będą ruszone,

Niechaj wie o tym mój król!"

Urszagga słaży więc króla (niektórzy uczeni przypuszczają, że chodzi tu o Bursina bądź Szusina) jako boga, stawia go w jednym rzędzie z Anem i Inanną, w wyszukany sposób formułuje swą czołobitność i uwielbienie dla władcy po to, by prosić go o pomyślność dla siebie i swojej rodziny.

Boskość Szusina, niestety, nie wstrzymywała nieprzyjaciół przed wrogimi posunięciami. Mimo odnoszonych przez wojska królewskie sukcesów, nie bacząc na krwawe ekspedycje karne, które puszczały z dymem miasta i uprowadzały w niewolę niedobitki mieszkańców, zarówno wschodni, jak i zachodni sąsiedzi nie dawali za wygraną, najeżdżali kraj i – jak się wydaje – brali w posiadanie tereny położone z dala od strzeżonych dróg, miast i fortów. W niektórych, dalej od właściwej Mezopotamii położonych regionach władza królewska ograniczała się chyba wyłącznie do dużych ośrodków, okolic przydrożnych i brzegów rzek oraz kanałów. Rozległe stepy i pustynie stawały się domeną wrogich plemion. Dla obrony przed nimi Szusin buduje intensywniej niż jego poprzednicy mury obronne wokół miast. W piątym roku panowania otacza fortyfikacjami niezidentyfikowane miasto Martu, położone w zachodniej części państwa. Wzmocnione zostają mury w Ur i Uruk. W

ramach przygotowań do obrony przed najazdem zachodniosemickich koczowników król każe wznieść mur zaporowy w rejonie środkowego Eufratu. Budowlę tę nazywano: "To, co kraj Tidnum trzyma w oddali". Te przedsięwzięcia Szusina wskazują wyraźnie, skąd nadciągało główne, boleśnie dostrzegalne i odczuwalne niebezpieczeństwo, któremu stary Sumer nie był w stanie się przeciwstawić.

OSTATNI WŁADCA SUMERU

Ani odwaga, ani próby prowadzenia elastycznej polityki wobec coraz bardziej agresywnych poczynań nieprzyjaciół nie mogą już uratować królestwa, które po Szusinie obejmuje syn jego Ibbisin. Jego ćwierc-

Ostatni władca Sumeru 159

wiekowe (1979-1955) rządy – to już ostatni akt tragedii Sumeru. Jeszcze zbrojne ramię króla sięga odległych krańców państwa. Czas jakiś udaje mu się utrzymać zależność Kanesz, gdzie B. Hrozny odnalazł m. in. tabliczki sygnowane przez niejakiego Urukbandę, "sługę Ibbisina". Trzeci rok panowania tego władcy upływa pod znakiem zwycięstwa nad Simur-rum, od lat stanowiącego jeden z głównych punktów zapalnych na wschodzie. Inskrypcje informują o zwycięstwach Ibbisina, jego bogobojnych ofiarach dla świątyni, o tym, że umacniał mury miast, utrzymywał wielką armię i odnosił niemało zwycięstw. Za bogatą fasadą, sprawiającą wrażenie potęgi, kryje się jednak słabość. Imperium wali się w gruzy. Niemal z każdym dniem mnożą się oznaki jego rozpadu. Choć językiem oficjalnym – urzędowym i sakralnym – jest sumeryjski, lud mówi po akadyjsku. Sumeryjską wysepkę wspartą już jedynie na tradycji, tworzoną przez bardzo nieliczną, broniącą przeszłości i własnych interesów grupkę ludzi, zalewają fale semickie, w których z nieprawdopodobną szybkością rozpływa się i asymiluje sumeryjskie "pospólstwo". Poszczególne prowincje zaczynają się w bardziej lub mniej ostentacyjny sposób uniezależniać od stolicy w Ur, zagarniane przez zachodniosemickich najeźdźców lub też z własnej woli podporządkowujące się ich władzy. Jednolita od czasów Urnammu i Szulgi forma datowania, obowiązująca w całym państwie, stopniowo zanika. Po czwartym roku panowania Ibbisina w prowincjach północnych dokumenty datowane są inaczej niż w Ur, Uruk czy Nippur – nie według wydarzeń uznawanych przez władzę centralną za najistotniejsze i znamienne – co dowodzi, że król faktycznie utracił kontrolę nad tamtymi terenami.

Napady nieprzyjacielskie, ograniczenie zasięgu wpływów stolicy, ciągle wyprawy wojenne – wszystko to podkopuje sytuację gospodarczą kraju. Gwałtownie maleje eksport i import, rośnie drożyzna. Porównanie tabliczek handlowych z siódmego i ósmego roku panowania Ibbisina wskazuje, że w kraju – a przynajmniej w niektórych jego częściach – doszło do klęski głodu. Ceny poszły w górę sześćdziesięciokrotnie. Za jednego szekla srebra można było kupić w ósmym roku panowania Ibbisina tylko 5 ka zboża (zamiast 300, co równało się jednemu gur, tj. 121 litrów) albo 2,5 ka oliwy (tj. – 1 litr).

Głównym przeciwnikiem Ibbisina był Iszbierra, energiczny, wojowniczy przywódca części plemion zachodniosemickich, które opanowały Ma-ri. Ibbisin nie dysponował tak licznymi jak nieprzyjaciół wojskami. Sytuację miał tym trudniejszą, że musiał toczyć wojny co najmniej na dwa fronty – Elamici, wykorzystując kłopoty władców Sumerów na zachodzie i północy, od nękania nalotami przeszli do bardziej skoncentrowanych ataków. Przypuszczalnie udało im się zagarnąć niektóre miasta sumeryjskie. Aby uniknąć konieczności wojowania z dwoma wrogami,

160

Okruchy tysiącletniej historii

Ibbisin, daleki od myśli o poddaniu się czy rezygnacji, zawarł z Elamem pokój, a nawet sojusz, przewidujący wspólne wystąpienie przeciw przywódcy Iszbierra. Możemy tylko wyobrazić sobie, jak tragiczna była sytuacja tego króla. Oto bohater na miarę wielkich postaci antycznych: cały kraj płonie, nieprzyjacielskie wojska zdobywają coraz to nowe tereny, położone już w sercu Sumeru. W Larsie instalują się zdobywcy pod wodzą księcia Naplanum. Iszbierra zdobywa Isin, a następnie Nippur. W jego ręce wpadają nie tylko bogactwa świątyni, lecz także skarbiec królewski, przypuszczalnie wzniesiony tu przez króla Szulgi. Co więcej, zyskując kontrolę nad świętym miastem, Iszbierra może

zażądać od kapłanów nadania mu tytułu króla Sumeru. Mimo to Ibbisin staje do walki o przegraną sprawę. Zawarłszy pokój z Elamem, układa się również z księciem Naplanum, który przechodzi pod jego rozkazy wraz ze swym wojskiem. Historycy nie mogą ustalić kolejności poszczególnych wydarzeń: czy Isin i Nippur zostały przez Iszbierrę zagarnięte przed wielką bitwą, w której oddziały Naplanuma wspierane przez Elamitów odniosły klęskę, czy też nastąpiło to w wyniku tej batalii. W każdym razie w 1967 r. p.n.e. (w trzynastym roku panowania) Ibbisin traci cennego sojusznika, którego potrafił sobie zyskać wykorzystując spory między dwoma głównymi zachodniosemickimi wodzami, pretendującymi do zawładnięcia Sumerem. Rok później, w starciu z armią Iszbierry, klęski doznaje sam Ibbisin.

Jest już właściwie królem tylko niewielkiego, rozszarpanego przez wrogów państewka. Osamotniony, porzucony przez swoich najbliższych, toczy beznadziejną walkę. Zdaje sobie sprawę z jej beznadziejności – uznaje, iż tragedia, która spadła na Sumer, dokonuje się z woli bogów. I oto on, sam mieniący się bogiem, burzy się przeciw boskim wyrokom: nie składa broni w obliczu zwycięskiego nieprzyjaciela.

W archiwach Nippur odkryto trzy tabliczki (w tym jedną prawie w całości zachowaną) zapisane tekstem listu Ibbisina do jednego z jego gubernatorów – Puzurnumuszdy, ensi Kazallum, dotąd nie zidentyfikowanej miejscowości, położonej na wschód od rzeki Tygrys, w krainie boga Numuszda. Odczytany przez uczonych tekst spisany został przez nippur-skich skrybów sto lub dwieście lat po upadku Ibbisina. Niektórzy sumerolodzy – m. in. Falkenstein i Weidner – w pełni uznają autentyczność listu. Inni są ostrożniejsi i sugerują, że list mógł być tekstem literackim, opracowywanym w szkołach pisarskich jako ćwiczenie wzorcowe w zakresie twórczości epistolarnej. Podkreślają oni, że list zawiera szereg sformułowań wyraźnie literackich, przeładowany jest metaforami, których nie należałoby oczekiwać od króla, wysyłającego alarmujący apel do swego wasala. Wreszcie wiele zwrotów gramatycznych i stylistycznych pochodzi z okresu postsumeryjskiego. Jednakże nawet najsurowsi

Ostatni władca Sumeru 161

krytycy listu nie kwestionują jego historycznej, faktograficznej wartości i zakładają, że posiadany przez nas tekst, może być "unowocześnioną" językowo i "uzupełnioną" literacko kopią oryginału.

Dyskusje, zapoczątkowane z chwilą opublikowania najpełniejszej tabliczki (w 1918 r.) przez G. A. Bartona i pozostałych przez Legrain, trwają do dziś. Obie strony przytaczają różnorodne argumenty, z których ostatecznie wynika, że... dokument jest cenny i ma ogromną wartość historyczną. Przyjmijmy więc, że jego autorem był Ibbisin, i posłuchajmy, czego żądał od swego namiestnika:

Do Puzurnumuszdy, gubernatora Kazallu, słowa; tak mówi twój król, Ibbisin [...] Odkąd wysłałem do ciebie wybrane [...] wojska, oddałem je do twojej dyspozycji jako gubernatora Kazallu. Podczas jednak gdy ja byłem w pełni za tobą, nie tak było z twoim wojskiem i rekrutami. Dlaczegoś przysłał mi to: "Iszbierra ma na mnie oko i dopiero, gdy mnie opuści, przybędę". Jak to jest, żeś nie wiedział, kiedy Iszbierra powróci do swego kraju? Dlaczegoś ty, wespół z Kirbubu, gubernatorem Girkal, nie wysłał wojsk, które poddałem twoim rozkazom, przeciw niemu? Jak to się dzieje, że zwlekasz [...]? Enlil zesłał zło na Sumer. Jego [Sumeru] wróg wyrusza z kraju [...] sięga po władztwo tego kraju [Sumeru]. Teraz Enlil oddał królestwo nikczemnemu człowiekowi, Isz-bierze, który nie jest z sumeryjskiego nasienia. Oto na radzie bogów Sumer został poniżony. Ojciec Enlil, którego rozkazy są [...], zaiste tak postanowił: "Jak długo zło jest czynione w Ur, Iszbierra z Mari będzie je [Ur] burzył aż do podstaw, będzie nękał Sumer". Jeśli on [Iszbierra] osadzi was jako namiestników poszczególnych miast, przyjdziecie do Iszbierry zgodnie ze słowem En-lila. Nawet potem, gdy ty, niczym [...] rękę ponad miastem do wroga i staniesz się gorliwym sługą, Iszbierra nie uzna ciebie. Teraz sprowadź pomoc tutaj [do Ur] po to, aby przywrócić dobre słowo i położyć kres kłamstwom; pozwól im [tym, którzy przyjdą z pomocą] wykazać [...] pośród jego mieszkańców. Nie zwlekaj, nie występuj przeciw mnie. Jego [Iszbierry] ręka nie dosięgnie miasta; człowiek z Mari nie zdobędzie władzy, zgodnie z jego niecznym zamiarem. Gdyż teraz Enlil ruszył Martu z ich kraju;



Elamici staną u mego boku i schwytają Iszbierrę. Gdy kraj odzyska swoje dawne miejsce, świetność jego stanie się znów znana we wszystkich krajach. Czas nagli, nie...

Brzmi w tym liście gniew, rozpacz i nadzieja osamotnionego króla. Nie okazali mu lojalności ci, na których mógł liczyć, którym powierzył swe wojska. Popierał ich, a oni, w krytycznej chwili nie udzielili mu pomocy; pod pretekstem, iż są osaczeni, pilnowani przez wroga, nie ruszyli przeciw niemu. Zarzuca król swemu namiestnikowi zdradę, podejrzewa o knowania z nieprzyjacielem w chwili, gdy ten sięga po władzę nad krajem. (W tym miejscu warto raz jeszcze powołać się na cytowany już mit o zaślubinach boga Martu z córką boga Numuszdy. Bóg Martu to oczywiście bóg Iszbierry, zaś Numuszda jest bogiem miasta i kraju, gdzie leży Kazallu. Podobnie jak w innych opowieściach o bogach, dopatrzeć się tu można historycznej aluzji na temat przejścia tej prowincji na stronę wrogów Sumeru.) Skarży się władca, że "Enlil oddał królestwo nikkzemne-11 Zapomniany świat Sumerów

162 Okruchy tysiącletniej historii

mu człowiekowi". Jest to wyraźna metafora, w której Enlil symbolizuje Nippur – miasto tego boga, gdzie kapłani posiadają tradycyjną moc nadawania tytułu królewskiego. Przenośnia wydaje się tu być aż nadto przejrzysta. Prawda, że pobożny król, wyrosły w kręgu cywilizacji, uznającej wolę bogów za źródło wszystkiego, co się dzieje na świecie, niedolę swego państwa tłumaczy ich gniewem. Podkreśla to wyraźnie, ale nie wyciąga stąd wniosku, że skoro bogowie na swej radzie "poniżyli Sumer", trzeba się poddać ich woli. Buntem przeciw tej decyzji, świętokradczym protestem nabrzmiałe są ostrzeżenia skierowane do Puzurnu-muszdy i Kirbubu, iż nawet jeśli podporządkowując się woli bogów, przejdą na stronę Iszbierry, ten im nie zaufa. Uznając prawo bogów do decydowania o upadku Sumeru, Ibbisin mimo wszystko wzywa swego namiestnika, by przysłał wojska do Ur, przestrzega przed odstępstwem od prawego władcy. Hardy król! Dumny i nieulekły podejmuje bluźnierczą decyzję przeciw bogom, ludziom i... historii. Chce walczyć. I będzie walczyć do ostatniej chwili. Jest optymistą, a przynajmniej udaje takiego, by zagrzeć do czynu nie tylko jednego gubernatora... Wierzy w system swoich sojuszów, ufa, że przyjdą mu z pomocą Elamici i że nieprzyjacielskie hordy zostaną odparte, a Sumer odzyska swą wielkość i blask.

"Czas nagli" – na tych słowach, po których przypuszczalnie następowало wezwanie "nie zwlekaj", urywa się list Ibbisina. Żadna chyba kronika, sumiennie przez uczonych kapłanów spisana, nie oddałaby z taką siłą wyrazu tragedii, rozgrywającej się w obiecaniej ziemi Sumerów. W tych słowach rozbrzmiewa szczęk oręża i dumne wyzwanie, rzucone przez ostatniego sumeryjskiego króla wrogom jego liczącej tysiąc lat dziejów ojczyzny. Jak niegdyś Lugalzaggizi, bronić jej będzie do ostatka. Cóż za wymarzony bohater powieści, gardzący rzeczywistością, zapatrzony w cel, któremu poświęcił życie! Obrona straconych pozycji? Chyba o tym wiedział, tylko że nie chciał się z tym pogodzić.

Ale rzeczywistość okazała się twardsza, bardziej bezlitosna, niż sobie wyobrażał. Świat, którego bronił, właściwie już nie istniał. Stary porządek, który chciał ocalić, w nowej rzeczywistości był nieprzydatny, nikomu, oprócz niego i garstki wiernych przeszłości Sumerów, niepotrzebny. Coraz ciałniej zaciska się pierścień obcej nawały wokół stolicy, ostatniego skrawka sumeryjskiej ziemi, nad którym sprawuje władzę prawowity król. Po stronie nieustępliwego wroga, Iszbierry, opowiada się większość poddanych. Na jego usługi przechodzą namiestnicy, kapłani, wojsko. Wschodni sąsiedzi, na których tak bardzo liczył Ibbisin, też znajdują wspólny język z nowymi, faktycznymi już gospodarzami Mezopotamii.

W roku 1955 na mury obłożonej stolicy Ibbisina, wdzierają się żołnierze Iszbierry. Ur pada. Ostatni król Sumeru – jak obrazowo mówi Weidner – "spętany odchodzi do Anszan".

Ostatni władca Sumeru 163

Lista królów beznamiętnie i lakonicznie stwierdza: Ur zostało porażone orężem; Jego królestwo do Isin zostało przeniesione...

Możemy to lapidarne sformułowanie uzupełnić: do Isin, które w rzeczywistości, co najmniej od dziesięciu lat, było stolicą Iszbierry, dzięki zwycięstwom jego wojsk i uległości nippurskich kapłanów, od dawna już używającego tytułu – "król Sumeru".

Spełniła się decyzja bogów: gniew zdobywcy zwrócił się przeciw zdobytemu miastu. A król Ibbisin? Ten, którego imię w późniejszych babilońskich wróżbach stało się synonimem niepowodzenia? Czy rzeczywiście w pętach uprowadzony został w głąb Elamu, czy też – jak to formułują niektórzy historycy – znalazł tam azyl. Elamici bowiem – zdaniem Falkensteina i innych badaczy – nawet jeśli brali udział w ostatecznym złamaniu oporu Ibbisina, nie sprzyjali również planom Iszbierry. Dokumenty świadczą, iż wkrótce po upadku ostatniego króla Sumeru Elam znalazł się w stanie wojny lub wrogości z królestwem Iszbierry i że stacjonujący w Ur elamicki oddział wojskowy został przez nowego władcę wygnany z miasta. Niestety, nic – jak dotąd – nie dostarcza wskazówek, dotyczących okoliczności uprowadzenia czy wzięcia do niewoli Ibbisina. Może – to przypuszczenie podsuwa cała działalność cechująca wszystkie posunięcia Ibbisina – po przegranej ostatecznej bitwie szukać chciał nie tyle schronienia dla siebie, ile możliwości podjęcia walki o odzyskanie tronu, o przywrócenie chwały Sumerowi. Nadzieje takie, choć nie oparte na żadnych realnych przesłankach, żywić się zdawał nie tylko zdetronizowany król. Zagłada Sumeru, upadek państwa, które istniało tysiąc lat, było wstrząsem i dla współczesnych, i dla potomnych. W gruzach legły prastare zasady życia zbiorowego, tradycje, obyczaje. Ale kultura, ukształtowana w ciągu tysiąclecia, nie mogła ulec zniszczeniu. Jakby kontynuując dzieło rozpoczęte przez ostatnich królów z Ur, skrybowie na dworach następnych władców, w świątyniach, uczelniach, gorączkowo gromadzą pomniki myśli i sztuki sumeryjskiej. W martwym, używanym jeszcze przez dwa niemal tysiąclecia języku (nawet za czasów Seleukidów, w III wieku p.n.e., a więc już w dobie hellenizmu, w świątyniach babilońskich odprawiano modły po sumeryjsku!) wyłącznie w celach liturgicznych, spisywano mity, poezje, eposy, pouczenia, przysłowia Sumerów. Ludy, tworzące w Mezopotamii swe państwa, przejmowały z sumeryjskiej tradycji niemal wszystko – pismo i panteon bogów, styl budownictwa i sposób liczenia, wiedzę o gwiazdach i znajomość spraw ziemskich. Tysiąc i więcej lat po upadku Sumeru władcy Mezopotamii powołują się na królów z Ur i Uruk, Kisz i Lagasz jako na swoich poprzedników.

n\*

#### 164 Okruchy tysiącletniej historii

Jak wielkim kataklizmem, przynajmniej dla rdzennej, najbardziej z kulturą i tradycją sumeryjską związanej, warstwy ludności, był upadek królestwa Ibbisina, najdobitniej świadczą strofy poematu, spisane być może jeszcze za życia tego władcy na wychodźstwie. Rozpaczą tchną słowa Skargi Ibbisina, którymi poeta żegna odchodzący bezpowrotnie stary świat. Nadzieje, zawarte, zdaniem badaczy, w ostatnich, niepełnych, niestety, wierszach, nie mogły się już spełnić. A jednak – jeśli tylko słowami takimi kończył swój tren poeta – brzmią one proroczo, jak zapowiedź triumfu niezniszczalnej kultury, wspaniałego dorobku sumeryjskiej myśli, z którego tak obficie korzystały następne pokolenia, ludy, cywilizacje. Brzmiały jak zapowiedź olśnienia, jakiemu ulegną po czterech tysiącach lat uczeni, przed których oczami ziemia odsłoniła tajemnicę Sumerów, choć sumeryjski rozdział dziejów ludzkości został z upadkiem Ibbisina definitywnie zamknięty. Zakończmy więc i my naszą wędrówkę przez tysiąc lat historii Sumeru, przez tysiąc lat chwały i poniżenia, wielkości i tragedii, strofami odnalezionej, niestety, niepełnej i nie w całości czytelnej (opublikowanej przez Langdona, a najszerszej opracowanej przez Falkensteina) "skargi" ostatniego monarchy:

Wichura wściekła, aby czas odmienić

I praw porządek zniszczyć, przebudziła orkan –

By zburzył sumeryjskie dawne obyczaje,

By dni dobrego władztwa przeminęły,

By w gruzach legły miasta i Sumeru domy.

Opustoszały stajnie i zagrody,

Nie stoją już w oborach tłuste krowy

I owce w swych zagrodach się nie mnożą.

Kanały niosą tylko gorzką wodę,  
Na dobrych polach tylko trawa rośnie,  
Stepowa ziemia "ziele płaczu" rodzi.  
Matka nie może dzieciom dać opieki I ojciec żony swej nie wzywa po imieniu,  
Niewiasta łonem męża się nie cieszy, Do kolan jej nie przybiegają dzieci I mamka  
kołysanek im nie śpiewa.  
Sponiewierany został tron królestwa, Wyroków sprawiedliwych już nie słyhać,  
Sumeru władztwo z kraju wywleczono W kraj obcy, jemu pokłon trzeba składać.  
Z wyroku Ana i Enlila te przemiany;  
Gdy Ań na wszystkie kraje gniewnie spojrział,

Ostatni władca Sumeru .165

Gdy Enlil wzrok na wrogi kraj skierował  
I Nintu swoje porzuciła dzieło,  
A Enkł rzekom nowy bieg wyznaczył –  
Postanowili tedy Ań i Enlil,  
Że Sumer  
Że ludzie wyjdą z swych ojczystych domów, Urowadzeni do wrogiego kraju, Że  
Subarowie oraz Elamici, Nieprzyjaciele ich, zagarną i zniewolą; Że król Sumeru  
sam z pałacu wyjdzie, Że Ibbisin do kraju Elam pójdzie Przez szczyty gór, do  
krańca ziemi Anszan, Jak ptak, którego gniazdo wyburzono, Jak obcy, który w  
dom swój nie powróci.  
Na pustych brzegach rzek Tygrysu i Eufratu Wyrastać będzie tylko dzikie ziele I  
nikt na drogach kraju nogi nie postawi, Nikt w dalszą podróż już się nie  
wybierze.  
W ruinę przemienione będą miasta,  
Lud "czarnogłowych" w własnych domach zginie,  
Że żyznych pól motyka nie tknie oracz,  
Nie wyprowadzi pasterz stad swych w stepy,  
Nie będą krowy dawać mleka, tłuszczu,  
A owce rodzić – czas wielkiego strachu –  
Że [...] do zagrody nie pospieszy,  
Że [...] tabliczek w stajni...  
Zwierzyna w stepie zniknie, życie zamrze,  
Nie znajdą czworonogi miejsc wytchnienia  
I stawy wyschną [...] nazwy zapomniane,  
I umrze trzcina chwastem zaduszona,  
I w sadach, gdzie nie będzie młodych pędów,  
Uschną rodzące słodki owoc drzewa.  
Ań oraz Enlil, wszystkich krajów król, Postanowili tak i los tak wyznaczyli. To  
Ana słowo – nikt go nie odmieni, Enlila rozkazowi któż się oprze?  
W Sumerów kraju strach, złęknieni ludzie; Król odszedł – skargę wnoszą jego  
dzieci

166

Okruchy tysiącletniej historii

Niemal piętnaście wieków później pod naporem barbarzyńskich germańskich plemion  
padnie Rzym. Tak jak Ur padło pod ciosami barbarzyńskich plemion semickich.  
Wprawdzie w przeciwieństwie do Ibbsina nikt nie zapłacze, nikt nie odda hołdu  
żałosnemu Romulusowi Augu-stulusowi, ale wstrząs dla ówczesnego świata był taki  
sam, jak wówczas, gdy zamknęły się dzieje Sumeru. Historia lubi się powtarzać.  
Pod wielu względami. Choćby i pod tym, że Odoaker, niemal natychmiast po  
uzyskaniu władzy nad królestwem, które obalił, ogłosił się patrycjuszem nowego  
państwa, jakby wstępując w ślady Iszbierry. I tak jak królowie z Isin i Larsy,  
jak Hammurabi i jego dynastia, jak Asyryjczycy i Chaldejczycy żywili się  
życiodajnymi sokami cywilizacji i kultury sumeryjskiej, tak kolejni władcy  
imperium rzymskiego czerpali z dorobku Rzymian. Nieświadomi – jak wiele –  
poprzez Greków i Kreteńczyków, Hebrajczyków i Amorytów, Medów i Babilończyków –  
przejęli z tego, co stworzył nieznanym im i dawno zapomniany lud, który jako  
pierwszy w\*stąpił na arenę dziejów ludzkości.

### III. BOGOWIE RZADZA ŚWIATEM

Zacznijmy od paradoksu: o religii Sumerów wie współczesna nauka bardzo wiele i zarazem – wie bardzo mało. Znamy imiona dziesiątków i setek bogów i bóstw, znamy sporo legend, opowiadających o tych bogach, ich pochodzeniu, wzajemnych powiązaniach, czynach, kompetencjach, a jednocześnie istota religii Sumerów, jej źródła, jej filozofia są nadal przedmiotem dociekań, studiów i sporu uczonych. Współcześni badacze żalą się, że winę za to ponoszą kapłani i teologowie sumeryjscy, którzy nie pozostawili po sobie niczego prócz spisów bóstw, mitów i modlitw, że nie stworzyli wyraźnie i jednoznacznie sformułowanej na piśmie koncepcji religioznawczej. Toteż wszelkie próby zrekonstruowania zasad wiary Sumerów, jej założeń filozoficznych, są niezmiernie żmudne, wymagają szukania informacji – nieraz ograniczonej do paru słów i wyrażonej nader mgliście – w różnych tekstach, inskrypcjach, legendach. Dodatkowym kłopotem jest także fakt, że tylko nieliczne pisemne relacje, sporządzone w ciągu III tysiąclecia, dotarły do naszych czasów. Większość legend i modlitw spisali kapłani-skrybowie już po upadku Sumeru, w czasie, gdy zasady sumeryjskiej religii zostały już przejęte, przyswojone i odpowiednio przekomponowane przez inne ludy, zamieszkujące Mezopotamię od dawna, czy też przybyłe na te tereny u schyłku III tysiąclecia. To przejęcie wierzeń, obyczajów religijnych i bogów sumeryjskich, posługiwanie się sumeryjskim jako językiem liturgicznym, stanowi niewątpliwą dowód doskonałości, przekonywającej siły koncepcji teologicznych, jakie opracowali w ciągu tysiąca lat kapłani w Eridu i Uruk, Nippur i Ur, Kisz i Lagasz. Badacze muszą jednak głowić się i trudzić nad oddzielaniem późniejszych nawarstwień od wierzeń pierwotnych; nad odnalezieniem pierwowzorów – w złożonej, gotowej, kształtowanej przez wiele stuleci konstrukcji kosmo- i teologicznej – właściwych epokom wcześniejszym.

Dla zrozumienia życia i dziejów Sumeru, nie mniej istotne od poznania wierzeń i obyczajów u schyłku III tysiąclecia, jest zgłębienie tajemnicy wierzeń w początkach "epoki sumeryjskiej". W religii bowiem, a zwłaszcza w religii pierwotnej, odnaleźć możemy najpełniejsze odbicie codziennych trosk, niepokoju, kłopotów, marzeń człowieka. Stanowi ona

#### 170 Bogowie rządzą światem

nieraz zdumiewająco dokładne odzwierciedlenie spraw, dziejących się nie w niebiosach, lecz na tym świecie.

Wiemy, że sumeryjscy kapłani, zajmujący się nie tylko teologią, lecz także filozofią, naukami ścisłymi, obserwacjami nieba i ciał niebieskich, medycyną, rolnictwem, rzemiosłem, administracją, opracowali rozbudowane teorie na temat powstania świata i praw, jakie nim rządzą. Wiemy już, że naczelną zasadą sumeryjskiej filozofii bytu była wiara, iż bogowie stworzyli człowieka po to, aby im wiernie służył. Ta i inne zasady oraz koncepcje zostały jednak wydedukowane w ciągu długiego okresu czasu. Zanim przejdziemy do ich omówienia, spróbujmy, korzystając z dorobku nielicznych badaczy, poświęcających się analizie sumeryjskich wierzeń religijnych, zajrzeć głębiej w przeszłość, w owe czasy, po których nie pozostały żadne pisemne dowody. Oczywiście, są to tylko hipotezy, ale uczeni formułują je w oparciu o dokładne analizy, o porównania z religiami innych regionów i innych epok.

GDY SUMEROWIE STWORZYLI BOGÓW

Kil!

Zacznijmy więc naszą opowieść o religii Sumerów nie od przyjętego zwrotu "gdy bogowie stworzyli świat i człowieka", lecz od momentu, "gdy Sumerowie stworzyli bogów".

Nie wiemy, skąd Sumerowie przybyli, tym bardziej więc nie wiemy, jakich bogów ze sobą przywieźli, jakimi ideałami kierowali się, tworząc podstawy "nowej" – tj. odziedziczonej po przodkach i przejętej od ludności tubylczej – religii.

Przypuszczać należy, że obejmując w posiadanie południową Mezopotamię mieli już dość dokładnie sformułowane wierzenia, których pewne cechy musiały być wspólne dla wszystkich społeczności epoki neolitu. Wspólne to nie znaczy – jednakowe, jak podkreślają bowiem badacze, podobieństwo pewnych obrzędów, które nam, ludziom współczesnym, wydaje się sugerować ich identyczność, jest tylko

złudzeniem. Wiele społeczności neolitycznych składało np. ofiary z pierwszych zabitych na polowaniu sztuk zwierzyny; nie znaczy to jednak, że ceremoniał towarzyszący temu aktowi był podobny albo że podobne były wyobrażenia tych społeczności o duchach czy bóstwach, którym składały swe dary. O ile dla społeczności myśliwskich wspólne jest ofiarowanie zabitego zwierzęcia, o tyle dla społeczności utrzymujących się ze zbieractwa, a w późniejszym okresie z rolnictwa, charakterystyczne jest lepienie z gliny lub rzeźbienie w kamieniu, kości czy drzewie figurek kobiecych, uważanych powszechnie za podobizny Bogini-Matki. Mogły one symbolizować ziemię rodzącą ziarna, drzewa, jagody, owoce, a nawet

Gdy Sumerowie stworzyli bogów 171

kamienie. Celebrowane uroczyste obrzędy miały na celu wywarcie na otaczający świat takiego wpływu, który zapewniłby ludziom możliwość zaspokojenia potrzeb życiowych i zabezpieczenia się przed klęską głodu. Magia obrzędów stanowiła nieodzowny warunek uzyskania kontroli nad siłami przyrody. Elementy tej magii, odziedziczone po wielu poprzednich pokoleniach, zostają wzbogacone, dzięki zdobywanej wiedzy o świecie, poznawaniu środowiska, w jakim żyje człowiek. Dotychczasowe praktyki z biegiem czasu zaczynają uzyskiwać "teoretyczną" i "filozoficzną" podbudowę. U podstaw tej wiary leżą czynności religijne typu magicznego, których celem jest narzucenie woli ludzi przyrodzie.

Formułując swoje hipotezy na temat rozwoju pierwotnych wierzeń ludów zamieszkujących Mezopotamię (a więc również Sumerów) Gordon Childe pisze: W przeciwieństwie do nieuniknionego podówczas pomieszania nauki z teologią źródła religii Wschodu wydają się być czysto materialistyczne. Kult bogów miał bowiem na celu nie to, co nazywamy czystością, świętością i spokojem bożym, lecz przede wszystkim dobre żniwa, deszcze w okresach suszy, zwycięstwo w wojnie, powodzenie w miłości i interesie, dzieci, bogactwo, zdrowie i jak najdłuższe życie.

Twierdzenie to, bardzo interesujące, odnosi się do okresu późniejszego, w którym społeczeństwo sumeryjskie jest i wysoce zorganizowane, i wyraźnie rozwarstwione. Ale i w okresie znacznie wcześniejszym "materialistyczne źródła religii" dają znać o sobie całkiem wyraźnie.

Znany już nam wybitny sumerolog Thorkild Jacobsen, zajmujący się również badaniem religii tego ludu, sformułował ostatnio bardzo interesującą teorię. Jego zdaniem siłą napędową, która wyznaczyła określony rozwój religii sumeryjskiej, a następnie innych wierzeń mezopotamskich, był strach. Strach, który towarzyszył człowiekowi w IV tysiącleciu – strach przed głodem. Sumerowie są autorami wielkiego "urbanistycznego przewrotu" – jak to nazywa wielu uczonych – w którego wyniku, równoległe do przemian w życiu gospodarczym, nastąpić musiał szereg przemian w życiu duchowym społeczności. Człowiek zaczął nie tylko korzystać z darów natury, lecz przystąpił świadomie do ich pomnażania. Intensyfikacja rolnictwa pozwalała społeczności rolniczej na wydzielenie ze swego składu całych grup ludzi, zajmujących się innymi dziedzinami gospodarki, a żywnością ze wspólnych zbiorów. Naczelną troską jest więc pomnażanie plonów, zapobieżenie klęsce nieurodzaju, np. wskutek suszy. Wraz z pierwszymi kanałami nawadniającymi rodzą się w równej mierze nadzieje na lepszy urodzaj, jak i strach przed kapryсами przyrody.

172 Bogowie rządzą światem

UOSOBNIENIE SIŁ PRZYRODY

Najdawniejsi bogowie sumeryjscy, których spisy z początków III tysiąclecia zachowały się na najstarszych tabliczkach, stanowią uosobienie sił przyrody. Przede wszystkim tych najbardziej uchwytnych. A więc – bóg nieba, morza, słodkiej wody, księżycy, słońca, wiatru itd. Obok nich powstaje cała plejada bogów odpowiedzialnych za narodziny i powodzenie człowieka, za plony, za poszczególne gatunki upraw. Ci drudzy zdają się być bliżsi ludziom, niejako potrzebniejsi, związani bardziej z codziennym życiem na ziemi. I jeśli przyjmiemy za punkt wyjścia hipotezę Childea lub Jacobsena, muszą być "starsi" od tych pierwszych. Przypuszczać bowiem należy, że zanim człowiek zaczął zastanawiać się teoretycznie nad tym, jaka siła np. rządzi księżycem, ze

względów praktycznych, "materialistycznych" starał się wyobrazić sobie i zgłębić istotę siły decydującej o dojrzewaniu jęczmienia. Jest to tym bardziej zrozumiałe w świetle doświadczeń owych ludzi: bieg księżyca jest zawsze taki sam, ziemia zaś rodzi różnie: raz obficie, raz skąpiej. Można więc – jeśli się posiędzie odpowiednią siłę, niezbędną wpływ – zmusić ją bądź zachęcić do dawania lepszych plonów. Ceremonia aktów płciowych znana uczonym z obserwacji wierzeń prymitywnych ludów, żyjących w naszej epoce, korzeniami swymi sięga wiele tysięcy lat w przeszłość. Stanowiły one magiczny symbol płodności przyrody i zarazem magiczną metodę pobudzania tej płodności. Mężczyzna, biorąc udział w tym obrzędzie, uosabiał boski pierwiastek męski, jak powiada Childe, "odgrywał rolę nasienia (lub roślinności w ogóle) i stawał się na jakiś czas «królem ziarna»..." Do kategorii takich właśnie bóstw zaliczyć chyba należy boga Dumuzi i boga Damu, których bliżej poznamy za chwilę. Przepuszczalnie są oni starsi od głośniejszych i wielkich bogów, zasiadających na szczycie sumeryjskiego panteonu. W owym przedhistorycznym okresie siły mające bezpośredni związek z gospodarką, decydujące o obfitości i urodzaju, o tym, czy będą dobre połowy ryb i zbiory zbóż, czy starczy trawy dla bydła itd., musiały być czczone najwyżej. Dopiero z biegiem czasu, w miarę gromadzenia doświadczeń i obserwacji, można było ustalić, jaki wpływ mają na to siły reprezentujące ustalone zjawiska przyrody i – w oparciu o to – stworzyć system powiązań bogów, przystąpić do budowania też na temat rangi bogów i ich wzajemnej zależności. O klęsce głodu, czy raczej strachu przed nią, mówi sporo późniejszych tekstów. Ten strach, niby miecz Damoklesa, wisi nad mieszkańcami Mezopotamii również w III tysiącleciu, lecz groźba jest już mniejsza, ludzkość nauczyła się, przynajmniej w tym zakątku świata, zabezpieczać się przed nią. Ale w IV tysiącleciu wszystko się jeszcze koncentruje wokół tej zasadniczej sprawy. Obrzędy religijne, związane z czczeniem bóstw

#### Uosobienie sił przyrody 17Ś

opiekuńczych poszczególnych osiedli, a następnie miast, mają więc niejako wspólny cel i wspólny charakter, choć bogowie różnie się nazywają i po krótkim czasie rozmaite mieć będą kompetencje. Ceremonie kultowe mają zapewnić dostatek żywności, obfitość plonów. Nie wystarczy, oczywiście, sam magiczny akt płciowy, zespolenie mężczyzny z kobietą, grających rolę bóstw; wspólnym wysiłkiem całej społeczności wznoszone są specjalne domy-świątynie, w których złożone zostaną uzyskane z pól, łąk, rzek itd. bogactwa. Najstarsze zabytki, w rodzaju wspomnianej już przez nas wazy z Uruk, opowiadają o tego rodzaju obrzędach. Budowali te spichlerze-świątynie wszyscy członkowie wspólnoty. Ekstazie religijnej towarzyszył dobrze pojęty interes społeczności. Inanna, w mitologii sumeryjskiej zaliczana do głównej grupy bogów, małżonka nieszczęsnego boga Dumuzi (o przedziwnych losach tej pary opowiadają liczne mity, do których powrócimy), w swej pierwotnej wersji była z pewnością siłą reprezentującą żeński pierwiastek płodności ziemi i zarazem opiekunką domu, w którym przechowywano owoce "boskiego związku". Skoro zbudowanie spichlerza i zgromadzenie w nim plodów ziemi zabezpieczało społeczność przed klęską głodu, w przekonaniu ludzi stawało się ono również aktem kultowym, magicznym, przeciwdziałaniem siłom wrogim człowiekowi, aktem sprzyjającym stałemu osiedleniu, urbanizacji życia społecznego i gospodarczego. I ta budowla stawała się ośrodkiem w pierwotnym mieście najważniejszym. Nie była jeszcze świątynią, była po prostu domem, w którym, wraz z ziarnem, bydłem, zebranymi jagodami, złowionymi rybami itd., "mieszkały" pośród ludzi wyższe siły, różnie nazywane, które w późniejszej mitologii ogólnosumeryjskiej występowały jako Dumuzi i Inanna. Bóstwa żyły wśród ludzi i ludzie czuli się współodpowiedzialni za akt odrodzenia życia, za wieczny cykl zamierania i odradzania się przyrody.

W nazwach świątyni sumeryjskich, które, jak wiemy, budowano z rozmachem i przepychem na miejscu dawnych ośrodków kultu, zachowała się pamięć o ich pierwotnym przeznaczeniu (np. "Mój dobry dom, miejsce, gdzie mój lud dzieli plony"). O roli Inanny, jako uosobienia bóstwa spichlerza, dowodnie świadczy jej przyrzeczenie zawarte w legendzie o Gilgameszu i niebiańskim byku, że zgromadzi w spichlerzu dość ziarna na siedem lat, aby zapobiec głodowi, jaki nastąpi w

związku z uwolnieniem byka. Drzwi giparu w świątyni Eanna, gdzie bogini oczekiwać ma swego małżonka Dumuzi, nazwane są "drzwiami spichlerza". Dopiero później świątynie zastąpiły magazyny produktów żywnościowych, łączące funkcje religijne z gospodarczymi. Ale aż do końca zachowały charakter magazynów-spichlerzy.

Skoro wspomnieliśmy o analizach lingwistycznych, zwróćmy uwagę na wywody uczonych, które w imieniu "Dumuzi" dopatrują się nie przy-

174 Bogowie rządzą światem

jętego tłumaczenia "prawdziwy syn", lecz wiąże je z takimi sformułowaniami, jak "życie", "zdrowie", i tłumaczą: "który pobudza do życia". Podobnie analizowane jest imię Inanny, powszechnie pojmowane jako "pani niebios".

B Ó S T W O, K T Ó R E U M I E R A Ł O

Pierwotność kultu Dumuzi – Inanny, w stosunku do stworzonej później przez kapłanów mitologii i teologii, wydaje się być więcej niż prawdopodobna. Obrzędy, wprowadzone przez religię sumeryjską z chwilą jej "naukowego" sprecyzowania, a poświęcone bogu Dumuzi, noszą wyraźne piętno bardzo starych ceremonialów, związanych z opłakiwaniem życia zamierającego w okresie jesienno-zimowym i radosną manifestacją na cześć odrodzenia życia. Pierwotni Sumerowie, dla których każdy był właściwie reprezentantem siły rządzącej tym cyklem, nie tylko temu bóstwu kazali umierać, znikać w otchłaniach piekieł i wracać do życia. Echo tych wierzeń i przemyśleń (bóg reprezentuje siły przyrody: przyroda umiera, a więc umiera i bóg; przyroda wraca do życia, tzn. odżywa także bóstwo) pobrzmiewa i w opowieści o wygnaniu Enlila do piekieł, w micie Enlil i Ninlil; i w przekazie o śmiertelnej chorobie boga Enki (Enki i Ninhursag), i w legendzie o zniknięciu boga Iszkura w "krajnie bez powrotu".

Opłakiwanie "zmarłego" bóstwa należało do najbardziej rozpowszechnionych ceremonii religijnych w Sumerze. O obrzędach, związanych z kultem Dumuzi – Inanna, będziemy jeszcze mówić, w tym miejscu posłuchajmy żałobnej litanii, opłakującej "zniknięcie" innego boga. Imię jego brzmi Damu. Jakkolwiek wielu uczonych identyfikuje go z Dumu-zim – bogowie sumeryjscy występują często pod różnymi imionami – raczej wydają się mieć badacze, którzy wywodzą Damu z tego samego kręgu wierzeń co Dumuzi, ale też widzą w nim odrębne, czczone m. in. w Girsu (Lagasz), bóstwo. Damu – w myśl wierzeń z III tysiąclecia – był bogiem sprawującym pieczę nad powracającymi wiosną życiodajnymi wodami, które napełniają rzeki i przenikają w głąb ziemi, by napęczniały korzenie drzew i traw. Kult Damu wywodził się chyba z południowej części Mezopotamii i dopiero w trakcie rozbudowywania mitologii i niebiańskiego panteonu zaczęto go utożsamiać z różnymi innymi bóstwami, m. in. z Ningiszszidą ("panem dobrego drzewa", który był bóstwem opiekuńczym Gudei), Ninasu itd. W jeszcze późniejszych wierzeniach identyfikuje się z nim zmarłych władców III dynastii Ur.

Litania poświęcona Damu opowiada o zrozczonej matce boga, szukającej go po świecie, w którym susza grozi śmiercią i zniszczeniem wszelkiego życia:

Bóstwo, które umierało 175

Nad tym, który jest daleko, podnoszę lament, ze strachu, że może nie przyjść,  
Nad moim synem, który jest daleko, podnoszę lament, ze strachu, że może nie  
przyjść,

Nad moim Damu, który jest daleko, nad moim pomazańcem, który jest daleko, Ze  
świętego cedru, gdzie ja, matka, go urodziłam,

Z Eanna, w górę i w dół, podnoszę lament, ze strachu, że może nie przyjść.

Lament z domu pana podnoszę, ze strachu, że może nie przyjść, Lament z miasta

pana podnoszę, ze strachu, że może nie przyjść, Ten lament jest lamentem nad

konopiem – pole może go nie urodzić, Ten lament jest lamentem nad ziarnem –

bruzda może go nie urodzić, Ten lament jest lamentem nad wielką rzeką – może nie

dać życia swoim wodom, Ten lament jest lamentem nad polem – może nie dać życia

ziarnom jęczmienia, Ten lament jest lamentem nad moczarem – może nie dać życia

karpiom

i pstrągom,

Ten lament jest lamentem nad trzciniem – stare trzciny mogą nie dać życia

młodym trzcinom,

Ten lament jest lamentem nad lasami – mogą nie dać życia jeleniom i sarnom, Ten lament jest lamentem nad stepami, mogą nie dać życia krzewom tamaryszku, Ten lament jest lamentem nad sadami – mogą nie dać życia winu i miodu, Ten lament jest lamentem nad ogrodami – mogą nie dać życia sałacie i rzeżusze, Ten lament jest lamentem nad pałacem – może nie dać długiego życia.

Z innego tekstu wynika, że matka Damu, w poszukiwaniu swego syna, przebiega pustynię i rozpaczliwie wzywa go raz po raz. Lecz bóg jest bezsilny, schwyty w szpony śmierci nie może nawet dobrać głosu, by odpowiedzieć swej matce:

Nie jestem tym, kto może odpowiedzieć matce, która wzywa mnie na pustyni,  
Której głos biegnie echem przez pustynię,

Nie usłyszy odpowiedzi!

Nie jestem trawą – nie mogę dla niej zakwitnąć,

Nie jestem wodą – nie mogę dla niej wezbrać,

Nie jestem trawą kiełkującą na pustyni,

Nie jestem nową trawą, zakwitającą na pustyni.

Jeszcze inny tekst wprowadza na widownię siostrę Damu, która spieszy matce z pomocą w poszukiwaniach. Skoro nie powiodło się matce, przemierzającej bezkres martwych przestrzeni, szukającej swego dziecka w korzeniach wysychających drzew i traw, siostra udaje się w krainę śmierci i tam go odnajduje. Jest bezradna wobec praw piekielnych, nie może wyrwać stamtąd Damu, więc zostaje przy nim, by być mu pociechą

Kto jest twoją siostrą? – Jarn twoją siostrą.

Kto jest twoją matką? – Jam twoją matką. 3

Dzień, który zaświta dla ciebie, zaświta i dla mnie,

Dzień, który ty ujrzysz – ujrzę i ja.

Wreszcie Damu uzyskuje prawo powrotu do życia. Może wsiąść do łodzi i wraz z siostrą pożeglować do Ur. Nadal jednak otacza go groźny

176 Bogowie rządzą światem

nimb śmierci i gdy zbliża się do miasta, nad wodami rozbrzmiewa ostrzegawcze wołanie:

Miasto Ur! Na mój głośny okrzyk

Zamknij swój dom, zamknij swój dom, miasto, zamknij swój dom! v; • Świątynio Ur!

Zamknij swój dom, świątynio, zamknij swój dom! Twoja kapłanka-naręczona niech nie wychodzi z domu giparu, Miasto, zamknij swój dom!

Przytoczone wyżej fragmenty obrzędowych modlitw z Ur i Uruk nie tylko pozwalają poznać charakter ceremonii religijnych związanych z kultem Damu (lament, szukanie boga, oczekiwanie na jego powrót), lecz także – i przede wszystkim – pozwalają wejrzeć w najdawniejsze wierzenia Sumerów. Zdaniem specjalistów, którzy dopiero ostatnio je opracowali i zaczęli interpretować, zawarta jest w nich najdawniejsza, a więc i najczystsza, forma kultu Damu. Przymuszczać by było to kult pierwszych osiadłych na południu sumeryjskich rolników. Z biegiem czasu przeniknął on także na północ, gdzie zetknął się z podobnym, ale wywodzącym się z kręgu wierzeń hodowców, kultem boga Dumuzi (w mitologii sumeryjskiej Dumuzi jest pasterzem; jako króla-pasterza pamiętamy go z Listy królów). Podobieństwo obrzędów wpłynęło następnie na częściowe przynajmniej złączenie obu kultów, a współczesnym badaczom podsunęło myśl, że chodzi o różne wersje dotyczące jednego bóstwa. W różnorodności kultów można się także dopatrywać wskazówki zróżnicowania rozwoju poszczególnych społeczności sumeryjskich w zależności od warunków, jakie Sumerowie zastali w rozmaitych regionach Mezopotamii, co sprzyjało powstaniu i narastaniu tendencji separatystycznych, tworzeniu niezależnych od siebie ośrodków miejskich. Dzięki nowym odkryciom i badaniom istnieje możliwość wyodrębnienia kultu Damu; pozwala to lepiej poznać i zrozumieć istotę najstarszych wierzeń.

Być może, kryje się we wspomnianych wyżej obrzędach echo obyczajów i wierzeń jeszcze dawniejszych. W naszych rozważaniach przytoczyliśmy rozpowszechnioną hipotezę, zreferowaną przez Childea na temat źródeł ceremonii "aktu płciowego", jako magicznego obrzędu, którym ludzie starali się dopomóc tajemniczym siłom nadprzyrodzonym w spowodowaniu urodzaju i obfitości produktów żywnościowych. Aby uzyskać plony, trzeba było ziarno rzucić w ziemię, zakopać je. W świadomości pierwotnych ludzi mogło to wywoływać przekonanie o śmierci siły zawartej w



ziarnie, śmierci, która jest niezbędna, aby po jakimś czasie życie mogło się odrodzić. Czyli, jak powiada Childe, ten, kto występował w roli "króla ziarna" podczas obrzędu, "tak jak ziarno musiał być w końcu zagrzebany w ziemię, by wyrosnąć na nowo; w społeczeństwie śmiertelnym oznaczało to, że musiał zostać zabity i zastąpiony przez młodszego, silniejszego". Nie należy tego traktować dosłownie; obrzędy magiczne

34. Mozaikowy "sztandar" z Ur

35. Fragment "sztandaru" z Ur

36. Miedziana kwadryga z Tell Agrab

Bóstwo, które umierało 177

znają wielką mnogość środków zastępczych, umożliwiających uniknięcie zabicia, pozwalających na zastosowanie aktu symbolicznego. Mężczyzna, odgrywający rolę bóstwa, mógł zniknąć na jakiś czas, a o jego "śmierci" miały, być może, przekonać siły wyższe zbiorowe akty rozpacz, z których Sumerowie przejęli obyczaj szukania boga i opłakiwania jego zniknięcia pod ziemią.

Za dawnością kultu tych i innych, w podobny sposób pojmowanych bóstw, przemawia i to, że jakkolwiek w okresie rozkwitu cywilizacji sumeryjskiej, w czasach już historycznych, nie są już one tak ważne, w hierarchii sił nadprzyrodzonych zajmują niższe szczeble, obrzędy ku ich czci, związane z tym kręgiem wierzeń, nadal odgrywały pierwszorzędą rolę. Ceremoniał "boskiego małżeństwa" pozostał przez całe tysiąclecie podstawowym obrzędem w liturgii sumeryjskiej, a w czasach III dynastii Ur stał się nawet – jak pamiętamy – natchnieniem w twórczości literackiej i jednym z głównych pomostów między przeszłością a teraźniejszością.

Do najstarszych, głęboko w czasy prehistoryczne sięgających kultów, należą również wierzenia związane z postacią boga Enki. Uczeni są zgodni co do tego, że Enki czas jakiś mógł być nawet głównym bóstwem w sumeryjskim panteonie. Trudno powiedzieć, czy wiarę w tego boga Sumerowie przywieźli do Mezopotamii, czy też w postaci Enki zespoliły się ich dawniejsze wyobrażenia z wierzeniami ludności tubylczej, osiadłej nad brzegiem Zatoki Perskiej, w Eridu, al-Ubaid i okolicach. Nie ulega wątpliwości, że kult tego boga był bardzo rozpowszechniony. W mitologii sumeryjskiej występuje on jako bóstwo życzliwe ludziom, władające obszarami wodnymi, posiadające wszelkie mądrości. Enki sprawia wrażenie boga społeczności utrzymującej się głównie z rybołówstwa i żyjącej w środowisku, którego gospodarka zależna jest od wody. Z ryb składano mu ofiary w najdawniejszych czasach. Był więc być może odpowiednikiem Damu czy Dumuzi, zapewniającym obfitość połowów. Z chwilą gdy Sumerowie ruszyli na północ, gdy zaczęli rozwijać swą gospodarkę w różnych dziedzinach, bóg zmienił swe pierwotne oblicze, przypisano mu wiele nowych funkcji. Zachował jednak swe doniosłe znaczenie, a dowodem pamięci o jego dawnej roli może być fakt składania mu ofiar z ryb, m. in. w Lagasz, w czasach gdy ludność zajmowała się już głównie rolnictwem. Enki – jak to wynika z mitów – był bogiem dobrym, łagodnym, sprzyjającym poczynaniom ludzi, pomagającym im w ich przedsięwzięciach. Jemu zawdzięczali ludzie wszystkie swe umiejętności, świat zaś swój porządek i organizację. Wprawdzie, w okresie gdy mity te powstają, Enki jest już trzecim bogiem w hierarchii, ale chyba i cześć, jaką mu oddawano, i zakres jego odpowiedzialności wskazuje na pamięć o jego minionej wielkości.

12 Zapomniany świat Sumerów

178 Bogowie rządzą światem

BOGÓW JEST CORAZ WIECEJ

Stopniowo, wraz z rozwojem życia społecznego i politycznego, a co za tym idzie, również duchowego, liczba bogów poważnie wzrasta. Poznając coraz to nowe zjawiska przyrody, ludzie starają się zgłębić rządzące nimi siły i uzyskać na nie wpływ. Siły uchwytne, dające się skonkretyzować, przybrały postać bóstw, które człowiek wyobrażał sobie na swoje podobieństwo. Bogów przedstawiano sobie jako ludzi, tyle, iż nieskończenie bardziej potężnych, wszechmocnych. Wyobrażenia o bogach stawały się coraz wyraźniej odbiciem rzeczywistości obserwowanej w życiu codziennym. Ludzie dzielą się na bardziej i mniej

potężnych, na tych, co rozkazują, i na tych, co rozkazy wykonują – a więc tak samo powinno „.się dziać w społeczności boskiej. Ludzie tworzą rodziny, a więc rodzinne musi być życie bogów. Słowo człowieka, zwłaszcza człowieka ważnego w swej społeczności, jest dla pozostałych jej członków rozkazem; nie może być inaczej między bogami. A że słowo bogów jest wielokrotnie potężniejsze od ludzkiego, może ono i powinno posiadać moc kreującą. Wystarczy, by bóg wypowiedział swą wolę, a zostaje ona spełniona, by nazwał rzecz, którą chce stworzyć – aby powstała.

W rozwiniętym, rozwarstwowanym i zróżnicowanym społeczeństwie, tworzącym załóżki własnej państwowości, religia przestaje być sprawą prywatną człowieka czy rodziny. Nie wystarczy we własnym rodzinnym gronie odprawiać modły; służeniem bogom, opieką nad ich „mieszkaniami”, pośredniczeniem między nimi a ludźmi muszą się zająć jednostki, uwolnione od innej działalności społecznej czy gospodarczej. Funkcje bóstw, do niedawna koncentrujące się wokół spraw związanych z zapewnieniem człowiekowi dostatku pożywienia, ulegają gwałtownemu rozszerzeniu. Pojawiającej się hierarchii społecznej w środowisku śmiertelnych, podporządkowane zostają koncepcje hierarchii niebiańskiej.

Nie należy przy tym nie doceniać jeszcze jednego czynnika: w swym postępowaniu człowiek kieruje się nie tylko potrzebami pierwotnymi, niejako instynktownymi. Działają nań nie tylko bodźce naturalne: głód, popęd seksualny, strach. Istnieje w nim potrzeba wzbogacenia życia duchowego, dążenie do stworzenia pewnych wartości ideowych, uzasadniających jego byt i poczynania. Z chwałą zrodzenia się pojęć abstrakcyjnych, a nastąpiło to przed wielu tysiącami lat, „ludzie rozwinęli w sobie potrzebę nowych bodźców dla swej działalności”. Tę potrzebę zaspokajała religia, której rolę w odniesieniu do ludów prymitywnych słusznie określa Childe: „Bez takiego wyposażenia duchowego nie tylko całe społeczeństwa chyły się do upadku, ale i poszczególne jednostki stopniowo tracą chęć utrzymania się przy życiu”. Religijne wyposażenie ducho-

Bogów jest coraz więcej 179

we Sumerów wzbogaca się niezmiernie szybko, równoległe do gwałtownego rozwoju życia gospodarczego i politycznego.

Każde miasto ma swego boga-opiekuna, który wkrótce przekształca się w boga-właściciela. Człowiek stworzył bogów i nie mogąc sobie ich wytłumaczyć, ani podporządkować swej woli, popadł w zależność od nich, stał się ich sługą. Nie umiając wyjaśnić sobie swego pojawienia się w świecie żywych istot ani też pojąć, na czym zasadza się inność roli, jaką w nim odgrywa, doszedł do wniosku, że świat i człowieka stworzyli bogowie. Stąd już krok tylko do naczelnej koncepcji filozoficzno-religijnej Sumerów, że bogowie stworzyli człowieka po to, aby im służył. W warunkach gospodarczo-społecznych owej epoki rodzi się z tego nowa doktryna, w równej mierze teologiczna co polityczna, w myśl której wszystko na tym świecie należy do bogów, ci zaś, co sprawują władzę na ziemi, są wykonawcami ich woli, pośrednikami między bogami i ludźmi. Niegdyś każdy był sobie kapłanem, teraz religia przestaje być sprawą osobistą, prywatną jednostki czy rodziny – staje się czynnikiem państwowym. Świątynie stają się już nie miejscem pobytu boga, opiekującego się dobytkiem społeczności, lecz spichlerzem boga. Tu gromadzi się wszystko, co doń należy, wydzielając z boskiego dobytku to, co potrzebne jego sługom do życia. W przekonaniu ludzi wydarzenia rozgrywane na ziemi stanowią odbicie wydarzeń niebiańskich. Wojna jest wojną między bogami, toczoną na ziemi przez ich sługi. Jeśli jedno miasto zdobywa władzę nad drugim, oznacza to, że bóg A zwyciężył boga B, poddał go swej woli. Zwycięzcy nie likwidowali jednak kultu w podbitym mieście – jego bóg stawał się albo synem boga zwycięzców, albo jego sługą. Z czasem przydzielano mu nowe funkcje, identyczne z tymi, które sprawował bóg zwycięzców. Stąd m. in. tak często różnie nazywani bogowie mają te same właściwości.

Wzrost liczby bogów, których u schyłku epoki sumeryjskiej (wraz z demonami, reprezentującymi mało uchwytne siły przyrody) było ponad trzy tysiące, a także zdobyta wiedza o świecie wymagały opracowania koncepcji teologicznych i kosmogonicznych. Wprawdzie nie dotarły one do nas w formie spisanych rozpraw – przypuszczalnie Sumerowie nie mieli żadnego opracowania tego rodzaju – musiały być jednak bardzo ściśle, rzeczowo i atrakcyjnie formułowane w jakiś inny

sposób. Rozwiązanie problemów świata i wszechświata, stosunków między bogiem i człowiekiem, które zaproponowali myśliciele i teologowie sumeryjscy, musiało być niezmiernie przekonujące, skoro przejęły, je nie tylko religie ludów żyjących w tym samym czasie w ich sąsiedztwie. Przeniknęły one i wywarły decydujący wpływ – jak się o tym przekonamy – na religie ukształtowane w epokach znacznie późniejszych. Wyobrażenia Sumerów o powstaniu świata, o pojawieniu się człowieka, o losach ludzkości, po-  
12\*

f&O Bogowie rządzą światem

dobnie jak wiele wątków mitologicznych, po adaptacji zgodnej z nowymi koncepcjami etyczno-filozoficznymi, przetrwały po dzień dzisiejszy w Biblii. Spotkamy się z nimi i omówimy je w naszej opowieści. Tymczasem jednak spróbujmy – w oparciu o wywody uczonych – głównie Krame-ra, który jest autorem najobszerniejszego opracowania sumeryjskiej mitologii, Jacobsena, Edzarda i innych – zrekonstruować pogląd na wszechświat i władające nim moce, wyznawany przez Sumerów. Trzeba się przy tym zastrzec, że nie mógł to być pogląd niezmiennie obowiązujący przez całe tysiąclecie; z pewnością ulegał stopniowym przeobrażeniom, w których trakcie zmieniały się i funkcje bogów, i ich rola oraz wpływ na bieg dziejów wszechświata oraz ludzkości. Jest to niejako ostateczna wersja, przekazana w gotowej formie następnym cywilizacjom.

AÑ – KRÓL NIEBIOS

Naczelnym bóstwem jest Ań – król niebios, uosobienie pierwiastka męskiego. Jego małżonką była bogini Ki – ziemia, personifikująca pierwiastek żeński. Oba te pierwiastki zrodziły się z przedwiecznego morza jako kosmiczna góra, złożona z nierozłącznie ze sobą związanych: nieba i ziemi. Ze związku dwóch pierwiastków narodził się bóg Enlil – uosabiający powietrze, który oddzielił niebo od ziemi. Podczas gdy Ań wznosił niebo w górę, Enlil przeniósł swą matkę-ziemię "na dół". Niestety, nie dotarł do nas żaden sumeryjski mit na temat stworzenia świata. Bieg wydarzeń, przedstawionych w doskonale zachowanym micie akadyjskim Enuma elisz, zdaniem uczonych, nie jest zgodny z koncepcjami Sumerów, choć ogromna większość występujących w nim bóstw i zawartych w nim wątków zapożyczona została z wierzeń sumeryjskich. Jedyne "oryginalne" (trzeba tu użyć cudzysłowu, gdyż teksty spisane zostały przeważnie po upadku Sumeru) wskazówki, dotyczące aktu stworzenia świata, oddzielenia nieba i ziemi, znaleźć można w paru mitach. I tak w nowo odczytanym początkowym fragmencie eposu Gilgamesz. En-kidu i świat podziemny sumeryjski poeta głosił:

W dniach zapomnianych, w dniach odległych i zapomnianych, W nocach zapomnianych, w nocach odległych i zapomnianych, W latach zapomnianych, w latach odległych i zapomnianych, Po tym, gdy światło, życie i wszystko, co żyje, zostało stworzone, Po tym, gdy światło, życie i wszystko, co żyje, zostało ustalone...

W innym miejscu wstępu do tegoż mitu czytamy:

Gdy niebiosa zostały oddzielone od ziemi, Gdy ziemia została oddzielona od niebios,

Ań – król niebios 181

Gdy Ań uniósł wysoko niebios, Gdy Enlil uniósł daleko ziemię...

Wreszcie ze wstępu do mitu o stworzeniu motyki dowiadujemy się, że Enlil: Powziął zamiar oddzielenia niebios od ziemi, Powziął zamiar oddzielenia ziemi od niebios...

Skąpe to i aluzyjne informacje, jednakże w oparciu o nie można sformułować tezę, iż bogiem-stworzycielem świata był Ań, że pierwotnie niebo i ziemia nie istniały odrębnie, lecz stanowiły całość, której rozdzielenie stało się zaczątkiem powstania świata w jego znanym ludziom kształcie. Po dokonaniu tej pierwszej czynności dochodzi do następnych: stworzenia i ustalenia porządku życia i istot żyjących.

Należałoby więc oczekiwać, że Ań, podobnie jak bóstwa-stworzyciele w innych religiach, winien w mitologii sumeryjskiej odgrywać czołową rolę. Stało się jednak inaczej. Wprawdzie jest on zawsze czczony i wymieniany na pierwszym miejscu, ale szereg funkcji, które powinny by do niego należeć, zostały przypisane Enlilowi. Ań występuje jako istota wszechpotężna, lecz nie ingerująca

bezpośrednio w sprawy ludzkie, wyjawszы pewne momenty odnoszące się do najdawniejszych dziejów. Być może, Ań był jakimś bóstwem wspólnym, zrodzonym w kręgu najbardziej ogólnikowych wierzeń sumeryjskich, które musiało ustąpić miejsca innym, reprezentującym interesy poszczególnych miast-państw. W Uruk, gdzie kult jego rozwinął się w bardzo wczesnym okresie, wyparła go Inanna. Był czczony zawsze, ale składano mu hołd raczej symbolicznie, jakby upatrując w nim określoną przyczynę wszystkiego, która spełniwszy to, co do niej należało, przekazała swe funkcje innym bogom, przede wszystkim Enlilowi, przelała na niego całą swoją moc i skądś, z niezmierną oddali, czuwa tylko nad właściwą kolejną rzeczą. W rozbudowanej mitologii i teologii sumeryjskiej inicjatorem wszelkich stworzyielskich poczynań jest właściwie Enlil, syn Ana. Niektórzy badacze wysuwają przypuszczenie, iż Enlil, którego znamy z modlitw i mitów, jest bogiem "złożonym z dwóch bóstw", że według koncepcji teologów sumeryjskich, koncepcji sformułowanych najdalej około połowy III tysiąclecia, "przejął" on od Ana królowanie nad zastępem bogów i władzę nad wszechświatem. Na zawsze jednak pozostał. Ań ojcem wszystkich niebiańskich bogów – Anunnaki (dzieci Ana). Mówią o tym słowa zawarte we wstępie do mitu Trzoda i ziarno: Po tym, gdy na górze niebios i ziemi Ań sprawił, że zrodziły się Anunnaki...

#### 182 Bogowie rządzą światem

Za chwilę poznamy dalsze słowa tego wstępu, stanowią one bowiem klucz do zrozumienia naczelnej koncepcji miejsca człowieka we wszechświecie. Zanim jednak przejdziemy do opowieści o stworzeniu rodu ludzkiego, przyjrzyjmy się, jak wyobrażali sobie Sumerowie sprawy i losy bogów. Aby uniknąć przy tym ciągłych dygresji, związanych z reminiscencjami, jakie poszczególne wątki wzbudzić mogą w czytelnikach, z racji swej uderzającej nieraz zbieżności z przekazami zawartymi w Biblii, spróbujemy króciutko odpowiedzieć na pytanie: skąd się wzięły te paralelizmy. Wspomnieliśmy już, że sformułowania religii sumeryjskiej oddziaływały na wierzenia wielu ludów. Abraham, protoplasta Hebrajczyków, wywędrował z Ur. Było to już wtedy "Ur Chaldejczyków", ściślej – bo trzeba sprostować anachronizm biblijnego przekazu – Ur podległe starobabilońskim władcom. Sumerowie już rozplęnęli się wśród plemion zwycięskich najeźdźców, ale tysiącletnie dzieło ich ducha, myśli i rąk, trwało. Żywa była jeszcze tradycja ich kultury, żywa pamięć ich legend, mitów, wyobrażeń o świecie i wszechświecie. Poprzez pierwszych "emigrantów", którzy stali się załóżką ludu Hebrajczyków, dorobek cywilizacyjny, intelektualny i obyczajowy Sumerów powędrował w świat. Kulturywały go też, na swój sposób przekształcając i wzbogacając, ludy kolejno opanowujące Mezopotamię i zamieszkujące tereny ościenne. Hebrajczycy, tworząc własną religię, wypracowując własne koncepcje filo-zoficzno-moralne, obficie wykorzystywali – dostosowując je do nowych warunków i potrzeb, swoich założeń etycznych – sumeryjskie legendy, sumeryjską wizję świata i dziejów ludzkości, sumeryjską kosmogonię. Zaskakujące i nieraz dalekie od pierwowzorów są rezultaty tych transformacji, ale nie sposób ich nie dostrzec. Jak choćby podobieństw zawartych w skąpych relacjach o stworzeniu świata: oddzielenie ziemi i niebios, stworzenie światła, stworzenie życia...

#### CZŁOWIEK POTRZEBNY JEST BOGOM

Nie było łatwe życie bogów; ani tych, którzy stworzyli świat (niektórzy uczeni twierdzą, że prócz Ana i Enlila również Enki należał do tej grupy), ani tych, których w pierwszym okresie zrodził Ań, ani całej gromady "młodszych" bóstw, będących dziećmi tych pierwszych. Wprawdzie – jak zobaczymy dalej – żyli oni w raju, kłopotów jednak mieli aż nadto. Świat był jeszcze młody, niezorganizowany, bogów też brakowało. Przede wszystkim jednak nie było tych, którzy mogliby bogom służyć, troszczyć się o jadło i napoje, zabiegać o pomnożenie boskiego dobytku. Innymi słowy – nie było jeszcze człowieka.

O tym, jak wyglądał świat wyłoniony z przedwiecznego morza, opo-

#### Tak postanowił Enlil 183

wiada wspomniany przed chwilą mit, którego treścią jest dysputa między bogiem trzody Laharem i boginią ziarna Asznan. Wstęp do mitu rysuje przed nami obraz ponury i żalony: nie było bogini ziarna Asznan, jej imię nawet nie zostało wymienione, ani boga trzód – Lahara, ani też bogini odzieży Uttu. Nie istniały

owce ani kozy. Boskie dzieci Anunnaki nie wiedziały nic o dojrzewaniu zbóż, nie znały chleba ni szat, ni naczyń. Więc

Jadły rośliny ustami, niby barany Piły wodę prosto z rowów.

Jednakże nawet gdy w "przybytku stworzenia", w świętym Dukug, pojawiły się oba bóstwa, Lahar i Asznan, i dostarczyły swe płody,

Anunnaki z Dukug jadły, lecz pozostawały nienasycone... Anunnaki z Dukug piły, lecz pozostawały nienasycone; Dla dobra płodów ich świętych owczarni, ich posiadłości, Człowiekowi zostało dane tchnienie życia.

Ciąg dalszy tego mitu poznamy przy innej okazji. W tym miejscu zatrzymajmy się przy specjalnie nas interesującym sformułowaniu na temat stworzenia człowieka. Zostało mu dane tchnienie życia po to, by służył bogom. Nieodparcie przychodzi tu na myśl słowa z Księgi Gene-sis: "i natchnął [Bóg] w oblicze jego dech żywota" (II, 7). Nie od rzeczy będzie też przypomnieć w tym miejscu, że również w Biblii wyraźnie podkreślona jest sprawa stworzenia człowieka po to, by służył swemu Bogu.

TAK POSTANOWIŁ ENLIL

Sumerowie wyobrażali więc sobie świat w jego początkowej fazie jako pustynię, na której nic nie rosło, nic nie żyło. Trzeba było dopiero świat ten organizować i porządkować. W myśl sumeryjskich wierzeń, utrwalonych w mitach, zajęli się tym Enlil i Enki. Enlil, początkowo chyba lokalny bóg, czczony przez społeczności osiadłe w regionach położonych bardziej na północy (istnieje hipoteza, że początkowo funkcje organizatorsko-porządkowe przypisywano bogu Enki), z czasem stał się bogiem najważniejszym, tym, "który wypowiada nieodmienne słowo", "wyznacza los". Jest "królem wszystkim królów", "ojcem bogów", "królem niebios i ziemi". W jego mieście, Nippur, jak pamiętamy, królowie uzyskiwali władzę nad całym państwem. Jeden z mitów, poświęconych Enlilo-wi, wspomniany już przez nas, a nazwany przez współczesnych uczonych Enlil i stworzenie motyki, opowiada, że po oddzieleniu niebios od ziemi bóg ten sprawił, że z głębin ziemi "zakiełkowało nasienie kraju" i zro-

184 Bogowie rządzą światem

dziło się "wszystko, co było potrzebne". Następnie Enlil sporządził motykę i przekazał ją "czarnogłowym", aby mogli uprawiać ziemię i wznosić świątynie dla bogów oraz domy dla siebie.

Cennym źródłem poznania czynów i roli przypisywanych temu bóstwu jest tekst o charakterze dysputy, nazwany Emesz i Enten – dysputa między latem i zimą. Enlil, postanowiwszy, że na świecie powinny rosnać różne drzewa i rośliny, a w jego kraju ma panować dostatek, stworzył dwóch braci – Emesza (lato) i Entena (zimę), którym powierzył pieczę nad właściwym rozwojem życia. Nie można "braci" uznawać za bogów, są to raczej uosobienia pewnych praw natury, z których każde ma spełniać ściśle wyznaczone zadania. Zgodnie z poleceniem Enlila

Enten zrzucił, że owca zrodziła jagnię, koza zrodziła kozłą,  
Krowy i cielęta mnożyły się, nie brakowało mleka ani śmietany,

Na równinie weseliły się dziki kozioł, baran i osioł.

Ptaki z niebios, za jego sprawą, wiły swe gniazda na rozległej ziemi,

Ryby z morza, za jego sprawą, w sitowiu składały ikrę,

W palmowych gajach i winnicach miodu i wina było pod dostatkiem,

Drzewa, gdziekolwiek rosły, dzięki niemu rodziły owoce,

Ogrody przystroił w zieleń, bujną uczynił ich roślinność,

Sprawił, że ziarno kiełkowało w brzdach...

Enten, którego Enlil uczynił "rolnikiem bogów", władał życiodajnymi wodami, gromadzonymi po to, by napoić latem spragnioną wilgoci ziemię.

Emesz (lato) równie pilnie, jak jego brat, wykonał polecenia boga. "Dał życie drzewom i polom, obory i owczarnie uczynił wielkimi", pomnożył plony urodzajnej ziemi, sprawił, że "obfite zbiory znoszono do domów", że spichlerze napełniono aż po dach, że powstawały miasta i osiedla, wyrastały w całym kraju świątynie, "wysokie niby góry".

Na dokładne sprecyzowanie obowiązków obu braci nie pozwala niestety współczesna znajomość bardziej złożonych idiomów sumeryjskich, wyraźnie jednak położony jest nacisk na bardzo szeroki zakres czynności i odpowiedzialności Entena. Gdy bracia spełnili to, czego żądał od nich Enlil, udali się do "domu boga", by złożyć mu

hołd i ofiary. Enten niósł drzewa i ryby, cenne minerały, kamienie i rzadkie kruszce; Emesz zaś chciał złożyć w ofierze rośliny, płody ziemi, ptactwo i zwierzynę domową oraz dziką. Obfitość ofiar zgromadzonych przez brata wzbudziła zawiść i gniew Entena. Między braćmi wybuchła zaciekle spór, w którym Emesz oświadcza, że Enten nie jest godzien miana "rolnika bogów". Swoje żale zanoszą przed oblicze Enlila, któremu Enten przypomina:

Ojcze Enlilu, powierzyłeś mi opiekę nad kanałami, uczyniłem je pełnymi wody,  
Dzięki mnie wieś sasiaduje z wsią i po brzegi załadowane są spichlerze,  
Sprawiłem, że zakiełkowało ziarno w brzdach...

Jak Enlil Ninlil uwiódł 185

Skarży się dalej Enten, że brat, "który nie zna się na polach", sprzeczał się z nim, szturczał go itd. Emesz zaczyna swoją relację od pochlebstw pod adresem Enlila, którymi pragnie pozyskać łaskę boga, i – zachwalając swoją działalność oraz skarżąc się na brata – chce uzyskać dla siebie tytuł "rolnika bogów". Spór rozstrzyga Enlil oświadczając:

Życiodajne wody wszystkich krajów – Enten ma pieczę nad nimi,  
Rolnik bogów – on wytwarza wszystko.

Emesz, synu mój, jakże możesz równać się ze swym bratem Entenem!

Podkreśliwszy ważki sens słów Enlila, "którego wyrok jest nieodwracalny", poeta opowiada, jak Emesz "zgiął kolano przed Entenem", jak potem w domu Entena obaj bracia weselili się w zgodzie.

Szczęśliwie i pokojowo zakończył się więc spór między dwoma braćmi, spór, który w przypowieści znacznie młodszej, biblijnej, o Kainie i Ablu, przybierze zgoła inny obrót. Tam śmierć rozstrzygnie sprawę prymatu. Uczeni podkreślają tę wspólnotę wątków sumeryjskiej i hebrajskiej przypowieści. Obie zawierają bowiem reminiscencję wydarzeń ogromnej wagi: wypierania gospodarki hodowlanej przez rolniczą, konkurencyjnych walk między pasterzami i rolnikami o wyższą rangę społeczną i polityczną, reprezentowanych przez nich form organizacji gospodarki. Że był to problem doniosły, dowodzi powtarzanie się tego motywu w innych mitach sumeryjskich. O to, kto ważniejszy, spierają się Lahar i Asznan i dopiero bogowie Enlil i Enki ogłaszają, że w dyspucie zwycięstwo odniosła bogini ziarna. Do sprawy tej, niezmiernie istotnej, powrócimy jeszcze przy omawianiu mitu o zalotach boga pasterzy i boga rolników, ubiegających się o Inannę.

Nie tylko w streszczonym powyżej micie, lecz także w innych bogowie przybywają do Ekur – świętego domostwa Enlila w Nippur, by złożyć mu hołd, pozyskać jego przychylność lub prosić o rozstrzygnięcie sporów. Postępują tak nawet bogowie najwyższej rangi – Enki, aby otrzymać błogosławieństwo Enlila dla swej świątyni w Eridu, czy Nanna, wiedziony pragnieniem uzyskania "dobrego słowa" dla swojej posiadłości – Ur. Wszystko to podbudowuje glorię głównego boga, czyni go rozjemcą i wyrocznią w sprawach zarówno ludzkich, jak też boskich.

JAK ENLIL NINLIL UWIÓDŁ

Mimo to Enlil nie jest wszechmocny. A przynajmniej – nie zawsze był wszechmocny. W micie, który poznamy teraz, dźwięczą echa wspomnianych uprzednio starych wierzeń, kiedy to Enlil nie był aż tak wszechpotężny i musiał słuchać wyroków innych bogów.

186 Bogowie rządzą światem

Działo się to w zamierzonych dniach przed stworzeniem człowieka. W Nippur, zamieszkałym przez bogów, przebywał "młodzieniec Enlil", którego "stara kobieta", Nunbarszegunu (inna wersja bogini-matki), postanowiła uczynić mężem swej córki, Ninlil, "dziewczęcia z Nippur". Aby dopiąć celu, pouczyła córkę:

W czystym potoku, niewiasto, obmyj się w czystym potoku,

Ninlil, pójdź na przechadzkę brzegiem potoku Nunbirdu,

Jasnooki, Pan, jasnooki,

"Wielka góra", ojciec Enlil, jasnooki cię ujrzy,

Pasterz... który losy wyznacza, jasnooki cię ujrzy,

Ramionami cię ogarnie natychmiast, pocałuje...

Ninlil ochoczo wypełniła zalecenia swej matki – wykapała się w czystym strumieniu, poszła jego brzegiem, aż ujrział ją Enlil i zachwyił się jej widokiem.

Pan mówi jej, że chce ją posiąć – ona się nie zgadza, Enlil mówi jej, że chce ją posiąć – ona się nie zgadza. "Moje łono jest zbyt małe, nie zna miłosnego obcowania, Moje wargi są zbyt małe, nie znają pocałunku."

Nie dała się bogini skusić, ale i Enlil nie zamierzał ustąpić. Wezwał swego doradcę (w mitologii sumeryjskiej wszyscy wielcy bogowie mają swoich "wezyrów", jak ich nazywają uczeni angielscy i niemieccy; odpowiedniejszy jednak polski termin to chyba "szambelan" bądź "doradca") Nusku, któremu zwierzył się ze swych kłopotów i z tego, jak bardzo pożąda Ninlil. Nusku, aby dopomóc swemu panu, sprowadza łódź, którą Enlil winien odbyć przejażdżkę ze swą wybranką. Podczas przejażdżki Enlil posiadał boginię i zapłodnił ją, aby urodziła syna – boga księżyca, Nannę. Czyn Enlila wzbudził gniew bogów, jakkolwiek Ninlil wcale się nie skarży na swój los. Nie ma nawet wzmianki o tym, by stawiała wybrańcowi matki opór. Mimo to, wówczas gdy Enlil przebywał w Kiur – świątyni jego ukochanej:

Wielcy bogowie, wszyscy pięćdziesięciu,  
Wyznaczający los bogowie, wszyscy siedmiu,  
Dopadli Enlila w Kiur, mówiąc:

"Enlilu, niegodziwcze, idź precz z miasta, Jj

Nunaminirze, \* niegodziwcze, idź precz z miasta." "

Powyższy fragment mitu zawiera bezcenne wskazówki dotyczące organizacji boskiej społeczności. Wprawdzie Enlil jest jej panem, ale " władzę sprawuje przede wszystkim rada, złożona z pięćdziesięciu wiel-  
<| kich bogów, wśród których szczególne prerogatywy posiada siedem  
\* Jeden z przydomków Enlila.

#### Modlitwy do Enlila 187

bóstw "wyznaczających los". Takie wyobrażenie o systemie władzy w niebie jest, rzecz jasna, odbiciem stosunków panujących na ziemi, gdzie książe, ensi, stoi w hierarchii najwyższej, ale wraz z nim rządzi też rada starszych, z której wyłonione było grono najbardziej doświadczonych i walecznych mężów. Musiał więc ten mit powstać w latach bardzo odległych, kiedy jeszcze istniały zachowane z czasów ustroju rodowego formy "prymitywnej demokracji", o której wspomnieliśmy mówiąc o dziejach Sumeru. Innym dowodem dawności mitu jest fakt skazania Enlila na wygnanie pod ziemię, do piekieł, co z kolei wiąże się z kultem Dumuzi i Damu. Wróćmy jednak do mitu. Przed wyrokiem bogów nie ma ratunku nawet dla Enlila – musi więc udać się do piekieł. Za nim podąża jego wierna, brzemienna małżonka. Trudno przy tym ustalić, czy Ninlil postępuje tak, ponieważ nie chce pozostać sama i opuścić męża w niedoli, czy też wyrok bogów również ją skazywał na wygnanie. Decyzja bogini zaniepokoiła Enlila, oznaczała bowiem, że syn, który miał mieszkać w niebie i rozjaśniać mroki nocy, urodzi się w ciemnościach piekieł. Szczęściem przyszedł mu do głowy pewien koncept. Kolejno przybiera na siebie postać trzech bóstw napotykanych w drodze do piekieł: "człowieka bram", "człowieka rzeki podziemnej" i "przewoźnika". Pod każdą z tych postaci zapładnia Ninlil – przy czym ta nie rozpoznaje metamorfoz swego małżonka – aby urodziła trzy bóstwa, które zastąpią w piekle starszego brata Nannę i uczynią w ten sposób możliwym jego powrót do nieba. Znamy imiona dwóch pierwszych synów zrodzonych dla ratowania boga księżyca: jako "człowiek bramy" Enlil "zasiał w łonie Ninlil nasienie Me-slamtei", jako "człowiek rzeki podziemnej" zaś – Ninazu. Trzecie imię jest nieczytelne, zresztą sporo fragmentów tego mitu badacze wciąż jeszcze analizują i odczytują na nowo. Nie wiadomo, na przykład, w jaki sposób został odmieniony wyrok bogów, dzięki czemu Enlil mógł powrócić na swój niebiański tron.

#### MODLITWY DO ENLILA

Sumerowie czcili tego boga najwyżej, uważali go nie tylko za pana Nippur, świętego miasta, lecz za pana całego kraju, ba – wszystkich krajów. Świątynia Enlila w Nippur stanowiła główny ośrodek religijny państwa. Odbiciem wierzeń są modły, jakie zanoszono do Enlila. Dochowało się ich kilka; wszystkie głoszą chwałę boga słowami pełnymi pokory i uwielbienia:

Enlil, którego rozkazy są dalekosiężne, a słowo święte;

Pan, którego wyrok jest nieodwracalny, który losy rozstrzyga na zawsze,

188 Bogowie rządzą światem

którego uniesione oczy ogarniają wszystkie kraje,  
którego blask, rozpościerający się z wysoka, przenika serca wszystkich krajów;  
Enlil, który zasiada dostojnie na białym tronie, na wyniosłym tronie,  
który ustanawia zasięg władzy, panowania, księstwa,  
Przed którym bogowie ziemi w bojaźni padają,  
Przed którym bogowie niebios się korzą...  
Enlil sławiony jest jako postrach niegodziwców, krzywdzicieli, grabieżców,  
gwałcicieli prawa. Jego wielka sieć "nie pozwala uciec łotrom || i  
nikczemnikom". Cytowany przez nas hymn na cześć Enlila, jeden z najdłuższych,  
ale też, niestety, bardzo źle zachowany i fragmentaryczny, przedstawia tego boga  
jako twórcę wszystkich wartości, wszystkich dóbr.

Bez Enlila, "wielkiej góry",

Żadne miasto nie zostałoby zbudowane, żadna osada założona,

Żadna stajnia nie zostałaby zbudowana, żadna owczarnia założona,

Żaden król nie zostałby wyniesiony, żaden wielki kapłan by się nie urodził...

Ryby morza nie składałyby ikry w przybrzeżnym sitowiu,

Ptaki niebios nie wilyby gniazd na rozległej ziemi,

W niebie płynące chmury nie dawałyby wilgoci...

Enlil traktowany jest więc wyraźnie jako bóg-stworzyciel. Niektóre mity  
przypisują mu nawet stworzenie człowieka. Tak np. w micie o stworzeniu motyki  
znajdujemy we wstępie sformułowanie, że Enlil sporządził model głowy człowieka.  
Pewne modlitwy sugerują, że był on inicjatorem również innych poczynań boga  
Enki, m. in. że to on stworzył me, owe boskie reguły porządku życia, którymi  
zajmiemy się niebawem.

Z modlitw i nabożnych pieśni intonowanych przez kapłańskie chóry w świątyniach

Enlila w Nippur i innych miastach wyłania się bóg wszechpotężny i surowy,

budzający lęk i grozę, ogarniający przenikliwym spojrzeniem wszystkie dziedziny

życia. Posłuchajmy tedy, jak sławiono go w hymnach śpiewanych w świątyni Ekur:

Pan, który los krainy Sumer zna, bohater z siebie sam,

Mullil,\* Pan, który los krainy Sumer zna, bohater z siebie sam!

Ojciec Mullil, pan wszystkich krajów,

Ojciec Mullil, pan nieodwracalnego słowa,

Ojciec Mullil, pasterz "czarnogłowych",

Ojciec Mullil, wszechwiedzący sam z siebie!

Ojciec Mullil, dziki byk, który przewodzi mężom,

Ojciec Mullil, śpiący czujnym snem,

Rozłożyłszy dziki byk, byk, którego nikt nie spłoszy,

Mullil, kupiec dalekiej ziemi,

Pan, którego żona jest kupcową ziemi!

Inny przydomek Enlila.

Modlitwy do Enlila 189

Pan, który sprawia, że jest dużo tłuszczu, mnoży tłuste mleko, Pan, którego  
przybytek [Nippur] przewodzi miastom, Do którego podległe miasta spieszą po  
wyroki! Od gór na zachodzie słońca po góry na wschodzie słońca Me masz w kraju  
żadnego pana – tyś jedynym Panem,

Mullil, nie masz we wszystkich krajach żadnej pani – twoja małżonka jest  
jedyną Panią!

Mocarzu, deszcz z niebios, woda z ziemi w twoim są ręku, Mullil, pasterstwo nad

bogami jest w twoim ręku, Ojczy Mullil, ty sprawiasz, że rośnie trawa, że

dojrzewa jęczmień. Mullil, twój przerażający blask zagotowuje ryby w morzu,

Ptaki w niebie, ryby w morzu, drżą przed tym. Ojczy Mullil, wysokie ...

uczyniłeś – człowiek zbiera je do kosza.

Panie kraju Sumer, połykającą broń tyś przyniósł – gdzie są kosze na długi  
czas? Ojczy Mullil, sprawiedliwego od kłamcy odróżniasz!

Takie traktowanie boga – jako niezwykłego wodza i zarazem przemysłnego  
kupca, istoty, która wszystko stworzyła i nad wszystkim czuwa, jest zgodne  
zarówno z potrzebami intelektualnymi jednostki, poszukującej ideałów i opieki,  
jak też z sytuacją polityczno-społeczną i gospodarczą, jaka się wytworzyła w  
Sumerze u schyłku III tysiąclecia. Enlil w wierzeniach, w koncepcji



teologicznej, wydaje się być odbiciem myśli politycznej, zasadzającej się na potrzebie centralizacji, a przynajmniej na idei podporządkowania poszczególnych miast hegemonii jednego ośrodka, jednego władcy.

Słowa, którymi Sumerowie zwracają się do Enlila, są pełne pokory i strachu. Czy są to tylko retoryczne zwroty, stosowane we wszystkich modlitwach i hymnach do wszystkich bogów? Wydaje się, że akcentowanie pokory i lęku jest tu nie tylko formalnym frazesem. Tego boga rzeczywiście bali się najbardziej. Może nawet bardziej się go bali, niż czcili i darzyli szacunkiem; uważali go za okrutnika i gwałtownika raczej niż za dobroczyńcę i dawcę łask. Czy nie mógł taki stosunek ukształtować się na skutek "obcości" tego kultu? I taką ewentualność zakładają pewni badacze sądząc, że kult Enlila został wprowadzony w okresie uzyskania dominacji przez ośrodki północne, wypierając starszy, południowy kult boga Enki. Są to jednak problemy, których rozwiązać jednoznacznie i stanowczo nie sposób. Cokolwiek stało się w początkach III tysiąclecia, w drugiej jego połowie i u schyłku Enlil był tym bogiem, który przewodził "niebiańskiemu hufcowi", którego sławiono najżarliwiej.

Madry Panie, który układasz plany, któż zna twoją wolę?

Obdarzony potęgą, Panie Ekur,

Zrodzony w górach, Panie Eszary,\*

Gniewny wichrze o straszliwej sile, ojczcie Enlil,

\* Świątynia Enlila w Nippur.

190 Bogowie rządzą światem

Wychowany przez boginię Mah \* – który gwałtownie wkraczasz do walki,

Który krainę gór jak mąkę rozsypujesz, jak jęczmień sierpem ścinasz.

Przeciw nieprzyjaznemu krajowi za swego ojca wystąpiłeś,

Jak niszczyciel zbliżyłeś się ku góróm;

Łamiesz wrogi kraj jak pojedynczą trzcinę, . . .

Wszystkie wrogie kraje traktujesz jednakowo: ,

"Mury wszystkich wrogich krajów – ja jestem waszym rygłem!"

Mocarzy obalasz, ku bramom niebios postępujesz,

Wrzeczadze niebios ujmujesz,

Zamek niebios odrywasz,

Zamknięcie niebios otwierasz.

Kraj, który się nie podda, obracasz w perzynę,

Wrogiemu krajowi, który się nie podda, nie pozwalasz się odrodzić.

Panie, jakże długo nie zaniechasz kraju, któryś uczynił po swojej myśli?

Któż twoje gniewne serce może ułagodzić?

Wyrok ust twoich jest nieodwracalny,

Któż mu się sprzeciwi?

"Jam jest Panem, lwem świętego Ana, bohaterem kraju Sumer, Rybom w morzu

pozwalam się weselić, ptakom nie daję upaść, Jam mądry rolnik, który orze pole, jam jest Enlil!"

Panem, który stał się wielki, bohaterem swego ojca jesteś ty!

Twej prawicy nie ujdzie żaden wróg,

Twej lewicy nie umknie żaden złoczyńca.

Wrogiemu krajowi, na który wydałeś wyrok, nie pozwolisz się odrodzić,

W nieprzyjacielskim kraju, który przekląłeś, nikogo nie oszczędzasz.

... tyś jest Mullilem,

Panem Ekur, o dalekosiężnej mocy, Pierwszym wśród bogów jesteś!

Wodzem niebiańskich bogów,

Panem, który prowadzi pług, Enlilem jesteś,

Wodzem niebiańskich bogów,

Panem, który prowadzi pług, Enlilem jesteś!

Nie tylko Ań i Enlil uważani byli za bogów-stworzycieli. Do tej kategorii najwyższych bóstw zaliczali Sumerowie również dobrego Enki i "Czcigodną Panią" – Ninhursag. Ta ostatnia, występująca pod różnymi imionami – Nintu, Ninmah, Ninmenna, Ninul itd. – w najdawniejszych spisach bogów wymieniana jest przed Enkiem. Przypuszczalnie była ona pierwotnie czczona jako "Ziemia" – bogini Ki, małżonka Ana, "Matka bogów". Później i jej kult, być może wskutek przyczyn, o których jeszcze będzie mowa, został wyparty przez kult Inanny. Niemniej w micie,

którym się teraz zajmujemy, odgrywa ona niezwykle doniosłą rolę, jako ta, która wspólnie z Enkim stworzyła człowieka.

\* Jadno z imion bogini-matki.

Bogowie stworzyli człowieka 191

BOGOWIE STWORZYLI CZŁOWIEKA

O tym, jak Sumerowie wyobrażali sobie czynności bogów związane z powstaniem człowieka, wiemy sporo. Najpełniej i najdokładniej opowiada o tych poczynaniach mit, który rozpoczyna się od skarg bogów na kłopoty, jakie ich trapią przy zdobywaniu pożywienia. Ciężki i trudny jest ich byt, żalą się przeto i płaczą, ale jedynym bogiem, który może im pomóc, był Enki, bóg mądrości i głębin morskich, pogrążony we śnie w swym pałacu Abzu na dnie oceanu. "Matka wszystkich bogów", przedwieczne morze Nammu, "łzy swych dzieci przyniosła" przed Enki, wezwwała go, by zbudził się, wstał i uczynił "to, co jest mądre: uformował «służebników dla bogów»". Wysłuchawszy jej prośby, Enki stanął na czele zastępy "dobrych i znakomitych formierzy", a następnie tymi słowy do niej się odezwał: Matko moja, stworzenie, którego imię nazwałaś, istnieje, Utwierdź na nim wizerunek (?) bogów; Zamieszaj serce gliny, która jest nad otchłania, Dobrzy i znakomici formierze zagęszczą tę glinę, Ty, ty uczyni członki jego, Ninmah będzie pracowała nad tobą, Boginie [narodzin] ... będą trwały przy tobie podczas formowania; Matko moja, określ jego przeznaczenie, Ninmah utwierdzi na nim wizerunek (?) bogów, Oto człowiek...

, Dwa sformułowania zasługują na baczną uwagę: że człowiek stworzony został z gliny, a bogini Ninmah winna utwierdzić na nim wizerunek bogów. O tym, że glina bądź ziemia posłużyła bogom jako surowiec do uformowania człowieka, wiemy również z innych źródeł. W jednej z legend Enlil tworzy jakieś istoty z brudu (piachu) za paznokciami. W cytowanym już micie o stworzeniu motyki, mowa jest o tym, że Enlil formuje głowę człowieka z piachu i umieszcza ją w ziemi. Thorkild Jacob-sen analizując to sformułowanie dochodzi do wniosku, że w myśl pewnych wierzeń sumeryjskich człowiek został stworzony pod ziemią i tam przeszedł pierwsze stadia rozwoju – "dojrzał", a następnie "wychynął" na powierzchnię przez otwór, wywiercony w skorupie ziemskiej przez Enlila. Jakkolwiek szczegóły różnych wersji i interpretacji nie są przez uczonych oceniane jednakowo, wszyscy zgadzają się, że uderzająca jest zbieżność sumeryjskich koncepcji z słowami z Biblii: "Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi" (Genesis II, 7). Tak, jak podkreślona w micie konieczność umieszczenia "wizerunku bogów" współbrzmi z określeniami Biblii o stworzeniu człowieka na podobieństwo boże. Powróćmy jednak do siedziby boga Enki, gdzie – według mitu –

192 Bogowie rządzą światem

odbywa się uczta bogów, niechybnie wydana przez gospodarza dla uczczenia epokowego ewenementu: stworzenia człowieka. Antropomorficzni bogowie Sumerów nie są wolni od żadnych słabości charakterystycznych dla ludzi, więc legenda mówi o tym, że Enki i Ninmah pod wpływem wesołego nastroju wypili za dużo. Wino zmąciło umysły dobrych i mądrych bóstw. Ninmah, z gliny, wziętej ze skraju czeluści nad Abzu, ulepiła sześć nienormalnych istot, rozbawiony zaś Enki określił ich los i dał im chleba. Dotąd udało się ustalić, na czym polegały wady dwóch twórców Ninmah. Była tam "kobieta niezdolna do rodzenia", którą Enki postanowił "umieścić w domu kobiet", oraz istota "pozbawiona organów męskich, pozbawiona organów kobiecych", której przeznaczeniem było – zgodnie z decyzją Enki – "stać przed królem".

Niektórzy uczeni komentują ten fragment mitu jako próbę wyjaśnienia, skąd biorą się ludzie nienormalni, psychicznie lub fizycznie okaleczeni. Inni znów są zdania, iż wzmianka o istocie bezpłciowej, to wskazówka, że już w Sumerze była znana instytucja królewskich eunuchów, a wobec tego mamy tu raczej do czynienia z próbą uzasadnienia potrzeby istnienia pewnych kategorii społecznych. Podobnie

bezpłodne kobiety mogły symbolizować instytucję kapłanek-prostytutek, pozostających w służbie różnych bogów.

Streszczony powyżej mit ukazuje więc nam jako głównego stwórcy człowieka – boga morskich otchłani, boga mądrości. Być może w powszechności tego wierzenia (obok którego istniały i inne wersje, mniej popularne, innym bóstwom przypisujące tę czynność) tkwi źródło uwielbienia, jakim Enki był obdarzany. Traktowano go jako najbardziej przychylnego rodowi ludzkiemu boga, czczono za dobroć, wszechwiedzę.

Pan, pełen szlachetnych zmysłów, który zna stanowczą odpowiedź, którego wola niezbadana, który wie wszystko,

Enki, pełen wielkiego zrozumienia, najwyższy władca niebiańskich bogów, Mędrzec, który wydaje wyrok, używa słowa prawdy, dba o rozstrzygnięcia, Który znajduje orzeczenia, który od wschodu aż po zachód słońca udziela rad: Enki, Pan wszystkich prawdziwych słów...

Tymi słowy zaczyna się zachowana modlitwa o długie życie i powodzenie dla jednego z pierwszych posumeryjskich królów z Isin (Urninur-ty – piątego następcy Iszbierry). Jakkolwiek powstała ona około stu lat po upadku Sumeru, zachowała niewątpliwie nie tylko stylistykę, lecz także epitety, jakimi obdarzano tego boga za dawnych czasów. Mówi się o Enkim jako o tym, który od swego ojca, Ana, otrzymał "boskie reguły" – me, aby dać je ludziom, nazywa się go "drugim Enlilem". Jednakże w odróżnieniu od Enlila właśnie, który raz występuje jako ojciec, kiedy indziej znów jako brat boga mądrości, Enki nie jest tym, "który wzbu-

37. Płaskorzeźba "rodzinna" Urnansze

38. Główna część "steli sępów" króla Eannatum

39. Maczuga Mesilima

40. Stela Naramsina

Enki i porządek świata 193

dza lęk w ludzkich sercach". Wszędzie, w modlitwach i mitach, podkreśla się jego zmyślność, dobroczynność i sprawiedliwość.

W micie, którego początek i zasadniczy wątek już znamy – "Trzoda i ziarno", Enki doradza Enlilowi, by stworzeni przez tamtego bogowie Lahar i Asznan "zstąpili z Dukug na ziemię". Dzięki zastosowaniu się do tej rady

Obfitość, która spływa z nieba, Lahar i Asznan czynią dostępną na ziemi, Społeczności [boskiej lub ludzkiej?] przynieśli dostatek, Do kraju przynieśli tchnienie życia...

ENKI I PORZĄDEK ŚWIATA

Enki występuje w kilku mitach, z których jeden opowiada o tym, jak bóg mądrości organizował porządek świata. Mit otwierają strofy wynoszące tego boga, jako siły strzegącej porządku i ładu we wszechświecie, jako sprawiedliwego mędrca, czuwającego nad organizacją świata, pilnującego, by łąki rodziły trawę, by pola były urodzajne, by mnożyły się stada. Po tej pochwie boga, zgodnie z zasadami sumeryjskiej poetyki, następuje fragment, w którym Enki sam wygłasza pean na swoją cześć, "przedstawiając się" jako syn Ana i Nintu, brat Enlila, wódz niebiańskich bogów. Dalsza część wstępu opowiada o hołdzie, składanym przez Anunnaki, po którym Enki z dumą znów głosi swą potęgę i chwałę. Przede wszystkim sławi on twórczą moc swego słowa, cokolwiek nazwie – powstaje, czemukolwiek każe rozkwitać – rozkwitnie. Opiewa też Enkł piękno i wspaniałość swego domu – pałacu Abzu na dnie oceanu.

W tym miejscu zaczyna się właściwa, niestety wciąż mało zrozumiała, treść mitu, któremu uczeni nadali tytuł Enki i porządek świata. Bóg opowiada o podróży, jaką odbył w swej łodzi makurru, którą nazywa "koziorożcem Abzu", chcąc obejrzeć, co się dzieje na rozległych równinach. Ze zrozumiałych fragmentów dowiadujemy się, że obce kraje, Meluhha, Magan i Dilmun, wysłały do Nippur ciężko załadowane statki z darami, przeznaczonymi dla Enlila. Anunnaki raz jeszcze składają hołd, wielbiąc boga Enki jako tego, który sprawiedliwie i mądrze zarządza me.

Wszystko to jest zgodne z rytuałem nabożeństw, odprowadzanych przez kapłanów w świątyni, w Eridu, odpowiada utartemu ceremoniałowi. Po relacji, opisującej

przyjęty obrządek kultowego "przedstawienia", znów pojawia się w tekście sam Enki, który przystępuje do określania losów. Rozpoczyna od tego, jakie będzie przeznaczenie Sumeru:

Sumerze, wielki kraju pośród krajów świata, . Napełniony nieustającym blaskiem,  
od wschodu po zachód, rozpowszechniający  
boskie prawa między ludami!  
13 Zapomniany świat Sumerów

194 Bogowie rządzą światem

Chwalebne i nieosiągalne są twe boskie prawa,  
Głębokie i niezbadane jest twe serce;  
Prawdziwa wiedza, którą przynosisz . jest jak niebo nietykalna.  
Król, któremu dajesz życie, przystrojony jest w wieczysty diadem. Pan, któremu  
dajesz życie, przywdziewa na zawsze koronę, Twój pan jest dostojnym panem; wraz  
z Anem, królem, zasiada na niebiańskim  
tronie, Twój król – to Wielka Góra, ojciec Enlil  
Anunnaki, wielcy bogowie,  
Ciebie obrali sobie na miejsce zamieszkania,  
W twoich rozległych gajach spożywają swe jado.  
Domie Sumeru, niechaj liczne będą twe obory, niechaj mnożą się twe krowy,  
Niechaj liczne będą twe owczarnie, niechaj baranów będzie mnóstwo  
Niechaj twe niezachwiane świątynie wznoszą ręce ku niebu, Niechaj w tobie  
Anunnaki określają losy.

Pobłogosławiwszy tym sposobem cały Sumer, Enki udaje się do Ur (warto tu chyba podkreślić raz jeszcze południowe pochodzenie kultu tego boga). Wstępuje do świątyni i powołując się na słowo Enlila, który wyrzekł "chwalebne imię" Ur, zapowiada obfitość wody, bogactwo plonów, wieczystą chwałę. Dalszą podróż odbywa Enki do "czarnej góry" – kraju Meluhha, któremu również nie skąpi dóbr ani błogosławieństw. Meluhha, kraj wciąż owiany tajemnicą, otrzymuje od sumeryjskiego boga "dobre słowo" dla drzew i roślin, ptaków i wołów. Wymieniając bogactwa tej ziemi, Enki mówi o złocie, srebrze, miedzi. Cóż za piekielna zagadka! Somali, Etiopia czy inny kraj w Afryce? A może trzeba go szukać gdzieś dalej na wschodzie Azji? Lub na Półwyspie Arabskim? Czy uda się kiedykolwiek rozszyfrować, jaka ziemia kryje się za sumeryjską nazwą "Meiuhha"? W każdym razie, przychylność, jaką okazuje Enki temu krajowi, równa niemal jego sympatii dla Sumeru, zdaje się wskazywać, że Meluhę musiały łączyć z "ziemią czarnogłowych" nie tylko bliskie stosunki handlowe. I że ta przychylność boga jest odzwierciedleniem przychylności ludzkiej. Nieco skąpiej darzy Enki łaskami i bogactwami Dilmun (co jest dość dziwne, ponieważ tam właśnie umiejscawiali Sumerowie raj), a następnie Elam, Maraszi i Martu.

Wszystkie kolejne fazy wyprawy boga związane są z koniecznością określenia losu poszczególnych krajów, obdarowania ich bogactwami, zapewnienia im dostatku. Enki "wypowiada słowa", a równocześnie podejmuje szereg doniosłych przedsięwzięć, które zapewnić mają spełnienie jego wyroków. Przede wszystkim napełnia słodką życiodajną wodą rzekę Tygrys. Jak wynika z fragmentarycznie odczytanego tekstu, dla osiągnięcia tego celu Enki przemienia się w nieokiełznanego byka, który rzuca się na dziką krowę-rzekę. Ta poetycka metafora przywodzi na myśl mit o Zeusie, który pod postacią byka posiadał Europę. A więc paralele nie tylko biblijne, lecz i dalej na zachód wiodące – ku Grecji.

II

Enki i porządek świata 195

Aby Tygrys i Eufrat, symbolizujące z pewnością wszystkie naturalne rzeki oraz sztuczne kanały, działały bez zakłóceń, aby wody ich służyły "pomnażaniu obfitości", Enki powołuje boga Enbilulu – "nadzorcę kanałów". Słowo boga sprawia, że powstają moczary i sitowia, w wodach pojawiają się ryby, na brzegach wyrasta trzcina. Pieczę nad rybostanem powierza bóstwu, określonymu jako "miłujący ryby". Uwagę swą zwraca Enki z kolei ku morzu. W tym miejscu tekst mitu jest bardzo niejasny i jego interpretacja niezmiernie utrudniona. Wydaje się, że dopiero teraz Enki buduje swój pałac-świątynię. Być może, jest to przenośnia, referująca w skrótowej formie wiarę Sumerów, iż Enki stworzył Eridu

na dnie oceanu i dopiero później wyniósł "swe święte miasto" na brzeg, wskutek czego słodkowodna laguna, jako część Abzu, znalazła się w otoczeniu słonych morskich wód. Poza tym Enki ustanawia bieg prądów morskich. Boginią, której zleca opiekę nad świątynią-miastem, jest Nansze. Wreszcie "nazwał" imię boga Iszkur tego, który rządzi burzami, chmurami i grzmotami, aby zgodnie z jego wola ziemię zraszał życiodajny deszcz.

Dalsza twórczo-organizatorska działalność boga dotyczy ziemi uprawnej i potrzeb ludzi, przez nią zaspokajanych. Chwyciwszy pług, wyżłobił święte bruzdy na przedwiecznym polu, tak żeby mogło na nim dojrzewać zboże. Bóg Enkimdu, "rolnik Enlila", został powołany do opieki nad plonami, aby w spichlerzach, które stworzył Enki, ziarna było bez liku. Gdy "zostało nazwane pole uprawne", na którym za sprawą przedsiębiorczego boga--stworzyciela dojrzewać mają rozmaite zboża, jarzyny i warzywa, przywołana zostaje bogini Asznan jako ich opiekunka. Rozejrzał się też Enki za motyką i formą do wyrobu cegieł, której strażnikiem uczynił boga Kullę. Świętą motyką wykopał Enki fundamenty, ze "świętych cegieł wznosił ściany domu", zaś bogiem odpowiedzialnym za te czynności mianował Muszdamnę, który jest "wielkim budowniczym Enlila".

Z ornych pól, zadowolony, że są już stworzone i został im nadany porządek, Enki udaje się na wyżyny, pokrywa je zielenią traw, mnoży ich stada, napełnia radością i życiem. I znów wyznacza opiekuna, "króla gór", boga Sumugan. Aby nie brakło "dobrego mleka" ni "tłustej śmietany", mądry bóg buduje owczarnie i obory, zaopatruje je obficie i dalsze starania o rozwój hodowli powierza "pasterzowi bogów", imieniem Dumuzi. Przewidujący bóg Enki, "znający przyszłość", wytycza następnie "granice" określając w ten sposób, gdzie kończą się wpływy miast i państw, ustawia kamienie graniczne. Nad niemal całkowicie zorganizowanym światem, aby ustalony porządek nie został zakłócony, czuwać odtąd będzie, zgodnie ze słowem Enki, bóg słońca Utu. Na zakończenie tej części mitu Enki zajmuje się "tym, co należy do kobiet", m. in. postanawia, że one winny tkąć odzież. Sporządziwszy wzór, czyni opiekunką tkactwa i odzieży boginię Uttu. 13\*

196

Bogowie rządzą światem

Zanim poznamy ostatnie, bardzo uszkodzone i warunkowo zinterpretowane końcowe partie mitu, powróćmy na chwilę do fabuły już streszczonej. Charakterystyczna jest kolejność przedsięwzięć boga: zaczyna od błogosławienia świata nieuporządkowanego, niezorganizowanego. Są już kraje, ale jeszcze nie rosną w nich drzewa, są pola, ale nic jeszcze na nich nie kwitnie. Można by to pojąć tak: Ań stworzył świat, Enlil postanowił, że trzeba go zorganizować, zaś Enki wprowadził na tym świecie życie i porządek. Swą wędrówkę Enki rozpoczyna od południa Sumeru: zajmuje się najpierw morzem, rzekami i rybami, potem rolnictwem, na końcu hodowlą. W tym właśnie zwolennicy tezy o morskiej wędrówce Sumerów do ich Ziemi Obiecanej szukają dla siebie potwierdzeń. W tym też micie odnajdują bogaty materiał do rozważań na temat pierwotności kultu morskiego boga i dróg promieniowania najdawniejszych wierzeń Sumerów. Z pewnością żadnemu innemu bogu Sumerowie nie przypisywali tyłu stworzycielskich poczynań. Co się tyczy zakończenia mitu, to przybiera ono dość nieoczekiwany charakter. Autor mitu wprowadza na widownię Inannę. Bogini jest oburzona, że Enki nie przydzielił jej żadnych obowiązków, pominął ją, a więc obraził. Skarży się, że potraktował ją lekceważąco, bowiem siostry jej otrzymały władzę i odpowiednie insygnia, ona zaś nie ma niczego. Enki broni się przed gniewem bogini, tłumacząc, że ma ona przecież wiele obowiązków, przywilejów i atrybutów boskiej władzy: "pastorał, berło i pieczę nad pasterstwem", odpowiedzialność za wróżby, związane ze sprawami wojny i bitew; pieczę nad tkactwem i modelowaniem szat; wreszcie ma moc niszczenia tego, "co niezniszczalne", i sprawiania, że zniknąć może to, "co nieprzemijające". Aby udobruchać Inannę, Enki obdarza ją specjalnym błogosławieństwem.

ME — BOSKIE PRAWA

Jednym z najbardziej trudnych do zdefiniowania pojęć, które w systemie etyczno-religijnym Sumerów grały ogromną rolę, jest me. Owe me, których dzierżycielem i strażnikiem był Enki. Współcześni uczeni określają je jako "boskie reguły" bądź

"boskie prawa", bądź także jako "czynniki, porządkujące organizację świata". Można chyba przypuszczać, że stanowiły one coś w rodzaju ustalonych i zarządzanych przez Enki (ewentualnie zaplanowanych przez Enlila) zasad, dotyczących wszelkich dziedzin życia, jak gdyby "elementów cywilizacji". W micie, gdzie zostały one wymienione, jest ich przeszło sto, ale tylko ponad połowę określić udało się odczytać, nieco mniej natomiast zinterpretować. Są tu pojęcia bardzo różne – od takich jak: wierność, bohaterstwo, szlachetność, spra-

Bogowie – jak ludzie 197

wiedliwość, prawość, dobroć, pokój, zwycięstwo, czy: wrogość, kłamstwo, strach, burzenie miast, zmęczenie, kłótnia; poprzez pojęcie "zawodowo--rzemieślnicze": kowalstwo, murarstwo, garbarstwo, koszykarstwo, ciesielstwo, czyelerstwo; po nazwy bądź symbole władzy w rodzaju: tron królewski, boskość, wieczysta korona, sztandar. Jako me wymieniane są godności kapłańskie i określenia: dostojna świątynia, zejście do piekła, wyjście z piekła, kaplica. Jest tu nazwana sztuka i sztandar bojowy, prostytutka rytualna i święte oczyszczenie, są nazwy instrumentów i godność pisarza. Już z tych, przykładowo tylko wymienionych, rozszyfrowanych me wynika, iż wszystko, co miało jakikolwiek związek z organizacją życia społecznego, politycznego i religijnego – zarówno jeśli chodzi o pojęcia abstrakcyjne, jak też konkretne – a co Sumerowie uważali za "dane od bogów", mieściło się w tym przedziwnym "katalogu kultury, cywilizacji i obyczajowości". Można przypuszczać, że w pewnym sensie me zastępowały również stworzone później, w kręgu innej etyki, przykazania boskie, dotyczące postępowania ludzi. Lista me zawarta w micie o Enkim i Inannie należy do najbardziej frapujących zagadek, z jakimi borykają się badacze cywilizacji sumeryjskiej. Być może, ich dokładne zrozumienie i przeanalizowanie wyjaśniłoby i uściśliło wiele mglistych wyobrażeń o filozofii i etyce tego ludu. Niestety, jakkolwiek na fragmentach tabliczek, na których spisany został ów mit, pełny (choć fragmentarycznie czytelny) wykaz me powtórzony jest czterokrotnie, ścisła interpretacja wciąż pozostaje w sferze marzeń.

BOGOWIE – JAK LUDZIE

A sam mit? Należy do najciekawszych opowieści o bogach, ukazuje wszelkie ich ludzkie przywary i głosi, że swego czasu "królowa niebios" i "królowa Uruk" postanowiła uczynić ze swego miasta ośrodek kraju, aby rozślawić swe imię i potęgę, i zarazem zapewnić samemu miastu dostatek. Osiągnięcie tego celu wymagało zdobycia me, strzeżonych pilnie przez boga Enki. Bogini zdecydowała się więc na wyprawę "do świętego Eridu, do świętego Abzu", które jest domem "mędrca bogów". Jeśli Enki, "znający prawdziwe serce bogów", da jej me, pragnienie zostanie spełnione. Pięknie i godnie przystrojona ruszyła w drogę, rozsiewając blask swej boskiej urody. Gdy Enki ujrzał ją w oddali, zawołał swego doradcę Izimuda:

Przyjdź, Izimudzie, mój pośle, nastaw ucha moim zaleceniom, Rzeknę ci słowo, wysłuchaj mego słowa: Dziewczyna, całkiem sama, swe kroki skierowała ku Abzu, Inanna, całkiem sama, swe kroki skierowała ku Abzu,

198 Bogowie rządzą światem

Pomóż jej wejść do Abzu w Eridu,

Pomóż Inannie wejść do Abzu w Eridu.

Daj jej chleb jęczmienny z tłuszczem, aby zjadła,

Nalej jej chłodnej wody, orzeźwiającej serce,

Daj jej piwa, aby piła z "oblicza lwa".

Przy świętym stole, przy Stole Niebios,

Przemów do niej powitalnymi słowy.

Izimud postąpił tak, jak mu nakazał jego władca. Zasiadł tedy Enki ze świętą Inanną, "swoją córką", do biesiadnego stołu, ugościł ją, ale i sobie nie żałował jadła ni napojów. Zwłaszcza od tych ostatnich, w myśl sumeryjskich wyobrażeń, "bóg wszechwiedzący, pan wszelkiej mądrości" nie stronił. Podochoćno zapowiada, że obdarzy swą "ukochaną świętą córkę" tym, czego tamta pragnie. W trakcie uczyt kolejno przekazuje Inannie me i znużony, ociężały od mocnych napojów, zasypia. Bogini czym prędzej załadowała swą zdobycz na "Barkę Niebios" i wyruszyła w drogę powrotną, do "drogiego sercu jej Uruk". Tymczasem Enki ocknął się i

spozostregł, że puste jest miejsce, gdzie zawsze przechowywane są me. Oszołomiony trunkami bóg, tak jak człowiek, zapomniał, co się stało. Zaniepokojony, wzywa Izimuda i dopiero ten opowiada mu, że me, z woli samego boga, zostały wręczone Inannie. Wówczas Enki nakazuje swemu szambelanowi, aby wyruszył niezwłocznie w drogę i z pomocą morskich potworów odebrał "to, co należy do Abzu". Główne zadanie zostaje zlecone potworom – winny one przechwycić "Barkę Niebios" na pierwszym z siedmiu postojów w drodze do Uruk, odebrać ją wraz z bezcennym ładunkiem; Inanna zaś – niech w spokoju pieszo wraca do swego miasta. Izimud w pośpiechu wyrusza ku Uruk, przed nim pędzą potwory morskie. Gdy "Barka Niebios" została zatrzymana, Izimud oświadcza Inannie, że ojciec jej kazał odebrać me wraz z łodzią. Inanna gorzko się żali, że bóg "odmienił swe słowo, złamał dane słowo". Izimud i potwory przystępują do wykonania rozkazu, lecz Inanna wzywa na pomoc swego doradcę Ninszubura, aby on, "którego dłoń nigdy nie zdrzży, którego stopa nigdy nie zdrzży", ocalił to, co prawnie teraz do niej należy. Wierny Ninszubur uwalnia "Barkę Niebios". Siedem razy osaczają potwory łódź Inanny, siedem razy Izimud żąda w imieniu swego władcy zwrotu me i siedem razy przywołany przez boginię Ninszubur umożliwia "boskiej pani Uruk" kontynuowanie podróży. Gdy Inanna dobija do brzegu, całe Uruk wyszło, by ją witać i godnie uczcić wielką chwilę, w której bogini wyładowuje "boskie prawa" ze swej barki. Inanna, w większości znanych mitów występująca jako bogini ogólnosumeryjska, tu przedstawiona jest jedynie w roli opiekunki i "właścicielki" Uruk. Wskazuje to na miejsce, skąd legenda pochodzi, i pozwala dopatrywać się w niej odbicia historycznych wydarzeń. Tą opowieścią

Zdarzyło się to w raju 199

o wyczynie Inar,ny kapłani jej świątyni zapewne starali się wyjaśnić, jak to "dzięki bogini" Uruk zostało wywyższone i objęło hegemonię nad całym krajem. Jest to więc mit o wyraźnie politycznych tendencjach, nawiązujący do wydarzeń z zamierzchłej przeszłości. Bogowie reprezentują tu poczynania ludzi, w ich zwadzie odnaleźć można echa różnymi sposobami prowadzonych walk o supremację, o pierwsze miejsce w kraju. Wspominaliśmy już parokrotnie o sumeryjskich pierwowzorach, wykorzystanych w Biblii. Tak się składa, że właśnie w mitach, gdzie główną działającą postacią jest Enki, paralelizmów tego rodzaju jest szczególnie dużo. Takim mitem jest np. opowieść, której akcja rozegrała się w raju.

ZDARZYŁO SIĘ TO W RAJU

Raj – pojęcie to w umyśle każdego człowieka wyrosłego w naszym kręgu kultury brzmi całkowicie jednoznacznie. Wyobrażenia podsuwa nam z Biblii, literatury, malarstwa zaczerpnięta wizję pięknego ogrodu, po którym przechadza się pierwszy człowiek Adam w towarzystwie Ewy, stworzonej przez Boga z Adamowego żebra; jest i wąż, kusiciel namawiający kobietę do skosztowania zakazanego owocu... Uwolnijmy się na krótko od tych skojarzeń, okiełznajmy fantazję i posłuchajmy o raju opowieści takiej, jaką stworzyli i znali Sumerowie. Z treścią glinianych tabliczek, na których skrybowie w początkach II tysiąclecia zapisali stary mit, jako pierwszy zapoznał nas Stephen Langdon, publikując je w 1915 r. pod tytułem: Sumeryjski epos o raju, potopie i upadku człowieka. Wśród głosów komentujących to wydarzenie nie zabrakło pełnych oburzenia wywodów o bluźnierstwie, o "skandalicznym szarganiu świętości" etc. Nie mogło to, rzecz jasna, ani pomniejszyć wagi odkrycia, ani, tym bardziej, powstrzymać uczonych od dalszych poszukiwań i prób naukowej oceny tekstu i ogłaszania wniosków, jakie analiza jego podsuwa. Toteż H. De Genouillac opublikował niezidentyfikowany, jeśli chodzi o pochodzenie, ale wyraźnie z tabliczkami Langdona związany, fragment innej tabliczki. Istotę treści tych tekstów odtworzył, wielokrotnie już wymieniany, Edward Chierra. Tłumaczeniem i opracowaniem tekstu zajmowali się M. Witzel, Th. Jacobsen i S. N. Kramer. Każdy z tych uczonych wnosił swoją interpretacją coś nowego, ułatwiając ogarnięcie treści i znaczenia mitu popularnie dziś zwanego Legenda o Enkim i Ninhursag.

Sumeryjski raj nie był przeznaczony dla ludzi. Było to miejsce, w którym mogli przebywać tylko bogowie. Z pierwszych słów poematu, liczącego ponad 270 wierszy – a należy zwrócić uwagę, że kopia z II tysiąclecia opuszczali wiele linii,

w których znajdowały się, charakterystyczne dla poezji sumeryjskiej, powtórzenia tekstu – a więc z pierwszych

200 Bogowie rządzą światem

zdań tego poematu dowiadujemy się, że kraina Dilmun (czasem poeta nazywa Dilmun "Krajem" czasem "Miastem") jest święta, "kraina Dilmun jest czysta", że przebywał tu bóg Enki i obcował ze swoją małżonką, bo jest to kraina "czysta i jasna", "czysta i najjaśniejsza".

W Dilmun kruk nie woła głosem kruka,

Piak-ittudu nie woła głosem ittudu,

Lew nie zabija,

Wilk nie porywa jagnięcia,

Nieznany jest dziki pies pożerający kozłeta,

Nieznany jest pożerający ziarno

Nieznana... wdowa...

Obrazowo kreśli sumeryjski poeta wizję krainy, w której nieznane są troski ani śmierć, okrucieństwo ani rozpacz, gdzie jagnię nie musi lękać się wilka, gdzie nie rozlega się żałobny krzyk ptaka-ittudu, prawdopodobnie zwiastuna śmierci.

Urzekająca, cudowna jest rajska kraina, w której

Gołąb nie zwiesza głowy,

Chory na oczy nie mówi: "jestem chory na oczy",

Chory na głowę nie mówi: "jestem chory na głowę".

Jej [krainy] stara kobieta nie mówi: "jestem starą kobietą".

Jej stary mężczyzna nie mówi: "jestem starym mężczyzną".

A więc nie ma chorób i nie ma starości. Życie jest wieczne i nikt nie przekracza "rzeki śmierci", wobec czego

Zawodzący kapłani nie krążą wokół, Śpiewak [pogrzebowy] nie zawodzi, W pobliżu miasta nie lamentuje.

Kłopotliwy był tylko brak słodkiej wody w Dilmun. Gdy bogini zwróciła na to uwagę Enki, ten nakazał Utu, "przebywającemu na niebie", aby sprawił, iżby z głębi ziemi trysnęło źródło słodkiej wody w wielkiej obfitości:

Niechaj miasto pije wodę z jego [źródła] obfitości, Niechaj Dilmun pije wodę z

jego obfitości, Niechaj z wody gorzkiej stanie się słodka woda, Niechaj poi

zaorane pola, by rodziły zboże, Niechaj miasto stanie się przystanią krainy.

Usłuchał Utu rozkazu Enki, "z ust ziemi" wytrysnęło źródło słodkiej wody i stało

się wszystko tak, jak zapragnął bóg mądrości i głębin morskich. Niczego już w

Dilmun nie brakowało do szczęścia, rozkwitły drzewa, zazieleniły się łąki,

napęczniały ziarnem kłosa zbóż. A Enki, zadowolony, przechadzał się po rajskiej krainie.

Opowiada dalej poeta, że Enki któregoś dnia posiadał tu swoją matkę, wielką boginię Ninhursag.

Zdarzyło się to w raju 201

Włał nasienie w jej łono, w łono Ninhursag.

Przyjęła nasienie w swe łono, nasienie Enki.

Jeden dzień był jej jednym miesiącem,

Dwa dni były jej dwoma miesiącami.

Trzy dni były jej trzema miesiącami...

Dziewięć dni było jej dziewięciu miesiącami, miesiącami brzemienności.

Po dziewięciu dniami, zamiast po dziewięciu miesiącach, bez bólu i bez męki,

wydała Ninhursag boginię Ninmu, która, sądząc z imienia, stała się patronką

owocowania, dojrzewania. Następnie Enki wędrując po bagniskach i rozglądając się wokół ujrzał piękne dziewczę.

Rzekł do doradcy swego Izimuda:

"Czyż nie mam pocałować tej młodej, tej pięknej,

Czyż nie mam pocałować pięknej Ninmu?"

Doradca jego Izimud mu odrzekł:

"Pocałuj młodą, piękną,

Pocałuj piękną Ninmu,

Dla mego króla potężny -wzniecę wiatr, potężny wzniecę wiatr..."



Posiadł Enki córkę swą Ninmu, ta zaś, po dziewięciu dniach, które były jej dziewięciu miesiącami, powiła bez bólu i męki Ninkurrę, co oznacza chyba "boginię krainy gór". Historia powtarza się jeszcze raz lub dwa, bowiem w jednym z odnalezionych wariantów Enki spłodził kolejno trzy, w drugim – cztery boginie. Tak więc pojawiły się jeszcze Uttu, bogini mająca nadzór nad tkactwem i odzieżą, i Ninsig – bogini związana z dojrzewaniem roślin.

O. ile pierwsze miłosne wyczyny Enki nie wzbudzały protestu ze strony Ninhursag, o tyle w sprawie Uttu, zdaje się, miała ona pewne zastrzeżenia. Uszkodzony, trudno zrozumiały tekst jakby na to właśnie wskazuje. Warunkiem zgody Uttu na zapędy miłosne Enki miało być dostarczenie ogórków, jabłek i winogron. Jakkolwiek rzecz się miała, Enki przyniósł te dary, Uttu z radością otworzyła przed nim drzwi i przyjęła go jako kochanka. Z tego związku nie narodziła się jednak żadna nowa bogini. Nasienie boga zostało odjęte przez Ninhursag i wykorzystane, aby zasiać osiem roślin, wśród których są m. in. "roślina miódowa", "roślina ciernista", "roślina kaparowa".

Nowe rośliny wzbudziły zainteresowanie Enki. Prawdopodobnie zapragnął "określić ich przeznaczenie", aby zaś to osiągnąć, musiał ich skosztować. Izimud wiernie towarzyszący swemu bogu-królowi zrywa kolejno każdą z tych roślin, Enki, zjadając je, "poznaje ich serce" i na tej podstawie określa ich przeznaczenie. Postępek ten wzbudził gniew bogini Ninhursag, która musiała zakazać kosztowania roślin komukolwiek, jako że były jej dziełem. Toteż:

202 Bogowie rządzą światem

...Ninhursag przeklęła imię Enki:

"Do jego śmierci «spojrzeniem życia» nań nie spojrzę."

I odeszła, ukryła się przed bogami, pogrążonymi w smutku, ponieważ Enki śmiertelnie zachorował.

W tym miejscu pojawia się lis (a więc zwierzęta żyły w raju!) i powiada do Enlila:

"Jeśli sprowadzę przed was Ninhursag, co będzie mą nagrodą?"

Enlil lisowi odrzekł:

"Jeśli ty sprowadzisz Ninhursag przede mnie,

W mym mieście [tj. w Nippur] stworze drzewa i pola dla ciebie..."

Lis sprowadził Ninhursag sobie tylko wiadomym sposobem, wielka bogini zaś ułożyła Enki przy swoim łonie i zaczęła wypytywać go kolejno o wszystkie dolegliwości.

"Mój bracie, co cię boli?"

"Szczęka mnie boli."

"Nintulli kazałam dla ciebie się urodzić..."

"Mój bracie, co cię boli?"

"Żebro mnie boli."

"Ninti kazałam dla ciebie się urodzić..."

Osiem bóstw, bo osiem części ciała Enki trzeba było wyleczyć – jakby dotknęło go tyle cierpień, ile roślin Ninhursag skosztował – powołała bogini do życia. Były to bóstwa opiekujące się różnymi częściami ciała i członkami, ale w panteonie sumeryjskim spełniały one też inne funkcje. (Np. Nirikasi, zrodzona po to, by odjąć ból od ust Enki, była również boginią mocnych trunków.) O bogini Ninti, powołanej do leczenia żebra Enki, pomówimy niżej.

Tworzenie tych ośmiu bóstw, które uwolniły Enki od cierpień, i związana z tym rozmowa Ninhursag z chorym bogiem oraz wyznaczenie przez Enki funkcji nowym

bóstwom to ostatnie strofy poematu:

Niech Abu będzie królem roślin,

Niech Nintulla będzie panem Magan,

Niech Ninsutu poślubi Ninazu,

Niech Ninkazi będzie tą, która nasycy pragnienia,

Niech Nazi poślubi Nindar,

Niech Azimuda poślubi Ningiszszidę,

Niech Ninti będzie królową miesięcy,

Niech Enszag będzie panem Dilmun

O, ojciec Enki, błogosław!

Oto mit o raju, który opowiadali sobie Sumerowie. Ileż w nim uroku i marzeń ludzkich, ile refleksów codziennego życia i obyczajowo-

U źródeł biblijnych przekazów 203

ści mieszkańców Dwurzecza. Współczesnego czytelnika niejedno może w tym razić, jak choćby wątek stosunków kazirodczych, ale pamiętajmy, że rzecz dotyczy bogów, a poprzez nich może stanowić aluzję do czasów niezmiernie odległych, kiedy w liczących niewielu członków rodach nie moralność, zgodna nawet z obyczajami cywilizowanego Sumeru, obowiązywała, lecz troska o rozmnożenie gatunku. Wszak to reminiscencja czasów nader zamierzchłych i obyczajów już nie stosowanych, ba, chyba nawet zakazanych.

U ŹRÓDEŁ BIBLIJNYCH PRZEKAZÓW

Czytelnik może zadać jeszcze jedno, nader istotne pytanie, cóż wspólnego z naszymi wyobrażeniami raju, wyniesionymi z opowieści biblijnej, może mieć ten mit o wyuzdanych bogach? Spróbujemy odpowiedzieć możliwie wyczerpująco w oparciu o wywody różnych badaczy.

Zacznijmy od samego pojęcia raju. Ponieważ nie mamy żadnych pisemnych dowodów, by którakolwiek z kultur, rozwijająca się równocześnie z sumeryjską (np. egipska), знаła to pojęcie – od Sumerów należy wyprowadzać rodowód wizji "ogrodu rajskiego". Charakterystyka raju, jako krainy gdzie nieznane jest pojęcie śmierci, zgodna jest z koncepcją biblijną. O zapożyczeniu od Sumerów biblijnej idei boskiego raju, przy całej odmienności treści, jaka się na tę ideę składa, świadczy również nazwa i usytuowanie raju. Znakomity lingwista i badacz kultur starożytnych E. A. Speiser podkreśla, że temat biblijny zawiera dwie semantyczne wskazówki określające związek z krajem i wiedzą Sumerów. Jedną z nich jest nazwa raju – Eden, wywodząca się z sumeryjskiego edin – "równina". Druga to określenie ed użyte w Biblii tam, gdzie mowa o źródle wytryskującym w raju: "zdrój wynikał z ziemi" (Gen., II, 6). Czy wywiedzie się owo ed z id (rzeka) czy z a. de. a (źródło), pochodzenie jego pozostaje takie samo – sumeryjskie.

Ważną rolę w ustaleniu sumeryjskiej genealogii Edenu gra zagadnienie rzek, płynących w raju, bezpośrednio wskazujące na Tygrys i Eufrat, a więc na Mezopotamię. Tu jednak wywody są zbyt złożone i zbyt odbiegające od głównego tematu książki, aby się nimi zająć. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że zarówno w sumeryjskim, jak i biblijnym raju kwestia słodkiej wody gra pierwszorzędą rolę.

Momentem, na który baczna uwagę zwracają uczeni, jest podkreślona przez mit sumeryjski historia rodzenia bez bólu. Wszak w Biblii, dopiero wskutek nieposłuszeństwa Adama i Ewy, Bóg rzuca przekleństwo: "z boleścią rodzić będziesz dziatki" (Gen., III, 16). Podobnie uderza historia "przestępstwa" Enki i "grzechu" Adama i Ewy. Enki, chcąc poznać "serce roślin", zjada je. Ewa i Adam spożywają zakazany owoc, mimo iż Bóg

204 Bogowie rządzą światem

powiedział: "Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz" (Gen., II, 17). Chęć poznania jest więc przyczyną, dla której u Sumerów z woli Ninhursag zachorował Enki, zaś w Biblii Adam i Ewa z rozkazu Boga wygnani zostali z raju. Paralela aż nazbyt jasna: przyczyna, postępek i skutki są całkowicie zbieżne. Wreszcie sprawa najpowszechniej znana: historia stworzenia Ewy z Adamowego żebra. Z sumeryjskiego mitu dowiadujemy się, że aby uwolnić Enki od bólu żebra, Ninhursag kazała urodzić się bogini Ninti. Dosłownie po sumeryjsku znaczy to "pani żebra", ponieważ jednak ti znaczy również dawać życie, imię bóstwa oznaczać może "panią, dającą życie". Z tej gry słów, wykorzystanej przez sumeryjskiego poetę, zrodziło się owo biblijne określenie: "I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłowe" (Gen., II, 22). Pisarze hebrajscy zapamiętali widać tylko jedno znaczenie – "żebro" i tak, w oparciu o zapomnianą grę słów, zrodziła się koncepcja aktu stworzenia kobiety. To kapitalne rozszyfrowanie zagadki biblijnego tekstu jest dziełem wybitnego francuskiego asyriologa Scheila. Rozwinał je później i uzasadnił szeroko – niezależnie od francuskiego badacza – S. N. Kramer. Oczywiście, raj sumeryjski i raj biblijny reprezentują zupełnie odmienne, z innych przesłanek wywodzące się koncepcje etyczne. Ale jakże sugestywna musiała być wizja sumeryjska, skoro i ona

przetrwiała tysiąclecia i zapłodniła wyobraźnię autorów i filozofów wypracowujących kształt i treść Księgi Rodzaju.

#### LEGENDA O POTOPIE

W omówionych dotychczas mitach występują bogowie. W gronie nieśmiertelnych – choć mogli oni ciężko, a nawet "śmiertelnie" zapadać na zdrowiu – rozgrywały się najprzeróżniejsze wydarzenia, w których znajdowały odbicie bardzo ziemskie, czasem nawet bardzo przyziemne sprawy. Nie brak jednak mitów, gdzie obok bóstw pojawiają się ludzie. Jedną z takich legend jest sumeryjska przypowieść o potopie. Ziemia została już zorganizowana, bogowie ustalili, jak się ma przedstawiać tryb życia na niej, stworzyli ludzi, których obowiązkiem jest służyć niebianom, aby mogli oni w swoim raju wieść żywot wygodny i beztroski. I oto dochodzi do katastrofy. Jej przyczyn nie znamy. Sumeryjska wersja legendy o potopie dotarła do nas na tabliczce bardzo zniszczonej. Tabliczka, odnaleziona w Nippur, jest wciąż unikatem, więc choć zachowaną na niej treść odtworzono z ogromną pieczołowitością, luki i niejasności nadal pozostają niewyjaśnione. Ze względu na wagę dokumentarną tego mitu omówimy go możliwie szeroko, w oparciu o przekład opublikowany w 1914 r. przez Arno Proebła i uważany dotąd za najlepszy.

#### Legenda o potopie 205

Początek mitu – około 37 wierszy – jest ułamany. Nie wiadomo więc, z jakiego powodu bogowie postanowili wytepić ludzkość. Zrozumiały tekst zaczyna się od tego miejsca, w którym nie nazwane z imienia bóstwo, uczeni są w zasadzie zgodni, iż jest nim Enki – zawiadamia innych bogów, że zamierza zapobiec całkowitej zagładzie ludzkości. Enki zapowiada:

...Zawrócę ludzi do ich osiedli,

Aby z miast swych uczynili przybytki boskich praw,

Sprawię, by pokój znaleźli w ich cieniu...

Bóg jest przekonany, że uratowani ludzie zbudują świątynie i uczynią swe miasta ośrodkami, w których podejmowane będą boskie decyzje. Skomplikowany i niepełny tekst w dalszych trzech wierszach opowiada o przedsięwzięciach bóstwa, związanych z jego zamiarami. Mowa tam o świętej wodzie, ustanowieniu obrzędów, o boskich prawach (to właśnie zdaje się wskazywać, że bóstwem jest Enki). Mit przenosi nas w tym miejscu w zamierzchnie czasy:

Gdy Ań, Enlil, Enki i Ninhursag

Uformowali "czarnogłowych",

Roślinność obficie wykwitła z ziemi,

Zwierzyzna, czworonogi z równin zostały misternie stworzone...

Niestety, dalszego ciągu opisu aktu stworzenia i tego, co po nim nastąpiło, brak – luka obejmuje znów około 37 wierszy.

Dostępny tekst opowiada dalej o tym, jak została zesłana z niebios władza królewska (jakże współbrzmi to ze sformułowaniem Listy królów. "Gdy królestwo zstąpiło z niebios, królestwo było w Eridu"), insygnia i tron królewski; że ustanowione zostały "obrzędy i szlachetne boskie prawa" i bóg (którego imię nie jest podane) "założył pięć miast w [...] świętych miejscach, nadał im nazwy, ustanowił je jako ośrodki kultu".

Pierwsze z nich, Eridu, oddał Nidummudowi (Enki), przywódcy,

Drugie, Badtibira, oddał ,

Trzecie, Larak, oddał Endurbilhursag,

Czwarte, Sippar, oddał bohaterowi Utu,

Piąte, Szuruppak, oddał Sud [Ninlil].

Tak więc mit informuje, że przed potopem istniało już pięć miast. Być może, były to te właśnie, w których osiedlili się najdawniejsi sumeryj-scy przybysze. W kolejnych, zniszczonych linijkach znajdujemy wzmiankę, że ów bóg nakazał "oczyścić rzeki". Niektórzy interpretatorzy widzą w tym wskazówkę, iż pierwszą czynnością Sumerów po przybyciu do Dwurzecza było przystąpienie do tworzenia systemu irygacyjnego.

I tu raz jeszcze luka, nie ma około 37 wierszy, które – według przy-

#### 206 Bogowie rządzą światem

puszczeń sumerologów – musiały zawierać informacje o występnych poczynaniach ludzi i o podjęciu przez bogów decyzji o zesłaniu potopu, celem wytepienia rodu

człowieczego. Jak wskazuje tekst tabliczki, decyzja nie była jednorodna albo też bogowie, po jej uchwaleniu, zaczęli tego żałować. Oto bowiem płacze Nintu, "boska Inanna podnosi lament nad ludem [ziemi]" i inni "bogowie niebios i ziemi wezwali imienia Ań i Enlila".

W tym miejscu pojawia się ostatni przedpotopowy władca Szurup-pak-Ziusudra. Poeta przedstawia go jako króla świątobliwego, pokornego i posłusznego bogom, służącego im stale i codziennie, składającego im hołdy, wznoszącego budowle. Ziusudra, w snach i podczas modłów, zawsze wyczekiwał objawienia woli bogów. Ze słów poematu wynika, że Ziusudra stał przy jakimś murze, gdy po drugiej stronie zjawił się Enki, odsłaniając przed bogobojnym władcą okrutną decyzję niebian.

Powiada bóg:

Stań przy murze po mej lewicy...

Przez mur rzeknę ci słowo, słuchaj mego słowa,

Wysłuchaj moich zaleceń:

Z naszej [...] potop zaleje ośrodki kultu,

By zniszczyć nasienie człowiecze.

Oto decyzja, słowo zgromadzenia bogów,

Na rozkaz wydany przez Ań i Enlila

Królestwu [ziemi], prawu [ziemi] zostanie położony kres.

Ku rozpaczy mozolających się nad odczytaniem tekstu w tym tak ważnym dla całości

mitu miejscu znów następuje kilkudziesięciowerszowa luka. W tym brakującym

fragmentcie znajdować się musiała instrukcja dotycząca budowy ogromnej łodzi.

Enki prawdopodobnie dokładnie pouczył Ziusudrę, jaką i jak ma zbudować łódź.

Według opinii badaczy tego tekstu, wskazówki zawierały dokładne wymiary (tak jak to się przedstawia w wiernie skonstruowanej podług wzoru sumeryjskiego legendzie babilońskiej i w przekazie Biblii) owej "arki Ziusudry".

Musimy więc zadowolić się kolejnym fragmentem, w którym

Wszystkie wichury o niezwykłej sile zaatakowały naraz,

W tym samym czasie potop zalał ośrodki kultu.

Gdy po siedmiu dniach i siedmiu nocach,

Podczas których potop zalewał ziemię

I ogromną łodzią miotały wichry pośród wielkich wód,

Pojawił się Utu, roztaczający blask na niebie i ziemi,

Ziusudra otworzył okno ogromnej łodzi.

Bohater Utu wrzucił snop promieni do ogromnej łodzi.

Ziusudra, król,

Ukorzył się przed Utu,

Król wołu zabił dlań i zarżnął owcę.

#### Legenda o potopie 207

Na tym fragmentcie, po którym następuje kolejna luka, kończy się posiadany przez naukę zapis sumeryjskiej legendy o samym potopie.

Przetrwiała ona tysiąclecia. W oparciu o nią powstała babilońska wersja

(przełożona na język polski przez Krystynę Łyczkowską) i wiele innych. Legenda o

potopie, po raz pierwszy skomponowana i spisana przez Sumerów, weszła do

mitologii i religii różnych narodów. Biblia wprowadziła ją jako jeden z

fundamentalnych przekazów do wszystkich religii monoteistycznych. Kiedy się

czyta, że Bóg, rozgniewany występkiem ludzi, postanowił: "Spuszczę deszcz na

ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy: i wygładzę z ziemi wszelkie

stworzenie, którym uczyniłem" (Gen., VII, 4), warto pamiętać o tym, że pierwowzór

powstał dwa tysiące lat wcześniej w Sumerze.

Z punktu widzenia historii i religii Sumerów należy zwrócić uwagę na dobroczynną

rolę, jaką odgrywa Enki. "Czarnogłowi" jemu zawdzięczają ratunek. Interpretacja

mitu pozwala na wysnucie wniosku, że zrodził się on w kręgu kultu tego boga, a

więc na południu, że w jakiś sposób nawiązuje do najdawniejszych dziejów, do

zjawienia się Sumerów w Eri-du (pierwsze założone miasto), że zawarta w nim jest

pamięć o żeglarskich umiejętnościach i tradycjach tego ludu.

Ostatni zachowany fragment mitu o potopie porusza też sprawę, której echa

odnajdujemy m. in. w Biblii – problem nieśmiertelności i rajów.

Gdy Ań i Enlil wezwali "tchnienie niebios i tchnienie ziemi", gdy z ich rozkazu

wszystko się uciszyło i wykwitła z ziemi roślinność,

Ziusudra, król,  
Ukorzył się przed Anem i Enlilem, Ań i Enlil upodobali sobie Ziusudrę, życie takie, jak życie boga, mu dali, Wieczne tchnienie, jak [tchnienie] boga, znieśli mu. Wówczas Ziusudra, król,  
Wybawiciel imienia roślin i nasienia człowieka,  
Na wyżynie władzy, w krainie Dilmun, gdzie wschodzi słońce, zamieszkał z ich woli.

Niestety i tu brak końcowego fragmentu. Wiemy już jednak, że Ziusudra zyskał nieśmiertelność, a wraz z nim prawo zamieszkania w raj, w krainie Dilmun, która – jak już była mowa – wielu uczonych identyfikuje z wyspą Bahrejn.

Czytając mity, w których główną bądź jedną z głównych działających postaci jest Enki, trudno oprzeć się wrażeniu, że tego właśnie boga autorzy sumeryjscy darzyli największą sympatią. Dawali w ten sposób wyraz nastrojom i poglądom swego ludu, jego zaufaniu do tego bóstwa, jego wierze w dobroć i człowieczeństwo Enki.

Poznaliśmy dotąd cztery główne bóstwa sumeryjskie. Ań, Enlil, Enki

208 Bogowie rządzą światem

i bogini Ninhursag to bogowie-stworzyciele. Wydaje się, że stosowane przez niektórych uczonych łączenie bogów w "zespoły" – np. traktowanie Ana, Enlila i Enki jako naczelnej trójcy – jest oparte na dość dowolnym rozumowaniu, wywodzącym się z innego świata pojęć. Jeśli już stosuje się "magię cyfr", to bliższe prawdy będzie stwierdzenie, że zastępom bogów przewodziła "czwórka". Nie można bowiem wyłączyć Ninhursag z tej czołowej grupy, jakkolwiek zasięg jej władzy nie jest bliżej sprecyzowany, zaś kult jej w późniejszych okresach dziejów Sumeru nie był zbyt dalekosiężny. Niemniej w czasach dawniejszych królowie i książęta powoływali się na nią jako na swoją matkę, mówili o "świętym mleku Ninhursag", którym bogini ich wykarmiła. Ninhursag to przypuszczalnie najdawniejsze uosobienie "bogini-matki", patronki płodności i urodzaju. Ona jest matka bogów i jej cechy odnaleźć można w poszczególnych kobiecych bóstwach, występujących w religii Sumerów.

BÓG NANNA WĘDRUJE DO NIPPUR

Tuż za bogami-stworzycielami, w hierarchii nieśmiertelnych sumeryjskiego panteonu, znajdowało się troje bogów "astralnych". Pierwsze miejsce wśród nich zajmował Nanna-Sin – bóg księżyca. Wiemy już, w jakich okolicznościach przyszedł on na świat jako dziecko Enlila i Nin-lil. Aby uchronić syna przeznaczanego do życia w niebie, Enlil poświęcił troje innych dzieci, oddając je mrokom piekieł w zamian za uwolnienie Nanny. Bóg księżyca jest w mitologii sumeryjskiej ojcem Utu – boga słońca, i Inanny, która, obok wielu rozmaitych obowiązków, jest również boginią gwiazdy Wenus. Wszystko to wskazuje na pierwotność kultu księżyca, na jego rozpowszechnienie przed kultem słońca. Jako "pan pełnej jasności" czczony był przede wszystkim w Ur, gdzie miał swoją wspaniałą świątynię. Wysoką rangę temu bóstwu nadawać musiał nie tylko lęk ludzi przed mrokiem, który rozjaśnić mógł jedynie księżyc. Obserwacjom tego niebieskiego ciała, zawdzięczamy powstanie kalendarza księżycowego, który regulował tryb życia, nadawał mu stały schemat. W pojęciu Sumerów musiało się to kojarzyć z doniosłością funkcji boga, który na swej srebrnej łodzi (półksiężyc) z niezwykłą regularnością przemierza niebiański ocean. Traktowano go również jako boga, który "obory i zagrody napełnia tłustością", a więc pojmowano jego wpływ na cykl wegetacyjny. Mit opowiadający o podróży Nanny do Nippur, gdzie bóg księżyca uzyskuje dzięki hojnym darom błogosławieństwa ojca Enlila dla swego miasta Ur, wiąże się w oczywisty sposób z którymś z wcześniejszych okresów dominacji tego ośrodka. Z licznych fragmentów, jakie się udało od-

Bóg Nanna wędruje do Mppur 209

należć, uczeni zrekonstruowali dość dokładnie przebieg wyprawy Nan-ny-Sina. Opowieść rozpoczyna się od krótkiej inwokacji sławiącej wielkość i chwałę Nippur, po czym dowiadujemy się, że "bohater Nanna" postanowił odwiedzić "miasto swej matki, miasto swego ojca". Załadował bóg księżyca piękne dary – drzewa, rośliny, zwierzęta na swój statek i ruszył w drogę. W pięciu miejscowościach

(odczytano tylko nazwy – Uruk i Larsa) zatrzymał się w podróży i w każdej lokalny bóg złożył mu hołd. Wreszcie:  
Do przystani z lapis lazuli, do przystani Enlila Nanna-Sin dobił na swym statku,  
Do białej przystani, przystani Enlila, Aszimbabbar \* dobił na swym statku.  
Przycumował Nanna statek, wyszedł na brzeg i zawołał:  
Otwórz dom, odźwierny, otwórz dom,  
Otwórz dom, Kalkalu, otwórz dom,  
Kalkalu, "człowieku z kluczem", otwórz dom,  
"Człowieku z zasuwą", "człowieku z kluczem", otwórz dom!  
Odźwierny, otwórz dom, Kalkalu, otwórz dom! –  
Byki będę do zagród w wielkich stadach zaganiał.  
Dla mnie, Nanny-Sina, do domu Enlila, odźwierny, otwórz dom! –  
Tłuste barany będę .  
Dla mnie, Aszimbabbara, do domu Enlila, odźwierny, otwórz dom! – ... uczynię  
tłuste  
Dla mnie, Nanny-Sina, do domu Enlila, odźwierny, otwórz dom! – Kozom dam jeść  
trawę mundu.  
Jeszcze dwunastokrotnie wzywa Nanna odźwiernego Kalkala, aby otworzył przed nim  
bramy "domu Enlila", to znaczy miasta Nippur, ponieważ chce wylądować swe dary.  
Jest wśród nich oliwa i piwo, które "smutek w radość przemienia", są jaja, z  
których upieczone się ciasto gir-lam, są dziki i świnię domowe, są ryby różnych  
gatunków, są kotne owce, kozy, krowy, buhaje... Wezwanie swe kończy Nanna  
oświadczeniem:  
To, co na dziobie statku jest, to co na dziobie, chcę ci dać. to, co na rufie  
statku jest, to co na rufie, chcę ci dać!  
Ochoczo otworzył odźwierny Kalkal dom przed bogiem Nanna. Enlil radośnie  
przywitał przybyłego syna, otoczył go troskliwą opieką:  
Memu małemu, który placek-grug chętnie jada, dajcie mu  
Memu Nannie, który to lubi, jada placek-fifwg, dajcie mu placek-gwgf!  
\* Przydomek Nanny.

14 Zapomniany świat Sumerów

210

Bogowie rządzą światem

Przynieście mu z Ekur przydzielony mu chleb i mój najlepszy wielki chleb, moje  
dobre piwo, które "czystą siłę" zawiera, nalejcie mu.  
Podano synowi to, co kazał ojciec. (Jak ściśle przeniesione są stosunki ziemskie  
w sferę niebian, odczytać można choćby z pojęcia "przydzielonego chleba." W  
okresie gospodarki świątynnej każdy otrzymywał swój przydział żywności z  
magazynów świątyni; układane w tym okresie mity traktują więc "racje  
żywnościowe" jako obowiązujące również wśród bogów.) Zwrócił się wówczas do  
Enlila:

Mój ojczu, któryś mnie wychował, tym, coś mi dał do zjedzenia, już się  
nasyciłem, .. tym, coś mi dał do picia, zaspokoiliem pragnienie.  
Gdy unosisz swój wzrok, królestwo zaczyna istnieć, Enlilu, twój dostatek..  
daj mi z niego, daj mi z twej obfitości! Do Ur chcę iść!

W rzece daj mi "powódź karpi"! Do Ur chcę iść!

Na polach daj mi późne zboża! Do Ur chcę iść!

W sadzawce daj mi kuda- i suhwr-ryby! Do Ur chcę iść!

W trzcinowiu daj mi "martwe trzcin" i "zielone trzcin"! Do Ur chcę iść!

W sadzie i ogrodzie daj mi miodu i wina! Do Ur chcę iść!

W wysokim stepie daj mi tamaryszku! Do Ur chcę iść!

W lasach daj mi górskie kozły i dzikie barany! Do Ur chcę iść!

W pałacu daj mi długie życie! Do Ur chcę iść!

Enlil spełnił prośbę syna. Wszystko, czego Nanna zażądał, otrzymał. Pomnożył  
król bogów bogactwa jego miasta. Nanna powrócił zadowolony do Ur i zasiadł "na  
wyniosłym tronie". Mit kończą słowa chwały na cześć boga księżyca.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że pod wędrówką Nanny do Nippur kryje się historia  
wyprawy któregoś z królów Ur – być może z I czy II dynastii – pragnącego uzyskać  
z rąk kapłanów Ekur tytuł lugal, formalne potwierdzenie swej hegemonii nad całym  
krajem. Nie groźbami, nie strachem, jaki budziły zastępy wojowników, lecz

bogatymi darami zyskiwali sobie władcy życzliwość kapłanów. Podobnie mogło się stać w innym okresie, gdy dominacja (religijna raczej niż polityczna) została w jakiś sposób przejęta przez Uruk z Eridu, do czego aluzją mógł być mit o zdobyciu me przez Inannę. Brzmi to może "błuznierczo", ale choć przebywamy wśród bogów, wciąż odnosi się wrażenie, że bierzemy udział w wydarzeniach, rozgrywających się na ziemi.

Świątynia Nanny-Sina, imponujące Ekisznuł, otoczona była w Ur wielkim szacunkiem. Odbywały się tu uroczyste nabożeństwa, połączone z festynami, szczególnie okazałymi z okazji "powrotu miesiąca". I z pewnością pokazywano ludowi misteria, opowiadające o "podróży Nanny" i innych jego czynach.

Hymny ku czci boga księżycy 211

HYMNY KU CZCI BOGA KSIEŻYCA

O powszechności i trwałości kultu Nanny przekonuje mnogość zachowanych na tabliczkach modlitw do tego boga i peanów na jego cześć. Większość tych tekstów opracowana została na nowo dopiero ostatnio i ogłoszona przez szwedzkiego uczonego Ake Sjöberga. Ponieważ dają one doskonałe pojęcie o funkcjach przypisywanych przez Sumerów temu bóstwu i należą do celniejszych poetyckich utworów owej epoki (choć i one spisane zostały na początku II tysiąclecia), warto niektóre z nich przytoczyć.

Oto jeden z najpopularniejszych hymnów na cześć Nanny-Sina, wymieniony w sumeryjskim "katalogu" tekstów literackich.

Jakże liczne są owce, jakże liczne są krowy  
w oborach Sina, jakże są liczne!

Czarne są tam jak błyszczący lapis lazuli,

białe krowy są jak blask księżycy, gdy promieniejąc się pojawia.

Małe rozmnożyłeś niby zboże ..

wielkie rozmnożyłeś niby dzikie byki. Liczne krowy w swej wspaniałej zagrodzie  
"Chłuba Niebios" spuścił z postronka, Mleko pięknych krów lał na stół ofiarny,  
jego promieniejące ręce mleko to przyniosły.

Mój król, ukończona jest jego praca, Sin . krowy na lśniącym postronku.

On . krowy, on .. krowy,

nad krowami sprawuje pasterstwo.

Jego matka, ta, która go zrodziła, Pani Nippur,

odmawia do Pana w jego stepie modlitwę:

"Modlitwa, o Pasterzu, modlitwa!

Dla twoich dobrych stepów obyś rozmnożył krowy,  
gdy nocną porą ...

obyś im [krowom] w Ekur, najczcigodniejszej świątyni, rodzić się pozwolił."

Jej [świątyni Ekur] jest on ulubieńcem, jej jest on ulubieńcem,

Pan jest ulubieńcem Ekur!

On jest mężem z rozkoszy Enlila,

Sin, któremu przyjazne •wołanie jego rodzonej matki towarzyszy.

Jego matka, która go zrodziła, z miłości

mówi przyjaźnie do niego, do Sina:

"Serdecznie ukochany, tym, który myśl serca koi, jesteś,

Sinie, promieniejące cielątko, na kolanach pięknie wychowane,

Wszystkiego pragniesz w sercu,

wszystkiego, co ma wartość, żadasz w sercu,

ozdobo Ekur,

na kolanach Enlila życz sobie spełnienia,

14\*

212

Bogowie rządzą światem

obyś przepych w niebiosach stworzył!

Radosną pieśń o tobie oby Ekur śpiewało,

o twoje życie oby lud wzywał,

Sinie, w niebiosach i na ziemi obyś był olbrzymem."

Mleko ... krów na stół ofiarny lał,

Sin ustanowił oczyszczające obrzędy:

"Wszystko, co tworzę, jest wspaniałe, mój ojciec Enlil bogato mnie wyposażył."  
Do króla, do świętego statku magur, wędrującego przez niebiosy rzecz jego matka przyjazne słowa: "Mój dziki byku, którego Ań powołał ufnie, Imię twe wszystkim krajom miłe.

Pan, który ma czystą zagrodę, który oczyszczające obrzędy promieniejącymi czyni,

w czystej świątyni wyrosłe bohaterskie dziecię, przez Ninlil zrodzone, Nanna, w polu wyrosły przez . ukochany,

tobie Ań pasterstwo nad krajem powierzył,

Enlil nadał ci dobre imię.

Panie stałego słowa, synu Enlila,

tobie Ań w swym wyniosłym sercu królestwo ..

w twoim mieście Ur, któreś powołał w swym sercu,

on [Ań] dla ciebie w "książęcym potoku" ryby i ptaki ..

Pierworodny Enlila, kapłaństwo

królestwo niebios ci powierzył.

Bogiem, niebiosy przepychem olśniewającym, jesteś, twe księżycowe światło

promieniejące jest i jasne. Jak Utu jesteś pasterzem kraju,

Nanno, dla króla [bogów] księżycowe światło roztaczasz, jako jasność blasku słońca,"

Jest więc Nanna pierworodnym synem Enlila, jest ukochanym "cielątkiem" swej

matki Ninlil. Jako król i władca ustanawia prawa, jako dobry pasterz dba o

pomnożenie dobytku. Modlitwa-pieśń sławi go jako bóstwo opiekuńcze, któremu

miasto jego zawdzięcza wszystko, czym może się poszczycić.

Jako pana Ur sławią go i inne hymny, jak choćby poniższy:

Boże, który bogów ...

który w wysokim niebie promieniejąc postępujesz, wyniosła korona, blasku . . .

książę ... niebios,

którego Ań i Urasz [ziemia, to samo co Ki] wiernie

ochraniali, zrodzony w Duranki.\*

Światło, blasku, korono Ur!

Dobrego, dobrego sobie życzył,

Pan [Nanna] zamęcza Enlila, prosząc

o pomyślne określenie losu

dla swego miasta:

Zbiorowa nazwa świątyń w Nippur.

Losy bogów i losy ludzi 213

"Mój ojciec, obys mi moje miasto odbudował." Pan stanowczego słowa, ojciec Nanna, ręce jego nikt nie ujdzie, Wyniosły książę, wyniosły książę, który księżęcą władzę nad bogami posiadł! W domu [Ur], który jak niebo roztacza wokół lęk i grozę, wznosisz swój promieniejący blask!

O szacunku, jakim otaczano boga księżycyca, sporo mówią przydomki. "Książę bogów",

"ozdoba niebios" – to oczywiście zwroty raczej retoryczne, ale już to, że jednym z jego "dodatkowych" imion było Angal – tzn. "wielki Ań", którym we

wcześniejszych okresach nazywano samego Ana, a później przeniesiono na jego

wnuka – dowodzi roli przypisywanej Nannie. Podobno z Ana na Nannę przeszło imię

Anszar – "niebiański krąg". Prócz "wielkich dzieci" – Utu i Inanny, bóg księżycyca

miał ze swą małżonką Ningal (posiadała i ona swoją świątynię – Egara w Ur)

dzieci "mniej ważne". Synem Nanny był znany już nam Nusku, doradca Enlila i

zarazem bóstwo światła. Innym potomkiem Nanny nazywano boga Numuszde, opiekuna

miasta (prowincji) Kazallu. Przypuszczalnie Numuszda "stał się" synem Nanny

wówczas, gdy królowie z III dynastii Ur opanowali ów kraj na wschodzie. Zgodnie

z tradycją bóg pokonanych został synem boga zwycięzców.

LOSZY BOGÓW I LOSZY LUDZI

Nawet najpotężniejsi bogowie nie mogli uniknąć losu, jaki im został wyznaczony.

Jak ludzie, musieli nie tylko wygrywać, lecz także przegrywać. Sumerowie

tłumaczyli to sobie w ten sposób, że najwyższa decyzja należała do rady bogów:

przeciw niej nie mógł nic zdziałać żaden z jej uczestników. Jeden z

najwspanialszych zabytków sumeryjskiego piśmiennictwa Tren na zagładę Ur ukazuje



bogów, miotających się niby przerażone gołębie w obliczu wrogów, wkraczających do sprofanowanych świątyń.

Wraz z Panem, którego dom został zaatakowany, miasto jego pogrążone we łzach;

Wraz z Nanna, którego kraj zburzony, Ur podnosi lament.

Wszeczmoc boga-opiekuna jest ograniczona wolą zgromadzenia bogów. Z ocalałych tekstów wynika nawet, że w myśl sumeryjskich wyobrażeń zgromadzenie bogów, powodowane jakimiś sobie tylko znanymi motywami, mogło nawet siebie skazać na samounicestwienie. Nam wydaje się to nielogiczne, absurdalne, ale pamiętajmy, że koncepcje teologiczne Sumerów, te, które znamy z mitów, modlitw i tekstów literackich, kształtowały się pod wpływem bardzo różnych i sprzecznych ze sobą czynni-

214 Bogowie rządzą światem

ków, że ta forma antropomorficznych wierzeń, którą znamy z zapisów, pozostawała w ostrej walce z dawniejszymi wyobrażeniami. Postęp organizacji życia politycznego i gospodarczego likwidował dawne wierzenia. O ile w początkach III tysiąclecia bóg jest siłą niewyobrażalną, o tyle u jego schyłku ma on już zdecydowanie postać i cechy ludzkie.

Spróbujmy przyjrzeć się temu na konkretnym przykładzie. Pierwotnie bogiem był księżyc czy słońce – sierp księżycza czy krąg słoneczny wyobrażały boga. Potem dopiero narodziła się koncepcja, że księżycem włada jakaś siła, której przydano ludzkie – bo tak to było najłatwiej sobie wyobrazić – cechy, zaś sierp księżycza czy dysk słońca stał się symbolem bóstwa. Sumerowie zamieszkujący stepy czcili jako swe bóstwo opiekuńcze siłę, której zawdzięczali rozkwit roślinności. Następowoło to po okresie burz i deszczów wiosennych. Czcili więc burzę jako życiodajną moc, kryjącą się w tajemniczych chmurach. Potrzeba konkretyzowania pojęć, siła działania wyobraźni podsunęła im wizję, w której przelatująca chmura przybrała kształt ogromnego ptaka z rozpostartymi potężnymi skrzydłami. Huk piorunów kojarzył im się również z tym, co znali z bezpośredniej obserwacji życia – z rykiem lwa. Wyobrażali więc sobie bóstwo rządzące burzą (i zarazem życiem stepów) jako ptaka z głową lwa, którego nazwali Imdugudem. Pod tą postacią jawi się bóg Lugulban-dzie we wspomnianym przez nas eposie. Narastanie tendencji antro-po-morfizujących prześledzić można na zmianie jego wizerunków na tabliczkach. Początkowo jest lwiegołowym ptakiem o nogach człowieka. Później jest już tylko człowiekiem, zaś Imdugud staje się jego symbolem. Zmienia się również jego imię: czczą go jako Ningirsu w Lagasu i Girsu, jako Ninurte w Nippur, jako Iszkura w okręgach jeszcze dalej na północy położonych. Wszędzie jest bóstwem opiekuńczym, czyli najważniejszym, a dopiero z czasem, w uporządkowanej i usystematyzowanej przez kapłanów mitologii, uzyska określone miejsce w hierarchii niebian.

Nanna-Sin – bóg księżycza, też nie zawsze tę tylko funkcję sprawował. Pasterze z Ur czcili go w najdawniejszych czasach i jako księżyc, i jako boga patrona, który opiekuje się ich dobytkiem i pomnaża go. Wyobrażali go sobie jako młodego jurnego byka z błyszczącymi rogami, biegającego po niebieskich pastwiskach. Tradycja ta przetrwała w rodzaju epitetów, jakimi boga obdarzano, i w sposobie mówienia o nim, jak choćby w cytowanej wyżej modlitwie.

Przeniesienie stosunków międzyludzkich w środowisko bogów wymagało, by bogowie mieli żony, dzieci, służbę. Będziemy jeszcze o tym mówić szerzej; w tej chwili zwróćmy uwagę na problem boskich żon. Mitologia sumeryjska podkreśla ich rangę. Ninlil (żona Enlila), Damkina (żona boga Enki), czy małżonka Nanny – Ningal, podobnie jak inne bogi-nie-żony, pomagały mężom w zarządzaniu dobytkiem. Prowadziły dom

Bóg słońca Utu 215

boga, dyrygowały licznym sztabem boskich służebnic. Nieraz pośredniczyły one między wiernymi i bogiem, zносиły przed boga cudze i własne w imieniu ludzi składane prośby:

Ningal, bogini Ur, we wspomnianym trenie jest tą, która swoje łzy, błaganie i rozpacz dołącza do lamentu mieszkańców zburzonego miasta:

Groza zniszczenia, które jest jak powodziowy huragan, zwała się na mnie,

Nieszczęście nagłe wdarło się do mej sypialni,  
W sypialni mojej nie mam już spokoju,  
Nieszczęście nagłe przepędziło sen i spokój.  
Płacz gorzki stał się losem mego kraju  
I ja, mozolnie przebiegając ziemię, jak krowa, która swego cielca szuka,  
Nie mogłam kraju mego od grozy tej uwolnić.  
I nawet, gdybym niczym ptak, swe skrzydła rozpostarłszy,  
Do miasta mego przyleciała,  
Me miasto aż do podstaw zniszczyć musi.  
Nie pomogą molestowania Ningal ani rozpacz Nanny – wyrok rady bogów jest  
nieodwołalny.

Mitologia sumeryjska zdaje się dążyć do uściślenia obowiązków i zakresu władzy poszczególnych bogów, ale raz po raz powraca w niej echo dawniejszych wierzeń, wskutek czego kompetencje każdego boga ulegają nagłemu rozszerzeniu. Dochodzi do głosu stara tradycja, w myśl której bóstwo opiekuńcze było najważniejsze, miało pełny zakres władzy. Oczywiście, dotyczy to tylko bóstw, które przeszły do tej mitologii z dawnych wierzeń i od początku były traktowane jako siły rządzące światem i prawami natury, a więc od których zależała pomyślność jednostki, rodziny, rodu, osiedla, miasta.

#### BÓG SŁOŃCA UTU

Takim bogiem był również Utu. W mitologii występuje on przede wszystkim jako bóg słońca, syn Nanny i Ningal, małżonek bogini Szu-nirda. Rodowód tego boga jest jednak bardziej złożony. Mit o potopie podaje, że An-Enlil, przydzielając po stworzeniu świata pierwsze miasta, "czwarte, Sippar, oddał Utu". Ale nie tylko w Sippar, położonym daleko na północy, czczono Utu najwyżej, oddawano mu hołd jako właścicielowi i opiekunowi. Był on również bóstwem opiekuńczym Larsy. W obu tych • miastach miał swoje świątynie Ebabbar – "biały dom". Zajmujący się hodowlą baranów i owiec oraz myślistwem mieszkańcy tych miast czcili w nim siłę, która sprawia, że w jej blasku rozkwita życie, że łatwiej jest dzięki niej wypatrzeć zwierzynę. Nieprzypadkowo przecież Sumu-kan, syn Utu, stał się bogiem i wszystkich dzikich czworonogów, troszczącym się o dobytek i powodzenie pastersko-myśliwskiej społecz-

#### 216 Bogowie rządzą światem

ności. Syn przejął funkcje ojca, któremu teologia powierzyła ważniejsze – w kolejnym okresie historycznym – funkcje. Mimo to Utu pozostaje bóstwem, w którym nadzieje na opiekę pokładają przede wszystkim hodowcy, myśliwi i podróżni. Ci ostatni wiarę w siłę boga czerpali zapewne nie tylko stąd, że światłość dnia umożliwiała im samą wyprawę, zaś wędrówka słońca – orientację w szerokim świecie, lecz także z tradycji, jaką przekazali koczujący pasterze.

Ślady tego odnajdujemy w mitach i eposach. W eposie Gilgamesz i kraina życia bohaterski król-wojownik zawiadamia Utu o zamierzonej wyprawie i prosi go o pomoc. W micie o potopie, Ziusudra, po wylądowaniu, "ukorzył się przed Utu". O "pasterskim pochodzeniu" Utu świadczy również mitologiczna dysputa Dumuzi i Enkimdu, w której jest on rzecznikiem boga pasterza (dysputą tą zajmiemy się dalej).

Utu jest tym bogiem, któremu Enki każe napełnić życiodajną wodą raj – Dilmun, a także zleca nadzór nad ustalonym porządkiem świata. W tym ostatnim łatwo dopatrzeć się związku między wynikami poznania biegu wydarzeń w świecie i koncepcjami religiotwórczymi. Słońce, z do-stępniejszą obserwacjom regularnością niż księżyc obiegające niebo, towarzyszące wszystkim codziennym czynnościom, kojarzyło się niewątpliwie z siłą pilnującą tego, co się dzieje na świecie. Każdego dnia wychodził bóg z "Wielkich Gór" i rozpoczynał wędrówkę wyznaczoną drogą po nieboskłonie – ponad Sumerem i dalekimi obcymi krajami – by z nastaniem zmierzchu przekroczywszy morze, zstąpić w podziemia. Wierzono zarówno, że Utu odbywa tę drogę pieszo, jak też, że pędzi w rydwanie, którym powozi jego woźnica i doradca Bunene.

Mimo zabójczego żaru, jaki zsyłał Utu na ziemię przez długie letnie miesiące, uważano go za boga przychylnego ludziom – do niego o pomoc zwraca się Dumuzi prosząc, aby przemówił za nim do Inanny; z jego opieki korzysta Gilgamesz; jego wzywały rodzające kobiety. Hymn ku jego czci sławi go jako boga sprawiedliwości.

Funkcje sędziego pełnił również w "krajnie bez powrotu". Kult Utu rozwinął się szczególnie po upadku Sumeru, zwłaszcza jako kult boga, który ustala i nadzoruje prawa.

W tym miejscu należałoby – stosując metodę przyjętą w opracowaniach uczonych – zająć się trzecią z tzw. "astralnej trójcy", boginią Inanną. Poświęćmy jej jednak uwagę dalej, a na razie zajmijmy się bóstwami, które, podobnie jak Enki, Nanna czy Utu, wywodzą się z kręgu wierzeń poszczególnych społeczności, łączą w sobie cechy i funkcje niebiańskie oraz ziemskie. Do takich bóstw należą m. in. Iszkur, Ninurta, Ningirsu. Wypracowana przez kapłanów mitologia stawiała ich na dalszych miejscach w hierarchii niebian, ale nie wolno się kierować tylko jej wskazówkami ani też wzorami zaczerpniętymi z innych religii.

41a. b. c. Odciski sumeryjskich pieczęci

42. Pieczęć w kształcie walca i jej odcisk

44. Głowa Gudei z Lagasz

45. Posąg siedzącego Gudei

46. Fragment posągu Gudei

47. Podstawa posągu Urningirsu

Gromowładny Iszkur 217

GROMOWŁADNY ISZKUR

Iszkur – bóg burzy i wichrów, o którego transformacjach i "upostaciowaniu" już wspomnieliśmy, przypuszczalnie pierwotnie reprezentował te same siły co Ningirsu, Ninurta czy Zababa. Każdy z nich zarówno uosabia potęgę przyrody (grzmoty, burze, deszcze), jak też jest opiekunem hodowli, myślistwa lub rolnictwa oraz powodzenia w walce, zależnie od tego, czym zajmowali się ich pierwotni czciciele. Król Utuhengal przed bitwą z Tiriganem składa ofiary również w świątyni Iszkura, staje przed jego obliczem i prosi: "Iszkurze, Enlil dał mi zwycięski oręż." Eannatum prosił o zwycięstwo Ningirsu, boga miasta Lagasz. Ninurta, czczony w Nippur, również jest bogiem wojny. Podobnie Zababa, "wojowniczy Pan Kisz". Pokojowo nastrojone, dbające o pomnożenie stad i zwierzyzny w stepach bóstwa – w III tysiącleciu, w epoce ciągłych wojen między miastami o ziemię, o hegemonię, o niewolników do pracy – musiały zmienić swój charakter. Sławione pod różnymi imionami w gruncie rzeczy niczym się między sobą nie różniły.

Trudno ustalić, kogo uważali Sumerowie za ojca Iszkura. Hymn na cześć tego boga wymienia raz Ana, raz Enlila. Miejszem jego kultu było północne miasto Imki, które w historii nie odegrało znanej roli. Poświęcony Iszkurowi hymn głosi jego chwałę słowami:

Wielki byku, który objawiasz się świetliście, twe imię sięga aż po krańce niebios...

Iszkurze, Panie obfitości, wielki byku, który objawiasz się świetliście, twe imię

sięga aż po krańce niebios.

Bliźniaku Pana Amanki,\* wielki byku, który objawiasz się świetliście, Ojcie Iszkur, Panie, który na wicherze cwałujesz, twe imię itd Ojcie Iszkur, który na wielkiej wicherze cwałujesz... Ojcie Iszkur, który na wielkim, dzikim byku cwałujesz...

Iszkurze, Niebiański zwierzu, wielki byku, który objawiasz się świetliście, twe imię sięga aż po krańce nieba. Twe imię niby byk na Sumer spada, Twój przeraźliwy blask jak całun rozpościera się nad krajem, Przed twoim rykiem Wielka Góra, ojciec Mullil, spuszcza głowę, Przed twoim rykiem lęk ogarnia matkę Ninlil...

W dalszym ciągu hymnu głos zabiera Enlil, pouczając "syna swego Iszkura", że oddał w jego władzę wicher i burze, powierzył mu je "jako zaprząg" złożony z "siedmiu wiatrów", że "błyskawica, twój posłaniec", wyprzedza Iszkura, budząc

lęk i grozę. Tekst hymnu wskazuje, że Enlil przypuszczalnie wyprawia "swoje dziecko, Iszkura", na wojnę.

\* Inne imię boga Enki.

218 Bogowie rządzą światem

LEGENDA O NINURCIE

Równie "dwoistą naturę" ma Ninurta z Nippur – wojowniczy syn En-lila. Tu, w rolniczym okręgu był pierwotnie bogiem orki i błyskawic, a więc symbolem sił życiodajnych. Później stał się również bogiem wojowników, idących w bój ku chwale Enlila. Wyjaśnienia, dlaczego bóstwa opiekuńcze miast bardziej na północ wysuniętych, bóstwa z pochodzenia rolnicze lub pasterskie stały się bogami wojny, szukać należy chyba w sytuacji geopolitycznej tych terenów. Zagrażali im nie tylko zawistni sąsiedzi, mówiący tym samym językiem, czczący tych samych bogów, lecz – w nierównie silniejszym stopniu niż południowym miastom – także wrogowie z zewnątrz. Dzikie, nie znające litości, żarłoczne plemiona barbarzyńców z gór nieraz wdzierały się na te ziemie.

Do tych wydarzeń nawiązuje mit poświęcony bohaterskim i przemysłnym czynom Ninurty. Opowiada on o tym, jak "młody bóg", zachęcony przez "wiernego Szarura", który jest uosobieniem broni Ninurty, "orężem, który licznych wrogów razi", ruszył do walki przeciw Azagowi, okrutnemu i złemu demonowi, mieszkańcowi gór. Ninurta zaatakował Azaga, ale choć serce jego było mężne, nie dotrzymał przeciwnikowi pola i "uciekł niby ptak". Szarur nie opuszcza swego pana w niedoli, dodaje mu otuchy, sławi jego męstwo, zapewnia o zwycięstwie. Raz jeszcze w blasku błyskawic, z rykiem wichury rusza Ninurta do boju. Nad polem bitwy trwa wielki, grozę budzący łoskot, ziemia drży, bóg raz po raz zmienia broń, aż wreszcie dopadł Azaga i zadał mu śmiertelny cios.

Niedługo jednak cieszył się kraj z klęski demona. Przedwieczne wody, zgromadzone w Kur, "krajnie bez powrotu", wezbrały, zalały ziemię, aby "woda życia" nie mogła poić pól, łąk i ogrodów. Bogowie Sumeru, którzy dotąd – i tu chyba utrwalona została zarówno pamięć o pierwotnej ich roli, jak też o pewnych historycznych wydarzeniach – "dźwigali swe motyki i koszyki" (tzn. zajmowali się pracą na roli i nawadnianiem), nie wiedzieli, co począć. Woda, płynąca korytem Tygrysu, płynąca kanałami, "nie była wodą życia". Na kraj spadł straszliwy głód, zabrakło w kanałach "dobrej wody", na wyschniętych polach nic nie dojrzało prócz chwastów.

I w tym obrazie dopatrzeć się można historycznych reminiscencji: groźnych następstw najazdu, w którego wyniku zniszczony został system irygacyjny; ludzie ginęli lub zostali uprowadzeni do niewoli i życie w kraju zamarło. Dalszą opowieść o tym, jak to Ninurta zgromadził kamienie i wznosił ścianę chroniącą Sumer "przed wodami Kur", należy chyba również rozumieć jako przenośnię, poetycko opisującą kroki podjęte przez Sumerów, celem zabezpieczenia kraju przed nalotami wrogów. Ninurta uporządkował też sprawę gospodarki wodnej – "złe wody" od-

Legenda o Ninurcie 216

prowadził z pól, napełnił Tygrys "życiodajnymi" i skierował je na orne ziemie, dzięki czemu

Pola przynosiły obfitość ziarna,  
Winnice i sady rodziły swe owoce,  
Plony gromadzono w spichlerzach i stogach...

Kraj rozkwita, Ninurta "sprawił, że znikła żaloba", serca bogów "napełnił radością". Bogini-matka, Ninmah, która z niepokojem śledziła wyczyny "swego dziecka" (według wszelkich innych źródeł Ninurta był jej wnukiem jako syn Enlila i Ninlil; mamy tu więc do czynienia z poetycką, często zresztą przez sumeryjskich mitopisarzy stosowaną metaforą), zapragnęła go odwiedzić i wyrazić mu swój podziw. "Syn" tak ją wita:

Pani, za to, żeś zechciała przybyć do Kur,  
Ninmah, za to, żeś dla mnie zechciała wejść do tego nieprzychylnego kraju.  
Za to, że nie odczuwasz strachu przed grozą walki, która wokół mnie się toczy,  
Niech -wzgórze, które ja, bohater, usypałem,  
Nazwane będzie Hursag [góra], ty królową jego bądź!

"Nieprzychylny kraj", "groza walki, która się toczy" wokół Ninurty – czyż sformułowania te nie przywodzą na myśl obrazu ziemi, dopiero niedawno objętej w posiadanie przez Sumerów, dopiero zagospodarowywanej i zabezpieczanej przed złośliwością natury i wrogością okolicznych ludów. Heroizm boga czy bohaterstwo przodków? Mit o niebiańskich potęgach czy legenda o pradawnych sprawach na tej niegościnniej, w raj przemienionej, Ziemi Obiecanej? Mitologia czy – trawestując określenie Huizingi – rachunek z przeszłości przedłożony współczesnym w poetyckiej formie?

Ninurta, w zakończeniu mitu, błogosławi usypane przez siebie wzgórza Hursag, aby rodziło ono w obfitości zboża i rośliny, drzewa i owoce, wino i miód, aby mnożyły się na jego stokach stada owiec, krów i wszystkich "czworonożnych stworzeń". Po błogosławieństwie przychodzi czas na klątwę, którą bóg kieruje przeciw kamieniom, jakimi Azag posługiwał się w walce przeciw niemu. "Dobre słowo" natomiast ma Ninurta dla kamieni, które jemu samemu pomagały.

Pochwałą boga i dziękczynieniem za odniesione zwycięstwa, za dostatek w kraju jest mit o powrocie Ninurty do Nippur z dalekiej wyprawy. Ninurta występuje również w dwóch innych mitach, z których jeden opowiada o podróży do Eridu po błogosławieństwo i me boga Enki.

"Odpowiednikiem" Iszkura czy Ninurty, bogiem, reprezentującym te same moce, był patron Kisz, rwący się do walki Zababa. Należy on do najrzadziej wspomnianych w literaturze sumeryjskich bóstw. Najwięcej informacji o nim zawdzięczamy krótkiej siedmiowerszowej pieśni ku czci świątyni Edubba, która była ośrodkiem jego kultu w Kisz.

220 Bogowie rządzą światem

Domu, w bogactwie zbudowany, dzięki któremu Kisz wysoko podnosi głowę, który pozwalasz ludziom mieszkać w pewności, twój wielki fundament jest niezniszczalny,

twoja budowa jest wiatrem burzy, przenikającym daleko, napełniającym niebo aż do głębi,

twe wnętrze bronią "boską bronią", pancerzami (?) ozdobione, prawica twoja niszczy wrogi kraj, lewica złęgo miażdży.

Twój książę jest wysokim światłem, wielką burzą; przed nim drży ziemia, on jest przerażającym, strach budzącym blaskiem obdarzony:

Edubo, król twój, bohater Zababa, w tym obrębie ten dom założył, na twym wyniosłym tronie zajął miejsce.

NINGIRSU PATRON MIASTA LAGASZ

Bogiem najbliższym Ninurcie, najbardziej zdecydowanie przez współczesną naukę z nim identyfikowanym, był Ningirsu, patron miasta La-gasz. Być może to on właśnie, olbrzymi i groźny, unosi w górę sieć pełną schwytych nieprzyjaciół na "steli sępów". O "sieci Ningirsu" zarzucanej na wrogów mówią teksty inskrypcji wojowniczych królów Lagasz. Nieco wcześniej Urukagina, założyciel tej dynastii, ogłaszając swoje reformy podkreśla, że "zawarł pakt" z Ningirsu, jako że bóg ten nie toleruje niesprawiedliwości. Ta "wielofunkcyjność" bóstwa opiekuńczego wywodzi się z czasów, w których bóg rodu czy osiedla był traktowany jako siła rządząca wszystkim, co decyduje o pomyślności życia na ziemi.

Dzięki Hymnom księcia Gudei wiemy o Ningirsu sporo. Możemy w nich odnaleźć zarówno ślady dawnych wierzeń, jak też najnowszych, obowiązujących pod koniec III tysiąclecia koncepcji teologicznych. Ningirsu – podobnie jak wszyscy inni bogowie – jest bóstwem antropomorficznym, a jednak w snach jawi się on Gudei bynajmniej nie w ludzkiej postaci. Jakże żywa musiała być tradycja, w myśl której bóstwo było czymś przerażająco niepojętym i niewyobrażalnym!

Przypomnijmy sobie raz jeszcze ten obrazowy fragment Hymnu:

Zjawił się we śnie mąż, ogromny niczym niebo,

Ogromny niby ziemia,

Po głosie sądząc był on bogiem,

Po skrzydłach sądząc – ptakiem-Imdugud,

Z postaci – huraganem.

Bogini Nansze wyjaśnia księciu, że to właśnie Ningirsu mu się ukazał. Tłumaczy mu też, jacy jeszcze bogowie zjawili się wraz z Ningirsu w tym śnie:

Słońce, co weszło ponad widnokregiem,

To był twój bóg Ningiszzida – jak słońce wzeszedł z nim [Ningirsu]  
nad  
horyzontem.

Boginie o różnych imionach 221

Niewiasta, która na swej głowie .. niosła,  
która pisarski rylec z lśniącego, szlachetnego kruszcu miała,  
i na tabliczkę przenosiła "gwiazdy dobrego nieba",  
w zadumie pogrążona,  
to była siostra ma, Nisaba...  
Bohater drugi, co ramiona schylił,  
co dzierżył w dłoni płytę z lapis lazuli,  
to był Ninduba...

Charakterystyczne jest, że o ile Nisaba – bogini pisma i zboża, córka Ana, czy Ninduba – "Pan tablic", w mitologii bóstwo z orszaku Enki, mają postacie ludzkie, Ningirsu oraz Ningiszzida – bóstwo opiekuńcze, osobiste Gudei występują jako zjawiska przyrody, jako metafory. Bo też ich rola, w myśl tradycji, była znacznie donioślejsza, jako że u źródeł wiary Sumerów leżała koncepcja siły opiekuńczej względem jednostki czy rodziny, koncepcja "osobistego bóstwa". Z niej rozwinęła się idea bóstwa-opie-kuna każdego miasta (stąd owa mnogość bogów o identycznych cechach) i kraju [Ań – Enlil]. Przetrwała też idea "boga osobistego" jako siły opiekującej się bezpośrednio jednostką. Jej ślady odnajdujemy również w Starym Testamencie ("Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów, niech rozsądzi między nami" – Gen., 31, 53)" czy w koncepcji "anioła-stróża".

Odwieczna potrzeba poczucia bezpieczeństwa, którego brak było człowiekowi w ogromnym, groźnym i tajemniczym świecie, krzyżuje się w tych wierzeniach z wyrozumowanymi, wywodzącymi się zarówno z potrzeb etycznych, jak też z rozwoju społeczno-ekonomicznego, teoriami teologicznymi.

Ningirsu, którego reprezentantem wśród ludzi jest Gudea, ma liczny zastęp bóstw służeńnych. Dziesiątki bogów sprawują pieczę nad jego i jego boskiej małżonki Baby mieniem. Służą mu Ensignun, pasterz i poganiacz boskich osłów, i Dimgalabzu, i Giszbare, i Urizi, i wiele innych. Tak jak księciu w jego ziemskim pałacu.

BOGINIE O RÓŻNYCH IMIONACH

Bardziej jeszcze niż bogowie podobne były do siebie sumeryjskie boginie. Czczone pod różnymi imionami reprezentują one właściwie jedną i tę samą ideę – matki-ziemi. Każda z nich jest rodzicielką bogów, boginią urodzaju i płodności, doradczynią swego małżonka, współwłaścicielką i współopiekunką miasta należącego do boga-męża. Każda z nich uosabia ów żeński pierwiastek, którego symbolem mitologicznym jest Ki czy Ninhursag. Od tej matki bogów właściwie nie różnią się Ninlil, Nintu, Baba, Ninsun, Gesztinanna.

222 Bogowie rządzą światem

Wspólne rysy tych bogiń, istotę związanych z nimi wierzeń, odnaleźć można w pieśni ku czci bogini Baby:

Córko Ana, Ań ciebie w wielkim niebie, na wielkiej ziemi w swoim świętym sercu powołał, ciebie Panią kraju Sumerów ustanowił.

Babo, córko Ana, Ań ciebie w wielkim niebie, na wielkiej ziemi w swoim świętym sercu powołał, ciebie Panią kraju Sumerów ustanowił. Enlil na ciebie, dziewicę, matko Babo, w jaśniejącym Ekur przyjazne spojrzenie zwrócił, ciebie dla Pana Ningirsu bogato przyozdobił... W Tarsirsir \*, który Ań dla ciebie stworzył, rozstrzygasz losy wszystkich krajów, rozstrzygasz, moja Pani...

Do ciebie, dobrej bogini opiekuńczej, do twego domu w świętym mieście zmierzają czarnogłowi prosta droga... Moja Pani, twe słowo jest stanowcze, Babo, twe słowo jest stanowcze...

W mieście Lagasz, w świętej siedzibie twoich czystych me, Przyjmuje je z radością król... Moja pani, twe słowo prawdą jest, twój wyrok nieodmienny... Pani, ty, która swoje miasto kochasz, pozwoliłaś, by zajaśniały wszystkie jego ozdoby...

Badacze domyślają się, że w niektórych sumeryjskich miastach kult bo-gini-opiekunki musiał być starszy od kultu boga-opiekuna, co stanowi ślad matriarchatu.

Oczywiście, z biegiem czasu, w rozbudowanej i wzorowanej na ziemskich stosunkach społeczności boskiej stare boginie – tak jak i starzy bogowie – uzyskują dodatkowe funkcje, stają się protektorkami różnych dziedzin życia politycznego i gospodarczego. Pojawiają się też "młode boginie", takie chociażby, jakie zrodziła Ninhursag dla wyleczenia boga Enki. i

Najbardziej interesującą postacią w plejadzie sumeryjskich bogiń jest, nieraz już przez nas wspomniana, Inanna. Słowniki mitologiczne określają ją jako "Panią Niebios", boginię miłości, małżonkę boga Dumuzi. Jest to chyba najbardziej złożone "wielowarstwowe" bóstwo Sumerów. Wspomnieliśmy już o sugerowanych przez Jacobsena początkach wiary w Inannę jako uosobienie sił przebywających wśród ludzi w spichlerzu, gdzie magazynowano żywność dla wszystkich mieszkańców. W odległej – j również dla autorów opowieści mitologicznych – przeszłości była Inanna opiekunką żywności, symbolem dobrych plonów. W nieznanym bliżej Świątynia Baby w Lagasz.

#### Małżeńskie kłopoty bogini Inanny 223

okolicznościach wyparła w Uruk kult Ana (mitologia nazywa ją niekiedy jego córką) i awansowała do roli bóstwa opiekuńczego tego miasta. Jako taka musiała ona stać się symbolem bardzo różnych sił – jest więc boginią wojny i zwycięstw, urodzaju, sprawiedliwości (jako ta, która posiadała me), życia rodzinnego itd. Wokół niej i boga pasterzy Dumuzi stworzony został kult związany z wiecznym zamieraniem i odradzaniem się życia. Inanna musiała fascynować wyobraźnię sumeryjskich teologów, filozofów, pisarzy; poświęcono jej bowiem sporo mitów i wiele pieśni oraz hymnów. Inanna – pierwowzór Isztar, Astarty, Afrodyty, Wenus – ukazuje się w owych mitach w bardzo różnym świetle, dowodzącym braku jednorodności związanych z nią wierzeń. Zresztą – oddajmy głos autorom opowieści sprzed pięciu tysięcy lat.

#### MAŁŻEŃSKIE KŁOPOTY BOGINI INANNY

W micie streszczonym przy prezentacji boga Enki poznaliśmy Inannę jako dobroczynną boginię Uruk, która, aby pomnożyć chwałę jej miasta, zabrała z Abzu w Eridu me i przywiozła je do swej świątyni Eanna. A oto inny obraz Inanny, utrwalony w mitologicznej dyspacie między Dumuzi – bogiem pasterzy, i Enkimdu – bogiem rolników. Perypetie sercowe bogini wiążą się tu z niezmiernie istotnym dla dziejów ludzkości momentem rozwojowym: przejściem od gospodarki hodowlanej do rolniczej.

W micie występują cztery postacie: Inanna, jej brat – bóg słońca Utu, bóg pasterzy – Dumuzi, oraz bóg rolników – Enkimdu. Pierwsze, bardzo zniszczone wiersze zdają się rysować postać Inanny, o której rękę ubiegają się Dumuzi i Enkimdu. Brat Inanny, Utu, wkracza do akcji mówiąc:

Siostro moja, niechaj poślubi cię pasterz,

Dziewico Inanno, dlaczego tego nie chcesz?

Jego śmietana jest dobra, jego mleko jest dobre,

Pasterz, czegokolwiek dotknie jego ręka – jaśnieje;

Inanno, niechaj poślubi cię pasterz.

Ozdobiona, dlaczego tego nie chcesz?

Choć Utu tak gorąco namawia Inannę, choć rysuje przed nią obraz dostatniego, sytego życia, bogini odmawia:

Mnie pasterz nie zaślubi,

Swoją nową szatą nie okryje...

Mnie, dziewicę, rolnik niech zaślubi,

Rolnik, który sprawia, że rośliny dojrzewają w obfitości...

Rolnik, który sprawia, że zboża dojrzewają w obfitości...

#### 224 Bogowie rządzą światem

Dumuzi, chcąc wpłynąć na zmianę decyzji Inanny, wygłasza długą mowę, w której zachwala siebie i stara się pomniejszyć walory konkurenta do ręki bogini, udowodnić, że rolnik nie jest więcej wart od niego, pasterza.

...Enkimdu, człowiek od grobli, kanału i sochy

Więcej niż ja, rolnik, czego ma więcej niż ja?  
Gdyby dał mi czarną szatę,  
Dałbym jemu, rolnikowi, moją czarną owieczkę za to;  
Gdyby dał mi swoją białą szatę,  
Dałbym jemu, rolnikowi, moją białą owieczkę za to;  
Gdyby nalał mi swego przedniego daktylowego wina,  
Nalałbym jemu, rolnikowi, mojego żółtego mleka za to;  
Gdyby nalał mi swego daktylowego wina,  
Nalałbym jemu, rolnikowi, mojego mleka-fcisim za to;  
Gdyby dał mi swego dobrego chleba,  
Dałbym jemu, rolnikowi, mego miodowego sera za to;  
Gdyby dał mi swej drobnej fasoli,  
Dałbym jemu, rolnikowi, moje małe serki za to;  
Kiedy bym zjadł, kiedy bym wypił,  
Zostawiłbym mu śmietanę, której jest nadmiar,  
Zostawiłbym mu mleko, którego jest nadmiar. . .  
Więcej niż ja, rolnik, czego ma więcej niż ja?

Zadowolony ze swej przemowy pasterz przywiódł swe owce nad brzeg rzeki. A gdy Dumuzi-pasterz się cieszył, przyszedł do niego rolnik Enkimdu. Z tekstu wynika, że pasterz zaczął się chełpić i wszczął z rolnikiem spór. Enkimdu jest wyraźnie pokojowo usposobiony i nie chce sporu z pasterzem, który wprowadził swe stada na jego tereny:

Ja przeciw tobie, pasterzu, przeciw tobie, ja przeciw tobie,  
Dlaczego miałbym walczyć?

Niech twe barany jedzą trawę nad brzegiem rzeki,  
Na moich ornym polach niech wędrują twoje barany,  
Niech kozłeta i jagnięta piją wodę z mego kanału Unun.

Mit nie opowiada o sytuacjach: zbudowany jest na zasadzie dialogów, z których możemy się tylko domyślać przebiegu wydarzeń. Na propozycję Enkimdu odpowiada natychmiast Dumuzi zaproszeniem na wesele:

Ja zaś, który jestem pasterzem, na moim weselu, Rolniku, chcę cię zaliczyć do moich przyjaciół...

Na co z kolei odpowiada Enkimdu, że przyniesie jako dar ślubny pszenicę i fasolę dla pasterza i jego małżonki Inanny.

A więc znów mamy pokojowe rozwiązanie sporu "Kain-Abel". Niektórzy uczeni, w oparciu o takie traktowanie problemu, stanowiącego poetyckim wykładnikiem wydarzeń historyczno-gospodarczych, wysnuwają

1

Mit o człowieku, który posiadał boginię 225

wniosek, że Sumerowie byli ludem pokojowo usposobionym, że raczej przemyślnością niż orężem zdobywali Mezopotamię. Jak tam było – nie wiadomo, ale chyba można przypuszczać, iż kult Inanny i większość związanych z nią mitów układały plemiona żyjące z pasterstwa; wszak bogini przyjęła zaloty ich boga. I choć potem zmieniła się struktura gospodarcza Sumeru, choć pierwszoplanową rolę zaczęło odgrywać rolnictwo, Dumuzi na zawsze pozostał jej małżonkiem. Jak się przekonamy – tragicznym.

MIT O CZŁOWIEKU, KTÓRY POSIADŁ BOGINIĘ

Nie tylko bogowie ubiegali się o względy Inanny. W jednym z mitów niefortunnym jej kochankiem jest człowiek. Mit, opowiadający o Inannie i Szukallitudzie, to historia pełna niezwykłych wydarzeń i zaskakujących sformułowań. Ukazuje on boginię okrutną i mściwą, przesładującą śmiałka, który odważył się ją posiadać. A stało się to tak:

Żył niegdyś ogrodnik imieniem Szukallituda, człowiek pracowity i wytrwały.  
Podlewał grzędy, kopał kanały nawadniające jego ogród. Ale gwałtowne wichry oslepiły go, sypiąc w oczy i w twarz "piach z gór". Cierpiał ogrodnik i niszczał jego ogród. Wówczas Szukallituda  
Zwrócił oczy ku krainom położonym w dole,  
Spojrzał ku gwiazdom na wschodzie;  
Zwrócił oczy ku krainom położonym w górze,  
Spojrzał ku gwiazdom na zachodzie;



Patrzył na pomyślne znaki wypisane w niebie,  
Ze znaków na niebie odczytał wyrocznie,  
Ujrzał tam, jak ma wypełniać boskie prawa,  
Odczytał wyroki bogów.  
W ogrodzie, w pięciu, dziesięciu niedostępnych miejscach,  
W tych miejscach po jednym zasadził drzewie, aby było osłoną.  
Osłona drzewa – sarbatu – drzewa cień rozległy,  
Cień leży w dole o świtanie,  
W południe i o zmierzchu – nigdy nie ucieka...  
Można więc Szukallitudę uznać za pierwszego człowieka, który wpadł na pomysł wykorzystania cienia drzew w ogrodnictwie i stworzenia ochronnego pasa leśnego wzdłuż pól tak, aby porywiste wiatry nie niszczyły niesionym z pustyni piachem kielkujących roślin. Uczonych martwi, że nie udało im się dotąd zidentyfikować, jakie drzewo nazywali Sumerowie sarbatu, nas jednak interesuje przede wszystkim to, o czym dalej opowiada poeta.  
Pewnego dnia, królowa moja, przemierzywszy niebo, przemierzywszy ziemię, Inanna, przemierzywszy niebo, przemierzywszy ziemię...  
15 Zapomniany świat Sumerów

226

Bogowie rządzą światem  
Hierodula [Inanna] znużona weszła do ogrodu, głębokim snem usnęła.  
Szukallituda dojrzał ją, z krańca swego ogrodu...  
Posiadł ją, całował ją,  
Wrócił na kraniec swego ogrodu.  
Krótko, bez ozdobników opowiada sumeryjski poeta o niesłychanym czynie śmiertelnika. Ujrzał zmęczoną śpiącą boginię, posiadł ją i odszedł. Poeta nazywa Inannę "hierodula", tzn. "świętą prostytutką". Im przecież, kapłankom, w imieniu bogini ofiarującym miłość w świątyniach i zajeżdżnych domach, patronowała Inanna. Ustąpił mrok i weszło słońce, Kobieta wokół siebie spojrziała przerażona, Inanna wokół siebie spojrziała przerażona. Wówczas kobieta, przez jej łono, jak wiele uczyniła zła! Inanna, przez jej łono, cóż uczyniła! Wszystkie zbiorniki wody w kraju napełniła krwią, Wszystkie gaje i sady w kraju napoiła krwią, Niewolnicy przychodząc po drzewo na opał – pili tylko krew, Niewolnice przychodząc, by zaczerpnąć wody – czerpały tylko krew. "Tego, co mnie posiadł, muszę odnaleźć w którymkolwiek kraju" – oświadczyła.  
Okrutna i mściwa jest bogini. Poeta zdaje się ją oskarżać: jakże straszliwy jest czyn Inanny, spowodowany namiętnością ogrodnika. Woda przemieniona w krew, więdzące, usychające drzewa i rośliny; nikt nie może ugasić pragnienia. Mało tego nieszczęścia: bogini, w swej zaciętości, nie mogąc znaleźć śmiałka, zsyła na ziemię jeszcze dwie inne plagi. Gdy Szukallituda, idąc za radą swego ojca, ukrywał się w pobliżu miast, rozwścieczona Inanna zsyła na kraj straszliwe burze. Po raz wtóry ogrodnik prosi ojca o radę, a wówczas Inanna zsyła na Sumer trzecią plagę, której istoty, ze względu na zły stan tabliczki, nie można odgadnąć. Jakże podobną opowieść znamy z Księgi Exodus, gdzie Bóg Izraela zsyła na Egipt dziesięć plag, z których pierwszą było przemienienie wody w krew: "Oto uderzę laską, która jest w ręce mojej, w wodę rzeki, a obróci się w krew" (Exodus, 7, 17). Badacze podkreślają, że w starożytnej literaturze jedynie w tym sumeryjskim micie i w II Księdze Mojżeszowej występuje motyw zamiany wody w krew.  
Niestety mit nie ma zakończenia. Trzy razy dotyka Inanna plagami kraj, ale Szukallituda, posłuszny ojcu, ukrywa się "wśród swoich czarno-głowych braci" w miastach i bogini nie może go odnaleźć. Wiemy jedynie, że Inanna postanawia udać się do Eridu, aby wszechwiedzący Enki doradził jej, co ma uczynić. Niecodzienna jest treść tego mitu o człowieku, który posiadł boginię. Niecodzienna ze względu na jego tonację: wydaje się, że sympatie autora

Zmienna wizja bogini 227

są całkowicie po stronie Szukallitudy. Grozę budzi nie świętokradczy, bluźnierczy postępek człowieka, lecz zemsta bogini. Nie – cóż uczynił człowiek! ale – cóż uczyniła Inanna! Mit zdaje się potępiać nie Szukallitudę, tylko

boginię. Nie wiemy, czym się skończyła wizyta Inanny w Eri-du, jakie stanowisko zajął w tej sprawie Enki i co się stało z ogrodnikiem. Być może nawet bogini go wreszcie dopadła i zaspokoiła swój gniew. Jeśli jednak tak się mit kończył, byłoby to wyłącznie konwencjonalnym potwierdzeniem potęgi bóstwa, jego przewagi nad człowiekiem i chyba nie równoważyłoby atmosfery pierwszej części opowieści.

#### ZMIENNA WIZJA BOGINI

Rzuca się również w oczy bezradność bogini. To ostatnie jeszcze wymowniej uwydatnia się w jednym z wątków mitu-eposu Gilgamesz, Erikidu i świat podziemny. Pewnego dnia – czytamy w sumeryjskiej przypowieści – bogini Inanna, przechodząc brzegiem rzeki Eufrat, ujrzała, że rosnące tam od dawna drzewo huluppu zostało zalane i przez południowy wiatr wyrwane z ziemi. Bogini przeniosła drzewo do swego domu w Uruk. Tu, w pięknym boskim ogrodzie, rozkwitło ono wspaniale. Bogini pielęgnowała je, ponieważ z drzewa tego zamierzała zrobić dla siebie ozdobne łoże i tron. Jednakże gdy drzewo wyrosło, a gałęzie jego "cień rzucały daleko", Inanna nie mogła go ścinać. Ptak-Imdugud uwił w nim gniazdo dla swoich piskląt, zły wąż zamieszkał w norze między jego korzeniami, a demon zamieszkał wśród rozłożystych gałęzi. Bogini płacząc udała się do brata swego, Utu, ale ten "nie stanął przy niej", tzn. nie poparł jej i nie obiecał pomocy. Zrozpaczona Inanna zwróciła się wówczas do Gilgamesza. Mężny bohater przywdział zbroję (wagi pięćdziesięciu min), chwycił ciężki topór i ruszył przeciw wrogom bogini. Straszliwy wąż, "który nie lęka się zakłęb", padł pod ciosem Gilgamesza. Zląkł się ptak-Imdugud, zabrał małe i uleciał ku dalekim góróm. Demon, a była to okrutna Lilit (i o niej po stuleciach wspomni Biblia), zniszczyła swój dom i umknęła na pustynię. Gilgamesz i jego wierni przyjaciele z Uruk ścięli drzewo i oddali je Inannie, aby mogła sobie zrobić upragnione łoże i tron. Z konarów i korzeni drzewa huluppu sporządziła Inanna (albo ludzie Gilgamesza – tekst jest wciąż niezrozumiały) bębenek pukku i pałeczkę mikku.

Mit opowiada już dalej o Gilgameszu, maluje przed oczami wiernych obraz piekieł, operuje aluzjami, których istoty nie można pojąć po upływie z górą czterech tysiącleci. Gilgamesz, jak się wydaje, ośmielony powodzeniem i względami bogini zaczął wyczyniać w Uruk rzeczy, które nie w smak były ani mieszkańcom miasta, ani bogom. Bezceństwa boha-

15\*

228

Bogowie rządzą światem

tera spowodowały, że rozległ się "krzyk młodych dziewcząt", wskutek czego pukku i mikku wpadły w piekielne czeluście. Na nic zdały się próby wyciągnięcia ich z otchłani. Zasiadł tedy Gilgamesz u bramy piekieł, płacząc gorzko nad utraconymi przedmiotami, które w pojęciach Sumerów musiały symbolizować coś bardzo ważnego (może władzę, może męskość).

...Mój pukku, któż dobędzie cię z piekieł, Mój mikku, któż dobędzie cię z dna piekieł?

Z pomocą swemu panu przyszedł wierny sługa Enkidu, który postanowił zejść do "kraju bez powrotu" i przynieść pukku i mikku, aby uciszyć "ból serca" Gilgamesza. Ale o tym, co się stało w piekle, opowiemy w innym miejscu; teraz powróćmy do Inanny.

Jakże różny jest jej obraz w każdym z mitów – jakbyśmy ją oglądali coraz to innymi oczami. Jest zmienna: przemyślna i stanowcza, gdy zdobywa me dla swego miasta, okrutna i mściwa, gdy poczuje się dotknięta, kapryśna i bezradna w sytuacji, w której nie może sobie poradzić z przeciwnikami. Chciałoby się powiedzieć: po prostu kobieta, ale nie patrzmy na dzieła sumeryjskich mitografów oczami czytelników współczesnych utworów literackich. Ta różnorodność obrazów bogini nie wywodzi się z psychologicznych dociekań, lecz z wielowarstwowości kultu, z różnorodności wierzeń, które przenikając się wzajem, wchłaniając elementy nowe i zniekształcając stare, formowały określone wizje. Jest w Inannie po trochu z wyobrażeń, jakie poszczególne ośrodki sumeryjskiej kultury wyniosły z najdawniejszych czasów, kiedy każdy miał swoje własne bóstwo i bóstwa.

Uwielbienie jednych stopiło się w całość z niechęcią bądź wrogością drugich – tych, którzy musieli uznać wyższość bogini zwycięzców. Jako Inanna z Uruk jest ona "Panią Niebios", "Panią Zwycięstwa" – pokonani mogli ją podziwiać, mogli jej

się obawiać, ale miłości, jaką swoje własne bóstwa darzyli, trudno od nich wymagać. I stąd chyba w niektórych mitach i wątkach ów ton niechęci, jak gdyby złośliwej satysfakcji z niepowodzeń bogini.

Ale jest jeszcze druga Inanna. Ta, która była symbolem ciągle odradzającego się życia, ta, której kult obejmował boską parę: Dumuzi – Inanna.

Niezależnie od tego, czy za punkt wyjścia przyjmujemy stanowisko uczonych, że u źródeł tego kultu leży połączenie historycznego władcy Uruk, "pasterza Dumuzi", z boginią płodności i urodzajów, patronką jego miasta, Inanna, czy też, że Dumuzi zawsze był tylko uosobieniem obfitości plonów, Inanna zaś opiekunką spichlerzy – problem małżeństwa tej pary stanowił dla Sumerów konieczność. Tylko jeśli obie te siły, reprezentujące męski i żeński pierwiastek, zostaną ze sobą związa-

Misterium boskich zaślubin 229

ne, można oczekiwać dostatku, dobrych zbiorów z pól, pomnożenia stad. Ponieważ wszelkie dane wskazują, że kult tej pary wyszedł z Uruk, teza Kramera, iż Dumuzi był władcą miasta gdzieś w początkach III tysiąclecia, a następnie "obrócił w legendę" i stał się symbolem sił przyrody, wydaje się prawdopodobna. Zdobywszy w pewnym okresie przewagę nad konkurentami, kapłani z Uruk skonstruowali teorię religijno-polityczną, według której starożytny król Uruk zaślubił boginię i ten ich związek przyniósł potężnemu miastu bogactwo i siłę. Ponieważ koncepcja ta była zgodna z wierzeniami i praktykami magicznymi w innych częściach kraju, została przyjęta. Małżeństwo króla Sumeru, obojętne, z którego miasta pochodził, z boginią Inanną, stało się ideą wyrażającą się w praktyce religijnej w formie misterium, odbywanego w czasie święta Nowego Roku. Stworzono cały rytuał, zgodnie z którym król uroczysto wstępował w związek z boginią, reprezentowaną przez wybraną kapłankę. Król stawał się Dumuzim, kapłanka – Inanną. Magiczny obrządek przekształcił się w dogmat, którego uzasadnieniem miała być odległa mityczna przeszłość, kiedy to Dumuzi pojął Inannę za żonę.

Ceremoniał tego misterium, stanowiącego jeden z najważniejszych (jeśli nie najważniejszy) aktów religijnych, znamy dość dokładnie z licznych tekstów. Przypuszczalnie już około połowy III tysiąclecia istniał pewien ustalony porządek świętowania aktu zaślubin.

M I S T E R I U M      B O S K I C H      Z A Ś L U B I N

Pieśni i hymny opowiadały wiernym o tym, jak Dumuzi zalecał się do Inanny i jak bogini odrzucała go bądź z miejsca przyjmowała. Charakterystyczne, że pięć odczytanych dotąd tekstów na temat zalotów ukazuje bardzo różne zachowanie obojga. Musiało to wynikać z odmienności obyczajów i tradycji ceremonii przedślubnych w różnych okolicach kraju. Tak np. jedna z wersji opowiada, że Inanną odrzucała umizgi pasterza, skłonna była poślubić rolnika Enkimdu (tak jak w streszczonym poprzednio micie) i dopiero po wielu zabiegach Dumuzi zdołał przekonać ją do siebie. O "niechęci" Inanny do pasterza mówi i inny tekst, w którym chwali się ona swym pochodzeniem – jej matka jest bogini Ningal, ojcem – Nanna, bratem – Utu. Pieśń zaczyna się słowami Inanny zwróconymi do zalotnika. Bogini powiada, że gdyby nie jej matka, ojciec i brat, Dumuzi zostałby wypędzony precz. Kim bowiem jest on wobec niej? Dumuzi odpowiada na to:

Młoda pani, nie wszczynaj sporu, Inanno, pomówmy o tym, Inanno, nie wszczynaj sporu,

230 Bogowie rządzą światem

Ninegal [przydomek Inanny], naradzimy się wspólnie. Mój ojciec równie dobry jest jak twój ojciec... Moja matka równie dobra jest jak twoja matka...

Kandydat na męża oświadcza dalej, że jego ojcem jest Enki, matką Sirtur (jedno z imion bogini Eridu, żony Enki), siostrą – Gesztinanna. Siebie porównuje Dumuzi z Utu.

Trzeci poemat o zalotach ukazuje Inannę, jak stroi się w swe najpiękniejsze szaty, kładzie na siebie najcenniejsze ozdoby – od stóp do głów. Pięknie ubrana, rozsiewając wokół blask drogocennych kamieni, złota i srebra, wkracza do świątyni Eanna, gdzie spotyka ją "pasterz En-lila – Dumuzi". Widok jego budzi w niej radość i pożądanie tak potężne, że Dziewica, śpiewając, śle posłańca do jej ojca,

Inanna, tańcząc, śle posłańca do jej ojca:  
"Mój dom, mój dom, uczyn go dla mnie «długim»,  
Dla mnie, królowej, mój dom, mój dom, uczyn go dla mnie «długim»,  
Mój dom-gipar – uczyn go dla mnie «długim».  
Ludzie ustawiają moje owocujące łoża,  
Pokryją je roślinami barwy lapis lazuli,  
Wprowadzą tam mego narzeczonego...  
Położy rękę przy mojej ręce,  
Położy serce przy moim sercu...  
Dotknięcie jego ręki – jakże jest odświeżające,  
Dotknięcie jego serca – jakże jest rozkosznie słodkie."  
W czwartej opowieści o zalotach pasterz Dumuzi przybywa do domu Inanny niosąc dary: mleko, śmietanę i piwo. Niestety, zniszczona tabliczka nie pozwala poznać dokładnego przebiegu wydarzeń. Sporo wierszy brakuje, sporo słów jest nieczytelnych. Udało się odtworzyć jedynie fragmenty. Inanna usłyszała wezwanie zalotnika: "Otwórz dom, królowo moja, otwórz dom", i "skierowała kroki do matki, która ją zrodziła". Matka każe jej "otworzyć dom" (ma to sens zarówno dosłowny, jak i metaforyczny), albowiem Dumuzi będzie dla Inanny "jak ojciec, jak matka". Inanna zgodnie z przykazaniem matki:  
Wzięła kąpiel, dobrą oliwą namaściła ciało,  
Szlachetną szatę-pala włożyła na siebie...  
Lapis lazuli ozdobiła szyję,  
Ujęła w dłoń swą pieczęć. :  
Pani skierowała kroki,  
Otworzyła przed Dumuzim drzwi,  
Do domu weszła, ukazała mu się jak księżycyca promień,  
Spojrzała nań, ucieszyła się nim,  
Objęła go, przyjęła go...

#### Misterium boskich zaślubin 231

Z bardzo źle zachowanego dalszego tekstu wynika, że Dumuzi sławi Inannę i zaprasza ją, aby wraz z nim udała się do jego "boskiego domu", gdzie otoczy ją cześć i szacunek.

Inną zupełnie atmosferę roztacza piąta i ostatnia ze znanych, "pieśni zalotnych". Kochankowie zwodzą matkę Inanny, to, co się między nimi stało, jest ich osobistą sprawą. Pieśń jest pełnym żaru peanem o gorącej, zmysłowej miłości, której pochwałę wygłasza Inanna. Bogini opowiada o tym, jak beztrudnie tańczyła i śpiewała, gdy zjawił się Dumuzi, przygarnął ją i choć broniła się przed nim, choć tłumaczyła mu, że będzie musiała oszukać matkę, on pouczał ją, jak ma tego dokonać – więc mu uległa. Oto pierwszy śpiew Inanny:

Ostatniej nocy, kiedym ja, królowa, świeciła jasno,  
Ostatniej nocy, kiedym ja, królowa niebios, świeciła jasno,  
Kiedym świeciła jasno, w krąg tańczyła,  
Kiedym nuciła pieśń na powitanie nadchodzącej jasnej nocy,  
On spotkał mnie, on spotkał mnie,  
Pan Kulianna \* spotkał mnie. ;  
Pan rękę swoją włożył w moją rękę, ;.  
Uszumgalanna objął mnie.  
"Pójdź teraz, dziki byku, puść mnie wolno, muszę iść do domu,  
Kuli-Enlilu, puść mnie wolno, muszę iść do domu.  
Cóż powiem, by zwieść moją matkę,  
Cóż powiem, by zwieść moją matkę Ningal!"  
"Niech cię pouczę, niech cię pouczę,  
Inanno, najbardziej zwodnicza kobieto, niech cię pouczę:  
«Przyjaciółka moja zabrała mnie do ogrodu,  
Zabawiała mnie muzyką i tańcem,  
Swe pieśni słodkie tam śpiewała dla mnie,  
W słodkiej zabawie nie spostrzegłam, że czas biegnie.»  
Tak zwodząc stań przed twoją matką,  
A my tymczasem, w blasku księżycowym, zaspokoimy nasze pożądanie.  
Dla ciebie łoża przygotowuję – święte, słodkie, godne,

Czas słodko będzie biegł, gdy z tobą zaznam radosnego upojenia."  
Zniszczone fragmenty końcowe pierwszego śpiewu Inanny i początkowe drugiego nasuwają przypuszczenie, że zawarty w nich był opis chwil przeżytych w samotności przez kochanków. Tekst staje się czytelny w miejscu, w którym bogini opowiada:

Przybyłam przed mej matki bramę,  
Ja szłam radośnie,  
Przybyłam przed bramę Ningal,  
Ja szłam radośnie,  
Do mojej matki słowo on wyrzeknie,  
Pokropi ziemię olejem cyprysowym,  
\* Inanna używa kilku przydomków, którymi obdarzano Dumuzi.

232

Bogowie rządzą światem

On, którego dom jest pachnący, Którego słowo niesie głęboką radość. Mojemu panu miłe święte łono, Amauszumgalanna, zięciem Sina. Panu Dumuzi miłe święte łono, Amauszumgalanna, zięciem Sina. Mój panie, słodkie twoje wejście, Smakowite twoje zioła i rośliny na równinie...

Możemy sobie tylko wyobrazić przepych owego misterium, które przez setki lat rokrocznie odbywało się we wszystkich świątyniach Sumeru: lud tłoczy się a stóp świątyni i spogląda w górę, tam gdzie na najwyższym piętrze, na które wiodą szerokie schody, odbędzie się za chwilę święty akt. Na świątynnych dziedzińcach zgromadzili się najdostojniejsi mieszkańcy miasta – urzędnicy z pałacu, nadzorcy, dowódcy królewskich oddziałów. Kapłanki i kapłani intonują nabożną pieśń. Odprowadzany śpiewem, uroczyście ubrany władca zbliża się do świętej alkowy. Za drzwiami gipar oczekuje go bogini. Kapłanka występująca w tej roli, uszczęśliwiona wyborem, pieśnią przyzywa oblubieńca. Lud czeka. Od tego, co stanie się w sanktuarium, na wspaniale przygotowanym łożu dla bosko-królewskiej pary, zależy życie tych tłumów. Tym aktem król i "bogini" dopomoga niebiańskim siłom w przywróceniu życia na ziemi. Ożyją łąki i pola, nie zabraknie soczystej trawy dla bydła i owiec, bujnie zakłosa się zboża, dojrzeją owoce na drzewach. Więc w nabożnym skupieniu wszyscy słuchają zawołania kapłanów.

Uczeni dysponują obecnie sześciu tekstami opisującymi ceremoniał przygotowań do małżeństwa Dumuzi i Inanny. Podobnie, jak w zreferowanych wyżej "pieśniach zalotnych", i tu widzimy różnorodne obyczaje, niechybnie związane z określonymi miejscowymi tradycjami zaślubin. Teksty są trudne, operują metaforami, których sensu trudno się dziś domyślić, ale treść ich w zasadzie sprowadza się do przygotowań, czynionych przez Inannę, oczekującą na przybycie małżonka. Inanna sławi w nich siebie i swego oblubieńca, zachwyca się jego urodą i siłą. W jednym z odczytanych fragmentów Ninszubur, szambelan Inanny, przyprowadza wybrańca do łoża, w którym oczekuje bogini, i prosi, aby ta pobłogosławiła króla i zesłała na niego i jego lud wszelakie dobrodziejstwa. Dzięki aktowi, który zaraz nastąpi, bogactwa królestwa będą pomnożone, plony obfite, stada niezliczone, w stepie mnóstwo zwierzyny, a w stawach i rzekach – ryb; nie zabraknie wody do nawodnienia pól. Po tej długiej przemowie Ninszubur, którego rolę grał zapewne jeden z głównych kapłanów, podchodzi, trzymając króla "za prawe ramię", do łoża bogini i wzywa ją, aby otworzyła łono przed małżonkiem.

Inna wersja podaje, że łożo małżeńskie przygotowuje król-oblubieniec i w oczekiwaniu na boginię ucztuje. Na wieść, że narzeczona weszła do

Misterium boskich zaślubin 233

sypialni, król też tam podąży i wysłuchuje błogosławiącej go modlitwy. Tekst ten kończy się słowami króla:

Inanno, pierś twoja jest moim polem,  
Twoim rozległym, szerokim polem, które wykarmia rośliny,  
Twoim rozległym polem, które wykarmia zboże,  
Wody spływające z wysokości – dla Pana – chleb z wysokości,  
Wody spływające z wysokości – dla Pana – chleb, chleb z wysokości,  
Wylej je dla wybranego Pana,  
Będę je z ciebie pił.

Jeden z najobszerniejszych tekstów sumeryjskich, zawierających cenne informacje o przebiegu misterium "boskiego małżeństwa", odnaleziono niedawno na tabliczce odkopanej w Nippur. Niestety, z czterech zapisanych kolumn zaledwie połowę wierszy można było odczytać i warunkowo przetłumaczyć. Mimo to tabliczka Ni 9602 poważnie wzbogaciła naszą wiedzę o tym, jak wyglądały uroczystości noworoczne w Sumerze. Każdy bowiem z tego rodzaju tekstów stanowi jakby scenariusz misterium, w którym występujące postaci miały do odegrania ściśle wyznaczone role.

"Inscenizacja", udokumentowana wspomnianą tabliczką, rozpoczynała się od monologu Inanny, w którym bogini wyjaśniała, dlaczego Du-muzi został przez nią wybrany na króla i boga Sumeru, jakie przygotowania poczyniła jako naręczona. Bogini opowiada następnie, że przy akompaniamencie śpiewu i ku radości "całego ludu" Dumuzi, "ulubieniec Enlila", zjawił się u jej boku i posiadał ją. Hymn ułożony przez Inannę na cześć jej łona jest oczywiście wielką metaforą. Bogini porównuje je z płodną krainą, polem, wzgórzem. Przenośnia jest więc ściśle związana z magią obrzędu. Zapytuje bogini: "Któż będzie je orał?" W tym miejscu przypuszczalnie zjawiał się Dumuzi i oświadczał: "Pani, król będzie je orał dla ciebie". W odpowiedzi na to Inanna zaprasza go i następuje ceremonialny akt zaślubin. Świat, zda się, tylko czekał na tę chwilę, albowiem następny fragment rysuje obraz rozwijającej się bujnie roślinności: obficie rodzą sady, wysoko dojrzewa zboże, rozkwitają drzewa.

W domu życia, w domu króla

Jego małżonka żyła u jego boku radośnie.

Prosi teraz Inanna swego oblubieńca, aby zaopatrzył ją obficie w żółte świeże mleko, w sery i śmietanę i obiecuje, że będzie dbała o dostatek jego domu, będzie strzegła tej obfitości "spichlerza, który daje długie życie". Według tego i innych "schematów" odbywały się uroczystości. Rodziły one jednak nie tylko religijną ekstazę. I król, i jego "bogini-na-rzeczona" byli ludźmi gorących serc. Symboliczne słowa o miłości i oddaniu były nie tylko metaforą. Pieśni miłosne, z których jedną, ułożoną ku czci króla Szusina, poznaliśmy poprzednio, mówią o tym wyraźnie.

334 Bogowie rządzą światem

I tak jak misteria noworoczne w Sumerze są owym pierwszym, historycznie udokumentowanym "teatrem dla ludu", pieśni do boga Dumuzi są najstarszymi w literaturze erotykami. Zbyt fragmentarycznie zachowane i odczytane, nie mogą dziś przemówić całą urodą nieokiełznanej, żywiołowej namiętności, która je podyktowała poetom i poetkom Sumeru.

...Mój ukochany spotkał mnie,

Wziął ze mnie rozkosz, cieszył się wraz ze mną,

Mój brat wprowadził mnie do jego domu

I sprawił, żebym legła na miodowym łożu,

Umiłowany mój przy moim sercu spoczął...

A w innej pieśni:

Twoje przyjście jest życiem,

Twoje zbliżenie się do domu – obfitością,

Przy tobie lec to radość jest największa,

Ukochany...

PIEŚNI MIŁOSNE

Do niedawna sądzono, że zachowały się tylko dwa sumeryjskie poematy miłosne. Ostatnio odczytano fragmenty jeszcze czterech (z których zacytowaliśmy wyżej dwie zwrotki). Uczni spodziewają się odnaleźć i od-cyfrować znacznie więcej. We wszystkich dźwięczą te same tony, których echo – niepomierne doskonalsze, kunsztowniejsze – odnajdujemy w Biblii.

W tym miejscu musimy znów poczynić krótką dygresję. Jedną z najbardziej "kłopotliwych" ksiąg Starego Testamentu była od wieków tzw. Salomonowa Pieśń nad Pieśniami. Aby uzasadnić, dlaczego strofy przesycone miłosnymi zaklęciami, obrazami fizycznych doznań, zachwytem nad miłością dająca najwyższą rozkosz, strofy, mające jak najbardziej świecki charakter, znalazły się wśród ksiąg, stanowiących kanon religijny i moralny, określono Pieśń nad Pieśniami jako alegorię. Interpretowano ten cykl – luźno ze sobą związanych, powstałych w różnych epokach dziejów Izraela – wierszy niezwyklej urody jako alegoryczne

pieśni, w których Bóg występuje w roli oblubieńca, Izrael zaś bądź Kościół – w roli oblubienicy. Współcześni uczeni, dysponujący tekstami literackimi starszymi od Biblii, mają jednak aż nazbyt wiele podstaw, aby tej teorii przeciwstawić sugestię znacznie bardziej uzasadnioną. Wszak w pierwszej Księdze Królów czytamy: "Ale chwalił Salomon Astartę, boginię sydońską, i Molocha, bałwana Ammońskiego" (I król. XI, 5). Astarta z czasów Salomona była boginią kanaanejską, ku jej czci w świątyniach jej wy-

#### Pieśni miłosne 235

znawców odbywały się "obrzędowe zaślubiny" z kapłankami. Kult Astarty, zapożyczony z babilońskiego kultu Tammuza-Isztar, sięga jeszcze głębiej w przeszłość: jest kontynuacją obrzędów ku czci Dumuzi-Inanny. Pieśni, które w Sumerze śpiewała zarówno "bogini", jak i towarzyszący jej chór kapłanek-Zufcur, przetrwały długie stulecia, stawały się natchnieniem kultowej i miłosnej poezji innych ludów. Tak więc przynajmniej niektóre z nich musiały dotrzeć nad Jordan i posłużyć również izraelskim poetom jako wzór miłosnych wierszy.

Oto najpełniej zachowana pieśń miłosna, podobnie jak inne pochodząca z czasów panowania Szusina, kiedy misteria noworoczne osiągnęły niebywały rozmach i oprawę. Jeśli wczytamy się w jej treść, pokrewieństwo, nie tylko w gatunku poetyckim z niektórymi pieśniami z biblijnego cyklu, stanie się uderzające: Małżonku, sercu memu drogi,

Cudne jest twoje piękno, jak miód słodkie.

Lwie, sercu memu drogi,

Cudne jest twoje piękno, jak miód słodkie.

Posiadłeś mnie, pozwól mi stać przed tobą, drżąca, Małżonku, chcę, byś mnie wprowadził do sypialni; Posiadłeś mnie, pozwól mi stać przed tobą, drżąca, Lwie, chcę, byś mnie wprowadził do sypialni.

Małżonku, pozwól mi cię pieścić,

Pieszczota ma kunsztowna lepsza jest niż miód;

W sypialni napełnionej miodem

Będziemy cieszyć się urokiem twego piękna.

Lwie, pozwól mi cię pieścić,

Pieszczota ma kunsztowna lepsza jest niż miód.

Małżonku, upodobałeś sobie mnie, Powiedz mej matce – da ci smakołyki, Mojemu ojcu – da ci hojne dary.

Twa dusza – wiem, jak duszę twą ucieszyć, Małżonku, w naszym domu śpij do świtu.

Twe serce – wiem, jak serce twe ucieszyć, Lwie, w naszym domu śpij do świtu.

Ty, ponieważ kochasz mnie,

Daj zaznać twoich pieszczot.

Mój panie boże, mój panie opiekuńczy,

Szusinie mój, Enlila serce radujący,

Daj zaznać twoich pieszczot.

Twa męskość cudna jest jak miód, proszę, dłoń połóż na niej, Przykryj ją dłonią niby szatą giszban, Zaciśnij na niej dłoń jak giszban-sikin-szatę.

#### 236 Bogowie rządzą światem

Treść misterium "boskich zaślubin" i teksty poetyckie sławiące miłość królewsko-boskiej pary pozostają jednak w jaskrawej sprzeczności z mitami, w których występują jej pierwowzory – Dumuzi i Inanna. Pamiętamy, że Inanna wcale nie chciała wyjść za pasterza – wolała rolnika. Polityka i teologia kazały jej jednak pokochać i wielbić króla Uruk. Inanna z mitów, zwłaszcza z mitu opowiadającego o jej zejściu do piekieł, nie jest bynajmniej wierną i kochającą żoną.

#### BOGINI W KRÓLESTWIE ZMARŁYCH

O tym, jak Sumerowie wyobrażali sobie "życie po tamtej stronie", wspomnieliśmy już w trakcie opowieści o odkryciach Woolleya w Ur. Sumerijską wizję piekieł – jest to oczywiście określenie umowne, albowiem nie znano przeciwstawnego mu pojęcia raju – krainy umarłych, poznamy bliżej w oparciu o różne teksty.

Jednakże, aby zrozumieć treść mitu, trzeba zacząć od paru wyjaśnień z Inanna nie związanych.

Wyobrażenia, jakie mieli o nim Sumerowie, żywo korespondują zarówno z wyobrażeniami Greków, jak i wcześniejszymi od tych ostatnich wizjami Szeolu Hebrajczyków. Świat umarłych nazywał się po sumeryjsku Kur. Pierwotne znaczenie tego słowa odnosi się do góry. Lingwiści, zajmując się przemianą, jakiej ulegało słowo kur, sugerują, że ponieważ ludy napadające częstokroć Sumerów mieszkali w górach, w górskich okręgach otaczających Sumer, słowo to z czasem zaczęło oznaczać "kraj, obcych ludzi", potem "obcy kraj". Nie sposób jednak sprecyzować, w jaki sposób Kur stał się również określeniem pustej przestrzeni, która oddziela ziemię od przedwiecznego morza i stanowi przytulisko cieni wszystkich zmarłych, królestwo bogini Ereszkigal. Była to kraina, z której nie ma powrotu, choć zdarzały się wyjątki, jak się o tym jeszcze przekonamy. Podobnie jak do Hadesu przez Styks, do Kur też trzeba się było przepawić przez rzekę, "która pochłania człowieka". Przepawa odbywała się za pomocą łodzi, zarządzanej przez "człowieka od łodzi" żywo przypominającego greckiego Charona. Mit o Zejściu Inanny do podziemnego świata przechodził zaskakujące koleje. W 1951 r., w oparciu o pozbierane skrzętnie fragmenty tabliczek, stanowiących kopie sumeryjskiego zapisu, odtworzono i przetłumaczono jego treść. Wiele wątków było jednak niezrozumiałych, niektóre wnioski uczeni zmieniali trzykrotnie. I oto w ciągu ostatnich paru lat udało się odszukać w muzeach odłamki, zawierające wiele istotnych dla sensu opowieści szczegółów, wskutek czego mit nabrał zupełnie innej wymowy.

#### Bogini w królestwie zmarłych 237

Opowieść zaczyna się od chwili, w której Inanna, świadoma swej potęgi "królowa niebios", postanowiła rozszerzyć swą władzę na "kraj bez powrotu". Odważna i ambitna bogini wojny i miłości zdecydowała się w tym celu zejść w głąb Kur. Zwróciwszy swą myśl od "wielkich wysokości", ku "wielkim nizinom", porzuca swe świątynie w wielu miastach i zaczyna przygotowywać się do drogi. Przywdziała szatę godną jej bo-skości, ozdobiła je klejnotami, włożyła koronę na głowę, upiawszy włosy w pukle nad czołem. Nie zapomniała też o kosmetykach – "barwiczka «niechaj on przyjdzie, niechaj on przyjdzie» podkreśliła oczy". Co jednak najważniejsze, "siedem praw boskich przytroczyła do swego boku, zebrała wszystkie prawa boskie i wzięła je do ręki". Olśniewająca i dostojna, zabezpieczywszy niejako swą nietykalność i moc wszystkimi prawami boskimi, wyruszyła w drogę w towarzystwie swego doradcy i szambelana Ninszubura. Musiała sobie Inanna zdawać sprawę z potęgi jej siostry Ereszkigal i z nienawiści, jaką darzyła ją starsza od niej królowa piekieł. Obawiała się widać, że nawet obwieszona prawami boskimi może zostać przez okrutną siostrzycę uśmiercona i na zawsze uwięziona w "kraj bez powrotu". Toteż w dalszych strofach nakazuje Ninszu-burowi, aby – jeśli ona, Inanna, nie powróci za trzy dni – oblekwszy się "w jedyną tylko szatę", podnosząc wielki lament, zasępiwszy wzrok, udał się do wielkiej sali, w której bogowie odbywają zgromadzenia. Stąd Ninszubur winien udać się do Ekur, świątyni i domostwa boga Enlila w mieście Nippur, i zapłakać przed nim, i błagać, by nie pozwolił on wydać swej córki na śmierć w krainie cieni. Inanna przewiduje i taką ewentualność, że wielki Enlil nie wysłucha prośby, Ninszubur winien w takim wypadku pójść potem do Ur, gdzie w swej świątyni Ekisznu-gal przebywa bóg księżycy Nanna, a jeśli i tam mu się nie powiedzie, do Eridu, miasta boga Enki, "który zna «pokarm życia» – który zna «napój życia»". Oto fragmenty instrukcji bogini dla doradcy: Inanna ruszyła ku "podziemnej krainie", Jej poseł Ninszubur szedł u jej boku. Boska Inanna mówi do Ninszubura: "Pójdź, wierny głosicielu słów Eanny, Rozkazy mam dla ciebie, przyjmij me rozkazy, Chcę ci rzec słowo, daj mu posłuch: Oto zstępuję do podziemnych krain, Gdy znajdę się w podziemnym świecie... Jak nędzarz, dla mnie, tylko jedną szatę włóż, Do Ekur, do Enlila domu, samotnie skieruj kroki. Kiedy do Ekur, do Enlila domu wkroczysz, Zapłacz przed Enlilem: «Ojczce Enlilu, nie dopuść, aby córka twoja została wydana na śmierć w podziemnym świecie, Nie dopuść, aby twój dobry metal pokrył się prochem podziemnego świata,



Nie dopuść, aby twój dobry lapis lazuli został rozbity na kamień dla kamieniarzy, Nie dopuść, aby twój bukszpan został pocięty na drewno dla cieśli, Nie dopuść, aby dziewczica Inanna została wydana na śmierć w podziemnym świecie.» Jeśli Enlil przy tobie nie stanie w tej sprawie, pójdź do Ur..." Pouczywszy wiernego Ninszubura, co ma czynić, Inanna zstępuje do królestwa swej siostry i staje przed pałacem Ereszkigal wzniesionym z lapis lazuli. Tu – jak powiada poeta – bogini zachowała się niewłaściwie, niewłaściwie wyrzekła słowa do strażnika bramy:

"Otwórz dom, odźwierny, otwórz dom,  
Otwórz dom, Neti, otwórz dom, sama do niego wejdę."  
Neti, główny odźwierny podziemnego świata,  
Odpowiada boskiej Inannie:

"Kim, powiedz, jesteś?"

"Jestem Inanna z niebios, gdzie wschodzi słońce."

"Jeśli jesteś Inanna z niebios, gdzie wschodzi słońce,

Mów, po co przyszedłeś do krainy bez powrotu?

Na drogę, z której wędrowiec nie wraca, jakże cię serce twoje zawiodło?"

W odpowiedzi na to Inanna podaje zmyślony powód: zjawiła się tu rzekomo dlatego, że małżonek jej siostry Ereszkigal "pan Gugalanna został zabity", chce więc wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Usłysawszy to, Neti udał się do swej władczyni i opowiedział jej, że przed bramą stoi Inanna, po królewsku odziana we wspaniałe szaty, ozdobiona siedmiu boskimi prawami. Ereszkigal nakazała przepuścić siostrę z niebios przez siedem piekielnych bram, z tym, że Inanna winna stanąć przed nią nago, z kornie pochyloną głową. W pierwszej bramie odebrano bogini "koronę równin" zwaną szugurra. Na protest Inanny Neti każe jej zamilknąć:

Zachowaj milczenie, Inanno, prawa Kur są doskonałe, Inanno, nie poddawaj w wątpliwość obrzędów Kur.

Powtarza się to jeszcze sześć razy, kiedy przy każdej z następnych bram Inanna zostaje pozbawiona kolejnej części garderoby i drogocennych boskich ozdób. W ostatnich piekielnych wrotach odbierają jej królewską szatę pala. Naga i schyloną wprowadzają przed oblicze zasiadającej na tronie Ereszkigal oraz siedmiu Anunnaki-sędziów, którzy wydają wyrok. Okrutni sędziowie rzucili na nią "spojrzenie śmierci". Na ich słowo, "słowo zadające cierpienie duszy", Inanna padła martwa, jej zwłoki zawisły na palu.

Trzy dni i trzy noce czekał wierny Ninszubur na powrót swej władczyni, a gdy minał wyznaczony przez nią termin, wyruszył na błagalną pielgrzymkę do bogów. Zgodnie z jej zaleceniem "napełnił niebo skar-

Bogini w królestwie zmarłych 239

gami", wzywał ją i "przywoływał w kaplicy rady bogów", opuściwszy oczy, z zaciśniętymi ustami, "szukał jej w domu bogów". Po tych przygotowaniach, które miały w sercach bogów rozbudzić niepokój i żal, samotnie, w jednej tylko szacie niby nędzarz – stanął przed obliczem Enli-la i powtórzył mu słowa Inanny. Enlil odmówił pomocy. Treści jego odpowiedzi na prośbę córki, przekazana przez Ninszubura, podobnie jak treści odpowiedzi jej brata, Utu, dotąd nie udało się przetłumaczyć. Być może, dawali oni wyraz oburzeniu z powodu zbyt wybujałych ambicji Inanny, która zapragnęła władztwa nad tym, „co w górze", i nad tym, "co w dole"; być może, czuli się po prostu bezsilni wobec "boskich praw Kur". Dopiero Enki, usłyszawszy, z jaką misją zjawił się Ninszubur, zawołał:

...Co się stało z Inanną?! Jestem zaniepokojony.

Co się stało z królową wszystkich krajów?! Jestem zaniepokojony...

Bóg mądrości z brudu dobytego spod paznokcia stworzył dwie bezpłciowe istoty – kurgarra i kalatur. Odtworzony dopiero ostatnio, w oparciu o nowo odkryte i stare fragmenty tabliczek, tekst tej części mitu (ogłoszony w końcu 1963 r. przez Kramera) pozwala poznać, na czym polegał zamysł boga Enki. Dał tym twórcom "pokarm życia" oraz "wodę życia" i przykazał:

Idźcie, skierujcie kroki do Kur,  
Lećcie do drzwi niby owady,  
Krańcie wokół skrzydeł drzwi niby...  
Rodząca matka, z powodu jej dzieci

Ereszkigal leży chora.

Jej świętego ciała szata nie przykrywa...

Kurgarra i kalatur, gdy usłyszą jęk Ereszkigal: "O, moje wnętrzości!", winny jej zawtórować: "Ty, która wzdychasz, nasza królowo, o, twoje wnętrzości!" Powtarzając jak echo jęki i wołania bogini, zwróca jej uwagę na siebie i zyskują sympatię: Jednakże nie wolno im przyjąć od Ereszkigal wody ani ziarna w darze – winny w nagrodę prosić: "Daj nam zwłoki zawieszane na palu." Jeden z twórców ma prysnąć na zwłoki Inanny "wodą życia", drugi posypać je "pokarmem życia", a wówczas "Inanną odżyje". Kurgarra i kalatur wykonały ściśle to, co nakazał im "ojciec Enki"; sześćdziesiąt razy przysyłały wodą i pokarmem życia na zwłoki Inanny, aż wreszcie Inanną rzeczywiście ożyła. Jednak cóż z tego, skoro nie mogła wrócić na ziemię. Surowe i nieodmienne były prawa krainy śmierci: kto raz się tam znalazł, nie mógł opuścić Kur, chyba że dostarczyłby na swoje miejsce "zastępcy".

Inanną uzyskuje zezwolenie na wyjście z Kur, ale w drodze na ziemię

240 Bogowie rządzą światem

towarzyszą jej demouy-galla, których obowiązkiem będzie sprowadzić boginię z powrotem do piekieł, jeśli nie przekaze ona innego bóstwa jako jej zastępcy. O demonach, ich wyglądzie w myśl sumeryjskich wyobrażeń, ich okrutnej działalności, będziemy jeszcze mówić, w tym miejscu ograniczymy się do stwierdzenia, że eskortę Inanny tworzyły istoty budzące grozę nawet wśród bogów. Mit opowiada bowiem dalej, że bogini wraz z piekielną świtą udaje się do miasta Umma i Badtibira. Na wieść o tym przerażone bóstwa opiekuńcze tych miast, Szara i Larak, wychodzą na spotkanie Inanny, odziane w łachmany nędzarzy, czołgają się w prochu. Pokora bóstw miła jest bogini, nie wydaje ich więc demonom, wstrzymuje łaknące żeru potwory. Kolejnym etapem wędrówki staje się Kullab, gdzie władzę sprawuje boski małżonek Inanny, pasterz Dumuzi.

Tu znów musimy poczynić dygresję, dotyczącą dwoistej natury małżonka Inanny. W oparciu o liczne teksty coraz więcej uczonych zwraca uwagę na fakt, że między Dumuzim z misterium "boskich zaślubin", Du-muzim tak jak Damu opłakiwanym i wzywającym do powrotu na ziemię, a Dumuzim "bogiem pasterzy", małżonkiem Inanny z mitów, jest zasadnicza różnica. Bóg pasterzy nie symbolizował ziarna, które trzeba zakopać w ziemi, by zrodziły się z niego nowe kłosa, nie musiał więc być opłakiwany. Gdzieś w dalekiej przeszłości, owianej tajemnicą już dla mitografów i teologów z połowy III tysiąclecia, nastąpić musiało – przypuszczalnie w związku z przejściem części hodowców na gospodarkę rolną oraz w wyniku utworzenia wspólnej rolniczo-pasterskiej gospodarki – przemieszenie dwóch odmiennych kultów. Teologowie nie przejmowali się nielogicznościami, nie zastanawiali się, dlaczego w jednych tekstach Dumuzi jest szczęśliwym małżonkiem, na którego Inanna czeka, drżąca z niecierpliwości i pożądania, w innych zaś odrzuca jego zaloty lub skazuje go na śmierć. Bo Inanna też nie jest jedna. Raz jest to bóstwo z kręgu wierzeń rolniczych, uosobienie żeńskiego pierwiastka płodności i urodzaju, kiedy indziej znów – siłą, opiekującą się dobrobytkiem miejskiej społeczności, zgromadzoną w magazynie-świątyni. Stąd rozbieżności, które uderzają współczesnego czytelnika. Ale dla tych, którzy oddawali cześć owym bogom, dla Sumerów, słuchających opowieści o bogach rządzących nimi i światem, tego rodzaju problemy nie istniały. Wszak rzecz dotyczyła bogów, w których głęboko i z pełnym przekonaniem wierzyli; nie zastanawiali się nad tym, czy bogini postępuje nikczemnie. Zresztą – dotykamy tu pojęć zła i dobra, grzechu i moralności, na które Sumerowie mieli zapewne zupełnie inny pogląd niż późniejsze cywilizacje. A jeśli nawet ten czy inny postępek bogów uważali za okrutny – nie zmieniało to faktu – iż bóstwo to nadal czcili, składali mu ofiary, lękali się go i szanowali. Bogowie nie podlegali ludzkim osądom.

Dumuzi, bóg opiekuńczy Kullab-Uruk, zwiedziawszy się o powrocie

Bogini w królestwie zmarłych 241

małżonki – powiada dalej mit – nie wziął sobie do serca tego, skąd, dlaczego i w którym towarzystwie wraca Inanna. Zamiast przybrać się w żałobną odzież i paść na twarz w proch na drodze wystroił się w królewskie szaty i zasiadł na wysokim

tronie. Musiało to urazić rozgniewaną Inannę. Tekst, znany do niedawna jako jedyna wersja mitu, głosił:

Inanna zwróciła na niego spojrzenie, spojrzenie śmierci, Wyrzekła słowo przeciw niemu, słowo gniewu, Wydała okrzyk przeciw niemu, okrzyk oskarżenia: "Oto on, pochwycie go!" Boska Inanna wydała pasterza Dumuzi w ich ręce.

Następne strofy wypełnia opis piekielnych demonów.

Ci, którzy mu towarzyszyli,

Ci, którzy towarzyszyli Dumuzi,

Były to istoty nie znające jada, nie znające wody,

Które nie jedzą wysypanej [na ofiarę] maki, i

Które nie piją wylanej [na ofiarę] wody, <

Które rozkoszą nie napełniają łona niewiasty, t

Nie całują dobrze odżywionych dzieci,

Które syna mężczyzny porywają z jego kolan,

Uprawdają synową z domu jej teścia.

Dumuzi załkał z twarzą zzieleniałą,

Do niebios, do Utu uniósł ręce:

"Utu, tyś bratem mej żony, jam mężem twej siostry,

Jam jest ten, który przynosi śmietaną do domu twej matki,

Jam jest ten, który przynosi mleko do domu Ningal,

Przemień rękę mą w rękę węża,

Przemień nogę mą w nogę węża,

Pozwól mi ująć przed demonami, niech mnie nie zagarną"...

W tym miejscu kończył się posiadany przez uczonych zapis. Obecnie znane jest już

zakończenie tragicznej historii. Znana się stała również nieco inna wersja

przyczyn, dla których Inanna wydała swego małżonka demonom piekieł. Odczytana

tabliczka z wykopalisk Ur przedstawia sytuację następującą: Do Uruk, gdzie

znalazła się Inanna, przybyły galla, aby zabrać ją z powrotem do Kur.

Małe galla otwarły usta, rzekły do wielkich galla: "Chodźmy, udajmy się do

Inanny świętego przybytku." Galla przybyły do Uruk, dopadły Inanny: "Pójdź,

Inanno, ruszaj... swoją drogą – zstąp do Kur, Idź, dokąd wiodło cię serce –

zstąp do Kur, Idź do domu Ereszkigal – zstąp do Kur.

Nie wkładaj twojej świętej szaty ma, szaty pala, twoich królewskich szat –

zstąp do Kur,

Zdejmij z głowy święta koronę, przygotuj się na słowa powitania – zstąp do Kur,

Nie upiększaj zalotnie twarzy – zstąp do Kur..."

16 zapomniany świat Sumerów

242 Bogowie rządzą światem

Po tych złowieszczych słowach przestrogi galla obstały ciasno boginię, a wówczas

Inanna, przerażona, wydała Dumuzi w ich ręce: "Śmiałek – spętajcie mu nogi, Śmiałek – zarzućcie nań pętlę, załóżcie dyby na szyję!" Haki, grotty i długie igły zostały wycelowane w jego twarz...

Demony rzuciły się na nieszczęśnika, zaczęły go siec "wielkimi toporami",

rzuciły go na kolana, związały. Dumuzi zwrócił przerażone oczy ku niebu, wznosił ręce do boga słońca:

"Utu, ja jestem twoim przyjacielem, ja, człowiek, którego znasz,

Twoją siostrę pojąłem za żonę,

Ona zstąpiła do Kur;

Ponieważ ona zstąpiła do Kur,

Oddała mnie podziemnemu światu jako swego zastępcę.

Utu, tyś sprawiedliwym sędzią, nie dopuść, by mnie zabrano,

Przemień moją rękę, odmień mój kształt,

Pozwól mi uciec z rąk moich galla, nie dopuść, by mnie schwytały,

Jako waż sag-kał, prześlizgnę się przez górskie łąki Gesztinanny,

Zaniosę moją duszę do domu siostry mojej Gesztinanny."

Utu przyjął jego łzy.

Przemieniony w węża Dumuzi przebył łąki na zboczach gór, jego dusza "uniosła się jak jastrząb". Gdy zjawił się w domu siostry, Gesztinanna spojrziała na brata, z

rozpaczy "rozdrapała policzki", zwiesiła głowę, podarła na sobie odzież, "podniosła gorzki lament nad cierpiącym śmiałkiem":

"...Mój bracie, śmiałku, który nie masz żony, nie masz dziecka,  
Mój bracie, śmiałku, który nie masz przyjaciela, nie masz towarzysza,  
Mój bracie, śmiałku, który radości nie przynosisz matce."

Demony galla tymczasem szukają swej ofiary. Obrazowo opisał poeta piekielnych strażników: istoty, które "nie mają matki, ojca, siostry, brata, żony, syna", które nie mają krzty dobroci, "nie odróżniają dobrego od złego", nie znają litości. Demony odbyły naradę, gdzie szukać pasterza, i postanowiły, że nie pójda do domu jego przyjaciela, "do domu jego szwagra" (tj. Utu). Klasnawszy w dłonie, galla "z krzykiem, który nie dobywał się z ich ust", ruszyły w drogę i dotarły do domu Gesztinanny. "«Pokaż nam, gdzie jest twój brat» – rzekły do niej – lecz ona im nie powiedziała." Wówczas galla zaczęły torturować Gesztinannę, aż "niebo się zniżyło", ale wierna, kochająca siostra milczała. Nie znalazłszy pasterza w domu, galla postanowiły szukać go "w świętej owczarni". I rzeczywiście, tam go dopadły, zatłukły toporami, zakłuły nożami.

#### Obrazy piekieł 243

Tabliczka z Ur kończy opowieść obrazem Gesztinanny, która zrozpaczona losem brata "fruwa jak ptak" przerażony, płacząc, że chce podzielić z nim jego zły los.

Raz jeszcze więc ujrzeliśmy Inannę jako boginię samolubną i okrutną, wydająca małżonka swego na męki. Jakże odmienny jest obraz Gesztinanny – uosobienia wierności, dobroci i poświęcenia. I nieodparcie przychodzi na myśl, że mit ten musiał narodzić się w czasach, kiedy nie wszystkich bogów musiała czcić z równym szacunkiem cała sumeryjska społeczność, że wywodzi się on z ośrodków, w których nie znano pierwotnie Inanny. A gdy musiano się przed nią ukorzyć, ból i rozpacz utrwaliła alegoria – zła zwycięska bogini pognębiła... boga? króla? – Kimkolwiek był, pognębiła tego, kto był symbolem i wiarą pokonanych.

Zastęp bogów – jak już powiedzieliśmy – jest ogromny. Ci, których poznaliśmy, to najważniejsi. Ale obok nich czcili Sumerowie dziesiątki i setki innych. Wymieńmy więc choćby niektórych. A więc Nisaba, córka Ana, znana ze snu Gudei, była boginią zbóż i zarazem opiekunką pisma; Nansze sprawowała pieczę nad sprawiedliwością i przepowiedniami – głównie wynikającymi ze snów; Zaggara – to bóg również czuwający nad snami; Kingaludda – bóg złych, porywistych wiatrów; Dibara – bóg, który sprawował pieczę nad wyrokami, aby były sprawiedliwe; Gi-bil – bóg ognia i światła. Co do wielu innych, których imiona są znane, trudno określić bliżej zakres spraw, jakie im podlegały.

Z niebios, skąd zarządzali sprawami świata i wszechświata wielcy bogowie, z ziemi, gdzie każda dziedzina życia miała swego boskiego patrona, przenieśmy się teraz do królestwa Ereszkigal.

#### OBRAZY PIEKIEŁ

Dzięki mitowi o zejściu Inanny do piekieł mamy już pewne pojęcie o tej "krajnie bez powrotu", gdzie obowiązują prawa nienaruszalne, równie stanowcze wobec ludzi, jak i wobec bogów. Wiemy już, że droga wiodła tam przez rzekę, nad którą czuwał strażnik, że przewoził przez nią zmarłych "człowiek od łodzi", że trzeba było przejść przez siedem bram, aby stanąć przed obliczem władcy piekieł i wydających wyroki siedmiu Anunnaki. Znane są imiona różnych bóstw, których domeną było Kur. Znajdował się wśród nich syn Enlila – Nergal "pan wielkich obszarów", Neti – główny odźwierny, Enmeszarra – bóg z kręgu wierzeń rolniczych, który po "śmierci" stał się bóstwem "podziemnego świata". Piekło było także – a może przede wszystkim – siedliskiem demonów, wielkich i małych golla, "które od lędźwi męża odrywają żonę, od piersi ży-

16\*

#### 244 Bogowie rządzą światem

wicielki odrywają dziecko". Demonami i złem, jakie wyrządzały one ludziom za życia, zajmiemy się jednak dalej. Teraz spróbujmy w oparciu o dostępne teksty zajrzeć do sumeryjskiego Hadesu. Wizje świata umarłych stanowią bowiem bezcenny materiał, umożliwiający poznanie koncepcji losu ludzkiego, filozofii, życia duchowego, marzeń i nadziei ludu nie istniejącego od czterech tysięcy lat. Co

więcej, szczegóły, dotyczące przebywania cieni w Kur, wzbogacają naszą wiedzę o życiu i obyczajach Sumerów, ponieważ niekiedy są one niemal mechanicznym odbiciem form codziennego bytowania, podobnie jak to miało miejsce w przypadku wizji bytu i obyczajów bogów.

Powróćmy więc do przerwanej opowieści o Gilgameszu, Enkidu i świecie podziemnym. Pozostawiliśmy bohatera z Uruk w chwili, gdy, zrozpaczony, opłakiwał swoje pukku i mikku, aż zjawił się wierny Enkidu i zapowiedział, że odzyska to, czego pragnie jego pan.

Gilgamesz przyjął ofertę sługi i jał udzielać mu rad, które miały umożliwić Enkidu zarówno zejście do piekieł, jak też szczęśliwe z nich wyjście. Informuje go więc o prawach obowiązujących w Kur i przestrzega przed złamaniem któregośkolwiek nakazu:

...Nie kładź na siebie czystych szat,  
By jak wrogowie nie ruszyli przeciw tobie strażnicy Kur,  
Nie namaszczaj ciała dobrym olejkiem z naczynia bur,  
By zwabieni wonią nie osaczyli ciebie.  
Nie wrzucaj oszczepu do Kur,  
By ci, których ugodzi oszczep, nie otoczyli ciebie.  
Nie trzymaj kija w rękę,  
By cienie nie krażyły wokół ciebie.  
Nie obuwaj stóp w sandały,  
Nie podnoś wrzasku w Kur,  
Nie całuj twej ukochanej żony,  
Nie bij twej znienawidzonej żony,  
Nie całuj twego ukochanego syna,  
Nie bij twego znienawidzonego syna,  
By nie dopadł ciebie krzyk Kur...

Ponieważ Enkidu czegoś zaniedbał, "porwał go Kur". Enkidu wprowadzie nie zachorował, nie umarł – jak obrazowo podaje mit: "nie dopadł go Namtar" – demon śmierci, "nie dopadł go Azag" – demon choroby, skoro jednak wszedł w obręb Kur, nie mógł już stamtąd się wydostać. Zrozpaczony Gilgamesz stanął przed Enlilem i ze łzami opowiedział mu, jaki los spotkał wiernego sługę. Powtórzyła się historia znana z innych legend: Enlil odmówił pomocy, natomiast pospieszył z nią dobry Enki, na którego polecenie Utu przebił w "sklepieniu piekieł" otwór, aby "cień Enkidu" mógł wyrzeć i stawić się przed Gilgameszem. Cień – nie żywy Enkidu. Fragmentarycznie odczytany, metaforyczny tekst roz-

Sumeryjska przypowieść o "Hiobie" 245

mowy Gilgamesza z cieniem Enkidu dotyczył traktowania umarłych w Kur. Królestwo Ereszkigal było krainą cieni, snujących się bez żadnej nadziei. Piekło nie jest otchłania, w którą wtrącani są tylko grzesznicy. Znajdują się tu źli i dobrzy, wielcy i mali, bogobojni i bluźniercy – to jest po prostu "druga strona", na którą przejść musi każdy. Że wizja ta jest przesyciona rezygnacją i pesymizmem, to naturalna konsekwencja pojmowania roli i miejsca człowieka w otaczającym go świecie. Człowiek – powiadali Sumerowie – został stworzony wyłącznie po to, by służył bogom. Jego obowiązkiem jest dostarczać bogom jadła i napojów, mnożyć bogactwa bogów, wznosić świątynie dla niebiańskich istot. Z chwilą gdy człowiek umiera, nie może on już bogom służyć, przestaje im być potrzebny, staje się cieniem i schodzi do "krajny bez powrotu", by tam tułać się i snuć bez celu, bez jedzenia, bez picia. Człowiek nie może uniknąć swego przeznaczenia; może się o nim wprowadzie czegoś dowiedzieć z wróżb kapłanów, ale odmienić losu nikt nie jest w stanie. Niezbadane i nieodwracalne są wyroki bogów.

Świadomość nieuchronności śmierci i tego, że po tamtej stronie nie oczekuje człowieka nic dobrego, nic lepszego, wymagała stworzenia określonych kanonów moralnych. Im wierniej i gorliwiej człowiek służył bogom, wykonywał ich nakazy, służył poleceń tych, którzy boskość reprezentowali na świecie, tym pręcej mógł liczyć na to, iż bogowie dadzą mu "długie życie", zapewnią powodzenie, otoczą opieką jego samego i najbliższych.

Kapitałnym materiałem umożliwiającym poznanie koncepcji etycznych Sumerów, stosunku człowieka do bóstwa, jest przypowieść poetycka, którą uczeni nazywają

"sumeryjską wersją Hioba". Odczytana z ogromnym nakładem trudu, nie pozbawiona dotąd luk i niejasności, spowodowanych brakiem poszczególnych fragmentów i zniszczeniem tekstu, przypowieść spisana została, a raczej skopiowana ze znacznie starszego wzoru, ok. 1800 r. p.n.e. Jest to z pewnością utwór nie tylko poetycki, lecz przede wszystkim dydaktyczny, który miał służyć jako wzór cnót, przykład właściwego postępowania.

SUMERYJSKA PRZYPOWIEŚĆ O «HIOBIE»

Opowieść o człowieku-bezimiennym, a więc niejako symbolizującym każdą istotę ludzką, człowieku, który niegdyś cieszył się doskonałym zdrowiem, miał wielkie bogactwa, a następnie doznawał straszliwych cierpień, rozpoczyna się od prologu, wzywającego do chwaleń boga i składania mu błagalnych hołdów. Po tej inwokacji pojawia się bezimien-

246 Bogowie rządzą światem

ny sumeryjski "Hiob". Znosi on do swego bóstwa opiekuńczego korną skargę na swój los. Opowiada bogu o tym, jak okrutne dotknęły go nieszczęścia: słowem jego nikt nie daje wiary, zmuszony jest służyć podłemu człowiekowi, na każdym kroku spotyka go upokorzenie, jego udziałem stała się nędza, smutek, choroba, ból. Skarży się nieszczęśnik i płacze, iż bóg-opiekun odwrócił od niego swe oblicze, nie chce wejrzeć na jego cierpienia, nie chce ulitować się i ulżyć jego doli. I zapytuje:

Ja, oświecony, czemu zostałem przyłączony do nieuków? Ja, mędrzec, czemu zostałem przyłączony do nieuczonych młodzików? Wszędzie wokół jest pożywienie, lecz moim pożywieniem jest głód; W dniu, w którym każdy otrzymał swój udział, moim udziałem stało się cierpienie...

Pokorny cierpiętnik mnoży skargi, wzywa rodzinę, by wraz z nim płakała przed bogiem, by "wyliczała we łzach nieszczęścia" przed obliczem bóstwa, wzywa pieśniarzy, aby dołączyli swój płacz do skarg jego i jego rodziny.

Mój boże, który roztaczasz jasny dzień nad krajem –

Dla mnie dzień jest czarny...

Łzy, rozpacz, udręka, smutek są moim udziałem,

Cierpienie spadło na mnie,

Jakbym był stworzony tylko do łez.

Zły los trzyma mnie w swej ręce, pozbawia mnie tchnienia życia,

Złośliwa choroba trawi me ciało...

Wśród dalszych skarg i błagań nieszczęśnika znajdujemy słowa znamienne, które można uznać za podstawową koncepcję filozoficzną religii sumeryjskiej.

Powiadają – sprawiedliwi mędrcy – słowa sprawiedliwe i prawdziwe:

"Nigdy dziecko bez grzechu nie zrodziło się z matki,

...młodzieniec bez grzechu nie istniał od najdawniejszych czasów".

A więc już w Sumerze spotykamy się z pojęciem człowieka naznaczonego piętnem grzechu. Jakże długą i zawiłą drogę idea ta przeszła przez tysiąclecia, przenoszona z jednej religii do drugiej!

Sumeryjski "Hiob" nie buntuje się przeciw wyrokom bogów, nie podnosi przeciw nim głosu; prosi i błaga, płacze i modli się. Jest posłuszny i pokorny, jest do końca wiernym i uległym sługą bóstwa. Czyż nie powinna go więc za taką cnotliwość spotkać nagroda? Czyż budujący przykład pokory może pozostać bez nagrody? W takim przypadku stworzenie tej przypowieści miałyby się z celem. Więc bóg wysłuchuje sumeryjskie-go "Hioba", spodobały mu się "słowa cnotliwe, słowa szczerze mówione".

Los człowieka 247

Demon choroby zostaje odepchnięty, zło rozproszone, zły los odmieniony. Bóg-opiekun okazał litość i

Przemienił cierpienia człowieka w radość,

Przydzielił mu dobre duchy jako strażników i opiekunów...

Pomijając dydaktyczne cele tej przypowieści, jej umoralniający z religijnego punktu widzenia charakter, jej koncepcję "bohatera pozytywnego", który ma służyć wiernym jako wzór do naśladowania, trzeba podkreślić wysokie walory literackie poematu.

Przypowieść ta została przejęta przez inne ludy, przez inne religie. Nadawały jej one inny wydźwięk moralny, przystosowywały do swoich, bardziej rozwiniętych, koncepcji etycznych, ale zachowana została struktura poematu, zachowany charakter utworu literackiego. Uczni, którzy w religii i mitologii sumeryjskiej odkryli tak wiele paraleli, m. in. z Biblią, podkreślają ten fakt ze szczególnym naciskiem. Świadczy to niewątpliwie o randze samego poematu, o jego powszechności i oddziaływaniu na umysły mieszkańców starożytnego świata i równocześnie świadczy o wadze problemu – odwiecznego tematu człowieka cierpiącego, któremu to tematowi właśnie Sumerowie nadali po raz pierwszy pełny i pełen posępnego piękna kształt literacki.

LOS CZŁOWIEKA

Nasuwa się więc pytanie: kto określał los człowieka, kto rządził jego przeznaczeniem? Odpowiedź w tym wypadku – podobnie jak w ogromnej większości kwestii, związanych z analizą wierzeń religijnych Sumerów, jak o tym mówiliśmy, opowiadając o świecie bogów sumeryjskich – jest niezwykle trudna ze względu na to, że wciąż jeszcze mitologia tego ludu nie jest dokładnie zbadana i wiele wniosków opartych jest raczej na dedukcji niż na wskazówkach zawartych w odnalezionych fragmentach tabliczek. Wydaje się jednak, że bogowie, zwłaszcza wielcy, najważniejsi, mieli zbyt wiele spraw, aby mogli się zajmować losem każdego człowieka. Stąd też każdy człowiek miał, swoje bóstwo opiekuńcze, które było pośrednikiem między nim a panteonem wielkich bogów. Rzecz jasna, wchodzić tu musiała w grę konieczność zachowania – jakbyśmy

248 Bogowie rządzą światem

to dziś powiedzieli – hierarchii służbowej. Jakby to wyglądało, gdyby każdy mógł bezpośrednio odwoływać się do bogów takich jak Ań, Enlil, Enki, Inanna, Utu czy Nanna. To prawo przysługiwało tylko władcom, królom-kapłanom i, być może, najwyżej w hierarchii władzy stojącym urzędnikom. Bóstwo opiekuńcze, wysłuchawszy odpowiednich prośb swego podopiecznego, przekazywało je właściwemu bogowi według kompetencji. ,Ale chyba i ono nie mogło mieć wpływu na przeznaczenie człowieka.

Po długich dysputach natury merytorycznej i lingwistycznej uczeni na ogół zgodzili się, iż los człowieka w zasadzie określali nie sami bogowie. Los, a właściwie istotę lub rzecz "determinującą przeznaczenie", nazywali Sumerowie nam-tar. To samo brzmienie ma imię demona śmierci – Namtar. Przypuszcza się więc, że to on – podobnie jak w mitologii greckiej Mojry – decydował o śmierci człowieka, od której nie mogli wybawić nawet bogowie.

Znów padło określenie – z mitologii greckiej. Nieprzypadkowe to porównanie.

Mitologia i wierzenia Sumerów podsuwają niejedno skojarzenie tego rodzaju.

Różnorakie i zawiłe były drogi, jakimi pewne koncepcje, czy nawet obrzędy religijne, dotarły z Ur, Uruk i Lagasz do Aten, Teb i Sparty. W kulcie Adonisa-Wenus odnajdujemy pierwowzór kultu Dumuzi-Inanna. Hades, Cerber, Styks – jakże pojęcia te pasują do su-meryjskich: Kur, Neti, "rzeka podziemna". Tak, zwłaszcza wizja piekła, stworzona w Sumerze, znalazła odbicie w koncepcjach życia pozagrobowego starożytnych Greków. I to też świadczy o sugestywności i atrakcyjności pierwowzoru, który przez wiele stuleci był, w bardziej lub mniej świadomy sposób, wykorzystywany i przystosowywany do potrzeb nowych wierzeń, nowych kanonów etycznych. Podobnie – do czego jeszcze wrócimy – rzecz się miała z wzorami literackimi.

W kolekcji przypowieści sumeryjskich znalazło się kilka zgrupowanych razem, w których mowa jest o Namtarze – demonie śmierci, bądź o nam--tar – przeznaczeniu. Edmund Gordon przełożył je i zinterpretował jako kilka odrębnych maksym, natomiast Thorkild Jacobsen, wychodząc z założenia, iż wiążą się one w całość, tłumaczy je jako jedną przypowieść, której nadał tytuł Nędzarz i jego los. Interpretacja Jacobsena jest o tyle interesująca, że pozwala lepiej poznać

fatalistyczną koncepcję losu, stosunek Sumerów do Przeznaczenia jako siły nadrzędnej i nieodwracalnej. Trzeba się przy tym z góry zastrzec, że tekst nie jest zupełnie jasny, toczą się wokół niego spory lingwistyczne, ale warto zapoznać się z próbą przekładu tego niezwykle cennego dokumentu, rzucającego światło nie tylko na kwestie religijne.

Co określiło mój los, opowiem – [chociaż] tylko pogardliwymi słowy; Tę [która powie jej] uczynię widoczną – [chociaż] tylko tam, gdzie duch może przebywać;

48. Stela Urnammu

49. Detal z steli Urnammu

50. Wotywna figurka tragarza z koszem

51. Bogini Baba

Los człowieka 249

Co określiło mój los, powiem sąsiadce:

Ona [moja matka] wzięła to na siebie, abym wyrzekł pogardliwe słowa;

Na załazek [człowieka] patrzyła, w który [w ten sposób] wkradł się mój los;

W nieszczęsny dzień zostałem urodzony;

Co określiło mój los, ona powiedziała: ona wyrzekła się bycia moją matką!

Poznanie...

Sąsiadka, która weszła w dom, by [pomóc] mojej matce, Była ta, która przeniosła mnie w życie, która namaściła mnie, Jak głosi powiedzenie: jestem tym, który, zanim został określony jego los,

stał się bezdomnym podrzutkiem:

"Jestem doświadczonym płatniczym, pozwól, bym ci służyła" – powiedziała [do mnie].

Jak głosi powiedzenie: jestem tym, który, zanim został określony jego los, stał [się niewolnikiem (?)],

"Jestem doświadczona w sprawach pieniędzy i dóbr, pozwól, bym ci służyła" – powiedziała do mnie. Los jest bestią zawsze skora do kasanja. Jak brudna odzież przylepia się [mówiąc]:

"Kimkolwiek jest mój pan, niechaj wie:

Los jest niby odzież [którą mam na sobie], spowija go ciasno pośród pustyni,

Los jest [także] szalejącą wichurą, niosącą się nad krajem,

Los jest psem, depczącym mu po piętach."

Trudny, zawiły tekst, a więc i zaproponowana przez Jacobsena interpretacja daleka jest od jednoznaczności. W wersji tej przede wszystkim zwrócić musi uwagę zarówno strach, jak i nienawiść wobec przeznaczenia. Strach przed bóstwem – wszak Namtar jest równocześnie jednym z bogów "krajiny bez powrotu" – nie powstrzymuje przed użyciem "pogardliwych słów", przed nazywaniem Przeznaczenia psem, porównywaniem z brudną odzieżą. Nie można się przeciw losowi buntować, ale można go lżyć, można nań miotać przekleństwa. Jakże odmienny jest język skargi, którym nieszczęśnik z przypowieści o "Hiobie" żali się na swe cierpienia. Tam pokora – tu niemal bluźnierstwo. Epitety i określenia przypominają sformułowania, używane w stosunku do złych demonów. Nic dziwnego, skoro Namtar był uważany za demona, za najokrutniej-szego z demonów, jako że niósł już tylko śmierć.

Po tej dygresji, niezbędnej chyba dla zrozumienia źródeł sumeryjskich wyobrażeń "krajiny bez powrotu", powróćmy do wierzeń i obyczajów związanych ze śmiercią. Towarzyszyliśmy bogini w jej wędrówce i pobycie w świecie umarłych, poznaliśmy bezlimitne prawa "krajiny bez powrotu"; mit o Inannie i tragedia wiernego Enkidu pomogły nam ogarnąć atmosferę piekieł. Lęk przed znalezieniem się w Kur musiał więc być naturalnym, niejako z mlekiem matki wyssanym, odczuciem.

250 Bogowie rządzą światem

GDY UMARŁ KRÓL



Znany już dzieje odkrycia grobów królewskich z Ur, których doniosłości nie sposób przecenić. Pamiętamy, że Leonard Woolley stanął wstrząśnięty w ogromnym grobowcu, gdzie prócz władcy znalazł zwłoki wielu jego sług. Próby interpretacji okrutnej ceremonii mnożyły się. Jedni uczeni widzieli w tym dowód deifikacji władców, inni – na tej podstawie wysuwali wnioski o krwiożerczej naturze Sumerów, a zwłaszcza królów sumeryjskich, jeszcze inni – stanęli na stanowisku, że musiała istnieć wiara w lepszy los władcy również w podziemnym świecie, wobec czego najbliżsi mu ludzie woleli wybrać się w tę nieuchronnie oczekująca ich podróż w jego towarzystwie, aby tym samym zapewnić i sobie lżejszą dolę. Wytrwale poszukiwano wśród tekstów klinowych jakiegoś echa tego obyczaju. Wprawdzie groby królewskie z Ur pochodzą z epoki bardzo odległej, sprzed roku 2500, większość tekstów zaś została napisana lub spisana około roku 2000, niemniej jakiś ślad masowych ceremonii pogrzebowych musiał się zachować, nawet jeśli obyczaj był stosowany przez krótki okres czasu. Jakaś pamięć o nim musiała trwać, nawet jeśli przyjmujemy, że pisarze tworzący owe eposy żyli 500 czy więcej lat po epoce pogrzebów masowych.

Uporczywe poszukiwania sumerologów zakończyły się pełnym sukcesem. Umożliwiło go odczytanie małej tabliczki, na której znaleziono 42 linijki tekstu. Nie dał się on odtworzyć w pełnym brzmieniu, ale, jak już wiemy, czasem kilka słów, czasem nawet jedno, odcyfrowane w określonym kontekście, pozwala na bardzo szczegółową i prowadzącą do niemal pewnych wniosków interpretację. Tabliczka, oznaczona sygnaturą UM 29-16-86, zawiera końcowy fragment jednej z opowieści epickich o Gilgameszu. Przypuszczalnie jest to jedna z wersji końcowych eposu nazwanego Śmierć Gilgamesza. Kunsztowność poetyckich fraz, wymyślność literackich metafor użytych przez twórcę eposu nie ułatwia, rzecz jasna, czytelności utworu. Dowiadujemy się z tego fragmentu, że Gilga-mesz złożył bogate i piękne upominki oraz ofiary różnym bóstwom podziemnego świata. Wręczył podarki również... ważnym zmarłym, którzy tam przebywają. Uczynił to za siebie i za tych, "co spoczęli wraz z nim" w jego, "przekształconym w boski", pałacu w Uruk, za: żonę, syna, nałożnicę, muzykanta, wojownika, służących itd.

Jeśli fragmentaryczny tekst został właściwie odczytany i zrozumiany, chodzi tu o dary, jakie Gilgamesz złożył po śmierci i zstąpieniu do podziemnego świata wraz ze swym żałobnym orszakiem. Niektórzy uczeni sprzeciwiają się takiej interpretacji Kramera, twierdzą, że może tu chodzić o złożenie darów mających zapewnić powodzenie pozostałej na zie-

Gdy umarł król 251

mi rodzinie i świecie Gilgamesza. Byłoby to jednak o tyle dziwne, że dary te złożone zostają bóstwom podziemnego świata. Prawdopodobniejsze więc i bliższe prawdy wydaje się pierwsze wyjaśnienie. Tym prawdopodobniejsze, że Gilgamesz – przeniesiony przecież ze świata postaci legendarnych między historycznych władców dawnego Sumeru – żył w epoce króla Mesanepaddy, czyli w czasach, z których pochodzą owe stare, odkryte przez Woolleya groby królewskie, gdzie obok władcy spoczywali wierni poddani. W ten sposób tekst literacki potwierdzałby znalezisko archeologiczne i zamykał pewien krąg przypuszczeń naukowych. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na jeszcze jedną informację zawartą w poetyckim tekście, przyda się nam ona w dalszym ciągu opowieści: w eposie mowa jest o "ważnych zmarłych". A więc nie wszyscy w sumeryjskim piekle byli równi – podobnie jak w życiu; nie wszystkie cienie wiodły taki sam żywot w "krajnie bez powrotu".

Wydarzenia związane ze śmiercią władcy zostały nam przekazane przez sumeryjskiego twórcę, żyjącego w czasach III dynastii z Ur. Śmierć króla Urnammu stała się dla poety natchnieniem, któremu zawdzięczamy jeden z najcenniejszych – już choćby przez to, że unikalny – dokumentów literackich owej epoki. Ta unikalność, specyfika tematu, a także forma nadana utworowi stawiają go poza wszystkimi znanymi rodzajami literatury sumeryjskiej. Najwłaściwszym chyba jego określeniem jest – tren żałobny na śmierć króla.

Brakujący początkowy fragment opiewać musiał czyny króla Urnammu: zwycięstwa, jakie odnosił nad wrogami, budowle, jakie wznosił ku chwale bogów, dobrodziejstwa, jakich doznawali pod jego panowaniem mieszkańcy Ur i całego

Sumeru. Wstęp – sądząc podług pewnego schematu, jaki obowiązywał w pisarstwie sumeryjskim – był apoteozą władcy, dziękczynieniem za dokonane przezeń dzieła. Tekst dostępny uczonym rozpoczyna się od opowieści o tym, jak Urnammu, "porzucony na polu bitwy niby strzaskany statek" (czyżby w tym poetyckim obrazie zawarta była aluzja do odniesionej przez władcę klęski bądź do zdrady, jakiej się dopuścili jego żołnierze?), spoczął na katafalku w swoim pałacu, opłakiwany gorzko przez rodzinę, dwór i ludność miasta. Następnie widzimy Urnammu już w krainie śmierci. Podobnie jak Gilgamesz, składa on dary siedmiu bogom świata podziemnego. Nie ma tu jednak wzmianki czy aluzji na temat złożenia ofiar w czyimkolwiek imieniu ani też na temat świty, towarzyszącej królowi w życiu pozagrobowym.

Urnammu zarzyna woły i owce dla dostojnych zmarłych, ofiarowuje broń, skórzane juki, szaty, statki, piękne ozdoby i biżuterię. Te cenne podarki otrzymują Nergal ("Pan wielkich obszarów" i bóg podziemi, syn

252 Bogowie rządzą światem

Enlila, małżonek Ereszkigal), Gilgamesz, Ereszkigal, Dumuzi, Namtar, Huszbiszag, Ningiszszida (bóg "osobisty" księcia Gudei i zarazem bóstwo podziemnego świata). Każde z nich, a przecież wyraźnie wymieniony jest wśród bóstw, na poczesnym miejscu, Gilgamesz – król, czyli cień żywego człowieka, który musiał się doczekać deifikacji, odbiera dary w swoim własnym pałacu. Dary otrzymuje również "pisarz podziemnego świata". Mamy tu więc jeszcze jeden dowód odbicia pewnych norm, obowiązujących w społeczeństwie sumeryjskim, w obrazie świata umarłych. Zdumiewające jest, w jaki sposób ogromne bogactwa sprowadził Urnammu w głąb piekielnych czeluści. Być może, w przekonaniu sumeryjskiego poety tego rodzaju "drobne" szczegóły nie zasługiwały na wyjaśnienie. Niemniej uczeni przypuszczają, że słowo "powozy" w jednym ze zniszczonych wierszy, poprzedzających ten fragment, to właśnie klucz do zagadki: na nich przywieźć miał zmarły władca całe mnóstwo prezentów.

Dowiadujemy się dalej, że Urnammu dotarł do miejsca, które zostało mu wyznaczone przez "kapłanów Kur". Tam następuje przydzielenie mu niektórych zmarłych w charakterze sług. Jest to jeszcze jedna niedwuznaczna wskazówka, że hierarchia służbowa w piekle – przynajmniej tym z późniejszych wierzeń, z drugiej połowy trzeciego tysiąclecia – była ściśle respektowana.

Pojawia się znów Gilgamesz. Tym razem jako "ukochany brat" objaśnia Urnammu prawa i zwyczaje "krajny bez powrotu". Niestety, te fragmenty, jakże potrzebne i istotne, są wciąż niejasne, właściwie niezrozumiałe.

Gdy "upłynęło siedem dni, dziesięć dni", ogarnęła Urnammu dojmująca tęsknota za Ur. Z rozpaczą wspomina wyniosłe mury Ur, których wznoszenia nie zdążył ukończyć. Płacze za żoną, której nie może przygarnąć do łona, za synkiem, którego nie może ukołysać na kolanach. Łzy spływają z oczu Urnammu, z ust jego wyrывa się żalosa skarga, okrutny lament. Skarga wydaje się brzmieć nawet bogoburczo, buntowniczo: oto on, który wiernie i gorliwie służył bogom, został przez nich porzucony, odstąpili go w potrzebie. Szłocha Urnammu, że żona jego, dzieci, przyjaciele, dwór cały i wszyscy poddani wylewają za nim gorzkie łzy. Dalszy ciąg tekstu jest całkowicie zniszczony i wobec tego nie znamy następnych poczynań króla Urnammu po jego śmierci. To jednak, czego się uczeni już dowiedzieli i co już zinterpretowali, jest dostatecznie zaskakujące i frapujące. Podobnie jak ludzie na ziemi, są pouczani od małego, jakie są ich obowiązki, w świecie podziemnym zasada ta obowiązuje przynajmniej wobec władców. Tak jak w życiu doczesnym, każdy ma swoje, sobie przeznaczone miejsce: dom, stanowisko w hierarchii społecznej itp. – cień zmarłego otrzymuje przydział miejsca w "krajnie bez

Gdy umarł król 253

powrotu". Bliższych związków religii sumeryjskiej z magią sympatyczną dowodzi to, że zmarły utrzymuje kontakt ze światem, wie, co się dzieje wśród żywych, że może odczuwać żal, tęsknić, ronić łzy.

Tren na śmierć króla Urnammu dowodzi, że w tej epoce obyczaj uśmiercania ludzi z najbliższego otoczenia zmarłego władcy był już od dawna zarzucony. Pozostała

tylko pieczołowicie przestrzegana zasada wyposażania zmarłego w jego ulubione przedmioty, składania wraz z nim do grobu jadła i napojów. Dotychczas obracaliśmy się w kręgu bogów lub zmarłych władców. Przez długi czas sądzono, że jedynym źródłem informacji o obyczajach pogrzebowych, dotyczących osób mniej znakomitych czy wręcz rekrutujących się z pospólstwa, pozostaną na zawsze tylko groby, w których Woolley odnalazł spopielałe zwłoki, zazwyczaj ułożone na boku, z podkurczonymi kolanami, z rękami trzymającymi kubek blisko ust; owinięte w matę spiętą brązową szpilą lub pochowane w trumnach – z drzewa, gliny bądź plecionki z wikliny.

Analiza zawartości poszczególnych grobów pozwala wysnuć wniosek, że – jeśli chodzi o zwykłych śmiertelników – im dawniejszymi czasy żyli, tym bardziej skąpe było wyposażenie na drogę do "krajiny bez powrotu". To też wydaje się wskazywać, że w miarę rozwoju cywilizacji i gromadzenia bogactw, wierzenia przybierały coraz bardziej wyrafinowaną formę, obyczaj komplikował się, porastał w przeróżne nowe reguły i przepisy.

Wykopaliska archeologiczne to rzecz bezcenna, ale wówczas gdy mamy do czynienia z cywilizacją na tak wysokim szczeblu rozwoju jak sume-ryjska, kiedy penetrujemy przeszłość dysponującą dokumentami pisanymi, uczeni szukają obok dowodów materialnych również przekazów pisemnych. Nic tak jak słowo nie potrafi oddać rozległości myśli, stopnia rozwoju intelektualnego człowieka. Najpiękniejsze dzieło sztuki – rzeźba, ozdoba, malowidło, stanowiąc wspaniałą dowód geniuszu ludzkiego, udokumentowując jego talent, bogactwo wyobraźni, idee itp. jest tylko materiałem do snucia domysłów. Opis wydarzeń, nawet suchy, z nieporadnych słów ułożony, pozwala na przekształcenie domysłów w pewność, hipotezy przemienia w fakty. Jest dokumentem, pozostawionym przez człowieka po to, by potomni mogli się o nim jak najwięcej dowiedzieć.

Jeśli chodzi o obrzędy pogrzebowe wśród zwykłych śmiertelników, lukę w wiedzy o Sumerze wypełnił kapitalny dokument przechowywany w Muzeum Puszkina w Moskwie. Odczytany przez niestrudzonego Kra-mera, wywołał ogromne poruszenie w całym świecie. W najśmielszych przypuszczeniach nie oczekiwano, że tak nagle i prosto odsłoni się przed oczami współczesnych opis przypadków dotyczących "szarego człowieka", który zmarł przed czterema tysiącami lat.

254 Bogowie rządzą światem

TRENY NA ŚMIERĆ OJCA I ŻONY

Żył – prawdopodobnie w epoce III dynastii z Ur – w mieście Nippur człowiek imieniem Ludingirra. Nie wiadomo, czym się zajmował. Może był kupcem, może żołnierzem, w każdym razie nie był kimś znacznym, obdarzonym gromkimi tytułami czy ważnymi funkcjami. Może był poetą, kopistą, myślicielem i sam ułożył oba teksty, utrwalone na zawsze na glinianej tabliczce, a może poprosił kogoś, by żal, jaki go przepełniał, ów ktoś wyraził właściwymi słowami. Wszystko to okrywa mrok tajemnicy.

Tak czy owak, temu właśnie człowiekowi, imieniem Ludingirra, zawdzięczamy dwa żałobne treny, spisane na wspomnianej tabliczce. Powstały one w związku ze śmiercią ojca Ludingirry – mężczyzny, imieniem Nanna, oraz małżonki Ludingirry – Nawirtum.

Zidentyfikowana i odczytana tabliczka to kolejny rewelacyjny unikat w zakresie literatury sumeryjskiej.

Ze wstępu do pierwszego, złożonego ze 112 linijek, trenu dowiadujemy się, że Ludingirra, syn Nanny, udał się w drogę do dalekiego kraju, podczas podróży dotarła doń jednak wiadomość, że musi wracać do Nippur, ponieważ Nanna dogorywa śmiertelnie chory. Jak zdaje się wynikać z dalszych strof trenu, Nanna został przez kogoś napadnięty bądź wdał się z kimś w bójkę, z której wyniósł śmiertelne rany. Groźne są rany ojca, przemożne jego cierpienia, nieunikniona jego śmierć. Zrozpaczony syn przerywa dalszą podróż i złamany bólem wraca do Nippur, gdzie układa strofy tego trenu. Po tym krótkim, dwudziestowerszowym wstępie, rozpoczyna się właściwa pieśń żałobna. Kunsztowne zwroty opowiadają o rozpaczliwej wdowie. Płacze nad zmarłym bezimienna kapłanka--lukur, służebnica boga Ninurty (ponieważ był to bóg wojny i polowań, być może Nanna to żołnierz lub myśliwy), zawodzi nie nazwana imieniem kapłanka-entum ze świąty boga Nusku. Wtórują im synowie zmarłego i ich żony. Bezbrzeżna jest rozpacz córek Nanny, jego

niewolników. Smutek przepełnia serca dostojnych starców i czcigodnych matron w mieście Nippur. Wszystko to, a zwłaszcza zwrot o starcach i matronach, ma niewątpliwie podkreślać szlachetność zmarłego, jego dobroć, jego zasługi. Nikczemny jest ten, kto zadał śmiertelny cios Nannie, więc autor pieśni w kolejnych wierszach miota przekleństwa na jego głowę i na potomstwo zbrodniarza. Na końcową część trenu, ze względów obyczajowych szczególnie interesująca sumerologów, składają się modlitwy za pomyślność zmarłego w krainie cieni, błagania o okazanie mu względów i przychylności przez jego osobistego boga opiekuńczego i przez "boga miasta", wreszcie modły o pomyślność i zdrowie dla wdowy, dzieci, wnuków, osieroconych przez Nannę.

Treny na śmierć ojca i żony 255

Drugi tren z tej samej tabliczki, pieśń żałobna Ludingirry po zgonie jego żony Nawirtum, zmarłej naturalną śmiercią, jest znacznie krótszy (60 linijek) z tym, że przeszło dwie trzecie zajmuje tu wstęp. Powtarzają się, zgodnie z zasadami sumeryjskiej poetyki, strofy oznajmiające o śmierci Nawirtum – przezacnej, dobrej i ukochanej przez pogrążonego w smutku męża. Te strofy – musimy tu wierzyć na słowo interpretatorowi, bowiem praca nad przekładem takiego tekstu zajmuje sporo lat i wymaga ogromnego wysiłku – należą do najpiękniejszych w poezji sumeryjskiej. Wykorzystane zostało całe bogactwo stylistyki, cała różnorodność form poetyckich, by wyrazić ogrom rozpaczyny małżonka i szlachetność zmarłej. Jak i w poprzednim trenie rodzina i część mieszkańców Nippur wiernie sekunduje wdowcowi w jego żałości. Pieśń żałobna kończy się modłami o pomyślność dla zmarłej w podziemnym świecie i o powodzenie dla męża, dzieci i domu w życiu doczesnym.

Co ciekawego, prócz samego faktu istnienia pięknego utworu poetyckiego o charakterze pieśni żałobnej, odnaleźli uczeni w tym tekście? Bardzo wiele. A więc, co wynika nawet z pobieżnego streszczenia (na dokładniejsze przyjdzie poczekać, gdyż, powtórzmy, odczytanie tekstu tego rodzaju, unikalnego pod względem stylistyki, posługującego się trudnymi metaforami, dla których niełatwo znaleźć odpowiedniki w innych poematach, wymaga żmudnej, lata całe trwającej pracy) – obowiązywał w Sumerze obyczaj opłakiwania zmarłych nie tylko przez najbliższą rodzinę. W żałobie brali udział i inni współziomkowie. Jakże żywo przypomina to rozpowszechniony w niektórych krajach nawet do dziś obyczaj wynajmowania zawodowych płaczek. Charakterystyczny jest też fakt rzucania • przekleństw na sprawcę śmierci i jego potomstwo.

Treny Ludingirry wnoszą też sporo nowych, nieprzeczuwalnych dotąd danych do wiedzy o wierzeniach Sumerów, do obrazu piekieł i obowiązujących tam reguł. Po raz pierwszy odnaleziono tu informację, że bóg słońca, Utu, wcale nie odpoczywa po zachodzie, nie zasypia w swoim niebiańskim pałacu, lecz odbywa nocą wędrówkę przez podziemny świat, rozjaśniając jego mroki i biorąc udział w sądzeniu zmarłych. "Utu, wielki Pan Podziemnego Świata, mrok ciemnych miejsc przemieniwszy w światłość, osądzi twój przypadek" – woła Ludingirra do zmarłego ojca. Trudno przypuścić, iż jest to tylko przenośnia poetycka. Występuje tu bóstwo tej rangi, że o niewłaściwe sformułowanie trudno poetę podejrzewać. W grę może więc wchodzić tylko wierzenie, które dotychczas nie było znane nauce. Z innej strofy dowiadujemy się, że również bóg księżyca, Nanna (imię ojca Ludingirry – jakkolwiek w transkrypcji współczesnej pisane jest tak samo lub przez "a" – miało w języku sumeryjskim inne brzmienie niż imię tego boga), spędzał "dzień odpoczynku" – prawdopodobnie

256 Bogowie rządzą światem

28 lub 29 dzień miesiąca księżycowego – w podziemnym świecie i wówczas "określał los" zmarłego.

Już choćby te dwie tylko wzmianki, pozornie drobne, stwarzają konieczność kolejnej rewizji systemu wierzeń, jaki dotąd odtworzyła nauka. I to właśnie wskazuje, dlaczego tak trudno zbudować logiczną koncepcję, oddającą w pełni obraz religii Sumerów, ich system kosmogoniczny, ich wyobrażenia o roli i funkcji poszczególnych bóstw. Trudny i niewdzięczny jest los uczonych, którzy z okruczeństw starają się zrekonstruować zapomnianą przez tysiąclecia cywilizację.

Zdawało się, że niejednokrotnie użyte w mitach określenie piekła jako miejsca, w którym cienie snują się bez pożywienia i bez picia, prezentuje powszechnie w Sumerze obowiązujące przekonanie. Tymczasem w trakcie śmierci Urnammu odbywa się zarzynanie wołów i owiec, co oznaczać może w konsekwencji tylko jedno: ktoś będzie te dary spożywał. Czy tylko bogowie podziemnego świata? Z trenu Ludingirry dowiadujemy się, że w królestwie Ereszkigal, Nergala, Namtara i innych można spotkać "jedzących chleb bohaterów", że są tam "podczaszy", którzy: "oby... zaspokoili twe pragnienie świeżą wodą". Czy jest to jedynie pobożne życzenie dobrego syna pod adresem zmarłego ojca? A może w którymś momencie historii kapłani doszli do wniosku, że lepiej jest złagodzić nieco koszmarne traktowanie ich cieni w "krajnie bez powrotu"? Wszak ludzie oddawali życie w różnych okolicznościach, wzywała ich do tego konieczność obrony kraju lub walki toczonych o rozszerzenie hegemonii poszczególnych władców. Trzeba się było chyba liczyć i z nastrojami ludzi, odpowiednio modyfikować koncepcje życia pozagrobowego, zwłaszcza wówczas, gdy historia wypełniała się wydarzeniami burzliwymi, grożącymi nieustannie śmiercią.

Do takich refleksji, do sądenia, że los zmarłych nie musiał być tak ponury, jak wynika to z mitów poświęconych bogom i z eposów, odnoszących się do epok dawniejszych, skłaniają między innymi modlitwy, którymi kończą się oba treny Ludingirry. Wynika z nich, że można było wzywać bogów podziemnego świata, aby modlili się za umarłych, że wzywano bóstwo opiekuńcze zmarłego, aby okazało pomoc w wyznaczeniu "losu cienia". Pamiętano również o żywych, zanoszono modły o ich pomyślność. Może więc cień zmarłego nie tylko błąkać się miał po piekło, lecz mógł pośredniczyć w błaganiach o zdrowie i powodzenie pozostałych przy życiu członków rodziny?

Każde niemal sformułowanie odczytywanych tabliczek sumeryjskich rodzi nowe problemy, zmusza do rewidowania dotychczasowych koncepcji, do budowania nowych hipotez. Ale też każde pomaga w uzyskaniu pełniejszego obrazu cywilizacji, kultury, filozofii Sumerów, powoli, krok

W pogoni za nieśmiertelnością 257

za krokiem, zbliża nas do momentu, w którym poznamy zamierzczłą przeszłość, tak wielki wpływ na wszystkie późniejsze kultury wywierająca — w pełnym blasku, w całej jej złożonej okazałości.

W POGONI ZA NIEŚMIERTELNOŚCIĄ

Strach przed śmiercią, lęk przed nieuchronnością przejścia do "krajnie bez powrotu", gdzie — jak opowiadał Gilgameszowi duch Enkidu — cień zmarłego, o którego nie miał kto dbać, "resztki z naczyń, odpadki z ulic musi zjadać" — wszystko to budziło nie tylko pokorę. Musiało rodzić, i rodziło, również protest, tęsknotę za czymś innym, lepszym, godniejszym. Nieobce były Sumerom marzenia o nieśmiertelności. Wiedzieli, że jest nieosiągalna, że jest udziałem jedynie bogów — a przecież literatura tęsknotę tę utrwalała. Dała jej wyraz w opowieści o Ziusudrze, którego bogowie obdarzyli wiecznym życiem. Mit o potopie nie jest jednak jedynym świadectwem tego marzenia — bogoburczego i bluźnierczego, a przecież tak wyraźnie i śmiało sformułowanego. Wyrazicielem tych tęsknot był ulubiony bohater poetów i zarazem ulubieniec bogów — Gilgamesz. Wprawdzie w odnalezionych dotąd oryginałach sumeryjskich, w których występuje ów legendarny władca Uruk, nie odnaleziono potwierdzenia wszystkich wątków babilońskiego cyklu, zwanego Eposem o Gilgameszu, niemniej uczeni są przekonani, że główne motywy eposu, spisane po akadyjsku już po upadku Sumeru, wywodzą się z dawniejszych wierzeń, mitów, tradycji. Trudno więc — jakkolwiek brak sumeryjskiego odpowiednika — nie wspomnieć o tych fragmentach akadyjskiej opowieści o potopie, w których dochodzi do głosu tęsknota Gilgamesza za nieśmiertelnością.

Gdy wierny przyjaciel i sługa Gilgamesza, bohaterski Enkidu, zmarł, władca Uruk wpadł w wielką rozpacz:

Enkidu, mój młody druhu, ty, któryś ścigał Dzikiego orła gór, panterę stepów!  
Któryś zdobywał wszystkie rzeczy, łamał góry... Cóż teraz, jestże to sen, który toba zawiadną?...

Smutek i żal nie dają Gilgameszowi spokoju. Postanawia więc udać się w daleką podróż, przez nieprzebyte góry, przez "wody śmierci", aby odnaleźć Utnapisztima (akadyjski odpowiednik Ziusudry). Ten władca Szuruppak, obdarzony przez bogów nieśmiertelnością, może jednak pomóc jemu, Gilgameszowi, może odkryć przed nim tajemnicę życia wiecznego. Dumny i niepokonany bohater wędruje przez niebotyczne góry, przemierza równiny, walczy z dzikimi bestiami, nęka go głód, męczy pragnienie. Znużony, przybył wreszcie nad "prawieczne morze", przepłynął przez "wody śmierci" i stanął przed Utnapisztimem. Wyglądem niezapomniany świat Sumerów

258 Bogowie rządzą światem

przypominał bohatera: wychudzony, wynędzniały, odziany tylko w skóry zwierzęce, brudny, ze zmierzwionymi włosami, opadającymi na ramiona, i potarganą brodą, przypominał raczej nędznego żebraka.

Przez całą drogę zastanawiał się Gilgamesz nad kwestią nieśmiertelności.

Przemierzając równinę wołał: "Gdy umrę, czy nie będę tak jak Enkidu?" Nie dał posłuchu słowom boga, który mu oświadczył: "Życia, którego szukasz, nie znajdziesz". Nadzieja podtrzymywała go na duchu:

Jakże mogę milczeć? Jak zachować spokój? Mój druh, któregom kochał, obrócił się w proch! Czy ja też, jak on, mam polec, Nie powstać już nigdy, na zawsze?

Gdy Gilgamesz stanął przed Utnapisztimem, ten – według eposu akadyjskiego – opowiedział mu całą historię potopu. Swą opowieść Utnapisz-tim zakończył relacją o tym, jak bogowie podarowali mu nieśmiertelność. Nie sądzi jednak, by teraz którykolwiek z bogów zechciał obdarzyć nią Gilgamesza. Bohater z Uruk zrozumiał, że nie ma dlań żadnej nadziei. Zdarzyło się jednak tak, że za Gilgameszem ujęła się żona Utnapiszti-ma. Za jej namową, na jej błagania, Utnapisztim udzielił Gilgameszowi wskazówek, gdzie i jak może zdobyć z dna morskiej otchłani "roślinę życia". Gilgamesz podejmuje próby zdobycia "rośliny życia", nurkuje coraz głębiej, aż wreszcie udaje mu się ją zerwać. Decyzja bogów, że nikt ze śmiertelnych nie osiągnie wiecznego życia, była jednak ostateczna i nieodwracalna. Próżno cieszył się Gilgamesz w drodze powrotnej do Uruk ze zdobycia cudownej rośliny. Bogowie czuwali. W chwili gdy Gilgamesz kapał się w rzeczułce, zesłany przez bogów wąż zabrał "roślinę życia".

Czy tak samo brzmiała sumeryjska wersja tego mitu – nie wiadomo. Pewne jest natomiast, że i w sumeryjskich eposach o Gilgameszu raz po raz znajduje wyraz lęk bohatera przed śmiercią i jego pragnienie zostania nieśmiertelnym. Motywy te porzucamy zarówno w micie Gilgamesz, Enkidu i świat podziemny, gdzie pan Uruk z niepokojem wypytuje o "porządek bytu" w Kur, jak też w legendzie nazwanej przez badaczy Gilgamesz i Kraina Życia.

Epos Gilgamesz i Kraina Życia od pierwszej chwili zwrócił uwagę uczonych ze względu na bogactwo walorów literackich i, przede wszystkim, ze względu na idee przewodnią: dążenie bohatera do nieśmiertelności, jeśli już nie poprzez osiągnięcie wiecznego żywota, to przynajmniej przez rozślawienie i nieśmiertelnienie swego imienia. Z kilkunastu tabliczek i odłamków odkopanych w Nippur i Kisz uczeni stopniowo rekonstruowali dwie wersje eposu. Opublikowany przez Kramera w 1947 r. przekład wraz z interpretacją nie był pełny. Brakowało sporo fragmentów, liczne partie tekstu były niejasne. W każdym razie tak zwaną wersję A, pełniejszą, udało się odtworzyć w rozmiarach około 175 wierszy. Wer-

W pogoni za nieśmiertelnością 259

sja B wykorzystywana była tylko do porównań i uzupełnień. Materiał zdobyty w ostatnich paru latach, pozwolił rozszerzyć wersję A do około 200 wierszy, jak również wzbogacił fragmentaryczną wersję B. Obie – jak wynika z zestawienia treści – niają tę samą fabułę, opowiadają o tych samych sprawach, różnią się nieco nastrojem, usystematyzowaniem toku akcji i szczegółowością opisu niektórych wydarzeń. W zasadzie można powiedzieć, że nauka dysponuje obecnie pełnym tekstem tego eposu. Nie oznacza to jednak, że jego przekład został ustalony jako ostateczny; pamiętajmy o ogromie trudności interpretacyjnych, z jakimi borykać się musi sumerolog tłumaczący teksty z języka przez tysiąclecia skazanego na zapomnienie. Najnowsza, zaproponowana przez Kramera interpretacja

eposu – co podkreśla uczony – choć oparta na nowo przestudiowanym materiale, jest więc nadal tylko próbą zrelacjonowania jego treści. Gilgamesz, potężny wojownik, pan i ulubieniec miasta Uruk, ukochany przez bogów, posunął się już w latach. Boleścią i żalem napełniają jego serce myśli o nieuchronnej śmierci. O tym, co go gnębi, opowiada wiernemu druhowi Enkidu. Ponieważ los jeszcze nie został przypieczętowany, Gilgamesz pragnie, póki życia: wślawić swe imię tam, gdzie wślawiły się inne imiona, chciałbym wślawić swe imię tam, gdzie nie wślawiły się inne imiona, chciałbym wślawić imiona bogów.

Do takich myśli skłania go świadomość własnej starości i widok "trupów spływających po wodzie", świadomość, że w jego ukochanym Uruk ciągle ludzie umierają. Skoro więc i on, jak wszyscy śmiertelni, musi umrzeć, niechaj przynajmniej przetrwa po wsze czasy sława jego imienia. Swój plan zamierza wcielić w życie podejmując wyprawę do Krainy Życia, zwanej również Krainą Ścinanych Cedrów. Zamierza – prawdopodobnie, bo w tekście nie jest to wyrażone dosłownie – ściąć cenne drzewa i sprowadzić je do Uruk, na chwałę swego miasta. (Według wspomnianej wersji B, jakąś rolę w podjęciu tej decyzji odgrywa bóg Enki.) O tym postanowieniu zawiadamia swego wiernego sługę i dzielnego współtowarzysza wszystkich wypraw – Enkidu, który radzi mu zwrócić się z tym do boga słońca, Utu. Rzecz w tym bowiem, że to Utu właśnie sprawuje władzę i opiekę nad Krainą Ścinanych Cedrów.

Gilgamesz ujął w ręce białe kozłę,  
Brunatne kozłę ofiarne przycisnął do piersi,  
Wziął w dłoń srebrną rękojeść swego...  
Rzekł do Utu z niebios:

"Utu, chciałbym dotrzeć do «Kraju», bądź moim sojusznikiem,  
Chciałbym dotrzeć do Kraju Ściętego Cedru, bądź moim sojusznikiem."

17\*

260 Bogowie rządzą światem

Na zapytanie boga o przyczyny, dla których Gilgamesz zamierza odbyć tę wyprawę, pada odpowiedź:

Utu, chciałbym rzec ci słowo, daj posłuch memu słowu,  
Chciałbym, by dotarło do ciebie, daj mu posłuch.

W moim mieście człowiek umiera, serce boli,  
Człowiek ginie, ciężko jest sercu,  
Zerknąłem poprzez mur,

Zoczyłem martwe ciała... pływające w rzece.

I mnie, mnie też to spotka; zaprawdę tak!

Najwyższy człowiek nie dosięgnie niebios,

Najmędrszy człowiek nie ogarnie ziemi.

Cegła i pieczęć jeszcze nie zamknęły mego losu,

Chciałbym wejść do "Kraju", chciałbym wślawić me imię...

Łzy i prośby Gilgamesza przyjmuje Utu jako ofiarę, okazuje mu przychylność i przychodzi z pomocą, oddając ulubieńcowi bogów do dyspozycji siedem demonów.

Demony te zarządzają niszczycielskimi potęgami przyrody, które mogłyby przeszkodzić Gilgameszowi w jego wyprawie. Uszczęśliwiony Gilgamesz zwołuje pięćdziesięciu ochotników, którzy z nim razem mają wybrać się w daleką i niebezpieczną drogę za niebotyczne góry. Towarzyszami wyprawy mogą być tylko ludzie z nikim i z niczym nie związani. Nie powinni oni mieć domu ani matki; według wersji B – żony ani dziecka; muszą być gotowi na wszystko i pójść wszędzie, dokądkolwiek uda się Gilgamesz. Po przygotowaniu broni – kowale odlali Gilgameszowi topór Bohaterską Moc – dla niego i towarzyszy, drużyna pod wodzą króla udaje się w podróż. Droga wiedzie przez siedem gór, ale jej szczegółów nie znamy, bo ten ustęp eposu jest bardzo zniszczony i można odczytać tylko poszczególne wyrazy. Dopiero za siódmą górą znalazł Gilgamesz – jak obrazowo mówi poeta – "cedr jego serca". Bohater ścina cedr, Enkidu zaś i reszta drużyny obcinają liście i układają je w kopce. Hałas wszczęty przez drwali musiał przebudzić Huwawę, straszliwego smoka, strzegącego boskich cedrów. Rozgniewany potwór w tajemniczy sposób zsyła na Gilgamesza ciężki sen i dopiero po długim czasie i z wielkimi trudnościami któryś z towarzyszy, prawdopodobnie Enkidu,

zdołał obudzić wodza. Teraz gniew ogarnia Gilgamesza, rozzłoszczonego stratą czasu i podstępem smoka. Zerwał się na równe nogi, "jak byk stanął na wielkiej ziemi" i na matkę swą Ninsun, na ojca Lugalbandę klnie się, że nie zaniecha wyprawy, nie zawróci do Uruk, póki nie zwycięży potwora, kimkolwiek tamten jest – człowiekiem czy bóstwem.

Próżno błaga Enkidu, który widział Huwawę, aby Gilgamesz wyrzekł się zemsty i dalszej wędrówki. Nie skąpi słów, by opisać groźnego potwora.

W pogoni za nieśmiertelnością 261

Mnie, którym widział tę istotę, ogarnia przerażenie,

To wojownik, jego zęby – to zęby smoka,

Jego oblicze – to oblicze lwa,

Jego ... to wezbrane wody potopu,

Przed jego czołem, co pożera drzewa i trzcinę, nikt nie ujdzie.

Enkidu ostrzega, prosi i obiecuje:

Opowiem matce twej o twojej chwale, niech okrzyk wyda, Opowiem jej o śmierci ci grożącej, niech łzami się zaleje.

Nic nie wstrzyma jednak Gilgamesza. Zaprzysiął zemstę, postanowił rozślawić swe imię i póki nie dopnie swego, nie zrezygnuje. Wierzy głęboko, że z pomocą Enkidu żaden cios nie powali go, że obaj są niezwyciężeni.

Pomóż ty mnie, ja tobie zaś pomogę, Cóż wtedy może nam się stać?...

woła i namawia Enkidu, by razem poszli "rzucić spojrzenie" na smoka, a jeśli po drodze przyjaciela ogarnie strach, niech go odpędzi. Naprzód, opanowawszy lęk – oto hasło Gilgamesza. Enkidu podporządkowuje się wezwaniu. Ledwie przeszli 1200 stóp, ujrzeni cedrowy dom potwora. Hu-wawa nie szczędzi trudów, by przerazić Gilgamesza, odpędzić go, zmusić do ucieczki. Gilgamesz nie dopuszcza do siebie lęku, nie przeraża się "spojrzenia śmierci", jakie rzuca nań Huwawa, nie cofa się, gdy smok szczyrzy zęby.

Według skorygowanej obecnie interpretacji eposu, Gilgamesz odnosi nad Huwawą zwycięstwo, posługując się podstępem – mianowicie żąda, by smok wpuścił go do "cedrowego domu", ponieważ przyniósł mu dary. Luki i niejasności w tekście utrudniają zrozumienie, w jaki sposób dochodzi do tego, że król Uruk ścina siedem cedrów, strzegących wejścia do "wewnętrzny pałacu" smoka. Podczas gdy Gilgamesz zwala jedno za drugim wspaniałe drzewa, jego towarzysze obcinają liście i układają je w kopce u stóp góry. (Ta czynność, dwukrotnie podkreślona w eposie, musiała mieć jakieś znaczenie magiczne.) Wdarłszy się do domu Huwawy, Gilgamesz wymierza smokowi tęgi policzek, od którego smokowi "zęby zadzwoniły". Następnie bohater, według wersji B – "jak schwytanemu dzikiemu bykowi, założył kółko do nosa; jak na schwytanego wojownika zarzucił sieć". Huwawa, przerażony, zaczyna błagać o litość, zaklina Gilgamesza, aby nie czynił mu krzywdy, wzywa Utu, by okazał mu pomoc i przywrócił wolność. Gilgamesz ma dobre serce, zwraca się więc, poruszony błaganiami smoka, do Enkidu i mgliście tłumaczy, że trzeba uwolnić Huwawę. Zdaniem Enkidu jednak, byłaby to nieostrożność – groźna i niebezpieczna. Huwawa, słysząc to, zaczyna miotać pod adresem Enkidu sło-

262 Bogowie rządzą światem

wa gniewne i obraźliwe, ten zaś "przecina mu szyję". Ucięty łeb Hu-wawy obaj bohaterowie "zanieśli przed Enlila", to znaczy złożyli go temu bogu w ofierze.

Rozgniewany Enlil – według najnowszej interpretacji – woła do Gilgamesza i Enkidu: "Coście uczynili!", i rzuca na obu przekleństwo

Niechaj twarze wasze pochłonnie ogień,

Niechaj jadło, które spozywacie, pożre ogień,

Niechaj wodę, którą pijecie, wypije ogień!

Jeśli to tłumaczenie – podkreśla Kramer – jest słuszne, to obaj bohaterowie zostają skazani przez boga na wędrówkę przez góry i równiny w słonecznej spiekocie. Może to jednak być retoryczny poetycki zwrot, oznaczający, że gniew Enlila był krótkotrwały i że teraz, po osiągnięciu celu wyprawy, uczestników czeka trudna podróż powrotna. Za takim rozumieniem zakończenia eposu zdaje się przemawiać fakt, iż natychmiast po wypowiedzeniu klątwy, Enlil obdarowuje Gilgamesza siedmiu melam-me, być może dla ochrony przed niebezpieczeństwem gór,



lasów i czającymi się tam dzikimi zwierzętami. I tym aktem ofiarowania melamme zamyka się epos.

Porywający mit. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak rozpalał on umysły i serca sumeryjskich słuchaczy. Jakże tu bogactwo wątków, jakie mnóstwo przygód, ile emocji i napięcia. Obok idei przewodniej – marzenia o wiecznej sławie, która zajmuje miejsce marzenia o wiecznym żywocie i staje się zachętą do czynów wielkich, chwałę i korzyść przynoszących nie tylko bohaterowi, lecz także jego krajowi – motyw powtarzający się w mitologii wszystkich niemal ludów: walka ze smokiem. Ten wątek w mitologii sumeryjskiej przewija się przez wiele eposów. Czyż można więc w tym zwycięzcy smoka z III tysiąclecia upatrywać pierwowzoru Heraklesa i Perseusza, czy – z legend chrześcijańskich – świętego Jerzego? Współcześni uczeni, skrupulatnie śledzący wędrówki wątków mitologicznych, twierdzą, że można i trzeba, wszyscy bowiem późniejsi zwycięzcy smoków i przerażających bestii wywodzą swój ród właśnie od Gilgamesza, właśnie z mitologii sumeryjskiej.

Mit o wyprawie Gilgamesza do Krainy Życia nasuwa też i inne refleksje. Jakkolwiek nie są one tak wyraźnie podbudowane, jak w przypadku eposu Gilgamesz i Agga z Kisz, któremu tyle bezcennych informacji zawdzięczają uczeni rekonstruujący historię Sumeru (zapoznaliśmy się z tym ostatnim w części poświęconej najdawniejszym dziejom sumeryjskich miast-państw), spróbujmy i my je posnuć. Otrząśnijmy się na chwilę z uroku, jaki roztacza baśniowa narracja. Spójrzmy na nią oczami uczonych, szukających w mitach odbicia nie tylko wierzeń, oby-czajów i literackich gustów, lecz także, i przede wszystkim, usiłujących

W pogoni za nieśmiertelnością 263

znaleźć pod otoczką legendy i frazy poetyckiej, ziarno historycznej prawdy. Czy w micie tym zawarte są aluzje do jakichś wydarzeń historycznych? Trudno odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, ale też nie sposób tej ewentualności wykluczyć. Przypomnijmy sobie grecki mit o Argonautach. Wszak znalazły tam odbicie wydarzenia rzeczywiście mające miejsce w zamierzczłej historii tego kraju – wyprawy handlowe, łupieżcze i kolonizatorskie, kierujące się ku brzegom Morza Czarnego. A czy wyprawa Gilgamesza nie przypomina wyprawy Jazona i wobec tego, czy nie źródła sumeryjskie stanowią natchnienie twórców eposu o rycerzach ze statku Argo? Czy nie zachodzi tu ta sama zbieżność, co w motywie walki bohaterów ze smokami? Stawianie kropki nad "i" jest chyba zbędne, odpowiedź nasuwa się sama.

Powróćmy jednak do wyprawy Gilgamesza. Wiemy, że drzewo było niezbędnym i bardzo cennym budulcem, że jedną z głównych trosk mieszkańców Dwurzecza był właśnie brak lasów, brak drzew. Cedr to budulec szczególnie ceniony, używany przy wznoszeniu największych świątyń i pałaców. Wiemy, że Sumerowie sprowadzali ten budulec z odległych krain znad brzegów Morza Śródziemnego – z Libanu, z Amanu. Wiemy, że karawany kupieckie docierały daleko w głąb Azji i chyba równie daleko w głąb Afryki już w najdawniejszych czasach. Wiemy też, że nie tylko kupcy nawiedzali odległe krainy, lecz także żołnierze, podbijając je, podporządkowując władzy sumeryjskich królów, zgarniając obfite łupy i nakładając ogromne kontrybucje.

Być może właśnie któraś z takich wypraw, przedsięwziętych w pierwszej połowie III tysiąclecia, przez żołnierzy Uruk pod wodzą króla Gilgamesza, znalazła odbicie w tej legendzie. Łatwiej byłoby wyciągnąć tego rodzaju wnioski, gdyby można było zidentyfikować Krainę Życia, umiejscowić ją na starożytnym mapie. Jak dotąd nie udało się to uczonym. Istnieje pogląd, że Kraina Życia to jeszcze jedno określenie Dilmun. A może Kraina Życia to któryś z cedrodajnych regionów nad Morzem Śródziemnym? Może Liban, jak chcą inni uczeni. A może chodzi o Hurrum, okolice nie na zachód, lecz na wschód od Sumeru położone? Jest i taka sugestia, oparta na analizie tej części tekstu, w której Huwawa mówi do Gilgamesza: "Moja matka poczęła mnie w kraju Hurrum; mój ojciec spłodził mnie na górze Hurrum". Może to o tę górę Hurrum chodzi, która znajdowała się na drodze do Aratty, podbitej przez innych legendarnych bohaterów: Enmerkara i Lugalbandę – jak pamiętamy ze spisów dynastycznych – drugiego i trzeciego władcę pierwszej dynastii z Uruk.

Gdziekolwiek znajdowała się Kraina Życia, można przypuszczać, że pod tą nazwą kryje się okolica podbita lub najechana przez Gilgamesza lub ewentualnie jakiegoś innego władcę, którego czyny "pieśń gminna" przypisała ulubionemu bohaterowi. W każdym razie doszukiwanie się echa

#### 264 Bogowie rządzą światem

autentycznych wydarzeń i w tej legendzie nie jest czczą igraszką wyobraźni. Zaś jej oddziaływanie na mitologię innych ludów zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nagrodzona pokora sumeryjskiego "Hioba", spełnione marzenie Gilgamesza o sławie, długie życie króla, powodzenie wędrowca w dalekiej podróży, bogactwo plonów, które zbiera z pola rolnik, obfitość mleka, danego przez krowy i owce – wszystko jest sprawą bogów. Za wszystko bogom trzeba dziękować. Nad każdym miastem świątynie "wznosiły ręce" ku niebiosom, skąd nad swoją dziedziną i nad swymi sługami czuwali bogowie. Trzeba ich było – jak czynili Ziusudra, bezimienny "Hiob" czy Gilgamesz – wciąż i zawsze błagać o pomoc i poparcie. Wyrażało się to błaganie na różne sposoby: poprzez budowanie świątyń i sieci kanałów, poprzez pomnażanie dobytku boga i składanie mu ofiar, poprzez modlitwy, zaklinania, pielgrzymki i udział w misteriach.

#### KAPŁANI, KAPŁANKI, OBRZĘDY

Nad tym, by w służbie bogom nic nie zostało przeoczone czy zaniedbane, czuwali kapłani. Niegdyś byli tylko pośrednikami między ludem a siłami pozaziemskimi, ale w miarę jak rozwijało się społeczeństwo, wzbogacały formy życia gospodarczego i politycznego, komplikowały stosunki w rozwarstwionej społeczności jednego miasta i stosunki między miastami sąsiadującymi – rozwijać się musiały również formy obrzędów kultowych. Warstwa kapłańska, początkowo nieliczna, rosła w potęgę, aż stała się siłą w społeczności dominująca, przewodnią, rządzącą. Człowiek stworzył pojęcie bogów i popadł w niewolniczą od nich zależność. Temu nieuchronnemu i nieuniknionemu paradoksowi, stanowiącemu wynik intelektualnych poszukiwań, odpowiadał paradoks w praktyce życia na ziemi. Ludzie wyłonili ze swego grona "łączników" między sobą i bogami i znaleźli się w ich mocy. Kapłani z łączników przekształcili się w zarządców "boskiej gospodarki", której ośrodkiem była świątynia – "dom boga". Do tego "domu" – jak pamiętamy – znoszono wszystkie owoce wspólnej pracy. Tu, w świątyni, gromadzono zapasy i nadwyżki nie tylko żywności. Stąd otrzymywano przydziały – każdy to, "na co zasłużył". Zanim zaczęto w świątyniach na tabliczkach spisywać imiona bogów i teksty związane z religią, sporządzano sprawozdania z działalności gospodarczej. Najstarsze tabliczki to zapisy "dla pamięci" – co i ewentualnie od kogo dla świątyni wpłynęło, co i ewentualnie komu zostało z magazynów wydane. Nie spotykamy tu jeszcze pojęcia ensi ani tym bardziej lugal. Często natomiast występuje określenie en (również w liczbie mnogiej). Oznaczało ono – zdaniem jednych uczonych: panów,

#### Kapłani, kapłanki, obrzędy 265

zdaniem innych: kapłanów najwyżej postawionych w hierarchii świątynnej. Wprawdzie w okresach późniejszych słowem en nazywano również przedstawicieli najwyższych kręgów społeczności świeckiej, jednakże termin ten głównie odnosił się do kapłanów. En – w epokach najdawniejszych – stanowili przypuszczalnie czołową grupę kapłanów, zajmujących się administracją gospodarki świątynnej, która identyfikowała się z gospodarką miasta. Z tej grupy wyłonili się książęta-kapłani – ensi.

W najdawniejszych dokumentach pisanych spotykamy również określenie sanga, sukkał i inne, którymi to nazwami oznaczano różne godności kapłańskie. Jeśli chodzi o sanga, to przypuszcza się, iż już u progu III tysiąclecia w tej kategorii kapłanów spotykano kobiety. Im bliżej II tysiąclecia, tym bardziej zróżnicowana staje się również warstwa sumeryjskiego duchowieństwa. Nastąpił podział funkcji i obowiązków kapłańskich w związku z rozbudową form kultu. Jedni zajmowali się ofiarami, inni obrzędami oczyszczającymi, jeszcze inni posagami bogów, badaniem złych i dobrych znaków, objaśnianiem snów itd. Skomplikowany ceremoniał służenia bogom i opiekania się ich domem wymagał odpowiedniej liczby funkcjonariuszy. Tak jak mityczny dwór boga składał się z mnóstwa

służebnych bóstw, jego ziemski odpowiednik – świątynia dysponować musiała wielką ilością właściwie przeszkolonych, biegłych w swoim zawodzie służebników. Jakkolwiek od połowy III tysiąclecia świątynia traci swą wyjątkową pozycję, przestaje być jedynym zarządcą i dyspozytorem ziemskich dóbr boga, musi pogodzić się z narodzinami i umocnieniem nowego ośrodka życia – pałacu, a także z nowymi formami własności prywatnej, nadal istniała rozbudowana hierarchia zarówno kapłanów-administratorów, jak też kapłanów, zajmujących się wyłącznie sprawami kultu. Lęk przed bogami nie wstrzymywał – jak wiemy – Sumerów przed burzeniem się przeciw ich reprezentantom na ziemi. Wrzenia i bunty przeciw uciskowi świątynnemu nie ograniczały się zapewne tylko do Lagasz, o czym wiemy z inskrypcji króla Urukaginy. Ale też bunty te były skierowane wyłącznie przeciw metodom administrowania, przeciw zachłanności kapłanów, przeciw uciskowi gospodarczemu, stosowanemu przez świątynię. Nie podważały samej idei korzystania z opieki świątyni, jej pośrednictwa między człowiekiem i bogami. Wydaje się, że z chwilą, gdy świątynia utraciła pozycję jedynego ośrodka gospodarczego, tym większą uwagę zaczęto zwracać na przestrzeganie przez wiernych obowiązków religijnych. Kapłani stanowili potęgę, której nie mogli negować ani nawet nie doceniać najpotężniejsi królowie. Hojnymi ofiarami, wznoszeniem świątyń rekompensowali kapłaństwu utratę hegemonii przez świątynię na rzecz pałacu. Tym samym dawali przykład ludowi, który nadal znosił dary do "domu bogów", choć jego zależność ekonomiczna od świątyni

266 Bogowie rządzą światem

zmaląa. Przynajmniej wśród tej części społeczeństwa, która "należała do króla", a nie do świątyni.

O tym, jak wysoką rangę w życiu kraju zajmowali kapłani, świadczy choćby forma datowania, znana z czasów dynastii Urukaginy. "Rok, w którym Dudu był kapłanem-era [boga] Ningirsu." Podobnie piąty rok panowania Bursina określano: "Rok, w którym kapłan-enimugra [bogini] Inanny został intronizowany."

W życiu, gdzie na każdym kroku czyhały niebezpieczeństwa, złe duchy, niezrozumiałe dla ogółu zakazy i nakazy bogów, kapłani orientujący się w labiryncie przepisów, byli nieodzowni i niezastąpieni. Dzięki długotrwałym studiom zdobywali oni wiedzę o sztuce składania ofiar, wróżenia, zaklinania. Ich domeną były wszelkie dyscypliny nauki – od astronomii, niezbędnej przy wróżbach, określaniu biegu czasu itd. aż po "miła bogom" muzykę, która towarzyszyła recytacjom na cześć niebiańskich potęg.

Równie jak kapłani poważane były kapłanki, pozostające w służbie poszczególnych bogiń (i bogów). I one pełniły chyba niektóre funkcje administracyjne. Najwyżej w hierarchii stały kapłanki-luToir. Rekrutowały się z córek najznakomitszych rodzin, włącznie z królewską. Taką kapłanką, pozostającą w służbie Inanny, była przypuszczalnie Dabbatum, żona króla Szusina. Spośród lukur wybierano tę, która wespół z władcą, jako "narzeczona boga", brała udział w dorocznym misterium "boskich zaślubin". Kapłanek nie obowiązywały śluby czystości, wprost przeciwnie – ich obowiązkiem było "służenie bogini ciałem". Prostytucja świątynna – uprawiana głównie przez kapłanki niższych rang – otoczona była nimbem świętości, a dochody z tego tytułu pomnażały bogactwa "domu bogini". Kapłanki takie kierowano również do szynków-do-mów zajezdnych, w których zatrzymywali się podróżni (właścicielka takiego szynku mogła być założycielka IV dynastii Kisz – Kubaba), gdzie wykonywały one swój proceder ku chwale Inanny z Uruk, Baby z Lagasz, Ningal z Ur, czy Ninlil z Nippur.

W najdawniejszych czasach kapłani – jak o tym świadczą płaskorzeźby i pieczęcie – służyli bogom nago. W czasach już późniejszych występowali w czasie ceremonii kultowych w luźnej, lnianej szacie. Podstawowym obowiązkiem wobec boga było składanie ofiar. Rytuał był skomplikowany: palono kadzidła, wylewano wodę, oliwę, piwo i wino, zarzynano na stole ofiarnym owce i bydło. Kapłani, zajmujący się tymi sprawami, wiedzieli, jakie potrawy i napoje miłe są bogu, co jest "czyste", a co "nieczyste". Wnętrznosci zwierząt ofiarnych – wątroba, jelita itp. – pomocne były w ustalaniu wróżb. Przy składaniu ofiar zanoszono modły w imieniu ofiarodawcy. Im hojniejsze były dary dla boga, tym bardziej uroczyste odbywała się ceremonia ich przekazywania. Specjalnie wy-

Kapłani, kapłanki, obrzędy 267

szkoleni kapłani akompaniowali intonującym modły: na lirach, harfach, cymbałach, bębenkach, fletach i innych instrumentach.

W świątyniach, gdzie odbywały się te i inne obrzędy, było nieraz kilka kaplic, w których ustawiano posągi bogów. Przed kaplicami gromadzili się na dziedzińcach wierni – dostęp do "mieszkania bogów" mieli tylko kapłani. Wnętrze świątyni przedstawiało, imponujący wspaniałością i przepychem ozdób, labirynt pomieszczeń gospodarczych, mieszkalnych, kultowych. Mozaiki, rzeźby, freski budziły zachwyt i uniesienie maluczkich. W świątyni odnajdywali swoją historię: na ścianach i murach, na dziedzińcach i w niszach mogli oglądać stele, posągi, naczynia ofiarne, składane przez dawnych władców. Inskrypcje opowiadały o minionych dziejach, o zwycięstwach boga nad jego wrogami, o dobrodziejstwach, jakich bogowie nie szczędzili posłusznym ich woli królom i książętom.

Wszędzie stały większe i mniejsze posąжки – to wykute w kamieniu podobizny władców – i nie tylko władców – błagały nieustannie bogów o pomyślność i długie życie. Posązków takich zdobyli archeologowie bardzo wiele. W niektórych świątyniach znaleziono je ukryte pod podłogą. Być może, było to zgodne z obyczajami, być może, ukryto je tam przed najeźdźcami, którzy wtargnęli do świątyni. Wydobyte z głębi ziemi figurki ukazują ludzi z kornie splecionymi dłońmi na piersiach. "Niechaj ten posąg moją prośbę zanosi" – powiada napis na jednym z posągów, odkopanych na dziedzińcu świątyni Baby w Lagasz. W głównej kaplicy Nin-girsu książę Gudea ustawił jedną ze swych podobizn z inskrypcją: "Przemawiaj do posągu mego boga".

Niestety, nie dochowały się do naszych czasów żadne posągi bogów.

Przypuszczalnie wszystkie padły łupem najeźdźców. Rzecz w tym bowiem, że – jak przypuszczają uczeni – posągi te, potężnych rozmiarów, sporządzane były ze złota, srebra i najszlachetniejszych kamieni. Ani łupieżczy zwycięzcy, ani późniejsi rabusie nie interesowali się skromnymi – wapiennymi lub alabastrowymi statuetkami królów, kapłanów czy zwykłych obywateli. Nie przedstawiały dla nich wartości. Natomiast drogocenne posągi czy kosztowne płaskorzeźby, na których utrwalono wizje bóstw, stanowiły cenną zdobycz. Jak wyobrażali sobie Sumerowie tych, do których należał świat, możemy się więc dowiedzieć tylko z mitów, poezji, modlitw i niektórych ocalałych fresków czy płaskorzeźb bądź niedużych, skromnych statuetek takich, jak posąжки bogini Baby, czy bogini Nisaby, odnalezione w rumowiskach Ur. Powiększone do niebywałych rozmiarów, owiane dymem kadzideł, z wysokich postumentów spoglądały na tłumy pobożnych, zgromadzone na dziedzińcach ich świątyń. Dziesiątki, setki bóstw, czuwających nad tym, by każdego dnia spełniane były "nieodmienne rozkazy" Enlila – "króla wszystkich krajów", "króla bogów", pana życia i śmierci "czarnogłowych".

#### IV. ICH DZIEŃ POWSZEDNI

Wykopaliska archeologiczne i teksty utrwalone na tysiącach glinianych tabliczek odsłaniają przed nami obraz Sumeru jako kraju mlekiem i miodem płynącego, z doskonale zorganizowaną gospodarką, budzącego podziw i zazdrość w ówczesnym świecie. A przecież natura wcale nie była dla tych terenów łaskawa: mokradła w rozlewiskach delt Tygrysu i Eufratu, martwe pustynie zaczynające się opodal brzegów rzek, wypalone słonecznym żarem stepy, nagie i bezdrzewne. A przy tym brak cennych minerałów, niezbędnych surowców. Pierwotne społeczności koczujące lub osiadłe żyły z rybołówstwa, myślistwa, zbieractwa – im wystarczało to, co dawała przyroda; Sumerom, tworzącym zręby wysoko zorganizowanej cywilizacji, było jednak za mało eksploatowania naturalnych bogactw: musieli przystąpić do intensywnego ich pomnażania.

Wiele czynników złożyło się na zjawisko, które można by nazwać "cudem gospodarczym" III tysiąclecia. Wydaje się, że na pierwszym miejscu należy wymienić rozwój gospodarki rolnej. Ona stanowiła podstawę, na której mogła rozkwitnąć wielokierunkowa ekonomika sumeryjska, stała się fundamentem zamożności i potęgi ich kraju. "Talent rolniczy" Sumerów sprawił, że martwe ziemie stały się życiodajnymi. Pocięte gęstą siecią kanałów, umiejętnie nawadniane i uprawiane rodziły hojnie, tak hojnie, że już w najdawniejszych czasach można było ze społeczeństwa wydzielić spore grupy ludności, zajmujące

się innymi dziedzinami gospodarki. Obfitość plonów zapewniała nadwyżki, których starczyło i dla swoich, i dla obcych. Łądem, rzekami, kanałami, morzem wiozły karawany ziarno do odległych krajów, by wymienić je tam na surowce niezbędne dla rozwoju życia w Sumerze. Tworząc sieć kanałów nawadniających (z których główne stanowiły również szlaki wodne) Sumerowie w poważnym stopniu uniezależnili się od kaprysów natury, uwolnili od lęku przed głodem.

ODCZYTANO Z GLINIANYCH TABLICZEK

Powszechnie mówi się o Sumerach, jako o narodzie biurokratów. I rzeczywiście, nigdzie chyba biurokracja nie osiągnęła takich wyżyn, jak w tym kraju. W odkopanych archiwach miast odnaleziono dziesiątki ty-

272 Ich dzień powszedni

sięcy tabliczek, świadczących o wadze, jaką przywiązywali Sumerowie do czynności urzędniczych. Wszystko musiało być zarejestrowane, zaksięgowane, zapisane na tabliczce. Być może, dla Sumerów ów przerost biurokracji był przekleństwem; dla współczesnej nauki jest on błogosławieństwem, pozwala bowiem odtworzyć z dużą dokładnością obraz życia kraju, rozwoju stosunków gospodarczych, prawnych, rodzinnych itd. od najdawniejszych czasów.

Najstarsze, piktograficzne tabliczki z okresu Uruk, a więc z przełomu i początku III tysiąclecia, trudno nazwać dokumentami gospodarczymi, były to raczej notatki sporządzone dla pamięci. Prymitywne pismo nie pozwalało na wyrażanie oderwanych pojęć; z jego pomocą można było co najwyżej utrwalić pewne fakty, ale i te tabliczki opowiadają o tym, jak przedstawiała się gospodarka sumeryjska w zaraniu dziejów. Ziemia stanowiła własność bogów, a więc świątyni, w których owi bogowie "mieszkałi". Tę ziemię, wydzieraną pustyniom i stepom wspólnym wysiłkiem całej społeczności, biorącej udział w złożonych pracach irygacyjnych, uprawiali zarówno osiadli na niej mieszkańcy, jak też ludzie zamieszkali w mieście. Być może, ci pierwsi stanowili rdzenną, z dawna na tych terenach osiadłą ludność tubylczą, zaś ci drudzy to byli właśnie Su-merowie-przybysze. Jeśli tak było, to – zdaniem części uczonych – owi chłopci stanowili grupy ludności niewolniczej. Nie tylko ziemia należała do bogów. Tak jak w przedhistorycznej epoce ustroju rodowo-plemiennego wszystkie bogactwa stanowiły wspólną własność społeczności, tak teraz stały się one własnością bogów. Zasada wspólnoty została zastąpiona zasadą jedyne go właściciela-boga, który poprzez zarządzającą jego dobytkiem świątynię wydziela ludziom to, co jest im potrzebne do życia. Archaiczne tabliczki z Uruk świadczą, że ludziom uprawiającym pola bogini Inanny przydzielano woły robocze i pługi. Są to dane niezmiernie istotne, świadczą bowiem, że już u progu III tysiąclecia Sumerowie od prymitywnej, ręcznej, wykonywanej tylko za pomocą motyki pracy w polu, przeszli do uprawy "zmechanizowanej". Prócz wołów do ciągnięcia pługa używano również osłów. O rozwiniętej i "opartej na tej samej zasadzie gospodarce rolnej świadczą również tabliczki z Dżemdet Nasr. Spotyka się w nich często określenie "dom pługów". Stanowił on nie tylko świątynny magazyn narzędzi rolniczych. Był to niejako centralny zarząd gospodarki rolnej świątyni. Stąd otrzymywali rolnicy pługi, motyki, bydło robocze, a także ziarno siewne i karmę dla wołp i osłów. Zbiory przekazywano do świątynnych spichlerzy w całości, a odpowiednie magazyny wydawały zatrudnionym przy pracach w polu żywność, odzież itd. Cała działalność gospodarcza była ściśle scentralizowana i dokładnie zorganizowana. Do prac na roli kierowano zespoły robotni-

52. Eemon

53. Tabliczka wotywna pisarza Dudu

Odczytano z glinianych tabliczek 273

ków, podporządkowane kierownikowi czy nadzorcy, z pewnością doświadczonego, obdarzonego właściwymi pełnomocnictwami przedstawiciela administracji świątynnej.

Główną uprawą w tamtej epoce był jęczmień i pszenica. Ale równocześnie z rolnictwem rozwijało się również sadownictwo, ogrodnictwo i leśnictwo.

Wspomniane wyżej piktograficzne tabliczki świadczą, że w ogrodach warzywnych uprawiano cebulę i bób, że istniały plantacje palm daktylowych oraz tamaryszku. Centralizacja życia gospodarczego w Sumerze była niewątpliwie wynikiem warunków geofizycznych w dolinie Dwurzecza. Tylko ścisła organizacja społeczeństwa mogła zapewnić rozbudowę i właściwą konserwację złożonego systemu nawadniającego, znacznie bardziej skomplikowanego niż w dolinie Nilu. Czuwały nad tym odpowiednie instancje świątynnej administracji – należało pilnować właściwego rozdziału wód, troszczyć się o naprawę gęstej sieci wielkich i małych kanałów, zapobiegać niedoborowi wody w długotrwałym okresie suszy. Część tych prac wykonywali w swoim zakresie sami rolnicy.

Zapełniające się ziarnem i innymi płodami ziemi świątynne spichlerze stanowiły załazek bogactwa Sumeru. Ewidencja wpływów i wydatków była koniecznością; gromadzone nadwyżki stanowiły "kapitał zakładowy", umożliwiającą wszechstronny rozwój gospodarki. Epos o Enmer-karze i władcy Aratty, którego akcja rozgrywała się w tych właśnie zamierzonych czasach, wyraźnie wskazuje, że głównie dzięki nadwyżkom rolniczym Sumerowie mogli rozszerzać swe wpływy, sięgać po dominację nad ościennymi krajami.

Z pewnością już w czasach Uruk i Dżemdet Nasr, obok dominującego schematu uprawy ziemi przez "ludzi świątyni", stanowiących w pewnym sensie odpowiednik robotników rolnych, stosowano również system wydzierżawiania części pól. Początkowo chyba osiadłym tam gminom, później poszczególnym rolnikom. W miarę rozwoju życia gospodarczego – ta druga forma występowała coraz częściej. Dokumenty gospodarcze z Ur, Szuruppak czy Lagasz z połowy III tysiąclecia – a więc z okresu kiedy świątynia przestała być jedynym dysponentem bogactw materialnych, kiedy pałac ensiego staje się konkurującą, równorzędną, a następnie dominującą siłą gospodarczą – zdają się potwierdzać tezę o rozpowszechnionym wydzierżawianiu pól. Posiadłości ziemskie świątyń bądź ensich obejmują obszary setek albo i tysięcy hektarów. Świątynia bogini Baby w Lagasz np. dysponowała 4450 hektarami pól uprawnych (bez sadów, ogrodów, plantacji leśnych). Dzierżawcy przekazywali świątyni lub pałacowi jedną trzecią zbiorów tytułem opłaty za uprawianie ziemi. Jednakże aż do końca panowania III dynastii Ur, kiedy ogromna większość obszarów rolniczych stanowiła własność królewska (tj. państwową), go-

18 zapomniany świat Sumerów

274 Ich dzień powszedni

spodarka oparta była głównie na pracy ekip, kierowanych przez urzędy centralne do uprawiania pól. Grupy rolników złożone z 10–24 osób wykonywały wszystkie prace na przydzielonym im terenie, otrzymując w zamian żywność ze świątyni czy pałacu. Przydzielano też pola, z których plony przeznaczone były na potrzeby rolników. Tak np. jeden z dokumentów z czasów III dynastii Ur informuje, że z zebranych przez zespół rolników 82 800 gur ziarna (1 gur = 300 sila = 121 litrom) na żywienie engarów przeznaczono 4425 gur. Udało się obliczyć, że w gospodarce rolnej miasta Ummy w tym okresie pracowało około 3000 robotników.

«P ODREČZNI K» DLA ROLNIKÓW

Rolnictwo wskutek naturalnych warunków było niesłychanie pracochłonne i wymagało wielkiego doświadczenia i umiejętności. Metody uprawy roli były ściśle sprecyzowane, oparte na doświadczeniach wielu pokoleń, opracowane "naukowo". Nie sposób ustalić, kiedy powstał pierwszy sumeryjski "podręcznik dla rolników", którego odpisy sporządzili kopiści w początkach II tysiąclecia. Unikalny tekst tego traktatu, o półtora tysiąclecia chyba starszy od Hezjodowskich Prac i dni, odtworzyli i przetłumaczyli uczeni (Landsberger, Jacobsen i Kramer) dysponując fragmentami kilku odkopanych przez archeologów tabliczek, co dowodnie świadczy zarówno o popularności tego opracowania w Sumerze, jak też o potrzebie jego stworzenia. Anonimowy agronom sumeryjski, który przed czterdziestu z górą wiekami podsumował doświadczenia rolników, udzielał następujących pouczeń: Niegdyś pewien rolnik takich rad udzielił swemu synowi: Przystępując do uprawy swego pola zadbaj o stworzenie kanałów irygacyjnych tak, aby ich wody nie podeszły zbyt wysoko; gdy wody opadną z pola, bacz, aby wilgotny grunt pozostał równy; pilnuj, by nie stratował go zablakany wół. Przepędź włóczęgów... Oczyść [ziemię] dziesięcioma wąskimi toporkami [ważącymi nie mniej niż] 2/3 funta

każdy. Usuń rękami ściernie i zwiąż je w snopki; dziury po nich zabro-nuj. Cztery boki pola winny być ogrodzone...

O niczym nie zapomniał autor "podręcznika rolniczego". "Niechaj narzędzia twoje dźwięczą gotowością działania" – wzywa i poucza, że domownicy, robotnicy, a nawet dzieci, wspólnymi siłami winni wszystkie narzędzia, naczynia, kosze doprowadzić do porządku przed nadejściem czasu orki lub żniw. Zaoraną ziemię należy spulchnić motyka "dwa razy", a w przypadku potrzeby stwardniałe grudy rozbić młotem. Siano w Sumerze niezbyt gęsto: na pasie ziemi szerokości około sześciu metrów

"Podręcznik" dla rolników 275

należało wyorać osiem bruzd, zaś rzucone w nie ziarna winny być pokryte równą warstwą gleby. Ziarno, aby dobrze zakiełkowało – zaznacza autor "podręcznika" – trzeba rzucać w ziemię "regularnie, na głębokość dwóch palców". Podane są terminy polewania kiełków, ostrzeżenia przed objawami "choroby rośliny", wskazówki, że do żniw należy przystąpić "w dniu siły" zboża, a nie wówczas, gdy zacznie się ono uginać pod ciężarem kłosów. Żniwa zalecano przeprowadzać w trójosobowych grupach złożonych z żeńca, wiążącego snopy i pomocnika.

Wcześniejsze od "podręcznika" tabliczki gospodarcze informują, że trójosobowe ekipy pracowały również podczas orki wiosennej. Każdy pług obsługiwali: "kierujący pługiem", "poganiacz wołów" i człowiek "sypiący ziarno". Już w Lagasz czasów Urukaginy istniał obowiązek ochrony obsianych pól przed szkodnikami przez "ludzi żyjących w polu". Chodziło tu chyba zarówno o ochronę przed zwierzętami, jak i przed ludźmi. Sporo kłopotu musiały sprawiać rolnikom niesforne woły. Przestrzega przed nimi nie tylko podręcznik, lecz także przysłowie: "Wół jest za blisko klepiska – ziarno nie będzie zasiane."

Również o potrzebie spulchniania ziemi motykami w okresie siewów mówią tabliczki z archiwów. Znany nawet "normy" obowiązujące w tej dziedzinie – dziennie rolnik winien był spulchnić 4–8 sar (140–280 m<sup>2</sup>) pola. Każda zresztą praca była objęta normami. Tabliczki z okresu III dynastii Ur przynoszą wiele danych, świadczących o metodycznym normowaniu zadań w poszczególnych dziedzinach robót polowych. Na jednego rolnika, któremu przydzielano odpowiedni personel pomocniczy, przypadało 4–8 bur (25–50 ha) ziemi do obróbki. Z tego pola odpowiedzialny za jego uprawę engar winien był dostarczyć 100–200 gur ziarna. Normy zasiewów i zbiorów też były przewidziane. W zależności od klasy ziemi przeznaczano na siew od 120 silą do 2–3 gur (50–360 litrów) ziarna, z tym, że średni plon z 1 bur wynosił około 36 gur.

Gospodarka była więc ściśle planowana. I to nie tylko w zakresie upraw zbożowych. Około połowy III tysiąclecia świątynie i pałace dysponowały sporymi plantacjami i ogrodami warzywnymi. Te ostatnie w Lagasz obejmowały obszar 200–600 sar ziemi (2/5–2 ha) pociętej na działki wielkości od 10 do 100 sar według upraw. W ogrodach bogini Baby uprawiano różne gatunki cebuli (m. in. specjalny, przeznaczony na karmę dla wołów), bób, rzepę, ogórki, koper, kmin, anyżek, szafran itd.

W sadownictwie zajmowano się przede wszystkim palmami daktylowymi. Plantacje te niekiedy musiały być bardzo rozległe. Na jednej z nich, w okresie III dynastii Ur, rosły 1332 drzewa, z których zbierano 61 gur i 154 silą owoców. Na plantacjach Muszbianna pracowało równocześnie 141 wolnych robotników i 132 niewolników i niewolnic. Podobnie jak systematycznie przeprowadzano klasyfikację gruntów ornych (np.

18\*

276

Ich dzień powszedni

wydzielano specjalne pola pod zasiewy lnu czy sezamu), prowadzono też regularne badania nad wydajnością palm daktylowych. W dokumentach dotyczących zbiorów daktyli operowano liczbami drzew podzielonych na grupy według wieku i wydajności. Skala wydajności była dość rozległa: od 10 do 60 silą (4–24 litry), zależnie od wieku palmy. Najlepiej owocujące dawały nawet 1 gur daktyli.

Już w połowie III tysiąclecia, jak o tym świadczą m. in. tabliczki z Ur, plantacje dostarczały nie tylko owoców. Obok palm daktylowych rozwijała się uprawa "drzew smolistych", używanych przy budowie statków. W bezdrzewnej krainie trzeba było starać się o zalesienie zarówno dla celów ochronnych, jak też dla uzyskania materiału budowlanego. Wykorzystywano do tego m. in. stare, mało wydajne palmy, a głównie drzewo tamaryszku. Za czasów Urukaginy plantacje drzewne prócz daktyli, fig, granatu przekazywały do magazynów półfabrykaty z drewna – deski i pnie na maszty, kadłuby statków, pługi itd. Tak więc nawet w gospodarstwach rolnych istniała od dawna wielokierunkowość produkcji. Wśród ludności rolniczej najlepiej sytuowani chyba byli sadownicy. Posiadali oni własne pieczęcie, kupowali niewolników. Sądząc z dokumentów ci ostatni wykorzystywani byli głównie przy pracach w ogrodnictwie i sadownictwie. Być może, w tych dziedzinach gospodarki najwcześniej pojawiło się pojęcie własności prywatnej opartej bądź na długoletnim dzierżawieniu ziemi, bądź na nadziałach. Działki nie były jednak zbyt duże – zwłaszcza jeśli chodziło o ziemię orną. W okresie III dynastii Ur wydzierżawiano przeważnie pola o obszarze 1–1/3 ha, przy czym za 1 ha dzierżawa wynosiła 2 gur i 120 siła zboża. Przyjmowano również opłaty w srebrze, lub częściowo w naturze (5/8), resztę zaś w srebrze. Winnice znano od dawna, z tym, że uprawą winorośli zajmowano się głównie w północnych okręgach. Dostarczały one nie tylko owoców i wina, lecz również ściętych łoż, które obok trzciny stanowiły niezbędny i powszechnie używany materiał w budownictwie, gospodarstwie domowym (maty, kosze itd.), przy budowie okrętów, umacnianiu tam i brzegów kanałów. Szczególnie trzcina, która początkowo służyła do budowy -domów wszystkich, a w późniejszych okresach głównie na wsi, była surowcem niezmiernie cenionym. Przy jej ścinaniu zatrudniano często żołnierzy, wykorzystywanych również przy budowie kanałów. Praca w rolnictwie wymagała wielu umiejętności, nic tedy dziwnego, że popularne było w Sumerze przysłowie stanowiące odpowiednik naszego "Pilnuj, szewcze, kopyta" – "Niechaj pasterz nie stara się być rolnikiem". Pobrzmiewa w nim może odcień pogardy, jaką wobec hodowców, "ludzi od bydła", odczuwali oracze i żniwiarze, szczytający się, że dzięki ich trudowi ziemia rodzi obficie, a spichlerze bogów "napełnione są po brzegi".

#### Hodowcy i pasterze 277

Trudno określić, jaki był poziom życia sumeryjskich rolników. Ich zarobki nie były równe. Dokument z czasów króla Szulgi, dotyczący sadowników i robotników zatrudnionych w jednym z królewskich sadów, podaje, że z ośmioosobowej grupy jeden – przypuszczalnie kierownik ekipy – otrzymywał miesięcznie 75 siła (30 litrów) ziarna, trzej sadownicy po 60 siła, dwaj "zraszacze" po 50, jeden pomocnik – 40, a drugi zaledwie 20 siła ziarna. Zwłaszcza ostatnie racje można śmiało określić jako głodowe. Dla porównania warto przytoczyć dane z tabliczek pochodzących z tego samego mniej więcej okresu, a informujących o przydziałach karmy dla bydła. Tak np. woły otrzymywały dziennie 6 siła jęczmienia oraz pewną ilość bobu, osły – 2,5 siła ziarna, owce – od 1 do 1,5 siła. Należy jednak uwzględnić, że ekipie rolniczej wydzielano część pola „na utrzymanie”. Podobne różnicowanie przydziałów żywności obserwujemy we wszystkich grupach zawodowych – tak rolniczych jak i miejskich, rzemieślniczych. Lepszą od robotników rolnych sytuację mieli chyba dzierżawcy pól świątynnych czy królewskich względnie pod koniec III tysiąclecia, dzierżawcy arendujący ziemię zamożnych posiadaczy; wysokość tenuty nie przekraczająca 1/3 plonów (często niższą) można bowiem uznać za stosunkowo opłacalną. Najniższą warstwę wśród ludności zatrudnionej na roli stanowili niewolnicy, należący bądź do świątyni czy pałacu, bądź też do wolnych rolników.

#### HODOWCY I PASTERZE

Mniej liczną, ale również ważną część społeczności wiejskiej stanowili hodowcy. Pod ich opieką znajdowały się stada boga, należące do ensi, do króla; mieli też swoje własne zwierzęta. Hodowcy, podobnie jak rolnicy, otrzymywali za swoją pracę żywność. W gospodarstwach świątynnych wydzielane były specjalne pola, których zbiory przeznaczano na żywienie pastuchów – "ludzi od bydła", "ludzi od owiec", "ludzi od kóz" itd. Obowiązywała więc i w tej dziedzinie gospodarki specjalizacja.



Hodowla, obok rolnictwa, stanowiła drugą podstawę zamożności Sumeru, jakkolwiek w różnych stuleciach zwracano na nią większą lub mniejszą uwagę. Wydaje się, że zwłaszcza w najwcześniejszych okresach formowania gospodarki świątynnej, kiedy główny nacisk kładziono na rozwój rolnictwa, hodowla, zajęcie starsze przecież od uprawy roli, traktowana była nieco po macoszemu. Mogły na tym zaważyć również względy konkurencyjne, których świadectwo odnaleźliśmy w eposach, mitach i dysputach.

Gospodarka hodowlana przez cały ciąg dziejów Sumeru rozwinięta była szczególnie na południu, gdzie istniały mokradła i pastwiska, dostar-

278 Ich dzień powszedni

czające paszy. Archaiczne tabliczki z Uruk zawierają piktogramy różnych zwierząt domowych. Jest w nich mowa przede wszystkim o stadach owiec i baranów. Nie były one zbyt liczne, przeważały nie większe niż złożone ze 100–180 głów, jakkolwiek wspomina się również o stadach do 500 sztuk. Hodowano owce dla ich mleka i wełny, ale też i dla mięsa. W takim wypadku otrzymywały one ze spichlerza świątyni dodatkowe przydziały karmy: jęczmień, pszenicę, daktyle, a nawet chleb. Mniej liczne były stada kóz należących do bogini Inanny. Sporo dokumentów zajmuje się hodowlą bydła rogatego. Obok wołów roboczych i byków – krowy dostarczające mleka. Dzielono je według gatunku mleka i obfitości udoju. Jako zwierzę juczne i pociągowe hodowany był osioł; tuczono też świnie domowe. W dokumentach mówiących o stadach owiec i baranów wspomniane są psy, pomocne przy pilnowaniu stad, a w innych psy gończe, wykorzystywane podczas polowań. O ile pies był przyjacielem hodowcy czy myśliwego, nie cieszył się on sympatią rolników. Świadczy o tym przysłowie: "Wół orze – pies niszczy głębokie bruzdy." Tabliczki z epok późniejszych dowodzą, że psy, na równi z innymi hodowanymi zwierzętami, korzystały ze ściśle określonych racji żywnościowych.

Prócz zwierząt hodowano też ptactwo domowe, przeważnie piktograficznie przedstawione za pomocą pływającego ptaka – gęsi lub kaczki. Drób mieli w swoim posiadaniu zarówno mieszkańcy osiedli, jak też stanowił on "własność bogini". W tym przypadku hodowcy otrzymy-, wali ziarno na karmę. O hodowli w pierwszej połowie III tysiąclecia można się sporo dowiedzieć z archiwum świątyni w Szuruppak. Tu owce dzielono na trzy rodzaje: udu-sig, tj. wełnodajne, udu-ku – przeznaczone na mięso, oraz udu-u – pasące się w stadach na łąkach. Znamy imię jednego z pasterzy – Urbaby, który sprawował opiekę nad stadem złożonym z 1050 owiec i baranów i dostarczył świątyni 141 jagniąt. Inny pasterz Me-mahnudi przekazał 42 młode owieczki, o stadzie zaś pasterza Nini wiadomo, że składało się z 221 owiec, dających wełnę przedniego gatunku. Pasterzom przydzielano osły, karmę dla zwierząt, a nawet uprawne pole, którego plon przeznaczony był na żywienie hodowców. Na tabliczkach kwitowano odbiór produktów dostarczanych przez pasterzy – śmietany, masła, różnych gatunków sera, żywych zwierząt, a także – w kilku przypadkach – ziarna. Prawdopodobnie była to opłata za nadział ziemi ornej. W jednym z dokumentów mówi się o 9660 osłach, nie przeznaczonych do prac pociągowych, lecz do zaprzęgów i transportu. Rzadko wspomina się tu o hodowli świń.

W Lagasz, w gospodarstwie należącym do świątyni Baby, za panowania dynastii Urukaginy tabliczki mówią o pasterzach byków (sib-gud), krów

Ludzie i zwierzęta 279

(utul), osłów (sib-anszu), kóz (sib-masz), owiec (sib-udu), a nawet o pasterzach oślic-matek (sib-ama-gansza) i młodych byczków (sib-gud--tur-tur). Tak dalece posunięty podział nastąpić musiał w wyniku szybkiego rozwoju pogłowia. Zwierzęta hodowlane dzielono na pozostające w oborach, stajniach i owczarniach świątynnych bądź pałacowych oraz na wypasające się w gospodarstwach podmiejskich. Dotyczyło to nawet świń – jedne tuczono w chlewach, inne pasły się w trzciniakach nad kanałami, jeszcze inne na pastwiskach. Pasterze świń – jak się wydaje – w hierarchii służbowej znajdowali się na jednym z ostatnich miejsc, jakkolwiek i im przydzielano do pomocy niewolnice.

Do magazynów świątyni Baby dostarczali pasterze zarówno zwierząt ofiarnych i na ubój, jak też wszelkiego rodzaju produktów. Owce, na okres strzyżenia – w kalendarzu sumeryjskim był nawet "miesiąc strzyżenia owiec" – przyprawiano do

świątyni. Pasterze zobowiązani byli do przekazywania skór padłych zwierząt. Każda czynność związana ze sprawami hodowli była równie skrupulatnie odnotowywana, jak w dziedzinie rolnictwa. Prowadzono na bieżąco dokładną ewidencję stad, księgowano najmniejsze wpływy i wydatki. Co jakiś czas sprawdzano dokładnie stan pogłównia.

#### LUDZIE I ZWIERZĘTA

O stosunku Sumerów do zwierząt wykorzystywanych w gospodarstwie sporo ciekawych rzeczy mówią przysłowia, powiedzenia, maksymy, których lud ten ułożył mnóstwo. Do zwierząt najbardziej "poważanych" należał byk i tryk. Byk symbolizował siłę i płodność, w stosunku do bogów używano nieraz określeń "groźny byk", "dziki byk", "jurny byk". Podobnie rzecz się miała z trykiem, uważanym za zwierzę kapryśne, niebezpieczne, ale też bardzo ważne w gospodarce. Jedno z przysłów głosi: Czyż nie bodłeś mnie swymi rogami? Kimże jest ten, którego bodziesz? Nie uderzyłem ciebie. Ustąpię!

W tych słowach, skierowanych przez pasterza do rozjuszonego kozła, brzmi nie tylko pretensja do zwierzęcia, które zwraca się przeciw swemu właścicielowi czy hodowcy. Są one jakby pouczeniem, że nawet jeśli tryk się rozsierzdzi, nie należy go bić, lecz raczej zejść mu z drogi.

Wół w oczach Sumerów uchodził za zwierzę głupie, ociężałe, ale i jemu wybaczano wybryki, ponieważ bez niego niemożliwa byłaby orka. Świnia – podobnie jak w naszych przysłowiach – kojarzyła się z brudem, niechlujstwem, ale mięso jej było bardzo cenione. Osła traktowano

280 Ich dzień powszedni

z pobłażliwą ironią jako powolne i głupie zwierzę, którego programem działania niejako jest stawianie oporu rozkazom właściciela. Oto, dla przykładu kilka powiedzeń związanych z naturą osła:

"Do dotkniętego pląga miasta trzeba go ciągnąć niby jucznego osła." "Mój osioł nie jest przeznaczony do szybkiego biegania – jego przeznaczeniem jest podnosić ryk!" "Osioł zjada swoje własne posłanie."

Nie cieszył się sympatią pies, uważany za szkodnika, darmozjadę, żarłoka, złośliwca. Oczywiście, innego zdania o psach byli chyba pasterze i myśliwi, ale przeważała opinia niechętna, wręcz wroga "przyjacielowi człowieka". Pies jest nieraz – jeden z przykładów poznaliśmy – przedstawiany jako symbol złego, dokuczliwego losu. Kilka przysłów podkreśla nielojalność psa względem człowieka, jego sprzeczne z interesami człowieka postępowanie. Oto najdokładniej odczytane przez wspomnianego już uczonego, Edmunda I. Gordona, "psie przysłowia":

"To pies – nie ma swego domu."

"Pies sądzi, że jest mądry, a gospodarz ma z nim kłopoty."

"Pies kowala nie mógł przewrócić kowadła; zamiast tego przewrócił naczynie z wodą."

"Ten, kto głaszcze kark zdradliwego psa [postępuje tak], jakby pieścił grzywę dzikiego psa."

To ostatnie z zacytowanych przysłów, brzmiące jak przestroga przed łatwowiernością, zdaje się stawiać znak równości między psem domowym a żyjącym w stanie dzikim psem drapieżnym, groźnym dla człowieka i jego dobytku.

W maksymie: "Pies warczy na szorowanego wołu", odnaleźć można przeświadczenie, że pies jest zwierzęciem brudnym, a w powiedzeniu: "To jest pies – nie zostawia jedzenia na następny ranek" – że jest bezmyślnie żarłoczny. O ludziach zapalczywych mówiono: "Wpada we wściekłość jak pies", o bezdomnych włóczęgach – "Jak pies nie masz miejsca do spania". Aluzją do lęku psa przed wodą jest powiedzenie "Pies nie podnosi się, [kiedy jest] na pokładzie statku", zaś drwiną z jego pokory – "On gardzi czołganiem się niby pies". Niechęć do psów nie przeszkadzała jednak Sumerom dostrzegać dodatnich cech natury tego zwierzęcia, korzyści, jakie przynosi ono człowiekowi. Jedna z psich przypowieści głosiła: "Pies rozpoznaje człowieka, który go lubi;

Pies, gdy jest sędzią, jego ogon działa jak policjant."

A więc zdawano sobie sprawę, że pies płaci niechęcią za niechęć, przyjaźnią za przyjaźń, że swoje uczucia ujawnia merdając ogonem. (Druga

część przysłowia jest zarazem metaforą, w której mowa o policjancie, wykonującym zalecenia sądu.) Toteż o ludziach skrytych mówiono: "To jest pies, który nie ma ogona." Powiedzenia: "Pies nie pozwala mi siedzieć w domu jego gospodarza", oraz "Nie pozwól psu szarpać mnie, jakbym był kością" – świadczą, iż pies-stróż był w Sumerze powszechnie znany. Przypowieść "Pies rozumie: «weź to!» – nie rozumie: «odłóż to!»", jest świadectwem nie tylko hodowania, lecz także tresowania psów, co nie zawsze dawało pożądane rezultaty.

Hodowla związana była z oswojaniem zwierząt. Bydło domowe szybko się degenerowało, więc krzyżowano je z dzikim – krowy z żubrami, owce z dzikimi baranami, kozy z kozłami górskimi. Chwymano gazy (byli nawet "pasterze gazeli") i dziki. Wiemy, że za czasów Szulgi "oswojano" niedźwiedzie, wystawiane dla wzbudzenia postrachu i podziwu przy miejskich bramach. Aluzję na temat trudów i niebezpieczeństw, jakie pociągać musiało za sobą oswojanie zwierząt, przyuczanie ich do wykonywania robót gospodarskich, również odnajdujemy w przysłowia, np.: "Wół został oswojony; jego pogromcy są wielcy!"

Sumerowie znali również konia. Wprawdzie nie udało się ustalić, jakie konie były przez nich używane w zaprzęgu, ale sam fakt, że to oni oswoili to zwierzę, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wskazuje na to przypowieść-bajka niezwykle ważna dla badaczy, ponieważ zawarta jest w niej wzmianka o jeździe wierzchem.

Koń, zrzuciwszy jadącego na nim człowieka [rzekł]: "Jeśli takie ma być zawsze moje brzemie, stanę się słaby."

Jest to najstarszy pisemny dowód jeździectwa, które uznawano za niebezpieczne, szkodliwe i dla człowieka, i dla konia. Jak gdyby komentarz do tej przypowieści znajdujemy w słowach listu, który w XVIII wieku p.n.e. napisał do swego syna król Zimri-Lim z Mari, ostrzegając go przed jazdą wierzchem i radząc, by korzystał z powozu lub grzbietu muła. Król z Mari przypuszczalnie opierał się na doświadczeniach i pouczeniach Sumerów, którzy konia traktowali jako cenione zwierzę w zaprzęgu bojowym lub transportowym, lecz uważali za niewskazane używanie go pod wierzchem.

Zwierzęta juczne były to osły i muły, o których rozmnażanie dbano w stadach świątynnych i książęcych.

Do ludności wiejskiej zaliczali się również myśliwi i rybacy. Łuk, włócznia, dzida, sztylet, topór – oto broń, z którą wyruszali na polowanie łowcy dzikich zwierząt. Dostarczali oni nie tylko skór i dziczyzny, lecz także stanowili niezbędną ochronę pól i zagród przed atakami szkodników. Najgroźniejszym z nich był lew. Na pieczęciach i płaskorzeźbach

282 Ich dzień powszedni

z okresu Uruk i Dżemdet Nasr utrwalono wiele scen polowań. Wśród tabliczek z najstarszych okresów Ur znaleziono takie, na których widzimy polowanie na lwy i koziorożce. Jedna ukazuje lwa rozszarpującego człowieka. Polowano również na żubry i słonie, które w późniejszym okresie (u progu I tysiąclecia) znikły z brzegów Eufratu. Z drobniejszych drapieżników – na wilki, lisy, gepardy. Do łowienia zwierząt – głównie gazeli, dzików, koziorożców, dzikich koni i osłów – używano lasa lub sieci. Myśliwi byli ludźmi wolnymi, chociaż i oni musieli składać daniny świątyniom, książętom i królom. Polowania należały do ulubionych rozrywek władców i ich otoczenia. Sumeryjscy myśliwi nie zaliczali się chyba do ludzi grzeszących skromnością – lubili się chełpić swoimi wyczynami, jak wszyscy myśliwi wszystkich czasów. Toteż Sumerowie mieli swój odpowiednik naszego porzekadła o dzieleniu skóry na niedźwiedziu, wyraźnie kpiący z samochwalstwa myśliwych: "Jeszcze nie schwytał lisa, a już szykuje dla niego obrozę."

O ile – jak była mowa – Sumerowie na psa zapatrywali się zupełnie inaczej niż my, ich ocena natury lisa zgodna była z naszą. Lis symbolizował przebiegłość (o czym wiemy również z mitu o uzdrowieniu boga Enki, gdzie lis zobowiązuje się sprowadzić Ninhursag do Abzu), spryt, samochwalstwo. Spośród licznych przypowieści i bajek, w których występował, zacytujmy kilka:

"Lis nie mógł zbudować sobie własnego domu, przyszedł więc do domu swego przyjaciela niby zwycięzca." "Lis nadepnął żubrowi na kopyto; «Nie zabolalo\* powiedział żubr."

Rubaszną ironią przepojona jest przypowieść o samochwalstwie lisa i jego fałszywym o swej roli wyobrażeniu:

"Lis nasiusiał do morza; «Całe morze jest moim dziełem\* – oświadczył."  
Tę samą cechę lisiej natury w połączeniu z tchórzostwem odnajdujemy w bajce:  
"Lis rzekł do swojej żony:  
«Chodź, skruszymy w zębach Ur niby por,  
włożymy na nogi Kullab niby sandały.»"  
Gdy znaleźli się w odległości 600 gar (ok. 3600 m) od miasta, pies w mieście zaczął szczekać.  
"O Gemetummal, Gemetummal! [imię lisicy] Pójdź ze mną do naszego legowiska – wszystkie odmiany zła szczekają na nas z miasta."  
Nie ma chyba potrzeby podkreślać, że w cytowanych bajkach i przypowieściach znajduje wyraz w równej mierze znajomość natury zwie-

#### Ludzie i zwierzęta 283

rzęcej, co ludzkiej. Podtekst sumeryjskich porzekadeł i opowiadań, w których występują zwierzęta, jest równie oczywisty jak w bajkach Ezopa Fryga. Pouczenie np. "Nie jedz mięsa wilka" podsumowywało pewne doświadczenia praktyczne, ale zarazem mogło być rozumiane jako zalecenie ostrożności, przestroga w rodzaju zawartej w naszym powiedzeniu o wilczej naturze.

W bajkach wilk jest zwierzęciem obłudnym, chciwym, cuchnącym. Z jednej z nich dowiadujemy się, że "dziewięć wilków i jeden – dziesiąty – zagryzło kilka owiec. Ten dziesiąty był żarłoczny i nie zaspokoił swego głodu..." Zniszczony fragment uniemożliwia odtworzenie sytuacji, w jakiej ów dziesiąty, przypuszczalnie przybłąda, co to dołączył się do watahy, skłóconej kłopotliwym podziałem zdobyczy, powiada: "Ja je dla was podzielię! Was wszystkich jest tu dziewięć i jedna owca będzie waszym udziałem, ja zaś wezmę pozostałe. To będzie mój udział." Inaczej mówiąc – gdzie dwaj się kłóca, tam trzeci korzysta.

Z kilku tekstów wynika, że wilka uważano za zwierzę znienawidzone przez inne stworzonogi, w związku z czym skarżył się on nawet bogu słońca Utu na swoją samotność. Niechęć, jaką obdarzano wilka, była niewątpliwie proporcjonalna do szkód, które drapieżnik ten, groźniejszy dla owiec, jagniąt i cieląt niż człowieka, czynił w stadach.

Słoń jako bohater bajek i przypowieści jest uosobieniem pychy i nie-zgrabności. Słoń chełpił się sobą [mówiąc]:

"Nie istnieje nic, co byłoby podobne do mnie!..."

Mysikrólik odrzekł mu wówczas:

"Ale ja, [jakkolwiek] mały rozmiarem, zostałem stworzony tak samo jak ty."

Bajka zacytowana wyżej zasługuje chyba na szczególną uwagę już choćby dlatego, że tak żywo przypomina późniejsze o kilkanaście wieków przypowieści Ezopowe. Sumeryjskim odpowiednikiem powiedzenia o słoniu w składzie porcelany było porzekadło:

"Gramoląc się z tonącej łodzi, poruszasz się jak słoń."

Częstszym od słonia gościem w bajkach i przypowieściach jest budzący lęk i grozę lew. Niestety – tylko nieliczne teksty udało się odczytać i zinterpretować.

Najdłuższy z nich to bajka, w której lew otrzymuje nauczkę od sprytnej kozy: Lew schwytał bezbroną kozę.

"Puść mnie, a dam ci za to owieczkę, która jest moja towarzyszką..." [powiedziała koza].

#### 284 Ich dzień powszedni

"Skoro mam cię puścić, powiedz mi [najpierw] twoje imię" [powiedział lew].

Koza odrzekła lwu: "Czyżbyś nie znał mego imienia?"

Moje imię brzmi: «Ty jesteś – mądry»"

Gdy lew przyszedł do owczarni, zaryczał: "Teraz, skoro przyszedłem do

owczarni, puszczam ciebie!"

Ona [wówczas] odpowiedziała mu z drugiej strony [ogrodzenia]:

"Tak więc uwolniłeś mnie! Czy byłeś mądry? Zamiast dać ci [obiecana]

owieczkę, ja też nie będę [tu blisko ciebie] stała".

Kozie udało się wykipić króla pustyni, gorzej działało się z dziką świnia.

Lew schwytał dziką świnię i rozszarpując ją [mówił]: "Jak dotąd, twoje mięso nie napełniło mego pyska, Ale twoje kwiki wypełniły moje uszy!"

Myśliwi wiedzieli doskonale, gdzie najtrudniej upolować lwa (mawiano: "Lwie, twoim sprzymierzeńcem jest gęsty busz"), i starali się poznać obyczaj drapieżnika, aby w ten sposób uchronić się przed napaścią z jego strony. Powiadali: "Lew nie je człowieka, który go zna."

Być może kapłan kalum, który stał się bohaterem anegdoty opowiedanej przed czterema tysiącami lat, znał lwie obyczaje, albowiem udało mu się ujść z życiem...

Kalum natknął się w stepie na lwa. Gdy wrócił do miasta i stanął przed bramą Inanny, zaczął miotać dzidy w lwa z terakoty przygadując: "Co czyni brat twój w stepie?!"

Zapewne podrwiwając z przygody kapłana, niejednen słuchacz zastanawiał się i nad niebezpieczeństwem wędrowek po stepie, i nad śmiesznością zemsty na posagu. Oddzielną grupę wśród myśliwych stanowili ptasznicy. W ich sieci wpadały zarówno dzikie gęsi i kaczki, wijące gniazda wśród bagnisk i moczarów, jak też drapieżne jastrzębie i sokoły czy wreszcie ptaki polne, wyrządzające szkody w zasiewach. Ostatnią liczną warstwę ludności, żyjącej poza murami miasta, stanowili rybacy. Rybołówstwo było jednym z najdawniejszych sposobów zdobywania pożywienia. Rzeki i kanały roiły się od ryb, ale Sumerowie korzystali nie tylko z tych naturalnych zasobów. Wydaje się, że znana im była dobrze sztuka zarybiania stawów. Istniał wyraźny podział na rybaków morskich i słodkowodnych. W jadłospisie Sumerów figurowało wiele potraw rybnych (znali co najmniej 18 gatunków ryb), a tłuszcz rybi wykorzystywano do różnych celów, m. in. jako smar do wozów. Łowiono ryby ręcznie za pomocą dzid lub też sieciami z trzciny bądź włókien.

O wadze rybołówstwa w życiu gospodarczym Sumeru świadczyć może choćby obfitość dokumentów piktograficznych, potwierdzających odbiór połowów przez magazyny świątyni. Jedna z tabliczek mówi o dostarczeniu 840 sztuk ryby. Rybacy, którzy należeli do personelu świątyni czy

Ludzie i zwierzęta 285

pałacu, otrzymywali wynagrodzenie i wyposażenie, umożliwiające dalekie wyprawy. W archiwach Lagasz z czasów Lugalandy i Urukaginy jest sporo dokumentów dotyczących "rybaków morskich" (jakkolwiek samo miasto leżało daleko od brzegu morza, podległe mu tereny sięgały aż po Zatokę Perską, m. in. do władców Lagasz należała miejscowość nadmorska Guabba). Było ich w dyspozycji świątyni Baby co najmniej czterdziestu czterech.

"Rybacy słodkowodni" dzielili się na takich, co łowili w "wielkich rzekach", kanałach, stawach i nawet na... plantacjach palm daktylowych. To ostatnie oznaczać może, że wszędzie prowadzona była "gospodarka kompleksowa" pozwalająca na wykorzystanie wszystkich bogactw i możliwości. Jeśli na terenie plantacji znajdował się staw, jeśli w kanałach irygacyjnych żyły ryby – łowiono je i odstawiano wraz z owocami do świątyni. Podobnie jak myślistwo, rybołówstwo indywidualne było bardzo rozpowszechnione, z tym że można było dzierżawić tereny połowów, co niekiedy kosztowało nader drogo. Np. za wydzierżawienie takiego terenu w Nippur na rok trzeba było zapłacić 30 mana srebra (15,15 kg). Niemniej rybacy uchodzili za ludzi stosunkowo zamożnych, którym zwłaszcza mieszkańcy miast zazdrościli "dobrego losu". Powiadano: "Zmiany następują w mieście, ale rybacy sami chwytają swoje pożywienie."

Kimkolwiek byli ci, którzy ukuli to powiedzenie, nie uwzględnili oni niezmiernie istotnego czynnika, wywierającego kolosalny wpływ na rozwój i życie sumeryjskiej wsi – wojny. Toczyły się one nieustannie: raz w imię hegemonii jednego miasta nad drugim, kiedy indziej dla obrony miasta czy kraju przed obcymi najazdami. Pomijając już kwestię ciężarów materialnych, jakie w związku z ciągłymi wojnami spadały na barki ludności wiejskiej – dostarczycieli ziarna i mięsa, owoców i tłuszczu, drewna i wełny, a więc żywności i artykułów o znaczeniu "strategicznym" – podkreślić należy, że tym ludziom przede wszystkim wojna dawała się we znaki. Przez ich (własne, dzierżawione- czy uprawiane w ramach świątynnej lub królewskiej gospodarki) pola przeciągały oddziały napastników; ich chaty i obejścia, budowane z trzciny oblepionej gliną, padały pierwsze pastwą pożarów. Pozbawieni ochrony, jaką mieszkańcom miasta dawały mury, stawali

się – oni i ich dobytek – najłatwiejszym łupem. Komu udawało się w takim przypadku uciec z życiem i uniknąć niewoli, tracił wszystko, co posiadał, a wtedy głód i nędza wdzierały się do domostw rolników, hodowców, rybaków. Wolny rolnik popadał wówczas w długi, sprzedawał rodzinę albo sam wraz z nią sprzedawał się w niewolę, aby jakoś ratować swe gospodarstwo. Jednakże w czasach pokoju, w okresach trwalszej stabilizacji, ludność wiejska żyła w miarę dostatnio, korzystając z opieki świątyni i pałacu, pomnażając ich zasoby i bogactwo całego kraju.

286 Ich dzień powszedni

#### MIASTO W CIENIU ŚWIĄTYNI

Pośród daleko, aż po skraj horyzontu ciągnących się łąk, pól i plantacji wysokim wzgórzem wyrastało sumeryjskie miasto. Wieńczyła je nieodmiennie zbudowana na naturalnym lub sztucznie stworzonym wzniesieniu świątynia – od zarania dziejów główny ośrodek życia duchowego, gospodarczego i administracyjnego. Tu zbiegały się nici wszystkich spraw. W spichlerzach położonych w obrębie świątyni magazynowano zboże; w różnych składach gromadzono produkty rolne, narzędzia, budulec itp.; z jednych magazynów wydawano robotnikom i rzemieślnikom surowce, w innych przyjmowano gotowe wyroby. Na terenie świątyni znajdowały się obory i owczarnie, piekarnie i warzelnie piwa, rzeźnie i tuczarnie, warsztaty rzemieślnicze i przemysłowe. Tu ludzie nie tylko się modlili, składali hołd i ofiary bogom – tu przede wszystkim pracowali. Tę samą funkcję z czasem – kiedy ensi uniezależnił się od świątyni – zaczął spełniać jego pałac. Skromne niegdyś świątynie, złożone z paru pomieszczeń kultowych i spichlerzy-magazynów, przekształcały się z wolna w rozległe dzielnice o zwartej zabudowie, złożone głównie z obiektów gospodarczych.

Wokół świątyni i pałacu, przytulone do wzgórz, rozpościerało się miasto. Jego wygląd można zrekonstruować na podstawie wykopalisk. Nieduże, złożone z gliniano-trzciniowych domostw, szybko rozrosło się i zmieniło oblicze. Na gruzach dawnych półwiejskich osad wyrastały liczne domy, budowane z cegieł i gliny. Domy z cegieł budowano już w okresie Uruk, a więc w początkach III tysiąclecia. Kamień – materiał importowany – służył jako budulec jedynie w świątyniach i pałacach przez całe dzieje Sumeru. Przeważały budynki z cegieł suszonych w słońcu, co w sezonie deszczowym narażało ich mieszkańców na niebezpieczeństwo utraty dachu nad głową, bowiem rozmiękające w ulewie gliniane ściany łatwo się waliły. Starano się więc, aby przynajmniej dolne części ścian, bądź mury zewnętrzne, sporządzone były z cegieł wypalanych. Cegły spawano rozgrzanym asfaltem, a w czasach późniejszych gipsem. W murach drażono pionowe otwory, które stanowiły system wentylacyjny, przyspieszający wysychanie podczas deszczów. Z zewnątrz ściany malowano w pasy bądź we wzory, natomiast po stronie wewnętrznej zawieszano na nich maty, plecione w wymyślne ornamenty. W drugiej połowie III tysiąclecia w zamożniejszych domach ściany od wewnątrz wykładane były glazurowanymi płytkami. Podłogę stanowiła mocno ubita ziemia – jedynie w pałacach pokrywano ją warstwą gliny lub płytami kamiennymi. W oparciu o zachowane w wielu miastach ruiny, zwłaszcza dzięki wykopaliskom w Szuruppak, można było zrekonstruować z dość dużą dokładnością wygląd typowego dla połowy III tysiąclecia budynku

Miasto w cieniu świątyni 287

mieszkalnego. Ślepa ściana frontowa i wąskie przejście wiodące z ulicy do wnętrza domu to pozostałości systemu obronnego, niezbędnego w burzliwych okresach wojen i podbojów. Przez niewielki i wąski przedsionek przechodziło się na otwarty, prostokątny dziedziniec, wokół którego znajdowały się pokoje mieszkalne. Prócz jednego wielkiego pokoju mieszkańcy dysponowali paroma mniejszymi, a także pomieszczeniem służącym jako łazienka. Obok niej przeważnie znajdowała się ubikacja. Spiżarnia i pomieszczenia kuchenne z piecem do wypiekania chleba dopełniały całości. Im rozleglejszy był dom, z tym większej składał się liczby pokoi mieszkalnych, sypialnych, pomieszczeń dla służby, spiżarni itd., zgrupowanych nieraz wokół kilku dziedzińców. Doskonale zachowane ruiny jednego z domów w Tell Asmar pozwoliły odtworzyć położenie drzwi, których

wysokość wynosiła zaledwie 1,57 m. Tak więc wchodząc do pokoju trzeba było się schylać. Okien raczej nie przebijano.

Przeważały budynki jednopiętrowe, dopiero pod koniec III tysiąclecia zdarzają się dwupiętrowe, w których schody albo drabiny wiodły z wewnętrznego dziedzińca do górnych pomieszczeń. Domy jedenaste- i więcej pokojowe, zajmujące powierzchnię dwustu, a nawet trzystu metrów kwadratowych, nie były rzadkością. Życie rodzinne koncentrowało się przypuszczalnie w głównym, największym pokoju mieszkalnym, gdzie spożywano posiłki i przyjmowano gości. Po zachodzie słońca, w razie potrzeby, pokoje oświetlano za pomocą glinianych lampad, napełnionych olejem sezamowym.

Ulice sumeryjskich miast były wąskie (3–6 m), nie brukowane i wily się między ślepych murami, osłaniającymi budynki mieszkalne. Uczni oceniają, że liczba mieszkańców największych miast sumeryjskich wahała się w granicach około 40 tysięcy w okresach ich największego rozkwitu.

Poznaliśmy już mieszkańców wsi. Przyjrzyjmy się teraz z kolei mieszkańcom sumeryjskiego miasta. Trzon ludności miejskiej stanowili rzemieślnicy. Ich umiejętności zdecydowały o tym, że wyroby sumeryjskie, obok zboża i innych artykułów rolniczych, należały do najbardziej poszukiwanych towarów w ówczesnym świecie. Jakość tych wyrobów – zwłaszcza narzędzi i broni – uczyniła możliwym rozwój gospodarczy i polityczny kraju. Bardzo wcześniej posiadli Sumerowie sztukę posługiwania się kołem garncarskim, kucia i wytapiania metalu, obróbki drewna i kamienia. W przedhistorycznym okresie ustroju rodowo-plemiennego rzemieślnicy nie stanowili oddzielnej warstwy ludności – jak wszyscy członkowie wspólnoty wytwarzali dobra potrzebne społeczności. Z chwilą koncentracji życia gospodarczego w świątyni, kiedy główną troską stało się gromadzenie żywności dla zabezpieczenia się przed klęską głodu, i stworzenie nadwyżek, niezbędnych do prowadzenia transakcji handlo-

288 Ich dzień powszedni

wych, rzemieślnicy zaczynają produkować również "dla centrali". Ze świątyni otrzymują surowiec, świątyni przekazują gotowe wyroby – przede wszystkim narzędzia do pracy na roli. Ta centralizacja rzemiosła narastała w ciągu wieków, aż wreszcie w okresie III dynastii Ur spotykamy warsztaty rzemieślnicze stanowiące w ówczesnych warunkach odpowiedniki naszych wielkich zakładów przemysłowych.

#### LUD UTALENTOWANYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Najstarsze piktograficzne tabliczki z dolnych warstw Uruk nie przynoszą żadnych właściwie wiadomości o rzemiośle i rzemieślnikach. Tylko jedna z 578 tabliczek, pochodzących z owego okresu, wspomina o cieśli. Ale już w okresie Uruk-Dżemdet Nasr cieśle wymieniani są często, a obok nich kowale. Spotyka się nawet określenie simug gal, co oznacza wielkiego kowala i świadczy o istnieniu jakiejś organizacji wśród rzemieślników. Tabliczki z Ur z pierwszej połowy III tysiąclecia mówią o dalszym rozwoju rzemiosła kowalskiego i kamieniarskiego. Zresztą – istotniejszym niż dokumenty gospodarcze dowodem tego rozwoju są dzieła sumeryjskich rzemieślników. Szybki i gwałtowny rozkwit cywilizacji będący wynikiem wzrostu produkcji rzemieślniczej, narzucał konieczność jej ciągłego doskonalenia i różnicowania. Obok cieśli i stolarzy, kowali i murarzy, kamieniarzy i budowniczych statków, obok mistrzów pieczenia chleba, warzenia piwa, rzeźnictwa itd. pojawiają się przedstawiciele węższych specjalności – cyzelerzy i mistrzowie rytowania w kamieniu, glinie czy metalu, garncarze produkujący wymyślne rodzaje naczyń, wi-kliniarze i tkacze, i wiele innych. Świątynie, zatrudniające liczny personel kultowy i administracyjny, musiały zapewnić tym ludziom utrzymanie. Organizowano więc piekarnie, gorzelnie, kuchnie. Przygotowywano w nich strawę dla bogów, kapłanów, urzędników, licznej świty ensiego. Gdy pałac uniezależnił się od świątyni, podobna sytuacja istniała i w jego gospodarstwie. Wszystko, co wydawano ze spichlerzy i magazynów do przerobu w młynach, kuchniach, warzelniach piwa i innych napojów podlegało równie ścisłej ewidencji, jak dostawy gotowych produktów. Dokumenty przewidywały nawet wysokość odpadów. Tak, dla przykładu, brzmi fragment sprawozdania, dotyczącego miesięcznych dostaw dla kuchni jednej ze świątyń w Lagasz:

1% gur jęczmienia na mąkę gu, odpady 1U gur 2% gur jęczmienia na 2 trwałe chleby  
78 siłą tłuczonego jęczmienia  
gur pszenicy na chleby, odpady 2 gur 12 siłą.

54. Tabliczka wotywna kupca Urenlila

55. Płaskorzeźba poświęcona bogu Ningirsu

Lud utalentowanych rzemieślników 289

Tak samo dokładnie formułowano pokwitowania odbioru gotowych produktów:

10 miar przedniego piwa:

Niezbędny do tego łuskany emmer \* 36 siłą niezbędny do tego słód, 90 gja

niezbędne do tego "chleby piwne" 36 siłą Piwowar Amarkiskar piwa tego dostarczył.

W gorzelniach prócz piwa wyrabiano również mocniejsze napoje, m. in. wino daktylowe o dużej zawartości alkoholu. W kuchniach i piekarniach obok zwykłych chlebów i chlebów specjalnych dla bogów wypiekano różne rodzaje smakołyków. Westchnienie kobiety, utrwalone na tabliczkach z przypowieściami: "Ten, kto piecze ciasta, nie jest sercem w moim budżecie", świadczy, że i w dziedzinie kulinarnej uznawano, potrzebę wąskiej specjalizacji.

Sumerowie nie stronili od mocnych trunków. W mitach pijali bogowie, w życiu – ludzie. O takich, co nie znali w tym miary, mawiano: "Kto pije za dużo piwa, powinien pić wodę". Powiedzenie "Piwo jest skoczkiem – zęby jego schodami" – należało chyba do najpopularniejszych toastów.

Rzemieślnicy byli "ludźmi świątyni" bądź "ludźmi króla" – to znaczy, na stałe zatrudnieni byli przez jeden z dwóch ośrodków życia gospodarczego. Jako tacy, prócz wynagrodzenia, otrzymywali nieraz pola z nadzieją, które uprawiali we własnym zakresie albo wynajmując do tego celu robotników – lub korzystając z pracy niewolników – iż tego tytułu opłacali dzierżawę bądź odpowiedni podatek.

Mieli też własne warsztaty, w których produkowali na zlecenie świątyni czy władcy, czy też na zamówienie prywatnych osób. Zorganizowani byli w cechy, a starsi cechu dbali o sprawiedliwy rozdział zamówień, kontrolowali jakość wyrobów, odpowiadali wobec świątyni czy władcy za surowiec otrzymany z magazynów i terminową dostawę odpowiedniej ilości gotowych artykułów.

W okresie panowania III dynastii Ur warsztaty królewskie mają wyraźnie charakter wielkich zakładów przemysłowych. Dzięki bogactwu materiału wykopaliskowego – całych archiwów tabliczek z różnego rodzaju sprawozdaniami – można poznać dokładnie, co i jak w owym czasie produkowano.

Za Ibbisina (11–13 rok panowania tego króla) istniało co najmniej osiem wielkich warsztatów działających na zasadzie przedsiębiorstw przemysłowych. Na ich czele stał niejaki Aradnannar, którego podpis figuruje na wszystkich dokumentach dotyczących produkcji tych zakła-

\* Odmiana pszenicy. 19 Zapomniany świat Sumerów

290 Ich dzień powszedni

dów. Wyroby przekazywano do magazynów podlega jącym człowiekowi imieniem Ahuwakar. Kwitował on odbiór posagów, ozdób i biżuterii, narzędzi pracy, broni, instrumentów muzycznych, mebli, przedmiotów z drzewa i kamieni, wyrobów z metalu (wśród których nie brakowało mosiężnych zwierciadeł), skór i galanterii skórzanej, tkanin, odzieży itd.

Te i inne artykuły wytwarzano w zakładach: kamieniarskim, złotniczym, jubilerskim, stolarsko-ciesielskim, kowalsko-metalowym, garbarskim, tkacko-odzieżowym oraz w zakładzie budowy statków. Rzecz jasna, te osiem wielkich warsztatów wytwórczych stanowiło tylko część rzemieślniczo-przemysłowej "bazy" gospodarczej królestwa. Obok nich istniało mnóstwo małych i sporo wielkich warsztatów, stanowiących własność króla, świątyni i osób prywatnych. Jednym z takich przedsiębiorców był zapewne niejaki Dada, który zatrudniał sukienników, tkaczy, budowniczych statków. Wiemy, że wyroby swe eksportował m. in. do Elamu (Suza). Dokumenty Dady wspominają i o jego żonie – Allasza-rum, która też prowadziła poważne interesy. Działalność Dady musiała cieszyć się uznaniem



władców, ponieważ otrzymał od Szusina i Ibbisina dwa sady. Swój warsztat miał też syn królewski – Ahuni.

Nie wiemy, jak wyglądała organizacja pracy w tych warsztatach, wiadomo jednak, że były one często kontrolowane. W królewskich zakładach inspekcje przeprowadzano nawet po kilka razy w miesiącu; sprawdzano przy tym, kogo nie ma przy pracy, i imiona nieobecnych wymieniano w raporcie. W razie potrzeby – jeśli warsztat nie mógł nadażyć z wykonaniem zamówienia – w oparciu o raport nadzorca do produkcji kierowano dodatkowych robotników.

Ważnym surowcem – jak już wiemy – w dodatku zdobywanym na miejscu, była trzcina. Wyroby plecione z trzciny (a w niektórych okolicach z łoży) należały do bardzo poszukiwanych. W specjalnych kosztach przechowywano chleb, mąkę, ziarno, a także dokumenty. Z trzciny sporządzano maty, w które owijano zwłoki. Maty trzciniowe służyły jako ozdoba ścian w mieszkaniach; zaścielano też nimi podłogi. W dawniejszych czasach z trzciny robiono małe rybackie łodzie. Z plecionki sporządzano żagle, ogrodzenia, umocnienia kanałów i tam. Przemysł wyrobów trzciniowych rozwijał się wszędzie, ale głównym dostawcą było chyba – przynajmniej w okresie III dynastii Ur – miasto Umma, skąd artykuły wikliniarskie wysyłano do Nippur, Uruk i do obcych krajów. W jednym z warsztatów wikliniarskich Ummy – według zachowanego sprawozdania – w ciągu roku przepracowano 13 282 dniówek z tym, że wskutek chorób nie wykorzystano 147 dniówek. Dokumenty sumeryjskie w zasadzie nie operują liczbami zatrudnionych, tylko ilością dniówek roboczych. We wspomnianym warsztacie w Ummie pracować więc musiało nie mniej niż 35 osób.

Lud utalentowanych rzemieślników 291

Wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarki sumeryjskiej miało budownictwo statków. Gęsta sieć kanałów nawadniających czyniła komunikację i transport wodny między miastami najbardziej dogodnymi i korzystnymi, umożliwiała też utrzymywanie handlu z krajami zamorskimi. Tak więc budownictwo statków o różnym tonażu przeznaczonych do rozmaitych celów musiało się szybko rozwinąć. O budowniczych statków mówią tabliczki gospodarcze wszystkich niemal miast.

W archiwum Ummy zachował się dokument zawierający rozliczenie materiałów niezbędnych do zbudowania statków różnej wielkości. Najbardziej typowe były statki o tonażu 10, 30, 60 i 120 gur (11/1, 33/4, 7/2 i 15 ton), ale budowano także inne. Stocznice otrzymywały zarówno surowiec, jak też półfabrykaty – maszty, wiosła, stery, deski, żagle z mat trzciniowych itp. Półfabrykatów dostarczały albo inne warsztaty, bądź otrzymywano je od sadowników. Wiadomo np., że stocznia w Ummie przyjęła od dwóch sadowników prawie 12 tysięcy rozmaitych części drewnianych. Zbudowanie statku o tonażu 120 gur wymagało 1800 dniówek, czyli miesięcznej pracy 60 ludzi.

Rzemiosło tkackie rozwinęło się w zasadzie dopiero w drugiej połowie III tysiąclecia. Dokumenty wcześniejszych okresów mówią głównie o przędzeniu wełny, z której, przypuszczalnie, skromną odzież wyrabiano we własnym, domowym zakresie. Przędzeniem wełny w świątyniach zajmowały się od wieków kobiety, przeważnie niewolnice. Nic więc dziwnego, że i w rozbudowujących się warsztatach tkackich podstawową siłą roboczą stanowiły kobiety. Wśród mężczyzn zawód tkacza był najniższej ceniony. Niemniej pod koniec III tysiąclecia spotykamy często tkaczy, i to o różnych stopniach kwalifikacji. W tym okresie bowiem strój, dawniej skąpy i skromny, częstokroć – chyba – sporządzany z traw, liści i trzciny, staje się coraz bardziej wyszukany. Wzrosło poważnie zużycie materiałów wełnianych i lnianych. Toteż w warsztatach tkackich przy świątyni boga Enki w Eridu pracowały 593 tkaczki, a prócz tego personel pomocniczy; w Lagasz, w czterech zespołach tkaczek – według sprawozdań nadzorca – zatrudnionych było 816 kobiet (a ile takich zespołów istniało, nie wiemy). Z raportów na temat wydanych dla tkaczek produktów dowiadujemy się, że w ósmym roku panowania Ibbisina, w miesiącu szesza na utrzymanie tkaczek przydzielono 268 gur 120 siła daktyli. Jeśli przyjmiemy jako rację 25 siła (najwyższa ze znanych w tym zawodzie), oznacza to, że w warsztatach królewskich zatrudniano ponad 3000 kobiet. O tym, jak wysoki był stan zatrudnienia w rzemiośle tkackim, mówi jeszcze jedna cyfra z archiwum w Puzriszdagan – 92 tusze krów i wołów wydane na wyżywienie tkaczek. Z owczej i koziej wełny oraz z lnu wyrabiano różne gatunki tkanin – grube sukna,

cienkie wełny, lekkie materie. Materiały po utkaniu szły do dalszej obróbki i dopiero  
w\*

292 Ich dzień powszedni

obrębione, przygotowane do wykorzystania na szaty wędrowały do magazynów. Rozmach budownictwa wymagał wielkiej produkcji cegieł. W cegielniach w okresach dużego zapotrzebowania na budulec zatrudniano prócz stałych majstrów również robotników najemnych, którym płacono 7 siła (2,8 litra) ziarna za dniówkę. Cegły – co jest charakterystyczne i świadczy zarówno o umiejętnościach matematycznych Sumerów, jak też o ścisłym stosowaniu norm wielkości – obliczano przeważnie nie na sztuki, lecz według objętości ułożonych stosów.

W warsztatach garbarskich prócz skór wyrabiano obuwie (sandały), krzesła, obicia dla powozów, uprząż, worki. W kuźniach i warsztatach metalowych kowale różnych specjalności produkowali głównie broń i narzędzia pracy, ale obok niej przeróżne naczynia z miedzi i mosiądzu, oprzyrządowanie dla statków, łoża i krzesła, liczne ozdoby i przedmioty zbytku. Te ostatnie stanowiły podstawowy wyrób warsztatów jubilerskich i cyzelerskich, gdzie wykorzystywano jako surowiec miedź, srebro i złoto. Warsztaty kamieniarskie grupowały rozmaitych rzemieślników--artystów: rzeźbiarzy, formierzy, rytowników, majstrów budowlanych.

Im większy był dwór królewski, im liczniejsza warstwa "ludzi pałacu", utrzymywanych przez władcę, tym większe też musiały być zakłady przetwórstwa artykułów żywnościowych. W królewskich kuchniach pracowało wiele ludzi, podobnie jak w rzeźniach, wędzarniach, "domach przemiału". Za panowania Szulgi w samym tylko Lagasz król dysponował trzema takimi "domami". Największy z nich mieścił się w Sagdan, gdzie – jak obliczono – pracowało 325 osób. Ciężka była to praca – w potężnych żarnach mielono jęczmień, pszenicę i emmer na różne gatunki mąki. Liczne piekarnie wypiekały z nich rozmaite rodzaje pieczywa. O wielkości zapotrzebowania na chleb – choć w zasadzie ludność we własnym zakresie zajmowała się wypiekami – świadczy fakt, że jedna tylko piekarnia w Lagasz zużywała 100 ton mąki miesięcznie. Podobnie obfita była produkcja gorzelni – wiemy o jednej, też w Lagasz, iż przerobiła w ciągu dwóch miesięcy 1500 gur (300 ton) ziarna. Możemy więc sobie wyobrazić, jak liczny i wielki był dwór sumeryjskich władców – główny odbiorca gotowych artykułów żywnościowych. Nie brakło na nim fryzjerów, muzykantów, śpiewaków. Podobnie jak w świątyniach.

Sumerowie, a chyba przede wszystkim Sumeryjki, lubowali się nie tylko w pięknych ozdobach. Używano wszelkich pachnideł, olejków, barwi-czek, wyrabianych w specjalnych warsztatach.

Warto podkreślić, że jedną z głównych dziedzin produkcji rzemieślniczej, zwłaszcza w zakresie obróbki drewna i metalu, był wyrób broni i artykułów o znaczeniu militarnym. Oszczepy, dzidy, topory, łuki – oto z czym wyruszali w pole sumeryjscy wojownicy, by stawić czoło najeźdź-

Lud utalentowanych rzemieślników 293

com lub "ku chwale boga" zagarnąć nowe tereny. Garbarze szykowali dla nich hełmy z twardej skóry, a kowale z brązu lub – dla wielkich wodzów – ze złota. Stolarze przygotowywali ogromne tarcze, nabijane brązowymi guzami. Z rąk specjalistów wychodziły budzące grozę wśród nieprzyjaciół rydwany bojowe – ciężkie czterokołowe i lżejsze, zwrot-niejsze dwukołowe.

Najwyżej ceniono w rzemieślnikach ich talent, umiejętność wykonywania rzeczy potrzebnych i trwałych, przynoszących korzyść ich użytkownikom. Mówi o tym wyraźnie przypowieść o ludziach, którzy nie potrafili sprostać swoim zadaniom i dlatego musieli pożegnać się z dotychczasowym swoim zawodem.

Nieudolny pisarz staje się "człowiekiem od sylab";

nieudolny śpiewak staje się wędrownym muzykantom;

nieudolny kalum [kapłan-śpiewak lub zaklinacz] staje się grajkiem;

nieudolny kupiec staje się rzemieślnikiem;

nieudolny stolarz staje się człowiekiem od wrzeciona;

nieudolny kowal staje się człowiekiem od sierpa;

nieudolny kamieniarz staje się tragarzem na budowie.

Innymi słowy, każdy, kto nie okazał się zdolnym do wykonywania swej pracy, spada jakby o szczebel niżej. Stolarz, który wyrabiał złe wrzeciona, przemienia się w tkacza; zły kowal, zamiast robić sierpy, zostanie żeńcem; kamieniarz przejdzie na budowę jako podręczny, niewykwalifikowany pomocnik.

W przypadku wojny rzemieślnicy i pracownicy warsztatów stanowili – obok rolników i ludzi zatrudnionych w gospodarstwie wiejskim – główny trzon armii. Stałe oddziały wojskowe w czasach najdawniejszych nie były zbyt liczne. Składały się one głównie z drużyn królewskich, wykorzystywanych w czasie pokoju przy pracach irygacyjnych i budowlanych. Pod koniec III tysiąclecia, wzorując się na władcach akadyjskich, królowie z Ur tworzą silne i stałe zgrupowania, obsadzają swymi garnizonami miasta. Obok żołnierzy, odbywających służbę z obowiązku lub ochotniczo, królowie z Ur mają do dyspozycji najemników – przeważnie Mar tu, którym przydzielają ziemię, stanowiącą podstawę ich utrzymania. Nie są znane warunki, w jakich dokonywano mobilizacji zdolnych do noszenia broni. Analizując spisy powołanych pod broń, niektórzy uczeni formułują tezę, że istniały zawody wolne od obowiązku służby wojskowej. Nie napotkano dotąd w tych spisach – zarządców magazynów, pisarzy, kupców, kapłanów, a z przedstawicieli rzemiosł – kucharzy i piwowarów.

Żołnierze należeli do uprzywilejowanych warstw ludności, zwłaszcza w czasach, kiedy nasilenie działań wojennych było szczególnie duże. Z zaopatrzeniem wojska w żywność – w czasie pochodów wojennych nie

294 Ich dzień powszedni

było chyba najlepiej, skoro zachowało się powiedzenie żołnierskie: "W polu [bitewnym] grubo mielony jęczmień jest mięsem i tłuszczem". O poczuciu i potrzebie żołnierskiej solidarności mówi inna maksyma: "W polu każde jedzenie, które uda się zdobyć, winno być spożywane wspólnie". Żołnierz, który szczęśliwie powracał z kampanii, zyskiwał sobie szacunek nie tylko jako dzielny i odważny człowiek. Przywoził z wojny bogaty łup, nieraz niewolników, stawał się zamożny, awansował w hierarchii społecznej. Jeśli przed wyprawą miał maleńki warsztat – mógł go teraz rozbudować; jeśli miał talent do handlu i nie lękał się podróży – mógł zostać kupcem.

Kupcy tworzyli bowiem najzamożniejszą warstwę ludności miejskiej. Bez nich, bez ich sprytu i odwagi, bez ich umiejętności handlowych, nie mogłoby się rozwinąć rzemiosło, nie byłoby komu sprzedawać obfitych plonów ani skąd sprowadzać niezbędne surowce. Gospodarka Sumeru – jak wiemy – nie była samowystarczalna. Niemal wszystko – prócz żywności i niektórych materiałów (głina, trzcina) – trzeba było importować. To przesadziło o randze kupieckiego zawodu.

KUPCY LUBILI WĘDROWAĆ

W początkach dziejów Sumeru handel był całkowicie zmonopolizowany przez świątynie. Był to zresztą handel wyłącznie zagraniczny, albowiem zaopatrzenie ludności odbywało się na zasadach przydziałów, nie wymagających skomplikowanych transakcji. Zadaniem kupców w owych czasach było dostarczanie artykułów, których nadwyżkami dysponowała świątynia, do kontrahentów w innym mieście lub kraju i sprowadzanie stamtąd surowców brakujących na miejscu. Wyprawy handlowe miały więc w sobie coś z wielkich przedsięwzięć, angażujących sporo ludzi, w tym również wojowników dla ochrony karawany, kapłana lub kapłanów czuwających nad pomyślnością wędrowców, strzegących ich przed zakusami złych sił. Kupcy – podobnie jak inni członkowie miejskiej społeczności – należeli do personelu świątyni, otrzymywali jedynie wynagrodzenie za pracę. Przypuszczalnie Sumerowie wcześniej zdali sobie sprawę z roli, jaką w działaniu człowieka odgrywa czynnik materialnego zainteresowania. Kupcy zaczynają wkrótce działać na innych zasadach – opłacają podatek od zawartych transakcji. Aby nie stracić kontroli nad ich działalnością, świątynie bacznie przestrzegają obowiązku pisemnego potwierdzenia każdego przedsięwzięcia – niezależnie od tego, jaki towar i jakie ilości wchodzi w grę. Każde kupno i każda sprzedaż musiały być potwierdzone na tabliczce, uwierzytelnione odciskiem pieczęci stron oraz urzędnika, a dokumenty złożone w archiwum świątyni.

Kupcy lubili wędrować 295

Handel rozwijał się niezmiernie szybko. Wiemy już, jak daleko docierały wyroby Sumerów i z ilu krain zwożono nad Tygrys i Eufkrat poszukiwane materiały, z których następnie rzemieślnicy wyrabiali przedmioty powszechnego użytku. Ale obok handlu zagranicznego pojawia się również – w miarę rozwarstwiania społeczeństwa, rozkwitu cywilizacji, zmiany form własności – handel wewnętrzny. Jednakże świątynia, a następnie ensi i królowie nie tracą i nad tym kontroli. Transakcje dotyczące nawet sprzedaży większej ilości artykułów żywnościowych wymagały pisemnego potwierdzenia. Wprowadzone zostaje pojęcie pieniądza opartego na wadze miedzi lub srebra – rzadziej złota, w miejsce dotychczasowej podstawowej wartości – ziarna (1 gur [121 litrów] ziarna ma wartość 1 shekela srebra). Ceny towarów nie były jednak niezmiennie. Zależały od podaży artykułu – od urodzaju, powodzenia kupców w ich eksporto-wo-importowych przedsięwzięciach, od sytuacji militarnej kraju. W okresach niepokoju – jak pamiętamy z dokumentów dotyczących panowania Ibbisina – ceny gwałtownie szły w górę. Przypuszczać można, że kupcy nie zaniebdywali żadnej okazji, by zedrzeć z klientów skórę, skoro sumeryjska pani domu skarży się: "Jakże ograbił mnie kupiec ze srebra i jakże (zarazem) ograbił mnie z jęczmienia".

Kupcy nie cieszyli się zbyt dobrą sławą wśród nabywców. Raz po raz w porzekadłach i przypowieściach słyszymy o "łachmanach" sprzedawanych w miejsce dobrej odzieży, o zbożu w piaskiem i innych nie najlepiej o uczciwości handlarzy świadczących poczynaniach. Przeciw tym, którzy "małą wagę wydają za wielką wagę", kierował się gniew ludzi i bogów.

Miejszem transakcji handlowych były przede wszystkim bazy. Tu kupowano – oczywiście w drugiej połowie III tysiąclecia – żywność, odzież, sprzęt domowy. Gdy w grę wchodziły poważniejsze partie towaru, wzywano kopistę, który na miejscu sporządzał odpowiedni akt kupna-sprzedaży. Handel hurtowy odbywał się też na przystaniach, gdzie skupowano towary wprost ze statku, który przywoził żywność lub surowce. Na bazarze nie tylko handlowano – było to równocześnie miejsce, gdzie łatwo było spotkać znajomych, wdać się w pogawędkę, posłuchać opowieści o dalekich krajach, albo i dowiedzieć się plotek o sąsiadach.

Na bazarach z pewnością urzędowali też bankierzy, którzy w zamian za odpowiedni zastaw udzielali pożyczki. "Biedak zwiesił nos, przerażony tym, co pożyczzył" – powiadali Sumerowie. Tabliczki z archiwum w Nip-pur, stanowiące poświadczenia zawartych umów, sugerują, że pożyczki były krótkoterminowe, z tym, że przeważnie spłata długu dokonywana była po żniwach. Przy pożyczkach jęczmienia najczęściej pobierano lichwę w wysokości 33,5 proc. Czasem procent wynosił 30,

296 Ich dzień powszedni

a bardzo rzadko pobierano 20%. Daktyle pożyczano na 20%, srebro na 20–33%. Jeden z dokumentów z Nippur z okresu III dynastii Ur mówi o spółce, która pożyczyla większą ilość srebra. Oznacza to, że kupcy, jeśli transakcja wymagała poważniejszego wkładu, albo dorywczo przyciągali do współdziałania kompanów, albo też tworzyli firmy, w których każdy miał udział w zależności od wniesionego kapitału.

Tabliczki z Nippur świadczą, że dokonywano transakcji również ziemią. Wiemy, na przykład, że niejaki Nannarlulli sprzedał człowiekowi imieniem Azzida ziemię, której wartość pieniężna równała się 9 shekelom srebra.

Główną jednak domeną działalności kupców był przez całe tysiąclecia handel zagraniczny. Jego pomyślny rozwój umożliwił wspaniały rozkwit cywilizacji sumeryjskiej, rozszerzył zasięg jej wpływów aż po Afrykę i brzegi Morza Śródziemnego. To kupcom, organizującym faktorie w dalekich ośrodkach, język sumeryjski, pismo klinowe, religia i system liczenia Sumerów zawdzięczają tak wielkie rozpowszechnienie. Wieźli w daleki świat nie tylko zboże, oliwę, przyprawy korzenne, daktyle, wyroby rzemieślników i artystów, lecz także kulturę, ukształtowaną w dolinie Dwurzecza – legendy i mity, pieśni, zaklęcia i przypowieści, wierzenia i wiedzę swego ludu.

BIEDNI I BOGACI

Ludność rolnicza, robotnicy wykonujący wszelkie prace zleczone przez administrację świątyni czy pałacu, rzemieślnicy, żołnierze, kupcy – oto główne warstwy sumeryjskiej społeczności. Zacytowana wyżej przypowieść o "nieudolnych", którzy w społecznej hierarchii spadali o szczebel, albo i więcej, niżej,

znakomicie ilustruje rozwarstwienie, uzależnione od stanu posiadania, umiejętności a także urodzenia człowieka. Ale i w łonie każdej z tych warstw panowało duże zróżnicowanie. Obraz dobrobytu, jaki kreślał inskrypcje poszczególnych władców, mać echa ludzkiej niedoli – skargi wdów, płacz sierot, narzekania na niesprawiedliwość. Inaczej układał się los biedaka, inaczej człowieka majątnego. Okazji do straty całego majątku, a nawet wolności, nie brakowało. Czego nie złupił wróg najeżdżający miasto, nieraz zabierali władcy, gromadzący środki na prowadzenie zaborczej polityki. "Możesz mieć pana, możesz mieć króla, ale człowiekiem, którego powinieneś się obawiać, jest poborca" – mówili Sumerowie. Zdarzały się okresy, kiedy samowola poborców doprowadzała szerokie warstwy ludności do ruiny. Reformy Urukaginy miały na celu m. in. ochronę obywateli przed chciwością tych urzędników świątyni i pałacu. Zasada, przynajmniej głoszona przez sumeryjskich

#### Biedni i bogaci 297

władców, była równość wszystkich wolnych ludzi wobec prawa, równość człowieka, który miał jeden szekel srebra, z człowiekiem, który tego srebra miał znacznie więcej. Niemniej podział na biednych i bogatych istniał i świadectwem tego są liczne przysłowia, w których o biedakach mówi się ze szczerą sympatią. Może dlatego, że wszyscy zdawali sobie sprawę, iż "Zamożność jest daleko, bieda jest blisko".

Zajrzyjmy więc do kolekcji przysłów i przypowieści, aby tam odnaleźć, co na temat biednych i bogatych sądzili Sumerowie.

"Biedak musi mieć zawsze na uwadze, skąd zdobędzie jedzenie."

"Biedak, który nie wie, jak się uprawia jęczmień, jakże mógłby uprawiać pszenicę."

"Biedak nie jest mile widziany."

Jedno z przysłów sugeruje, że ojcowie sumeryjscy nie byli zbyt pobłażliwi wobec swoich synów i uznawali bicie za właściwą metodę wychowawczą. Jednakże:

"Biedak nigdy nie bije swego syna – traktuje go jak klejnot."

Przyczyny tej łagodności upatrywać należy w warunkach życia, w których biedak musiał liczyć na pomoc swoich potomków.

Ludzie ubodzy często zmieniali miejsce zamieszkania w poszukiwaniu pracy i chleba. Fakt ten zdaje się sugerować powiedzenie o tym, że:

"Wędrowanie jest korzystne w przypadku biedy:

człowiek doświadczony w wędrówkach ma lepsze życie niż ten, który wiedzie osiadły żywot."

Żalosa sytuację biedaka wymownie ilustrują i inne przypowieści.

"Jakże nisko jest biedak!

Jego młynem jest skraj pieca;

Jego podarta szata nie da się załatać;

To, co utracił, nie będzie znalezione;

Biedak – jego długi straciły go tak nisko;

To, co wydarte z jego ust, winno spłacić jego długi."

Powiadano też: "Biedak ogryza swoje srebro", czyli – musi zjadać to, co należałoby oszczędzić.

Ileż smętnej ironii zawarli Sumerowie w maksymie:

"Jeśli biedny człowiek umarł, nie staraj się go ożywić.

Gdy miał chleb – nie miał soli; gdy miał sól – nie miał chleba.

I gdy miał mięso – nie miał przypraw; gdy miał przyprawę – nie miał mięsa."

Istniało wprawdzie powiedzenie, że "Biedacy są najcichszymi (ludźmi) w kraju", ale znano też i inne, zaprzeczające temu: "Nie wszystkie domostwa biedaków są tak samo pokorne."

#### 298 Ich dzień powszedni

Wysnuwanie zbyt daleko idących wniosków jest oczywiście niebezpieczne, jednakże nie ulega wątpliwości, że w okresach, kiedy zastępy biedaków mnożyły się, kiedy chciwość świątyni i pałacu brały górę nad umiarem i rozsądkiem – jak to miało miejsce np. w Lagasz za następców Entemeny – w kraju rozlegało się nie tylko szemranie, skargi i płacz wdów i sierot.

Interesujące światło na problem materialnych dysproporcji w społeczności sumeryjskiej rzuca dysputa, w której jako przeciwnicy występują miedź i srebro. Oto co powiada miedź:

"Srebro, jedynie w pałacu jest twoje miejsce. Oto miejsce, dla którego jesteś stworzone.

Gdyby nie było pałacu, nie miałobyś dla siebie przytułku, utraciłobyś miejsca, w których możesz mieszkać...

W zwyczajnym domu zostajesz ukryte w jego najciemniejszych zakamarkach, w jego grobach, w miejscach odejścia [z tego świata]. Gdy czas nawodnienia nadchodzi, nie wspierasz ludzi usuwającym grudy szerokim miedzianym rydlem – oto dlaczego nikt nie darzy ciebie uwagą.

Gdy nadchodzi pora siewu, nie wspierasz ludzi miedzianym rylcem stanowiącym część pługa –

oto dlaczego nikt nie darzy ciebie uwagą.

Gdy nadchodzi zima, nie wspierasz ludzi rąbiącym drzewo miedzianym toporem – oto dlaczego nikt nie darzy ciebie uwagą.

Gdy nadchodzi czas żniw, nie wspierasz ludzi żnącym zboże miedzianym sierpem – oto dlaczego nikt nie darzy ciebie uwagą... Srebro, gdyby nie było żadnego pałacu,

nie miałobyś ani gdzie się zatrzymać, ani gdzie zamieszkać; tylko grób, «miejsce odejścia», byłoby twoim przytułkiem... ..Niby bóg, nie przykładasz swej ręki do żadnej pożytecznej pracy. Jakże śmiesz niczym wilk na mnie napadać?! Idź do jego (pałacu) mrocznych skrzyń, kładź się w twoich grobach!"

Słowa miedzi komentuje autor dialogu:

Szydercze słowa, które potężna miedź mu rzuciła, sprawiły, że srebro poczuło się nieszczęśliwe;

zawstydzające, gorzkie, szydercze słowa

były groźne i kaśliwe niczym woda ze słonego źródła...

Zniszczony tekst utrudnia uczynom interpretację riposty – jak podkreśla autor – "ostrej", udzielonej miedzi przez srebro. I bez niej jednak dysputa stanowi kapitalny materiał poznawczo-obyczajowy. Cokolwiek odpowiedziało srebro, filipika miedzi pozostanie pochwałą użyteczności i przydatności, pochwałą tego, co pomaga człowiekowi w jego codziennym trudzie, a nie jedynie zdobi i błyszczy. Charakter przypowieści moralnej, przestrzegającej przed pogonią za bogactwem, ma powiedzenie:

Uczeni rządzą światem 299

Ten, kto ma dużo pieniędzy, z pewnością jest szczęśliwy, ten kto ma dużo jęczmienia, z pewnością jest szczęśliwy, ale ten, kto nie ma nic, może spać spokojnie.

Nie cnoty jednak dawały ludziom potęgę i znaczenie, lecz bogactwo, co stwierdza krótkie przysłowie: "Biedny człowiek nie ma siły."

UCZENI RZĄDZA ŚWIATEM

Trudno z całą stanowczością powiedzieć, że o karierze człowieka w Sumerze decydowało wyłącznie jego urodzenie. Zapewne synowie dworzan mieli otwartą drogę do zaszczytów i urzędów w pałacu lub świątyni. Synowie kupców dziedziczyli po nich przedsiębiorstwa i majątek, i kontynuowali dzieło przodków. Z ojca na syna przechodził też z reguły warsztat rzemieślniczy, posiadłość ziemską itp.

Obowiązywała tradycja zawodu, w ten sposób bowiem ojciec mógł synowi przekazać nabytą i odziedziczoną po swoich ojcach wiedzę, umiejętności, nauczyć go najważniejszych metod pracy i działania. Ale – jak o tym świadczą dokumenty – nieraz urzędnikiem pałacu stawał się syn człowieka z dala od dworu żyjącego. Warunkiem takiej kariery była nauka. Pilna, żmudna i – chyba – dość drogo opłacana.

Administrowanie scentralizowaną gospodarką, zarządzanie państwem tak ściśle zorganizowanym wymagało licznej rzeszy urzędników, umiejących czytać i pisać, znających obowiązujące prawa, obeznanych z tymi dziedzinami, nad którymi zlecano im nadzór. Zarządca sadu czy warsztatu kowalskiego musiał nie tylko znać się na technice sprawozdawczości – decydującej, jak widzieliśmy, o prężności sumeryjskiej gospodarki – nie tylko umieć kierować ludźmi. Musiał się znać na produkcji, na sadownictwie bądź technologii obróbki metalu – jeśli zatrzymamy

się przy naszych przykładach. Musiał posiadać znajomość agronomii bądź chemii i fizyki. Krótko mówiąc, winien był być człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Im bardziej złożona i różnorodna była gospodarka sumeryjska, tym większe zapewne wymagania stawiano przed ludźmi, którym zlecano kierowanie produkcją. Pasterzowi opiekującemu się bezpośrednio stadem owiec wystarczyła praktyczna wiedza o tym, co i kiedy powinien robić przy powierzonych mu zwierzętach, ale zarządca stad, zwierzchnik szeregowego pasterza, winien był znać prawa przyrody, posiadać wiedzę zoologiczną.

Sumeryjskie szkoły kształciły ludzi w trudnej sztuce zapisywania zdarzeń i myśli, ale też przyswajały swoim adeptom znacznie więcej niż

300 Ich dzień powszedni

umiejętność posługiwania się glinianą tabliczką i trzciniowym rylcem. Pisarze – a właściwie skrybowie – tak wielkim poważaniem cieszący się w Sumerze, tworzący wysoce uprzywilejowaną grupę społeczną, stanowili niechybnie tylko część absolwentów licznych – jak tego dowodzą wykopaliska – szkół. Oznacza to, że musiały istnieć szkoły różnego typu, o różnym zakresie nauczania. Wydaje się, że uczeni, którzy w szkołach sumeryjskich widzą jedynie instytucje kształcące pisarzy – ludzi zapisujących – niesłusznie zagadnienie zwężają. Poznaliśmy wyżej fragmenty tekstu nazwanego "podręcznikiem rolnictwa". Trudno sobie wyobrazić, że autorem pierwowzoru był człowiek nie posiadający wykształcenia również agrotechnicznego. Równie trudno przypuścić, by ludzie nadzorujący budowę ogromnych świątyń nie zdobyli uprzednio niezbędnej wiedzy z zakresu matematyki, fizyki i chemii. Od pilności ucznia, od jego uzdolnień, wysiłków – jak również od możliwości opłacania "czesnego" – zależało, jak daleko w karierze naukowej zajdzie. Czy skończy naukę na poziomie, umożliwiającym mechaniczne przepisywanie, czy też stanie się pisarzem sądowym, a więc obeznanym z prawodawstwem, czy jako znawca ruchu ciał niebieskich pełnić będzie odpowiedzialne funkcje kapłańskie w świątyni, czy też posiadłszy wiedzę o skuteczności działania ziół i minerałów zostanie lekarzem. Niemniej podstawowym zadaniem szkoły sumeryjskiej było przygotowanie ludzi umiających pięknie i szybko pisać. Jak głosiła maksyma: "Pisarz, którego ręka porusza się tak jak usta – oto prawdziwy pisarz."

Historia szkolnictwa w Sumerze jest niemal równie stara, jak dzieje tego ludu. Wraz z niemal najstarszymi pisanyimi dokumentami pojawiają się tzw. "teksty szkolne". Najdawniejsze, odkopane w warstwie Uruk III, to zestawienie znaków pismen, stanowiące podstawę nauczania. Wśród tabliczek z Ur, pochodzących z ok. XVIII–XVII wieku p.n.e. znaleziono sporo "tekstów szkolnych" z utrwalonymi ćwiczeniami z zakresu sztuki pisania, a także różnych systemów liczenia. Wśród "pomocy szkolnych" nie brak też spisów bogów, gatunków ryb, roślin. O tym, jak wysoki jest udział tego rodzaju dokumentów w materiale archeologicznym, przekonują np. zbiory Muzeum Berlińskiego, gdzie na 235 tabliczek pochodzących z archiwum w Szuruppak z pierwszej połowy III tysiąclecia 80 – to właśnie tabliczki szkolne. Są tam listy bogów, spisy urzędów z podanymi tytułami, zestawienia zwierząt dzikich i domowych, ryb, ptaków. Tabliczki z Szuruppak są niezmiernie cenne, albowiem wiele z nich zawiera imiona pisarzy, którzy je sporządzili. Odczytano 43 imiona – liczba bardzo wysoka, znamionująca, iż sztuka pisania w tym ośrodku już w owej epoce była nader rozpowszechniona. Również teksty szkolne informują o tym, kto je ułożył. Imiona autorów tych pierwszych w dziejach ludzkości podręczników znano i pamiętano przez

Uczeni rządzą światem 301

długie stulecia. Na nie bowiem powołują się spisywane kilkaset lat później kopie z okresu dynastii akadyjskiej.

W owych najdawniejszych szkołach wiele uwagi zwracano na naukę matematyki. Obok tabliczek pomagających opanować sztukę zapisywania liczb, znaleziono tabliczki z wyliczeniami pojemności naczyń o różnej objętości, ćwiczeniami z zakresu pomiarów wielkości, powierzchni pól itd.

Naukę w szkołach pobierali chłopcy z rodzin dobrze sytuowanych, które mogły sobie pozwolić zarówno na opłacanie "czesnego", jak też na zwolnienie jednego czy kilku członków z wszelkich zajęć gospodarczych w domu. Niemiecki uczoney

Schneider zadał sobie trud przeanalizowania wielu tysięcy tabliczek, na których skrybowie pozostawili swoje imię, a wraz z nim imię swego ojca i jego zawód bądź zajęcie. Na liście znaleźli się synowie namiestników, gubernatorów, posłów, zarządców, dowódców, kapitanów statków, poborców podatkowych, różnej rangi kapłanów i urzędników, pisarzy, rzemieślników, kupców itd. Pamiętać jednak musimy, że nie wszyscy skrybowie udzielali pod spisaniem przez siebie tekstem tej cennej informacji o sobie. Nie można więc wykluczyć, że pisarzami "niższej kategorii", tzn. mniej wykwalifikowanymi, mogli być tacy, których nie było stać – z przyczyn materialnych – na pełny, wieloletni kurs nauczania. Nie można również tylko na tej podstawie, że wśród podpisów pisarzy brak imion kobiecych, z całą stanowczością – jak to czynią niektórzy uczeni – twierdzić, że w szkołach uczyli się jedynie mężczyźni. Kobiety, być może, nie zajmowały się zawodowo pisanem, ale, zwłaszcza wśród kapłanek wyższej rangi, nie mogło brakować oświeconych i wykształconych Sumeryjek.

Proces nauczania, zgodnie z tym, co możemy odtworzyć w oparciu o wykopaliska i niezmiernie cenne teksty, poświęcone życiu szkoły i ucznia, rozpoczynał się od opanowania techniki przygotowania tabliczki i rylca. Później przychodziła kolej na stawianie pierwszych znaków. Zachowały się spore ilości tabliczek pokrytych niezgrabnymi pierwocinami kaligraficznymi. Następnie trzeba było opanować system klasyfikacji językowej, który polegał na tym, że słownictwo dzielono na klasy wyrazów i zwrotów, według ich znaczenia. W tym właśnie pomocne były wspomniane "teksty szkolne" systematycznie ułożone według działów, które dziś nazywamy religioznawstwem, językoznawstwem, botaniką, mineralogią, zoologią, geografiami, astronomią, matematyką, ichtiologią itp. Trzeba było również opanować trudną gramatykę i stylistykę z licznymi wyrażeniami idiomatycznymi. W drugiej połowie III tysiąclecia, po najeździe Akadów, po przekształceniu się Sumeru w państwo "dwunarodowe" pojawiła się konieczność stworzenia słowników, których sporo odkopano i które dzięki temu, że semicki język Akadów pozostał

302 Ich dzień powszedni

żywy wówczas, gdy sumeryjski stał się już tylko językiem liturgii i wtajemniczonych naukowców, dopomagają walnie w odczytaniu i zrozumieniu sumeryjskich tekstów. W okresie III dynastii Ur spora część uczniów musiała się rekrutować z ludności niesumeryjskiej, co wyraźnie stwierdza maksyma: "Oto sługa, który rzeczywiście uczył się języka sumeryjskiego". Inny wniosek, jaki z tego powiedzenia wypływa, podsuwa myśl, że jednak nie tylko zamożni uczyli się w szkołach i że wśród sług nie brakło ludzi przynajmniej po części wykształconych. Na czele szkoły zwanej po sumeryjsku edubba – "dom tabliczek" stał "ojciec domu tabliczek", zaś jego pomocnikiem był "wielki brat". Im i zespołowi "mistrzów" (m. in. "mistrza różgi", który troszczył się o dyscyplinę) powierzona była opieka nad uczniami – "synami domu tabliczek". Nauka trwała wiele lat – od dzieciństwa, do osiągnięcia wieku męskiego, ale ten, kto wytrwał, okazał się zdolny, mógł liczyć na zajęcie wysokiego urzędu, na zaszczyty i bogactwa.

DZIEŃ UCZNIĄ

Nieocenionym źródłem wiedzy o dniu powszednim szkoły i ucznia w Sumerze jest tekst pochodzący z ok. 2000 roku, z czasów panowania III dynastii Ur. Musiał on się cieszyć dużą poezytnością, skoro odnaleziono ponad dwadzieścia kopii. Czterdzieści z górą lat trwała praca nad przekładem poszczególnych fragmentów, nad restaurowaniem całości kompozycji. Trudzili się nad tym Radau i Langdon, Chierra i de Genouillac, Jacobsen i Landsberger, Falkenstein i Kramer, który zinterpretował pełny tekst Życia szkolnego. Autor pozostaje nieznany – Kramer przypuszcza, że był nim jakiś nauczyciel, Falkenstein upatruje w nim raczej ucznia starszego i utalentowanego, który z humorem napisał wypracowanie na temat "Mój dzień w szkole i w domu". Zresztą posłuchajmy w pełnym brzmieniu słów opowieści o doświadczeniach i przypadkach anonimowego "syna domu tabliczek". "Uczniu, dokąd chodziłeś od najwcześniejszych dni?"

"Chodziłem do szkoły."

"Cóżes w szkole robił?"

"Odczytywałem moją tabliczkę, jadłem moje śniadanie, sporządziłem moją tabliczkę, zapisałem ją, ukończyłem..."

Po zamknięciu szkoły poszedłem do domu,



wszedłem do domu, gdzie mój ojciec siedział.  
Powtórzyłem ojcu moje pisemne ćwiczenie,  
przeczytałem mu moją tabliczkę – mój ojciec był zadowolony,  
znalazłem uznanie u mego ojca." i

Dzień ucznia 303

Bezpośrednio po tym następują słowa skierowane przypuszczalnie do matki, a może do kogoś ze służby:

"Jestem spragniony – daj mi się napić,  
jestem głodny – daj mi chleba,  
umyj mi nogi, przygotuj mi posłanie, chcę udać się na spoczynek;  
obudź mnie wczesnym rankiem,  
nie mogę się spóźnić, [w przeciwnym razie] mój nauczyciel mnie wychłoscze."  
Gdy obudziłem się wczesnym rankiem,  
ujrzałem matkę i

tak do niej rzekłem: "Daj mi moje śniadanie, chcę iść do szkoły"...

Moja matka dała mi dwa placki, udałem się do szkoły.

W szkole "dyżurny" rzekł do mnie: "Dlaczegoś się spóźnił?"

Złękłem się, moje serce biło szybko.

Stałem przed moim nauczycielem, wskazał mi moje miejsce.

Mój "ojciec szkoły" odczytał moją tabliczkę,  
zapałał gniewem (?), wychłostał mnie...

Następne wiersze są świadectwem, że ów opisany dzień nie należał do najszcześniejszych w życiu ucznia. Każdy z wymienionych przezeń nauczycieli uznał widać, że chłopiec zasłużył na lanie. Warto też zwrócić uwagę, że w szkole sumeryjskiej przypuszczalnie w dni pogodne wszystkie zajęcia odbywały się na dziedzińcu. Wskazuje na to fragment, w którym nauczyciel "odpowiedzialny za dziedziniec" nakazuje uczniom: "piszcie". Mimo iż fragment ten jest częściowo zniszczony, warto przytoczyć ocalałe przetłumaczone zwroty:

Ten, który jest odpowiedzialny za dziedziniec, powiedział:

"Piszcie!", . . . spokojne miejsce. Wziąłem moją tabliczkę Zapisałem moja tabliczkę . . .

Ten, który był odpowiedzialny za . . . [rzekł] "Dlaczego bez mego zezwolenia rozmawiałeś?", wychłostał mnie.

Ten, który był odpowiedzialny za . . . [rzekł] "Dlaczego bez mego zezwolenia podnosiłeś wysoko głowę?", wychłostał mnie.

Ten, który był odpowiedzialny za rysunek [rzekł] "Dlaczego bez mego zezwolenia wstałeś?", wychłostał mnie.

Ten, który był odpowiedzialny za bramę [rzekł] "Dlaczego bez mego zezwolenia wychodziłeś?", wychłostał mnie.

Ten, który był odpowiedzialny za . . . [rzekł] "Dlaczego bez mego zezwolenia wzięłeś...?" wychłostał mnie.

Ten, który był odpowiedzialny za [język] sumeryjski [rzekł]: "Mówiłeś .", wychłostał mnie. Mój nauczyciel [rzekł] "Twoja ręka nie jest dobra", wychłostał mnie.

Opowiedział syn ojcu o tych nader przykrych przeżyciach i jał go przekonywać, że należy nauczycielowi wręczyć zapłatę i dary, aby tym pozyskać jego przychylność.

304 Ich dzień powszedni

Temu, co rzekł syn, ojciec dał posłuch. Nauczyciel został przyprowadzony ze szkoły, gdy wszedł do domu, usadowiono go na honorowym miejscu. Uczeń wziął , usiadł nisko przed nim. Wszystko, cokolwiek poznał ze sztuki pisania, przedstawił swemu ojcu.

Jego ojciec z sercem przepełnionym zadowoleniem rzekł radośnie do nauczyciela: "Mój młodzieniec otwiera ręce, a ty sprawiłeś, że weszła w nie wiedza, ukaż mu całe piękno sztuki pisania.

Z matematycznych tabliczek wyniki liczenia i wyliczania objaśniasz mu, odsłaniasz przed nim wszystkie zawilosci nauki."

Następnie ojciec zwraca się do syna:

"Wylej słodko pachnącą oliwę na jego kark i brzuch,  
niechaj dobra oliwa napełni jego . . . – wazę niby woda,

ubiorę go w nową szatę, ofiaruję mu prezent, włożę pierścień na jego rękę." Gdy ojciec uczynił to, co zapowiedział, nauczyciel, wielce uradowany, takimi oto słowy zwrócił się do ucznia:

"Młodzieńcze, ponieważ nie zlekceważyłeś mego słowa, nie zaparłeś się go, obyś osiągnął szczyty pisarskiej sztuki, posiadł ją całkowicie. Ponieważ dałeś mi to, czego nie musiałeś mi dać, obdarowałeś mnie prezentem wyższym niż moja zapłata, okazałeś mi szacunek, niechaj Nidaba, królowa opiekuńczych bóstw, twym opiekuńczym bóstwem będzie,

niechaj okaże przychylność wykonanemu przez ciebie rylcowi, niechaj oddali wszelkie zło od pisma twojej ręki. Pośród twych braci – obyś był ich przewodnikiem, pośród twoich towarzyszy – obyś był ich przywódca, obyś stanął najwyżej pośród wszystkich uczniów... Młodzieńcze, ty znasz swego ojca, jestem drugi po nim, przemówię do ciebie, określe twój los: Zaprawdę, twój ojciec i matka pomogą ci w tej sprawie,

to, co należne Nidabie, to, co należne bóstwu, ofiary i modlitwy oni jej złożą... Wypełniłeś dobrze twoje szkolne obowiązki, stałeś się człowiekiem wiedzy. Nidaba, królowa wszelkiej nauki, postanowiła, byś przewodził." Zacytowany tekst zawiera nie tylko informacje na temat życia szkolnego, metod nauczania, lecz także rzuca światło na problemy obyczajowe. Widocznie wręczanie prezentów nauczycielowi nie było w Sumerze źle widziane, nie traktowano tego jako próby przekupstwa. Była to forma uhonorowania nauczyciela, nie zaś "łapówka", postępek – jak się przy innej okazji przekonamy – karalny i potępiany.

Istnieje kilka wariantów tej opowieści o szkole. W jednej z fragmentarycznie odczytanych wersji uczeń sławi swoich nauczycieli za to, że nauczyli go obliczać powierzchnie pól o różnym kształcie, że dzięki nim

#### Ojcowie i dzieci 305

potrafi bez trudu dokonać wyliczeń niezbędnych przy budowie domów, kopaniu kanałów. Wyraża im wdzięczność, bo za ich sprawą wie, co winien uczynić, aby osiągnąć w życiu upragnione cele.

W innej znów wersji znajduje się zaskakująca, po raz pierwszy napotkana informacja o dniach wolnych od nauki. Odnośny fragment tekstu głosi:

Oto obliczenie mego miesięcznego pobytu w szkole:

trzy są dni wypoczynku każdego miesiąca,

świąt są trzy dni każdego miesiąca,

•wśród tego dwadzieścia cztery dni każdego miesiąca

to są dni, które spędzam w szkole, długie to są dni.

Wielka szkoda, że nie udało się ustalić, jakie to były trzy dni świąt każdego miesiąca. Być może, związane były one z powitaniem "młodego księżyca", być może, narzucił je jakiś inny kult. W każdym razie pewne jest, że te sześć wolnych od nauki dni uczniowie bardzo sobie chwalili.

Skoro udało się znaleźć kilka wersji jednego utworu i jeśli się weźmie pod uwagę jego rozpowszechnienie, trzeba się chyba pogodzić, że nie jest to jednak wypracowanie uczniowskie, lecz tekst szkolny, czytanka, z której uczono się i czytania, i pisania, i szacunku dla szkoły, nauczycieli, wiedzy.

#### OJCOWIE I DZIECI

Temat szkoły występuje również w innych dziełach sumeryjskich pisarzy i myślicieli. Jest wśród nich utwór poświęcony dyspacie między nadzorcą i pisarzem, jest dysputa między dwoma "ludźmi szkoły", którzy obrzucają się wzajem wyzwiskami, oraz przypowieść Pisarz i jego niesforny syn, której treść dowodzi, iż wychowanie młodych ludzi, utrzymanie młodzieży w korbach społecznej dyscypliny nie przychodziło Sumerom z łatwością. Ojcowie nie szczydzili swym synom pouczeń, przynajmniej w utworach literackich. Szuruppak, król miasta o tej samej nazwie, ojciec legendarnego Ziusudry, mędrzec, "który wymawia słowa mądrości, który dał życie zaleźkowi kraju", w obszernej przypowieści nazywanej przez współczesnych uczonych Wskazówki Szuruppaka dla jego syna, Ziusudry przykazywał:

Synu mój, pouczę cię, przyjmij pouczenia, Ziusudra, rzeknę ci słowo, miej je na uwadze, nie lekceważ moich wskazówek,  
nie przekraczaj wypowiedzianego przeze mnie słowa, pouczenia ojca są cenne, wbij je sobie do głowy...

20 Zapomniany świat Sumerów

306 Ich dzień powszedni

I dalej mówił synowi, że człowiek nie powinien kłócić się z drugim człowiekiem ani być dwulicowym; nie powinien chełpić się ani nadużywać wobec innych kary cielesnej, że nie należy pożądać cudzej własności; starszego brata i siostrę winno się traktować jak ojca i matkę; nie trzeba podróżować samotnie ani obcować cieleśnie ze sługą... Są w tym tekście, jeśli zostało to właściwie zinterpretowane, zarówno wskazówki o treści moralno-obyczajowej – "przykazania", jak też rady praktyczne. Szu-ruppak wygłasza maksymy na temat kłamców, bogaczy, kłótników, mówi o miłości i nienawiści, o tym, co dobre i złe.

Rozmowa ojca-pisarza z niesfornym synem to, dla odmiany, przypowieść wielowatkowa, dająca obraz i obyczajów, i ideałów moralnych, i pewnych założeń pedagogicznych. Po krótkim wstępie, utrzymanym w formie dialogu, syn powtarza, aby udowodnić, że zanotował to sobie dokładnie w pamięci, wszystkie pouczenia ojca.

"Dokąd chodziłeś?" "Nie chodziłem nigdzie."

"Skoro nie chodziłeś nigdzie, dlaczego się wałęsasz?"

Idź do szkoły, stań przed ojcem domu tabliczek, powiedz to, co zostało ci zadane, napisz tabliczkę, twój wielki brat [nauczyciel] niech napisze nową tabliczkę dla ciebie. Gdy odrobisz to, co ci zadadzą, pokaż to nauczycielowi, wróć do mnie i nie włócz się po ulicy. Teraz zaś – czy wiesz, co ci rzekłem?"

"Wiem, powiem ci to." "Tedy powtórz." "Powtórzę"...

Syn powtórzył ojcu, co ma czynić, a wówczas ojciec przemówił do niego raz jeszcze, wykładając wszystkie swoje żale:

Bądźże człowiekiem. Nie wystawaj na publicznym placu, nie włócz się po szerokiej ulicy. Gdy idziesz ulicą, nie rozglądaj się wokół siebie. Bądź skromny, okazuj lęk przed twoim nauczycielem. Jeśli okażesz lęk, twój nauczyciel będzie ciebie lubił... Ty, który włóczysz się po publicznych placach – czyż osiągniesz cel? Szukaj tedy wiedzy u minionych pokoleń. Uczęszczaaj do szkoły, to ci przyniesie korzyść. Synu mój, szukaj wiedzy u minionych pokoleń, dopytuj się o nią. Niesforny, nad którym czuwał – nie byłbym człowiekiem, gdybym nie czuwał nad moim synem. Rozmawiałem z moim rodem, porównałem jego mężów, lecz nie znalazłem wśród nich podobnego do ciebie. To, co zamierzam ci powiedzieć, głupca zamienia w mędrca, powstrzymuje węża niczym zaklęcia i nie pozwoli ci przyjmować słów fałszywych.

Ponieważ moje serce przepełnione zostało niechęcią do ciebie, trzymałem się od ciebie z dala i nie przyjmowałem twoich narzekań i skarg – nie, nie przyjmowałem twoich narzekań i skarg. Przez twoje wrzaski, tak, przez twoje wrzaski, byłem na ciebie zły, tak, byłem na ciebie zły. Ponieważ nie troszczyłeś się o swoje człowieczeństwo, moje serce oddaliło się, jakby je uniósł zły wiatr. Twoje narzekania wyczerpały mnie, doprowadziłeś mnie do progu śmierci.

Ja, nigdy w moim życiu, nie kazałem ci znosić trzciny do gaju. Wiązek trzci-

Ojcowie i dzieci 307

ny, które młodzi i mali dźwigają, tyś nigdy w twoim życiu nosić nie musiał.

Nigdy nie rzekłem do ciebie: "Podążaj za moimi karawanami."

Nigdy nie posyłałem ciebie do pracy, abys orał moje pole. Nigdy nie posyłałem ciebie do pracy, abys przekopywał moje pole. Nigdy nie posyłałem ciebie do pracy jako robotnika. "Idź, pracuj i wspieraj mnie" – nigdy w życiu do ciebie nie powiedziałem: Inni, tacy jak ty, wspomagają swoich rodziców pracując. Ty, gdybyś porozmawiał z ludźmi twego rodu i właściwie ich ocenił, poszedłbyś w ich ślady.

Oni dostarczają po 10 gur jęczmienia każdy, nawet młodzi zaopatrują swoich ojców, każdy po 10 gur. Oni pomnożyli jęczmień dla swoich ojców, zaopatrzyli ich w jęczmień, oliwę i wełnę. Ty zaś – tyś jest mężczyzną, gdy chodzi o wyuzdanie, lecz w porównaniu z nimi wcale nie jesteś mężczyzną. Wszak nie harujesz jak oni

– oni są synami ojców, którzy każą swym synom harować, ja zaś, ja nie kazałem, byś pracował tak jak oni.

Nikczemny, który budzisz we mnie wściekłość; kimże jest człowiek, który zaprawdę wściekły jest na swego syna! – rozmawiałem z moim rodem i odkryłem coś, czegom dotąd nie dostrzegał. Słowa, które ci rzeknę, niechaj cię zatrwożą, niechaj każą ci się mieć na baczości. Twój kolega, twój kompan, dla-czegoś go nie podziwiał, dlaczego nie idziesz w jego ślady? Twój przyjaciel, twój towarzysz, dlaczegoś go nie podziwiał, dlaczego nie idziesz w jego ślady? Pójdź w ślady twego starszego brata. Wśród rzemieślników całego rodu ludzkiego, który żyje w kraju, wszystkich, których Enkl nazwał po imieniu, nie masz zawodu równie trudnego jak sztuka pisania, którą on nazwał. Bowiem gdyby nie pieśń – jak brzegi morza, jak brzegi dalekich kanałów, serce pieśni jest dalekie – bowiem gdyby nie pieśń, nie słuchałbyś teraz moich rad, ja zaś. nie powtarzałbym ci mądrości mego ojca. Zgodne jest z prawem ustanowionym przez Enlila dla ludzi, że syn winien prowadzić pracę swego ojca. Ja noce i dni cierpię przez ciebie. Noce i dni trwonisz na uciechy. Nagromadziłeś wiele dobytku, sięgasz daleko i szeroko, stałeś się gruby, wielki, otyły, potężny i nadęty. Lecz twój ród czeka na twoje niepowodzenia i będzie cieszył się nimi, boś nie zwracał: uwagi na to, co godne człowieka.

W dalszym ciągu swego przemówienia, podobnie jak w tekście wskazówek Szuruppaka, następują trudne do zinterpretowania maksymy i porzekadła, w których ojciec powołuje się na doświadczenia minionych pokoleń.

Gdybyśmy chcieli zrekapitulować przyczyny troski ojca, na pierwszym miejscu trzeba by postawić niechęć syna do szkoły, wystawanie na ulicach, trwonienie czasu na błahostki. Zarzuca ojciec synowi niewdzięczność – stworzył mu przecież idealne warunki do nauki, ten zaś wcale nie grzeszy pilnością. Martwi ojca, że syn nie chce, zgodnie z tradycją i boskimi nakazami, odziedziczyć po nim zawodu, przejąc po nim pisarskiego rylca. Mamy wreszcie w zacytowanym utworze pochwałę nauki, pochwałę wartości duchowych, którym nie są w stanie dorównać żadne bogactwa materialne. Ojciec zdaje się przypominać synowi, jak krucze są podstawy jego dobrobytu, jeśli nie jest on osiągnięty dzięki nauce i wiedzy, której nikt człowiekowi odebrać nie może.

Cztery tysiące lat dzieli nas od powstania tego utworu. I nic się przez:

20\*

308 Ich dzień powszedni

te czterdzieści stuleci nie zmieniło. – Ani ojcowie, ani synowie. Dialog pomiędzy dojrzałą mądrością a niesforną, rozbrykaną, pragnącą jak najprędzej osiągnąć wszystko młodością trwa niezmiennie. I nie byłby ów sumeryjski pisarz ojcem, gdyby swej mowy do syna, pełnej gorczy i gniewu, nie zakończył słowami nadziei i błogosławieństwa. Końcowy fragment przypowieści ma formę poetyckiej modlitwy o szczęście dla syna:

Przed tymi, którzy szukają z tobą waśni, oby Nanna, twój bóg, cię strzegł.  
Przed tymi, którzy wystąpią przeciwko tobie, oby Nanna, twój bóg, cię strzegł.  
Obyś znalazł łaskę u twego boga,  
Oby twoje człowieczeństwo wywyższyło cię, twój kark i pierś,  
Obyś był głową mędrców twego miasta,  
Oby twe miasto wymawiało twe imię w czczonych miejscach,  
Oby twój bóg nazywał cię dobrym imieniem,  
Obyś znalazł łaskę u twego boga Nanny,  
Oby cię łaską darzyła bogini Ningal!

Nauka w sumeryjskiej szkole trwała długo – sztuka pisania nie była łatwa do opanowania. Ocenia się, że w początkach liczba znaków pisarskich wynosiła około 2 000, każdy z nich oznaczał określony wyraz. Wraz z uproszczeniem pisma, z nadaniem znakom wartości fonetycznej, nastąpiło zmniejszenie się ilości do około 600. Aby uniknąć pomyłek przy odczytywaniu znaku klinowego, który mógł mieć różne znaczenie, wprowadzono determinatywy, stawiane przed zapisanym pojęciem lub po nim. Różnicowała się także sama forma zapisu w zależności od celów i rodzaju inskrypcji, od materiału, w którym ją utrwalono. Od monumentalnych, kunsztownie wyrzeźbionych znaków wykutych w kamieniu – np. na posągach Gudei – do malutkich "literek", którymi zapisywano obszerny tekst gospodarczy na 3–4-

centymetrowej glinianej tabliczce. O wysokich umiejętnościach pisarzy przekonuje fakt, że na szerokości 1 cm potrafili oni zmieścić trzy linijki tekstu. Rozwijała się także sztuka zapisywania liczb – całości i ułamków.

Należy przypuszczać, że po opanowaniu sztuki pisania, czytania i liczenia co zdolniejsi i wytrwalsi "synowie domu tabliczek" zaczynali swego rodzaju specjalizację. Jedni pogłębiali znajomość stylistyki i gramatyki, uczyli się literatury, stawali się sami twórcami nowych pieśni i hymnów, eposów i maksym, przypowieści i kronik historycznych. Inni, rzębiwszy tajniki matematyki i fizyki, obejmowali stanowiska budowniczych, pełnili obowiązki architektów, specjalistów w zakresie budownictwa statków, dróg wodnych etc. Jeszcze inni zapoznawszy się z założeniami ekonomiki przechodzili do pracy w urzędach, administrujących gospodarką.

Spora część uczniów zapewne pochodziła z rodzin kapłańskich i, zgodnie

### Medycyna i demony 309

z obowiązującą tradycją, przejmowała godności i funkcje po swoich ojcach. Nie tylko tacy zasilali jednak szeregi zawodowych sług bożych. Świątynie starały się zapewnić sobie dopływ uzdolnionych młodych ludzi, którzy przechodzili różne stopnie wtajemniczenia, zgłębiali nauki niedostępne ich świeckim kolegom. Do takich dziedzin wiedzy należała niechybnie sztuka zaklęcia, wróżenia, przepowiadania losu na podstawie obserwacji wnętrza zwierząt i ruchu ciał niebieskich. Rodziły się podstawy astronomii, a wraz z nią rozwijała się astrologia, medycyna, a przy niej różnego rodzaju zamawiania. Kapłani zazdrośnie strzegli swoich tajemnic – zwłaszcza odkąd świątynia utraciła pełnię hegemonii nad życiem kraju. Z chwilą gdy nastąpiła emancypacja pałacu, gdy władza książęca i królewska uniezależniły się, stały się samodzielną siłą polityczną i gospodarczą, jedynie poprzez rozbudowę obrządków kultowych, poprzez utrwalenie w pospółstwie i w rządzących przekonania, iż tylko wtajemniczeni mogą pośredniczyć między śmiertelnymi i bóstwem, tylko oni mogą odwrócić czyhające zewsząd złe siły, odpędzić niezliczone demony – kapłani mogli utrzymać swoją rangę w społeczeństwie. A że potrafili to osiągnąć, przykładem choćby znaczenie Nippur, które, nie odgrywając żadnej roli militarnej, decydowało przecież o tym, kto w imieniu Enlila sprawować będzie rządy nad krajem.

### MEDYCYNĄ I DEMONY

Wykopaliska archeologiczne wydobły spod tysiącletnich nawarstwień pustynnego piachu widome świadectwa potęgi ducha Sumerów, materialne dowody ich talentów, opartych na wiedzy odziedziczonej po przodkach i rozwijanej w licznych szkołach. Wśród opanowanych przez nich gałęzi nauki nie zabrakło też medycyny.

Nie sposób ustalić, odkąd działali w Sumerze lekarze jako warstwa oświeconych ludzi, spieszących z pomocą bliźnim. Brak także danych, czy wszyscy lekarze byli kapłanami, czy też medycy świeccy i rekrutujący się ze stanu duchownego działali obok siebie, bądź razem, współpracując ze sobą i wzajem się wspomagając. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, iż znani oni byli w najbardziej zamierzchłych czasach.

Według pojęć sumeryjskich chorobom ulegali nie tylko ludzie, lecz także bogowie, czemu nie można się dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę, iż Sumerowie obdarzali swe bóstwa wszelkimi cechami ludzkimi. W najstarszych mitach, w których występują bogowie, spotykamy się z ich skargami na ból, na cierpienie, na chorobę. I raz po raz znajdujemy aluzje do uzdrowienia, do wyleczenia.

Nas jednak w tym miejscu nie choroby bogów, lecz cierpienia czło-

### 310 Ich dzień powszedni

wieka interesują. Zdaniem uczonych najdawniejsi lekarze sumeryjscy musieli być kapłanami. Carleton Coon dzieli kapłanów sumeryjskich na dwie kategorie specjalistów: wróżbitów i uzdrowiaczy, podobnie jak to się – zdaniem – działo w epoce wcześniejszej, w okresie przedhistorycznym. Zadaniem tych pierwszych było ustalenie przyczyn choroby (względnie niepowodzenia – jeśli nie o chorobę, lecz o inne kataklizmy bytowe chodziło) w oparciu o obserwację np. przelotów ptaków, przez porównywanie wątroby zwierząt ofiarnych ze specjalnie wykonanym modelem z gliny. Z chwilą gdy następowało zidentyfikowanie złych sił, dalszą działalność prowadzili uzdrowiacze. Oni znali odpowiednie do każdej

okazji zaklęcia, wiedzieli, jakie należy uprawiać egzorcyzmy. W miarę gromadzenia doświadczeń i obserwacji z tej, nazwijmy ją, kasty kapłanów-uzdrowicieli, zaczęli wyodrębniać się praktycy, stosujący obok zaklęć również lekarstwa lub zabiegi lekarskie o charakterze chirurgicznym. Wszystko to związane było z działalnością magiczną, wymagało znajomości modlitw, zaklęć, błagań, całego skomplikowanego, groźnego i szacunku budzącego rytuału. Wspólne dla wszystkich wywodów, dotyczących narodzin medycyny i działalności najstarszych w dziejach ludzkości lekarzy, jest ściśle powiązanie lecznictwa z magią. Wspólne i uzasadnione. Nić wiążąca medycynę z magią występuje wyraźnie, ale też bywały okresy, w których więź słabła, w których zależność lecznictwa od religii, magii, zabobonu malała. Nauka dysponuje nieodpartym dowodem, iż tak musiało być przynajmniej w pewnym okresie historii Sumeru. Warto to podkreślić ze szczególnym naciskiem, aby sprostować ciągle pokutujący, a przecież mylny pogląd na tę sprawę, który znajdujemy we wszystkich niemal książkach popularyzujących wiedzę o cywilizacjach mezopotamskich. Źródła nieporozumienia są dwa: pierwsze to fakt, że we wszystkich po-sumeryjskich – a zwłaszcza babilońskich – tekstach związanych ze sprawami medycyny wyraźnie uwypuklana jest rola, jaką w leczeniu chorego odgrywają zaklęcia i działalność magiczna lekarza; drugie – że dokument, rewolucjonizujący – nie wahajmy się użyć tego określenia – pogląd na sumeryjską medycynę został odczytany i opublikowany dopiero niedawno.

Zanim przyjrzymy się temu rewelacyjnemu tekstowi, wypada jednak poczynić kilka uwag. Niewątpliwie należy się zgodzić ze zdaniem Hart-muta Schmókla, że zanim mieszkaniec Sumeru "uciekał się do leków lub wręcz szukał ratunku pod nożem chirurga, próbował on chorobę, dzieło złych demonów, wygnać przy pomocy odpowiedniego zaklęcia w imię swego bóstwa". Rozszerzmy to stwierdzenie: nie tylko w imię swego bóstwa, lecz również przywołując na pomoc inne siły nadprzyrodzone, o czym mówić będziemy dalej. Fakt, że lekarze – przynajmniej

#### Medycyna i demony 311

w pewnym okresie dziejów – sprawę magii w swej praktyce leczniczej mogli pomijać, nie oznacza bynajmniej, iż postępowanie to było zgodne z powszechnym odczuciem i praktyką. Tradycja egzorcyzmów – bądź występujących w czystej formie, bądź też uzupełnianych podawaniem leków – była wszak znacznie starsza i głębiej tkwiła w świadomości Sumerów niż "nowoczesne" posługiwanie się samymi lekami. Możliwe, iż leczenie odbywało się równoległe, szło niejako dwoma torami: lekarz leczył, zaklinacz odprawiał egzorcyzmy. Trudno w oparciu o jeden czy nawet kilka dokumentów wysnuwać zbyt daleko idące wnioski. Z pewnością najbardziej nawet światli i uprawiający "czystą" medycynę lekarze byli związani ściśle ze stanem kapłańskim – również jeśli byli to ludzie świeccy – i głęboko przekonani o tym, iż siłę uzdrawiania zawdzięczają odpowiednim bogom. To samo przeświadczenie musieli żywić odnośnie skutecznego działania leków. Najstarszą "wizytówkę" lekarską odnalazł podczas prac wykopaliskowych w Ur Leonard Woolley. Jest to pochodząca z pierwszej połowy III tysiąclecia tabliczka z lakonicznym tekstem: LU-LU A-ZU. Lulu to imię praktykującego w Ur "znawcy wody" względnie – jak to tłumaczą inni – "znawcy oleju", w ten sposób bowiem Sumerowie nazywali lekarzy.

Znacznie obfitszego materiału poznawczego dostarczyła nauce "wizytówka" lekarza imieniem Urlugaledinna, który był nadwornym medykiem księcia Urningirsu, następcy Gudei, rządzącego w mieście Lagasz. "Wizytówka" jest pieczęć w kształcie walca. Artysta uwiecznił na niej postać brodatego bóstwa w długiej szacie. Bóg ma na głowie wielorożną, imponującą tiarę, w prawej ręce trzyma coś, co niektórzy uczeni identyfikują jako pigułę. Tuż obok widać drzewo, z którego zwisają dwa przyrzady, przypominające igły chirurgiczne bądź podobne narzędzia. Na dwóch wysokich postumentach ustawione są dwa naczynia. Wyraźnymi klinami wryty napis głosi: "O, boże Edinmugi, namiestniku boga Gir, który pomaga rodzającym matkom zwierząt, Urlugaledinna, lekarz, jest twoim sługą". Ponieważ, jak wiemy, identyfikacja bóstw sumeryjskich jest niezmiernie utrudniona, uczeni wstrzymują się przed dokładnym określeniem, o jakich bogach mowa w tym napisie. Opierając się na tekście pieczęci natomiast, niektórzy wyrażają przypuszczenie, iż Urlugaledinna był... ginekologiem, i że inskrypcja

ta dowodzi specjalizacji wśród sumeryjskich lekarzy tego okresu. Wniosek kuszący, ale nie posuwajmy się w jego interpretacji zbyt daleko. Patronką medycyny sumeryjskiej była córka boga Ań, bogini Baba, którą hymn błagalny określa jako "wielką lekarzkę «czarnogłowych», która utrzymuje ludzi przy życiu, która stworzyła ludzi... która wino

312 Ich dzień powszedni i piwo przygotowuje..." We wszystkich niemal odczytanych tekstach, w których mowa jest o tej bogini, znajdujemy aluzje dotyczące medycznych funkcji Baby, a w niektórych znajdujemy imiona demonów powodujących choroby. Znajomość z owymi demonami zawrzemy za chwilę. Na razie zapoznajmy się ze sławetnym tekstem, który wywołał przewrót w ocenie sumeryjskiej medycyny, z dziejami tabliczki, odnalezionej w Nippur przez ekspedycję pensylwańskiego uniwersytetu z roku 1889. Tabliczka otrzymała sygnaturę i powędrowała do archiwum muzeum uniwersyteckiego w Filadelfii. Dopiero w 1940 roku ukazała się pierwsza próba przekładu dokonana przez Leona Legrain. Próba wypadła niepomysłnie – nie z winy uczonego jednak, który napotkał tyle trudności przy dokonywaniu przekładu, że nie mógł po prostu sobie z nimi poradzić. Sumeryjski tekst roił się od specjalistycznych określeń, wymagających znajomości nie tylko języka, lecz także analizy terminologii chemicznej, botanicznej etc. Sumerolodzy wiedzieli już, że mają do czynienia z tekstem wielkiej wagi, tekstem rzucającym światło na dziedzinę wiedzy, co do której nawet nie przypuszczano, że mogły istnieć dokumenty z tak odległej epoki. Nikt nie miał jednak odwagi zabrać się do przekładu. Dopiero w 1953 roku, kiedy Kramerowi zaproponował pomoc chemik, specjalizujący się w najdawniejszych dziejach nauk przyrodniczych, Martin Levey, rozpoczęła się żmudna praca nad tłumaczeniem tabliczki. Omówienie tekstu ukazało się w pracy Kramera Historia zaczyna się w Sumerze, ale był to tylko wstępny etap publikacji tekstu. Chodzi przecież o dokonanie przekładu dokumentu wymagającego, obok umiejętności lingwistycznych, ścisłej znajomości "języka" farmaceutyczno-lekarskiego. Po to, aby uzyskać zarówno wierność, jak i jasność przekładu, niezbędne jest przeprowadzenie skomplikowanych porównań terminów, użytych w tekście z około 2200 roku p.n.e. z terminologią używaną w następnych tysiącletniach w piśmie klinowym. Aby uzmysłowić sobie złożoność zadań, stojących przed tłumaczami takiego tekstu klinowego, spróbujmy wyobrazić sobie, jakie trudności miałby człowiek znający doskonale potoczny język, a usiłujący w sposób ścisły przełożyć pracę z zakresu fizyki jądrowej, napisaną przez specjalistę i przeznaczoną tylko dla specjalistów, a więc posługującą się niemal wyłącznie terminologią znaną "wtajemniczonym". Nic więc dziwnego, że mimo ogłoszenia przekładu Kramera, do pracy nad najstarszym "podręcznikiem medycznym" wzięli się inni specjaliści, m. in. dwaj francuscy uczeni: sumerolog Michel Civil i najwybitniejszy znawca klinowych tekstów medycznych René Labat. I pomyśleć, że tak ogromnego wysiłku wymaga przekład tekstu, złożonego zaledwie ze 145 wierszy, z których spora część i tak pozostanie nie odcyfrowana ze względu na stopień zniszczenia.

56. Głowa modlącego się z Tell Asmar

57. Posążek mężczyzny z Tell Asmar

58. Modląca się z Chafadzi

59. Modlący się małżonkowie z Nippur

60. Elegantka z Lagasz

Medycyna i demony 31ćf

Najbardziej uszkodzone jest pierwsze 21 linijek. Niektórzy uczeni przypuszczają – przyjmując za podstawę do rozważań teksty późniejsze, wzorowane przecież na stylu i formie przekazanych przez tradycję – że początkowe słowa powinny brzmieć: "Jeśli człowiek cierpi na", po których następują nazwy chorób. Jest to tylko przypuszczenie, budzące zresztą sporo zastrzeżeń ze strony innych specjalistów. Poczynając od 22 wiersza spisane są recepty. Jest ich razem

piętnaście, przy czym można je podzielić na trzy grupy w zależności od sposobu stosowania leków. W pierwszej grupie znajduje się osiem przepisów na leki podawane w postaci okładów. Sumeryjski lekarz, który zanotował to wszystko na swej tabliczce, podaje najpierw składniki niezbędne do przyrządzenia medykamentu, następnie informuje, iż powinny one zostać sproszkowane i zmieszane z płynem, aby powstała z tego maść, którą należy przyłożyć do chorego miejsca na ciele, po przetarciu go uprzednio oliwą. Ta czynność mogła mieć znaczenie albo oczyszczające chorą część ciała, albo uzupełniała leczenie, albo też zapobiec miała przysychaniu maści do skóry.

Oto, dla przykładu, trzy z tych recept:

Recepta 4. "Rozetrzyj roślinę anadiszca, gałęzie rośliny ciernistej [chodzi, być może. o *Prosobis stephaniana*], nasiona duasźbur [być może, *Artiplex hali-mus L.*]... [zniszczone nazwy co najmniej dwóch składników]; dolej piwa rozcieńczonego wodą; natrzyj [chore miejsce] olejem roślinnym [i] przymocuj [lekarstwo] jako okład."

Recepta 6. "Rozetrzyj gruszkę [?] [i] mannę; wlej osad piwa; natrzyj olejem roślinnym [i] przymocuj jako okład."

Recepta 8. "Rozetrzyj korzenie ... drzewa ..., i sproszkowany muł rzeczny; dolej piwa, natrzyj olejem roślinnym [i] przymocuj jako okład."

Druga grupa przepisów obejmuje trzy recepty przeznaczone do użytku wewnętrznego. Przeczytajmy dwie z nich:

Recepta 9. "Nalej mocnego piwa na żywicę ... rośliny; zagrzej nad ogniem r włóż ten płyn do oleju z mułu rzecznoego [i] niech [chory] człowiek pije."

Recepta 11. "Rozetrzyj nasiona jarzyny nignagar, mirry [?] [i] tymianu; wlej piwa [i] niech [chory] człowiek pije."

I wreszcie trzecia grupa, na którą składają się cztery ostatnie recepty.

Poprzedza ją trudny do zrozumienia, lapidarny wstęp: "Ułóż [?] sitowie na rękach i nogach [chorego] człowieka". Jakkolwiek cel tego zabiegu absolutnie nie jest jasny, wprowadzenie to uważają uczeni za bardzo istotne, ponieważ domyślają się w nim wskazówki, o jakie chore członki chodzi w przypadku stosowania podanych niżej leków.

Recepta 12. "Przesiej i zamieszaj razem skorupę żółwia, pędy rośliny naga [tej rośliny używano dla uzyskania sody lub innych substancji alkalicznych], sól, gorczycę; obmyj [chore miejsce] dobrym piwem [i] gorącą wodą; natrzyj

314 Ich dzień powszedni

[chore miejsce] tym wszystkim; po natarciu, posmaruj olejem roślinnym i pokryj [?] sproszkowaną sosną."

Recepta 13. "Nalej wody na wysuszonego i rozartego węża rzecznoego, roślinę amamaszumkaskal, korzenie rośliny ciernistej, rozartą roślinę naga, sproszkowaną żywicę sosny, [i] wydaliny nietoperza garib [?]; zagrzej [tę mieszaninę] [i] umyj [chore miejsce] tym płynem; po umyciu płynem, natrzyj olejem roślinnym [i] przykryj szoki."

Współczesny czytelnik, żyjący z medycyną za pan brat, obeznany z lekami, posługujący się najbardziej skomplikowanymi wyrobami przemysłu farmaceutycznego, może w tym miejscu uśmiechnąć się z ironią i zapytać: a gdzie tu rewelacja?

Oczywiście, jeśli będziemy na te recepty sprzed czterdziestu dwóch stuleci patrzeć z punktu widzenia użytkowników wszelkiego rodzaju – mycyn, wydadzą się one żałośnie śmieszne. Jeśli jednak przypomnimy sobie epokę, w jakiej ów anonimowy, niestety, medyk sumeryjski je zapisał, jeśli wczytamy się uważnie w ich treść – przestaniemy traktować je z wyższością.

Zwróćmy uwagę na to, iż leki stosowane przez sumeryjskiego lekarza składają się głównie ze składników roślinnych i mineralnych. Zwróćmy uwagę na użycie skorupy żółwia celem przyrządzenia leku. Czyż nie używają tego składnika po dzień dzisiejszy na Dalekim Wschodzie lekarze, wierni tradycjom medycyny ludowej? Czyż nie stosują oni w leczeniu kości różnych zwierząt, wydzielin, sproszkowanych korzeni, nasion, liści? I czy tylko oni?

Zamiast traktować przepisy sumeryjskiego lekarza lekceważąc go, przypomnijmy sobie, że podobnie formułowane były recepty i z podobnych składników były sporządzane leki w naszej części świata jeszcze w XVIII wieku. Autorzy podręczników "nauki cyrulickiej" ani podejrzewali, że korzystając w swych



elaboratach z przekazów ludowych i mądrości starożytnych eskulapów, czerpali z wiedzy, którą następnym pokoleniom, następnym cywilizacjom przekazali zapomniani Sumerowie.

Wielka szkoda, że najstarszy spis leków nie wskazuje, przy jakich chorobach należało je stosować. Ale i tak rzuca się w oczy różnorodność sposobów stosowania lekarstw, skomplikowany system ich przyrządzania. Niech nas nie zwodzi lakoniczność sformułowań sumeryjskich recept. Przecież były one przeznaczone dla wykształconych, praktykujących lekarzy, którzy albo wiedzieli, jakie proporcje poszczególnych składników należy stosować, albo też łatwo mogli te proporcje sprawdzić. Nie wiadomo zresztą, w jakiej mierze odczytana tabliczka jest dokumentem samodzielnym. Być może, jest to "stronica" z podręcznika medycznego, z którego korzystali przyszli adepci sztuki lekarskiej. A jeśli tak, to czerpali oni przecież swą wiedzę nie tylko z tej lektury, lecz także z objaśnień swoich profesorów, wykładających w odpowiednich szkołach.

### Medycyna i demony 315

Lekarz, który pozostawił nam tę jedyną dotąd w swoim rodzaju tabliczkę, musiał być człowiekiem wysoce wykształconym nie tylko w zawodzie lekarskim. Specjaliści badający pismo klinowe podkreślają kunsztowny charakter zapisu, piękny rysunek klinów. Potwierdzać to może przypuszczenie uczonych, iż lekarze, obok pisarzy, autorów tekstów religijnych i literackich, matematyków i astronomów, rekrutujących się z warstwy kapłańskiej, należeli do "czołówki" intelektualnej Sumeru.

Cytowany wyżej receptariusz aż się prosi o snucie rozważań na temat laicyzacji nauki w Sumerze. Wszak ani wzmianki o bogach, ani aluzji na temat zaklęć.

Chciałoby się rozpatrzyć szansę racjonalistycznego stosunku do świata, empirycznego podejścia do problemu lecznictwa, jaka zdaje się wynikać z tego dokumentu naukowego. Oczywiście, wszystko to w kategoriach adekwatnych do tamtej epoki. Wiemy przecież, że tego rodzaju rewolucje światopoglądowe były możliwe, że poznawanie zjawisk natury niosło ze sobą wyzwianie umysłu człowieka spod przemożnej wiary w siły nadprzyrodzone. W tym przypadku materiał jest jednak zbyt skąpy i uczeni wolą raczej zasygnalizować sam fakt jako taki niż wysnuwać z niego zbyt daleko idące wnioski. Uszanujmy tę zrozumiałą wstrzeźliwość i my, laicy, zwłaszcza że receptariusz ten stanowi jak dotąd wyjątek. Znacznie obficie udokumentowana jest medycyna spowita zabobonami, posługująca się magią.

Przyjrzyjmy się z kolei jej, pomnąc jednak o tym, że obok zabobonu istniała w Sumerze medycyna "naukowa", spiesząca choremu z pomocą w postaci leków, zabiegów leczniczych, operacji chirurgicznych. I, skoro już dotkniemy spraw, w które zamieszane są demony, nie ograniczajmy się tylko do wąskiego zakresu działań tych okrutnych sił przeciw zdrowiu i życiu człowieka.

Śmierć i, oczywiście, poprzedzające ją choroby były główną domeną działania demonów. Sumerowie wyobrażali je sobie jako istoty okrutne, uważali za dzieci splecione przez boga An z Ki, boginią-ziemią. Dlaczego jednak były to dzieci złe, nikczemne, niosące śmierć i choroby, zniszczenia i katastrofy – tego dociec nie sposób. W hierarchii istot nieziemskich demony – w myśl wierzeń sumeryjskich – stały o szczebel niżej niż najpośledniejsi bogowie. A jednak potrafiły one – jak to już wiemy z lektury mitów – dokuczyć nie tylko ludziom, lecz także przyczynić sporo kłopotów najpotężniejszym nawet bóstwom. Istniały wprawdzie również demony dobre – strzegące bram świątyń, bram domostw, czuwające nad spokojem człowieka – ale było ich bardzo mało. Za to złych było nieskończenie wiele.

Różne demony zarządzały różnymi chorobami. Ponieważ nie znamy najstarszych sumeryjskich tekstów zaklęć przeciw chorobom, posłużmy

### 316 Ich dzień powszedni

się, dla ilustracji, nieco późniejszymi, starobabilońskimi, które – według zgodnej opinii uczonych – minimalnie mogą się różnić od sumeryjskich pierwowzorów. Tak, na przykład, w cytowanym poniżej za Svendem Aage Pallisem tekście użyte są wprawdzie już babilońskie imiona złych mocy, ale prawie wszystkie one wywodzą się z sumeryjskich i niektóre zdołano nawet

zidentyfikować. Labassu to sumeryjski demon Dimmea, który przyprawiał ludzi o drżączkę, "czynił ciało człowieka żółtym, twarz jego żółtą i czarną, i nawet czarną czynił nasadę jego języka". Alu to znów sumeryjski Ala, powodujący choroby jamy ustnej i uszu, Asakku zwał się w Sumerze Azag i przynosił suchoty. Posłuchajmy tedy na początek zaklęcia starobabilońskiego:

Asakku zbliżył się do głowy człowieka.

Namtarru zbliżył się do gardła człowieka.

Zły Utukku zbliżył się do jego szyi.

Zły Gallu zbliżył się do jego piersi.

Zły Etimmu zbliżył się do jego żołądka.

Zły Alu zbliżył się do jego ręki.

Złe bóstwo zbliżyło się do jego nogi.

Wszystkie siedem rzuciły się na niego.

Jak gwałtowny płomień rozпалиły jego ciało.

On nie może jeść, nie może pić wody.

On nie może spać ani zaznać spoczynku.

Bóg Marduk ujrzał go.

Udał się do ojca swego, Ea, i opowiedział mu.

Idź, Marduku, mój synu!

Weź białą owieczkę,

Położ ją przy chorym człowieku,

Wyrwij jej serce,

Włóż je w dłoń człowieka!

Wypowiedz zaklęcie z Eridu!

Wezwij wielkich bogów [w ten sposób]:

Przeszkódźcie złemu Utukku, złemu Alu, złemu Etimmu,

Lamasztu, Labassu, Asakku, Namtarru.

Kto nęka ciało człowieka, niech będzie wygnany i opuści dom!

Każcie przybyć dobremu duchowi, bóstwu opiekuńczemu!

Choroba serca, niepokój serca, ból głowy, ból zębów, chorobsko,

Zły Asakku, zły Alu, zły Etimmu, Lamasztu, Labassu,

I ciężkie cierpienie –

Na niebo i ziemię – bądźcie wygnane!

Im trudniejsze do wyleczenia było schorzenie, to znacząco potężniejsze demony spowodowały je, wdzierając się w ciało człowieka, tym bardziej skomplikowana była formuła zaklęcia. Do najokrutniejszych, najoporniej dających się ujarzmić i zarazem najczęściej krzywdzących ludzi – jeśli sądzić po częstotliwości wzmianek w różnych tekstach i ze spisów demonów, sporządzonych kapłanom do nauki – należały demony

#### Medycyna i demony 317

Udug (akadyjskie Utukku). Było ich siedem – szczególnie potężnych, złośliwych duchów, czyhających nieustannie na bezbronnych ludzi. Używano w stosunku do nich określeń takich jak: "duch śmierci", "kościotrup" (można by chyba z powodzeniem zastosować naszą ludową "kostuchę"), "śmiercią dyszący", "czyhający na ludzi". Udug tułały się bezbożnie nad ziemią, nie oszczędzały nikogo, burzyły domostwa, przemieniały kwitnące stepy w martwe pustynie, trawiły ludzi straszliwymi chorobami, wprowadzały nieład w ustalony przez bogów porządek. Tylko błagania wielkich kapłanów, wtajemniczonych w sekrety najtrudniejszych zaklęć, znajdujących imię właściwego w danych okolicznościach bóstwa mogły mocą tego imienia odpędzić Udug.

W tekstach sumeryjskich wzmianek o Udug jest dużo. Niestety, nie odnaleziono dotąd żadnego pełnego zaklęcia, stosowanego przez sumeryjskich kapłanów przy egzorcyzowaniu tych demonów. Uczni dysponują natomiast sporą liczbą tekstów z okresu starobabilońskiego i późniejszych. Większość tych zaklęć – twierdzą specjaliści, a wśród nich cytowany już nieraz Adam Falkenstein, w dziedzinie tej uznawany za najwybitniejszego znawcę, który szereg zaklęć opracował i przetłumaczył – wzorowana jest całkowicie na zaginionych tekstach sumeryjskich. Ponieważ Udug w wierzeniach i magii medycznej odgrywały tak doniosłą rolę, zapoznajmy się z zaklęciem spisanim w okresie starobabilońskim. Nie różni się

ono chyba niczym (nawet imiona bogów zachowane są w brzmieniu sumeryjskim, podobnie jak określenie Udug i innych demonów) od pierwowzoru sprzed wieków. Zły Udug, który pustynne drogi trudnymi [do przejścia] czyni, Który potajemnie chodzi, drogi zasypuje, Zły duch, który na stepy został wypuszczony, Złoczyńca, którego nie zmusza się do powrotu, Dimme, Dimmea, które ludzi wykrwawiają, Choroba serca, choroba cierpienie, choroba głowy, Burza, która zasypuje ludzi; [One] niby wichura obaliły wędrującego człowieka, Utopiły go w żółci. Ów człowiek "na drugą stronę swego życia" odchodzi. Asariluhi ujrzał to, wszedł w dom ojca swego Enki i wezwał go: "Ojczy mój, zły Udug, który pustynne drogi trudnymi [do przejścia] czyni, Który potajemnie chodzi." Opowiedział to [bogu Enki] znów i [dalej prawi]: "Co mam w tym przypadku zrobić, nie wiem. Co pomoże [choremu]?" Enki odparł synowi swemu Asariluhi: "Synu mój, czego nie wiesz? Cóż mógłbym ci dopowiedzieć? Asariluhi, czego nie wiesz? Cóż mógłbym ci dopowiedzieć? Co ja wiem, ty też wiesz. Idź, synu mój, Asariluhi!

318 Ich dzień powszedni  
Woda napełnij dzban,  
Wrzuć tamaryszku i .. gałązkę do tego,  
Pokrop tą wodą owego człowieka,  
Postaw przy nim naczynie z kadzidłem i pochodnię!  
Wówczas «demon losu», który w ciele tego człowieka przebywa, oddali się.  
«Twardy brąz», bohater [boga] Ań  
Straszliwą mocą wszystko złe wyrwie.  
Przyłóż to tam, gdzie ... stanie się twoim pomocnikiem.  
«Twardy brąz», bohater [boga] Ań  
Mocy i blasku straszliwego ci przyda.  
Zły Udug, zły Ala – winien wyjść,  
Zły duch śmierci, zły demon – winien wyjść,  
Zły bóg, zły strażnik – winien wyjść,  
«Zły oddech\*, «zła ślina» – winny wyjść.  
Dimme, Dimmea wykrwawiające człowieka – winny wyjść.  
Choroba serca, choroba ... cierpienie, choroba głowy,  
Burza, która zasypuje człowieka – winny wyjść! Wszyscy wielcy bogowie zakłęli cię: musisz pójść precz!"

Zakłęcie to stosowano wówczas, gdy choroba była szczególnie groźna i trudna do określenia, kiedy nie wystarczyło wezwanie imienia jednego bóstwa – zakłęcie czynione jest w powołaniu się na "wszystkich wielkich bogów". Występujący tu bóg Asariluhi, syn boga Enki, zarządzający siłami magii, chociaż z racji swych boskich funkcji zna – na co zresztą wskazuje tekst – tryb postępowania niezbędny dla wypędzenia demonów i mógłby sam wypowiedzieć właściwe formułki, zwraca się o pomoc do swego ojca. Podobnie jak w poprzednim zakłęciu czyni Marduk. (N. b. w religii babilońskiej sumeryjskie imię boga magii Asariluhi, stało się przydomkiem Marduca.) Być może – wnioskuje uczeni – na tym właśnie zwróceniu się do jednego boga, do bóstwa "nadrzędnego" – ojca, prześledzić można tok przemian, jakim ulegały zakłęcia od czasów su-meryjskich po okres babiloński. Pamiętajmy, że mimo niewątpliwego wzorowania się na tekście sumeryjskim, mamy do czynienia ze sformułowaniem babilońskim, Babilończycy zaś kunszt zaklinalnia doprowadzili do perfekcji; z wcześniejszych zabobonów stworzyli cały system, co było związane z rozwojem wierzeń religijnych, rytuału modłów, sztuki egzorcyzmowania oraz religijnej hierarchii.

Że nie jest to rozumowanie pozbawione podstaw, może wskazać inne, tym razem już oryginalne sumeryjskie zakłęcie, spisane w okresie III dynastii z Ur, a więc

starsze od cytowanego wyżej o dobrych kilkaset lat. W tym zaklęciu bóg magii zadawała się skierowaniem do ojca Enki posłańca, który występuje w jego imieniu, i interwencja jednego bóstwa winna wystarczyć.

Takimi oto słowami sumeryjski kapłan wypędzał złego demona imieniem Samana:

Medycyna i demony 319

Samana, ten z pyskiem lwa, ten z zębem smoka, ten ze szponami orła, ten z ogonem skorpiona,

dziki lew Enlila,

lew Enkiego, przegryzający gardło,

lew Ninisinny, ten z krwiożerczym pyskiem,

lew bogów, który rozwiera paszczą:

Ponieważ on rzece odpowiedź na pytanie [o wyroki bogów] zabrał,

Ponieważ on oseskowi pokarm zabrał,

Ponieważ on dojrzewającej dziewczynie w miesięcznym krwawieniu przeszkodził,

ponieważ on młodzieńcowi w męskim dojrzewaniu przeszkodził,

ponieważ on kapłance miłości w jej służbie przeszkodził,

ponieważ on prostytutce w jej procederze przeszkodził,

Asariluhł

posła do ojca swego, Enkiego, wyprawił:

"Mój ojczy, ponieważ Samana, ten z pyskiem lwa,

ten z zębem smoka,

ten ze szponami orła,

ten z ogonem skorpiona,

dziki lew Enlila,

lew Enkiego przegryzający gardło,

lew Ninisinny, ten z krwiożerczym pyskiem,

lew bogów, który rozwiera paszczę,

Rzece odpowiedź na pytanie [o wyroki bogów] zabrał,

oseskowi pokarm zabrał,

dojrzewającej dziewczynie w miesięcznym krwawieniu przeszkodził,

młodzieńcowi w męskim dojrzewaniu przeszkodził,

kapłance miłości w jej służbie przeszkodził,

prostytutce w jej procederze przeszkodził,

winien on, Samana, jak kanał zostać oczyszczony,

jak rów zostać wyprzątnięty,

winien on jak [szybko gasnący] ogień z trzciny sam z siebie zgasnąć,

jak ziarno przekrojone nigdy się nie zrosnąć.

Zarówno pomoc kapłana-egzorcysty, posługującego się, celem uzdrowienia pacjenta, zaklęciami oraz lekami (wyraźną aluzję do leków znajdujemy w pierwszym z cytowanych zaklęć), jak też lekarza świeckiego, usiłującego ratować zdrowie chorego bez przywoływania bóstw i wypędzania demonów – o ile i on tych dwóch sposobów nie używał – należała do kosztownych. W zamian za pomoc w chorobie trzeba było składać w świątyni ofiary, płacić za leki, za wizyty lekarskie. Nie było to tanie, skoro wśród przysłów i maksym sumeryjskich znajdujemy i takie, w których zawarta jest bezpośrednio na ten temat aluzja. Edmund Gór-

.320 Ich dzień powszedni

don, niestrudzony badacz i tłumacz poszczególnych kolekcji przypowieści – których tak wiele już cytowaliśmy – tak komentuje powiedzenie, TV którym występuje demon Azag: – demon ten pojawia się przed człowiekiem nie posiadającym środków finansowych. W innym, również niestety niezrozumiałym ze względu na uszkodzenia przysłowiu, mowa jest o demonach chorób nękających niegospodarną żonę z chwilą, gdy umarł jej mąż i kobieta pozostała bez pieniędzy.

TAK WIELE ZŁYCH DUCHÓW NA ŚWIECIE

Demony – jak mogliśmy się o tym przekonać z dotychczasowych przykładów – nie ograniczały swej działalności do niszczenia ludzkiego zdrowia. Za ich sprawą – według wierzeń sumeryjskich – wędrowcy błądzili na pustyniach, wichury rujnowały domy, trąby powietrzne niszczyły uprawne pola. Ich przeznaczeniem było przynosić nieszczęścia, sprawiać kłopoty, psuć, dręczyć, utrudniać życie.

Popuśćmy na chwilę wodzów wyobraźni, spróbujmy zmusić się do myślenia kategoriami dostępnymi umysłowi i wiedzy o otaczającym świecie, jaką posiadał mieszkaniec Sumeru.

Wiatr wyje głucho. Kingaludda, bóg złych wiatrów, wyrwał się ze swego boskiego domostwa i hula nad ziemią, spędzając sen z powiek strudzonych wędrowców, którzy porzucili swe miasto rodzinne, ruszając w daleką drogę, w obce krainy, gdzie na wiezione przez nich towary czekają niecierpliwie ludzie mówiący innymi językami, wierzący w innych "bogów, zdumiewający się kunsztowi sumeryjskich rzemieślników, podziwiający wyroby, które dla mieszkańca Sumeru są dobrem powszechnie znanym i stosowanym. Oto karawana kupców zaskoczona gwałtownym porywem wiatru zatrzymuje się u stóp wydmy. W zapadającym szybko mroku kłębią się tumany kurzu, piach zrywa się spod nóg, wiruje coraz szybciej i wyżej, biczami zacina twarze, tysiącami igieł wbija się w nagie

- ciało pod przewiewną szatą. Rośnie w górę kurzawa, miota się, rozszczepia i rozplywa, przybierając kształt ogromnych postaci o wielu głowach i wielu kończynach. W ślad za bogiem Kingaludda zleciały się okrutne, krwiożercze demony. One niechybnie sprawiły, że okulały juczne osły i z trudem tylko mogły się poruszać. Przez to opóźnił się marsz i karawana zamiast dotrzeć do wioski, do gospody, musi spędzić noc tu, w ciemnej i wietrznej pustce, wydana na łup złym mocom. To one – Udug i Galia, dziesiątki i setki demonów – nie pozwoliły, by ludzie znużeni

- dalekim przemarszem zaznali spoczynku pod dachem, by mogli obmyć nogi z pyłu i twarze z brudu, by mogli zjeść i popić wyborowego piwa, którego nigdy nie brak w szynku, by mogli opowiedzieć o tym, co sami wi-

Tak wiele złych duchów na świecie 321

dzieli, i posłuchać, co widzieli inni. To one nie dopuściły do tego, by kapłanki miłości, oczekujące w szynku na podróżnych, ukoili ich zmęczenie – bogom na chwałę, ludziom ku radości. Tego wszystkiego pozbawiły ich złe moce.

Wiatr wieje. Niesie z mroków głosy pustyni – szelest przesypującego się piasku i śmiech szakala, i płacz hieny, i ryk lwa... Nie brak w karawanie ludzi odważnych i zbrojnych, myśliwych zaprawionych w walce z dzikimi bestiami. Ale w ciemności mogą czaić się demony i zwodzić ludzi, naśladując głosy zwierząt! Na szczęście jest wśród wędrowców kapłan, który przez długie lata zgłębiał tajemnice zaklęć i może teraz wymówić potrzebne słowa:

Zły Udug, który tułasz się bezbożnie nad ziemią,

Zły Udug, który rodzisz nieład nad całą ziemią,

Zły Udug, który nie słuchasz żadnego błagania,

Zły Udug, który przeszywasz maluczkich niby ryby w rzece,

Zły Udug, który strącasz wielkich [układając ich] w stosy,

Zły Udug, który porażasz męża starego i niewiastę,

Zły Udug, który krzyżujesz szerokie drogi,

Zły Udug, który przemieniasz w pustynię wielkie stepy,

Zły Udug, który przeskakujesz progi,

Zły Udug, który burzysz domostwa kraju,

Zły Udug, który wywracasz ziemię...

Jam jest rzucający czary kapłan, wielki kapłan [boga] Enki,

Pan posłał mnie...

Poza mną nie wolno ci wyć,

Poza mną nie wolno ci krzyczeć,

Przez złego człowieka nie śmieję sprawić, bym został wzięty,

Przez złego Udug nie śmieję sprawić, bym został pochwycony,

Przez niebiosa bądź zaklęty! Przez ziemię bądź zaklęty!

A gdy świt wstawał nad pustynią, gdy złe siły, korzystające z osłony nocy –

również demony chorób, w przekonaniu Sumerów, ze szczególną zawziętością

atakowały chorego z nastaniem zmierzchu – umykały przed blaskiem roztaczanym

przez Utu, karawana ruszała w drogę. Ta nasza, wyimaginowana, i te wszystkie,

które w rzeczywistości przemierzały stepy, pustynie, lasy, góry i morza,

odkrywając coraz to nowe i dalsze zakątki tajemniczego świata, rozślawiając swój

kraj ojczysty, i pomnażając jego bogactwo – owoc codziennego trudu tysięcy

mieszkańców miast i wiosek.

V. ZGODNIE Z PRAWEM

Wysoki stopień cywilizacji Sumerów, system organizacji społeczno-politycznej, jaki szczegółowo opracowali w ciągu stuleci, wymagał ścisłego uregulowania norm we wszystkich dziedzinach życia. Wymagał sformułowania opartych na tradycji praw, do których stosować się musieli wszyscy obywatele. Zanim jednak przystąpimy do omówienia prawodawstwa sumeryjskiego, spróbujmy odtworzyć jedno wydarzenie, którego treść i tło stanowić by mogło ozdobę każdego pitawala starożytności.

Zabito człowieka! Ci, którzy dokonali zbrodni, czekają na rozprawę. Ci, którzy mają wyrok wydać, zajęli już swoje miejsca w dublalu – specjalnej sali sądowych posiedzeń, gotowi do pełnienia obowiązków. A na dziedzińcu świątyni kłębi się gawiedź – młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni półgłosem spierają się o miejsce i o to, jaki będzie wynik procesu, i o to, kto z oczekujących na wyrok zostanie skazany. Sprawa jest bowiem niezwykła – wstrząsająca, trudna, skomplikowana, tak skomplikowana, że król Urninurta skierował ją ze swej stolicy Isin do "Zgromadzenia" w Nippur, aby tu została rozpatrzona.

Zbrodnia nie może pozostać bezkarna. Żadna zbrodnia, a tym bardziej morderstwo. Sprawiedliwości, nad którą czuwa bogini Nansze, musi się stać zadość. Inaczej gniew i pomsta bogini spadną na ludzi. Wszak to ona, wielka opiekunka sprawiedliwości, prawdy i miłosierdzia, w dzień nowego roku odprawia sąd nad ludzkością. Ona, "królowa, przenikająca serca ludzi", zasiada wraz z boginią Nidabą, opiekunką pisma i sprawozdawczości, oraz mężem jej, bogiem Haia, i świadkami, by w dniu tym zwrócić gniew swój przeciw tym:

...Którzy naruszają ustalone obyczaje, gwałcą umowy,

Którzy spoglądali łaskawym okiem na miejsca zła...

Którzy wydawali małą wagę za wielką wagę,

Którzy wydawali małą miarę za wielką miarę,

Którzy, zjadłszy [to, co do nich nie należało], nie rzekli "Zjadłem to",

Którzy wypiwszy, nie rzekli "Wypiłem to"...

Którzy mówili "Zjadłbym to, co zakazane",

Którzy mówili "Wypiłbym to, co zakazane"...

326 Zgodnie z prawem

Jej mądrość i prawość winny natchnąć "Zgromadzenie", by wyrok zapadł zgodny z prastarymi, przez bogów ustalonymi, prawami. Będzie nad tym czuwać Nansze,

Która zna sierotę, która zna wdowę,

Zna przemoc człowieka nad człowiekiem,

Jest matką sieroty,

Nansze, która dba o wdowę,

Która wyszukuje sprawiedliwości dla najbiedniejszych.

Królowa przygarnia uciekiniera do jej łona,

Znajduje schronienie dla słabych.

Sąd rozpoczyna obrady. Pisarz trzyma w pogotowiu rylec i miękka gliniana tabliczkę. Jego zadaniem jest sporządzić protokół rozprawy.

Czy mógł wiedzieć ów pisarz, że słowa utrwalone przezeń na glinianej tabliczce, przeznaczonej dla sądowych archiwów, staną się przedmiotem badań uczonych po 3800 latach?!

PROCES O MORDERSTWO PRZED XXXVIII WIEKAMI

Rozprawa bowiem, o jakiej mowa, rozegrała się około 1850 roku przed naszą erą.

Wtedy to właśnie zabito człowieka imieniem Luinanna, urzędnika świątyni, zwanego niszakku, a morderców jego król kazał postawić przed sądem "Zgromadzenia" w Nippur.

Odczytajmy protokół rozprawy sprzed 38 stuleci:

Nannasig, syn Lusina, Kuenlil, syn Kunanny, balwierz, i Enlilennam, niewolnik Addakalli, ogrodnik, zabili Luinannę, syna Lugalapindu, niszakku.

Gdy Luinanna, syn Lugalapindu, został zabity, zawiadomili oni Nindadę, córkę Luninurty, żonę Luinanny, że jej mąż Luinanna został zgładzony.

Nindada, córka Luninurty, nie otworzyła ust, jej wargi pozostały nieme. Ich sprawa została przedłożona w [mieście] Isin królowi i król Urninurta zarządził, by sprawę ich rozpatrzyło "Zgromadzenie" w Nippur.

Tam Urgula, syn Lugal... Dudu, ptasznik, Aliellati, niższy urzędnik, Buzu, syn Lusina, Elutu, syn... ea, Szeszkalla, tragarz [?], Lugalkan, ogrodnik, Lugalazida, syn Sinandula, i Szeszkalla, syn Szara..., stanęli [przed Zgromadzeniem] i oświadczyli:

"Oni, którzy zabili człowieka, nie są warci życia. Ci trzej mężczyźni i ta kobieta winni zostać zabici przed fotelem Luinanny, syna Lugalapindu, niszakku." [Wówczas] Szu... lilum..., urzędnik Ninurty [i] Urbarsin, ogrodnik, stanęli [przed Zgromadzeniem] i oświadczyli:

"Zgoda, że mąż Nindady, córki Luninurty, został zabity, [lecz] cóż uczyniła [?] ta kobieta [?], aby miała być zabita?

[Wówczas] członkowie zgromadzenia w Nippur zwrócili się [do nich] i oświadczyli:

Proces o morderstwo przed XXXVIII wiekami 327

"Kobieta, której mąż nie zapewniał utrzymania!?" – uznając, że ona знаła wrogów jej męża i że [po tym, gdy] jej mąż został zabity, dowiedziała się, iż jest zabity – czemu nie miała zachować milczenia o nim? Czy to ona [?] jest tym, kto zabił jej męża? Ukazanie tych [?], którzy [zaprawdę] zabili, winno wystarczyć." Zgodnie z postanowieniem Zgromadzenia w Nippur, Nanna-sig syn Lusina, Kuenlil, syn Kunanny, balwierz, i Enlilennam, niewolnik Addakalli, ogrodnik, zostali przekazani [katowi], aby zginęli.

[To jest] sprawa rozpatrzona przez Zgromadzenie w Nippur.

Mimo pewnych, związanych z usterkami w tekście, drobnych zresztą niejasności, dokument ten jest zrozumiały i dla uczonych, i dla laików. Uczeni jednak wysnuwają z niego wnioski, o których warto tu wspomnieć. Analiza tekstu, zdaniem S. N. Kramera, który tabliczkę tę odczytał i przełożył, a do zdania tego i inni sumerolodzy i badający tę epokę historycy (A. Falkenstein, H. Schmekel i in.) się przychyliają, wskazuje na to, iż mamy tu do czynienia z pierwszym dokumentarnie stwierdzonym rodzajem sądu przysięgłych. Brak określenia ludzi, występujących przed sądem, jako świadków, to, że sędziowie do nich się zwracają, zdaje się tę sugestię potwierdzać. Dziewięciu "przysięgłych" zażądało ukarania zarówno zabójcy, jak i żony zamordowanego. Dwaj wystąpili przeciw uznaniu kobiety za współwinną.

I dla współcześnie orzekającego sądu sprawa ta nie byłaby prosta, i dzisiejsi prawnicy mieliby się nad czym pogłowić. Jakże bogata i wszechstronna musiała być tradycja sumeryjskiego sądownictwa, skoro wkraczano w takie subtelności, jak psychologiczne motywy milczenia żony, która dowiedziała się od zabójców, że jej mąż został zamordowany. Możemy się tylko domyślać, bo dokument – jak wszystkie zresztą wyroki sądów sumeryjskich – sporządzony jest nader lakonicznie, jak wnikliwej analizie musieli sędziowie sprawę tę poddać, zanim doszli do wniosku, że Nindada, mimo iż nie zawiadomiła władz o zbrodni z chwilą, gdy się o niej dowiedziała, nie była współniczką morderstwa.

O tej sprawie było zapewne głośno w państwie króla Urninurty. Zwłaszcza w kołach prawniczych. Znalaziono bowiem już dwie kopie tego wyroku, co wskazuje, iż był on chyba traktowany jako precedens godny przedyskutowania i zapamiętania. A że sprawa należała do trudnych – o tym świadczy fakt, że Urninurta nie sam i nie ustami sędziów w swej stolicy wydał wyrok, lecz nakazał przeprowadzić proces w Nippur, mieście, które od wielu stuleci było ośrodkiem życia religijnego i etycznego Sumerów.

Uważny czytelnik mógłby w tym miejscu zaoponować: Rzecz przecież dzieje się za czasów Urninurty, około 1850 roku p.n.e., a więc jakie sto lat po ostatecznym upadku Sumeru. Urninurta był szóstym władcą dynastii Isin, cóż więc mają z tym wspólnego sumeryjskie prawa, sumeryj-

328 Zgodnie z prawem

skie obyczaje? Skąd ten sumeryjski hymn do bogini Nansze, którego fragmenty znalazły się na początku tego rozdziału?

Odpowiedzmy kolejno na te pytania. A więc po pierwsze – zacytowany dokument spisany został po sumeryjsku. Po drugie – sumeryjskie prawa i obyczaje legły u

podstaw prawodawstwa wszystkich cywilizacji, które w ciągu następnych tysiącleci rozkwitowały w Mezopotamii. I choć za czasów Urninurty państwo sumeryjskie dawno już nie istniało, choć liczba Sumerów gwałtownie się kurczyła, a kraj zasiedlały coraz gęściej zwycięskie semickie plemiona i ludy, tradycja sumeryjskiego prawodawstwa i sądownictwa (podobnie jak i całej cywilizacji, wykształconej w ciągu tysiąca lat rozwoju Sumeru) pozostała czymś trwałym i niezniszczalnym. Bez niej nie mogli się obejść zwycięscy najeźdźcy. Królowie utrwalający na tych obszarach swą władzę aktami prawodawczymi, kopiowali prawa sumeryjskie, modyfikując je w większym lub mniejszym stopniu. Przekazując sprawę do rozpatrzenia Zgromadzeniu w Nippur, król Urninurta niewątpliwie też zastosował się do tradycji sumeryjskiej, bowiem – jak powiada Jacobsen – „w przypadkach poważnych przestępstw ze strony jednostki, zgromadzenie (w starym Sumerze – dop. mój) działało jako sąd, wymierzając karę śmierci lub skazując oskarżonego na wygnanie”.

Tak pieczołowite przechowywanie i stosowanie sumeryjskich praw stanowi jednak tylko pośredni dowód ich precyzji, jasności, trwałości w czasie i przestrzeni. Znacznie bardziej przekonujące dowody odnaleźli uczeni gdzie indziej. Od dość dawna przypuszczano, że skoro w Sumerze, w okresie III dynastii Ur, istniał bardzo rozbudowany system sądownictwa, musiały istnieć nie tylko prawa zwyczajowe, nie tylko przepisy stosowane zgodnie z precedensami, jakie stworzyły poprzednie pokolenia, lecz także prawa spisane, sformułowane w jednoznaczny, obowiązujący sędziów i obywateli sposób. Odkąd zaczęto poznawać lepiej dokumenty sumeryjskie, domyślano się, że babiloński król Hammurabi (ok. 1728–1686 p.n.e.), którego stela z kodeksem praw odkopana została w 1902 roku w ruinach Suzy, nie był pierwszym prawodawcą w dziejach ludzkości, że musiał mieć jakieś wzory, które udoskonalił i przystosował do nowych warunków, do potrzeb swojej dynastii, tradycji i obyczajów swego ludu. Były to jednak tylko domysły, podczas gdy stela Hammura-biego była rzeczywistością.

Tymczasem w dwanaście lat po znalezieniu Kodeksu Hammurabiego, archeolodzy natrafili na fragmenty starszego, po sumeryjsku spisanego zbioru praw, zaś ekspedycja archeologiczna w 1947 roku odnalazła dodatkowe części tego dokumentu – będącego kodeksem praw króla Lipit-Isztara (ok. 1875–1865 p.n.e.) z dynastii Isin. Tak więc historia prawodawstwa cofnięta została o jakieś półtora wieku. W 1948 roku uczeni zna-

61. Dobosz

62. Harfiarz

63. Harfa z grobów królewskich w Ur

64 a. b. Gryfy harf

65. Mleczarnia w al-Ubaid

Kodeks króla Urnammu 329

leżli akadyjski kodeks praw władcy imieniem Bilalama z Eszunnuny, znów o kilkadziesiąt lat starszy od kodeksu Lipit-Isztara. Rok 1952 przyniósł nową sensację. :

KODEKSKRÓLA URNAMMU

Dziwne i zaskakujące bywają koleje odkryć archeologicznych. W 1902 roku, kiedy cały świat zelektryzowała wiadomość o odkopaniu przez M. Jequier'a – członka francuskiej ekspedycji de Morgana, prowadzącej badania archeologiczne w Suzie – przeszło dwumetrowej kolumny z czarnego diorytu, tj. steli Hammurabiego, niczyjej uwagi nie zwróciły dwa fragmenty glinianej tabliczki, wykopane przez ekspedycję uniwersytetu pensylwańskiego w ruinach Nippur. Oba niepozorne fragmenty powędrowały do muzeum w Stambule i tam spoczęły w skrzyniach wraz z wielu innymi odłamkami. Po jakimś czasie kustosz muzeum F. R. Kraus odkrył owe dwa fragmenty, połączył je ze sobą, zakatalogował, oznaczył sygnaturą Ni 3191 i określił jako pozycję dotyczącą przepisów prawnych. Znów upłynęło sporo lat i oto w 1952 roku przebywający w Stambule Kramer otrzymuje list od Krausa, zwracający uwagę na Ni 3191 jako tabliczkę godną zainteresowania. Nastąpiły dni



wyższej żmudnej pracy nad odcyfrowaniem zniszczonego i niemal niezrozumiałego tekstu. Ale trud się opłacił stokrotnie: okazało się, że tabliczka jest kopią praw króla Urnammu, założyciela III dynastii z Ur.

Urnammu panował w latach ok. 2065–2046 p.n.e. Tak więc najstarszy z dotychczas odnalezionych zbiorów praw wyprzedza kodeks Hammurabiego o trzy i pół stulecia! Jest on dziełem sumeryjskiego króla Urnammu, który "sprawiedliwość w kraju zaprowadził, nieład i niesprawiedliwość wyplenił", który troszczył się o to, by "sierota nie stała się łupem człowieka możnego, by wdowa nie stała się łupem bogatego". Tak mówi o sobie król Urnammu w prologu do kodeksu, którego jedynie pięć artykułów można odczytać.

Trzy z nich warto przytoczyć:

"Jeśli [człowiek człowiekowi... narzędziem], jego... nogę uciął, 10 szekli srebra zapłaci" (art. 16).

"Jeśli człowiek człowiekowi bronią jego kości z... złamał, 1 minę srebra zapłaci" (art. 1\*7).

"Jeśli człowiek człowiekowi narzędziem geszpu nos uciął, 2/s miny srebra zapłaci" (art. 18).

Nie będziemy się wdawać w szczegółowe roztrząsanie kodeksu Urnammu, pozostawmy to fachowcom: prawnikom i historykom. Nie będziemy też powracać do analizy aluzji dotyczących wydarzeń historycznych, czy

330 Zgodnie z prawem

wojennych, a także spraw religijnych, którym poświęcone są inne rozdziały książki. W tym miejscu interesują nas jedynie sprawy związane z tym, co w inskrypcjach Urnammu oddają określenia takie jak: "dał on zajaśnieć sprawiedliwemu prawu", "uczynił stałymi rozstrzygnięcia sądowe". Uczni zwracają uwagę na to, że forma, w jakiej spisany został kodeks Urnammu, wydaje się być wzorem, z którego korzystali późniejsi prawodawcy, ogłaszając swoje zbiory praw. Co więcej, znajdującą się w muzeum uniwersyteckim w Filadelfii tzw. stela Urnammu ukazuje składanie ofiary przez króla bogu Nanna, wręczającemu coś swemu ziemskiemu namiestnikowi. Niestety, identyfikacja tego, co bóg Nanna przekazuje Urnammu, jest niemożliwa, ale sam charakter sceny i zarysy przedmiotów przypominają wydarzenia utrwalone na steli Hammurabiego, któremu przekazuje insygnia władzy i moc ustanawiania praw bóg Szamasz. Czyż więc i w tym względzie nie mamy do czynienia z zamknięciem pewnego kręgu tradycji? Jakże głębokie i trwałe musiało być poczucie potrzeby sprawiedliwości w Sumerze, jak naturalne dążenie do niej.

Nie jest rzeczą możliwą – jak dotąd – ustalenie objętości kodeksu Urnammu ani też zakresu wszystkich spraw, którymi się zajmował. Brakuje sporo odłamków, zniszczona jest większa część tekstu. Z przypuszczalnej liczby 370 wierszy można odcyfrować zaledwie 90. Uczni nie są zgodni co do tego, ile przepisów prawnych znajdowało się w kodeksie. Kramer sugeruje 19, M. San Nicolo – 22, E. Schlechter – co najmniej 30. Głoszone są przypuszczenia, że dysponujemy tylko jedną, pierwszą tabliczką kodeksu, który spisany był w całości na dwóch lub więcej tabliczkach.

Wszystko to utrudnia dokładne poznanie treści prawnych przepisów ustanowionych przez Urnammu. Wiadomo np., że artykuł pierwszy dotyczył spraw związanych z sadzeniem – przypuszczalnie drzew; że artykuł piąty poświęcony był rozdziałowi wody z kanałów irygacyjnych lub – być może – umyślnemu lub nieumyślnemu zatopieniu cudzego pola; że artykuł dziewiąty zajmował się oskarżeniem o czary i że musiała istnieć jakaś "próba wody", mowa tam bowiem o sprowadzeniu oskarżonego i oskarżyciela przed boga rzeki, który oznajmić ma swój wyrok. Wszystko to są tylko fragmenty, pozwalające na różnorodne domysły, uniemożliwiające jednak ustalenie faktów. Natomiast przytoczone wyżej trzy artykuły – zachowane niemal w całości – stanowią pasjonujący dla uczonych materiał do porównań i wywodów.

Każdemu, kto choć przelotnie zetknął się z prawami Hammurabiego, po przeczytaniu zachowanych artykułów kodeksu Urnammu rzucić się musi w oczy jedno: różnica między prawami ogłoszonymi przez sumeryjskiego władcę a przepisami, które wprowadzili królowie późniejsi,

Kodeks króla Urnammu 331

modyfikując sumeryjskie pojmowanie sprawiedliwości, przystosowując je do obyczajów własnych ludów i sytuacji społeczno-politycznej. Otóż Sumerowie nie znali i nie stosowali zasady "oko za oko", "zab za zab". Kodeks Urnammu świadczy wyraźnie, że lex talionis – prawo odwetu – obce było Sumerom, że w tamtej zamierzchłej epoce obowiązywała starsza, o ileż jednak bliższa naszemu poczuciu sprawiedliwości, zasada innych form zadośćuczynienia za wyrządzoną komuś krzywdę. Oczywiście, u podstaw tego, jakbyśmy dziś powiedzieli, bardziej postępowego prawodawstwa leżą przede wszystkim względy ekonomiczno-społeczne: niespełna dwa dziesiątki lat dzielią wszak Urnammu od końca panowania Gutejczyków, kraj jest wyniszczony, ludność wynędzniała. Toteż ochrona interesów ludności ubogiej – rolników, rybaków, rzemieślników, ochrona ich praw jest zarazem ochroną interesów państwa i władcy. Nędzarz pozbawiony opieki prawa nie będzie pomnażał bogactwa kraju. Niewolnicy są potrzebni do pracy i wszelka samowola w postępowaniu z nimi stanowi cios, zadany dźwigającemu się z upadku państwu. To wszystko prawda. Ale czy tylko tymi względami kieruje się król – prawodawca? Czy nie odgrywa tu roli i tradycja – odziedziczony po poprzednich pokoleniach "instykt sprawiedliwości", wyniesiony z dawnych epok, z poczucia wspólnoty wszystkich, służących jednemu bóstwom i jednemu władcy? Chyba i tych względów nie wolno pomijać, gdy się zwraca uwagę na łagodność i "postępowość" praw Urnammu. Jego kodeks jest jednym z rozdziałów zagubionej w mrokach tysiącleci historii sumeryjskiego prawodawstwa, rozdziałem pośrednim między dziełami najstarszych prawodawców a kodeksami władców późniejszych Lipit-Isztara, Bilalamy, Hammurabiego.

Król Urnammu – podobnie jak i jego następcy w dziedzinie prawodawstwa – nie był oryginalny w doborze poszczególnych sformułowań. Zasady, które ogłosił, były prawami tradycyjnymi, od pokoleń stosowanymi, opierały się na prastarych obyczajach i na precedensach, jakie stwarzały orzeczenia sądów za panowania wcześniejszych dynastii. Również jako autor wstępu, opowiadającego o odniesionych przez siebie zwycięstwach, o swoim umiłowaniu sprawiedliwości, o trosce, by nikomu nie działa się krzywda, Urnammu nie jest oryginalny. Cofnijmy się wstecz o jeszcze trzysta lat.

Jesteśmy w mieście Lagasz, około roku 2350 p.n.e. Po latach chwały i rozkwitu, kiedy to władcy tego miasta-państwa królowali nad całym Sumerem, spadły na ludność Lagasz ciężkie chwile. Chciwi władzy, żądni podbojów, nienasyceni królowie doprowadzili obywateli do ruiny. Podatki rosły, ciężary są coraz większe, nikt nie jest pewien mienia ni życia. Moźni poniewierają biednymi, poborcy danin mają długie i chwytlive ręce. Królowie zagarnęli wszystko, nawet bogactwa świątyni.

332 Zgodnie z prawem

I wówczas nastąpiło to, co utrwalił kronikarz-autor znanej nam już inskrypcji: Gdy bóg Ningirsu, wojownik boga Enlila, Urukaginie królestwo Lagasz przekazał... ten stare obyczaje przywrócił, przywrócił w kraju prawa, które dał jego pan, bóg Ningirsu.

Urukagina, pierwszy władca-reformator w dziejach ludzkości, był tym, który "przywrócił wolność", który mocą ustalonych przez siebie praw dokonał, że żaden urzędnik nie śmiał wdrzeć się "do ogrodu matki biedaka", że jeśli "syn biedaka zarzucił sieć, nikt nie zabrał mu teraz jego ryb".

Tak zarządził on [Urukagina] i uwolnił tym sposobem ludzi z Lagasz od lichwy, złodziejstwa i morderstw... przywrócił wolność. Nad sierotą i wdową moźny nie czynił już więcej bezprawia. Z bogiem Ningirsu zawarł Urukagina ten układ.

Jakże podobnie brzmią słowa wstępu do kodeksu Urnammu. I choć nie wiadomo, czy Urukagina z Lagasz sporządził również kodeks praw, z całym przekonaniem można stwierdzić, że był prawodawcą i rzecznikiem sprawiedliwości, a przy tym – co chyba też można założyć – na pewno nie pierwszym w dziejach Sumeru.

Z odczytanych dotąd dokumentów – inskrypcji królewskich, tekstów kronikarskich, literackich, mitów wyłania się obraz Sumerów, jako ludu poważającego prawdę, prawo, sprawiedliwość, ład, dobroć. Wszystko, co stanowiło zaprzeczenie tych pojęć, spotykało się z potępieniem. Te cechy społeczno-obyczajowe znajdują pełne potwierdzenie, jeśli nie w codziennym postępowaniu (o którym mimo wszystko

niewiele wiemy), to w oficjalnych enuncjacjach królewskich. Królowie podkreślali z naciskiem to, że ustanawiali prawa, utrwalali porządek, ład i sprawiedliwość w kraju, że bronili słabych przed potężnymi, ubogich przed bogatymi, że zwalczali przestępców, złoczyńców, ciemiężców. Cytowane wyżej fragmenty hymnu do Nansze – tekst odnaleziony niegdyś w Nippur odczytano dopiero w 1951 roku – stawiają tę boginię, dotąd uważaną za pośledniejszą przedstawicielkę boskiego panteonu Sumerów, wśród bóstw najważniejszych. Występuje ona nie tylko jako opiekunka słabych, pocieszycielka wdów i sierot, obrończyni krzywdzonych. Posiada ona również moc, by "obrócić możnych w słabych". A to wszak jest zarezerwowane tylko dla bóstw najważniejszych. I może właśnie dlatego, że Nansze była boginią opiekuńczą miasta Lagasz, tu działalność prawodawcza władców przejawiała się z taką aktywnością, promieniując na inne miasta Sumeru. Był więc król sumeryjski władcą, prawodawcą i sędzią. O tym, że władza związana była w zamierzchłej przeszłości Sumeru, w początkach III

### Kodeks króla Urnammu 333

tysiąclecia, z pełnieniem funkcji sędziowskich, świadczą źródła od najstarszych kronik starsze – mity. Zwłaszcza w mitach związanych z bogiem Ninurta – bogiem wojny i polowania, synem Enlila, występuje wyraźnie określenie "sędziego". Władca w tych mitach jest tym, do którego przychodzą ze skargą ludzie skrzywdzeni, do którego zgłaszają się z prośbą o pomoc w uzyskaniu sprawiedliwości. Jeden z tych mitów powiada:

Jak Baba [bogini-opiekunka miasta Lagasz] zajmuje się ponaganiem prośb do króla, Jak Ninurta, pan, syn Enlila, zajmuje się ogłaszaniem wyroków... W innym micie, kiedy Ninurta zwycięża złego demona Azag, święci on swój triumf "sądzac" te siły, które Azagowi pomagały, i w ten sposób umacnia swą pozycję "sędziego". Sędzią jest również Utu, te funkcje wykonują także bóstwa opiekuńcze innych miast.

Z niebios i mitów, w których przecież znajdujemy odbicie najdawniejszych dziejów i obyczajów Sumeru, powrócimy na ziemię, w epokę, kiedy królowie mieli już tylu poddanych i tyle zajęć, że nie mogli sami odprawiać sądów, organizacja zaś państwa była tak wysoko rozwinięta, że czynić tego nie musieli.

Sumerowie byli tradycjonalistami. Niechętnie zmieniali to, co raz już zostało ustalone. Uznawali i twierdzili, że cywilizacja, którą formowali przez tysiąc lat swej historii, zawsze istniała w tej samej, przez bogów podarowanej postaci. Nie spierajmy się z nimi o to, jak błędne było ich spojrzenie na bieg dziejów ludzkości. Zgódźmy się natomiast – nie tyle z nimi, co ze zdaniem sumerologów – że znane nam z dokumentów ostatnich wieków trzeciego tysiąclecia obyczaje miały swoją daleko w przeszłość uchodzącą tradycję. Również w dziedzinie prawodawstwa i sądownictwa.

Najwyższym sędzią był nadal król, a gdy Sumer stanowił luźny, jeśli nie bardzo luźny, związek miast-państw – w każdym z nich zwierzchnikiem w dziedzinie sądowej był ensi. I choć władca sam sądów nie odprawiał, choć czynili to w jego imieniu i zgodnie z tradycją oraz ustalonymi przez niego prawami sędziowie, to w takich czy innych wypadkach bez zgody władcy niektórych orzeczeń nie można było wydawać. Tak, na przykład, jak wynika z tekstów, jakie pozostały po czasach Urukaginy, władcy miasta Lagasz uważali, że orzeczenie rozwodu musi uzyskać aprobatę króla czy jego namiestnika. Podobna tradycja królewskiego placet istniała, w niektórych przynajmniej miastach, gdy chodziło o sprzedaż wolnego człowieka w niewolę.

Wyrok ferowany przez króla czy księcia był ostateczny i nie podlegał dyskusji. W jednej z inskrypcji księcia Gudei grozi się zemstą i przekleń-

334

Zgodnie z prawem

stwem bogów tym, którzy ośmieliliby się zmienić wyrok panującego. Nawet wśród licznych dokumentów sądowych z epoki III dynastii z Ur, kiedy system sądownictwa osiągnął największy rozkwit, znajdujemy protokoły rozpraw z adnotacją "orzeczenie sądowe poręczone przez króla".

DZIEKI ARCHIWUM SĄDOWEMU W LAGASZ

Odkopane przed laty w Lagasz dokumenty sądowe są w równej mierze pasjonującym i bezcennym materiałem poznawczym dla prawnika co socjologa, historyka co etnografa. Sławne "wzgórze tablic" okazało się nieprzebraną skarbnicą m. in. wyroków i protokołów sądowych. Musiało się w Lagasz mieścić archiwum sądowe, gdzie przechowywano te dokumenty. A i archiwariusze mieli w Sumerze piękne i długotrwałe tradycje. Protokoły i dokumenty były porządkowane, segregowane i składane nie byle jak, tylko systematycznie – zgodnie z ustalonymi obyczajami. Odnaleziono nie tylko dokumenty, ale i "kartoteki", jak byśmy to dziś nazwali, tabliczki zwane po sumeryjsku pisandubba, na których spisywano i do których dołączano według dat i zespołów sędziowskich przechowywane protokoły. Aby skończyć z "teoretycznymi" rozważaniami, wspomnijmy o określeniu, które z reguły jest pierwszym słowem na tabliczkach z wyrokami i protokołami sądowymi. Brzmi ono ditilla i oznacza: "rozstrzygnięta sprawa" lub "ostateczny wyrok". Wprawdzie znamy to określenie głównie z dokumentów z epoki III dynastii Ur, ale niewątpliwie jest ono o wiele, wiele starsze. Termin musiał być używany już w najdalszych czasach Sumeru, skoro w tabliczce spisanej po akadyjsku za czasów Naramsina spotykamy sumeryjskie słowo ditilla.

Historia odczytania sumeryjskich dokumentów sądowych sięga roku 1900, kiedy to Jean-Vincent Scheil przełożył i opublikował pierwszy tekst zaczynający się od słowa ditilla. W trzy lata później Ch. Yiroleand ogłosił jedenaście tekstów. Dziś dysponujemy już tłumaczeniem kilkuset takich tabliczek, co jest w ogromnej mierze zasługą niemieckiego uczonego Adama Falkensteina.

Głównym źródłem tekstów sądowych jest Lagasz, ale sprawy, których protokoły tu odnaleziono, bynajmniej nie toczyły się tylko w tym mieście. Nie brak wyroków wydawanych w innych miastach i miejscowościach. Niemal wszystkie znane dotąd ditilla pochodzą z okresu III dynastii Ur. Falkenstein zwraca uwagę na trudne do wyjaśnienia, ale charakterystyczne, bo dotyczące również tekstów gospodarczych zjawisko: dokumenty pochodzące z czasów panowania Urnammu i pierwszych dwudziestu jeden lat panowania syna jego Szulgi trafiają się niezmiernie

Dzięki archiwum sądowemu w Lagasz 335

rzadko. Z końca rządów Szulgi, z lat królestwa Bursina, Szusina i pierwszych trzech lat Ibbisina mamy mnóstwo tabliczek. Potem następuje gwałtowne zmniejszenie liczby dokumentów, zarówno sądowych, jak i gospodarczych. Wątpliwe raczej, by przyczyną tego stanu rzeczy był nagły, a krótkotrwały pietyzm dla dokumentacji. Na brak zamiłowań biurokratycznych, na szczęście! u Sumerów nie możemy narzekać. Być może – jak sugerują niektórzy badacze – należy szukać innych archiwów. Niestety, nie wiadomo, gdzie się one znajdowały. Zbiory dokumentów sądowych z Lagasz odkopane zostały w 1894 r. w południowej części tzw. "wzgórza tablic" (gdzie przechowywały się również dokumenty administracyjne z czasów tej dynastii), a więc tam, gdzie mieścił się "urząd księcia". Zgromadzone tu protokoły dotyczą miast "prowincji" Lagasz. Być może, inne archiwa czekają na swych odkrywców?

Tabliczki znalezione w Lagasz opowiadają nam, że rozprawy prowadzili w Sumerze zawodowi sędziowie. Czasem sprawę roztrząsał jeden sędzia, czasem dwaj, trzej lub czterej. Jest także dokument, w którym figurują nazwiska siedmiu sędziów, biorących udział w rozprawie. Przeważnie protokół wymienia także imię gubernatora miasta – ensz. Zawsze występuje także urzędnik zwany maszkim. Nie bardzo jest jasne, na czym polegała jego funkcja. Nie był to zawód, bo raz po raz dowiadujemy się, że maszkim był np. podczaszym, rycerzem, nosicielem tronu bóstwa, pisarzem, muzykantem. Przeważnie maszkim pochodzili z tzw. wyższych kręgów społecznych. Zdaniem jednych sumerologów ci ludzie, wyznaczani w razie potrzeby przez króla, księcia, namiestnika (a czasem burmistrza), winni byli przeprowadzać wstępne dochodzenie, którego wyniki przedstawiali następnie sądowi. Inni uczeni są zdania, że maszkim byli swego rodzaju "społecznymi mediatorami", z rozkazu władcy (lub jego pełnomocnika) starającymi się załatwić sprawę polubownie. Trzeba się chyba zgodzić, że i jedno, i drugie się zdarzało, w zależności od rodzaju sprawy i okoliczności.

Prawdopodobnie maszkim był tym, do kogo powód zgłaszał zażalenie. Jeśli spór nie dawał się załatwić polubownie albo sprawa była zbyt skomplikowana i ważna, przekazywano ją sądowi złożonemu z zawodowych sędziów – dikud. W dniu rozprawy

zjawiali się pozywający i pozwany, a wraz z nimi świadkowie, gdy zaś na wokandę wchodziła ich sprawa, składali zeznania pod przysięgą "w imię króla". Skład sądu – jakeśmy powiedzieli – był płynny. Liczba dikud zależeć mogła od wagi sprawy, miejsca, jakie w hierarchii społecznej zajmowały strony, lub innych czynników. Przypuszczać należy, że im bardziej skomplikowany był przedmiot rozprawy, tym liczniejszy powoływano komplet sędziowski celem wydania wyroku. Znany jest przypadek powołania siedmioosobowego kolegium sędziów w związku z rozprawą, w której pozwany został urzędnik

336 Zgodnie z prawem

imieniem Urszaga. Jako zastaw za pożyczanie ogromnej na ówczesne stosunki sumy – 100 i pół shekli srebra – obiecał wierzycielowi, imieniem Nammah, niewolnika i jego rodzinę. Urszaga długu nie zwrócił, a gdy wierzyciel zażądał niewolnika, dłużnik zaprzeczył, jakoby zawarł takie porozumienie. Nammah proces wygrał. Protokół kończy się słowami: "Rozstrzygnięcie siedmiu królewskich sędziów w Nippur. Rok, w którym Szusin królem został."

Sędziowie ferowali wyroki bądź w oparciu o obowiązujące przepisy prawne, bądź powołując się na precedensy. Z chwilą gdy wyrok sędziego został sporządzony w formie pisemnej – sędzia ani kolegium sędziów nie mogli go zmienić. Za czyn taki groziła dymisja. W przypadku jeśli sprawę rozpatrywał maszkim lub sąd złożony z urzędników w mniejszych osiedlach, skazany mógł się odwołać do wyższej instancji. Chyba że wyrok był zatwierdzony przez króla.

Nad wykonaniem wyroku – przeważnie była to kara pieniężna, konfiskata majątku lub jego części – czuwał sędzia, zaś wykonawcami byli urzędnicy, których można przyrównać do policjantów.

Protokoły rozpraw sądowych w Sumerze są lekturą pasjonującą, ale też i niełatwą; nawet wówczas, gdy tekst zachował się w całości i został dosłownie przetłumaczony. Sporządzano je bowiem w formie bardzo lapidarnej, ograniczając się do napomykania o wydarzeniach, rezygnując z ich opisu i przedstawiania szczegółów procesu. Pamiętajmy jednak, że dla współczesnych treść tych dokumentów była najzupełniej zrozumiała i przejrzysta. Tak, jak jest dla nas dzisiaj krótka relacja w gazecie.

W zasadzie protokół procesu składa się z następujących części: informacji o tym, co się stało przed procesem; wniesienia skargi i określenia jej treści; rodzaju i szczegółów przewodu; zeznań lub przysięgi stron; nazwisk sędziów, maszkim, ensi oraz daty rozprawy.

Mówiliśmy dotąd o sprawach ogólnych dotyczących prawodawstwa i charakteru wymiaru sprawiedliwości w Sumerze. A jak wyglądała praktyka sądowa, jakie sprawy były przedmiotem postępowania przed sądem? Przede wszystkim wymienić należy całą grupę spraw, których protokoły rozpoczynają się wprawdzie od słowa ditilla, ale są właściwie nie wyrokami, lecz swego rodzaju urzędowymi sądowymi poświadczeniami. Do tej grupy należą sprawy dotyczące życia rodzinnego – małżeństw, adopcji, rozwodów, zabezpieczenia żony, opłat rozwodowych, niedotrzymania umowy małżeńskiej, a także sprawy związane z zakupem i sprzedażą, pożyczkami, darami, uwolnieniem dzieci niewolników, wykupieniem lub zwolnieniem "warunkowo wolnego" itp.

Przyjrzyjmy się przede wszystkim strukturze rodziny w Sumerze. Jej głową był ojciec, którego słowo we wszystkich sprawach było decydujące, któremu wszyscy musieli okazywać szacunek i posłuch. Władza ojca

Małżeństwa i rozwody 337

była w miniaturze odbiciem praw, jakie przysługiwały królowi czy księciu w stosunku do swoich podwładnych. Może nawet wypada sięgnąć wyżej i powiedzieć – jakie przysługiwały bogu. I tak jak w rodzinie boskiej wielkie znaczenie miała małżonka boga, w rodzinie ludzkiej drugą po ojcu osobą była matka. Rodziny sumeryjskie nie były zbyt liczne (jak na ową epokę) – przeciętna wynosiła 2–4 dzieci. Z akt dotyczących podziału majątku wynika, że rzadko zdarzało się więcej niż 6 dziedziców. Sumerowie lubili dzieci, rodzice uważali za swój święty obowiązek czuwanie i opiekę nad potomstwem, nawet wówczas, gdy dziecko przemieniało się w młodzieńca – jak to widzieliśmy z pouczeń pisarza dla jego niesfornego syna. Wyjątek stanowiły kapłanki. O ile bowiem kapłani mogli

mieć dzieci, kapłanki – zobowiązane do utrzymywania stosunków z mężczyznami – nie powinny były mieć potomstwa. Kapłanki pozbywały się dzieci porzucając je na ulicy, w górach, nad brzegami kanałów, na pustyni. Niekiedy pozostawiały je w koszykach nad rzeką lub na wodzie. Niektórzy uczeni wywodzą stąd wniosek, że w legendzie o założycielu akadyjskiej dynastii Sar-gonie, która opowiada o jego znalezieniu w koszyku, zawarta jest informacja o tym, iż matką jego była kapłanka. Nie jest to zresztą jedyne tego rodzaju wydarzenie odnotowane w kronikach starożytnych. Podobnie jak kapłanki, postępowali biedacy, których nie stać było na utrzymanie jeszcze jednego dziecka. Jeśli jacyś ludzie znajdowali takie maleństwo, mogli je adoptować i wówczas stawało się ono ich dzieckiem. Adopcja wymagająca prawnego zatwierdzenia zapewniała bezdzietnej lub mało-dzietnej rodzinie potomstwo, na które spadały później obowiązki zabezpieczenia losu przybranych rodziców.

#### MAŁŻEŃSTWA I ROZWODY

O małżeństwie decydowali rodzice. Doradzali, a częściej wybierali, z kim syn lub córka winni się pobrać. Zdarzało się, że w celu połączenia dwóch rodzin obrządku zaślubin dokonywano między małymi dziećmi. O tym, że w wielu wypadkach małżeństwo pojmowane było jako dogodna dla obu stron transakcja finansowa, mówią liczne urzędowe kontrakty ślubne, umowy małżeńskie itp.

Ditilla. Ninmar syn Lunanny stawił się i złożył takie oświadczenie: "Na króla, Ludingirra, syn Guzani, winien córkę moją Damgulę poślubić." Arađ, syn Urlammy, i Urszid, syn Lunanny złożyli przysięgę. Ludingirra poślubił Damgulę. Ninmar stawił się po raz wtóry i złożył takie oświadczenie: "W imię króla. Mój syn Sibkini winien poślubić Ninazagzu, córkę Guzani." Wezwali oni imienia bogini Ninmah i [imienia] króla i stwierdzili stan rzeczy. Sibkini, pasterz, poślubił Ninazagzu.

#### 22 Zapomniany świat Sumerów

338 Zgodnie z prawem

Tym sposobem dwie rodziny zawarły porozumienie, w którego wyniku zapewne nastąpiło jakieś poważniejsze zespolenie majątności poprzez podwójne małżeństwo. Typowym kontraktem ślubnym, uwieńczonym złożeniem przysięgi przed sędziami jest dokument z szóstego roku panowania Szusina:

Ditilla. Szaszunigin, córkę Urszeheginy, pasterza wołów, Urnansze, syn Baszi-szaragł, poślubił. Przed sędziami odnośną przysięgę w imię króla złożyli. Uri-galima, syn Sumu, był [przy tym] komisarzem. Luszara, Ursatarana [i] Ludin-girra byli sędziami w tej [sprawie]. Rok, w którym Szuszin, król Ur, wielką stelę dla Enlłla [i] Ninlil wznosił.

Jakkolwiek z reguły decydujący głos w sprawie małżeństwa mieli rodzice, kierując się przy tym względami materialnymi – przede wszystkim w trosce o przyszłość młodych – nie należy pomijać milczeniem i tego, że na porządku dziennym były małżeństwa zawierane z miłości, że młodzi sami również wybierali sobie towarzysza czy towarzyszkę życia. Wystarczy zajrzeć do sumeryjskich przysłów, aby się o tym przekonać. Oto słowa matki skierowane do syna: "Poślub żonę, która wpadnie ci w oko". Świadectwem prawa syna do wyboru sobie żony są pouczenia ojca, przestrzegające go przed wyborem kapłanki na żonę. Zawarcie umowy między rodzicami miało moc wiążącą. Jeśli któraś ze stron nie dotrzymywała zobowiązania, sprawę rozpatrywał sąd i albo zmuszał opornego (oporną) do małżeństwa, albo wyznaczał odszkodowanie dla tej osoby, która spotkał zawód.

Ditilla. Gemelama, żona Iszkurkuranduli, złożyła skargę o zięciostwo przeciw Luningirsu, synowi Urningiszszidy, podczaszego. Że Urningiszszida za życia zjawił się u Lugudei, syna Urszaga, i rzekł do niego: "Przysięgam na króla! Luningirsu mój syn i dziedzic zostanie twoim zięciem."; że Atu, żona Urningiszszidy była [przy tym] na miejscu, w którym ten [jej mąż] przysięgę złożył – świadkami są Lugina, syn Urraniego, [i] Kuku, żona Urgara, żeglarza. Atu wyłączyła świadków. Lugudea złożył przysięgę. Że Gemelama zjawiła się u Lugudei i rzekła: "Przysięgam na króla! Luningirsu, twój zięć, nie stanie się twoim zięciem!" – świadkami są Sukuddu, syn Abbamu, [i] Urbaba. Gemelama wyłączyła świadków. Lugudea złożył przysięgę. Luningirsu, syn Urningiszszidy, Gemenigingar, córkę Lugudei, poślubił. Kalia był (przy tym) komisarzem. Luszara, Luebgala,

Ludingirra [i] Ursatarana byli sędziami w tej [sprawie]. Rok, w którym Simanum zostało zburzone.

Rozszyfrujmy teraz ten nieco zawiły, lecz odsłaniający wiele ciekawych wydarzeń protokół sądowy: Gemelama, która w trzecim roku panowania króla Szusina wystąpiła "o zięciostwo", to znaczy o to, że Luningirsu nie dotrzymał zobowiązań wobec jej córki, musiała być kobietą sprytną. Nie powiodło jej się jednak, albowiem świadkowie stwierdzili, że ojciec tego, którego chciała mieć za zięcia, z kim innym wcześniej

Małżeństwa i rozwody 339

zawarł umowę przedślubną. Ponieważ wdowa, która miała być obecna przy owym porozumieniu zaprzeczyła świadkom (być może stwierdziła, iż nie brała w tym udziału), Lugudea, ojciec panny młodej, złożył przysięgę. Świadkowie także zeznali, że powódka sama rozwiązała umowę przedślubną, co również pod przysięgą potwierdził Lugudea. Tym samym jej skargę sąd uznał za nieuzasadnioną i orzekł, że nie jej córka, lecz córka Lugudei winna zostać małżonką Luningirsu. Inaczej zakończyła się sprawa, którą ten sam zespół sędziowski rozpatrywał dwa lata później.

Ditilla. Zważywszy że: Niurum, syn Urnumuszdy, stawił się i złożył oświadczenie: "Przysięgam na króla! Gemeigalima, córka Lugalkigalli, poślubi Uri-galimę, mego syna i spadkobiercę" – co poświadczyli Lugaligihusz, syn nadzorczy Urbaby, i Luszara, syn Niuruma, muzykanta, [zaś] Niurum przedłożył oświadczenie Lugalkigalli; zważywszy że syn i spadkobierca Niuruma poślubił Inimlugalę, Niurum zapłaci jedną minę srebra Gemeigalimie.

Skoro ojciec pana młodego, wbrew wziętemu na siebie zobowiązaniu, ożenił syna swego z "tą drugą", sąd uznał poprzednią narzeczoną za pokrzywdzoną i przyznał jej wysokie odszkodowanie.

Prawo sumeryjskie, regulujące życie rodzinne, było więc liberalne, ale zdecydowanie przy tym zmierzało do obrony jednostki, niezależnie od tego, czy w grę wchodziła krzywda mężczyzny, czy kobiety. Wydaje się, iż w tym równouprawnieniu obu płci (do sprawy tej wrócimy niżej) odzwierciedla się echa matriarchatu. Jeszcze za czasów Urukaginy istniały resztki poliandrii, o których późniejsze zapisy powiadają: "kobiety były posiadane przez dwóch mężów".

Jednakże pod koniec III tysiąclecia o takim obyczaju już nie słyszymy.

Obowiązuje małżeństwo monogamiczne, w którym mąż i żona są niemal równorzędnymi partnerami. Niemal – albowiem np. przy wycofaniu się z małżeństwa pana młodego musiał on zwrócić otrzymane przy zawarciu narzeczeństwa upominki i tracił całą sumę pieniędzy, jaką wpłacano przy takiej okazji ojcu panny młodej. Jeśli natomiast rezygnowali z małżeństwa rodzice narzeczonej, względnie ona sama – niedoszłemu zięciowi trzeba było zapłacić w dwójnasób.

Z chwilą zamałżpójścia i wejścia "do domu męża", żona wносиła posąg, który pozostawał jej własnością i którym, umierając, mogła według własnego uznania obdzielić dzieci. Jeśli umierała bezdzietnie, część majątku stanowiącego jej własność powracała do jej ojca.

Nie wszystkie zawierane w takich warunkach małżeństwa były szczęśliwe.

Przysłowie powiadało:

Dla przyjemności – ożenek, a po namyśle – rozwód.

22\*

340 Zgodnie z prawem

Toteż nie brak wśród dokumentów sądowych protokołów z rozpraw rozwodowych. Sąd orzekając rozwód przyznawał stronie poszkodowanej rekompensatę pieniężną. Czasem sąd tylko zatwierdzał polubowne porozumienie rozstających się małżonków, czasem zobowiązywał opornego męża do zapłacenia odszkodowania, czasem zaś...

Ditilla. Luutu, syn Nibaby, odprawił Gemeenlil. Gemeenlil stawiała się [przed nim i] rzekła do niego: "Przysięgam na króla! Daj mi 10 szekli srebra, a nie będę przeciw tobie skarżyć." Luutu 10 szekli srebra wypłacił – [na to] Du-gedu [i] Unila, rolnik, przysięgę złożyli...

Ponieważ dokument nie zawiera wyroku, oznacza to, że skarga żony, która zgodziła się na polubowne załatwienie sporu i przyjęła pieniądze, została oddalona.

Inny protokół stanowi dowód, iż mąż miał prawo oddalić żonę, która nie wypełniała obowiązków małżeńskich.

Ditilla. Lubaba, syn Elala, odprawił Ninmizi, córkę Lugaltidy, pasterza. Że Elal do Lugaltidy powiedział: "Twoja córka winna mego syna poślubić", że jednakże Ninmizi jako żona do jego [Lubaby] łoża nie przyszła – na to przysiągł Lubaba. Urbaba [był przy tym] komisarzem. Urlama był ensi.

Ninmizi nie przyznano więc prawa do odszkodowania, ponieważ pod przysięgą stwierdzono, iż nie wypełniła swoich zobowiązań małżeńskich. Być może, mamy tu do czynienia z pojęciem "nie skonsumowanego małżeństwa".

We wcześniejszych epokach wiarołomstwo żony nie było uważane za wykroczenie zbyt poważne. Wybaczano je dosyć łatwo. Możliwe, że brano pod uwagę swobodę, jaką cieszyła się kobieta przed ślubem. Dziewczyna, podobnie jak młodzieniec, mogła wybierać sobie partnerów. Dopiero pod koniec III tysiąclecia, niewykluczone, że pod wpływem obyczajów Se-mitów, niewierność małżonki zaczęto traktować jako przestępstwo, za które oczekiwano ją kara śmierci przez utopienie. Mimo to inne tradycyjne prawa i przywileje kobiety nadal były respektowane. Mogła ona na własną rękę prowadzić interesy (jak słynna legendarna królowa Kuba-ba – szynkarka, czy Barnamtarra, lub Szaszszasz, żony władców Lagasz), miała pełnię władzy nad dziećmi. Specjalna klauzula w kontrakcie ślubnym mogła zabezpieczyć żonę przed wierzycielami, z którymi mąż prowadził interesy przed zawarciem małżeństwa. Mąż bez zgody żony nie mógł dysponować majątkiem stanowiącym własność obojga. Ale za zobowiązania, wynikłe w czasie trwania małżeństwa, obie strony były wspólnie odpowiedzialne. Żona mogła mieć również własnych, nie podlegających rozkazom męża niewolników, którymi tylko ona dysponowała. W razie nieobecności męża żona zarządzała wspólnym majątkiem – chyba że w domu był dorosły syn, który mógł się tym zająć.

#### Małżeństwa i rozwody 341

Po śmierci męża żona dziedziczyła równą część majątku ze wszystkimi dziećmi, a jeśli syn – jedyny – został przez ojca wydziedziczony, względnie z innych przyczyn utracił prawo do udziału w spadku, ona stawała się spadkobierczynią całości. O takim szczególnym przypadku opowiada jeden z dokumentów sądowych. Ze skargą wystąpiła wdowa po jakimś Kaginie, roszcząc pretensje do udziału w spadku po jej zmarłym teściu, imieniem Kalia. Świadkowie przysięgli, że Kalia mianował jedyną swoją spadkobierczynią żonę. Przysięgli też, że synowa Kalii nie żyła w domu teścia. Oznacza to, że Kagina, syn Kalii, wszedł do domu powódki jako "mąż córki, spadkobierczyni". Tym samym stał się dziedzicem majątku nie swego ojca, lecz teścia, i wdowa po nim nie mogła domagać się udziału w spadku po Kalii. A więc znów przepis ściśle regulujący prawo własności, zabezpieczający majątek rodziny przed rozdrobnieniem i przejęciem przez nieuprawnione do tego osoby.

Wdowa mogła wyjść ponownie za mąż, w takim jednak wypadku musiała zrezygnować z przypadającej na nią części dziedzictwa po pierwszym mężu. Jej udział przechodził wówczas na własność dzieci z pierwszego małżeństwa.

Tak więc prawo ograniczało w pewnym stopniu władzę męża nad żoną. Natomiast dzieci były całkowicie poddane woli rodziców. Ojciec mógł wydziedziczyć syna lub córkę, mógł napiętnować dziecko, wygnać je z miasta, sprzedać w niewolę. I te same przywileje przysługiwały matce. W archiwum sądowym Lagasz znalazł się protokół sprawy, dotyczącej sprzedaży córki przez matkę.

Ditilla. Etamuzu, córkę Luutu, Urszugalamma, kucharz, kupił za 4% szekle srebra od Atu, małżonki Luutu. Etamuzu oświadczyła Urszugalamme: "Nie jestem twoją niewolnicą". Że Urszugalamma Etamuzu kupił i cenę jej uczciwie zapłacił – Urbaba, ogrodnik, i Igitur są świadkami. Atu, jej matka, przed Allamu [sędzią] i Luebgalla [sędzią] potwierdziła to, że Urszugalamma córkę jej Etamuzu od niej kupił.

Ojciec miał prawo sprzedać w niewolę nie tylko dzieci. Mógł także, jeśli rzecz nie była wyraźnie zawarowana w kontrakcie ślubnym, w określonych warunkach sprzedać żonę lub przekazać ją wierzycielowi na trzy lata jako zapłatę za nie zwrócony dług.

O ile kobieta zobowiązana była do dochowania wierności mężowi, ten mógł posiadać nałożnice. Obyczaj ten wywodził się przypuszczalnie z czasów, kiedy obowiązkiem



mężczyzny względem społeczeństwa było zapewnienie jak największego przyrostu. Liczne potomstwo to były i niezbędne ręce do pracy, i utwierdzenie liczebności i potęgi ludu, który przybył do Mezopotamii. W swym założeniu instytucja nałożnic nie stanowiła więc przywileju mężczyzn. Zresztą i w czasach późniejszych, aż po kres

342 Zgodnie z prawem

dziejów Sumeru posiadanie nałożnic związane było z pewnymi kłopotami. Zdarzały się żony bezpłodne. W takim przypadku mąż mógł odesłać żonę do domu jej rodziców, zwracając jej posag i wypłacając określone przez sąd odszkodowanie. Jeśli ojciec żony, w przewidywaniu takiej ewentualności, w kontrakcie ślubnym obwarował możliwość uzyskania rozwodu trudnymi warunkami, mąż mógł sobie wziąć drugą żonę. Ta nowa małżonka, choćby związek został urzędowo usankcjonowany, nie miała równych praw z pierwszą, za której utrzymanie mąż nadal ponosił pełną odpowiedzialność. Musiał też stać na straży przywilejów pierwszej żony. Nowa żona musiała usługiwać pierwszej, "myć jej nogi i nosić jej krzesło do świątyni". Czasem wprowadzenie nowej żony następowało za zgodą pierwszej – wówczas dochodziło do spisania umowy, podobnej do tej, jaką zawarli pewni małżonkowie w 5 roku panowania Szusina.

Ditilla. Lallagula, córka Eli, kapłana-gwda, wdowa, Urigalimę, syna Lugaligi-husza, kapłana-firada, poślubiła. Lallagula, którą [potem] demon-Azag ugodził, zwróciła się dlatego do Urigalimy [i] rzekła: "Gemebabę, córkę Lukazali, kapłana-gw-da, poślub, ja [zaś] żebym przydział jęczmienia i wełny otrzymywała." Że on [tej umowy] nie odmieni, przed sędziami na króla zaprzysiągł... [brak trzech wierszy] minę wełny będzie Urigalima Lallaguli [przez całe życie] dostarczać. Urlama, syn Kalii, [był przy tym] komisarzem...

Innymi słowy, Lallagula wskutek choroby – przypuszczalnie kobiecej – zaproponowała mężowi, by wziął sobie nową żonę, jej zaś zapewnił utrzymanie do końca życia. Urigalima zgodził się na to i przysiągł przed sędziami, że dotrzyma obietnicy. (W tym rozstrzygnięciu sądowym uczeni dopatrują się wzoru, na którym Hammurabi oparł 148 artykuł swego kodeksu: "Jeśli ktoś wziął sobie małżonkę i dotknie ją trąd (?), a on postanowi wziąć sobie inną, może ją sobie wziąć; żony swojej, którą dotknął trąd (?), nie może wypędzić; będzie ona mieszkać w domu, który wybudował, i dopóki ona żyje, będzie ją utrzymywał.")

Można sobie wyobrazić, jaka atmosfera panowała w takim domu z dwiema żonami. Nie była to sytuacja dogodna ani dla męża, ani też dla pierwszej żony. Utarł się więc zyczą, że zamiast nowej żony mąż brał sobie nałożnicę. Mogła mu ją przydzielić również żona, wybierając którąś ze swoich niewolnic.

Charakterystyczne, że z chwilą gdy kobieta ta rodziła panu domu dziecko, stawała się człowiekiem wolnym. Przywilej ten nie obejmował nałożnicy, którą mąż wybrał sobie spośród swoich niewolnic. Wolność "nałożnicy pani" po urodzeniu dziecka nie doprowadzała do uzyskania praw takich, jakie miała legalna żona. Jeśli eks-niewolnica zaczynała chełpić się swoim macierzyństwem, jeśli jej była pani zaczynała wietrzyć niebezpieczeństwo ze strony takiej nałożnicy, mogła ją znów sprzedać wraz z dzieckiem albo wypędzić ją z domu i miasta, albo zmusić męża, by tak postąpił.

Małżeństwa i rozwody 343

O tym, jak powszechny i uprawomocniony tradycją był ten sumeryjski obyczaj, mówią nie tylko tabliczki klinowe. Stosowały go, za przykładem Sumerów, również inne ludy. Księga Genezis przynosi opowieść o tym, jak to Sara, nie mogąc już rodzić Abrahamowi dzieci, dała mu jako nałożnicę służkę swą, Hagar. Powiada Księga Rodzaju o Hagar:

...Ale ona widząc, że poczęła, wzgardziła panią swoją. I rzekła Sara do Abra-ma: niesprawiedliwie czynisz wobec mnie; jam dała służkę do łona twego, która widząc, że poczęła, gardzi mną: niech rozsądzi Pan między mną a tobą. Której odpowiadając Abram: oto, prawi, służka twoja w rękach twoich jest, czyn z nią, jakoć się podoba. A gdy ją trapiła Sara, uciekła (Gen., XVI; 4-5-6).

Mężowi, któremu żona "dała nałożnicę", nie wolno już było wprowadzać innej kobiety do domu. Jeżeli postąpił tak lub jeśli, wzięwszy sobie drugą, pierwszej

nie okazywał dbałości – ta pierwsza mogła odejść, zabierając ze sobą wszystko, co stanowiło jej własność, i zaskarżyć go do sądu o odszkodowanie. Jak już wspomnieliśmy, wszystkie dzieci były uprawnione do dziedziczenia majątku rodziców. Jednakże rodzicom przysługiwało prawo wydziedziczenia potomstwa – oczywiście z ważkich przyczyn. Pierworodny syn nie miał żadnych prerogatyw przy podziale spadku. Między braćmi nieraz musiało dochodzić na tym tle do scysji, skoro w pewnym sensie sumeryjski odpowiednik naszego powiedzenia "na złość babci odmrozę sobie uszy" brzmiał: "Bracia w gniewie doprowadzili do ruiny dziedzictwo po ojcu." Istniało dawne prawo – przejęte m. in. przez Hebrajczyków – na mocy którego syn mógł za życia ojca zażądać swojej części majątku. W takim wypadku odpisu dokonywano przed sądem i obdarowany syn nie mógł już ubiegać się o udział w spadku, nawet jeśli – wskutek pomyślnych transakcji – dobytek ojca znacznie się powiększył. Równemu podziałowi między dzieci podlegał też posąg matki po jej śmierci. Córki dziedziczyły w zasadzie na równi z synami. Gdy dziewczyna zostawała kapłanką, otrzymywała przypadająca na nią część majątku za życia rodziców. Prócz dzieci z legalnego małżeństwa, do rodziny należały też dzieci urodzone przez nałożnicę, z tym zastrzeżeniem, że uznanie takiego dziecka zależne było od decyzji ojca. Jednakże uznanie ojcostwa nie zrównywało syna zrodzonego przez nałożnicę z synami legalnej żony. Ochronie prawnej podlegały dzieci adoptowane. Obyczaj adopcji był – jak się rzekło – nader rozpowszechniony – przyjmowano do rodziny zarówno dzieci "znalezione", jak też dzieci biedaków. Specjalny akt, sporządzany przed sądem, zabezpieczał pozycję adoptowanego dziecka wobec dzieci, jakie już były w rodzinie względnie mogły jeszcze przyjść na świat. Jeden z dokumentów sądowych z dziewiątego roku panowania Szusina opo-

344 Zgodnie z prawem

wiada o procesie, jaki toczył się przed królewskim ministrem Irnanna. Skargę wnieśli krewni dziewczynki, którą obiecał "wziąć na wychowanie" niejaki Akalla. Ponieważ ów Akalla zmarł, obowiązek opieki nad dzieckiem spadł na dwie pozostałe po nim córki. Te jednak nie kwapiły się z dotrzymaniem słowa i dopiero sąd musiał im przypomnieć o ich powinności.

Przybrany ojciec mógł oddalić adoptowane dziecko, w takim jednak wypadku temu ostatniemu przysługiwało prawo do 1/a ruchomego majątku. Jeśli przybrany syn wyparł się ojca lub odnalazłszy prawdziwych rodziców usiłował do nich powrócić – piętnowano go i sprzedawano jako niewolnika. Niektórzy uczeni w praktyce adopcji i prawnej ochronie przybranych dzieci upatrują ochronę interesów świątyni. W przeważającej liczbie dzieci te rekrutowały się bowiem z potomstwa kapłanek, zajmujących się głównie kultową prostytutką. Tworząc normy prawne zabezpieczające los tych dzieci, świątynia uwalniała siebie od ciężkiego brzemienia – opieki i utrzymania niemile widzianego potomstwa.

#### SPRAWY KRYMINALNE

Obok tych, niejako formalnych, powszednich spraw, sądy sumeryjskie zajmowały się sprawami, które określilibyśmy dziś jako przestępstwa kryminalne: kradzieżami, oszustwami, zabójstwami. Zajrzyjmy więc teraz do tej księgi "brudów życia", utrwalonych w dokumentach sądowych, zwłaszcza tych, których interpretacja ze względu na stan tekstu nasuwa badaczom najmniej wątpliwości.

Oto na przykład – jak głosi dokument sądowy – w ósmym roku panowania króla Bursina (ok. 1999–1990 p.n.e.) człowiek imieniem...

Nannakiaga, syn Lugaladdy, doniósł księciu miasta..., że ktoś go okradł. Ten [książę] posłał z nim Urmami jako maszkim. Nannakiaga zaprowadził go do tego, przeciw któremu skierował swe oskarżenie. Nie zostało ustalone, że ów dokonał rabunku...

Jakże wiele można odczytać z tych kilku lapidarnych zdań najlepiej zachowanej, pierwszej części tabliczki. A więc i to, że skarga o kradzież została złożona bezpośrednio księciu, i to, że wyznaczony przez księcia maszkim sam przeprowadzał w tej sprawie śledztwo, które nie zakończyło się ustaleniem sprawcy kradzieży. Dalsza, poważnie uszkodzona część tabliczki mówi o tym, że domniemany winowajca został postawiony przed sądem.

Być może, w sprawie, o której mowa wyżej, maszkim swoje obowiązki starał się wypełnić jak najlepiej, ale nie sprostał zadaniu; być może tak-

Sprawy kryminalne 345

że, że zaistniał fakt niesłusznego oskarżenia. Uszkodzony fragment tabliczki pozostawia zbyt szerokie pole do domysłów, aby wolno było snuć jakiegokolwiek przypuszczenia. Pamiętajmy przecież, że maszkim był człowiekiem niejako "społecznie" wykonującym funkcje komisarza, a więc prowadzenie śledztwa mogło mu sprawiać trudności. Nie zamierzamy stawać pod znakiem zapytania ani umiejętności, ani tym bardziej uczciwości komisarza Urmami, niemniej trudno nie przytoczyć w tym miejscu protokołu "procesu o sto osiemdziesiąt owiec", z którego wynika, że i w Sumerze, i wśród maszkim zdarzali się ludzie o lepkich rękach.

Proces odbył się w mieście Umma, w dziesiątym miesiącu szóstego roku panowania króla Szusina, a protokół tak głosi:

...Z Sulalumem wiódł spór o owce Naba. Naba zmarł. Inimmanizi, syn Naby, powrócił z wyprawy handlowej i oświadczył księciu: "Owiec mego ojca jest sto osiemdziesiąt, a ich strażnikiem jest Sulalum". Ensi przydzielił mu maszkim. Sulalum został przesłuchany. Wyjaśnił on: "Owiec było nie więcej niż trzydzieści". I dalej oświadczył: "Te owce przepędził ich pasterz". Z tych owiec, które pasterz przepędził, Sulalum pozwolił piętnastu owcom pójść do owiec Turamilięgo. Przez sędziów zostało ustalone, że... owiec Naby pasterz Urituda dał Turamilięmu. Na to Apilija i Errabani stawili się jako świadkowie. Turamili oświadczył: "Moje owce dałem Sulalumowi". Że Sulalum jemu owce dał, zostało stwierdzone. Że ów te z owiec Naby wziął, na to Apilija i Errabani przysięgę w świątyni boga Szara złożyli.

Książę... że Turamili, maszkim, trzykroć [brak dwóch wierszy]. Arszi, GUR.DA [nierozpoznany zawód], Urigalima, majster budowlany, i Lueb-gala, GUR.DA, byli przy tym obecni. Miesiąc święta Szulgi. Rok, w którym król Szusin wielką stelę wznosił.

Spróbujemy rozszyfrować ten, na pierwszy rzut oka, zawiły i, niestety, poważnie uszkodzony tekst sądowy. Dowiadujemy się z niego, że niejaki Naba domagał się od człowieka imieniem Sulalum zwrotu swoich owiec, przy czym sprawa ta była przedmiotem długotrwałego sporu. W tym sporze komisarzem-maszkim był niejaki Turamili. Zanim sprawa została rozstrzygnięta, Naba zmarł i dopiero syn jego po jakimś czasie zgłosił do gubernatora skargę w sprawie odzyskania ojcowskiego stada. Ensi powierzył prowadzenie dochodzeń nowemu komisarzowi. Podczas śledztwa Sulalum kręcił, mówił, że owiec było nie 180, tylko 30, że je przepędził pasterz. Następnie okazało się, że piętnastu owcom "pozwolono pójść" do stada komisarza Turamilięgo. Ten znowu twierdził, że wspomniane owce stanowiły jego własność, on zaś zlecił ich wypasanie Sulalumowi. Prawdopodobnie na tym zakończyło się śledztwo i maszkim przekazał sprawę sądowi. Wezwani przed oblicze sądu, zgodnie z sumeryjską procedurą sądową, świadkowie zaprzeczyli słowom i Sulalumowi, i Turamilięgo, oświadczając, że owce były własnością Naby. Swoje zeznania świadkowie poparli przysięgą, która obok postępowania dowodowego sta-

346 Zgodnie z prawem

nowiła najważniejszą część składową każdego procesu w Sumerze. Zeznania świadków, poparte przysięgą, obciążały zarówno Sulalumowi, jak i komisarza Turamilięgo, który za życia Naby miał być mediatorem w sporze. Przewód sądowy wykazał, że maszkim Turamili został przekupiony. Niestety, uszkodzenie tej części dokumentu oraz brak sformułowania wyroku nie pozwala na nic więcej prócz stwierdzenia, że przede wszystkim sąd musiał wyznaczyć karę maszkim Turamilięmu. Przypuszczalnie przekupiony komisarz musiał zapłacić trzykrotną wartość łapówki. Szkoda, że nie wiadomo, kto grzywnę zainkasował.

Z protokołów sądowych odnalezionych w Lagasz dowiadujemy się o procesach w sprawach kradzieży bydła, owiec i innego dobytku. Jest dokument poświęcony rozprawie sądowej dotyczącej kradzieży cebuli. Każda z tych tabliczek rzuca światło zarówno na przebieg procedury sądowej, jak też na wydarzenia powszednie i sprawy życiowe Sumerów. Dowiadujemy się z nich – podobnie jak z innych źródeł pisanych – co składało się na dobytek sumeryjskiego rolnika czy hodowcy, jakie znano uprawy, jakie były zawody ludności. Weźmy dla przykładu maszkim. W oparciu o protokoły sądowe ustalono ponad dziesięć zawodów ludzi wyznaczanych na

komisarzy. Spotykamy wśród nich pisarzy, heroldów, nadzorców, wojowników, muzykantów, gońców królewskich, podczaszych, nosicielei tronu bóstwa itd. Z dokumentów sądowych odczytać można o stosunkach społecznych w Sumerze czasem więcej niż z jakichkolwiek innych tekstów.

Nie uogólniamy przypadku przekupnego komisarza. Zacytowaliśmy tę sprawę jedynie jako swoisty dowód odwiecznej ułomności ludzkiej natury i jako drobny przyczynek do obyczajów w dawnym Sumerze. Drobny – bo znacznie ciekawsze i ważniejsze informacje o sprawach tej odległej epoki odnajdziemy w innych dokumentach sądowych, zwłaszcza tych, w których omawiane są kwestie związane z sytuacją niewolników w Sumerze. Zanim jednak przejdziemy do protokołów sądowych, które można by objąć wspólnym mianem spraw o zakwestionowanie przynależności niewolnika do jego właściciela – a sprawy te są godne szczególnej uwagi – przyjrzyjmy się niepełnemu niestety dokumentowi z "procesu o kradzież odzieży". Ditilla. Luhuwawa, niewolnica Urbaby, lekarza, szatę Bazi, syna Szeszszesz, ukradła, potem jednak zwróciła. "Lugaldurdu, niewolnik Bazi, dał mi to" – oświadczyła ona. Że Lugaldurdu jej tej szaty nie dał, przysięgł [on] w świątyni Ninmara. Luhuwawa została Bazi, synowi Szeszszesz, jako niewolnica oddana. Sigturtur, żona Urbaby, lekarza, i Guahusz, syn [owego], byli obecni w miejscu, gdzie ogłoszono wyrok [i gdzie] złożona została przysięga. Treść zachowanej części dokumentu nie wymaga zbyt wielu wyjaśnień. Sprawa należała do zupełnie prostych. Warto jednak zwrócić uwagę na

Niewolnika broniło prawo 347

to, iż niewolnica została jakby w formie rekompensaty oddana poszkodowanemu. Świadczy to, że musiała istnieć zasada odpowiedzialności pana za czyny jego niewolników. Charakterystyczne jest także, że przy przewodzie sądowym – i to nie z prostego zaciekawienia, skoro fakt ten jest podniesiony w protokole – obecni byli członkowie rodziny lekarza, właściciela oskarżonej niewolnicy. Niestety, na podstawie tego jednego dokumentu trudno wnioskować, jak zasada odpowiedzialności właściciela za postępowanie niewolników działała i jak dalece obowiązywała.

NIEWOLNIKA BRONIŁO PRAWO

Przyjrzyjmy się z kolei dokumentom sądowym, które stały się przedmiotem szczególnie wnikliwych analiz zarówno prawniczych, jak też historyczno-socjologicznych.

Umarł Kuda, lennik króla i wojownik królewskich oddziałów z pochodzenia Martu. Gdy skończyły się żałobne uroczystości – ceremonie pogrzebowe i złożenie ofiar – w domu zmarłego przystąpiono do podziału dziedzictwa. Zebrali się wszyscy spadkobiercy i członkowie domu tego, który odszedł do "krainy bez powrotu". Zjawił się też inny Martu, imieniem Urlama, posłaniec królewski, któremu władca nakazał zająć się działami. Zmarły był przecież królewskim lennikiem i trzeba było przy podziale spadku ustalić, który z synów jaką część danin i obowiązków ojca wobec króla przejmie, aby i poddanym nie stała się krzywda, i pałac na tym nie ucierpiał. I oto wystąpił niewolnik Ahuma i w obecności królewskiego pełnomocnika i rodziny zmarłego oświadczył: "Nie jestem niewolnikiem". Nie dano wiary jego słowom i Ahuma przydzielony został temu z synów Kudy, który zwał się Urbagara.

Działo się to w przedostatnim roku panowania króla Szulgi. Ale Ahuma nie ustąpił. Sześć lat później, w piątym roku sprawowania władzy przez króla Bursina, niewolnik ów stanął przed sądem. Z rozprawy tej zachował się w archiwach sądowych miasta Lagasz następujący protokół:

Ditilla. Ahuma, syn Lumarza, oświadczył: "Nie jestem niewolnikiem Kudy, królewskiego wojownika". Że był on niewolnikiem Kudy; że gdy synowie Kudy majątność Kudy dzielili, niewolnik ten przypadł Urbagarze; że Ahuma wtedy oświadczył: "Nie jestem niewolnikiem Kudy", ale w posiadanie tego niewolnika wszedł Urbagara – na to przysięgę złożyli Urlama, posłaniec królewski, i Urbagara, syn Kudy, królewskiego wojownika. Ahuma jako niewolnik przyznany został Urbagarze; ... syn Alli był przy tym maskim. Allamu, Luebgala i Lundingirra byli sędziami w tej sprawie. Rok, w którym arcykapłan bogini Inanny został intronizowany.

Możemy snuć jedynie domysły na temat: czy Ahuma naprawdę nie był niewolnikiem, czy też usiłował uwolnić się od zależności od spadkobiercy

348 Zgodnie z prawem

Kudy. Musiał to jednak być człowiek twardy i nieustępliwy. Oto bowiem w piątym roku panowania króla Szusina znów jesteśmy uczestnikami rozprawy, na której zapadł tak brzmiący wyrok:

Ditilla. Ahuma, niewolnik Kudy, królewskiego wojownika, stanął przed sędziami i oświadczył: „Nie jestem niewolnikiem”. Że trzy lata żył on w domu Kudy; że po śmierci Kudy, przed piętnastu laty przyznany został Urbagarze – na to Sipakagina, syn Kudy, przysięgę złożył. Że Ahuma, wówczas gdy odbywały się działy spadkowe przy podziale majątności Kudy, oświadczył: „Nie jestem niewolnikiem” – na to Urlama, królewski posłaniec, który działem spadkowym majątności Kudy zajmował się, przysięgę złożył. Ahuma jako niewolnik przyznany został Urbagarze, synowi Kudy. Ursaguba, brat Ahumy, był na miejscu, gdzie ogłoszono wyrok. Urlama, syn Lumu, był przy tym maszkim. Luszara, Luebgala i Ursatarana byli sędziami w tej sprawie. Rok po roku, w którym mury Martu zostały zbudowane.

Jakie były dalsze losy Ahumy, czy raz jeszcze wystąpił on z sakramentalnym oświadczeniem „nie jestem niewolnikiem” – nie wiadomo. Ale przez piętnaście lat trwał spór między niewolnikiem i panem. Zwróćmy na to uwagę: niewolnik w Sumerze miał prawo występować do sądu, składać skargę przeciw właścicielowi! Trzysta lat później Kodeks Ham-murabiego przewidywał, że niewolnikowi, który wyparł się swego pana, ucięte zostanie ucho (§ 282). Pokolenia następne prawo niewolnika ograniczać będą coraz gwałtowniej, aż w świecie rzymskim niewolnik stanie się już tylko przedmiotem w rękach właściciela, istotą pozbawioną jakiegokolwiek ochrony prawnej. Mamy więc jeszcze jeden element humanitaryzmu – oczywiście nie tyle humanitarnymi, co ekonomicznymi względami podyktowanego – w sumeryjskim ustawodawstwie.

Że sprawa niewolnika imieniem Ahuma nie była zjawiskiem wyjątkowym, świadczy wiele tabliczek z archiwum sądowego w Lagasz. Oto w mieście Umma niewolnik Harnabubu stawiał się przed sądem i powołując się na to, że ojciec jego został wyzwolony, zakwestionował prawo swego pana do siebie. Oto w szóstym roku panowania króla Szusina stanął przed sądem niejaki Szeszkala, wypowiadając sakramentalną formułkę: „Nie jestem niewolnikiem Ursaharababy”. W odpowiedzi na to dwaj powołani przez właściciela świadkowie stwierdzili pod przysięgą, że Szeszkala jest synem Urlamy, który otrzymywał od zarządcy majątku ojca Ursaharababy przydział zboża i wełny jako niewolnik. Na tej podstawie sąd oddalił skargę Szeszkali.

„Rok po roku, w którym miasto Simurum zostało zniszczone”, to znaczy: w czwartym roku panowania króla Szusina, w mieście Nina, odbyła się rozprawa sądowa na wniosek kobiety imieniem Papa, która oświadczyła, że ani ona, ani jej córka, ani też niejaka Gemegigunna nie są niewolnicami swoich panów. Historia tego procesu jest chyba interesująca i zasługuje na opowiedzenie. Z analizy tekstu protokołu sądowego dowia-

Niewolnika broniło prawo 349

dujemy się, że rybak Urmesz okradł rybaka imieniem Szulgilugal. Ów Urmesz, dokonawszy kradzieży, uciekł, wobec czego okradzionemu oddano w niewolę tytułem zadośćuczynienia żonę, córkę i niewolnicę rabusia. Stało się to w majestacie prawa, na mocy wyroku sądowego. Tymczasem Szulgilugal znalazł się w trudnej sytuacji i pożyczył od dwóch ludzi – jednego, który miał na imię Lugalimah, i drugiego imieniem Luma-gura – pewną sumę pieniędzy, dając im jako zastaw te trzy kobiety. Obaj wierzyciele Szulgilugala byli z kolei zadłużeni u niejakiego Luguli, Ponieważ albo nie zwrócili swego długu, albo postanowili wyrównać go w inny sposób, oddali mu te trzy kobiety jako niewolnice. Być może Papa miała już dosyć tej niewolniczej tułaczki, być może inne względy odegrały tu rolę, dość, że zaprzeczyła przed sądem, jakoby Lugula miał prawo do niej, jej córki i niewolnicy. Sąd złożony z dwóch sędziów powołał jak zwykle świadków, wyjaśnił okoliczności, wskutek których trzy kobiety popadły w niewolę, i potwierdził prawo Luguli do tych trzech kobiet jako niewolnic.

Nie zawsze, jakby się to mogło wydawać na podstawie przytoczonych dotychczas dokumentów sądowych, tego rodzaju skargi niewolników były załatwiane odmownie. W

trzecim roku panowania króla Szusina czterej sędziowie rozpatrywali zawikłaną sprawę Ursaguby, do którego jako niewolnika rościli sobie pretensje dwaj bracia – Lubaba i Luningirsu, synowie człowieka imieniem Uh. Sąd wyjaśnił w toku przewodu, że swego czasu Ursaguba rzeczywiście był niewolnikiem Uha, jednakże synowie tego ostatecznie uwolnili Ursagubę, używając przy tym sformułowania "winien on zostać uznany za syna człowieka". W ten sposób synowie Uha nie tylko uczynili niewolnika człowiekiem wolnym, lecz także uznali w nim nieprawego syna swego ojca, który to syn, z chwilą gdy formuła została wypowiedziana, zyskał prawo do współdziedziczenia majątku ojca. Można przypuszczać, że synowie Uha pożałowali później swej decyzji, że żal im się zrobiło majątku, który musieli oddać przyrodniemu bratu. Wszczęty przez nich proces nie zakończył się jednak po ich myśli. Liczne grono świadków przysięgło, że Ursaguba został uwolniony. W oparciu o te zaprzysiężone zeznania sędziowie uznali Ursagubę i jego dzieci za ludzi "warunkowo wolnych".

Spróbujmy w tym miejscu w oparciu o dokumenty sądowe i inne źródła sumeryjskie sformułować pewne wnioski związane ze sprawą niewolnictwa i sytuacji niewolników w Sumerze.

W początkowym okresie dziejów w niewolników przemieniła się ludność, osiadła w Mezopotamii przed przybyciem Sumerów. W ten sposób powstająca organizacja gospodarcza i polityczna dysponowała ludźmi do pracy. W najwcześniejszych dokumentach mowa jest o niewolnicach zatrudnionych przy oczyszczaniu wełny w świątyniach i o niewolnikach

350 Zgodnie z prawem

pracujących w gospodarstwach świątynnych. Z biegiem czasu liczba niewolników wzrasta – dostarczają ich wyprawy wojenne, przysyłają – jako daninę – podbite kraje ościenne. Obok niewolników świątyni i pałacu pojawiają się niewolnicy stanowiący własność prywatną. Wcześniej niż ziemię mogli Sumerowie kupować niewolników, których wliczano do "majątku ruchomego". Cena niewolnika w okresie panowania dynastii akadyjskiej nie była wyższa od ceny roboczego zwierzęcia – wołu lub osła. Właściciel był panem życia i śmierci niewolnika; zbiegłego, po schwytaniu, zakuwano w kajdany. Ale równocześnie niewolnik – jako człowiek w gospodarstwie niezbędny – był niejako członkiem rodziny. Troska o jego zdrowie, siły, zdolność do pracy leżała w dobrze pojętym interesie właściciela.

Pamiętajmy przy tym, że zgodnie z obyczajem rodzice nieraz sprzedawali własne dzieci w niewolę – na zawsze bądź na określony termin, jeśli miało to stanowić wyrównanie zadłużenia.

Dokumenty z końca III tysiąclecia dowodnie świadczą, że położenie niewolnika w Sumerze było znacznie lepsze niż w innych krajach, w późniejszych epokach. Samo to, że niewolnik mógł kwestionować swój status, mógł występować przeciw swemu panu – jest dostatecznie wymowne. Przypomnijmy tu raz jeszcze słowa z hymnu Gudei stwierdzające, że w dniach święta niewolnik równy był panu. Istniało prawo, w myśl którego niewolnik miał możliwość ukryć się przed swym panem w domu innego. "Jeśli niewolnik [lub niewolnica] ucieknie swemu panu w jakimś mieście i zostanie schwytany i jeśli [stwierdzi się], że on w domu innego człowieka miesiąc przebywał, winien on [ów człowiek] dać niewolnika za niewolnika, a gdy niewolnika nie posiada, winien 25 szekli srebra zapłacić."

Niewolnikowi wolno było mieć własny dobytek, pożyczać pieniądze, prowadzić interesy na własną rękę. Mógł też wykupić siebie z niewoli. Wolność, kupiona lub darowana – nie mogła być zakwestionowana, jeśli istniały na to urzędowe dowody. Oczywiście takie wypadki uwolnienia zdarzały się nader rzadko.

O tym, że rozróżnienie między niewolnikiem a człowiekiem wolnym, żyjącym wyłącznie z pracy, nie było zbyt wyraźne, mówią przypadki zaślubienia kobiety wolnej przez niewolnika. Dzieci z takiego małżeństwa uważane były za ludzi wolnych. Po matce dziedziczyły swobodę, po ojcu – gdy umierał – otrzymywały połowę jego własności. Druga połowa należała do pana. Zdarzało się również, że człowiek wolny poślubił niewolnicę. Częściej – brał ją sobie jako nałożnicę. Jeśli rodziła mu dzieci, nie miał prawa jej sprzedać. Póki żył, była jego niewolnicą – zaś po śmierci pana i ona, i jej dzieci uzyskiwały wolność. Do udziału w spadku dzieci z takiego związku miały prawo jedynie wówczas, gdy istniał formalny akt adopcji.

Umieli czynić sprawiedliwość 351

Z dość licznych protokółów wynika, że zdarzały się próby przechytrzenia prawa. Czasami ojcowie sprzedawali swe dzieci po dwakroć. Wówczas sąd rozstrzygał, do kogo niewolnik należy. Tak postąpił niejaki Ursatarana, który sprzedał kupcu Luszedze córkę swoją Iszagę za 2/2 szekle srebra. Dziewczyna spędziła w domu swego pana 18 lat i oto zjawił się pisarz Namhani, domagając się wydania mu Iszagi, ponieważ zapłacił za nią jej ojcu. Sąd ustalił, że Ursatarana sprzedał córkę dwukrotnie, wobec czego człowiek ten "został uznany za przestępcę". Niestety, nie wiemy, jaką karę wymierzył mu sąd ani też komu przyznał prawo własności Iszagi.

Istnieją też wskazówki, że sprzedaż wolnego człowieka mogła nastąpić jedynie za zgodą władcy bądź jego namiestnika. Przypuszczalnie ograniczenie to dotyczyło sprzedaży przez rodziców dzieci dorosłych i nie kwestionowało prawa dysponowania losem nieletnich.

UMIELI CZYNIĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ

Zaczęliśmy ten rozdział od relacji z procesu o morderstwo. Procesu, który odbył się sto lat po upadku Sumeru. Czy oznacza to, że w Sumerze nie było morderstw względnie że sprawy takie nie wpływały na wokandę ówczesnych sądów? Oczywiście, nie. Tak się jednak złożyło, że wśród odcyfrowanych dotąd i opublikowanych tabliczek z protokółami rozpraw o morderstwo jest bardzo mało. Zakończmy więc naszą sądowo--obyczajową kronikę życia w Sumerze za czasów III dynastii Ur omówieniem tych dokumentów, w których rzecz dotyczy tej najcięższej zbrodni. Oto dokument w pośredni sposób poruszający sprawę o morderstwo, a zajmujący się zakwestionowaniem własności niewolnika.

Ditilla. Że Kuli, syn Ureanny, zabił Babamu, muzykanta, zostało przed wielkim namiestnikiem ustalone. Ponieważ Kuli został zabity, jego spuścizna i jego żona, i jego córka zostały przekazane synom Babamu. Przy tym komisarzem był Lugirsu. W piątym roku żona i córka Kuli uciekły od synów Babamu, ale synowie Babamu schwytali je. Potem wyparły się one przed sędziami, jakoby były niewolnicami. Lugirsu, komisarz wielkiego namiestnika, złożył swoje wyjaśnienia. Żona i córka Kuli zostały jako niewolnice synom Babamu przyznane...

Pierwszy fragment protokołu, wyjaśniający okoliczności, które poprzedziły wydarzenia, stanowiące przedmiot przewodu sądowego, stał się dla uczonych okazją do sporu. Wiadomo, że Kuli zabił muzykanta Babamu. Wiadomo również, że Kuli został zabity. Część uczonych, a wśród nich B. J. Siegel, jeden z czołowych badaczy tekstów sądowych, twierdzi, że Kuli został skazany i zgładzony za popełnioną zbrodnię. Inni – wśród nich A. Falkenstein, któremu zawdzięczamy szczegółowe opracowanie

352 Zgodnie z prawem

bardzo wielu protokółów z archiwum w Lagasz – uważają, że nie ma mowy o egzekucji z wyroku państwowego – powołują się przy tym m. in. na tradycję, z której korzystał król Urnammu i brak dowodów zasady talionu w prawodawstwie sumeryjskim. Gdyby – twierdzą oni – śmierć Kuli była spowodowana wyrokiem sądu, zostałyby to odpowiednio sformułowane i w omawianym protokole. Śmierć Kuli nastąpiła bez związku z popełnioną przezeń zbrodnią. Ponieważ zbrodniarz nie mógł sam zapłacić za to, co uczynił, synowie zamordowanego otrzymali jako rekompensatę majątność oraz żonę i córkę nieżyjącego zabójcy. W ten sposób sprawiedliwości stało się zadość. Nie może być również mowy o krwawej zemście ze strony rodziny zamordowanego. W takim wypadku bowiem nie nastąpiłoby oddanie majątku i rodziny przestępcy spadkobiercom zabitego.

I wreszcie jeszcze dwie sprawy, w których dochodzą do nas echa morderstw popełnionych przed czterema tysiącami lat; protokoły interesujące ze względu na zawarte w nich wskazówki co do procedury dochodzeń. W jednym z dokumentów zbiorczych zawierających lakoniczne protokoły różnych dochodzeń, prowadzonych przez władzę w miejscowościach mniejszych, przekazywanych następnie do rozpatrzenia sędziemu, czytamy:

Sagisza, żona Lugalmea, oświadczyła: "Urdumuzida zabił Lugalmea, mego męża." Urdumuzida przedstawił świadków, że on tamtego nie zabił.

A więc problem "alibi" znany już był naszym sumeryjskim prawodawcom! Szkoda, że nie wiemy, jaki był wynik rozprawy przeprowadzonej przez sąd. Można jednak być

pewnym, iż jeśli świadkowie Urdumu-zidy złożyli przysięgę, stwierdzająca niewinność oskarżonego, krzywda mu się nie stała.

Problem "dowodu rzeczowego" i pojęcia "obrony własnej" – stanowiący jedną z cech charakterystycznych sumeryjskiego prawodawstwa – dotarł do nas w innym fragmencie cytowanego wyżej dokumentu zbiorczego:

Guzani zabił Kali. Guzani został przesłuchany. Oświadczył on: "Kali najpierw uderzył mnie tym oto hakiem." Dowiódł on, że sprzeczka słowna [lub "utarczka" – tekst nie jest jasny] miała miejsce.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można z tego skrótowego protokołu wstępnego dochodzenia wysnuć następujące wnioski: Guzani okazał chyba przesłuchującemu rządkim hak, którym uderzył go zabity. Zabójca nie tylko przedstawił dowód rzeczowy, ale i udowodnił – przypuszczalnie przy pomocy świadków – że zamordowany w rezultacie ostrej wymiany zdań rzucił się na niego, a wówczas zabójca musiał działać w obronie własnej.

Umieli czynić sprawiedliwość 353

"Kronika sądowa" z Lagasz to mieniące się wszystkimi barwami życia zwierciadło dnia powszedniego czasów III dynastii Ur. Mówi ona o kłopotach i troskach, o nadziejach i klęskach, o osobistych dramatach i tragediach ludzi, którzy przed czterema tysiącami lat tworzyli najwyżej ucywilizowaną społeczność. Wyroki i orzeczenia królewskich sądów układają się w mozaikę ludzkich losów, odkrywają panoramę spraw najbardziej osobistych i najbardziej ogólnych zarazem; są potwierdzeniem boskich, królewskich i książęcych deklaracji o sprawiedliwości, opiece nad słabymi, trosce o porządek. Są one niezniszczalnym świadectwem wysoko zorganizowanej jurysdykcji sumeryjskiej, poszanowania praworządności – dbałości o ład społeczny, w którym każdy człowiek ma ściśle określone obowiązki, ale też ma zagwarantowane prawa, na których straży stoi państwo. I bogini Nansze, ta, która sprawowała pieczę nad prawodawstwem, której dane było "pocieszyć sierotę i pocieszyć wdowę, obrócić możnych w słabych", mogła być dumna z tego, co zgodnie z nakazami wielkich i wszechpotężnych bogów, zgodnie z nakazami królów, czynili sędziowie Sumeru.

23 Zapomniany świat Sumerów

ł

#### BIBLIOGRAFIA

- Adams R. M. – Survey of Ancient Water Courses and Settlements in Central Iraq, "Sumer", t. XIV, nr 1/2, 1958
- Albright W. F. – The Archaeology of Palestine, Harmondsworth, 1949 Andrae W. – Babylon, Die Versunkene Weltstadt und ihr Ausgrabber Robert Kol-dewey, Berlin, 1952
- Lebenserinnerungen eines Ausgrabers, Berlin, 1961 Awdijew W. I. – Historia starożytnego Wschodu, Warszawa 1957
- Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, przekład ks. Jakuba Wujka, Warszawa, 1950
- Barton G. – The Royal Inscriptions of Sumer and Akkad, New Haven, 1929
- Basmachi F. – The Stele of Ur-Nanshe in the Iraq Museum, "Sumer", t. XVI, nr 1/2, 1960
- Beek M. A. – Atlas of Mesopotamia, London, 1962
- Bernhardt L, Kramer S. N. – Sumerische Literarische Texte au Nippur, t. I, Berlin, 1961
- Braidwood J. – Selected Readings, Chicago, 1946
- Braidwood L. – Digging beyond the Tigris, New York, 1953
- Braun J. – Pochodzenie języka sumeryjskiego. "Sesja Jubileuszowa XXX-lecia Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego – komunikaty naukowe", Warszawa, 1964
- Bromski J. – Literatura w Sumero-Akkadzie, Babilonii i Asyrii (Wielka Literatura Powszechna t. I), Warszawa br.
- Gilgamesz, poemat asyryjski (odbitka ze sprawozdań z posiedzeń T-wa Naukowego Warszawskiego XXVIII), Warszawa, 1936 Budge E. – The Babylonian Story of the Deluge and the Epic of Gilgamesh,



- London, 1929 Buren E. D. Van - The God Ningizzida, "Iraa" t. I, nr 1, 1934  
 - Fish Offerings in Ancient Mesopotamia, "Iraa", t. X, nr 2, 1948  
 - Places of Sacrifice, "Iraq", t. XIV, nr 2, 1952  
 - The Fauna of Ancient Mesopotamia as Represented Art (Analecta Orientalia t. 18), Roma, 1939 Buringh P. - Living Conditions in the Lower Mesopotamian Plain in the Ancient Times, "Sumer" t. XIII, nr 1/2, 1957 Castellino G. - Urnammu three Religious Texts, "Zeitschrift fur Assyriologie", N. F. t. XVIII, 1957 Chiera E. - Selected Tempie Accounts from Telloh, Yokha and Drenem, Philadelphia, 1921  
 - Sumerian Epics and Myths, Chicago, 1934  
 - They Wrote on Clay, Chicago, 1938 Childe V. Gordon - Mañ Makes Himself, London, 1948  
 - O rozwoju w historii, Warszawa, 1963

### 356 Bibliografia

- Christian V. - Vor- und fruhgeschichtliche V6lkerwanderungen im Vorderen Orient, nadbitka z "Anthropos" t. XVI-XVII, 1921/1922  
 - Altermumskunde des Zweistromlandes, t. I-II, Leipzig, 1940  
 - Die Herkunft der Sumerer, Wien, 1961  
 Čig M., Kizilyay H., Falkenstein A. - Neue Rechts- und Gerichtsurkunden der Ur - III Zeit aus Lagas aus den Sammlungen der Istanbuler Archdologischen Museen, "Zeitschrift fiir Assyriologie", N. F. t. XIX, 1959  
 Coon C. S. - The History of Mañ, London, 1955  
 - Das Gilgamesch-Epos, Neu ubersetzt von Artur Ungnad und gemeinverstandlich erklrdt von Hugo Gressmann, Gottingen, 1911 Dabrowski E. - Religie Wschodu, Poznañ-Warszawa-Lublin, 1962 Deimel A. P. - Sumerische Tempelwirtschaft zur Zeit Urukaginas und seiner Vorgdnger, Roma, 1931 Dijk J. Van - Sumerische Gotterlieder, Leiden, 1960  
 - Neusumerische Gerichtsurkunden in Bagdad, "Zeitschrift fiir Assyriologie" N. F. t. XXI, 1963 Djakonow I. M.  
 - I Gosudarstwiennyj strój driewniejszego Sumira, "Wiestnik Driewniej Istorii", nr 2, 1952  
 - JI Obszczestwiennyj i gosudarstwiennyj strój driewniego Dwurieczja, Moskwa 1959 Edzard D. O. - Die "zweite Zwischenzeit" Babylonien, Wiesbaden, 1957  
 - Enmebaragesi von Kiś, "Zeitschrift fiir Assyriologie" N. F., t. XIX, 1959  
 - Neue Inschriften zur Geschichte von Ur III unter Susuen, "Archiv fiir Orientalforschung", t. XIX, Graz, 1959/1960 Falkenstein A. - Archaische Texte aus Uruk, Berlin, 1936  
 - Der "Sohn des Tafelhauses", "Welt des Orients", nr 3, 1948  
 - Ibbisin und Ischbierra, "Zeitschrift fur Assyriologie", N. F. t. XV, 1949 Sumerische religiose Texte, "Zeitschrift fiir Assyriologie" N. F. t. XV, 1949, t. XVI, 1952, t. XXI, 1963, t. XXII, 1964  
 - Die Ibbisin Klage, "Welt des Orients", nr 2, 1950  
 - Zur Chronologie der Sumerischen Literatur, "Mitteilungen der Deutschen Orient-Gesellschaft zu Berlin", nr 85, 1953  
 - Die neusumerischen Gerichtsurkunden, t. I-III, Miinchen, 1956/1957 Falkenstein A., Soden W. von - Sumerische und Akaddische Hymnen und Gebete, Ziirich/Stuttgart, 1953 Falkner M. - Studien zur Geographie des alten Mesopotamien, "Archiv fiir Orientalforschung", t. XVIII cz. 1, 1957  
 Field H. - The Field Museum-Oxiord University Expedition to Kish, Chicago, 1929 Finegan J. - Light from the Ancient Past, Princeton, 1959 Finkelstein J. J. - Mesopotamian Historiography, "Proceedings of the American Philosophical Society", t. 107, nr 6, 1963 Fish T. - The Sumerian City Nippur in the Period of the Third Dynasty of Ur, "Iraq", t. V cz. 2, 1938  
 Flöttner N. D. - Kultura i iskusstwo Dwurieczja i sasiednich stran, Moskwa, 1958 Frankfort H. - Kingship and Gods, Chicago, 1948  
 - Art and Architecture of the Ancient Orient, London, 1954

- The Birth of Civilisation in the Near East, New York, 1956
- Early Dynastie Sculptured Maceheads, "Analecta Orientalia", t. XII (nadbitka, br.)

Bibliografia 357

- Frankfort H. i H. A., Wilson J. A., Jacobsen Th. - Before Philosophy; The Intellectual Adventure of Ancient Man, Harmondsworth, 1949 Friedrich I. - Zapomniane pisma i języki, Warszawa, 1958 Gadd C. J. - The Spirit of Living Sacrifices in Tombs, "Iraq", t. XXII, 1960
- The Chronology of Sulgi Again, *ibid.*
  - The Cities of Babylonia (w The Cambridge Ancient History), Cambridge, 1962
  - Two Sketches from the Life at Ur, "Iraq", t. XXV, nr 1, 1963 Galpin Fr. W. - The Music of the Sumerians, Strasbourg, 1955 Gelb I. J. - Von der Keilschrift zum Alphabet, Stuttgart, 1958 Goetze A. - Historical Allusions in Old Babylonian Omen Texts, "Journal of Cuneiform Studies", nr 1, 1947
  - The Laws of Eshnunna, "Sumer", t. IV, 1948
- Gordon E. I. - Sumerian Proverbs and Fables - Collection Five, "Journal of Cuneiform Studies", t. XII, nr 1, 1958
- Sumerian Proverbs - Glimpses of Everyday Life in Ancient Mesopotamia, Philadelphia, 1959
- Haines R. C. - A Report of the Excavations at Nippur during 1960-1961, "Sumer", t. XVII, nr 1/2, 1961
- Hali H. R. - Ancient History of the Near East, London, 1924
- Heinrich E. - Die Stellung der Uruktempel in der Baugeschichte, "Zeitschrift für Assyriologie", N. F. t. XV, 1950
- Bauwerke in der Altsumerischen Bildkunst, Wiesbaden, 1957
- Hertzówna A. - Źródła kultury sumeryckiej (odbitka ze Sprawozdań Towarzystwa Naukowego Warszawskiego), Warszawa, 1927
- Hilprecht H. V. - Die Ausgrabungen in Assyrien und Babylonien, Leipzig, 1904
- Hooke S. H. - Myth, Ritual and Kingship, Oxford, 1958
- Jacobsen Th. - The Sumerian King List, Chicago, 1939
- Primitive Democracy in Ancient Mesopotamia, "Journal of Near Eastern Studies", nr 2, 1943
  - Human Origins, Chicago, 1946
  - Early Political Development in Mesopotamia, "Zeitschrift für Assyriologie", N. F., t. XVIII, 1957
  - Summary of Report by the Diyala Basin Archeological Project, "Sumer", t. XIV, 1958
  - Formative Tendencies in Sumerian Religion (w The Bible and the Ancient Near East: Essays in Honour of William Foxwell Albright), New York, 1961
  - Assyria and Babylonia. Religion (w Encyclopedia Britannica), 1963
  - Ancient Mesopotamian Religion, "Proceedings of the American Philosophical Society", t. 107, nr 6, 1963 Jacobsen Th., Kramer S. N. - The Myth of Inanna and Bilulu, "Journal of Near Eastern Studies", nr 3, 1953 James E. O. - The Ancient Gods, London, 1958
  - Myths and Ritual in the Ancient Near East, London, 1958 Jastrow M. - Die Religion Babyloniens und Assyriens, t. I-II, Giessen, 1905/1912
  - The Civilisation of Babylonia and Assyria, Philadelphia, 1915 Jeremias A. - Handbuch der Altorientalischen Geisteskultur, Leipzig, 1929 Jestin R. - Übungen im Edubba, "Zeitschrift für Assyriologie", N. F. t. XVII, 1955 Jordan J. - Zweiter Vorläufiger Bericht über die von der Notgemeinschaft dar

358 Bibliografia

- Deutschen Wissenschaft in Uruk untergenommenen Ausgrabungen, Berlin, 1931
- Dritter..., Berlin, 1932
- King L. W. - A History of Sumer and Akkad, London, 1910 Klima J. - Prawa Hammurabiego, Warszawa, 1957

- Spolećnost a kultura Staroveke Mezopotamie, Praha, 1962 Koldewey R. - Das wiedererstehende Babylon, Leipzig, 1914 Kramer S. N. - History Begins at Sumer (second edition), London, 1961 również
- przekład polski Historia zaczyna się w Sumerze, Warszawa, 1961
- Sumerian Mythology, Philadelphia, 1944
- Mythology of Sumer and Akkad (w Mythologies of the Ancient World), New York, 1961
- Dilmun, the Land of Lwing, "Bulletin of the American Schools of Oriental Research", nr 96, 1940
- Schooldays. A Sumerian Composition Relating to the Education of a Scribe, Philadelphia, 1949
- Enmerkar and the Lord of Aratta, Philadelphia, 1952
- Sumerian Historiography, "Israel Exploration Journal", t. III, nr 4, 1953
- Gilgamesh: Some New Sumerian Data, "Cahiers du Groupe Francois Thu-reau-Dangin" I, Paris, 1960
- The Worlds Oldest Known Prescriptions, "CIBA Journal", nr 12, (nadbitka, b. m. i d.)
- The Oldest Laws, "Scientific American", t. 188, nr 1, 1953 •- The Ur-Nammu Law Code, "Bulletin of the University Museum" nr XVII/3, Philadelphia, b. d.
- Charakter und Personlichkeit der Sumer, "Wissenschaftliche Zeitschrift der Martin-Luther-Universität", t. VII, nr 6, Halle, 1958
- Mañ and His God. A Sumerian Variation of the "Job" Motwe. "Supplements to Vetus Testamentarum" t. III, 1955
- Inannas Descent to the Nether World, "Journal of Cuneiform Studies", nr 5, 1951
- Death and the Nether World According to the Sumerian Literary Texts, "Iraq", t. XXII, 1960
- Sumerian Literature, a General Survey (w The Bible and the Ancient Near East...), New York, 1961
- Cuneiform Studies and the History of Literature: The Sumerian Sacred Marriage Texts, "Proceeding of the American Philosophical Society", t. 107, nr 6, 1963
- Literary Texts from Ur, "Iraq", t. XXV, nr 2, 1963 Kraus F. R. - Nippur und Issin, "Journal of Cuneiform Studies", nr 3, 1949
- Provinzen des neusumerischen Reiches von Ur, "Zeitschrift fur Assyriologie", N. F. t. XVII, 1955 Kunderewicz C. - Kodeks Urnammu, "Czasopismo Prawno-Historyczne", t. X, zes. 2, 1958
- Lambert W. G. - Babylonian Wisdom Literature, Oxford, 1960 Langdon S. - Tammuz and Ishtar, Oxford, 1914
- Sumerian Liturgies and Psalms, Philadelphia, 1919
- Ausgrabungen in Babylonien seit 1918, "Der alte Orient" t. XXVI 1927 Leemans W. F. - The Old Babylonian Merchant, His Business and His Social Position, Leiden, 1950
- Foreign Trade in the Old Babylonian Period, Leiden, 1960

#### Bibliografia 359

- Lenzen H. J. - Die Entwicklung der Zikkurat von Ihren Anfdngen bis zur Zeit der III Dynastie von Ur, Leipzig, 1941
- Die Sumerer, Berlin, 1948
- Mesopotamische Tempelanlagen von der Fruhzeit bis zum zweiten Jahrtausend, "Zeitschrift fur Assyriologie" N. F. t. XVII, 1955
- The E-Anna District after Excavations in the Winter of 1958-1959, "Sumer" t. XVI, nr 1/2, 1960
- Levey M. - Chemistry and Chemical Technology in Ancient Mesopotamia, Amsterdam, 1953
- Lloyd S. - Foundations in the Dust - A Story of Mesopotamian Exploration, Harmondsworth, 1955
- Ur, Al Obeid, Uauair and Eridu, "Iraq" t. XXII, 1960
- The Art of the Ancient Near East, London, 1961 Łyczkowska K. - Legenda o potopie - wedlug eposu o Gilgameszu, "Przeglad

Orientalistyczny", nr 3 (35), 1960  
 Malloy M. E. L. - Twenty Five Years of Mesopotamian Discovery, London, 1957  
 Meek T. J. - Hebrew Origins, New York, 1950  
 Mendelsohn J. - Slavery in the Ancient Near East, New York, 1949 Meer P. Van der  
 - The Chronology of Ancient Western Asia and Egypt, Leiden,  
 1955 Meissner B. - Grundzüge der altbabylonischen Plastik, "Der Alte Orient",  
 t. XV,  
 nr 1/2, Leipzig, 1914  
 - Babylonien und Assyrien, t. I-II, Heidelberg, 1920-1925  
 Moortgat A. - Frühzeitliche Bildkunst in Sumer, "Mitteilungen der Vorderasiatisch-  
 ägyptischen Gesellschaft", 4 XL, nr 3, Leipzig, 1935  
 - Die Entstehung der sumerischen Hochkultur, "Der Alte Orient", nr 43, 1945  
 - Geschichte Vorderasiens bis zum Hellenismus (w pracy: Scharf-Moortgat  
 Ägypten und Vorderasien im Altertum), München, 1950  
 - Alt-Vorderasiatische Malerei, Berlin, 1959 Moscati S. - The Face of the  
 Ancient Orient, London, 1960  
 - Kultura starożytna ludów semickich, Warszawa, 1963  
 Nikolskij N. M. - Czasowe ziarnolewianie i ziemlepolzowanie w dawnym  
 Dwurieczje, Mińsk, 1948  
 - Kultura dawniej Wawilonii, Mińsk, 1959 Oates J. - Ur and Eridu, the  
 Prehistory, "Iraq", t. XXII, 1960 Oppeln-Bronikowski Fr. von - Archdologische  
 Entdeckungen im 20. Jahrhundert,  
 Berlin, 1931 Oppenheim A. L. - Assyriology - Why and How. "Current  
 Anthropology", nr 1,  
 1960  
 Pallis S. A. - The Antiquity of Iraq, Copenhagen, 1956 Parrot A. - Archeologie  
 mesopotamienne - Les Etapes, Paris, 1946  
 - Tello. Vingt compagnes de fouilles (1877-1933), Paris, 1948  
 - Sintflut und Arche Noahs... Zürich, 1955  
 - Die Kunst der Sumerer, München, 1960  
 Pritchard J. - Ancient Near Eastern Texts relating to the Old Testament, Prin-  
 ceton, 1955  
 - The Ancient Near East in Pictures, Princeton, 1954  
 Reallexicon der Assyriologie. Unter Mitwirkung Zahlreicher Fachgelehrter he-  
 rausgegeben von Erich Ebeling und Bruno Meissner, Berlin-Leipzig, t. I-II, 1932-  
 1938 oraz poszczególne zeszyty t. III, 1953 i nast.

### 360 Bibliografia

Ranoszek R. - Mezopotamia i Syria, Warszawa, 1949  
 Ranoszek R. i in. - Religie Wschodu, Biblioteka Wiedzy Trzaski, Everta, Michal-  
 skiego, t. 39, Warszawa, br. Reimpel W. - Geschichte der Babylonischen und  
 Assyrischen Kleidung, Berlin,  
 1921 Reiner E. - Fortune-telling in Mesopotamia. "Journal of Near Eastern  
 Studies",  
 nr 19, 1960  
 Resina G. - Sumere Akkad - la vita economica, Catania, 1958 Salonen A. - Die  
 Wasserfahrzeuge in Babylonien nach sumerisch-akkadischen  
 Quellen, Helsinki, 1939  
 Schmidtke Fr. - Der Aufbau der babylonischen Chronologie, Münster, 1952  
 Schmókel H. Z. - Ur, Assur und Babylon, Stuttgart, 1955  
 - Das Land Sumer, Stuttgart, 1956  
 - Heilige Hochzeit und Hoheslied, Wiesbaden, 1958  
 - Geschichte des Alten Vorderasien. Handbuch der Orientalistik, t.  
 II, 3.  
 Leiden, 1957  
 Speiser E. A. - Mesopotamian Origins of the Basic Population of the Near East,  
 Philadelphia, 1930  
 - Ancient Mesopotamia and the Beginnings of Science, "Nature", nr 146, 1940  
 - The Sumerian Problem Reviewed, "The Hebrew Union College Annual", t.  
 XXIII, cz. 1, 1950/51

- Some Factors in the Collapse of Akkad, "Journal of the American Oriental Society", nr 72, 1952
- Early Law and Civilization, "The Canadian Bar Review", t. XXXI, 1953
- The Case of the Obliging Seraant, "Journal of Cuneiform Studies", t. VIII, nr 3
- The Rivers of Paradise (nadbitka z Festschrift Johannes Friedrich b. d. i m.)
- Ancient Mesopotamia (w The Idea of History in the Ancient Near East), New Haven, 1955
- Three Thousand Years of Bible Study, "The Centennial Review", t. IV, nr 2, 1960
- Cuneiform Law and the History of Civilization, "Proceedings of the American Philosophical Society", t. 107, nr 6, 1963
- Strommenger E. - Fiinf Jahrtausende Mesopotamien, Munchen, 1962 Struwe W. W.
- Oczerki socjalno-ekonomiczkiej historii driwniego Wostoka. Rabstwo w driwniejszem Szumirie, Moskwa, 1934
- Nowyje dannyje ob organizacii truda i socjalnoj strukturie obszczestwa Szumiera epoki III dinastii Ura. "Sowietskoje Wostokowiedienije", t. VI, 1949
- Gosudarstwo Łagasz. Borba za rozszirjenje graźdańskogo prawa w Łaga-sze XXV-XXIV ww. do naszej ery, Moskwa, 1961
- Tallquist K. - Sumerisch-akkadische Namen der Totenwelt, "Studia Orientalia", t. V, nr 4, Helsinki, 1934
- Thureau-Dangin F. - Die sumerischen und akkadischen Konigsinschriften, Lei-pzig, 1907
- Tjumieniew A. I. - Gosudarstwiennoje choziajstwo driwniego Sumira, Moskwa-Leningrad, 1956
- Ungnad A. - Die Religion der Babylonier und Assyrer, Jena, 1921
- Die dltesten Volkerwanderungen Vorderasiens, Breslau, 1923

Bibliografia 361

- Wachsmuth Fr. - Sumerische Tempel in Uruk-Warka, "Archiv fiir Orientforschung", t. XII, 1937/1939
- Weidner E. - Das Reich Sargon von Akkad, "Archiv fiir Orientforschung", t. XVI, 1952/1953
- Weissbach F. H. - Die sumerische Frage, Leipzig, 1898
- Woolley L. - The Sumerians, Oxford, 1929
- Ur und die Sintjflut, Lepzig, 1930
- Excavations ot Ur 1930-31, "Museum Journal", t. 22, 1931; t. 23, 1933
- Ur Excavations II; the Royal Cemetery, London, 1934
- Ur Excavations V; the Ziggurat and its Surroundings, London, 1939
- Ur of the Chaldees, Harmondsworth, 1952
- Excavations at Ur, London, 1954.

SKRÓCONA TABLICA CHRONOLOGICZNA\*

daty podane w przyblizeniu wg chronologii Albrighta - Corneliusa

okres Uruk .. ok. 3000-2800 p.n.e.

okres Dźemdet Nasr ok. 2800-2700 "

okres Mesilim . ok. 2600 "

okres wczesnodynastyczny .. ok. 2500-2360 "

w tym okresie między innymi rządzili

KISZ

Agga

Kubaba

Enmebaragesi

URUK Głlgamesz

UR

Mesannepadda Aannepadda

Lugalzaggizi .. ok.

dynastia akadyjska ... ok.

Sargon

Rimusz

Manisztusu  
Naramsin  
Szarkaliszarri królowie gutejscy ok.  
LAGASZ  
Urnansze Eannatum Entemena Lugalanda Urukagina 2360  
Utuhengal  
III dynastia Ur  
Urnammu  
Szulgi  
Bursin  
Szusin  
Ibbisin  
Gudea z Lagasz ok. 2050–2000  
Iszbierra z Isin ok. 1970  
ok. ok. ok. ok. ok. ok. ok.

2350–2150

2150–2070 2070

2065–1955 2065–2046 2045–2000 1999–1990 1989–1980 1979–1955

\* Należy podkreślić, że datowanie wciąż pozostaje tematem sporów uczonych. Nawet zwolennicy chronologii wyżej przytoczonej skłonni są posunąć granicę o ok. 50 lat w górę.

MIARY I WAGI

Miary długości:

20–30 ubanu ("palec") = 1 ammatu (łokieć) = 0,495 m (w Lagasz za czasów Gudei; w Nippur łokieć wynosił 0,518 m) 12 łokci = 1 gar = ok. 6 metrów. Miary

powierzchni:

1 sar ("łóże") = ok. 35,3 m<sup>2</sup>; 100 sar = 1 ikti = 3528,5 m<sup>2</sup>; 1 bur = 18 iku = 63513 m<sup>2</sup> Miary pojemności:

1 ka lub sila = ok. 0,4 litra; 300 sila = 1 gur = 121 l. Miary wagi:

1 sze ("ziarno") = 468A mg; 180 sze = 1 gin = 8,4 g; 60 gin = 1 mana = 0,5 kg; 60 mana = 1 guń = 30,3 kg.

INDEKSY

INDEKS RZECZOWY

administracja 118, 140, 145, 151, 170,  
273, 296, 299 archiwa 37, 112, 118, 152, 160, 271, 275,  
278, 285, 289, 291, 294, 295, 300, 325,  
334, 335, 341, 347, 348, 352 astronomia 266, 301, 309  
bajki 85, 281, 282  
bankierzy 295  
bazary 295  
biżuteria, zob. ozdoby  
bogini-matka 44, 112, 170, 186, 208, 219  
bóstwa opiekuńcze 61, 115, 174, 179,  
212, 214, 215, 218, 220–223, 240, 246–  
248, 254, 256, 304, 316, 333 broń 35, 44, 47, 50, 93, 107–109,  
227,  
251, 260, 281, 287, 290, 292  
dzida 67, 68, 114, 281, 284, 292  
hełm 35, 64, 108–110, 114, 293  
łuk 68, 281, 292  
maczuga 67, 104  
tarcza 50, 64, 114, 293  
topór 38, 109, 128, 227, 242, 260, 281, 292, 298  
włócznia 64, 76, 108, 109, 281 budownictwo 33, 46, 55, 61, 69, 103, 104,  
113, 134, 140, 143, 144, 154, 155, 163,  
286  
bramy 64, 94, 104, 107, 124, 125, 127, 152, 238, 243, 281, 315

cegła 16, 30, 31, 33, 34, 50, 52, 60, 69, 103, 108, 143, 146, 195, 286, 292  
cegła płasko-wypukła 31, 33-35, 103, 104  
cegła suszona 16, 35, 47, 144, 286  
cegła wypalana 16, 144, 152, 286  
drzewo (drewno) 63, 113, 139, 170, 253, 263, 276, 285, 287, 290  
kolumny 32, 60, 89, 104  
schody 31, 32, 34, 35, 60, 65, 89, 232, 287  
terasy 52, 89  
wieże 94, 104, 107  
cedr 86, 139, 259-261, 263  
ceramika 47, 54-57, 67, 69  
ceremonie (kultowe), zob. obrzędy  
chalkolityczny okres 45  
chemia 299, 300  
chronologia 54, 58, 90, 91, 94-96, 103, 111 "czarnogłowi" 145, 148, 149, 165, 184, 188, 194, 205, 207, 222, 226, 267, 311  
daniny 80, 140, 151, 282, 347, 350 datowanie 134, 154, 159, 266 deifikacja króla 110, 111, 148, 157, 250, 252 demony 89, 179, 218, 227, 240-244, 247-249, 260, 309, 310, 312, 315-320, 333, 342  
dialogi, zob. dysputy dom 33-35, 37, 44, 47, 276, 286, 287, 292, 305, 315  
drogi, zob. szlaki (komunikacyjne) drzewa 120, 140, 170, 184, 225, 227, 259, 275, 276, 312, 330 dysputy (gatunek literacki) 183-185, 216, 223, 224, 277, 298, 305, 306, 308 dziedziczenie 341, 343, 349 dzierżawa 273, 276, 277, 285, 289 dziesiętny system 62  
eksport 86, 139, 159, 290  
eposy 61, 70, 78, 81, 82, 87, 91, 93, 94, 98, 163, 180, 214, 216, 227, 250, 251, 256-262, 273, 277, 308  
figurki 27, 30, 33, 35, 37, 44, 47, 68, 89, 99, 107, 108, 116, 170, 267 filozofia 99, 170, 179, 197  
garbarstwo 197, 292  
glazura 26, 286  
glina 27, 35, 38, 44, 47, 60, 62, 63, 68, 170, 191, 192, 253, 285, 286, 294, 310 gospodarcze dokumenty 61, 121, 152, 273, 288, 308, 334, 335

368

Indeks rzeczowy

groby 27, 28, 30, 31, 38, 47, 107-111, 120, 141, 152, 155, 250, 251, 253  
handel 63, 67, 131, 133, 138, 140, 141, 145, 153, 294, 295  
hodowcy (zwierząt) 57, 176, 285, 346 hodowla (zwierząt) 67, 76, 196, 217, 277, 279, 281 hymny 30, 137-139, 148, 188, 189, 211, 212, 216, 217, 220, 223, 229, 233, 308, 311, 328, 332, 350  
import 86, 113, 159, 286, 294  
inkrustacja 68, 108  
inskrpcje 29, 31, 34, 37, 73, 75, 89, 90, 95-99, 102, 104-108, 113, 114, 116, 117, 119, 123, 131-135, 137, 139, 140, 143, 144, 147, 148, 155, 157, 159, 220, 267, 296, 332, 333  
instrumenty muzyczne 108, 110, 197, 227, 267, 291  
irygacja 57, 205, 218, 272, 293  
jęczmień lii, 153, 273, 277, 278, 288,

292, 295, 297, 299, 307, 342 język sumeryjski 22, 49, 50, 51, 159, 296,  
302, 303 juczne zwierzęta 139, 278, 281  
kalendarz 208, 279  
kamienie 27, 44, 61, 63, 81, 85, 86, 103,  
113, 127, 139, 170, 171, 218, 219, 267,  
286, 287, 289, 290, 308  
alabaster 27, 31, 35, 68, 141, 267  
amazonit 48  
bazalt 31, 34  
dioryt 23, 33, 116, 135, 139, 141, 328  
lapis lazuli 31, 35, 48, 68, 79, 81, 82, 86, 108, 109, 141, 156, 157, 209, 221,  
238  
marmur 27, 69, 139  
wapień 68, 86, 90, 104, 144, 267 kanały 63, 65, 67, 69, 83, 112, 117, 129,  
140, 144, 145, 171, 184, 195, 218, 264,  
271, 273, 274, 276, 279, 284, 285, 290,  
291, 305, 330, 337 kapłani 59, 61, 65, 68, 77, 107, 111, 117,  
120, 121, 138, 141, 145, 169, 170, 188,  
200, 210, 232, 264–267, 288, 293, 294,  
301, 309, 310, 317–319, 337  
kapłanki 69, 107, 111, 136, 156, 176, 192,  
226, 229, 232, 235, 254, 264, 266, 301,  
319, 321, 337, 338, 343, 344 karawana 65, 137, 139, 151, 263, 271,  
294  
klejnoty, zob. ozdoby kodeks (prawny) 328–332, 348 koło garncarskie 46, 47,  
60, 287 kosmogonia 101, 169, 179, 182, 256 kosze 65, 112, 125,  
137, 145, 218, 274,  
276, 290, 337  
kroniki (historyczne) 116, 308, 332 król 75, 110, 157, 183, 188, 208, 229,  
232,  
233, 248, 252, 266, 267, 282, 289, 290,  
292, 295, 328, 330, 332, 333, 335–338 książę 65, 78, 122, 123,  
127, 135, 187,  
208, 265, 267, 282, 333, 335, 344, 345 kult (bogów) 60, 63, 77,  
87, 116, 171,  
174, 176, 177, 179, 181, 187, 189, 190,  
205, 207, 208, 211, 217, 219, 222, 223,  
225, 228, 229, 240, 248, 265 kultura Dżarmo 44 kultura Dżemdet Nasr 38, 54,  
58, 67 kultura Eridu 47, 54, 56 MS. ,i kultura Tell Hassuna 44 kultura  
al-Ubałd 38, 47, 48, 54, 55 kultura Uruk 27, 38, 54, 58, 60, 67 kultury  
pierwotne, zob. wierzenia kupcy 128, 134, f41, 151, 263, 293–296,  
299, 301, 351  
lamentacje 127, 164, 175, 176, 213, 215,  
252 legendy 72, 76–78, 82, 84–88, 91, 94,  
102, 169, 173, 174, 182, 192, 198, 199,  
204, 206, 207, 218, 219, 229, 258, 264,  
296  
lekarze 300, 309–311, 313–315, 319, 346 leki 310, 311, 313, 314, 319 len 276,  
291  
lista bogów, zob. spisy bóstw Lista Królów 59, 60, 70, 71, 73–78, 88–  
91, 98, 105, 106, 112, 122, 125, 126, 130,  
134, 155, 163, rte, 205 listy 157, 160, 162 ludność tubylcza Mezopotamii  
177, 272  
łowiectwo zob. polowanie łódź 66, 67, 108, 120, 193, 198, 206, 208, 236, 290

#### Indeks rzeczowy

369

magazyny 64, 65, 111, 113, 120, 128, 138,  
139, 173, 179, 195, 210, 222, 228, 240,  
264, 272, 273, 276, 278, 279, 284, 286,  
288–290, 292, 293 magia 50, 171, 253, 310, 311, 315, 317,



318

magiczne obrzędy 81, 176, 229 matematyka 300, 301, 308 maty 38, 107, 253, 276, 286, 220, 291 me boskie reguły 188, 192, 193, 196–198, 210, 219, 222, 223, 228, 237, 238 medycyna 170, 309–312, 314, 315 metale 27, 67, 85, 86, 108, 287, 288, 290, 299  
brąz 37, 64, 67, 86, 293, 318  
cyna 67, 86  
miedź 31, 67, 89, 127, 128, 139, 141, 194, 292, 295, 298  
mosiadz 292  
srebro 31, 35, 79, 81–83, 86, 108, 109, 120, 127, 156, 194, 230, 259, 267, 276, 283, 292, 295, 296, 298, 336, 340, 350, 351  
złoto 31, 38, 79, 81–83, 86, 108, 127, 139, 156, 158, 194, 230, 267, 292, 293, 295 miasto 27, 30, 34, 37, 49, 59–61, 71, 76, 78, 92, 107, 145, 173, 179, 188, 189, 205, 218, 221, 264, 285–287, 291, 327 miasto-państwo 61, 63, 64, 67, 70, 71, 74, 77–79, 86, 91, 93, 97, 105, 116, 121, 124, 129, 181, 333 mity 59, 66, 70, 75, 76, 85, 86, 91, 92, 98, 133, 145, 161, 163, 169, 173, 174, 177, 180–183, 185, 187, 188, 190–197, 199, 202–208, 210, 213, 215, 216, 218, 219, 223–228, 236, 240, 241, 243, 244, 249, 256–258, 262, 267, 277, 282, 289, 296, 309, 315, 332, 333 modlitwy 136, 137, 145, 157, 169, 176, 181, 187–189, 192, 193, 211–214, 233, 254, 256, 264, 266, 267, 304, 310 mozaika 25, 47, 89, 103, 110, 267 mury (obronne) 25, 27, 30, 32, 33, 93, 94, 104, 105, 107, 119, 125, 127, 144, 158, 159, 252, 286 muzyka 127, 141, 231, 263 myślistwo zob. polowanie myśliwi 216, 278, 280–282, 284  
naczynia 26, 27, 33, 38, 44–47, 55, 60–62, 66, 68, 69, 103, 107, 144, 183, 267, 274, 288, 292, 301, 311 nadania, zob. nadziały nadziały 146, 153, 276, 278, 289, 293 narzędzia 31, 44–47, 62, 92, 107, 139, 145, 153, 272, 274, 286–288, 290, 292, 311  
motyka 44, 181, 184, 188, 191, 195, 218, 272, 274, 275  
pług 62, 195, 272, 275 nauka 170, 266, 299, 300, 302, 304, 307–303, 315, 316 neolit 4i, 45, 50, 170 niewolnicy 64, 118, 138, 153, 275–277, . 279, 289, 291, 294, 331, 336, 340–342, 346–351  
obrzędy (kultowe) 60, 68, 69, 89, 100, 110, 111, 156, 170–174, 176, 177, 193, 205, 212, 232, 235, 248, 250, 264–267, 309  
odzież, zob. ubiory  
ofiary (kultowe) 55, 57, 61, 65, 68, 103, 107, 113, 136, 145, 150, 152, 153, 157, 159, 170, 177, 217, 250, 251, 264–266, . 286, 304, 319, 320  
ogrodnictwo 67, 225, 273, 275, 276  
okręty, zob. statki  
oleje 231, 287, 313  
olejki 2M, 292  
oliwa 38, 138, 209, 230, 266, 296, 304,, 307, 313  
oręż zob. broń  
osady zob. osiedla  
osiedla 44–47, 56, 59, 60, 67, 70, 71, 77, . 112, 172, 188, 205, 278, 286  
owoce 68, 120, 170, 184, 232, 275, 276  
ozdoby 31, 38, 44, 48, 50, 89, 108, 110, 230, 237, 238, 251, 290, 292  
palma daktylowa 111, 184, 273, 275, 276, 285 pałac 29, 31, 33, 35, 37, 81, 104, 105, 113, 120, 138, 150, 151, 153, 175, 238, 251,

252, 263, 265, 273-275, 277, 285, 286,,  
288, 296, 309, 350 panteon 70, 148, 163, 172, 174, 177, 202,,  
247, 332 pasterstwo 196, 225  
24 Zapomniany świat Sumerów

370

Indeks rzeczowy

pasterze 64-66, 76, 119, 185, 214, 216,  
223, 240, 276-280 piec garncarski 46, 60 piezczc.de 27, 31, 34, 63, 66-68,  
97, 103,  
108, 114, 143, 156, 230, 266, 276, 281,  
294, 311 piekło 38, 174, 187, 197, 227, 228, 236-  
238, 240, 242-215, 248-252, 255, 256,  
258  
pieniądz 295, 299, 349, 330 pieśni 145, 151, 155-157, 188, 229, 231,  
232, 234, 235, 296, 308 piktograficzne pismo 31, 61, 63, 272, 288 pisarze 29,  
71, 112, 133, 149, 163, 197, 293,  
300, 301, 306, 315, 326, 335, 346 pismo (klinowe) 17, 67, 163, 221,  
243,  
296, 303, 315 piwo 64, 198, 209, 210, 230, 266, 288, 289,  
312, 313  
plecionki zob. maty płaskorzeźba 27, 31, 68, 89, 104, 109, 112,  
266, 267, 281 pochodzenie Sumerów 48, 49, 56, 58, 88,  
111  
podatki 120, 139, 151, 152, 289, 294 pogrzebowe ceremonie 111, 250, 253,  
347 polowanie 44, 57, 89, 104, 152, 170, 215,  
217, 2"4, 271, 278, 281, 282, 285, 333 posągi 37, 45, 69, 105, 113, 135, 140,  
141,  
158, 267, 290, 308 posążki, zob. figurki potop 59, 70-73, 199, 204-207,  
215, 216,  
257, 258  
prawo zwyczajowe 328, 340 prawodawstwo 121, 146, 300, 325, 328,  
331, 333, 336, 353 proces (sądowy) 325-327, 335, 336, 340,  
344-349, 351 protokół (sądowy) 30, 37, 153, 326, 334-  
336, 338, 340, 341, 345-348, 351, 352 przypowieści 245-249, 281-283,  
289,  
293, 295-298, 305, 306, 308, 320 przysłowia 98, 163, 278-281, 297,  
319,  
320, 338, 339 pszenica 273, 278, 288, 292, 297  
rada bogów 186, 206, 213, 215, 239 rada starszych 88, 92, 93, 187, 328 raj 52,  
182, 194, 199, 202-204, 207, 216  
reformy 119, 121, 138, 296  
robotnicy 63, 118, 272, 274, 275, 277, 286,  
289, 290, 292, 296, 307 rolnictwo 57, 67, 86, 140, 141, 170, 171,  
177, 196, 217, 225, 273, 274, 276, 277,  
279 rolnicy 57, 65, 88, 176, 184, 185, 223,  
273-275, 277, 278, 285, 293, 331, 346 rozprawa, zob. proces rybacy 119,  
120, 281, 284, 285, 331, 349 rybołówstwo 44, 57, 177, 271, 284 rylec pisarski  
62, 221, 299, 301, 304 rzemieślnicy 65, 66, 85, 139, 141, 277,  
286-289, 293-296, 301, 307, 331 rzemiosło 45, 63, 65, 67, 139, 141, 154,  
170,  
197 rzeźba 33, 66, 68, 103, 133, 170, 267  
sąd 326-323, 331, 333, 335, 336, 338-  
340, 342-349, 351-353 semickie plemiona 48, 104, 124, 147, 154,  
159, 166 sędziowie 238, 328, 332, 333, 333, 336,  
338, 342, 348, 349, 353 siły przyrody (kult) 171, 172, 174, 179,  
229  
skóry 112, 279, 281, 282, 290, 292, 293 skrybowie, zob. pisarze słowniki 100,  
301 spichlerze, zob. magazyny spisy bóstw 38, 169, 172, 300 statki 35,  
62, 65, 72, 83, 112, 119, 127,  
136, 139, 153, 193, 209, 212, 276, 288,

290–292, 295 stele 23, 31, 35, 99, 113–115, 133, 144,  
155, 220, 267, 328–330, 345 stworzenie człowieka 170, 179, 183, 186,  
188, 190–192  
stworzenie świata 180, 182 szaty, zob. ubiory sześćdziesiąt system 62  
szkolne teksty 300, 301, 305 szkoły 65, 299–309, 314 szlaki  
(komunikacyjne) 86, 112, 113,  
128, 134, 140, 271  
świadkowie (sądu) 325, 327, 335, 338, 339,  
341, 345, 346, 348, 349 świat podziemny, zob. piekło świątynia 26–30, 32–  
35, 37, 38, 47,

#### Indeks rzeczowy

371

50, 51, 55, 57, 59–61, 65, 69, 70, 77, 78, 86, 89, 95, 97, 98, 103, 107, 111,  
118, 137, 142–144, 153, 157, 163, 173, 179, 187, 197, 210, 219, 226, 232, 263–  
267, 272–275, 277–279, 282, 286–290, 292, 294, 295, 300, 309, 315, 344, 349,  
350  
święta religijne 127, 138, 141, 156, 229, 305, 350  
tabliczki (pisarskie) 27, 29, 30, 33, 37, 38, 61, 62, 65–68, 100, 152, 204,  
221, 264, 272, 294, 300–303, 306, 308, 334  
taniec 231  
teologia 169, 170, 174, 179, 181, 189, 220, 221  
tkactwo 195, 196, 201, 291  
transport 278, 291  
treny 98, 126, 127, 251, 253–256  
trzcina 47, 62, 63, 68, 81, 129, 153, 195, 276, 284, 285, 290, 294  
ubiory 50, 67, 107, 110, 112, 120, 135, 153, 183, 195, 196, 201, 230, 237–239,  
241, 242, 244, 251, 266, 272, 290–292, 295, 304, 311, 346  
uprawa roli 44, 46, 184, 273, 274  
urzędnicy 38, 64, 113, 117, 120, 121, 151, 153, 232, 248, 288, 294, 296, 299,  
301, 335  
uzbrojenie, zob. broń  
warsztaty 64, 111, 151, 153, 286, 288–  
292, 294, 299 wełna 64, 138, 278, 285, 291, 307, 342,  
348, 349 wierzenia pierwotne 169, 171, 174, 176,  
185, 196, 208 wino 38, 128, 138, 140, 156, 184, 192,  
224, 266, 276, 289, 311  
własność prywatna 265, 276, 350  
wojsko 123, 146, 293  
wozy 62, 109, 293  
wróżby 88, 102, 103, 155, 196, 245, 266,  
309 wykopaliska (archeologiczne) 26, 27, 29,  
31, 32, 36, 45, 46, 60, 63, 66, 69, 70, 86,  
91, 93, 253, 286, 301, 309 wyrok (sądowy) 238, 243, 325–327, 330,  
333–336, 340, 346, 348, 349, 351, 353  
zaklęcia 296, 309, 310, 315–319 zbieractwo 44, 57, 170, 271 zboże 38, 44, 45,  
68, 81, 86, 88, 119, 120, 127, 128, 138, 140, 183, 195, 221, 232, 243,  
275, 286, 287, 295, 296, 298, 348 znaki klinowe 16, 20, 36, 62, 308  
zwierzęta bydło 57, 64, 109, 110, 127, 140, 150,  
152, 153, 173, 209, 232, 256, 266, 272,  
276–278, 281, 346 byk 68, 69, 108, 127, 173, 188, 194,  
214, 217, 261, 279 koń 127, 149, 281, 282 lew 34, 66, 68, 136, 139, 281,  
282, 283 onager 109 osioł 65, 109, 119, 127, 149, 152, 184,  
272, 277–282, 350 owce 44, 64, 66, 69, 119, 120, 127, 140,  
150, 152, 153, 183, 184, 209, 215, 219, 232, 256, 266, 277–279 281, 346 pies 44,  
249, 278, 280–282 ptactwo 46, 184, 188, 227, 278, 284, 300 ryby 55, 57, 85,  
110, 128, 153, 173, 177,  
184, 188, 195, 196, 209, 284, 300 wąż 55, 80, 227, 241, 242, 258, 314  
żegluga 51, 52, 63, 67, 72 żołnierze 64, 109, 114, 146, 147, 276, 293, 294,  
296  
25 Zapomniany świat Sumerów

## INDEKS NAZW\*

Aannepadda, władca 89, 90, 112, 121  
Abargi, władca 108, 110  
Abel 185, 224  
Abisimti, zob. Dabbatum  
Abraham 13, 23, 32, 182, 343  
Abu, bóstwo 202  
Abu Szahrain, zob. Erīdu  
Abulfeda, geograf arabski 15  
Abydos, miasto 66  
Abzu, świątynia 52, 79, 191–193, 195, 196, 198, 223, 282  
Achajowie 87  
Achuni, książę 290  
Adab, miasto 38, 74, 104, 106, 118, 157  
Adam 199, 203, 204  
Adonis 248  
Afedżowie 29  
Afganistan 86  
Afrodyta 223  
Afryka 48, 66, 194, 296  
Agade, miasto 125, 127–130  
Agga, władca 76, 91, 93, 94, 96–98, 262  
Ahomowie 111  
Ahuwakar, zarządca magazynów 290  
Akad, państwo 21, 74, 125, 126, 143, 147  
Akadowie 21, 22, 111, 116, 123, 125–127, 129, 130, 134, 148, 154, 301  
Akszak, miasto 74, 113, 125  
Akurgal, władca 112  
Alalah, miasto 147  
Aleksander Macedoński (Wielki) 13, 76, 109  
Allaszarum, żona właściciela warsztatów 290  
Alu, demon 316  
Aman, kraj 139, 263  
Amanki, bóstwo 217  
Amanus, góry 139  
Amarkiskar, piwowar 289  
Amarsin, władca 95  
Amauszumgalanna, zob. Dumuzi  
Amenhotep IV, faraon 111  
Amerykanie 29, 30, 38  
Amiaud A. 37  
Amoryci 147, 158, 166  
Ań, bóstwo 26, 60, 92, 123, 124, 133, 136, 148, 150, 158, 164, 165, 180–182, 190, 192–194, 196, 205, 206, 208, 212, 213, 215, 217, 221–223, 243, 248, 311, 315, 318  
Anatolia 66  
Andrae Walter 38  
Angal, bóstwo 213  
Anszan, miasto 140, 162, 165  
Antiochus I 70  
Anunnaki, bóstwa 181, 183, 193, 194, 238  
Arabia 154  
Arabowie 16, 24, 28  
Aradnannar, zarządca warsztatów 289  
Aratta, miasto-państwo 65, 78–86, 88, 263, 273  
Argonauci 263  
Armenia 43, 86  
Aryjczycy 87  
Asakku, demon 316  
Asariluhi, bóstwo 317–319

Asfar 36  
Asiggaria, namiestnik 82  
Assam, kraj 50, 111  
Asyryjczycy 15, 21, 30, 166  
Astarte, bóstwo 223, 234, 235  
Asyria, państwo 23  
Aszimbabbar, bóstwo 209  
Asznan, bóstwo 183, 185, 193, 195  
Aszur, miasto 28, 147, 155  
Ateny 248  
Austria 14  
Awan, miasto 73, 74, 105, 123  
Azag, demon 218, 219, 244, 316, 320, 333  
Azimut, bóstwo 202  
\* nazwy b. często powtarzające się, jak: Sumer, Sumerowie, Mezopotamia nione w indeksie nazw.  
nie są uwzględnione

#### Indeks nazw

373  
Azja 48, 50, 51, 53 Azzida, nabywca ziemi 296  
Baba, bóstwo 112, 119, 122, 156, 221, 222, 266, 267, 273, 275, 278, 279, 311, 312, 333  
Babel 13, 17, 144  
Babilon, miasto 16, 17, 19, 29, 30, 144 Babilonia, państwo 21–23 Babilończycy 15, 21, 30, 32, 70, 166 Badtibira, miasto, 59, 205, 240 Bagdad 13, 19, 23, 31, 33, 37, 45 Bahrejn, zob. Dilmun Baillie James 32 Banks Edgar James 38  
Barnamtarra, małżonka Lugalandy  
władcy 118, 340 Barsip, miasto 139 Barton G. A. 161 Basra 32, 36, 111 Behistun 19, 32 Bejrut 45 Bellino Carla 31 Beludżystan 51 Benjamin z Tudeli 14 Berlin 26  
Bernhardt Inez 96 Berossos 70 Biblia 13, 23, 60, 144, 180, 182, 183, 191, 199, 203, 204, 206, 227, 234, 247 Bilalama, władca 329, 331 Bint Amir, miasto 29  
Birhurturri, poseł Gilgamesza 93, 94 Bliski Wschód 24, 53 Bombaj 15  
Botta Paul Emil 15, 25, 27, 36 Boutcher W. 25 Braidwood Robert J. 44 Braun Jan 50, 51 Bromski Józef 22 Buckiaghham J. S. 30 Bunene, doradca boga Utu 216  
Burnouf Eugene 19 Bursin, władca 34, 147, 154, 155, 158, 266, 335, 344, 347 Buschan Georg 50 Buwarija, miasto 24, 25  
Cartwright John 15 Cejlon 50  
Ceram C. W. 25  
Cerber 248  
Chabur, rzeka 45  
Chadwick H. Munro 87  
Chafadzi, miasto 30  
Chaldejczycy 15, 23, 107, 166, 182  
Charon 236  
Chierra Edward 22, 156, 199, 302  
Childe Gordon 100, 171, 172, 176, 178  
Chiny 111  
Chorsabad, miasto 29  
Christian Wiktor, 49, 50  
Civil Michel 312  
Coon Carleton 30, 86, 310  
Mc Cown Donald 30  
Cros Gaston 38  
Cypr 125  
Dabbatum, władczyni 156, 266  
Dada, właściciel warsztatów 290  
Daleki Wschód 48, 314  
Damkina, bóstwo 214  
Damokles 172

Damu, bóstwo 172, 174-177, 187  
Dariusz, władca 13, 18  
Dibara, bóstwo 243  
Dijala, rzeka 44, 147  
Dilmun (Bahrejn), wyspa 39, 52, 1<sup>39</sup>,  
193, 194, 200, 202, 207, 216, 263 Dimgalabzu, bóstwo służebne 221 Dimmea,  
demon 316-318 Diodor 13 ditilla, wyrok sądowy 334, 336-342,  
346-348, 351 Dubrum, miasto 132 Dudu, kapłan 266 Dukug, boski "przybytek  
stworzenia"  
183, 193 Dumuzł, bóstwo 66, 88, 131, 172-174,  
176, 177, 187, 195, 216, 222-225, 228-  
234, 236, 241, 242, 248, 252 Duperron Anquetil 18 Duranki, świątynia 212  
Dwurzecze 24, 28, 35, 44, 47, 49, 53,  
58, 88, 99, 147, 203, 205, 263, 273, 296 Dżarmo, miasto 44, 45 Dżebel-el-Arak,  
miasto 66 Dżemdet Nasr, miasto 27, 31, 35, 38,  
54, 55, 58, 63, 66-68, 70, 72, 103, 142,  
272, 273, 282, 288 Dżocha, zob. Umma

374

Indeks nazw

Ea, bóstwo 316

Eanna, świątynia 27, 60, 73, 77, 78, 80, 82, 92, 143, 173, 1\*75, 223, 237

Eannatum, władca 35, 37, 112-114, 116-118, 134, 217

Ebabbar, świątynia 215

Ebech, bóstwo 133

Eden 203

Edinmugi, bóstwo 311

Edubba, świątynia 219

Edzard D. O. 180

Egara, świątynia 213

Egipcjanie 61, 86

Egipt 21, 23, 51, 61, 66, 111, 226

Egisznugal, świątynia terasowa 144, 149, 151, 210

Egiszszirgal, zob. Egisznugal

Ehursag, pałac 151

Ekspedycja arabska 16

Ekspedycja eufracka 24

Ekur, świątynia 28, 95, 128, 145, 150, 185, 189, 190, 210-212, 222, 237

Ekurraigigalla, budowla 96

Elam, kraj 65, 73, 76, 98, 125, 139, 140, 147, 160, 163, 194, 290

Elamici 113, 116, 123, 127, 142, 146, 155, 159-163, 165

Elulu, władca 126

Emesz, bóstwo 184, 185

Enakallim, książę 114, 115

Enamzu, świątynia 107

Enbilulu, bóstwo 195

Endurbilhursag, bóstwo 205

Enetarzi, władca 118

Eninnu, świątynia 135-137, 139-142

Enki, bóstwo 34, 35, 52, 59, 79, 80, 115, 116, 123, 128, 145, 149, 165, 174,  
177, 182, 183, 185, 188-208, 216, 219, 221-223, 226, 227, 230, 237, 239, 244,  
248, 259, 282, 291, 307, 317-319, 321

Enkidu, legendarny bohater 92, 180, 227, 228, 244, 249, 257-262

Enkimdu, bóstwo 195, 216, 223, 224, 229

Enlil, bóstwo 28, 59, 95-98, 104, 105, 107, 114-116, 122-125, 127-129, 131,  
132, 136, 139, 145, 148, 149, 155-157, 161, 162, 164, 165, 174, 180-193, 195,  
196, 202, 205, 206, 208-210, 212, 213, 215, 217-219, 221, 222, 230, 233, 235,  
237, 239, 243, 244, 248, 252, 262, 267, 307, 309, 319, 332, 333, 338

Enmebaragesi, władca 76, 91, 92, 96, 98

Enmerkar, władca 77-86, 88, 263, 273

Enmeszarra, bóstwo 243

Ennamibaragga-Utu, władca 82  
Ensi, książę 61, 65, 67-69, 77, 106, 112-115, 117, 119, 120, 123, 131, 134, 135, 139, 140, 142, 153, 160, 264, 265, 277, 286, 288, 295, 333, 335, 336, 340  
Ensignum, bóstwo służebne 221  
Ensukuszsiranna, władca 82-84  
Enszag, bóstwo 202  
Entemena, władca 105, 113-118, 132-134, 298  
Entemenanki, świątynia 144  
Enten, bóstwo 184, 185  
Erech, zob. Uruk  
Ereszkigal, bóstwo 38, 236-239, 241, 243, 245, 252, 256  
Eridu (Abu Szahrajn), miasto 33-35, 46, 47, 49, 53-59, 65, 79, 81, 95, 116, 143, 145, 169, 177, 185, 193, 195, 197, 198, 207, 210, 219, 223, 226, 227, 230, 237, 291, 316  
Ermitaż 61  
Eszara, świątynia 104, 189  
Esznunna, (Tell Asmar), miasto 30, 39, 70, 157, 287, 329  
Etana, władca 75, 76  
Etiopia 194  
Eufrat 14, 24, 30, 39, 43, 45-47, 57, 64, 111, 112, 123, 139, 147, 158, 165, 195, 203, 227, 271, 282, 295  
Europa 13, 15, 18, 87, 194  
Europejczycy 23, 26  
Ewa 199, 203, 204  
Ezop 283  
Falcon N. R. 57  
Falkenstein Adam 22, 135, 148, 156, 160, 163, 164, 302, 317, 327, 334, 352  
Fara, zob. Szuruppak  
Filadelfia 29, 312, 330  
Finkelstein J. J. 100-102  
Fish T. 152  
Francuskie Towarzystwo Numizmatyki i Archeologii 22  
Frankfort Henry 38, 49  
Fraser James Baillie 23, 28, 32  
Fresnel Fulgence 29, 31  
Fryderyk V 16

Indeks nazw  
375  
Fuad Safar 34, 35  
Fundacja Badań Asyryjskich 25  
Gadd Cyryl J. 22, 51, 111 Gallu, demon 316, 320 Ganaugigga, miasto 114  
Gatumdug, bóstwo 112, 136, 141 Genouillac Henri de 22, 31, 38, 112, 199, 302  
Germanowie 87 Gesztinanna, bóstwo 112, 221, 230, 242, 243  
Getynga 17 Gibil, bóstwo 243 Gilgamesz, władca 78, 88, 89, 91-97, 131, 143, 173, 180, 216, 227, 228, 244, 250-252, 257-264 Gir, bóstwo 311 Girkal, miasto 161 Girsu, miasto 122, 123, 153, 174, 214 Giszbare, bóstwo służebne 221 Gordon Edmund I. 248, 280, 319  
Goszap, zob. Hystaspes Grecja 87, 194 Grecy 43, 166, 236, 248 Grotefeld Georg Friedrich 17-19, 21 Guabba, miasto 285 Gudea, władca 37, 38, 134-142, 147, 220, 221, 243, 252, 267, 308, 311, 333, 350  
Guedinna, miasto 114-116 Gugalanna, bóstwo 238 Gustasp, zob. Hystaspes Gutejczycy 128, 129-134, 139, 143, 331 Giiterbock H. G. 132 Guti, ludy górskie 123, 131 Gutium, kraj 131  
Hades 88, 236, 244, 248  
Hagar 343  
Hahu, kraj 139

Haia, bóstwo 325  
Halevy Joseph 22  
Hali H. R. 33, 34, 38  
Hamazi, miasto 73, 74, 105, 116  
Hammurabi, władca 23, 31, 166, 328-  
331, 342, 348 Harszi, miasto 147, 154 Hatanisz, władca 105 Haynes J. H.  
28-30 Hebrajczycy 166, 182, 236, 343  
Herakles 262  
Heuzey L. 37  
el-Hibba, wzgórze 38  
Hilprecht Hermann 26, 28, 30, 38, 70, 96,  
126, 152  
Hincks Edward 21 Hiob 245-247, 249, 264 Hrozny Bedfich 53, 159 Huizinga  
Johan 102, 219 Hummurti, miasto 147, 154 Hurrum, kraj 263 Hursag, wzgórze  
219 Huszbiszag, bóstwo 252 Huwawa, legendarny smok 260-263 Hystaspes, władca 18  
Ibbisin, władca 95, 158-166, 289-291,  
295, 335 Ibla, góry 139  
Ibn Haukal, geograf arabski 15 Idnun, kanał 114, 115 Iggi, władca 126 II,  
władca 116 Imdubba, budowla 114 Imdugud, legendarny ptak 84, 85, 136,  
149, 214, 220, 227 Imi, władca 126 Imki, miasto 217 Inanna, bóstwo 27, 60,  
64, 68-70, 78-  
85, 88, 92, 95, 108, 117, 123, 127, 128,  
131, 133, 143, 148-150, 158, 173, 174,  
181, 185, 190, 196-199, 208, 210, 213,  
216, 222-233, 236-243, 248, 249, 266,  
278  
Indie 24, 48, 50-52, 87 Indonezja 50 Indus 47 Irak 43 Iran 79, 86 Irnanna,  
komisarz 344 Isin, miasto 95, 160, 163, 166, 192, 325,  
327, 328 Iszbierra, władca 95, 96, 159-161, 163,  
166, 192 Iszkur, bóstwo 82, 88, 150, 195, 214, 216,  
217, 219  
Isztar, bogini 127, 223, 235 Ituria, namiestnik 157 Izimud, doradca boga  
Enki 197, 198,  
201 Izrael 226, 234

376  
Indeks nazw  
Jacobsen Thorkild 30, 71, 75, 91, 93, 94, 96, 132, 133, 171, 172, 180, 191, 199,  
248, 249, 274, 302, 328  
Jakut, geograf arabski 15  
Jeaquier M. 329  
Jerzy św. 262  
Jordan Julius 26  
Kadi (Sataran), bóstwo 114  
Kagalad, kraj 139  
Kain 185, 224  
Kalibum, władca 75  
Kalkalu, odźwierny 209  
Kalumu, władca 75  
Kanesz, miasto 147, 159  
Kapadocja, kraj 147  
Karkemisz, miasto 46  
Karun 24  
Kaukaz 50, 86  
Kazallum, miasto 160, 161, 213  
Kermanszah, miasto 19  
Kł, bóstwo 180, 190, 212, 315  
Kimasz, miasto 139, 154  
King Leonard 22  
Kingaludda, bóstwo 243, 320  
Kirbubu, namiestnik 162



Kirkuk 44, 45, 74  
Kistap, zob. Hystaspes  
Kisz, miasto 23, 30, 31, 35, 56, 67, 70, 72-77, 91, 92, 94-97, 98, 104, 106, 110, 113-115, 123-125, 127, 163, 169, 217, 219, 220, 258, 262, 266  
Kiur, świątynia 186  
Kodeks Hammurabiego 328  
Koldewey Robert 26, 38  
Kompania Wschodnio-Indyjska 19  
Kopenhaga 16  
Kramer Samuel Noah 22, 58, 78, 87, 91, 94, 96-100, 127, 156, 180, 199, 204, 229, 239, 250, 253, 258, 259, 262, 274, 302, 312, 327, 329, 330  
Kraus F. R. 329  
Kreteńczycy 166  
Królewskie Duńskie Towarzystwo Nauk 17  
Królewskie Towarzystwo Azjatyckie w Londynie 19, 21 Kserkses, władca 18 Księga Exodus 226 Księga Królów 234 Księga Rodzaju (Genesis) 32, 183, 204, 343 Kubaba, władczyni 106, 112, 125, 266, 340  
Kulianna, zob. Dumuzi Kulla, bóstwo 195 Kullab, miasto 78, 79, 80, 88, 89, 92, 132, 240, 282 Kur, świat podziemny 85, 88, 218, 219, 236-239, 241-244, 248, 249, 258  
Labassu, demon 316  
Labat René 312  
Lagasz (Tello), miasto 36-38, 57, 105, 106, 111-115, 117-123, 130, 131, 133-136, 138-142, 153, 157, 163, 169, 174, 177, 214, 217, 220, 222, 265-267, 273, 275, 278, 285, 288, 291, 292, 298, 311, 331-335, 340, 341, 352, 353  
Lahar, bóstwo 183, 185, 193  
Lamasztu, demon 316  
Landsberger B. 274, 302  
Langdon Stephen 31, 34, 38, 67, 71, 164, 199, 302  
Larak, miasto 59, 205, 240  
Larsa (Senkere), miasto 25, 123, 124, 160, 166, 209, 215  
Lassen Christian 19  
Layard Austen Henry 13, 15, 25, 28, 29, 37  
Lees G. M. 57  
Legrain Leon 22, 70, 161, 312  
Lenormand Francois de 22  
Levey Martin 312  
Liban 125, 263  
Lidda, córka Urnansze 112  
Lilit, demon 227  
Lipit-Ishtar, władca 328, 329, 331  
Lloyd Seton 34, 55, 56  
Loftus William Kennet 24-26, 28, 94  
Londyn 19  
Ludingirra, autor trenów 254-256  
lugal, król 112, 113, 119, 121, 264  
Lugalanda, władca 117-119, 140, 260, 285  
Lugalannemundu, władca 106, 107  
Lugalbanda, władca 78, 84, 85, 88, 263  
Lugal dalu, władca 107  
Lugalkiniszdedudu, władca 117  
Lugalmagurre, dowódca straży 157  
  
Indeks nazw  
377  
Lugalszagengur, książę 104 Lugalzaggizi, władca 74, 122-125, 134, 146, 162

Luinanna, urzędnik 326 Lulu, lekarz 311 Lummagirnunta, kanał 114 Luristan, kraj 19, 65, 79, 86 Luwr 36  
Łyczkowska Krystyna 207  
Mackay Ernest 31, 67, 104 Magan, kraj 66, 139, 193, 202 Mah, bóstwo 190 Mały Zab 44, 147 Manisztusu, władca 125 Maraszi, kraj 147, 194 Marduk, bóstwo 70, 316, 318 Mari, miasto-państwo 65, 74, 105, 106, 113, 159, 161; 281  
Martu, kraj 85, 127, 139, 147, 154, 155, 158, 161, 194, 293, 347 Masz, góry 113 Maszgula, boski pasterz 83 maszkim, komisarz 335, 336, 344-347, 352  
maszmasz, kapłan egzorcysta 82-84 Mattorah, miasto 45 Medowie 15, 166 Meluhha, kraj 66, 127, 193, 194 Menes 66  
Mesannepadda, władca 73, 89, 90, 94, 96, 97, 121, 251  
Mesilim, władca 31, 103-107, 114, 115  
Meskalamdug, władca 108  
Meskiagnanna, władca 90, 95-97  
Meszkiaggaszer, władca 77  
Meyer Joseph 29  
Mojry 248  
Mojżesz 125  
Mongolia 50  
Monte dl Croce Ricolto de 14  
Morgan Jacques de 329  
Morze Czarne 263  
Morze Czerwone 51, 67  
Morze Śródziemne 45, 66, 139, 263, 296  
Moskwa 253  
Mosul 14, 15, 44, 47  
Muhammad Ali Mustafa 34  
Muhammara, miasto 24  
Mukajjir, zob. Ur  
Mullil, zob. Enlil  
Muszbianna, plantator 275  
Muszdamma, bóstwo 195  
Muzeum Berlińskie 300  
Muzeum Brytyjskie 32, 33  
Muzeum Historii Naturalnej w Chicago 31  
Muzeum Irackie 44  
Muzeum Puszkina 253  
Muzeum Uniwersytetu Fr. Schillera 96, 126  
Miinter Fryderyk Christian 17, 18  
Nabi Yunus, wzgórze, 15, 28 Nabienlil, wódz gutejski 132 Nabonid, władca 33, 144 Nabuchodonozor, zob. Nabukudurriusur  
Nabuchodonozor II, władca 31 Nabukudurriussur, władca 20 Nadż al-Asil 34  
Nagade II, jeden z okresów prehistorii Egiptu 66 Nahum 15  
Namennaduma, namiestnik 82 Nammu, bóstwo 191 Namundakigarra, budowla 114, 115  
Namtar, demon 244, 248, 249, 252, 256, 316 Nanna, bóstwo 32, 33, 116, 123, 130, 144, 145, 149-151, 185, 186, 208-216, 229, 237, 248, 254, 255, 308, 330 Nannarlulli, sprzedawca ziemi 296 Nanne, władca 95  
Nansze, bóstwo 30, 112, 114, 115, 119, 136, 138, 195, 220, 325, 326, 328, 332, 353 Nanum, władca 126 Naplanum, książę 160  
Naramsin, władca 125-128, 130, 146, 147, 334 Nawarra 14 Nawirtum, małżonka Ludingirry 254, 255  
Nazi, bóstwo 202 Nefretete 69 Nemrod, władca 13 Nergal, bóstwo 243, 251, 256  
Neti, odzwiercy światła podziemnego 238, 248

Nidaba, bóstwo 81, 83, 325  
Nidummud, zob. Enki  
Niebuhr Karsten 15–18  
Niemcy 27  
Niffer, zob. Nippur  
Mkolski M. W. 22  
Nil 43, 273  
Nimrud, miasto, 25, 28  
Ninazu, bóstwo 187, 202  
Nindada, małżonka Luinanny 326, 327  
Nindar, bóstwo 202  
Ninduba, bóstwo 221  
Ningal, bóstwo 145, 150, 214, 215, 229–  
231, 241, 266, 308  
Ningirsu, bóstwo 104, 112, 114, 115, 119, 120, 122, 135–140, 142, 214, 216,  
217, 220, 222, 266, 267, 332 Ningiszzida, bóstwo 174, 202, 220, 252  
Ninhursag, bóstwo 73, 89, 90, 107, 114, 123, 165, 174, 190–193, 199–202, 204–  
206, 208, 219, 221, 222, 282, 337 Ninisinna, bóstwo 319 Niniwa, miasto  
13–15, 17, 21, 25, 28,  
29, 44  
Ninkazi, bóstwo 202 Ninkurra, bóstwo 201 Ninlil, bóstwo 95, 96, 155, 174, 186,  
187,  
205, 208, 212, 219, 221, 266, 338 Ninlildu, bóstwo 128 Ninmah, zob.  
Ninhursag Ninmenna, zob. Ninhursag Ninmu, bóstwo 201 Ninsig, bóstwo 201  
Ninsun, bóstwo 89, 131, 143, 148, 221,  
260  
Ninsutu, bóstwo 202 Ninszubur, doradca Inanny 198, 232,  
237–239  
Ninti, bóstwo 202 Nintinugga, bóstwo 153 Nintu, zob. Ninhursag Nintulla,  
bóstwo 202 Nintur, bóstwo 149 Ninul, zob. Ninhursag Ninurta, bóstwo 214, 216–  
220, 254, 326,  
333  
Nippur (Niffer), miasto 24, 26–30, 56, 82, 91, 95–98, 104–106, 116, 121, 124,  
127, 128, 143, 145, 149–153, 156, 159, 160, 162, 169, 183, 185, 186, 189, 193,  
204, 208–212, 214, 217, 218, 233, 237,  
254, 255, 258, 266, 285, 290, 296, 312,  
325–329, 332, 336 Nisaba, bóstwo 123, 149, 221, 267 Noe 72  
Norris Edwin 20 Nubia 66  
Numunburra, budowla 95 Numuszda, bóstwo 154, 160, 161, 213 Nunamnir, bóstwo  
151 Nunbarszegunu, bóstwo 186 Nunbirdu, potok 186 Nusku, bóstwo 186, 213,  
254  
Oates Joan 54–57  
Ocean Spokojny 52  
Oceania 48  
Oman 66  
Oppenheim A. L. 100  
Oppenheim Max Freiherr von 45  
Oppert Jules 21, 22, 28, 29, 31, 36, 37  
Orontes, rzeka 147  
Ortelius Abraham 14  
Otten Charlotta M. 49  
Otter Jean 15  
Palestyna 14  
Pallis Svend Aage 54, 55, 316  
Parrot Andre 112, 141  
Partowie 28  
Pearson M. F. 38  
Persepolis, miasto 13, 16–19  
Perseusz 262  
Persja 16, 19  
Petahiasz z Ratyzbony 14

Peters John 26, 28, 29  
Poebel Arno 22, 70, 77, 78, 95, 96, 106,  
119, 204 Polinezja 50 Polska 22  
Porter Robert Ker 23, 30, 31 Puzriszdagan, miasto 152, 291 Puzurnumuszda,  
książę 160–162 Puzursin, władca 125  
Radau Hugo 22, 302  
Rassam Hormuzd 37  
Rauwolff Leonhard 14  
Rawlinson Henri Creswicke 19–21, 27,  
32  
Rimusz, władca 125 Romulus Augustulus 166

Indeks nazw  
379

Ross John 23 Rzym 166  
Sachau Edward 26 Sacy Silvestre de 18 Sagburru, bóstwo 83, 84 Sagdan, miasto  
292 Salomon 234 Samana, demon 318, 319 San Nicoló M. 330 Sara 343  
Sargon, władca 125–127, 129, 130, 147 Sarzec Ernest de 36–38, 112, 113,  
142 Sataran, zob. Kadi Scheil Jean Wincent 70, 204, 334 Schlechter E. 330  
Schmidtke Friedrich 130 Schmókel Hartmut 58, 64, 85, 310, 327 Schneider Hermann  
301 Scytowie 21 Seleucydzi 27, 163 Senkere, zob. Larsa Sevelinges M. de 36  
Seyce Archibald Henry 22 Sherley Anthony 15 Siegel B. J. 351 Simanum, miasto  
155 Simurru, kraj 147, 159 Sin, bóstwo 32, 208, 209, 211, 214, 232  
Sippar, miasto 59, 205, 215 Sjoberg Ake 211 Societe Asiatique 19 Somali 66, 194  
Sparta 248  
Speiser E. A. 48, 49, 203 Stambuł 78, 329 Stany Zjednoczone 28 Stary Testament  
72, 107, 234 Styks 236, 248 Subarowie 127, 165 Sud, zob. Ninlil Sumukan,  
bóstwo 215 Suza, miasto 290, 328, 329 Syria 66, 86, 123, 125, 147, 154 Szagszag,  
małżonka Urukaginy 121 Szamasz, bóstwo 330 Szara, bóstwo 114, 124, 155, 240  
Szarkaliszarri, władca 126, 129, 147 Szarur, bóstwo 218  
Szaszszasz, małżonka władcy Lagasz 340  
Szatt-al-Kar 24  
Szeol 236  
Szubad, księżniczka 108, 110  
Szukallituda, ogrodnik 225–227  
Szulgi, władca 22, 33, 34, 95, 144, 146–  
154, 156, 159, 160, 277, 292, 334, 347 Szulgiługal 349 Szulutula,  
bóstwo 115 Szurugul, wzgórze 38 Szuruppak (Fara), miasto 38, 59, 70, 72,  
205, 206, 257, 273, 278, 286, 300 Szuruppak, władca 305–307 Szusin, władca  
155–158, 235, 266, 290,  
335, 336, 338, 342, 343, 345, 348, 349  
Środkowy Wschód 24  
Tadmor, miasto 14  
Talbot William 21  
Tammuz, bóstwo 235  
Tarsirsir, świątynia 222  
Taurus, góry 125  
Tavernier J. B. 15  
Taylor J. E. 32, 33, 34, 144  
Teby 248  
Tell Agrab, miasto 39  
Tell Arpaczija, miasto 45  
Tell Asmar, zob. Esznunna  
Tell Halaf, miasto 45, 46  
Tell Hassuna, miasto 44, 45  
Tello, zob. Lagasz  
Telul as-Salasat 47  
Tepe Gawra, miasto 46, 47  
Thompson Campbell 33, 34  
Thureau-Dangin Francois 22, 119  
Tidnum, kraj 158

Tirigan, władca 131, 132, 140, 217  
Towarzystwo Azjatyckie w Paryżu 19  
Tummal, dzielnica miasta Nippur 91-98  
Tybet 50  
Tychsen Oluf Gerhard 17, 18  
Tygrys 14, 15, 24, 29, 39, 43, 45, 46, 57, 112, 113, 115, 123, 127, 131, 139,  
160, 165, 194, 195, 203, 218, 219, 271, 295  
al-TJbaid, miasto 33, 38, 46-48, 53-56,  
59, 73, 89, 112, 177 Ubar-Tutu, władca 72 Udug, demony 317, 318, 320, 321  
Ugme, władca 141 Uhajmir, zob. Kisz

380

Indeks nazw

Ulmasz, świątynia 128

Umma (Dżocha), miasto 23, 38, 112-116, 122-125, 143, 153, 155, 240, 274,  
290, 291, 345, 348

Unun, kanał 224

Ur (Mukajjir), miasto 16, 23-25, 27-35, 37, 38, 46, 54, 56, 59, 65, 68, 71-74,  
89, 90, 94, 96-98, 103, 105, 107-112, 116, 121, 123, 124, 127, 130, 133, 134,  
140, 142-147, 149-151, 153, 155, 157-159, 161-163, 166, 169, 174-177, 182, 185,  
194, 208, 210, 213, 215, 236-238, 243, 248, 250, 251, 254, 266, 273-276, 282,  
288-290, 293, 296, 300, 302, 311, 318, 328, 329, 334, 338, 353

Urasz, bóstwo 212

Urbaba, księżę 134, 135

Urbillum, miasto 155

Uredinna, boski pasterz 83

Urgirnunna, kapłan 82

Urigalima, komisarz 338

Urizi, bóstwo 221

Urlama, księżę 340

Urlugal, władca 95, 97

Urlugaledinna, lekarz 311

Urlumma, księżę 114-116

Urnammu, władca 29, 33, 34, 95, 134, 142-146, 152, 154, 159, 251-253, 256, 329-  
331, 334, 352

Urnansze, władca 112, 113, 117, 121

Urninazu, wódz gutejski 132

Urningirsu, władca 141, 311

Urninurta, władca 192, 325-328

Ursu, miasto 139

Urszagga, mieszkaniec Ur 157, 158

Urubil, miasto 153

Uruk (Warka), miasto 23-27, 38, 53-56, 60, 61, 63-65, 67-70, 72-74, 77-86, 88,  
89, 91-94, 98, 105, 116, 117, 122-126, 129-132, 134, 143, 156, 158, 159, 163,  
169, 176, 181, 197-199, 209, 210, 223, 227-229, 236, 240, 241, 244, 248, 250,  
257-259, 261, 263, 266, 272, 273, 278, 282, 286, 288, 290

Urukagina, władca 119-124, 134, 135, 139, 220, 265, 266, 275, 276, 278, 285,  
296, 332, 333, 339

Urzababa, władca 123

Usz, księżę 114

Utnapisztim 257, 258

Uttu, bóstwo 183, 195, 201

Utu, bóstwo 77-79, 82, 83, 114, 123, 124, 132, 150, 195, 200, 205, 206, 208,  
212, 213, 215, 216, 223, 227, 229, 230, 239, 241, 242, 248, 255, 259, 260, 283,  
321, 333

Utuhengal, władca 89, 131-134, 139, 140, 142, 143, 217

Utukku, demon 316

Yalle Piętro delia 15-17, 23, 26, 32 Yirolleaud Ch. 334

Warka, zob. Uruk

Watelin L. Ch. 31

Weidner E. 147, 160, 162

Weld-Blundell, kolekcja 71  
 Wenus 208, 223, 248  
 Westergaard Niels Ludwig 20  
 Witasp, zob. Hystaspes  
 Witzel M. 91, 199  
 Woolley Katarzyna 108  
 Woolley Leonard 33, 72, 73, 89, 90, 107,  
 108, 111, 144, 152, 236, 250, 251, 253,  
 311 Wuswas, miasto 24, 25  
 Ząb 85  
 Zababa, bóstwo 31, 125, 217, 219, 220  
 Zabalam, miasto 116  
 Zabszali, kraj 155  
 Zabu, kraj 84  
 Zaggara, bóstwo 243  
 Zagros, góry 86, 125, 1<sup>33</sup>  
 Zarikum, władca 155  
 Zatoka Perska 46, 47, 49, 51, 59, 66,  
 177, 285  
 Zehmpfund R. 26 Zeus 194  
 Ziemia Obiecana 52, 196 zikkurat, świątynia terasowa 28, 30, 31,  
 33, 34, 60, 144 Zimri-Lim, władca 281 Ziusudra, władca 72, 75, 206, 207, 216,  
 257, 264, 305 Zukakip, władca 75

#### SPIS ILUSTRACJI

1. Widok ogólny ruin tzw. "Białej świątyni" w Uruk (ok. 2800 r. p.n.e.) podczas prac wykopaliskowych prowadzonych przez badaczy niemieckich. Doskonale zachowała się część schodów wiodących na szczyt tarasu, na którym znajdowały się główne pomieszczenia świątynne wraz z ołtarzem, gdzie składano ofiary ku czci "ojca bogów". "Biała świątynia" była ośrodkiem kultu boga Ań ... 16
2. Fragment murów świątyni Inanny w Uruk (ok. 2800 r. p.n.e.), zdobionych charakterystyczną dla architektury wczesnosumeryjskiej mozaiką ... 16
3. Zikkurat z ruinami świątyni boga księżyca Nanny, wzniesiony przez królów III dynastii Ur. – Urnammu i Szulgi (XXI w. p.n.e.) . 17
4. Wejście do grobu jednego z królów III dynastii Ur. Budowę tych grobów-mauzoleów dla królów, których czczono jako bogów, zapoczątkował Szulgi (ok. 2045–2000 r.) .. 17
5. Puchar wykuty w wapieniu wysokości ok. 13 cm. Anonimowy artysta z okresu Dżemdet Nasr wyrzeźbił na nim nagiego brodatego mężczyznę-pasterza ochraniającego jagnięta, być może, przed napaścią groźnego ptaka. British Museum, Londyn 32
6. Metrowej wysokości alabastrowa waza kultowa odnaleziona w świątyni Inanny w Uruk, pochodzi z pierwszej połowy III tysiąclecia p.n.e. Utrwalone na niej w trzech pasach płaskorzeźby opowiadają o zajęciach, życiu i wierzeniach mieszkańców Sumeru (s. 81). Muzeum Irackie, Bagdad . . 32
7. Fragment dwóch górnych pasów ornamentacyjnych wazy kultowej z Uruk ukazuje znoszenie i magazynowanie zbiorów w świątyni .. 33
8. Fragment alabastrowego fryzu ze świątyni Inanny w Uruk. Widzimy na nim trzcinowy dom ozdobiony pękami trzciny, symbolami bogini, i należące do niej stada. Wysokość fryzu 16 cm., długość – 1 m. British Museum Londyn ... 56
9. Dzban libacyjny, używany podczas obrzędów kultowych. Wykonany z żółtego wapienia, odnaleziony w Uruk, pochodzi z okresu Dżemdet Nasr (XXIX–XXVIII w.). U nasady dzióbka figury lwów, nad podstawą rzeźby lwów i byków. Wysokość – 20 cm. Muzeum Irackie, Bagdad . . 56
10. Barwnie i w ciekawe wzory inkrustowany, kamienny dzban libacyjny z Uruk z okresu Dżemdet Nasr. Wysokość – 15 cm. Muzeum Irackie, Bagdad ... 56
11. Kamienna waza z Chafadzi (ok. 2700 r. p.n.e.) z kolorowymi inkrustacjami. Wysokość – 11 cm. Muzeum Irackie, Bagdad . 56
12. Gliniany garnek z Chafadzi (ok. 2700 r. p.n.e.) wysokości 13 cm. Zdumiewająca jest tu różnorodność motywów zdobniczych – postaci ludzkie i zwierzęce, ornamenty roślinne i geometryczne. Muzeum Irackie, Bagdad . . 57

13. Gliniany puchar, wypalany, na wysokiej podstawie (całość ok. 18 cm.) zna-

#### 382 Spis ilustracji

leżony w Niniwie, pochodzi z pierwszej połowy III tysiąclecia p.n.e. Muzeum Irackie, Bagdad ... 57

14. Złoty dzban z długim dziobkiem znaleziony w grobie królowej Szubad, na cmentarzu królewskim w Ur (XXVII-XXVI w. p.n.e.). Wysokość ok. 13 cm. British Museum, Londyn .. 57

15. Entemena, zwycięski władca Lagasz (XXV/XXIV w.) kazał wykuć tę trzydziestopięciocentymetrowej wysokości wazę ze srebra. Zachowała się ona w doskonałym stanie i jest wspaniałym dowodem mistrzostwa sumeryjskich rzemieślników. Jej dekorację stanowi często spotykane wyobrażenie lwiegołowego orła, wpijającego szpony w grzbiety dwóch lwów. Ptak ten, Imdugud, był symbolem boga wojny i polowań Ningirsu. Luwr, Paryż 57

18. Waza ze steatytu (wysokość 25 cm.), której fundatorem był Gudea, książę Lagasz (XXI w. p.n.e.). Wyrzeźbione są na niej dwa żmijopodobne smoki w koronach i dwa węże owijające się wokół pionowo ustawionych lasek. Wyobrażenie to stanowiło symbol Ningiszszidy, boga - patrona lekarzy, czuwającego nad zdrowiem. Jest to zarazem niejako pierwowzór późniejszej o wiele stuleci "laski Eskulapa". Luwr, Paryż ... 57

17. Figurka kobieca z terakoty znaleziona w Ur pochodzi z początków okresu Uruk (przełom IV i III tysiąclecia). Przymuszcza się, że wyobrażała czczoną w tej okolicy boginię. Muzeum Irackie, Bagdad 88

18. Głowa kobieca odkopana w Tell Agrab. Wyrzeźbiona w białym wapieniu, wysokości 12 cm., pochodzi z okresu Mesilira (ok. 2600 r. p.n.e.). Wielka peruka "Damy z Tell Agrab" uczerniona była asfaltem. Muzeum Irackie, Bagdad. . 88

19. Naturalnej wielkości twarz kobieca z alabastru z epoki Dżemdet Nasr, popularnie nazywana "Dama z Uruk", ze względu na miejsce znaleziska. Przymuszcza się, że używana była jako maska podczas ceremonii "boskich zaślubin" lub innych obrzędów kultowych, Muzeum Irackie, Bagdad . . 89

20. Ozdoby kobiece znalezione w jednym z tzw. grobów królewskich w Ur (XXVI w. p.n.e.). Biżuteria ta służyła przymuszcza się do ozdoby i utrwalenia kunsztownej fryzury. Wykonane ze złota, lapis lazuli i karneolu. Muzeum Irackie, Bagdad .. 88

21. Dwa modele narzędzi pracy używanych przez sumeryjskich garncarzy. Oba stanowią najstarszy przykład łączenia pisma z ilustracją. U góry - narzędzie używane do gładzenia wyrobów ceramicznych, na którym widzimy dwie postaci rzemieślników przy pracy bądź, jak to interpretują inni uczeni (inskrpcja jest dotąd nie rozszyfrowana) podczas składania hołdu bogom. U dołu garncarskie dłuto z piktograficzną inskrpcją w kilku kolumnach. Oba przedmioty miały najprawdopodobniej znaczenie kultowe. British Museum, Londyn 112

22. Obie strony tabliczki gospodarczej z Dżemdet Nasr, w której mowa jest o "domu pługów" (kopia) .. 113

23. Tabliczka ze sprawozdaniem z działalności gospodarczej z pierwszej połowy III tysiąclecia. Muzeum Irackie, Bagdad 113

24. Rękojeść sztyletu znalezionej w Dżebel el-Arak w Egipcie. Wykonana z kości słoniowej, długość - 9,3 cm. Pochodzi z okresu Dżemdet Nasr, czego dowodzą charakterystyczne motywy rzeźbiarskie. Po jednej stronie rękojeści u góry brodaty mężczyzna (przez niektórych uczonych identyfikowany z Dumuzin) stoi między dwoma lwami - motyw ten często powtarza się na pieczęciach z tego okresu. Utrwalone są również podobizny

#### Spis ilustracji 383

różnych zwierząt: psy z założonymi obrożami, używane podczas polowań; dzikie kozły; lew rzucający się na byka. Na samym dole widać zatartą postać myśliwego z lassem (inni badacze twierdzą, że może to być pasterz trzymający na smyczy psa), psa i krowę. Po drugiej stronie rzeźbiarz utrwalił sceny walki na lądzie i wodzie. Nadzy, z ogolonymi głowami wojownicy w dwóch górnych partiach są lepiej uzbrojeni i zwyciężają długowłosych przeciwników. Poniżej - bitwa na wodzie. Między łodziami o typowym dla Sumerów kształcie zwłoki tonących zabitych wojowników. Luwr, Paryż 128

25. Alabastrowa głowa byka. Wysokość ok. 20 cm. Muzeum Irackie, Bagdad. Ta i dwie następne ilustracje są przykładami drobnej plastyki figuralnej Sumerów . 129
28. Głowa owieczki z wypalanej gliny. Wysokość ok. 10 cm. British Museum, Londyn . 128
27. Byk z szarego wapienia. Długość ponad 20 cm. British Museum, Londyn . 129
28. Kunsztownie wykuty ze złota hełm należał do człowieka imieniem Me-skalamdug – być może wodza, być może księcia w Ur w okresie wczesnodynastycznym. Niektórzy uczeni przypuszczają, że znalezisko to, pochodzące z grobów królewskich w Ur (ok. XXVI w. p.n.e.), stanowiło ozdobę posągu naturalnej wielkości, który Meskalamdug za życia ufundował w świątyni, aby świadczył on przed bogami o wierności ofiarodawcy. Muzeum Irackie, Bagdad 144
29. Krótki (36 cm.) miecz z grobów królewskich w Ur. Ostrze i cyzelowana pochwa ze złota; rękojeść z lapis lazuli zdobionego złotymi guzami. Muzeum Irackie, Bagdad .. 145
30. Model łodzi wykonany ze srebra (długość ok. 65 cm.) stanowił, być może, wyposażenie dla zmarłego władcy, aby łatwiej przepłynąć mógł przez rzekę, za którą zaczynał się świat podziemny. British Museum, Londyn . 145
31. Zdobiona kunsztownie intarsją deska ł kamienie do gry, która stanowiła zapewne sumeryjski pierwowzór domina bądź szachów. Długość deski – 27 cm. Intarsja z lapis lazuli, masy perłowej i różowego wapienia. British Museum, Londyn .. 180
32. Znaleziony w świątyni bogini Nintu w Chafadzi posążek miedziany przedstawia dwóch zapaśników dźwigających na głowach dzbany (pierwsza połowa III tysiąclecia p.n.e.). Zapasy należały chyba do programu obrzędów podczas świąt, a posążek (wysokość ok. 10 cm.) złożyli przypuszczalnie w świątyni szykujący się do uroczystości uczestnicy gier ku czci bogini. Muzeum Irackie, Bagdad 180
33. Kozioł – symbol płodności – z lapis lazuli i złota wsparty o stylizowane, złote, kwitnące "drzewo życia". To znalezisko z grobów królewskich w Ur jest bodaj najwspanialszym przykładem cyzelerskiego kunsztu su-meryjskich złotników. British Museum, Londyn 161
34. Jedno z najcenniejszych znalezisk z cmentarza królewskiego w Ur. (ok. 2500 p.n.e.), tzw. mozaikowy "sztandar" z Ur. Zdjęcie górne ukazuje sceny z życia w czasie pokoju; dolne – pochód wojenny i bitwę z udziałem bojowych rydwanów ... 176
35. Fragment "sztandaru", na którym widzimy rozpedzone rumaki tratujące wojownika (s. 144 i nast.). British Museum, Londyn ... 177
36. Miedziana kwadryga odkopana w Tell Agrab (XXIX/XXVIII w.). Dwukołowy powóz zaprzężony w cztery woły (lub onagery) kierowane przez stojącego woźnicę. Posążek wysokości 7 cm. uchodzi za najdawniejszy
- 384 Spis ilustracji
- plastyczny dowód wprowadzenia do użytku wozów Oczodoły woźnicy i zwierząt wypełnione były masą perłową, której ślady jeszcze się zachowały. Muzeum Irackie, Bagdad ... 177
37. Płaskorzeźba, przypuszczalnie ofiarowana i zawieszona na ścianie świątyni, ukazuje króla Lagasz, Urnansze (połowa III tysiąclecia p.n.e.), założyciela dynastii, wraz z najbliższą rodziną (s. 150); wykuta w wapieniu, wysokość ok. 40 cm. Luwr, Paryż 192
38. Fragment prawie dwumetrowej "steli sępów", którą Eannatum, zwycięski król miasta Lagasz (XXV w. p.n.e.), polecił wykuć, by głosiła chwałę jego czynów (s. 150). Fragment ukazuje zwartą falangę piechoty ukrytej za potężnymi tarczami. Przed żołnierzami kroczy król-wódz. Niżej widoczny Eannatum podczas walki prowadzonej z rydwanu. Luwr, Paryż . 192
39. Głowica maczugi króla Mesilima, władcy Kisz (ok. 2600 r. p.n.e.). Głowica wysokości ok. 20 cm. i o średnicy 16 cm., sporządzona z białego wapienia, pokryta jest rzeźbami lwów i wizerunkiem ptaka Imdugud (na odwrotnej, niewidocznej na zdjęciu stronie), który był symbolem Ningirsu – boga wojny i polowań. Napis na głowicy informuje, że maczugę tę złożył Mesilim jako ofiarę dla boga w świątyni Ningirsu. Luwr, Paryż . . . 193



40. Dwumetrowa stela upamiętniająca czyny potężnego króla Naramsina, trzeciego następcy Sargona Wielkiego, założyciela dynastii akadyjskiej. Postać zwycięskiego władcy jest umieszczona centralnie i znacznie wyższa od innych utrwalonych w bryle piaskowca. Hełm królewski wieńczy rogi – symbol boskości władców tej dynastii. Luwr, Paryż . . . 193
- 41a. Odcisk pieczęci z pierwszej połowy trzeciego tysiąclecia przedstawiającej zwierzęta i symbole religijne 216
- 41b. Odcisk pieczęci nazwanej przez uczonych "procesja na łodzi". W środku kapłan, obok niego ołtarz umieszczony na grzbiecie byka. Ołtarz ozdobiony jest pękami trzciny – symbolami bogini Inanny. Obaj wioślarze są nadzy. Pieczęć wykonana z lapis lazuli pochodzi z okresu Dżemdet Nasr (ok. 2800 r. p.n.e.). Wysokość 4,3 cm., średnica 3,5 cm. Muzeum Państwowe, Berlin . 216
- 41c. Odcisk pieczęci z jaspisu przedstawiającej scenę wprowadzenia. Bogini prowadzi modlącego się mężczyznę przed tron, na którym zasiada bóg. Napis głosi: "Urnusku, syn Kaka, kupiec". Epoka III dynastii Ur (XXI–XX w.). Pierpont Morgan Library, Nowy Jork . . 216
42. Pieczęć w kształcie walca z okresu Mesilim (ok. 2600 p.n.e.). Po lewej – pieczęć; po prawej – odcisk pieczęci, na której widać (od prawej): człowiekobyka między dwoma lwami, brodatego mężczyznę, uczesanego w stylizowane loki, który chwytą dwa byki, wreszcie drugiego człowieka-kobyka walczącego z lwami. Wysokość pieczęci 4,2 cm., średnica 3,6 cm. British Museum, Londyn .. 216
43. Odcisk pieczęci lekarza imieniem Urlugaledinna z Lagasz. Epoka III dynastii Ur (s. 44)4–445). Luwr, Paryż ... 216
44. Gudea, książę Lagasz (XXI w. p.n.e.). Głowa diorytowego posągu. Luwr, Paryż .. 216
45. Pokryty monumentalną inskrypcją posąg siedzącego na tronie Gudei. Wysokość posągu z błękitnego diorytu – 86 cm. Luwr, Paryż . 217
46. Fragment posągu Gudei trzymającego na kolanach plan budowy świątyni 217
47. Podstawa alabastrowego posągu (wysokość 46 cm) Urningirsu, syna Gudei z Lagasz. Posąg poświęcony bogu Ningiszszida nosi inskrypcję: "Jam

#### Spis ilustracji 385

- jest ten, który kocha swego boga, oby przedłużył on moje życie." Widoczne pod stopami postaci – to klęczący przy składaniu ofiar bogu słudzy królewscy. Luwr, Paryż . 217
48. Trzymetrowa stela króla Urnammu (ok. 2065–2046 r.) zachowana tylko częściowo, składała się z pięciu rzędów pokrytych wypukłorzeźbami opowiadającymi o budowlach świątynnych wznoszonych ku czci bogów przez tego władcę. University Museum, Filadelfia ... 248
49. Fragment steli Urnammu, na którym król składa hołd siedzącemu na tronie bogowi księżycy – Nannie 248
50. Figurka z brązu (długości ok. 28 cm.), stanowiąca sumeryjski odpowiednik naszego "kamienia węgielnego". Wraz z tabliczką była umieszczana w specjalnym naczyniu i wmurowywana w rogach świątyni. Przedstawia ona budowniczego, który dźwiga na głowie kosz z gliną lub piaskiem. Widoczna inskrypcja głosi: "Inannie, pani Eanny, Urnammu, potężny bohater, król Ur, król Sumeru i Akadu, dom jej odbudował." Yorder-asiatisches Museum, Berlin .. 249
51. Bogini Baba, małżonka boga Ningirsu, szczególnie czczona w Lagasz. Fragment wapiennej steli Gudei. Wysokość ok. 19 cm. Luwr, Paryż . . . 249
52. Figurka lwopodobnego demona (ok. 2200 r. p.n.e) wykonana z wypalanej gliny, wysokość ok. 13 cm. Luwr, Paryż .. 272
53. Tabliczka wotywna ufundowana przez pisarza imieniem Dudu w świątyni w Lagasz w połowie trzeciego tysiąclecia p.n.e. Wysokość płaskorzeźby z piaskowca ok. 25 cm. I tu powtarza się motyw lwiego orła, ptaka Imdugud, wbijającego szpony w grzbiety dwóch lwów. Luwr, Paryż ... 273
54. Łupkowa tabliczka wotywna ok. 20 cm. wysokości, którą ofiarował świątyni Enlila w Nippur możny kupiec imieniem Urenlil. Górna część rzeźby ukazuje nagiego kapłana składającego ofiarę z napoju siedzącemu na tronie brodatemu

bóstwu. Scena ta jest wyrzeźbiona dwukrotnie. W części dolnej widzimy kozy, za którymi postępują dwaj mężczyźni – jeden dźwiga na głowie dzban, drugi pogania zwierzęta kijem. Połowa III tysiąclecia p.n.e. Muzeum Starożytnego Wschodu, Stambuł . 288

55. Tzw. płaskorzeźba "z piórami" ze świątyni w Lagasz. Przedstawiona jest na niej postać prawdopodobnie kapłana stojącego przed kolumnami symbolizującymi wejście do świątyni Einnu boga Ningirsu, którego imię wspomniane jest w inskrypcji. Biały wapień, wysokość ok. 18 cm. Luwr, Paryż . 289

56. Głowa najwyższego (72 cm.) posążka z tzw. skarbu odkrytego w ruinach świątyni w Tell Asmar (starożytna Esznunna). "Skarb" składał się z kilkunastu statuetek, które ustawiano prawdopodobnie przed posągami bogów tak, aby nieustannie mogły błagać o pomyślność w imieniu swoich ofiarodawców. Oczy wykładane masą perłową, broda i włosy uczernione były asfaltem. Pierwsza połowa III tysiąclecia p.n.e. Muzeum Irackie, Bagdad ... 312

57. Inny posążek ze świątyni w Tell Asmar .. 312

58. Wapienny posążek modlącej się kobiety odnaleziony w Chafadzi. Wysokość ok. 37 cm. Pierwsza połowa III tysiąclecia p.n.e. Muzeum Irackie, Bagdad . 312

59. Podobny skarb jak w Tell Asmar odkryła ekspedycja amerykańska podczas kampanii wykopaliskowej w 1962 r. w ruinach świątyni w Nippur.

### 386 Spis ilustracji

Wśród licznych posążków, pochodzących z ok. XXVIII–XXVII w., znaleziono unikalną figurkę przedstawiającą dwie osoby, przypuszczalnie męża i żonę wspólnie zanoszących modły do ich boga opiekuńczego . . 313

60. Kamienny posążek pogrążonej w modlitwie kobiety z Lagasz, z czasów panowania Gudei. Zwraca uwagę wyszukany, bogato zdobiony strój, naszyjniki oraz fryzura szczesana za uszy, ukryta pod szeroką przepaską. Luwr, Paryż .. 313

61. Fragment kamiennego naczynia z płaskorzeźbą ukazującą młodzieńca

grającego na bębnie. Druga połowa III tysiąclecia. Luwr, Paryż . . . . 328

62. Harfiarz. Stela z wypalanej gliny, wysokość 12 cm. Druga połowa III tysiąclecia p.n.e. Muzeum Irackie, Bagdad ... .. 328

63. Zrekonstruowana harfa, odkopana w grobach królewskich w Ur

(XXVI w. p.n.e.). Wysokość i długość – Im. British Museum, Londyn . 328

64a. Gryf harfy inkrustowanej mozaiką ze złota, lapis lazuli i masy perłowej. Znalezisko z grobu królowej Szubad. British Museum, Londyn . . . . 329

64b. Złota głowa byka zdobiąca gryf harfy znalezionej w jednym z grobów królewskich w Ur. Muzeum Irackie, Bagdad .. 329

65. Odnaleziony w ruinach świątyni w al-Ubaid wapienny fryz z pierwszej połowy III tysiąclecia p.n.e. pokazuje u góry ludzi zajętych dojeniem krów, u dołu pasterzy zatrudnionych przy przerobieniu mleka. Wysokość fryzu 20 cm. Muzeum Irackie, Bagdad 329 y

%

Printed in Poland Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965 r.

Wydanie pierwsze

Nakład 20 000 + 2S2. Ark. wyd. 30,2. Ark. druk. 24,25 + 23 wkl.

Papier m/g., kl. 111, 70 g, form. 70X100/16

2 Fabryki Papieru w Kluczkach

Oddano do składania 14. X. 10S5 r.

Podpisano do druku we wrześniu 1956 r.

Druk ukończono w listopadzie 1966 r.

Zakłady Graficzne w Toruniu, ul. Katarzyny 4

Nr zam. 2170. F-13

Cena zł 60,-